



II WOJNA ŚWIATOWA W PAMIĘCI SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO
BADANIA JAKOŚCIOWE

RAPORT część 1

OPRACOWANY DLA



Warszawa, lipiec 2009

II WOJNA ŚWIATOWA W PAMIĘCI SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO

BADANIA JAKOŚCIOWE

TRANSKRYPCJE GRUP DYSKUSYJNYCH W UKŁADZIE TEMATYCZNYM.

Spis Treści:

PAMIĄTKI Z OKRESU II WOJNY ŚWIATOWEJ	4
WOJNA W NARRACJACH RODZINNYCH	70
OBRAZ WOJNY W REGIONIE.....	177
Postrzeganie przyczyn i przebiegu Drugiej Wojny Światowej	225
Bohaterowie z okresu II Wojny Światowej	294
Opinie o bilansie II Wojny Światowej.....	337
Relacje między Polakami a przedstawicielami innych narodów....	365
Opinie o Muzeum Drugiej Wojny Światowej	444

Pentor II Wojna Światowa. Transkrypcje grup dyskusyjnych.

<u>Warszawa</u> Ul. Wilcza 46 Studiu Badań Jakościowych PENTOR	<u>Katowice</u> Pentor Katowice Ul. Opolska 22	<u>Białystok</u> Studiu Badań Ul. Sienkiewicza 49 lok. 310 (III piętro)	Przemyśl Przemyska Agencja Rozwoju Regionalnego u. ks. Piotra skargi 7	<u>Gdańsk</u> Studio Badań ul. Grunwaldzka 102
20/05/2009, 17:00 FGI 1 Osoby w wieku 26-45 M: Piotr Kwiatkowski	28/05/2009, 16:00 FGI 4 Osoby w wieku 26-45 M: Piotr Kwiatkowski	26/05/2009, 16:00 FGI 6 Osoby w wieku 26-45 M: Barbara Lewandowska	10/06/2009 FGI 8 Osoby w wieku 26-45 M: Piotr Kwiatkowski)	01/06/2009, 16:00 FGI 10 Osoby w wieku 18-25 M: Małgorzata Kwiatkowska
21/05/2009, 17:00 FGI 2 Osoby w wieku 46-65 M: Piotr Kwiatkowski	28/05/2009, 19:00 FGI 5 Osoby w wieku 46-65 M: Piotr Kwiatkowski	26/05/2009 FGI 7 Osoby w wieku 46-65 M: Barbara Lewandowska	29/05/2009, 19:00 FGI 9 Osoby w wieku 46-65 M: Piotr Kwiatkowski	01/06, 16:00] FGI 11 Osoby w wieku 26-45 M: Małgorzata Kwiatkowska
22/05/2009, 17:00 FGI 3 Osoby w wieku: 18-25 Małgorzata Kwiatkowska				02/06/2009, 16:00 FGI 12 Osoby w wieku 46-65 M: Małgorzata Kwiatkowska

Pamiątki z okresu II Wojny Światowej

Grupa 1, Warszawa, 26-45 lat, 20.05.2009

- Zainteresowanie historią wynika z historii rodzinnych, druga wojna światowa jest najbliższa naszym czasom, świadkowie tych wydarzeń żyją, można z nimi porozmawiać, stąd się wzięło moje zainteresowanie
- Elżbieta, mam męża, dwójkę dzieci, jestem nauczycielem specjalnym, interesuje się historią, dzieje najnowsze nie są mi obce, ale szczególnie lubię okres XIX wieku, interesuje się też teatrem, razem z mężem jesteśmy pasjonatami przeszłości, wakacje wspólne to zwiedzanie Polski, różnych rejonów, ostatnio zostaliśmy w Gdańsku i poznawaliśmy tamtejsze muzea

Z tego przedstawienia już widać jak różnie te zainteresowania się mogą przejawiać, czyli tak: chodzenie po bunkrach i fortyfikacjach, zwiedzanie muzeów, rozmowy ze starszymi osobami, jak jeszcze, w jaki sposób się w praktyce te zainteresowania przejawiają?

- Ja tworzę listy pomordowanych

A niech pani powie skąd to zainteresowanie?

- ponieważ o tragedii na Woli mało się mówi, w szkole nigdy o tym nie słyszałam, zupełnie przypadkiem dowiedziałam się o tym i mnie strasznie wciągnęło.

Działa pani z kimś kto ma podobne..

- Tak.. właściwie większość ludzi działa w Domu Spotkań z Historią, ja dostaję od jakiejś osoby z Polski, nie wiem skąd ona to ma, nazwiska, daty i ja z tego tworzę listy kto kiedy w jakim powiecie był

Dla siebie?

- Z tego ma potem powstać materiał

I jak jeszcze realizują się spotkania z przeszłością?

- książki

Co ciekawego przeczytaliście ostatnio?

- Drugą wojnę światową, od 1939 do 45, te wydarzenia

A ulubiona książka?

- Mi się bardzo podobał „Zamach”, jak się okazało realizują się te plotki które były
- „Wyścig Szczurów” Białowieskiego, to jest książka poświęcona ludziom walczącym w podziemiach, ludziom pomagającym im, to jest spisane przez AK-owca, tam znajdują się portrety bohaterów zapomnianych a bardzo ważnych dla Polski, bardzo mnie pasjonuje ta książka
- są też programy telewizyjne, kiedyś byliśmy skazani na Wołoszańskiego, teraz są różne programy, Discovery
- Tak, głównie Discovery, najciekawsze rzeczy tam są, szczególnie że są różne kanały
- Dobra seria „Pola Bitew” na Discovery

Jakiś odcinek panu utkwił w pamięci?

- Tam właściwie nie ma tematyki poświęconej Europie środkowej, to jest front zachodni albo Afryka północna, Discovery nie poświęca czasu na tematykę związaną z Polską, nie ma tam w ogóle takich informacji
- Jest taki program na TVP Kultura gdzie spotykają się różni ludzie i dzielą się spostrzeżeniami dotyczącymi różnych wydarzeń z historii. Nie pamiętam jak się nazywa cykl tych programów, ale są bardzo ciekawe, są zapraszani właśnie różni ludzie którzy dzielą się swoimi przeżyciami, wiedzą na temat historii, zarówno tej przeszłej jak i historii czasów obecnych
- Z tematyki książkowej. Norman Davies „Europa Walczy” i „Sprawa Honoru”, bardzo ciekawa książka, poświęcona dywizjonowi 303, i zapomnianej sprawie pomniejszenia sprawy polskiej przez aliantów.

Co jeszcze?

- na pewno filmy, na pewno książki... np. „Walczący naród, sprawa generała Sosabowskiego” w sumie tragicznej postaci, która była dosyć enigmatyczna, a gdyby wszystko poszło po myśli Churchilla to ta postać inaczej by wypłynęła.. Też czytam

Davis, który jako jeden z nielicznych zachodnich historyków stara się pokazać co się działo w Polsce. „Niełatwe zwycięstwo”, to jest w bardzo fajny sposób napisana historia drugiej wojny światowej, ktoś powie że już nie sensu o tym pisać, bo już tyle książek powstało, a okazuje się że można pokazać to w inny sposób, np. problem tzw. bohaterów koalicji i anty-koalicji, opisani są ludzie którzy dokonali niesłychanych rzeczy w czasie drugiej wojny światowej, opisany jest taki austriacki lotnik który zniszczył 507 czołgów, takie statystyki są, facet który aliantom tak dokopał że się w głownie nie mieści, przez Austriaków jest postrzegany jako bohater, to jest dobre że Davis stara się pokazać punkt widzenia wielu stron. W Ameryce myślą że wojna zaczęła się w 1941 roku..

- Takie wyobrażenie o Polakach pokazuje też „Sprawa Honoru” gdzie grupa oficerów rozmawia po Polsku, a jadący z nimi Anglik pyta w jakim języku rozmawiają, oni go informują że to język ojczysty, na co on jest zdziwiony że posiadamy ojczysty język, więc Anglikom Polska kojarzyła się z zapadłym krajem w głuszy borów i nie wartym żeby o niego walczyć

Przynieśliście jakieś pamiątki?

- ja mam symbole z drugiej wojny światowej..
- ja mam broszkę
- **Jaką broszkę?**
- to jest broszka która moja prababcia podarowała mojej babci, moja babcia mojej mamie itd.

Czyli ona przechodzi od wielu generacji, od ilu pokoleń?

- od mojej prababci
- to jest słynna kotwica powstańcza.. to jest po prostu temperówka z takim motywem, druga sprawa to właściwie nie ma bezpośredniego związku z II wojną światową, ale z tym co było potem, to jest kawałek muru berlińskiego, to jest następstwo podziału świata na dwie strefy wpływów. To jest z Kałasznikowa, trochę za wcześnie jak na II wojnę światową, ale jakiś symbol amunicji..

To jest kawałek muru berlińskiego

- zakładające że mnie nie oszukali..

Kto jeszcze coś przywiózł?

- Ja mam zdjęcia, to jest wujek który walczył w partyzantce na wschodzie, to zdjęcie jest zrobione w Warszawie po wojnie, widać zniszczenia.. a walczył w partyzantce wschód. W czasie wojny nie zginął.

A pani?

- ja nie wiem co to jest.. to jest dziadka, z 1941.. ale po niemiecku część jest

To są jakieś dokumenty?

- tak.. tu jest jakaś karta rozpoznawcza po dziadku..

Kto jeszcze?

- a mam pudełko po papierosach, brat mojego dziadka był w obozie dla oficerów i to jest oryginalne pudełko, angielscy oficerowie palili takie papierosy, i mam jeszcze w domu taki oryginalny bandaż ale nie mogłem przynieść

Jak to pudełko przetrwało?

- wujek całą wojnę przesiedział w tym obozie, przyjechał w 1944 czy 45, już nie pamiętam, i zachował to na pamiątkę.

A to co jest?

- Zdjęcie rodzinne.. pradziadek i dziadkowie, bracia pradziadka brali udział w walkach partyzanckich. A co ciekawe, kilka lat temu babcia przerobiła to jako pocztówkę, zrobiła tak żeby każdy miał

I z jakiego czasu jest to zdjęcie?

- z lat 20-tych

Sprzed wojny jeszcze?

- tak

Ktoś jeszcze ma?

- To jest zdjęcie autentyczne

Zdjęcie czyje?

- To jest zdjęcie mamy koleżanki z pracy która całą okupację spędziła w Warszawie, a ponieważ miała możliwość wstępu na ulicę Szucha, tam wykonywała pracę w urzędach Niemieckich, w związku z tym miała przepustkę i mogła w czasie godziny policyjnej poruszać się swobodnie po terenie miasta. Ma wiele ciekawych wspomnień, łącznie z zamachem na Kuczerę, kiedy była przekonana że jest dobrze chroniona tą przepustką i będzie mogła się poruszać, i przekroczyła czas godziny policyjnej, i skończyło się to tak że w czasie obławy już wciągana do samochodu dość szczęśliwie uniknęła wywiezienia do obozu przez to tylko że ktoś kto podawał jej rękę z samochodu nie złapał jej mocno i ona zsunęła się pod samochód i przeczołgała się do bramy

A skąd pan to wie?

- z opowiadań córki

Grupa 2, Warszawa, 46-65 lat, 21.05.2009

- Historią interesuję się od dziecka – bardzo. Jest to moja wielka pasja i mieszkam na Grochowie, w takim punkcie wyjątkowo historycznym. Nasyconym historią – tam się dosłownie kilka epok styka: epoka przedwojenna, kiedy to właśnie, mówię tak jak mówię *nazwy ulic* – takie jak Ostrobramska, tam wielu oficerów z kresów się osiedliło, po I Wojnie Światowej. Obok znajduje się osiedle Goćław, gdzie były, były lotnisko – też przedwojenne. Założone w celu popularyzacji zło... Tak. No, niedaleko się znajduje Olszynka Grochowska – Powstanie Listopadowe. Czyli kilka, właśnie epok się styka i ta atmosfera, chociaż wojna właściwie tam tak bardzo skutków swoich, nie tego... Jednak takie nasycenie historią jest widoczne. Właśnie może ze względu tego, że wszystko przetrwało wojnę – domy...
- Ja mam na imię Ewa. Jestem z zawodu muzykiem – artystką śpiewaczką. Mieszkam na Żoliborzu, na starym Żoliborzu, gdzie mam właśnie do czynienia z pamiątkami wojennymi, powojennymi. Właśnie skupiłam się na kapliczkach i na kanałach, które były na Żoliborzu, które właśnie tymi kanałami przechodzili z Żoliborza do Śródmieścia powstańcy.

Notatkę...

- Tak, napisałam. Ja już napisałam... Bardzo się interesuję historią, jestem w ogóle patriotką... i wychowuję, właśnie córkę, która ma 21 lat – studiuje, też chcę i w nią ... wskrzesić patriotyzm. Za bardzo mi się to nie udaje, ale może się uda. W każdym bądź razie, uważam, że tak jak my nie mieliśmy w latach, prawda swoich, w szkołach – historii, nie mieliśmy, właśnie, historii o wielkich Polakach, o prawda, bohaterach polskich... Nie mieliśmy tego w historii. Mieliśmy utajnione. Teraz, ta młodzież, która też nie ma tego w historii, w podręcznikach – co bardzo, ubolewam nad tym.
- Mam na imię Wanda, mieszkam na Ursynowie, więc tam specjalnie, no chyba takich za bardzo miejsc nie ma, natomiast pochodzę... Urodzona, wychowana byłam w Śródmieściu, w samym centrum, bo ulica Sienna, Sienkiewicza, więc tutaj te strony. No właściwie już pod Wole – Sienna podchodziła. No jako dziecko – no biegałam po tych wszystkich gruzach, gdzie potem się... na skróty przez gruzy do szkoły, po tym się okazywało, że tam olbrzymia bomba jakaś była, a ja przez te gruzy biegałam. Nie pracuję w tej chwili, no też historią się interesuję.

- Mam na imię Danuta. Tak jak moja... moi przedmówcy właściwie prawda... jestem z Mokotowa, to znaczy ja jestem z Mokotowa – państwo nie oczywiście, ale również interesowałam się od dziecięcia, to znaczy już dziadek mnie, gdzieś tam mnie zaszczepił, ponieważ służył w ułanach u Piłsudskiego. Więc ta historia u mnie się ciągnie dosyć dawno i były takie okresy, że przechodziłam w szkole oczywiście, bo to było zainteresowanie historią starożytną – uczyłam się łaciny ponad 4 lata. W związku z tym to już jest jakoś tak podciągnięte – ja bym powiedziała pod Rzym, który mnie bardzo pasjonował. Był taki okres, że tylko ten Rzym i poza nim nic więcej. Później znowu wróciłam z powrotem do historii, ponieważ... To znaczy tak, był jeszcze okres napoleoński, mi się bardzo podobał zresztą... Musiałam się paru pamiątek pozbyć niestety napoleońskich. Miałam przepiękny obraz, namalowany przez adiutanta Napoleona, kiedy, w czasie... tu był w Polsce. Na papierze, to niestety, nie było dobrze przechowywane, ponieważ leciutko było zaśniedziałe, natomiast sama oprawa, sam rysunek był przepiękny. Piękny w ogóle podpis w miedziorycie. Także, to taki okres był inny. U mnie ta historia związana była bardzo z tym, że dziadek był w okopach prawie całą wojnę. Dla Niemców niestety pracował, że tak się wyrażę. Natomiast babcia, rodzina praktycznie wyginęła... dość... W dosyć dziwnych... Brat ratując brata, prawda, jeden był wyznaczony już do odstrzału przez Niemców na trasie Warszawa – Tłuszcz. Natomiast drugi myślał, że uciekną razem – zgłosił się na ochotnika. Obaj zginęli. Babcia została sama. Wiadomo, to znaczy z rodziny...
- Natomiast chciałam dodać do tego zdjęcia, bo to może głupio zabrzmieć – cóż to za pamiątka. Natomiast w tym skrawku są groby ludzi, którzy zostali przez Niemców zabici. Niestety nie jest mój aparat na tyle mobilny, żeby... to znaczy ciemne zdjęcia, po prostu wychodziły.

To nie szkodzi. To dobrze, że właśnie też są miejsca takie przyrodnicze, prawda.

- Natomiast moje zainteresowanie historią wzbudziła babcia, która była więziona w okresie wojny, po którym mi został list napisany właśnie z tego więzienia, ale nie mam go u siebie. Jest on u mojej mamy. Mam tylko banknot, też właśnie przez nią przekazany.

- Anna – moje imię. Mieszkam w Śródmieściu, na pograniczu Śródmieścia i Woli. Mam córkę – studiuje... córka... na Uniwersytecie Warszawskim. Interesuję się historią. Ojciec mój brał udział w Powstaniu Warszawskim, później służył we Francji w wojsku. No i bardzo często przewijało się w domu właśnie... prawda... wspominał te czasy bardzo często, tak że... Przyniosłam dzisiaj właśnie książeczkę, bo od mamy zapomniałam zdjęć wziąć, bo przemycił album, bo było zabronione z Francji, gdy wracał do Polski, brać zdjęcia, bo nie wolno było, ale jakoś mu się tam udało i wiele zdjęć przywiózł z tamtego okresu.
- Mirek, lat 59. Mieszkam na Bielanach, za szpitalem bielańskim, od strony Śródmieścia jadąc. Jeżeli chodzi o... moi rodzice pochodzą z Warszawy, także podczas... to znaczy ojciec przed powstaniem, jak to się mówi – wpadł w jednej z łapanek, został wywieziony do powiedzmy wschodnich Niemiec na pracę. Matka przeżyła całe powstanie. Także cała historia związana oczywiście, dlatego mnie interesuje – problemy związane z Powstaniem Warszawskim, no i wiadomo, historia miasta.
- Ryszard, jestem byłym żołnierzem zawodowym i efektem dziwnego zrządzenia losu. Mamę mam z Muranowa, ojca mam, to znaczy miałem z Czerniakowa. Więc, ojca wzięli w '42 roku w łapance i go wywieźli do Niemiec, a mamę wywieźli do Niemiec po Powstaniu Warszawskim, no i tam ja się wyklutem. Także...

W Niemczech?

- W Niemczech. Jeszcze tu dokumenty mam nawet, z amerykańskiego szpitala. A poza tym jeszcze, najśmieszniejsze to jest to, że jako 3-miesięczne dziecko musiałem mieć przepustkę żeby mnie wpuścili do Polski.

Niech pan pokarze nam wszystkim tutaj. To jest ten dokument, dokument dotyczący pana urodzin.

- No to tu jest karta szpitalna, z amerykańskiego szpitala, przy tym. A tu są te słynne, po niemiecku przepustki, to znaczy blankiety niemieckie a pisane już po Polsku, na polskich maszynach. Także to są moje i taty, bo mamy gdzieś zginęło. A z kolei tutaj jest przepustka dla mamy
- Takie rzeczy były. To już jest Polska, to był punkt repatriacyjny w Dziedzicach.

Który to rok?

- '46. I tu, ten jest dokument polski, ale żeby to mama mogła dostać, to musiała przedstawić takie dokumenty pisane przez polską misję repatriacyjną Na blankietach niemieckich, bo innych nie było
- A pamięta pan ten obóz? To nie był... to był Berlingshorn? Czy to było...
- Nie, nie, nie. Rodzice spotkali się powrotem w Higronie, to było przy Zagłębiu Ruhry. I tam ojciec pracował w fabryce zbrojeniowej jako szlifierz... i jak mamę ewakuowano, to znaczy wysiedlili po Powstaniu Warszawskim, to akurat dziwnym zrządzeniem losu, jednak ktoś tam nad nami jest, że spotkali się w tym samym obozie. A znali się praktycznie od dziecka. Ojciec jak przyjeżdżał z Czerniakowa na Muranów to ewidentnie łomot dostawał, bo był z zagranicy. Także życie płała takie różne...

A pan co przyniósł?

- To znaczy akurat ta pamiątka nie dotyczy mojej rodziny, bo mojego przyjaciela, którego...

Acha, pan zrobił zdjęcie, jeszcze... Ala skupmy się na takich...

- ... którego dziadek był więziony jako jeden z inteligentów, prawda, bo skończył SGH przed wojną. Został wywieziony do tego obozu Mainhausen Gusen, jednego z najokrutniejszych obozów w czasie II Wojny Światowej i... to świadczy o jego niesamowitej witalności, tego że on przeżył cały obóz. Prawda, od '43 do '45 roku. Czyli 2 lata w obozie, gdzie, no, uważanej... ludzie z Oświęcimia jak byli przywożeni do tego obozu to chcieli wracać do Oświęcimia, bo tam było tak... coś strasznego. W związku z tym, jest to jakaś taka okrutna pamiątka, ale są listy tu jego, które pisał do swojej żony.

Może pan otworzyć, właśnie. Pokazać? To są listy w Mainhausen, tak?

- Tak i tu jest konzentratioznslager – prawda obóz, czyli że koncentracyjny, prawda. To jest kto wpisał – Kotermanowicz Stefan, a to jest do Janiny Kotermanowicz. O, piękna pamiątka rodzinna tragicznych czasów. I dziadek przyjaciela dożył do 65. roku życia. To biorąc pod uwagę jego przeżycia, to końskie zdrowie miał. Człowiek nie wiem czy wytrzymałby tam miesiąc.

- A najśmieszniejsze, to że te listy musiały się zatrzymać od niemieckiej... po niemiecku to... Ale po polsku to brzmi: jestem zdrowy i jest mi dobrze. Jak ktoś nie napisał to 25 batów na tyłek dostawał.

- Pani teraz.

Pani co nam przyniosła?

- Tak. Ja przyniosłam tutaj książeczki – wojskową, akurat taką w domu miałam – przed przyjściem tutaj. Chociaż miałam również masę zdjęć, ale no, nie byłam u mamy w międzyczasie. No, tu jest historia w książeczce wojskowej, prawda. Jak to tutaj – kiedy wstąpił, w '44 wstąpił ojciec do Armii Krajowej, batalionu „Ruczaj”, „Ruczaj” i brał udział w Powstaniu Warszawskim. Później 27. sierpnia został awansowany do starszego szeregowca. Zabranym do niewoli w '45. Wcielony do Polskich Sił Zbrojnych we Francji. Później przydzielony do Szkoły Podoficerskiej Strzelców Pieszych. To jest po polsku. A ta druga książeczka jest w języku angielskim – calusieńka taka w strzępkach, trochę.

A pani ma co?

- Ja mam banknot 50-cio złotowy wyprodukowany 1. marca '40 roku. Banknot, który należał do mojej babci, który trzymała na czarnej godzinę. Babcia zmarła. Trzymamy dalej na czarnej godzinę.

- Wartość rośnie.

- Słucham?

- Wartość rośnie.

- No teraz, trzeba by przeliczyć, po kursie niewiadomo jakim.

- Nie, no to jest historycznie unikalne.

- Ja mam zdjęcie babci, właśnie tak, to jest z czasów wojny, która straciła obu braci. I to jest taka domowa, bym powiedziała, przytulanka mojej mamy, która zostawała na 4 – 5 dni czasem sama. No nie miała zabawek jako dziecko, ze względu na to, że takie były czasy. Natomiast to jej służyło do tego, że w między czasie, jako dziecko, musiała sama ugotować, sama się oporządzić, ponieważ babcia musiała jechać gdzieś na wieś coś kupić. Dziadek był cały czas, niestety, na terenie Niemiec w okopach. W związku z tym mama wychowywała się, praktycznie w tym czasie, w czasie wojny w większości sama. No i to tak służyło jej za taką

maskotkę. To jeszcze jest z czasów poprzednich, jeszcze z przedwojennych. I to służyło do takich... ja bym powiedziała – domowych, sympatycznych rzeczy, które (...)

- Taki talizman?
- Taki talizman.
- A to gwizdże?
- Nie, nie, nie. To jest taki chłopek, prawda pańszczyźniany, któremu była główka... pamiętam jeszcze dziadek mu główkę parę razy przyprawiał laką. Natomiast my żeśmy już tutaj poprawili tą lakę... To było strasznie czerwone te szyny. Myśmy próbowali no klejem innym. Troszeczkę tak krzywo jest przyklejone. Ale to właśnie jest... mama tak sobie zamiast tych innych rzeczy. Musiała bardzo szybko wydorosnąć, jako 7-mio letnie dziecko już musiała zacząć gotować sama, koło siebie wszystko zrobić.

A co pani ma?

- Ja mam tak: list z Grossraschen wujka mojego męża, który, który przetłumaczony jest, brzmi: „Kochana mam, znajduję się w obozie Grossrashen, czuję się zdrowo. Gdy do ciebie będzie pisała moja żona daj jej mój adres. Możesz mnie przysłać paczkę. Serdecznie pozdrawiam. Twój syn.” To jest właśnie.
- 25 słów.
- Ten list.
- „Czuję się zdrowy i szczęśliwy”. Tak?
- Mam poza tym. Właśnie... Ponieważ ja mam drzewo genealogiczne swojej rodziny, wzięliśmy się za rodzinę męża. I wujek mojego męża był w tej grupie „Łupaczki Małego”, która w Borach Tucholskich tam była. I on był zastępcą „Małego”. I ciotka znowu była łącznikiem. I właśnie tu są takie zdjęcia oryginalne z tamtych czasów, gdzie ona sprowadziła z Tucholi fotografa do Borów Tucholskich. I ten fotograf robił właśnie te zdjęcia. Myśmy przechowały do dnia dzisiejszego. Tu jest właśnie ten „Mały”, ten pseudonim „Mały”, „Wisła”, i ona „Błyskawica”. W tych wszystkich książkach właśnie jest pokazane.

Historia podpisane.

- Ja tu przyniosłam zdjęcie mojego ojca, który został powołany do... w '39 roku do kampanii, takiej reprezentacyjnej. To był bardzo przystojny mężczyzna: wysoki, dobrze zbudowany. Zresztą urodził się w Wilnie, został przesłany do Niemiec, tam z Niemiec... W ogóle straszne historie, ale w końcu trafił do Warszawy i w Warszawie, po wybuchu wojny. Ponieważ znał perfektnie niemiecki, został przez Niemców zabrany jako tłumacz i pracował w Szpitalu Dzieciątka Jezus, gdzie poznał moją mamę w Powstaniu Warszawskim, ponieważ moja mama służyła w Szarych Szeregach. Spotkali się, bo z łapanki moja mama była, też karnie oddalona do tego szpitala. I tam się spotkali i po prostu, późniejsze czasy pobrali się w bazylice i tak dalej... Z tym, że mój ojciec był później wysłany jeszcze do obozu, do Berlina, gdzie wrócił w '45 chyba, '46 roku. Tak. A tutaj, ponieważ cała nasza rodzina jest związana właśnie z historią taką wcześniejszą. To znaczy: mój dziadek był piłsudczykiem, a cała rodzina właśnie, jest podporządkowana takiemu wojskowemu drylowi przedwojennemu. No i teraz, mój brat cioteczny, który został nadleśniczym Lasów Radomskich, zresztą urodzony w Warszawie. Ponieważ też ma korzenie od Czachowskich, jako Dionizy, jego pradziad Dionizy Czachowski. Zbiera, ponieważ jest, teraz oddelegowany do Puszczy Staromiejskiej... Puszcza Stromieckiej. Zbiera groby, odszukuje powstańców, którzy byli w Lasach Kozienickich. Między innymi tworzy właśnie, takie groby i później to jest wszystko oprawione w jakieś takie ramy specjalne. Biskup przyjeżdża i tak dalej... To jest, moim zdaniem, świetna jego robota. Między innymi tam słynna bitwa pod Tuziakami była niedaleko. Więc tych grobów jest sporo. Więc tu jest taka, właśnie cały folder jego, związany. Niedawno to powstało, więc to jeszcze jest.

Panie Januszu.

- Najwięcej pamiątek wojennych, to jest... to są pamiątki mojego ojca. Mój stary urodził się we Włodzimierzu Wołyńskim, na dawnych kresach. Po zajęciu 17. września tych terenów przez Rosjan rodzina się przeniosła do Kraśnika Lubelskiego. No i tam stary skończył szkołę i wstąpił: najpierw do Szarych Szeregów, później już do AK – do lasów po prostu. No i to są właśnie jego pamiątki: N Karta, to jest N Karta Generalnego Gubernatorstwa, legitymacja szkoły handlowej, tylko takie były w czasie okupacji dozwolone. Wyższe wykształcenie nie było... to znaczy skończył stary

studia po wojnie już w Warszawie. Zaświadczenie zaszczepienia tyfusu, Niemcy byli przewrażliwieni na punkcie tyfusu w ogóle, w ogóle na punkcie...

Chorób zakaźnych.

- Tak. No i mieli wiele słuszności, oczywiście choroby zakaźne się szerzyły. No i tam miał stary swoje okupacyjne przeżycia – przewoził gazetki, został pobity przez żandarma, no i to jest domowych dyskusji, taka kość niezgody. W ogóle muszą państwo wiedzieć, że ja się interesuję historią, a nie męczeństwem czyli to co ja nazywam PDWWT, czyli – Patriotyczne Dmuchanie W Wielkie Trąby. Mnie interesuje historia jak wyglądała naprawdę. A tego co jest niedopowiedziane, czy podkoloryzowane, to możemy na ten temat podyskutować, z przyjemnością, z państwem. I taka właśnie, co stwierdzam, że nasza tu rozmowa, zaczyna przyjmować bardzo nudną lekcję historii w prowincjonalnej klasie.

Acha, to za chwilę, bo tutaj się kilka takich, jak słuchałem, kilka takich pytań.

- A przepraszam bo nie dokończyłem, a propos tego pobicia. Stary lubi zgrywać takiego męczennika, bojownika. A ja właśnie mówię: ojciec, pobił cię podstarzały emeryt, którego dano do pełnienia służby wartowniczej, gdzieś w spokojnym dystrykcie lubelskim, jak wtedy nazywano. W Warszawie, gdzie służyli najmłodszy i najbardziej sfaszycowani, to albo by cię zatłukł na śmierć, albo, mimo młodego wieku byś wylądował pod ścianą. Więc mniej męczeństwa. To mówię staremu i to mówię wszystkim.

Pokazuje pan książeczkę. Niech pan powie co to za książeczka.

- Więc to jest wydane przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w roku '57. To znaczy już weszło do tego... I wydano 30 000 egzemplarzy tego. I raptownie po odwilży wykupywane, niektórzy, w Empikach jak to się kiedyś nazywało. Pierwsza publikacja odnośnie Powstania Warszawskiego, która nie gloryfikuje Czwartaków Armii Ludowej, ani tych Syndykalistów, ale niestety jest jeden lapsus. To jest krzyż Grunwaldu, czyli odznaczenie PRL-owskie Gwardii Ludowej, a tu jest Powstanie Warszawskie. Gdzie gdybyśmy zestawili stan osobowy, to był promil.
- Ale nie jest to jawne fałszerstwo, to jest tylko wizerunek odznaczenia. To nie jest powiedziane...

Pentor II Wojna Światowa. Transkrypcje grup dyskusyjnych. Temat: Pamiątki z okresu II WŚ 2009
Grupa 2, Warszawa, 46-65 lat, 21.05.2009

Ale jeżeli teraz szukamy dziury w całym to możemy znaleźć

Grupa 3, Warszawa, 18-25 lat, 22.05.2009

- Mam na imię Joasia, jestem już po maturze, właśnie czekam na wyniki, interesuję się głównie historią sztuki, ale historią też ogólnie. Lubię okres nowożytności, XIX, XX wiek. Przyniosłam skrócony akt zgonu z 1951 roku mojego nieoficjalnego pradziadka, tzn. prababcia miała z nim dzieci, w tym moją babcię, która jeszcze żyje. Mój dziadek, Marian Sławiński, został wywieziony przez hitlerowców, nie pamiętam miejscowości, babcia powiedziała mi, że to niedaleko Dachau, nazywa się [Lajtz murtiz??], został zabity. To właśnie jedyna rzecz, jaką mogłam na szybko odnaleźć a propos drugiej wojny światowej. Tutaj jest data, że zginął 7 stycznia 1945 roku.
- Dorota, jestem na drugim roku studiów, interesuję się przede wszystkim muzyką, lubię czytać, generalnie mam bardzo szerokie zainteresowania. A to są zdjęcia rodziny mojego taty, z tyłu jest napisane, że od fotografa w Turku, mój ojciec pochodzi z Turku, to jest taka bardzo mała miejscowość. To są jego pradziadkowie. Mało jest zdjęć z tego okresu, bo to jest chyba przedwojenne jeszcze, te zdjęcia, mało ich jest, bo jednak fotografia w dawnych czasach była rzeczą drogą. Więc takie zdjęcia są cenną pamiątką jako odwzorowanie tego, co było kiedyś, aczkolwiek są to zdjęcia pozowane i nie oddają jednak naturalnych warunków życia.
- Mam na imię Kuba, pochodzę z Zamościa, studiuje w Warszawie, prawo, jestem na pierwszym roku, na Uniwersytecie. Przyniosłem zeskanowane zdjęcie prababci, bo z Zamościa pochodzę, mama mi wysłała. To zdjęcie znajduje się u moich rodziców. Jest to moja prababcia ze strony mamy, ma ona tutaj 18 lat. I tyle.

Coś więcej wiesz o historii tego zdjęcia?

- Było to zrobione u pradziadków w domu, pod Zamościem, we wsi Wisłowiec, coś takiego. Było to zdjęcie wykonane wtedy, gdy była II wojna światowa.
- Ja się nazywam Adam, jestem studentem na II roku. Ja tutaj niestety w wyniku kilku nieporozumień w ostatniej chwili się dowiedziałem, że przyjdę i niestety nie udało mi się niczego przynieść. Także przepraszam, ale tak wyszło.

A jak byś mógł coś przynieść, to przychodzi Ci coś do głowy, co by to było?

- Tak. Ja jestem w Warszawy, moja cała rodzina jest w Warszawy, moja babcia uczestniczyła w Powstaniu i ma nawet sporo jeszcze prasy podziemnej i różnych

zdjęć i pamiątek, przeróżnych. Więc coś tam na pewno bym przyniósł. Dużo rzeczy można by znaleźć.

Coś pewnie z prasy?

- Prawdopodobnie tak

Ok.

- Dzień dobry, nazywam się Andrzej, jestem studentem, mam wiele zainteresowań, nie wszystkie potrafię nazwać, ale generalnie staram się być dosyć wszechstronny, takim człowiekiem renesansu powiedziałbym. Ja mam guziki z munduru, który został po moim dziadku, zjedzony przez mole, który to mundur był, jako jedyna rzecz, którą przywiózł ze sobą po obozie, do którego trafił po Powstaniu Warszawskim. I tamten obóz wyzwolili najpierw Amerykanie, później przyszli tam Anglicy i za jakieś tam wypłacili im, jak to się nazywało, jakieś takie obozowe pieniądze i za te pieniądze mogli sobie kupować i wszyscy kupowali sobie ubrania, i mój dziadek właśnie ten mundur i dlatego to jest mundur z guzikami z godłem amerykańskim, gdzieś tu są chyba też angielskie, oraz jego orzełek z beretu czy tam czapki.

Do jakiego obozu trafił?

- Lanzendorf Chyba coś takiego, nie pamiętam dokładnie. No i generalnie powstaniec (...)

Czy te rzeczy znajdują się w Twoim rodzinnym domu?

- Tak
- Ja się nazywam Mikołaj, nie jestem studentem, dopiero maturę napisałem. W ramach bycia z lekka leniwym przyniosłem tylko i wyłącznie po trzy sztuki takich łusek, które nie wiem, może są ciekawe tylko dlatego, że można je znaleźć w Warszawie, parę lat temu się napatoczyły pod nogami, w rejonie ulicy Niecałej, gdzie było przebiecie do Śródmieścia w czasie Powstania. I to wszystko tak naprawdę na ten temat.

Jakoś ich specjalnie poszukiwałeś czy to rzeczywiście był przypadek?

- To był przypadek.

- A jesteś pewien, że te łuski są z Powstania?
 - Nie wyglądają na takie, którymi ktoś strzelał podczas...
 - Ja nie wiem, nie znam się.
 - I tak po prostu leżały na ziemi?
 - Nie, troszeczkę trzeba było podłubać patykiem. Naprzeciwko szkoły na Niecałej to znalazłem, tam to leżało
- Ja się nazywam Kinga, jestem na III roku studiów, (...). Tutaj przyniosłam ze sobą takie pamiątki po moim pradziadku, który został aresztowany w 1941 roku i zesłany do obozu w Auschwitz-Birkenau i tam niestety zmarł. I tutaj takie oświadczenie z obozu, to już właściwie z 81 roku, jak moja mama chciała zdobyć jakieś informacje o nim. I tutaj zdjęcie z obozu i listy, które wysyłał do mojej prababci. To są kserokopie, oryginały mamy w domu, natomiast te listy... doszły, no musiały dojść, natomiast zaginęły, z tego, co mi się wydaje. I to są listy z Oświęcimia, kserokopie stamtąd. I to jest w tej chwili u mnie w domu.

Kiedy się dowiedziałaś, że są takie rzeczy u Ciebie w domu?

- Hmm... nie wiem... właściwie tak od dziecka wiedziałam, że dziadek gdzieś tam... on został uwięziony, ponieważ był zaangażowany w działania Polski podziemnej, więc tak wiedziałam. Nie potrafię określić momentu, w którym się dowiedziałam. To jest w zasadzie jedyna rzecz, którą mam w domu.
- Mam na imię Ania, jestem studentką. Bardzo interesuję się kulturą Żydów ogólnie pojętą. Interesuję się również muzyką, nawet gram na różnych instrumentach. A przyniosłam ze sobą postanowienie o umorzeniu śledztwa. Zbrodnia dotyczyła mojego pradziadka ze strony ojca, został on zamordowany w Koninie... A. bo jeszcze nie powiedziałam, że nie pochodzę z Warszawy, pochodzę z Wielkopolski, z Konińskiego, nie wiem czy wiecie gdzie to jest
- Ja wiem, bo ten Turek jest niedaleko. I tam jest też w Koninie chyba elektrownia.
- A więc przyniosłam postanowienie o umorzenie śledztwa w sprawie zbrodni, która dokonana się na cmentarzu żydowskim w Koninie. Niemcy mordowali Polaków na cmentarzu żydowskim, a Żydów na cmentarzu chrześcijańskim i właśnie ten dokument tego dotyczy.

A z którego roku jest ten dokument?

- Właśnie on jest bardzo młody, pochodzi z 3 lutego 2006 roku, i co ciekawe, dowiedziałam się o nim parę dni temu, kiedy właśnie miałam coś przynieść na dzisiejsze spotkanie. To jest Instytut Pamięci Narodowej, przysłał to mojej ciotce, którą ściągnęłam specjalnie na tą okazję, żeby właśnie coś się dowiedzieć o swojej rodzinie.

Skąd czerpiecie informacje o przeszłości?

- Z Internetu
- Ja uwielbiam słuchać mojej babci, ona potrafi takie historie czasami opowiedzieć, czasami mrozące krew w żyłach.

A jakie to są historie?

- Jak się żyło podczas II wojny światowej, ale ona tego nie pamięta, dlatego że miała 4 lata, ale jej mama bardzo dużo opowiadała. Więc to jakby z drugiej ręki.

Wcześniej Andrzej wspominałeś o Internecie.

- Tak. Ponieważ nie wspominałem, że jestem takim czynnym turystą, lubię jeździć po Polsce i jeżeli gdzieś jadę, to lubię wiedzieć jaki zamek zobaczę, też co to jest za miejsce uświęcone krwią braci radzieckich. I generalnie Internet jest taką najprostszą rzeczą, żeby z miejscowości A dowiedzieć się o historii miejscowości B, właśnie w czasie II wojny światowej tudzież wcześniej.

Czy zdarza się wam wykorzystywać Internet jako źródło informacji o przeszłości

- Tak
- oczywiście
- Są jeszcze książki na przykład
- No tak, jeszcze są

Czytacie książki o tematyce historycznej

- Nie
- No tak...

- Ja zdawałam maturę z historii, to troszeczkę trzeba było

Skąd jeszcze dociera do nas wiedza o przeszłości

- Filmy
- pomniki
- Ze szkoły przede wszystkim

Jakie filmy dużo wam powiedziały o przeszłości

- Pianista
- Kanał
- Katyń
- Kompania braci, taki serial
- Jeszcze był taki amerykański film a propos obozów zagłady na wschodzie Europy, tylko nie pamiętam jak te obozy się nazywały
- Lista Schindlera

Skąd jeszcze

- Z pomników
- Z muzeów
- Biografii, takich książkach

Chodźcie do muzeów

- Tak
- Czasami
- Na przykład Muzeum Powstania Warszawskiego
- Ale jest multimedialna strona, gdzie można sobie siedzieć i oglądać

Byłeś na tej stronie

- No jasne
- A ja nie byłam. Ale byłam w Muzeum.
- Ale ja np. w III klasie liceum mieliśmy całą wycieczkę poświęconą szlakom II wojny światowej. Cały dzień przejechaliśmy po Warszawie i okolicach, w Kampinosie też, z

naszym historykiem zapoznawaliśmy się z taką historią tamtych lat w otoczeniu związanym z wydarzeniami. To było bardzo istotne.

Jak to nazwać

- Nie wiem, no właśnie takie muzea jak Pawiak czy ..., te miejsca, które uwieczniają, zostały po tamtych czy zostały wskrzeszone.

Czy to jest ważne, żeby mówić co się działo podczas wojny

- Tak, bo wiele młodych osób nie zdaje sobie z tego sprawy
- I wcale nie jest im z tym źle
- Ale to nie o to chodzi. Ja do Żydów nie mam nic a nic. Byłam na cmentarzu żydowskim na Bródnie i wiem, co tam się dzieje. Tam po prostu ludzie piją alkohol, na cmentarzu. Brak szacunku dla tego miejsca. W tym miejscu się ukrywali Żydzi przed Niemcami podczas II wojny światowej. Oni nie zdają sobie chyba sprawy z tego, co robią. Np. mam jedną fotografię, na której jest macewa, na której jest swastyka. A na innej jest napis „Żyd to zło”. Wiele osób nie zdaje sobie sprawy, że ma imiona pochodzenia hebrajskiego, w tym ja. Albo też nazwiska. Więc to jest ważne.

Dlaczego to jest ważne, żeby pamiętać o tym, co się wydarzyło

- Żeby to nigdy już nie powróciło. Tyle zła się w czasie wojny wydarzyło. Nawet brak mi jest słów. To był horror, gorszy od tych, które pokazuje się w telewizji, bo to było naprawdę. Te tortury, które były przeprowadzane na ludziach. Nawet uważano, że np. Żyd to nie człowiek, że gorzej jak zwierzę. Ja sobie nawet wyobrazić nie mogę jak można tak traktować człowieka. Należy o tym mówić, aby to się nigdy nie powtórzyło. Z drugiej strony, jak się tak zastanawiałam nad tym, bo teraz jest taki duży (??), żeby badać, jak sprawiedliwi wśród narodów świata ukrywali Żydów. Przeprowadzane są z nimi wywiady, oni to opisują, ja się boję, że jeżeli wybuchnie III wojna światowa, to może posłużyć następnym oprawcom do tego, żeby skuteczniej wylapywać takie osoby, które ukrywają kogoś. To może takie science-fiction, to co mówię, ale to można zrobić.
- Ale z drugiej strony cały czas się dzieją takie rzeczy.
- Tak, masz rację. Korea Północna.

- Jest takie hasło, że nigdy więcej, ale w nawiasie holokaustu popełnionego przez Niemców na Żydach. Cały czas to samo się dzieje w innych regionach świata.
- Też mi się wydaje, że historia jest ważna, żeby rozumieć teraźniejszość i to wszystko, co nas otacza. Jakieś zaszłości historyczne cały czas na nas oddziałują. I jeżeli tego nie będziemy wiedzieć, to będziemy takimi bezwolnymi osobami, którymi łatwo manipulować.

A jakie zaszłości na nas oddziałują

- Np. o co chodzi w sporze o Katyń, dlaczego tak się dzieje jak się dzieje. Albo jakie jest całe tło np. wysiedleń z terenu Prus Wschodnich

Czy to jest ważne, żeby mówić o ty, co się wydarzyło

Adam, mówiłeś, że Twoja babcia stwierdziła w pewnym momencie, że musi to przekazać.

- Tak. Ja uważam, że to jest ważne, to oczywiste. Ale czy chodzi w sensie historia rodzinna czy generalnie o takie nauczanie historii?

I o jedno, i o drugie. Dlaczego to jest ważne, żebyśmy wiedzieli o ty, co było w przeszłości

- Jest strasznie dużo różnych względów. Chociażby to, że bez chociaż podstawowej wiedzy historycznej nie da się wyjaśnić zachowań ludzkich bardzo często, jakichś grup społecznych i nie da się objaśnić polityki dobrze. Bez znajomości historii ciężko zrozumieć, w jakim świecie się funkcjonuje. To jest wszystko często tak uwarunkowane historycznie, że bez ich znajomości wszystko się wydaje często właściwie bezsensowne i jakieś bezcelowe. Tutaj chodzi o i bardziej lokalne sprawy, i o międzynarodowe. Więc po prostu do zrozumienia świata, w którym się żyje, jest to potrzebne.

Do czego jeszcze

- Może żebyśmy zrozumieli ludzi z innych krajów, dlaczego mają to podejście do niektórych rzeczy takie a nie inne. W tej chwili nie przychodzi mi do głowy żaden przykład, ale też żeby zrozumieć sytuację dlaczego takie państwo jest w takim

stadium rozwoju, a nie innym, dlaczego Wschód nadal jest w tyle, a nie tak jak
Zachód, to też jest ważne.

Grupa 4, Katowice, 26-45 lat, 28.05.2009

Kto zacznie?

- Nazywam się Radek. Mam 27 lat. Obecnie studiuję zaocznie pedagogikę, pracuję. Interesuję się historią, głównie najnowszą. Głównie XX wiek. Nie tylko, ale bardziej szczegółowo tą najnowszą. Starszą historią bardziej ogólnie, schematycznie, na zasadzie jakie stosunki panowały w dawniejszych czasach, dawniejszych epokach. Też uważam, że to jest ważne dla dzisiejszych czasów. Wydaje mi się, że dla nas historia najnowsza jest bardzo ważna. Ma wpływ na to co dzieje się dzisiaj. Można się z tego uczyć, wyciągać z tego wnioski, żeby unikać błędów na przyszłość. Przykład II wojny światowej, której mieliśmy uniknąć. Po wojnie było mówione, że nigdy więcej wojny, zagłady, a nie do końca udało się.

Żeby nam się lepiej dyskutowało to dam wam takie karteczki. Weście sobie po jednej. Napiszemy swoje imię. Bardzo proszę.

- Nazywam się Małgorzata. Mam 40 lat. Pracuję zawodowo. Bardzo lubimy z mężem jeździć, zwiedzać. Więcej wydajemy na bilety, zwiedzanie niż na same noclegi. Zawsze śpimy w takich luksusowych warunkach.

Co lubicie zwiedzać szczególnie?

- Wszystko co jest w okolicy. Jak są muzea, zamki – wszystko co jest. Przede wszystkim kontakt z ludnością. W miejscu, w którym jesteśmy można spotkać bardzo fajnych, ciekawych ludzi, z którymi można dyskutować na temat II wojny. Teraz jak pan mówi przypomniało mi się jak byliśmy w Bieszczadach, spotkaliśmy taką babcię, która nas przez przypadek zaczepiła. Zaczęliśmy rozmawiać i zaczęła nam opowiadać jak w trakcie II wojny światowej bandy UPA..., jak ludność żyła na tamtych terenach. To były konkretnie Myczkowce, z Sanoka. Ona była małym dzieckiem i była naocznym świadkiem jak jej babcię zastrzelili. Ciekawe opowieści, które sami ci ludzie przeżyli. Nie książkowe, tylko z życia wzięte.

Dorota.

- Nazywam się Dorota. Kiedyś chciałam studiować historię. Jakoś tak nie wyszło. Natomiast w tej chwili mam dwóch synów. Starszy jest w liceum ogólnokształcącym

w klasie historycznej. W zeszłym roku startował w olimpiadzie. Razem wgrzamy się w te książki. Te wędrowki po muzeach, po innych interesujących miejscach. W szkole w tej chwili niewiele dzieje się, dzieci nie wyjeżdżają, bo pieniędzy nie ma albo nie wiem. Mi zależy żeby tej historii dotknąć, zupełnie inaczej wtedy widzi się, przeżywa. Przede wszystkim przeżywa się. Także ciągnę swoje dzieci w ciekawe miejsca.

Adam.

- Jestem fizykiem. Pracuję w banku. Interesuję się historią II wojny światowej. Wszyscy moi dziadkowie, pradiadkowie są ze Śląska.
- Mam na imię Łukasz, mam 27 lat. Pracuję. Historia to moje hobby, zainteresowanie od dziecka. Głównie II wojna światowa (...) Od małego jestem przy okazji informowany o różnych ciekawych rzeczach, nie tylko zresztą tutaj.

Irena.

- Jestem nauczycielką. Pracuję w szkole podstawowej. Uczę języka polskiego. Historią też pasjonuję się od młodego wieku. Rodzice, dziadkowie też tutaj mieszkają. Powstańcy śląscy, później także brali udział w II wojnie światowej. Moje zainteresowania są też związane z tym, że należę do Towarzystwa Opieki Nad Oświęcimiem. Biorę też udział w różnego rodzaju zjazdach. Przygotowuję różne uroczystości, wiece, czasem spotkania z byłymi więźniami.

Jarek.

- Jestem stąd, 43 lata już tu mieszkam. Historią bardzo się interesuję. Już jak miałem 12 lat to przeczytałem wszystkie książki starszych ode mnie siostr. Pracuję, teraz kończę logistykę, licencjat. Niedawno zdawałem maturę z historii. Kuzyn babci bronił Poczty Gdańską, mogę się pochwalić.

Czyli część rodziny była z zupełnie innego regionu.

- Ja tu jestem od urodzenia.
- Nazywam się Maciek. Mam 33 lata, jestem pracownikiem administracyjnym. Na punkcie historii, militariów mam kompletnego bzika. Już mi nie dużo brakuje, żeby zapisać się do jakiejś grupy rekonstrukcyjnej. Nie chcę was zanudzać kiedy są

terminy bitew, złoty pojazdów militarnych. Jeszcze dziwię się, że żona mnie w domu toleruje. Dobrze, że mieszkam w domu prywatnym, bo tak jakby było małe muzeum. Kompletny bzik na punkcie rzeczy z II wojny światowej. Ekwipunek, uzbrojenie, wyposażenie żołnierzy polskich, niemieckich, amerykańskich, polskie siły zbrojne na zachodzie, radzieckie. I tak dalej, co się da. Wszystko – oporządzenie, bagnety, umundurowanie. Mówiąc szczerze 1/3 pensji wywalam na te graty albo złom. Niektórzy się śmieją, chociaż niektóre rzeczy, które są oryginalne nabierają wartości. W tej chwili już są o wiele droższe. Mam znajomych też na giełdach. Przed wszystkim w Bytomiu na giełdach staroci. Ci, którzy handlują militariami, wiem co za ile. Jeżdżę na złoty, bitwy, jeszcze jako widz. Chociaż coraz bardziej mnie ciągnie do grup rekonstrukcyjnych.

Do jakiego rodzaju grup rekonstrukcyjnych?

- II wojny.

Są na przykład rekonstruktorzy rycerscy.

- Ja nie mówię o żołnierzach średniowiecznych. Są grupy rekonstrukcyjne milicji, ZOMO, Ludowego Wojska Polskiego z lat 70, 80. Chodzi mi o grupy rekonstrukcyjne żołnierzy Wojska Polskiego z II wojny światowej, Wehrmachtu, polskich sił zbrojnych na zachodzie, Armii Radzieckiej, Armii Czerwonej.

Udało się państwu jakieś pamiątki przynieść? Mogę je sfotografować? Co państwo mają?

- To jest elementarz. Tu na Śląsku dzieci uczyły się idąc do pierwszej klasy.

Kiedy się uczyły?

- Sześćoletnie jak szły do pierwszej klasy. To był 41, okres II wojny światowej.

Czyli z okresu II wojny światowej. Tu mamy zdjęcie. To jest niemiecki.

- Tak.

Co jeszcze mamy?

- Zdjęcia rodzinne od mojej mamy, która miała 17 lat. Kuzyn mamy - wcielono go do wojska, do Wermachtu.

Wzięli go do Wermachtu.

- Przyszedł bodajże w 47 czy 48, bo go wypuścili nasi bracia wschodni. To był wrak człowieka.

Trzeba powiedzieć, że mundur był paradny.

Oni mieli wszystkie mundury. W porównaniu do wszystkich innych mieli bardzo eleganckie. On jeszcze żyje. Bardzo kulturalny, starszy pan, bardzo zadbany.

Grupa 5, Katowice, 28.05.2009, 46-65

- Interesuje się historią z racji, że moi rodzice brali czynny udział w organizacji AK cały czas opowiadali.

W jaki sposób się właśnie te zainteresowania przeszłością urzeczywistniają?

- Oglądam filmy, czytam książki, uczestniczę w rekonstrukcjach.

W jakich?

- W Wyrach pod Tychami. Następnie..

Ale to są wojenne czy jakie?

- Wojenne tak, tak, z drugiej wojny. Również w rekonstrukcji bitwy nad Bzurą, w Brochowie. Jeździmy, zwiedzamy, byliśmy oczywiście na pasie umocnionym. To jest dość długi pas, następnie nad morzem bunkry. Węgierska górka oczywiście, punkty oporu. Synowi pokazałem nieistniejące miejsce już, gdzie rósł kasztan w Młódkach, gdzie mój ojciec rozpoczynał drugą wojnę, pod tym kasztanem. Był oficerem łączności, był porucznikiem łączności i tam rozpoczynał wojnę. Właśnie miał radiostację pod tym kasztanem, nieistniejącym już w tej chwili w rynku.

Jak jeszcze?

- Ja również to co pan powiedział, czyli czytam różne pozycje, oglądam filmy. Zawsze uwielbiałem, jest to w tej chwili rzadsze do wykonania, lubiłem rozmawiać z osobami które uczestniczyły w tych wydarzeniach. Rozmawiałem oczywiście z dziadkami, jednym , drugim, z różnymi znajomymi i członkami rodziny.

Grupa 6, Białystok, 26-45 lat, 26.05.2009

Przedstawienie się

- Nazywam się Piotrek, urodziłem się w Białymstoku, interesuję się wojną, szczególnie pancernymi rzeczami, generalnie polityką, Grosse Politik tak zwane, radziecką, niemiecką, wpływaniem na siebie tych obu, polską, angielską, francuską, takie rzeczy. W wolnych chwilach słucham muzyki, jeżdżę na koncerty, bawię się ze znajomymi w wojnę gdzieś tam (...) biegamy, strzelamy, to pozostałość po wojsku, które fajnie wspominam.
- Kaśka Jabłońska, zawodowo wydawnictwo Publikator, prywatnie mama dwójki dzieciaków, 15 i prawie 2 latka. Historia i kultywowanie różnych takich fajnych rzeczy, wiedza o moich dziadkach, o moim ojcu, który też (...?), szukanie starych korzeni rodzinnych, to taka pasja moja
- Mam na imię Iwona, pracuję w banku, prywatnie również mama dwójki (trójki?) dzieci, o wolnym czasie trudno jest mówić. Wtedy, kiedy już go mam, to lubię czytać książki. W zasadzie na nic innego mi czasu nie zostaje
- Nazywam się Andrzej, bezrobotny z wyboru, interesuję się historią wojny(?), w wolnym czasie też historia, białostoczczyzna(?), I wojna i II wojna (...?), walki antykomunistyczne. W wolnych chwilach szukam i znajduję pozostałości przedwojennego(?) (...?)
- Mam na imię Grzegorz, pracuję dla firmy (...?), mam małego synka i niedługo drugie będzie. W czasie prywatnym interesuję się historią (...??), słucham muzyki.
- Mam na imię Krzysztof, pracuję w straży granicznej, przez to mam mało czasu. Lubię od czasu do czasu spotkać się ze znajomymi, pogadać o (...?)
- Mam na imię Wojtek, prywatnie mam żonę, syna 15-letniego, pracuję w firmie Empec, która dostarcza ciepło do grzejników i do kranów, natomiast w wolnym czasie staram się kultywować tradycje polskiej kawalerii, a tutaj sobie tak wybrałem jako temat dla mnie najważniejszy poszukiwania takich pojedynczych historii ludzi, odnajdywanie zdjęć, dokumentów po nich, szczególnie oczywiście właśnie tych, którzy służyli w tej broni, której już w tej chwili nie ma i nie będzie, dlatego jest to dla mnie szczególnie ważne.

Zdjęcia przedmiotów.

Opowiedzcie o nich.

Pan Wojtek

- To jest pocisk od działka Bofors, było to szwedzkie działko zakupione dla polskiej armii, kaliber 37mm wzór 36, używany w polskiej kawalerii głównie. Jest to o tyle ciekawa broń, że na początku wojny, w kampanii wrześniowej było to działko, które tak naprawdę zatrzymywało jednym strzałem każdy pojazd pancerny niemiecki. I dlatego, że kawaleria była dosyć mobilna i wtedy bardzo sprawna, chociaż to koń i zdawałoby się nam, że jednak może potrzeba by trochę więcej czasu, żeby zaprzęgnąć, odprzęgnąć itd., to proszę sobie wyobrazić, że najlepsi wykonywali zwroty w galopie i potrafili działko odczepiać i w przeciągu kilku minut już oddać pierwszy strzał

A jak ten przedmiot się znalazł u pana, jest jakaś historia związana z tym

- Tak konkretnie to nie, po prostu podczas poszukiwań ziemnych że tak powiem

Kopie pan

- Trochę ze znajomymi, czasami się udaję na takie wojaże. I podczas jednej z wypraw udało się. Specyficzna historia, ponieważ sam pocisk jest z innego miejsca, a łuska z innego, ale jest to z tego samego...

Ale nie wybuchnie

- Nie, ponieważ to się rozkłada i jest rozbrojone, tu się pocisk sam rozkręca, także jest zupełnie bezpieczny

Czyli pana hobby to też chodzenie z wykrywaczem metalu po lesie, tak?

- Za mało mam czasu, żeby akurat bardzo dużo czasu temu poświęcić, jednak kilka razy zdarzyło mi się bywać na takich poszukiwaniach

Ten przedmiot ma szczególne miejsce wśród pana znalezisk

- Tak, ponieważ interesując się tym tematem, kawalerią polską, to nie jest znalezisko aż tak bardzo popularne, że można o tak, na pstryknięcie znaleźć, ponieważ tak

naprawdę tych działek aż tak dużo nie było. Dlatego ta kampania wrześniowa wyglądała tak, a nie inaczej. Szczególne, ponieważ mam sentyment wielki do tego rodzaju broni, do tej broni właśnie i każde znalezisko oryginalne, które się bardzo wiąże z tym tematem, jest w jakiś sposób dla nas ciekawe. Ludzie, którzy tego nie robią na co dzień, to uważają to za złom zwykły

Panie Piotrze, pan ma coś podobnego

- Tak, jest to łuska po pocisku też szwedzkiej firmy Bosfors, działko przeciwlotnicze, w Szwecji zostało skonstruowane, opracowane w 1933 roku, (...) kupiła to w 1935, pierwsze działa zostały wyprodukowane rok później, 1936, jest to kaliber 40mm, przeciwlotniczy. W kampanii wrześniowej Polska miała tego 350, czyli nie miała żadnej szansy powstrzymać tych messerschmittów i innych takich. Nabój, łącznie z prochem w środku, łącznie z pociskiem, ważył nieco ponad 2 kg

A jak on się znalazł u pana

- Gdzieś tam buszowaliśmy po bunkrach i gdzieś tam leżał, coś wzięłem i później go tam opracowałem w ten sposób (wiedza). To działko potrafiło wyrzucić pocisk na wysokość do 3 tysięcy metrów, czyli w zasadzie myśliwce tylko mogły dosięgnąć, polskie lotnictwo w zasadzie dość szybko przestało istnieć w czasie kampanii, także zostało to, ale nie bardzo to się nadawało. To znaczy działało, ale nie było aż tak skuteczne

Pani Kasiu, pani też ma jakiś fragment pocisku

- Tak, ale ja to przedstawię trochę inaczej niż wszyscy, bo mężczyźni są tacy bardziej militarni. Są rzeczy, które są ważne dla nas od strony historycznej i są takie, które są ważne od strony emocjonalnej. Jest parę takich rzeczy w moim domu, które są ważne dla mnie emocjonalnie, może nie tyle dla mnie, co dla mojego taty, który był na wojnie, ale on był gówniarzem, i dał mojemu dziadka, którego ja nie miałam okazji wypytać. Tutaj akurat nie mam zdjęć. Przyniosłam, tu mam nawet napisane, bo ja się nie znam tak technicznie

Czy to jest u pani w domu gdzieś w wyeksponowanym miejscu

- To są rzeczy, które trzyma moja mama, mój brat, który niestety jest w Gdańsku, wzięto pilnuje, stąd też ja się zajmuję w moim domu czymś innym, właśnie takim grzebaniem listów, historii moich dziadków, przodków

Czy ten pocisk jest szczególny pod jakimś względem

- No właśnie jest bardzo szczegóły, ale do tej pory nie poznałam tajemnicy, cały czas szukamy. Niestety jest tylko jeszcze jedna osoba żyjąca, która może nam powiedzieć w ogóle, dlatego też go przyniosłam, z czym jest związana ta historia

Czy jest szczególny emocjonalnie

- Tak, to jest w ogóle (..???), łuska z działka kaliber 37, (...?) uzbrojenia. Taką dostałam informację. Ja do historii troszeczkę inaczej podchodzę.

Pan też ma łuskę, panie Krzysztofie

- Tak. Tutaj pocisk mam, to przez to, że pracuję w straży granicznej, przez to, że nie mam czasu na nic, a że w międzyczasie w pracy się rozmawia o starych karabinach (?poczuciu?) śmierci, to kolega stwierdził, że ma takie coś i wręczył mi w prezencie pocisk do karabinu Ur, to jest wzór 35, kaliber 7,92. ten pocisk przestrzeliwał wszystkie czołgi, nie czołgi, z 300m potrafił przestrzelić 15mm blachę, ze stu 30, nawet do 40mm. Nie wiem, czy to jest oryginalny czubek ten cały, bo powinien być z ołowiu, przez to właśnie ten nabój się różni od tego wszystkiego, że on nie był ostrym, tylko przyklejał się i wybijał dziurę 20mm, robił krzywdę dużą.

Panie Grzegorzu, co pan przyniósł

- Mam bagnet niemiecki, to dla mnie jest taka pamiątka rodzinna, ponieważ bratanek mojego dziadka (...?) w AK, był w oddziale, który wykonywał wyroki na Niemcach m.in., też na innych ludziach niekoniecznie dobrych. M.in. jednego Niemca też zatłukli i bratanek zakopał cały jego osprzęt u nas na podwórku, po wojnie dziadek to wykopał. To jest pamiątka właściwie taka bardziej rodzinna niż coś innego (.....?), dziadek w Wehrmachcie i takie sprawy

Panie Andrzeju

- Ja mam dwie gazety wydawane w okresie okupacji. Pierwsza to jest „Białostoker Zeitung”, to jest gazeta (...?) i w sumie w tej gazecie większość znajduje się historii ze świata, tylko białostocka jest (...?). to jest Białostoczczyzna. „Kurier Białostocki” wychodził, tu widać, to jest numer 25 rok 1 (?) 14 czerwca 1944, w lipcu już Niemcy się pakowali. Więc w tej gazetce za dużo nie wyszło. Ich jest bardzo mało, gdyż one były niszczone, to jest typowo (...?). i Polacy (...?) nie czytali. No jeżeli był przymus, było trzeba, ktoś na urzędzie pracował, musiał, musiał je mieć, kupować, ale one były od razu niszczone. Z tego, co wiem, to w Białymstoku „Białostoker Zeitunga” znajduje się jakieś 30-40 numerów, „Kuriera Białostockiego” (...?)

Jak pan to znalazł, to było gdzieś u pana

- Ja to odkupiłem, ale takie gazety, tylko że w gorszym stanie, znajduje się na strychach, widziałem kufer niemieckimi gazetami oklejone, ale większość tego typu gazet niemieckich, tak samo jak bolszewickich, były zniszczone. Nie mogli tego trzymać i były niszczone. Bardzo trudno je znaleźć

Pani Iwono, pani ma maskę

- Ja tak jak pani, w inny sposób to postrzegam, jakieś szczegóły techniczne nie są dla mnie

Skąd ona się wzięła u pani, bo ona jest w domu?

- Ona się wzięła w niezbyt skomplikowany sposób, bo mąż ją zakupił, bo bardziej to mąż jest miłośnikiem takich konkretnych przedmiotów, związanych z tym czasem, ja bardziej tak mentalnie. Takich rzeczy my mamy kilka w domu, które niekoniecznie mnie interesują, interesują mnie bardziej historie jakichś tam ludzi, podparte coś zdjęciem, coś, co ja mogę sobie wyobrazić. Więc o tej masce ja sobie tu przygotowałam, żeby ewentualnie coś przeczytać, ale

To może nam pani zostawić te opisy

Przynieśliście też zdjęcia, podpiszcie je

Opowiedzcie

- Dziadek mój wrócił z Niemiec w 1955 roku, ponieważ miał informację, że cała rodzina została zamordowana, wrócił dopiero w 55 i pierwszą rzeczą, jaką sobie

zażyczył, to żeby iść na ulicę Zamenhoffa. Po prostu stąd to też dla mnie jest taka część Białegostoku, która dla mnie osobiście, dla moich rodzinnych wspomnień i tego, co się przewijało przez lata mojego dzieciństwa, to właśnie jest to miejsce, które dla mnie w Białymstoku kojarzy się z tym, czym pamiętał po prostu mój dziadek

I rzeczywiście tak było, że tylko dziadek przeżył

- Mój tato urodził się w 1931 roku, miał 8 lat jak zaczęła się wojna, więc pamiętał doskonale wszystko. Mój dziadek wrócił z obozu, dosłownie, bo w momencie, kiedy zostało wyzwolenie w Niemczech, był w Dachau, zamieszkał na terenie Holandii i właśnie tam przez Czerwony Półksiężyc odnalazł babcię, babcia musiała uciekać, przeniosła się z całą swoją rodziną, w międzyczasie zginęła dwójka braci mojego taty, no i została trójka dzieci. Tutaj się osiedlili i odnaleźli się, dziadek w 1952 roku dowiedział się, w 55 dopiero mógł wrócić, z przyczyn politycznych. Wrócił tutaj. Dlatego też ta ulica.

Inni państwo, opowiedzcie o zdjęciach

- Ratusz dla mnie w ten sposób się kojarzy, że dziadek w 1944 jak sowieci wkraczali, jak próbowali zburzyć dworzec, tylko trochę nie trafili, bo zburzyli całe centrum Białegostoku, to opowiadał, że akurat właśnie widział jak ratusz był niszczony, jak bomby spadały na ratusz. On już miał swoje lata, ale tak się złożyło, że podczas (...?) jakoś tak się w centrum znalazł i (...?) uciekać.
- Dworzec PKP rzez to, że tak naprawdę naszą wizytówką jest, bardzo ładnie, że odnowiono go, bo wjeżdża turysta i od razu widzi pierwsze i pyta się, no ładnie pięknie, może się dopytać, zawsze ktoś tam może coś powie.

Inne zdjęcia

- Te dwa moje – prawy górny róg te środkowe i te drugie nie obklejone, to las Bacieczkowski, jest to powiedzmy pomnik ku czci... zdjęcie związane dość mocno z wojną, pomnik ku pamięci ofiar za okupacji niemieckiej 1941-1943. przed czerwcem 1941 to był teren radziecki i właśnie wybrałem lasy białostockie dlatego, że tutaj i jeszcze na południe Polski tam (...?), zostały okrążone dwa fronty radzieckie, liczące parę milionów żołnierzy, okrążone zostały przez armię niemiecką. Ówczesny szef

sztabu generalnego Georgij Żukow, marszałek, jeszcze wtedy generał, doprowadził do zagłady naprawdę potężnej armii radzieckiej, która nie miała sobie równej, pod względem technicznym, ilościowym, możemy taktycznym(?) wówczas nazwać, chociaż tego nie wiemy, dopiero później. W tych lasach można znaleźć bardzo dużo rzeczy, od (czołgów?) T(P?)34, T 26, tysiące dział, pocisków, to wszystko pozostałość po radzieckich żołnierzach

Inne zdjęcia

- Ja Teatr Dramatyczny, nawiązuje do tych gazet, co przyniosłem. Przed wojną to był Dom Ludowy(?), mieściło się biuro NSDAP, redakcja była gdzie indziej. Jako ciekawostka, że w tej chwili ten imienia Węgierki, Węgierko prędkiej jest bohaterem okupacji rosyjskiej 1939 i później po 1944, niż był dyrektorem w tym okresie okupacji. A prawdziwi patrioci w 1944 to byli albo w lasach, albo w kazamatkach, albo na Zachodzie, nie mogli do kraju wrócić, a nie zostawali dyrektorami. I teraz mamy prawdę historyczną, no ale Węgierko został. Białystok właśnie jest podzielony, część go uważa za bohatera, a część za zdrajcę. Ja jestem za tym, że jest zdrajcą.
- Tam od prawej strony u góry to jest moje zdjęcie, pomnik Żydom pomordowanym w getcie podczas powstania w getcie, między ulicą Proletariacką a Żabią, praktycznie w centrum miasta. Mało kto wie, że to tam jest

Nie zwraca się uwagi na pomniki

- Tak. Kojarzy mi się to z opowieściami dziadka, ponieważ moi dziadkowie mieszkali w centrum, całkiem niedaleko tego miejsca i kiedy jeszcze dziadek żył, to opowiadał często różne historie, które wtedy nie bardzo mnie interesowały. Ale to jest pierwsze miejsce, które w momencie, kiedy powiedziano, że trzeba zrobić jakieś tam zdjęcie, przyszło mi do głowy
- Tam jest jakby taka kopuła

Skąd czerpiecie informacje o przeszłością

- Ja czytam mnóstwo książek, oglądam filmy, mam swoje porównanie, mam nawet ze sobą parę książek, bo mam w ogóle tego setki, takie ciekawsze według mnie. Interesuje mnie, czytam, sam planuję nawet coś takiego napisać. Kiedyś moim pomysłem było napisanie książki o ofiarach, ludziach, którzy byli w obozach

koncentracyjnych. Udało mi się nawet przeprowadzić wywiad z pewną panią, akurat to jest babcia koleżanki, pół-Żydówki, jej mąż był w Oświęcimiu, przeżył, a ona była wtedy w Rogoźnicy, Gross-Rosen to było, tam na granicy powiedzmy niemiecko-polskiej. Zbierałem swego czasu informacje, potem jakoś mi czasu zabrakło. Innym pomysłem, który wdrażam teraz, jest choćby napisanie czegoś... i tam prowadzę jakieś tam zapiski, a propos polityki, tutaj (...?) 4.rozbiór Polski, tutaj 17 września, co doprowadziło do tego.

Czyli pan się na tyle tą historią interesuje, żeby to opisać też gdzieś później

- Tak

/Zdjęcia książek/

- Mam taką swoją dość sporą kolekcję, odwiedzam różne antykwariaty, dość sporo teraz ciekawych wydawnictw wychodzi.

Pan Wojtek powiedział, że kopie. Jak jeszcze te zainteresowania historyczne się przejawiają

- Hmm. Długi temat tutaj pani poruszyła. Może nie od dziecka, ale dość wcześnie, bo jeszcze w podstawówce, trochę się to na parę lat zakopało, że tak powiem i zupełnie innymi rzeczami zacząłem się zajmować, natomiast właśnie wtedy to taki pierwszy kontakt z tego typu rzeczami był gdzieś na wsi, u znajomych, u rodziny, jakaś tam łuska się uwalala gdzieś tam u dziadka. Ale wtedy człowiek o tym nie myślał. To u brata kilka lat temu znalazłem strzemię używane przy siodle, ale nie wiem, co to jest za strzemię, z jakiego okresu. I takich rzeczy troszeczkę było, jeszcze będąc dzieckiem, to chyba tak na mnie wpłynęło. Później po wielu latach zajmowania się zupełnie, zupełnie innymi rzeczami, to powróciło, już w starszym troszeczkę wieku, miałem tych 20 parę lat. Bardzo duży wpływ miał na mnie wyjazd do Londynu, gdzie pojechałem, jak większość ludzi, w poszukiwaniu łatwiejszych pieniędzy, bo tak to miało być, ale było inaczej niestety. I wyjeżdżając już wiedziałem, że istnieje w Londynie instytut i muzeum generała Sikorskiego. Tam się udałem, ponieważ wiedziałem, że tam jest jako jeden z eksponatów oryginalny sztandar 10 Pułku Ułanów Litewskich, który... tutaj nie mówiłem o tych zdjęciach, które mnie dotyczą, który stacjonował w Białymstoku, od 1922 roku od jesieni do 1939, i ten Pułk wyszedł

wtedy na wojnę i do tych koszar nigdy nie wrócił. Budynki pozostały, część, do dzisiaj, ale oczywiście ich tutaj nie można sfotografować, bo są na terenie koszar. A jeśli chodzi o dokumenty, to ten wyjazd spowodował, że to, na co trafiłem w instytucie, a trafiłem na bardzo dużo informacji, relacji bezpośrednich świadków wydarzeń, głównie tych z września 1939 roku. I to zaczęło mnie coraz bardziej wciągać i spowodowało, że też zacząłem czytać książki, bo też zdobyłem tam troszeczkę książek, w Polsce bardzo trudnych do znalezienia, bo są to książki wydawane na Zachodzie przez polonię w latach 50. np., bez cenzury żadnej, cenzurą był kolega, który mógł coś tam powiedzieć, sprostować.

Skąd się biorą u was zainteresowanie przeszłością

- Trzeba na pewno czytać i rozmawiać z ludźmi. Bo to, co jest napisane, różni się od tego, co mówią ludzie. Pytanie kiedy są książki wydawane. Np. historia miasta Białegostoku jest zakłamana. Do dziś potrafią jeszcze mówić nieprawdę.

Grupa 7, Białystok, 45-65 lat, 20.05.2009

A rzeczy panów, których jeszcze nie sfotografowałam proszę żebyście je wyjęli, to ja je sfotografuję jeszcze.

- Zainteresowania to są po prostu, zbieranie...

Zbiera pan te rzeczy, tak? Ale czy one się wiążą z historią rodziny czy one są po prostu pana zainteresowaniem?

- To zainteresowanie takie powstało (...)

Pod wpływem namowy dziadka?

- Tak, (...)

Troszkę głośniej poproszę.

- Przyniosłem parę zdjęć pokazać.

Okej, a te krzyże, które tutaj fotografowałam, z czym one się wiążą?

- To jest po prostu zbierane, dostałem dwa, chciałem mieć jakąś taką większą kolekcję, jakoś tak się ciągnęło pomalutku.

Jasne, panie Anatolu, pan też tutaj przyniósł mnóstwo zdjęć, co je właśnie fotografuję, co się wiąże z nimi?

- To są zdjęcia, tak jak z mamą porozmawiałem, rodziny raczej, tutaj zdjęcie jest brata, *który przebywał w (...)*, ostatnia chyba jego fotografia wysłana, tutaj jeszcze po Rosyjsku napis.

Tego napisu to nie sfotografowałam, poproszę...

- Troszeczkę zamazany, życzenia, pozdrowienia, żeby się trzymać.

Czyli to są takie rodzinne pamiątki, ważne?

- Rodzinne pamiątki, bardziej jeżeli chodzi o Białystok to tylko w temacie troszeczkę (...)

Co jeszcze panowie przynieśli? Pan Waldek, to była pana kolekcja, tak?

- Tak.

Co się wiąże z tą kolekcją?

- Wiąże się tak, że któregoś razu, parę ładnych lat temu to chyba z 10 lat temu byłem na spacerze z synem no i chodziliśmy sobie po lesie i natrafiliśmy na ten radziecki bagnet i to się tak zaczęło... jeden, później znaleźliśmy drugi a później już człowiek kupował na giełdzie.

Czyli zaczął pan kolekcjonować też kupować, tak to wyglądało. Kto tu jeszcze... panowie macie mnóstwo dokumentów

- Ja zdjęcia przyniosłem.

Pan zdjęcia przyniósł. Panie Ryszardzie co to są za dokumenty?

- Proszę panią ja chciałem jedną sprawę poruszyć, dawnym szefem (...) *Grzybowski*, kiedyś był dyrektorem na wiadukcie, ja byłem jego pracownikiem i on nieraz mi opowiadał o pewnych rzeczach m.in. mój kuzyn daleki, który chciał zorganizować zamach na Gomułkę i zorganizował, na terenie pułku ochrony rządu zorganizował zamach na Gomułkę, gdzie kiedy pan *Obuchowski Aleksander* wraz z innymi zorganizował zamach, co mu się nie udało ponieważ pani, która u nich mieszkała ona była wtyką i ona to doniosła pewnym władzą i po prostu ślad po nim zaginął ale niemniej chcę powiedzieć inną rzecz... mam tutaj dziadków swoich, jednym babcią i dziadka, proszę bardzo, są to dokumenty niemieckie, które świadczą o tym, że oni nie wyrzekli się polskości (...) po niemiecku jest itd. i chcę powiedzieć inną rzecz... o proszę bardzo to są dokumenty mojego dziadka i babci, którzy nie wyrzekli się polskości itd. Chcę powiedzieć inną rzecz mój daleki kuzyn *Wiszowaty Ryszard*, który w 39 roku 10 pułk (...) wyszedł na wojnę, który w obronie *Grodna* służył itd. ja mam dokumenty, które służą odnośnie gdzie zmarł itd., kto był cichociemny itd. Mam tutaj dokumenty z archiwum *Sikorskiego*, cały *raport* jego, proszę bardzo, to jest z 10 pułku Łanu, który wyruszył na wojnę no i oczywiście w wyniku pewnych represji tzn. przeszedł gehennę obrony *Grodna* itd. i m.in. dotarł do Wilna, gdzie był (...) w Wilnie, dostał się do Francji z Francji dostał się do Anglii, gdzie w dywizjonie 303, nie wiem czy ktoś wie *gdzie jego na głowie* rozstrzelono

pudełko od papierosów, kaliber 307 czy yyy kaliber 9, to jest naprawdę, trzeba, to jest...

Czyli jest taka duża *historia rodziny*.

- Oczywiście, ja mam tutaj dokument, który świadczy o pewnych sprawach...

Ja nie będę pana o to pytać, bo my tu po to nie jesteśmy.

- ... które, o jego odwadze itd. to jest książka i dalej będziemy...

Panie Ryszardzie, bo my mamy dzisiaj generalnie dużo tematów wojennych, trochę rodzinnych, ale trochę jakby ogólną Polski więc ja żebyśmy tutaj nie skończyli o 12 muszę pozwolić innym też coś powiedzieć więc muszę panu przerwać. Panie Waldku (...) pana rzeczy, które pan przyniósł. Co się wiąże z tymi eksponatami?

- Pamiątki rodzinne przyniosłem, tak.

Tu jest pana rodzina, tak?

- Tak.

Dlaczego pan przyniósł te rzeczy?

- No jak to przecież (...)

Pamiątki rodzinne z czasów wojny.

- (...)

A co to jest ten dokument? *Czyli odpowiedź z IPNu (...) status pokrzywdzonego*. Prosiłiśmy też panów o przesłanie nam zdjęć miejsc w waszych regionach, miejsc gdzie mieszkacie, które kojarzą wam się z wojną, przypominają wam wojnę i to są te zdjęcia, które nam przystaliście, rozpoznajecie je?

- Tak.

Powiedzcie mi panowie co tu jest, ja będę przyklejać może...

- Na Mickiewicza tutaj, o tutaj na dole...

To jest pana zdjęcie?

- Tak, to jest mój wujek kiedy był właśnie katowany w tym budynku.

Okej, czyli tutaj jest to budynek ważny dla rodziny. Tutaj? (...) getta białostockiego, kto z państwa sfotografował? Co to jest za miejsce, dlaczego pan to sfotografował?

- To jest pomnik poświęcony powstańcom, którzy byli zamordowani w getcie.

To jest Białystok?

- Tak.

Teraz tutaj?

- Kościół Rocha.

I dlaczego go państwo sfotografowali?

- Bo to jest taki główny budynek naszego Białegostoku.
- Pod Kościołem Rocha są schrony przeciwlotnicze to może dlatego.
- Od tej strony tutaj...

Ta fotografia, co to jest?

- To jest przy ulicy Wesołej.
- To nie Wesołej.
- To jest na (...) Skłodowskiej.

Wesoła, Skłodowska.

- To jest łącznik dzielnicy Skłodowskiej (...)
- (...)

Wszyscy na raz, dobrze, a dlaczego to sfotografowaliście?

- Bo jako młody chłopak mieszkałem, z tej strony jest szkoła nr 9 a z drugiej strony Kościół *Fary* i tędy przechodziliśmy na Rytnie, bardzo często i on powstał już później

A jaki to ma związek z wojną?

- To jest pomnik żołnierzy...
- Poświęcony poszczególnym brygadam, tam na dole opisane.

Tutaj?

- Kino *dom*.

Kino, dlaczego?

- Tam jest ten *jeżeń* pseudonim, gdzie został sądzony.
- *Tam odbywały się sądy właśnie*.
- Tak, sądy kapturowe polskiego podziemia.
- Tam przed wojną *był teatr*.
- Jerzy Rybnik tam był sądzony.

Dobrze, teraz to miejsce w lesie?

- To jest schron przeciwlotniczy, przy ulicy Mickiewicza, przy teatrze *Węgierki*, to jest jedna i druga strona.

Dobrze, czyli to są dwie takie same rzeczy. Teraz tak, tutaj mamy cmentarz, co to jest za cmentarz?

- To jest w *Zwierzyńcu*, to jest cmentarz wojskowy pochowanych wszystkich z sądów kapturowych.

Tu, to chyba jest ta sama ściana?

- To jest tablica też właśnie na cmentarzu wojskowym w *Zwierzyńcu*.
- Tak, tam chyba był pochowany Rybnik i inni podziemia polskiego.
- Właśnie żołnierze.

Dobrze, tutaj?

- To chyba Mickiewicza nie?
- To Warszawska jest.
- A Warszawska.

Dlaczego tą ulicę państwo sfotografowaliście?

- Tam mieściła się policja
- W tym budynku?
- Tak, gdzie policja katowała wszystkich, gdzie zakatowano na śmierć i wielu innych żołnierzy podziemia, *koło pramuzeum chyba Wojska Polskiego.*

Ja rozumiem, że panowie się interesujecie przeszłością, interesujecie się historią, zresztą widać po tym co mówicie...

To był proszę panią *kat* pan Grzybowski *Faust*, który był moim i jego był dyrektorem, który kurde zamordował Wiszowatego Antoniego pseudonim Korzeń, *kiedy jego zamordowany, (...) i do misji pokojowej na Rakowieckiej, o ten kat!!!*

Grupa 8, Przemyśl, 26-45 lat, 10.06.2009

Powiedzcie o sobie to co chcecie żebyśmy wiedzieli na czas tego naszego spotkania.

- Nazywam się Bożena Ilba, pochodzę z Przemyśla, pracuję w szkole, jestem księgową.

Pochodzę z Przemyśla od urodzenia?

- To są granice Przemyśla.

Ja rozumiem.

- Nazywam się Piotr Sławy, pracuję w Przemyślu, mieszkam w Przemyślu, nie pochodzę z Przemyśla, pochodzę spod Rzeszowa z (...)

Czyli też z regionu.

- Tak z regionu, kiedyś było to województwo Lwowskie, Ruskie powiat *Przeworski* przed wojną, obecnie powiat Rzeszowski, ale cała rodzina pochodzi ze wschodu, czyli z kresów wschodnich a to czas właśnie wojny spowodował to, że przenieśli się ze wschodu na zachód.

Czyli ta rodzina, która się przenieśli, to są osoby, które mieszkały na terenach, które obecnie już do Polski nie należą?

- Tak, dokładnie, głównie okolice Lwów, Złoczów, Uchnów i Socha, to są te miejscowości, no właśnie ciekawostką jest, że Uchnów i Socha do 51 roku był w granicach Polski a po 51-szym już w Polsce się nie znajdują, i stąd też migracje części rodziny po 51-szym roku, pierwsze z dalszych kresów na niższe, do bliżej rodziny właśnie z *Uchnowa* a później...
- Też niedaleko *Czyszki* są, to też stamtąd właśnie mojego męża rodzina też stamtąd została wyeksmitowana.
- Z zamięłowania można powiedzieć, że lubię historię, zawsze lubię historię, historię poznawałem bardzo dziwnie, bo od człowieka, który nie był wykształcony, nie uczył się nigdy historii a właśnie jako dziecko towarzyszył w jakiś tam pracach polowych i innych i opowiadał mi właśnie dużo o różnych historiach, których wtedy

powiedzmy się w szkole nie uczyło, sam był niesamowitym można powiedzieć bibliofilem, był z zawodu kowalem a miał bibliotekę liczącą kilka tysięcy można powiedzieć (...) i przemycaną z zachodu, z poprzednich okresów, także bardzo też ciekawą historię poznawania tej historii.

Za chwilę będziemy sobie o tym mówić, może skończmy przedstawianie się.

- Mam na imię Grzesiek, urodziłem się w Przemyślu i w Przemyślu jestem jakby nadal z przerwą na studia, które podjąłem w Krakowie 6 lat temu i znowu wróciłem, ale jestem teraz jakby rozproszony pomiędzy Przemyślem, Krakowem i dalej kontynuuję studia i Warszawą, jeżeli chodzi o moje zainteresowania historyczne to one się narodziły gdzieś w 10 roku życia i to było z takiej wrodzonej ciekawości, żeby nie powiedzieć upierdliwości takiej, że zaczęło się grzebać w takim rodzinnym archiwum, które stanowiło książki, zdjęcia, różnego rodzaju właśnie takie pamiątki, mój dziadek zbierał zawsze wszystko co było związane z Piłsudskim i bardzo mnie intrygowała ta osoba Piłsudskiego i przez Piłsudskiego te moje zainteresowania historyczne jakby się narodziły.

A ten zbiór jakby w domu rodzinnym... i rodzina jest też tak przemysko osadzona?

- To był w domu rodzinnym, rodzina jest przemysko osadzona od tego co jakieś dokumenty najstarsze z rodziną są związane, szczególnie od strony mojej matki, to są nawet z XVI wieku, to są akty chrztu między innymi, natomiast zawsze to było

Chrztu katolickiego czy?

- Jeszcze wtedy prawosławnego, także bardzo piękne dokumenty, tym bardziej, że zachowane właściwie w stanie idealnym a takie najnowsze rzeczy to były m.in. związane z postowaniem, bo jak się okazuje, dowiedziałem się całkiem niedawno to mój dziadek był posłem BPSsowskim...

W II Rzeczpospolitej?

- W II Rzeczpospolitej, przed Berezą Kartuską się uchował i jakoś tak cały czas... i w tym momencie interesuje mnie przede wszystkim ta historia po 45-tym roku i przede wszystkim historia związana z Polską.

Pan Jakub?

- Mam na imię Jakub, mam 26 lat, urodziłem się i mieszkam w Przemyślu, 2 lata temu skończyłem studia matematykę na Politechnice Krakowskiej, pracowałem ostatnio trochę w księgowości, w związku z tym, że mam takie studia matematyczne, raczej nie pociągają mnie takie rzeczy humanistyczne więc historią się tak nigdy nie interesowałem więc nie wiem jak to tutaj w tej dyskusji i w tej ankiecie wypadnie, ja raczej bardziej w kierunku takich ścisłych przedmiotów.

- Mam na imię Aneta, urodziłam się i pochodzę z Przemyśla, jestem nauczycielką wychowania fizycznego, skończyłam studia w Katowicach no i tyle.

Jacek, 29 lat, pracuję w Przemyślu, mieszkałem w Przemyślu przez prawie do tej pory, od dwóch lat mieszkam poza Przemyślem... takie zainteresowania II wojną światową to wynikały z tego, że babcia i wujek pasjami lubili opowiadać o wojnie, o tym jak się żyło w tamtych czasach.

Pojawia się tutaj... przynieśliście, troszkę tutaj leży takich pamiątek, co w nich jest powiedzcie? Kto przyniósł i co przyniósł?

- Książek, map.

Trochę map, książki.

- Trochę zdjęć z działań wojennych w 41-szym roku.

Kto co przyniósł?

- To jest wszystko pozbierane.

Kto nas tutaj oprowadzi po tej naszej mikrokolekcji?

- Ja powiem tak, *ja książkę...*

To proszę podejść i pokazać.

- Książka, (...) wojennego z kolekcji rodzinnej, jest nawet pieczętka, imię, nazwisko pradziadka, modlitewnik z obrazkiem, dzisiaj już świętego Józefa Górczewskiego, biskupa, arcybiskupa *Polski*... nawet z kawałkiem materiału, tkaniny, która mu służyła do *życia*, niedawno odkryłem.

Co dalej mamy jeszcze, ktoś nas tutaj po tych rzeczach?

- To są mapy, *to jest mapa geograficzna* (...) etnograficzna, również historyczna po między innymi, tu jest (...)

To są te takie rzeczy, które mamy jako pamiątki, które gdzieś...

- Część osób by więcej przyniosła różnych rzeczy, ja również, ale obowiązuje nas ustawa o *bronii i amunicji*.

Grupa 9, Przemyśl, 29.05.2009, 45-65 lat

- Na imię mam Maryla, mam 62 lata. No i zaproszenie na to spotkanie otworzyło taką refleksję, że na dzień dzisiejszy, czyli w XXI wieku, sześćdziesiąt parę lat po zakończeniu działań wojennych, na terenie miasta Przemyśla, co ja dokładnie pamiętam jako dziecko, ruiny, burzenie w centrum miasta, ruiny getta, na dzień dzisiejszy nie ma tak na prawdę miejsc upamiętnionych. Jest kilka tablic, ale na przykład nic nie wiadomo o masowych rozstrzeliwaniach w lesie w okolicy.
- Elżbieta, jestem emerytką, wychowuję troje wnuków. Fascynuję się przede wszystkim opowieściami z lat wojennych od osób starszych, dziadków, rodziców, no fascynuje mnie to.

Czy udało się przynieść jakieś pamiątki? Pani zdjęcie. Co to za zdjęcie?

- To nie jest może takie rodzinne zdjęcie, ale to jest zdjęcie mostu, hitlerowcy przepędzają ludność, zwłaszcza ludność żydowską.
- Aha, to jest z czasów II wojny światowej.
- Tak, właśnie Niemcy wkroczyli na teren Przemyśla i również część wschodnia już była zajęta.

Kto jeszcze przyniósł jakieś pamiątki?

- Parę gazet wydanych w Bukareszcie i nie tylko, w tych pierwszych okresach wywołania pana Hitlera świętej pamięci wojny. Jest tak, Kurier Polski wydawany w Bukareszcie, to jest 40 rok, Kurier Warszawski.. tych gazet mam więcej..

To są odbitki?

- To są gazety drukowane na takim papierze, ja to kolekcjonuję, właściciel zapewniał, że są to oryginały, ja nie jestem w stanie zapewnić. Wyglądają na oryginały, ale jeżeli wczyta się pan bliżej, to one nie są aż tak strasznie zniszczone, może były bardzo dobrze przechowywane.

A to jest zdjęcie?

- To jest zdjęcie mojego stryjka. Wyruszył ze Lwowa po pochodził ze Lwowa i pojechał na wojnę. Tu jest cały ten chłopak
- A ja z kolei mam zdjęcie (...) żydowskiej, pomiętej. I mam zdjęcie obrazu, w czasie wojny... w tym obrazie jest odłamek bomby, taki był chyba cud, bo część domu się rozwalila, a tam gdzie był obraz tylko był odłamek.

W domu?

- Tak. To jest obraz mojej teściowej i rodziców.

To znaczy obraz należący do teściowej?

- Tak, tak.
- Ja z pamiątek mam kartki z kalendarza z powstania warszawskiego, oczywiście starówki.

Ktoś jeszcze ma jakieś pamiątki?

- Mam zdjęcia z kanałów z powstania warszawskiego, na płycie i stare różne kolekcje o powstaniu warszawskim.
- Ja w domu mam amunicyjną, ale ona była za duża, żeby ją dźwigać.

A co to jest skrzynka amunicyjna?

- Taka metalowa, o taka, o! duża, wysoka.

To jest od Niemca, od Polaka?

Trudno mi odpowiedzieć, bo ja przyszłam mieszkać i to było w stodole, i dopiero jak się stodołę rozbierało, to się znalazło z taką amunicją długą i tą amunicję po prostu syn zabrał. A skrzynka była za duża i została w domu. Miałam jeszcze manierkę i menażkę, taką typowo wojskową, wojenną. Ale to też widocznie syn się zakręcił i zwinął mi to.

Grupa 10, Gdańsk, 16-25 lat, 01.06.2009

Opowiedzcie o tych zdjęciach które przynieśliście?

- Tablica z Westerplatte, i drugie zdjęcie budynek poczty miejskiej, wybrałem te 2 miejsca ponieważ są najbardziej znane w Gdańsku, najbardziej charakterystyczne jeżeli chodzi o rok '39 w Gdańsku, jeżeli chodzi o obronę, a z pamiątek tu mam hełm Wehrmachtu, miałem go w domu bardzo długo po prostu, nie wiem nawet skąd się wziął,

Czy należał do twojej rodziny?

- Nie mam pojęcia skąd się wziął, po prostu był

Maciek?

- - Ja mam to samo prawie, Pomnik Obrońców Westerplatte i tablica Poczty Polskiej, wybrałem z podobnych powodów, bo to jest takie kojarzące się z Gdańskiem, z wojną, to jest taki jakby symbol można powiedzieć, a pamiątka to jest magazynek od polskiego „browninga”, wziąłem bo po prostu taka miałem pamiątkę w domu, to jest pamiątka po moim pradziadku, z wojny

Czy łączy się z tym jakąś historia?

- No po prostu jest, wiem że po pradziadku, dokładnie jakie są losy tego magazynka to nie wiem, wiem tylko że pradziadek walczył w czasie II Wojny Światowej
- Ja przyniosłem fotografie gmachu Poczty Polskiej, który mieści się przy placu Obrońców Poczty Polskiej, dawny Plac Heweliusza, to było niewiarygodne w historii polskiej, gdzie 50 ludzi potrafiło stawić tak długo opór, uważam że jest to na tyle istotne że chciałbym poznać głębiej szczegóły tego wydarzenia, dlatego też sfotografowałem ten gmach, niestety pamiątki żadnej nie znalazłem
- Ja mam fotografie Wielkiej Synagogi, która mieściła się tu niedaleko bo na Partyzantów, została zniszczona przez Niemców w '39 roku, mam również fotografie Żydów znajdujących się na „przeróbce” (*nie wiem na pewno co tu powiedziała respondentka*), uciekających do USA w czasie II Wojny Światowej, a resztę to mam tak jak koledzy, pamiątki żadnej nie mam

- Ja wybrałem zdjęcia Bastionu, jak się jedzie w kierunku Olszynki przez Bramę Nizinną, Orunia Olszynka, Bastiony powstały już za czasów Napoleona, Niemcy wykorzystywali je jako przechowalnię broni, przed II Wojną Światową doszły mnie słuchy że tam była jakaś pralnia, pamiątki niestety zostały w samochodzie, zapomniałem, miałem ich trochę, oznaczenia niemieckie,

Czy to są rzeczy które kolekcjonujesz?

- Tak, mam jeszcze bagnet na wrześnieowy karabin Mauzer, w domu mam jeszcze dużo różnych odznaczeń, i broni różnej, nie da się niestety tego przynieść tu bo metal jest tak skorodowany że nie da się po prostu, bardziej takie na kominek po prostu,
-
- Ja przygotowałem zdjęcia Fortu Grodzisko, znajdującego się w centrum, Góra Gradowa, znana wszystkim, wiadomo gdzie jest Góra z Krzyżem, nie wiem jak były wykorzystywane podczas II Wojny Światowej, ale wiem na pewno że były wybudowane przez Napoleona, o czym świadczy stół Napoleona na jednym ze szczytów takiej góry, no i na pewno miały strategiczne znaczenie podczas Bitwy Gdańskiej

Na czym polegało ich strategiczne znaczenie?

- Ze wysoko jest podniesiony teren, na pewno dużo bunkrów magazynów, wiele rzeczy można było tam przechowywać, łatwo jest się bronić w takim miejscu,
- Ja przygotowałem 2 zdjęcia Placu Dominikańskiego, a dokładnie budynków które się teraz na nim znajdują, do jest Kościół Sw. Mikołaja, oraz Hala Targowa, akurat to miejsce było ważne dla Gdańska, ja lubię robić zdjęcia, jestem ze Starówki, tam mieszkam całe życie, pod Placem, na północnym krańcu znajdowały się schrony w których wieziono przez pewien okres polskich żołnierzy, w czasie wojny
- Ja mam 2 fotografie, to jest Pomnik Obrońców Poczty Polskiej, warto zauważyć że to było 40 zwykłych ludzi, nie żołnierzy, tylko zwykłych pracowników Poczty opierało się nawałnicy żołnierzy Wehrmachtu, drugie zdjęcie to są pozostałości koszar na Westerplatte, wiadomo Westerplatte jest nie tylko pomnikiem oporu polskiego na Pomorzu, ale całej kampanii wrześniowej, oporu Polaków wobec Niemców, i mam jeszcze bagnet, właśnie przed chwilą się dowiedziałem że jest niemiecki, a był tylko

użytkowany przez Polaków, być może jest zdobyczny, bo mój dziadek walczył na partyzantce na Białorusi, skąd pochodził, nie wiem czy może gdzieś go znalazł,

Skąd czerpicie informacje na temat II Wojny Światowej?

- Internet, opowieści

Co to znaczy Internet?

- Różne strony odkrywczycze, gdzie jest zgromadzone Forum, ludzie się wypowiadają, zaprzeczają często tezom które są stawiane, ja głównie stąd posiadam informacje
- Internet jest dobrym źródłem informacji tylko trzeba nauczyć się oddzielać to ziarno od plew, żeby nie wierzyć wszystkiemu co tam piszą tak naprawdę, wiele zdjęć można znaleźć, opisów, myślę że to jest dobre źródło informacji
- Moim najlepszym źródłem informacji był nauczyciel od historii, który jest wybitnym źródłem, potrafili mnie zainteresować, też Internet, Forum bym traktował jako nie takie źródło informacji tylko takiej „czytanki”, bo tak naprawdę ludzie tam często gloryfikują jakieś informacje które im się podobają, budują jakieś ideały poświęcenia, bo Polacy nie wszyscy byli herosami, wielu było po prostu zwykłymi kolaborantami
- Jak tworzą się legendy to właśnie to podziemie o którym wspomniał Maciek, to gdzie teraz znajduje się U7, to właśnie krąży taka legenda że ci Polacy więzieni przez Niemców, że zostali utopieni, a to było jedynie fikcja literacka, i to później urosło do rangi legendy, i przez wielu ludzi jeszcze postrzegane jest jako prawda historyczna
- Tak, oni zostali uwolnieni przez wojska rosyjskie tak naprawdę, były zalewane te schrony, ale ci ludzie zostali uwolnieni przez Rosjan

Ale przez kogo zalewane?

- Rury pęknięte w czasie bombardowania, zalewały to, a ci ludzie byli w środku zamknięci, to tak jest dokładnie

Ale jak to jest z tym Internetem? Szukacie tylko jak chcecie coś sprawdzić?

Czy macie jakieś swoje ulubione strony?

- Każdy korzysta w Wikipedii (większość)
- Czyta się jakieś artykuły, i jest coś zaznaczone na niebiesko

Ale zdarza się że słyszycie coś w radiu czy telewizji i chcecie coś sprawdzić?

- No tak, na pewno (większość)
- To zazwyczaj informacje od ludzi trzecich, od innych osób
- Z mojej strony to jest obserwowanie zabytków i później chęć dowiedzenia się czegoś o ich historii, zaczynam coś szukać, szperać, jest też jeszcze jedna rzecz - czasopisma typu Odkrywcy, tam też można się dowiedzieć różnych rzeczy, które też często przełamują pewne mity, o których archeologowie dowiadują się badając współcześnie pewne miejsca

Kto z was jeszcze korzysta z czasopism jako źródła wiedzy na ten temat?

- Ja już dawno korzystałam, nie pamiętam nazwy, ale później było mnóstwo Bledowi, wiem bo brałam korepetycje z historii u pani profesor, i stwierdziłam że nie będę więcej z takich źródeł korzystać, pomieszane totalnie daty
- Ja korzystam też z takiego czasopisma jak Odkrywca, i jest to na tyle dobre czasopismo, bo fakty, które są opisywane, są zbadane dziś, jest też strona internetowa tego czasopisma, i tam jest Forum, i można się dużo rzeczy dowiedzieć, porozmawiać
- W ogóle książki naukowe, chyba każdy Czytał, albo, chociaż mu się zdarzyło, ja lubię czytać biografie

Jakie?

- Stalina, Hitlera, autora Łysiaka
- Napoleona biografie Łysiaka, Łysiak jest fanem Napoleona, ja też prawie wszystkie jego książki przeczytałam
- Jest takie wydawnictwo chyba Nowa Era, „Sprawa honoru”, opisana przez zagraniczne małżeństwo, sprawa polska z punktu widzenia amerykańskiego, bardzo budująca, ponieważ oni nie mają z Polska nic wspólnego, a dostrzegają takie fakty, które są budujące dla nas Polakowi, sami byśmy na to nie wpadli, Polacy mają tendencje do narzekania

Co masz na myśli Mrowiec że byśmy nie wpadli na to?

- No Polacy, kiedy walczyli pod Monte Cassino, nie wiedzieli jeszcze o postanowieniach z Jałty, i dowiedziawszy się na Wzgórzu od Andersa, żołnierze którzy byli twardzi, którzy przeżyli Syberie, wędrówki przez Iran, przez całą pustynię, twardzi ludzie po prostu płakali, że już nie wrócą do wolnej Polski, to jest najbardziej budujące, że oni nie wstydzi się tych łez
- Jeszcze źródłem mogą być filmy, jeśli chodzi o Gdańsk to film pt. Wolne Miasto, to było w reżyserii Różewicza, z lat '60, opisujące chwile tuż przed wojną, i sama chwila obronne Poczty Polskiej, można na YouTube obejrzeć

Jakie jeszcze filmy?

- Solidarność
- Pierścionek z Orłem w koronie
- Kanał
- Kompania Gracji
- Katyń (większość)
- Tak samo w tych filmach o losach Papieża, też było tam trochę scen, Pianista też

A szkoła? Czy tam się więcej dowiadujecie?

- Więcej
- Podstawy na pewno, żeby można było na czymś bazować, i potem doczytywać ewentualnie ciekawostki, bo nie zrozumiemy ocalej II Wojny Światowej nie znając jej podstawy która nam daje szkoła
- To zależy dużo od nauczyciela, czy potrafi zainteresować
- No tak, ale dużo też zależy od odbiorców, bo jeśli ktoś naprawdę będzie zainteresowany, to tak jak mówisz dostanie na tej lekcji podstawy, dzięki którym będzie mógł dalej zgłębiać tę wiedzę, a jeżeli podejrze do tego lekceważąco, no to nie za wiele pomoże mu w zdobywaniu wiedzy szkoła
- W większości szkół jest tak że podają ci datę i co się wydarzyło w tym dniu, i tyle na ten temat, nie wiadomo co się dokładnie wydarzyło, jaki był przebieg bitwy
- No to właśnie tu jest rola nauczyciela najważniejsza
- U mnie na Starówce jest szkoła podstawowa w zabytkowym budynku, i nauczyciel od historii akurat był słabym nauczycielem, ale z drugiej strony było dużo zajęć

ciekawszych w szkole też, które uczyły na temat historii w ciekawszy sposób, gdyż szkoła jest związana z tą historią bardzo mocno

Jakie to były zajęcia?

- No roczne ponadpodstawowe, że można się było dowiedzieć jeżeli się interesuje ktoś, ciekawe informacje tam były przekazywane, aczkolwiek z samych lekcji historii niewiele
wyniosłem

Grupa 11, Gdańsk, 26-45 lat, 01.06.2009

- Bogna, lubię czytać, podróżować, muzykę, mam 3 synów, mam średnie wykształcenie, technik, chociaż nie pracuje w zawodzie, przyniosłam ze sobą fotografie pomnika Harcerzom Gdyńskim, poległym w walce z hitlerowskim najeźdźcą, mój tato był projektantem tego pomnika, oraz dokumenty będące kiedyś własnością jego brata który zginął na Wileńszczyźnie, Bolek był w III Brygadzie Szczerbca AK, tu mam dokumenty, to jest po niemiecku więc trudno mi powiedzieć, tu jest na pewno to że zginął, tu nawet jego legitymacja szkolna, tu są jego niemieckie dokumenty, tu świadectwo że zginął, powiadomienie, metryka, aa tu też powiadomienie, jest jego fotografia, i tu że się starał do wojska w 39 roku, już po wojnie dostał podziękowanie
- Dariusz, mam jednego syna, jestem żonaty, pracuje zawodowo, ale to chyba nie jest specjalnie istotne gdzie, wykształcenie wyższe, poza pracą zawodową zajmuje się nazwijmy to poszukiwaniami, no i nie mam ze sobą przedmiotów rodzinnych, ponieważ rodzina jakoś się nie zasłużyła podczas II Wojny, natomiast przedmioty które przyniosłem, to są przedmioty które zostały wyciągnięte z ziemi, czyli 2 polskie guziki, i patka z kołnierza, z tym że to jest patka z obozu jenieckiego, to jest samoróbka, to nie jest wyrób seryjny, tylko przez konkretnego człowieka wykonane na własny użytek

Skąd pan wie o tym?

- No bo byłem na tym obozie więc wiem że to jest z obozu
- Zbyszek, z wykształcenia jestem pedagogiem, mam 7 tygodniowego syna, a jako pamiątkę przyniosłem zdjęcie mojego dziadka jeszcze w mundurze, wydaje mi się że jest to Mur Ułański
- Tak, na pewno
- No to dobrze mi tata przekazał, chyba początek lat '20
- Tak lata '20
- Dziadek pochodził spod Wilna i właśnie po wojnie przyjechali tutaj do Gdańska
- Nazywam się Sławomir Dąbrowski, średnie wykształcenie, mieszkam w Gdańsku, urodzony w Gdyni, moja pasja jest Bogusław Wołoszański ze tak powiem, czytam jego książki, II Wojna Światowa, Okropny XX wiek, cała seria mam, jego kolekcje,

przeczytana, wszere i wzdłuż ze tak powiem cała, za młodu interesowałem się też i przez to że na tym Wybrzeżu się mieszka - Marynarka Wojenna, czytałem też dużo o okrętach które brały udział w II Wojnie Światowej, o obronie miasta Gdyni i Helu, teraz jeżdżąc po Polsce, właśnie między innymi służyłem w jednostce w Wałczu, i niedaleko Nowej Szwecji, gdzie został przerwany Wał Pomorski, porobiłem kilka zdjęć tych obszarów, no będąc latem - bo jednak latem się najlepiej jeździ po Polsce - byłem w Wilczym Szańcu, tu jest bunkier Hitlera, cała wojnę jak się okazało Hitler spędził w Wilczym Szańcu, nigdzie się stamtąd nie ruszał, siedział na miejscu, był specjalnie przygotowany teren do zdjęć, filmowania, cały pułk był przygotowany, Dywizja zdaje się, były samoloty, były czołgi, i tam filmowano Hitlera jako że był na wschodnim froncie, a to nie była prawda, po prostu siedział tam cały czas, przez całą wojnę tam przesiedział, tylko jeździł do Berlina do Opery, jak były premiery, a do Berlina się dostał na sam koniec tych walk, 10 lat mieszkałem też w Gdańsku, widziałem zdjęcia były i Poczty Polskiej, i to nie jest tak jak przedstawione w mniejszych miejscowościach, w plenerze i jako takie ciekawostki gdzie został Wał przerwany, tu gdzie zostały bunkry Hitlera, ruiny bunkrów które po nich zostały, bo ten przewodnik opowiadał że Niemcy 2 bodajże składy wagonów ładunków wybuchowych w to wrzucone, żeby one zostały wywalone w powietrze, to robili to Niemcy

- Ale tam zamach chyba był
- Zamach był, ale był nieudany bo był w tym dniu bardzo upalnie i wszystkie okna bunkrów zostały otwarte na oścież w czasie narady, i ta teczka z ładunkiem wybuchowym dostarczona Hitlerowi, gdzieś została przestawiona dalej pod stół, i jak to wybuchło to pod tym dębowym Stołem cały wybuch był, i Hitlerowi się nic nie stało, i zostało to wywiane przez otwarte okna, tak są grube mury po metrze szerokości, bunkier który był na 400m², jego kwatera była w środku zaledwie na 40m², tam wszyscy z jego obstawy byli brani do 170 cm bo do tej wysokości były stropy, jak biegł z wiadomością to było to bezpieczne dla jego wzrostu, był wydzielony teren na którym tylko Hitler i jego strażę mogły nosić bron, a cała reszta poruszali się bez broni, w tym ścisłym kręgu tej świąty niemieckiej
- Agnieszka, mieszkam w Gdyni, wykształcenie mam turystyczne ale nie pracuje w tym zawodzie, a bardzo bym chciała, niestety nic nie przyniosłam ze sobą takiego historycznego, za mało czasu było żeby cokolwiek zorganizować, i akurat tutaj w

Gdyni nic takiego nie posiadam, interesuje się wieloma rzeczami, chociaż ostatnio to raczej leniuchuje, obie to co po prostu lubię

- Piotr, mam 6 dzieci, wyższe wykształcenie budowa okrętów, gram na czym się da, na gitarze, na pianinie, z pamiątek przyniosłem zdjęcia dziadka, który przeszedł szlak z Andersem, czyli najpierw jako kułag wywieziony został na Syberie, tam udało mu się wydostać z obozu do Kazachstanu, stamtąd z Andersem do Syrii, Palestyna, i potem szlakiem przez Monte Cassino, tak że mam tu kilka zdjęć z tej Palestyny, z Rosji z obozu, i potem z Monte Cassino, takie małe zdjęcie bo to wojenne z tych Prusów, tutaj z włoskich miast jakies takie Koloseum, i potem na ulicach... tu akurat wujek, też tam go poznał jako młody chłopak służył w Armii, u mnie akurat dziadek wiedział co go czeka i wybrali Argentynie, tak że wylądował na obczyźnie i już nigdy nie wrócił
- Ode mnie z drugiej strony też do Argentyny wyjechali
- Wiola, mam jedna nastolatkę, bardzo lubię sport, lubię czytać książki, w wolnych chwilach, teraz już mniej, ale kiedyś więcej się podróżowało i zwiedzało takie właśnie stare miejsca, jest teraz troszeczkę mniej czasu, jestem nieprzygotowana, po prostu biegłam tutaj prosto z pracy i nie zdążyłam wziąć

A co pani chciała przynieść?

- Miałam gazety niemieckie, w czasie gdy przeprowadzałam remont w swoim domu, to jest Kościuszku ulica więc te wszystkie budynki wojenne, i monetę też 1 feniga no i niestety miałam to wszystko przynieść ale nie udało mi się
- Przemysław Lemiński, jestem z wykształcenia technikiem elektronikiem, chociaż nie pracuje w swoim zawodzie, jestem przedstawicielem handlowym, mieszkam w Gdyni od 3 lat, natomiast większość życia spędziłem troszeczkę dalej od Trójmiasta, poza praca moja pasja jest nurkowanie, od kilkunastu lat jest moja pasja, i każdy wolny czas który mam spędzam właśnie pod woda, nie zabrałem żadnych materiałów, a szkoda ponieważ stryj mojego ojca był w sztabie generała Sikorskiego, i jeszcze mój świętej pamięci ojciec miał troszeczkę pamiątek, to znaczy zostały te pamiątki, no ale szczerze mówiąc nawet nie wiedziałem że oprócz zdjęcia mieliśmy coś przynieść

A co miał pan przynieść?

- No musiałbym popatrzeć w jakim to wszystko jest stanie, na pewno są zdjęcia które zostały, ponieważ stryj pozostał w Wielkiej Brytanii, on już do Polski nie wrócił, tak jak niestety wielu żołnierzy którzy mieli do czynienia ze sztabem gen. Sikorskiego, no są na pewno zdjęcia, są dokumenty z tamtych czasowa, więc na pewno byłoby dużo ciekawych rzeczy

Skąd państwo czerpią informacje na temat przeszłości?

- Z Internetu (większość)
- Z książek, Wołoszański XIX wiek, te sprawy

A co to znaczy że z Internetu? Co was do tego skłania?

- No w danym momencie jak nas coś zainteresuje to tak szukamy jakichś informacji, i oczywiście pierwszą rzeczą gdzie szukamy to jest Internet, bo najszybciej coś znaleźć, pierwszy odruch to jest Internet
- U mnie pierwszy odruch to jest dziecko pyta „tato... a jak wysoki jest socjalizm? - 1,60m - a dlaczego? - no bo mam go poniżej nosa”, a poważnie ja to wole zapytać jakąś starszą osobę (kilka osób) oni zazwyczaj ciurkiem o swojej młodości która się akurat w danym czasie działa
- Ale jak się zdarzy że coś nas zainteresuje i nie ma akurat starszego człowieka tylko pod ręką mamy Internet, najszybciej, później są oczywiście jakieś książki, i jakieś inne informacje, ale tego już szukamy po jakimś tam czasie, przynajmniej mi się tak wydaje, przynajmniej w moim przypadku tak jest
- Ja mam tak że powodem dla zajęcia się historią są po prostu dzieci, one po prostu wypytują więc ma kto mnie pytać :) starsi ludzie po prostu nadają i potem człowiek chce zweryfikować to co powiedzą, czy to tylko im się roi czy to są rzeczywiste sytuacje, czasem jest to sąsiadka która przypominała sobie z młodości jakieś gdańskie piosenki i zaczyna mi po niemiecku śpiewać, a to właśnie teść który opowiada jak to był komandosem, a wcale nie planował tego w życiu, na szczęście go nie pchnęli skakać ze spadochronu więc przeżył, to są te główne inicjujące, ale potem jak człowiek nie umie odpowiedzieć dziecku to zaczyna szukać, ja np., bardzo lubię Davisa, więc sięgam po książkę, kupuje czy pożyczam, a że byłem wychowany w takich czasach że nie można było mówić w szkole o Katyniu, więc dla mnie są bardziej wiarygodne informacje od ludzi a nie z jakichś mediów co do których mam

duże wątpliwości, szczególnie jak się spotyka takich ludzi, gdzie miałem taka sytuacje gdzie mój dziadek był tam w Argentynie, przyjechała najlepsza koleżanka mojej ciotki która tam pojechała z Polski do Argentyny, przyjechała ta koleżanka która nigdy w Polsce nie była, ale jej ojciec był Polakiem, zaczęła oglądać te zdjęcia i nagle „o! Edgar” moja mam się zdziwiła ze jak to skąd pani zna, przecież to obca zupełnie, ani rodzina ani nic, a ona mówi ze jej tata go spotkali najpierw w Oflagu siedzieli przez cała wojnę a później w Anglii razem byli, i tam go poznała jako dziewczynka mała, no i szok ze się te losy zazębiały, i to są wtedy bezpośrednie relacje

- Na pewno najciekawsze są takie relacje bezpośrednie bez dwóch zdań, niż przeczytanie czegokolwiek w Internecie

Skąd jeszcze czerpiecie?

- Na pewno książki (kilka osób)
- I czasopisma

Jakie czasopisma?

- Ja mam bardzo złe zdanie odnośnie tych pierwszych dwóch punktów, w Internecie niestety ludzi nie zawsze piszą prawdę, ludzie starsi też się okazuje ze oni się mylą z prawdą, a to z różnych powodów, oczywiście wiek robi swoje, i trudno od jakiegoś 80-90 letniego staruszka zadać żeby on dokładnie pamiętał co w danym momencie i w jakim miejscu się wydarzyło, wiec ta wiedza ludzi starszych jest ale ona jest taka bardzo ogólnikowa, natomiast często są to informacje albo przeczytane w książkach, albo zasłyszane, natomiast ze ci ludzie twierdza ze to jest to co widzieli

Ma pan na myśli jakąś konkretna sytuacje?

- No jest mnóstwo takich sytuacji, no żołnierz mówi ze we wrześniu 39 roku widział czarne krzyże na czołgach, a te czołgi miały krzyże białe, często się w literaturze spotyka ze ktoś widział czarne krzyże na pancerzu czołgu, i takich sytuacji jest wbrew pozorowi w książkach również naukowych jest mnóstwo przekłamań, trudno mi powiedzieć z czego to wynika ale niestety tak jest
- Mi chodzi o to ze poznajemy miejsca w których te historie się działy, a nie ze te czołgi miały biały czy czarny krzyż, i wojna się toczyła 5 lat i Niemcy to swoje

wyposażenie udoskonalali żeby była identyfikacja pełna, ja uważam że historie powinniśmy poznawać owszem, ale ludzie starsi mówią o swoich przeżyciach, na dany czas dla nich, i uważam że jest istotne żeby to pokazywać młodym ludziom takie miejsca jak Wilczy Szaniec czy ten przerwany Wał Pomorski, jest to istotne żeby to pokazywać, Wałcz jest cały usiany bunkrami niemieckimi, teraz tu jadąc na Hel są nasze bunkry z 39 roku, i że takie były fortyfikacje nasze, a nie że tu było białe czy czarne

- Niedawno byłem w miejscowości Krajany, to jest pod Chojnicami, zawsze w pierwszą niedzielę września jest rekonstrukcja naszej kawalerii, która odniosła sukces pod Chojnicami w pierwszych początkach wojny, gdzie Niemcy szło sobie przez Polskę jak przez polny kraj, niezbyt broniący się kraj, a pod Chojnicami dokonali rzeczy że Niemcy po prostu się cofnęli na dzień ale się cofnęli
- Krojanty pod Chojnicami

Skąd jeszcze możemy czerpać informacje?

- Pójść i pomacać
- Tak, trzeba po prostu Pójść i zobaczyć
- Podróże (kilka osób)
- Dokumenty, zdjęcia (kilka osób)
- Pamiątki

Takie które posiadamy w domu?

- Nie tylko
- Muzeum (kilka osób)
- Rekonstrukcje historyczne
- Inna kwestia jest taka czy to się da zrekonstruować

Grupa 12, Gdańsk, 46-65 lat, 02.06.2009

Proszę opowiedzcie coś trochę o tym co przynieśliście?

- Ja przyniosłem 3 zdjęcia, to jest budynek który widzę codziennie jak wychodzę z domu do pracy, to jest budynek w którym mieszkam, a tutaj pomimo tego że mamy 2009 rok to tutaj są nadal ślady po działaniach wojennych, wydaje mi się że jest to dość rzadkie w Gdańsku, o takim mocnym natężeniu, wydaje mi się że podobnie widziałem budynek w Dolnym Miesie na ulicy Rynkowej, tam niedaleko jest Manhattan, Galeria Bałtycka, a tu jest taki fragment budynku który jest dowodem na to że ta wojna miała miejsce w Gdańsku, natomiast tu jest takie zdjęcie z ulicy Grunwaldzkiej, też z Wrzeszcza, tu jest taki fragment zachowanej kamienicy naprzeciwko, a tu jest niedaleko skrzyżowanie ulicy Miszewskiego z Grunwaldzka, tu obok są nowe budynki, natomiast tu obok jest zachowana stara kamienica, jeszcze przedwojenna, ja ją sfotografowałem bo pewnie ona ma jakiś związek z losami mojej rodziny z Gdańska, mianowicie znalazłem w jednym z albumów zdjęcie chyba z kwietnia 45 roku, tutaj dokładnie jest sfotografowana kamienica, natomiast tu jest kolumna, trudno powiedzieć nawet, jeńców, jest to kolumna mężczyzn ubranych po cywilnemu, są to prawdopodobnie gdańszczanie, i prawdopodobnie jest to na tle tej kamienicy, dlatego stąd to miejsce może być dla mnie trochę symboliczne
- Ja przyniosłam okolice mojego domu, ja mieszkam na Starówce, koło Żuławia Gdańskiego, i z okien widzę kościół Św. Jana, to jest bardzo stary duży kościół, który przez bardzo wiele lat był zaniedbany, i dlatego przyniosłam akurat to, generalnie obserwuje od kilku lat jak się zmienia Starówka, w tej chwili to w ogóle na placu budowy mieszkam, to podstawa, to jest po prostu wszędzie rozburzone wokół mnie, natomiast z kościołem Św. Jana mam takie bardzo, bardzo wczesne wspomnienia, takie traumatyczne, dlatego że w 45 roku w tym kościele schronili się tam ludzie, setki osób, i zostali spaleni żywcem, tak to dzisiaj wygląda, przepięknie odnowione, a tak to kiedyś wyglądało, to oczywiście Internet (*zdjęcie z Internetu*) bo to już nie moje czasy, no ale ja pamiętam jeszcze gorszy wygląd, tu jest jeszcze wnętrze, natomiast ja obserwowałam co się z tym kościołem dzieje i takie są nieciekawe historie, to są 60 lata więc trochę to może zabrzmie dziwnie, ale ja i moi bracia i cała młodzież tamta, dzieci właściwie, bardzo chętnie się wyprawialiśmy się do tego kościoła Św. Jana i znosiliśmy niestety ale kości, bawili się tym kośćmi, walały się te czaszki o

podwórku, to było niesamowite, ale w którymś momencie władze się tym zainteresowały, i ja pamiętam że szłam do szkoły, byłam bardzo mała, i pamiętam że otwarto takie drzwi, to są te po prawej stronie, otworzono ja i pamiętam aż się zatrzymałam, i pierwsze co się ukazało za tymi drzwiami to była taka czaszka, takie żeby wyszczerzone, i pamiętam że ja doznałam szoku, bo mimo że te kości się tam walały na podwórku to tak jakoś było takie normalne, natomiast jak ta czaszkę zobaczyłam to się aż cofnęłam, tak się przestraszyłam że tego dnia nie poszłam do szkolmy wcale, bałam się, coś mi się tam śniło później, i swego czasu jako dorosła osoba już, zaczęłam się interesować, bo właściwie nic więcej nie wiedziałam, coś wiedziałam tylko od starszych osób że tam ktoś zginął, że został spalony, i o dziw w Internecie, nawet teraz jeszcze przeszukałam, prawie w ogóle nie ma śladu o tym, jak się mówi o kościele Św. Jana, to się mówi o odbudowie, o tym że tam jest nadbałtyckie centrum kultury, że tam się odbywają msze w 3 językach itd., ale o tym akurat się nie mówi, i dla mnie to bardzo ale to bardzo dziwne jest, bo tam były setki osób, i to dziwne jest, i na jedna wzmiankę którą trafiłam, to z wypowiedzi Gintera Grassa, właściwie on to opisał że jak jest w tym kościele to przypomina mu się że w tym miejscu zginęło tyle ludzi, i że to jest dla niego natchnieniem do tworzenia, bo on prawda, jakiś blaszany bęberek...

A kiedy on został spalony?

- W 45 jak Rosjanie wyzwali nas od Niemców, to oni spalili ten kościół, bo praktycznie w czasie wojny to Gdańsk mało co ucierpiał, dopiero jak nas wyzwali to spalili, popsuli ten Niemca dom do cna ze tak powiem, i tam się podobno schronili ludzie, podobno setki, ale nigdzie o tym nie ma o tym wzmianki, dziś po raz kolejny przeszukałam Internetu i się nie udało, obserwowałam dewastacje tego kościoła w tamtych latach, ludzie wszystko wynosili, ale dziś zaczyna pięknie wyglądać, w smrodku nadal jest dramatyczny, reszta to są zdjęcia Starówki, i Nabrzeże, no w tej chwili to zupełnie inaczej wygląda, następne zdjęcia Gdańsk z lotu po wojnie, wszystko zniszczone, tak że na tym zdjęciu nie mogę się umiejscowić, nie jestem pewna gdzie ja mieszkam w tej chwili
- Ja przyniosłam Kenkartę, czyli kartę rozpoznawczą mojego dziadka, co prawda ona nie dotyczy Gdańska, natomiast jest pamiątką II Wojny Światowej, on wtedy mieszkał w Kielcach, był Naczelnikiem Urzędu Skarbowego i tam gdzie go wysyłali to

tam przebywał, i taka kartkę z pozdrowieniami i pytaniem czy doszły pieniążki mam, od brata mojej babci, on nigdy nie wrócił do Polski, w czasie wojny wyjechali, trochę był w RAFie, potem został w Wielkiej Brytanii, są zapytania czy pieniążki doszły,

To jest kartka pocztowa?

- Nie, to jest taki odcinek, potwierdzenie przelewu pieniążków, ja zrobiłam zdjęcie blaszanego bębena, to jest na Placu Wybickiego, to jest rejon Gintera Grassa, dużo jest właśnie pamiątek, blaszany bębenek wszystkie zresztą znany, nie będę o tym opowiadać, natomiast mi się to chyba najbardziej z Gdańskiem kojarzy, z Wrzeszczem, i to jest centrum we Wrzeszczu, Browar Heweliusz, dużo wzmianek było, przyniosłam też zdjęcie tablicy pamiątkowej na szkole mojego syna, nie robiłam zdjęcia całego budynku, a zrobiłam je dlatego że w latach 1921-1939 było to miejsce takiej działalności patriotycznej studentów, wcześniej to był dom w którym Polacy próbowali zachować jakąś odrobinę polskości na tych terenach, i to jest tylko tablica pamiątkowa, natomiast to jest cały budynek, mój syn tam się uczy, ma 12 lat, tak że często bywam w tej szkole, ten budynek jest okazały, piękny, i trzecie zdjęcie to jest ksiądz Komorowski, ksiądz z okolic Gdańska, który zginął w czasie II Wojny Światowej w Stutthoffie, to jest pomnik Bora Komorowskiego, na Placu Komorowskiego, on jest również patronem szkoły mojego syna, w związku z tym też sporo o nim wiem
- Jeżeli chodzi o moje pamiątki to tutaj jest kamienica w której mieszkali moi dziadkowie, na Waryńskiego, szczerze mówiąc w czasie II Wojny Światowej zostały z niej tylko zgliszcza, później ja odbudowano, tak samo zresztą jak i cała Starówka w Gdańsku, i tu też Wrzeszcz był odbudowywany, no ale w czasie wojny niewiele z tego zostało, tu mam również sfotografowany plac zabaw, który troszeczkę inaczej wyglądał kilkadziesiąt lat temu przy Bema, tam kiedyś był park, cmentarz był niemiecki, na którym utarło się mówić że tam było chowani niemieccy żołnierze, a tam przede wszystkim zostali pochowani niemieccy więźniowie, którzy no niestety byli zamordowani przez Niemców, zresztą nie tylko więźniowie, ale zdarzało się i tak, i to są znane fakty, że jeżeli Niemcy wyprowadzali jakąś grupę więźniów do pracy, a zdarzało się któremuś tam przysnąć, bo to przecież taka ciężka praca pilnowanie więźniów, a któryś mu więzień uciekł - to musiał dopełnić stan więźniów sprzed wyjścia z więzienia i stan po powrocie, musiał się zgadzać, i w to miejsce co mu

uciekł jakiś więzień, złapać inną osobę, i nie patrzył kogo złapie, czy to Polaka czy jakiegokolwiek innej narodowości, i łapał Niemca również, i wszystkich tych ludzi przyprawdzał później, pod bronią oczywiście, bo byli pilnowani z bronią, z powrotem do więzienia, gdzie byli torturowani, zresztą wiadomo jakie warunki były, to było na Bema, to znaczy róg Powstańców i Bema, tam te budynki koło Bema to była taka zabudowa segmentowa, i wejścia są, zresztą jak i w innych rejonach Gdańska, schodki, murki oporowe były, tutaj widać trochę balustrady, mieszkała tam moja ciotka, czyli siostra dziadka, z tych budynków też niewiele zostało, te budynki były w okolicach Bema i Powstańców również, niedaleko cmentarza, który został w latach 60 zlikwidowany, i normalnie msze to powiedzieć bo mi się to nie podobało, chociaż wtedy byłam dzieckiem, normalnie te kości wszędzie się walały, wszędzie czaszki, kości, bez zadanego szacunku, bo uważano że to Niemcy więc im się tak należy, a ja uważam że jeżeli już zapadła jakaś decyzja ale to jest moje zdanie, o likwidacji cmentarza, to trzeba to było zrobić z szacunkiem dla zmarłego, obojętnie czy to byli Niemcy, czy to byli Polacy, czy Ruscy, obojętnie kto, tyle pamiętam jeżeli chodzi o ten rejon, aha i tu przyniosłam pamiętnik, moja babcie była na wyjeździe z dziadkiem, do Zakopanego, jakoś rok 1916-1918, bo od lat to było już modne, i we wrześniu 1939 zdążyli tylko co wrócić właśnie z Zakopanego właśnie, i wybuchła wojna, chciałam nawiązać do tego (pamiętnika) bo dla mnie to jest pamiątka II Wojny Światowej, tutaj okładki są drewniane, a u nas koło Akademii Medycznej, jest budynek, zresztą wszyscy wiemy jaki, jest tam pamiątkowa tablica, gdzie z tłuszczu ludzkiego było wyrabiane mydło

- Człowiek Człowiekowi zgotował ten los
- Tak, jest tam taki napis, ale nie tylko, jeszcze chciałam powiedzieć że w tym budynku nie tylko produkowano mydło, w tym budynku również produkowano okładki, ja nie wiem czy wszyscy o tym wiedza, ale to szczerze mówiąc przeczytałam w kilku pamiętnikach, ja zresztą w średniej szkole dużo czytałam o II Wojnie Światowej, i ludzie szoku doznawali kiedy brali książkę która była oprawiona, a tam były włosy, czy taka gęsia skorka, bo założmy niedokładnie to zrobiono, i to naprawdę ileś osób się wypowiedało że dowody wykonywania tych opraw były, i to były robione właśnie w tamtym budynku, nie tylko mydło
- Ze skóry

- Ja mam tu zdjęcie tej części Gdańska nad Motławą, miejsce gdzie teraz jest Filharmonia, Restauracja Browar, Hotel Królewski, i po wojnie te okolice były prawie ze zrównane z ziemią, takie kikuty murów tylko zostały, w tej chwili ta część jest odbudowywana, powstają nowe restauracje, hotele, i właśnie tak to wygląda w tej chwili (zdjęcie), tylko nie zabrałam jeszcze czegoś bo jestem tu prosto z pracy, ja zbieram takie stare widokówki, ja robie z nich portrety, robie duże zdjęcia z nich na xero, oprawiam w ramy i wieszam na ścianie, i jak ktoś przychodzi to ma okazję obejrzeć sobie jak wyglądał Gdańsk w latach '20, te tramwaje konne, czy ulice Długa, gdzie właśnie tam jedzie tramwaj, i różne takie ciekawe spostrzeżenia, niektórzy myślą że to są kupowane gotowe zdjęcia, a to jest mój taki pomysł, dlatego chciałam o tym opowiedzieć bo naprawdę wiele ciekawostek można tam zobaczyć, Dworzec Główny jak wyglądał w latach '20, a jeżeli chodzi o II Wojnę Światową to chciałam jeszcze powiedzieć że bliski mi jest temat obozu w Sztutowie, ponieważ tam przebywał mój dziadek przez kilka lat, oczywiście przeżył i wrócił do domu, szedł piechota 200 km, i właśnie on opowiadał mi jak wyglądał ten moment oswobodzenia przez Rosjan, tak jak pani już wspomniała że oni jeszcze bardziej niszczyli i mordowali niż wyswobodzali
- Tak (kilka osób)
- Tez opowiadał jak wyglądało to życie obozowe, ja jako dziecko niejednokrotnie słuchałam tych opowiadań, i ten temat jest mi bardzo bliski, ja na przykład wieszano więźniów, był apel, czytano nazwiska i wieszano, i pewnego razu zdarzyła się taka sytuacja, że wywołano mężczyznę, założono mu pętlę na szyję, sznur pętki, wiec grubszy, ktoś przyniósł, i znowu go wieszali, i znowu pętki, wiec przynieśli jeszcze grubszy i tez pętki, i Niemcy po prostu go pozostawili, darowali mu życie, no opowiadał tez jak wyglądała praca, ze kilka kilometrów od obozu musieli iść i wyrównać różne prace, jak zwierzęta zdechłe leżały gdzieś w rowie to oni kości wyciągali i piekli gdzieś w ogniu i tym się odżywiali, no i codziennie ten horror w obozie, że mordowano, że ludzie chorowali, i w ogóle jak się zachowywali w takich skrajnych sytuacjach, często to słyszałam
- Ja się urodziłam w Gdańsku, wychowałam i w zasadzie można powiedzieć że oczami dziecka widziałam te wszystkie zniszczone miejsca na terenie Gdańska od Motławy aż po Orunie, bo jako dziecko to do Wrzeszcza często nie jeździłam, później dopiero, i w zasadzie człowiek patrzył jak te tereny się odbudowują, jak się zmieniają,

chodziło się na wycieczki słuchało się rocznych opowieści, czytało się, i można powiedzieć że te wszystkie miejsca które są, bo są jeszcze miejsc które nie są ruszone, gdzie są tak jak były po wojnie, bo są jeszcze takie miejsca w Gdańsku, ale są miejsca które wypiękniały, są wspaniałe, przyjeżdżają do nas ludzie zewsząd, z całego świata, i podziwiają nasze miasto Gdańsk, między innymi mam tu zdjęcie tablicy upamiętniającej Poczta Polska, Obrońców Poczty Polskiej, chociaż nie mam tych zdjęć które powinnam mieć, ale tak jak pani wspomniała Kościół św. Jana, o Mydlarni na Curie-Skłodowskiej - jest tych miejsc bardzo dużo - ponieważ ja mieszkałam na Oruni, i później się przeprowadziłam do Wrzeszcza bliżej Akademii Medycznej, i właśnie jak jeździłam wozakiem z dzieckiem, dopiero właśnie przeczytałam że „Ludzie Ludziom zgotowali ten Los”, spotkałam starszą osobę to co pani powiedziała wcześniej, że było produkowane mydło, i były produkowane ze skory ludzkiej różne rzeczy, nie tylko pamiątki, nie tylko oprawy, tak że w głowie ludzkiej jest mnóstwo takich pomysłów, tylko jakoś człowiek nie miał czasu, bo teraz jestem na emeryturze, i muszę powiedzieć że nie raz ja wstaje rano, oczywiście latem nie zimą, i zwiedzam ten Gdańsk, chodzę i się cieszę tym, że ja mogę sobie usiąść, wypić na zewnątrz kawę, zjeść lody, popatrzeć na ludzi, iść na 12 godzinę do Św. Jana na msze w niedziele

- Jak się pani dostanie tam
- Tak, ale to trzeba wcześniej, i jestem bardzo szczęśliwa że nie wyjechałam z Gdańska, że nie przeprowadziłam się nigdzie, po prostu to jest coś pięknego
- Terasa, ja chciałam opowiedzieć o takim swoim przeszyciu jako dziecko, mieszkałam w części Na Stoku Za... i tam były bunkry, i my jako dzieci byliśmy ciekawi co tam się dzieje, jak one są daleko, i takim szokiem który przeżyłam to było znalezienie zwłok, i potem przyszła policja i się okazało że tam było parę zwłok, nie wiem jak to było, ale był tam i hełm niemiecki i wiem że było tylko dużo zwłok, miałam wtedy ze 12 lat, takie przestraszenie dla mnie to było, i w tej chwili jak ja patrzę, jak przyjeżdżam i patrzę na to miejsce, to wejście do tego ... jest tak odrestaurowane bym powiedziała, na pamiątkę że tam coś było, przejścia jakieś, zdjęcie mam tu z Podwała, Piekarnia Perowski, gdzie ten dom był akurat zniszczony, a w tej chwili ten dom jest tak odrestaurowany jak przed wojna

Wojna w narracjach rodzinnych

Grupa 1, Warszawa, 26-45 lat, 20.05.2009

Może ktoś też ma rodzinne opowieści które są przekazywane z czasów wojny?

- Mój dziadek brał udział w Powstaniu Warszawskim, jego pseudonim to Bielias, i bardzo często ze łzami w oczach dzielił się wspomnieniami, dziadek jest bardzo wrażliwym człowiekiem i najbardziej dotykał go los cywilów. Jego batalion ocalał 600 osób przeprowadzając kanałami na obrzeża Warszawy, gdzie dzieci musiały mieć zatykane przez rodziców buzie żeby Niemcy na górze nie usłyszeli odgłosów dzieci. Później był wywieziony do Auschwitz a niedawno nawiązał kontakt przez Internet z trzema kolegami, towarzyszami niedoli. Dwa lata temu, w święta Bożego Narodzenia ci panowie spotkali się razem i wszyscy płakaliśmy jak opowiadali o tym czasie. Dziadek pamięta to do dziś i modli się o to żeby te czasy nie wróciły..

To były święta?

- Tak, Bożego Narodzenia, okazało się że niedaleko mieszkają, dwóch panów jest z Warszawy, i opowiadali czasy walki, mówili o powstaniu warszawskim, o tym jakie rozkazy dostawali, o tym jaka była precyzja wykonywania tych obrazów.

Jakaś ważna rzeczy utkwiała?

- tak, ówczesna dziewczyna dziadka była łączniczką, i wspominali ją bardzo, bo ona miała przenieść na Bielany rozkaz do cywilnego człowieka i wychodząc zaginęła, i jeden z tych panów powiedział że przeżyła i mieszka w jednym z domów opieki, to było dla dziadka wzruszające, bo planowali wspólne życie, ale nigdy nie wróciła, i jak dziadek usłyszał że ona przeżyła to był zadowolony że też innym się udało.

Ktoś jeszcze?

- ja mam wujka na wschodzie, ma 88 lat, walczył w partyzantce tam gdzie Lublin, Zamość, Grabowiec.. stracił 3 palce bo mu bomba urwała w lesie, był zasłużony w stopniu starszego sierżanta, ma pierwszą grupę inwalidzką, jako dziecko Zamojszczyzny ma uprawnienia. I jak go słucham to mówi, bo tak jak my mamy Niemców to tam byli Ukraińcy, i mówi że Niemiec był kulturalny i nie zabierał

wszystkiego, a Ukraińcy gwałcili dziewczyny, córki, nie mieli żadnego pohamowania. Woleli nasi, jak już na wsie przychodzili Niemcy, to nasi woleli 100 razy Niemców niż Ukraińców, bo ci byli w ogóle bez żadnych moralnych cech, w ogóle bez człowieczeństwa, tak postępowali z ludźmi.

Ktoś jeszcze?

- Ja mam trochę ciekawą historię odnośnie mojego imienia, której nikt nie potwierdził do końca, ale krążą plotki że dziadek poznał w trakcie wojny sanitariuszkę Dagmarę i się w niej zakochał, potem to imię pielęgnował ale wszędzie się rodziło mężczyźni i on czekał żeby się wnuczka urodziła żeby ją nazwać Dagmara. Potem się wymigiwał, ale cała rodzina podejrzewała że była taka kobieta

Czyli dziadkowi z Dagmarą się nie udało

- nie, to było chyba czysto platoniczne
- ja mam jeszcze jednego wujka, też w Zamościu, Rotunda Zamojska, gdzie przechowywani byli jeńcy Polscy, Niemcy tam mieli stanowisko i to było w kształcie koła, na środku stał piec w którym palono zwłoki, dookoła cele, a na zewnątrz fosa i rzeka płynie, do rzeki wyrzucano zwłoki, ta rzeka była nazywana rzeką popiołu, bo tam wyrzucali popiół. On też jest dzieckiem Zamojszczyzny i jak on mi opowiada to włosy mi stają dęba. A, i wiadomo, wszawica była na początku dziennym w takich celach i jak był nadmiar ludzi to za takie głupoty jak wszawica to woleli spalić człowieka niż przetrzymywać go w takiej celi żeby był nadmiar ludzi.
- ja mam historię jak mój dziadek cudem uniknął śmierci, bo jako młody chłopak dostał się w ręce Niemców, i Niemiec go chciał wysadzić granatem, ale był strasznie pijany ale jak odbezpieczał granat to zatoczył się do tyłu i sam zginał dziadek tylko miał rękę pokiereszowaną.
- ja znam osobę która przeżyła Pawiak, jako studentka medycyny tam trafiła, ma taką ksywę [Ania Bazar? Nie wyraźnie]. A propos stosunków Polsko Ukraińskich to tam część straży to byli Ukraińcy i ona podała przykład klawisza Ukraińskiego który był o tyle w porządku że przymykał oko na pewne sprawy i np. grypsy z murów Pawiaka do miasta i z powrotem funkcjonowały dzięki niemu. Też podała przykład Niemieckiego lekarza który była na tyle w porządku że większości wystawionych osób wystawiał zaświadczenie niezdolności do transportu i w ten sposób wiele osób

odratował, a potem go zastąpił jakiś skurczysyn mówiąc delikatnie i robił wiadomo co. On gdzieś tam zginał w Podkarpackim, rozwalono dom i założono że jak Niemiec to zły i go kropnęli, a ileś istnień ludzkich uratował. To rzuca inne światło na stereotypy.. jakieś pozytywne strony, taki instynkt ludzi się odzywał w ludziach, nie do końca było tak że wszystko było czarno białe

Pan zna te relacje od tej osoby?

- Tak, ona żyje po dziś dzień, szalenie ciekawe są rozmowy z nią, jestem pod wrażeniem że jej chce się żyć jak takie koszmary przeżyła, ona jest najstarsza, wszyscy w jej wieku już odchodzą.. są w zaświatach, a ona jest najstarsza ale jeszcze się otacza coraz młodszymi, to jej daje chęć do życia..

Ktoś jeszcze miał wśród znajomych czy rodziny kogoś kto opowiadał o wojnie?

- mojego męża babcia była sanitariuszką, z tymże oni pochodzą z Lubelskiego, także dość wcześnie trafiła do obozu na Majdanku, i tam była prawą ręką jednego z Niemieckich lekarzy, i niestety nie udało jej się uratować wielu osób, ale dzięki jej przyszło na świat i przeżyło bardzo dużo dzieci. Babcia nie znosi po dziś dzień kapusty bo pamięta że po wyzwoleniu Majdanka pola były pełne głów kapusty która rosła na popiołach ludzkich.

Pan wspominał że historie są inne niż stereotypy takie utrwalone.. czy znacie kogoś kto przeżył coś w czasie wojny ale nie chciał o tym opowiadać?

- Tak, ta osoba pewnych obszarów nie porusza, ona pisze pamiętnik ale mówi że sobie zdaje sprawy że to jest tak subiektywne że lepiej pewnych rzeczy nie pisać bo ktoś się może poczuć urażony.. przy warunkach ekstremalnych ocenianie kogoś jest ciężkie
- Ja też miałem na osiedlu kobietę która była w Oświęcimiu, miała wybite numery i jak się z nią rozmawiało to od razu płakała, nie dało się rozmawiać. Ten temat tak oszpecił jej organizm że tych tematów lepiej było z nią nie poruszać bo ona tak to przeżywała że mogła dostać zawału. Ja mam wujka który z chęcią opowiada, to są przepiękne tematy, że temu koledze uratował życie, tu temu, to bomba mało tego nie rozerwała, tu przeprawiali się z przez rzekę, on to opowiada z przyjemnością. Ale

niektórzy ludzie mają tak zakodowane to i to im sprawia taki ból że lepiej z nimi nie poruszać tych tematów

Czy ktoś jeszcze zetknął się z osobami które ze względu na ciężar przeżyć czy innych powodów nie chciały rozmawiać..

- Mój dziadek tylko powiedział żonie swojej że brał udział w walkach i nie będzie do tego tematu wracał, nic o nim nie wiadomo, tylko tyle że brał udział

I jak pan myśli, dlaczego takie milczenie?

- nie wiem.. co to za przeżycia.. nie poruszał tego tematu nigdy.. zaznaczył że nie chce i na tym się zakończyło, uszanowali jego wolę.
- u mnie mój dziadek.. tylko to jest bardziej rodzinna tragedia, bo dziadek z bratem swoim wyruszyli do partyzantki, mieli po kilkanaście lat, mój dziadek był sprytniejszy, a dziadek delikatniejszy, i oni w nocy uciekli, babcia wiedziała że będą chcieli do partyzantki i chciała ich gdzieś ukryć, ale to było silniejsze, i powiedziała im żeby zawsze się trzymali razem. Wyruszyli i wujek nie wrócił stamtąd, dziadek nie chciał opowiadać ale doszło między nimi kłótni i się rozdzielili, dziadek sobie nie mógł tego darować. To był taki temat tabu.. A drugie to potem dziadek siedział w więzieniu i też nie chciał o tym rozmawiać. Próbował spisać wspomnienia z tego więzienia, ale to taki temat kontrowersyjny i nie chciał za dużo opowiadać

Jak sądzisz, dlaczego?

- Z wojny opowiadał, bo to niejako wojna, walka, i zabijanie na co dzień, a o więzieniu nie, bo tam Polak Polakowi był przeciw, to już nie była wojna, i dlatego Polacy katowali ich tam za to że oni walczyli o niepodległość. A używali naprawdę metod bestialskich, dziadek mi opowiadał.. bo mnie akurat takie rzeczy interesowały, i tam we wspomnieniach też czytał. I najgorsze urazy miał właśnie z więzień, a nie z wojny..

Urazy w sensie fizycznym czy psychicznym?

- fizycznym

- mi też wujek opowiadał że jego kolega miał taki przypadek.. dążę do tego ze nie wszyscy Niemcy byli jednej krwi, trafiali się ludzi porządni... kolega działał w partyzantce, i zrobili nalot na dom, on miał troje dzieci małych, mieszkał na wsi

To było koło Zamościa?

- tak, ciągle te tereny. I przyjechało pięciu i pozabierali kury, świnie zabrali, weszli do domu, żona prosiła, płakała, oni nic nie znaleźli ale i tak chcieli go zabić. I najmłodszy z Niemców miał go zabić, tamtych czterech czekało na niego, i on wystrzelił w mieszkaniu ale nie zabił, i wyszedł, pojechali. Więc trafiali się Niemcy którzy mieli serce, on uratował mu życie po prostu.

Jakie jeszcze macie skojarzenia?

- **Toczyło się tam normalne życie, tzn. wszyscy próbowali tam żyć normalnie, wiedzieli że są oddzieleni od reszty, ale sprzedawali, kupowali, próbowali żyć**
- **jeden z wierszy się nasuwa, płonące getto i kręcące się karuzela.. nie wiem czy to Różewicz..**

To Miłosza..

- Film „Pianista”
- Jeszcze istniało coś takiego jak ŻOBR, komórka której zadaniem była pomoc, wyszkolenie Żydów żeby mogli się bronić w getcie, to jest zapomniane i przedstawia się Polaków jako antysemitów
- Korczak..

Grupa 2, Warszawa, 46-65 lat, 21.05.2009

Pierwsza sprawa: skąd państwo to wszystko, to wszystko wiedzą, to znaczy w jaki sposób ta wiedza, dotycząca ojców, wujów, mam, do was dotarła, no w tak dużej dawce?

- No, na przykład ja mam o tym wujku, który w Borach Tucholskich był, z opowiadań rodziny i wystąpiliśmy do IPN'u po dokumenty.

Po teczkę. Tak?

- No i właśnie tam się zeznania, w ogóle oczywiście aresztowani się... z więzienia. I z tych dokumentów.

Czyli jest trochę dokumentów takich historycznych.

- Tak.

Opowieści rodzinne pani powiedziała. Kto opowiadał w rodzinie, przy jakich okazjach? Jak się ta transmisja wiedzy dokonała?

- To znaczy, nie za bardzo oni chcieli... To znaczy ja jestem... tylko weszłam do tej rodziny, więc... Właściwie dowiedzieliśmy się nie za bardzo wcześniej, bo to wszystko już poumieralo towarzystwo i niewiele można było się dowiedzieć, ale...

Ale co?

- Ale z opowiadań, właśnie... Oni się bali mówić. Bali się jeszcze opowiadać, babcia męża, miała tam 87 czy 88 lat i oni jeszcze wszyscy w strachu, bo siedzieli w więzieniu, w jakiejś tam wodzie po pas i bali się opowiadać. Tylko ten szepnął słówko, ten słówko szepnął i można się było domyślić. Dlatego z wystąpiliśmy
- Nie można było mówić.
- Ale ja wiem, że nie można było, proszę panią. Dlatego wystąpiliśmy do IPN'u.

Rozumiem. Czyli ta informacja – trochę mówili, ale za mało.

- Tak.

I teraz jakby uzupełnienie o badania historyczne.

- Teraz poumierali.

Poumierali. A jak w innych rodzinach?

- To znaczy opowieści jakieś takie, już to się zaczęło od dziadka, już pierwsze jakieś takie pierwsze opowieści rodzinne i one się ciągnęły. Ojciec oczywiście musiał się, musiał, musiał ponieważ też się urodził na kresach, z Barażu. Rodzina wtedy tam jeszcze zamieszkiwała jego, bracia i siostry – cała ósemka zresztą. Przez przypadek Ukraińcy, nie wiem właśnie dokładnie jak to było, ponieważ tata nie żyje, a dokumenty gdzieś zginęły. Część dokumentów w ogóle właśnie zginęła u dziadka, który został przesiedlony na wschodnie rubieże – czyli rejon dzisiejszego Pomorza Zachodniego. I tam gdzieś no dokumenty...

Zachodnie rubieże.

- To znaczy tak, zachodnie. Myślałam o tych odzyskanych ziemiach. W każdym bądź razie, nie wiem dlaczego, ale babcia miała zabić dzieci, ponieważ były z nie takiego związku i ojciec z bratem uciekli, ponieważ byli najstarsi – uciekli do Wojska Polskiego. Schowali się najpierw w burakach, później już oczywiście do rodziny nie mogli wrócić. No i przenieśli się, że tak powiem, do wojska. Obaj poszli od Lenina do Berlina. Całą tą trasę przeszli. Ojciec mój pod Generałem Świerczewskim, notabene. Był pod Jabłonką, to znaczy Jabłonną, tam gdzie on zginął, został zastrzelony...
- Jabłonką, Jabłonkami właściwie.
- Jabłonnkami, tak oczywiście. Ja byłam tam w okolicach Nowego Sącza. Widziałam, byłam na wycieczce, miałam okazję to zobaczyć.
- Gdzie Nowy Sącz, to przecież Bieszczady.

Bieszczady.

- Cisna, a gdzie Nowy Sącz.
- Dla mnie to są rejony Nowego Sącza.
- I tu góry, i tu góry.
- To były lata '80-te, koniec '70-tych, kiedy miałam okazję tam właśnie być. Także...

Skąd wiemy? Skąd wiemy?

- Przekaz rodzinny.
- Przekaz rodzinny, jest taka tradycja, właśnie. Dziadek był ułanem u Piłsudskiego.

Opowiadał o tym?

- Tak, tak to właśnie te opowieści były kiedy on tam służył

A kiedy opowiadał? W święta...?

- To znaczy nie było telewizji, nie było... Radio było takie, no nie było tam... to też słuchać jako dziecko. Więc takie opowieści rodzinne, wieczorne, z przysiadem, gdzie się siedziało rodzinie. Nie ma czegoś takiego dzisiaj. Jest inna forma w ogóle przekazywania.

U pani jak? Skąd pani wie?

- Z przekazu ustnego. Ponieważ ja właściwie dobrze znam historię tej wsi, gdzie babcia mieszkała.

Skąd?

- Pod Płockiem.

A skąd pani zna historię?

- Od właśnie, z przekazu babci. Babcia często wracała do tych tematów. Teraz to się nazywa traumą. I może nie aż tak, ale często przy różnych okazjach. Z rozmów z sąsiadkami. Z rozmów z koleżanką, którą po wielu, wielu latach, udało ją się odnaleźć. A z którą była w jednej celi w tym więzieniu i często wspominała, często opowiadała różne zdarzenia związane właśnie z okupacją. I tu gdzie mieszkała i tam w tym więzieniu. Sama, nawet bez powodu, wracała myślami do tych różnych sytuacji.

Pani podsłuchiwała właściwie, niż była głównym adresatem.

- Natomiast później, od mamy. Część rzeczy, których nie pamiętałam – dowiedziałam się.

A u pani?

- U mnie też to było z przekazu ojca. Opowiadał czasami, jak były jakieś spotkania rodzinne. Ja później już nie mieszkalam z tatą, tak że brat mój bardziej był wtajemniczony w te rozmowy. A on był, jak były jakieś spotkania rodzinne, to poruszał takie różne historie.

A u pana?

- To znaczy ja, z przekazu rodzinnego, z tym że nie na jakichś spotkaniach rodzinnych, tylko, szczególnie matka, prawda, dużo mi o tych czasach mówiła. Ojciec niewiele mi mówił, bo był taki jakby miał poczucie winy, ponieważ był w organizacji podziemnej, a został wywieziony przed powstaniem do Niemiec i jakby miał... z poczuciem winy, że nie uczestniczył w powstaniu. Prawda. No bo... i miał jakoś tak, bo wszyscy mówili o powstaniu i o tym wszystkim, a on nie był w powstaniu, no bo... Miał takie, jakby zażenowanie.

Taki miał kompleks. Tak?

- Tak. No, że nie był w powstaniu! Był Warszawiakiem, a nie był w powstaniu. Prawda? Poczucie winy, że przeżył.
- No ja akurat miałem to szczęście, że wrócili rodzice, mieszkali później na Pradze i tam było to... ojca koledzy byli i tak dalej, to jeszcze z przedtem. Już te wszystkie ich zabawki były i w Niemczech byli razem. Zresztą na tych zdjęciach też są ojca koledzy. A drugi to paradoks, bo będąc zawodowym żołnierzem to musiałem pisać pracę. I dostałem certyfikat do...
- A przepraszam, że przerywam. W jakim stopniu pan był?
- Wtedy co pisałem? Czy teraz?
- W jakim stopniu pan zakończył powiedzmy.
- No, mam pełne pagony – pułkownikiem jestem. I wtedy był ten okres
- A jak pracę pisał to przecież był (...)
- Nie no wtedy majorem byłem, jak pisałem. I dostałem certyfikat, jeszcze wtedy od szefa Sztabu Generalnego, do Centralnego Archiwum Wojskowego.

Czyli na zawodową pracę jakby?

- Nie, nie kończyłem Akademii Sztabu Generalnego i pisałem pracę. No i wtedy była taka pani se... no nazwijmy umownie, nie wiem, ona się zajmowała nie tyle

biblioteką, tylko katalogowaniem tego wszystkiego. I moje nazwisko jak przeczytała, mówi: to ja coś mam. No i znalazła, no i okazało się wtedy w '86 roku, że połowa rodziny była w Legionach, dziadek ze strony matki był w PPS'ie, zdaje się razem z Marszałkiem Piłsudskim jeszcze gdzieś tam pod Bezdunami coś ukradli, ale to tego... panie majorze niech pan tego nikomu nie mówi. No i w ten sposób się tam człowiek dogrzebał niektórych rzeczy.

W ogóle tak jak u pani było, że tam trochę opowieści a potem się znalazły dodatkowe dokumenty.

- Bo ojciec nigdy nie mówił na ten temat, co robił. Bo mama to tam była sanitariuszką w powstaniu i tak dalej. A z... ojciec prawie do końca swoich dni... To się później dowiedziałem, że dziadek został przez Marszałka Piłsudskiego został oddelegowany do Radomia w stopniu przodownika policji, żeby zrobił porządek z tym Radoskórem i tą wytwórnią tytoniowym. Pojedziecie Gielniewski do Radomia i zrobicie tam ten... A nie miał matury, no to wiadomo do czego mógł dojść.

A pan z ojcem rozmawiał? Czy pan się sam dowiedział?

- No z rodzicami i nie tylko oczywiście. No z każdym, kto jest chętny. No prawdę mówiąc, niewiele osób się interesuje. Ja to stwierdzam, to naprawdę to jak w korcu maku. Ale główne źródło moich wiadomości to są lektury. Telewizji unikam z tego właśnie względu – PDWWT, jak to określam.

Jak? PD...?

- PDWWT.
- A to już pana jest?
- To skrót mój.
- Jak to jest tłumaczone?
- Patriotyczne Dymanie W Wielkie Trąby.

Pojawia się taki wątek rozmaitych przodków, którzy coś przeżyli, a nie chcieli o tym opowiadać. Dlaczego? Jak myślicie?

- Większość pracowała na posiadach państwowych. A były to źród... u nas to mówiło... w ten sposób, że są miejsca odległe od Warszawy, takie jak Bieszczady, Turoszów, gdzie...
- Przepraszam, chciałbym coś wtrącić i tu właśnie, tu pierwszy raz wkracza kość niezgody, gdzie PDWWT jak to określam. Nie przesadzajmy z tym lękiem przed komunistami i z tymi sankcjami rzekomymi.
- A ja nie powiedziałem przed komunistami, tylko powiedziałem – walka o byt. Jeżeli pan łąduje w Bieszczadach do wypalania węgla koło Cisnej, to nie powiem, że ryzykuje...
- Po '56 już przestało to już być problemem, proszę mi wierzyć. Ja służyłem w wojsku, co prawda nie jako pułkownik, zwykły szeregowiec, w roku '81. Cały Stan Wojenny odsiedziałem w wojsku, można tak nazwać.
- Zawodowo?
- Nie, nie zawodowo, służba zasadnicza. No zwykły żołdat, z poboru. Ale, ale byłem, że się tak wyrażę, niezłe ustosunkowany. Jak tylko żołnierz służył zasadniczej może być ustosunkowany, bo byłem w klubie garnizonowym – miałem taką stałą fuchę. Miałem do czynienia właśnie. W Ciechanowie to było. Przyjeżdżali oficerowie z Warszawy.
- 3. Pułk Piechoty 1. Dywizji.
- No i wiadomo, przyjeżdżali wtedy, był to okres Stanu Wojennego – pan pułkownik pamięta, wtedy był ten czas grup operacyjnych, które buszowały. Generał, jak on się nazywał? Mróz – tak? Dobrze pamiętam?
- To był szefem tych ...
- Szefem, on między innymi był w klubie. No cały pułk, jak to się mówi, był spanikowany, ale nie ja, bo generał nie jest od tego aby czepiać się szeregowych i tylko żeby się czepiać pułkowników, przepraszam majorów, czy... Prawda? Więc zwykły szeregowy nie musi się bać. No i z tego co ja rozmawiałem, to stwierdzili, i to właśnie Generał Mróz właśnie mi powiedział, że nie miałem jeszcze pojęcia, że w Ciechanowie przed wojną był Pułk Ułanów Jazłowieckich.
- Nie Jazłowieckich.
- To jego pomyłka.

- 19. Pułk Ułanów Jazłowieckich to był, w tym... pod Lwowem gdzieś tam. Nie wiem dokładnie, ale jak pan chce to tam znajdziemy. Jest taka wielka, jak pan się interesuje lekturą, jest taka wielka księga „Historia Kawalerii Polskiej”.
- I oficerowie mieli krewnych za granicą, w Ameryce, mieli tam też przodków legionowych, rozmawiali o tym ze sobą, dzieci ich jawnie chodziły na religię. W porównaniu z tą propagandą, na przykład pism podziemnych, które tam grasowały po całej Polsce, przypomina pan sobie „Pomostów” i takich tam innych. To dla mnie to był taki kontakt, gdzie ja miałem 20 lat, 20 – 19, to zadałem sobie pytanie czy to i jedna strona nie przesadza i druga nie przesadza. Z tym swoim męczeństwem.

Ale ja bym powiedział tak. Jeśli chodzi o lata 50-te to tutaj, często był to problem.

No powiedzmy do '56 to rzeczywiście, chociaż... co jeszcze zauważyłem. Terror komunistów nigdy w Polsce nie był tak silny jak, powiedzmy w Związku Radzieckim, czy na przykład, choćby w Chinach, ze względów kulturowych.

A co sprawiało, że właśnie mamy wśród przodków ludzi, którzy z jakichś powodów nie opowiadali nam o swojej historii. No ten problem – bali się mówić. Prawda? Jedni to odczuwali mocniej, drudzy słabiej, ale istniało... wielu ludzi miało jakąś obawę. Co jeszcze?

- To były przykre przeżycia, a nie każdy chce mówić o przykrych przeżyciach.

Rozumiem.

- A to jest już moim zdaniem bardziej prawdopodobne.
- Dla niektórych jest to, na przykład, pewien rodzaj hańby, wstydu. Mówić o czymś co było złe, każdy... to znaczy nie każdy, przesadzam, ale większość osób wolałaby się pochwalić czymś dobrym a nie wspominać to co było złe. Kiedyś tam.
- Właśnie tak, mój teść był w Oświęcimiu. Chyba raz jedyny, gdzie usiadł z nami i nam zaczął opowiadać. Do śmierci piżamy w paski nie założył. Tylko był problem, kiedy wszystkie piżamy były w paski.
- Jeszcze ja raz chciałem przerwać...
- Niech pani dokończy.
- I właśnie miał tak zakodowany ten... a zresztą półtora roku tylko był, bo wyszedł. W tym czasie, chyba Profesor Bartoszewski też wychodził. I wyszedł z Oświęcimia,

ale mimo, po tym okresie półtorarocznym. Miał w sobie, zresztą bardzo mądry człowiek, a taki, strasznie jakiś... uraz, że w ogóle nam nie chciał opowiadać. Raz tylko co nam, usiadł i tak szczerze, może 2 godziny opowiedział.

- No moja mama nie mogła mówić wszystkiego, ponieważ powiedziała, że jakby chciała się dostać, jakby powiedziała swój życiorys, to by się nie dostała do żadnej pracy. Nie mogła by w ogóle utrzymać rodziny. Czy tam... bo ojciec wrócił późno. Więc w ogóle tutaj była... Dziadek umarł, więc musiała...

W tym życiorysie głównie o co?

- No, nie mogła mówić, na przykład, że była w Szarych Szeregach, że popierała... że była w AK. Prawda? Bo była inna władza, była władza komunistyczna. Prawda? Więc nie mogła mówić. Poza tym pisała w życiorysie, że... później, bo w ogóle, że dostała się... pracowała w fabryce szczotek. Albo tam... fabryce nie wiadomo jakiej. Bo w życiorysie nie mogła pisać wszystkiego.

- No właśnie ja chciałem tutaj. Męczeństwo Oświęcimskie – mój ojciec ma dobrego znajomego więźnia Oświęcimia. Gość został wsadzony w '44. Okradał wagony na Dworcu Głównym, tak? Francuz go postrzelił, miał wtedy 16 lat, ten facet. Ciupasem do Oświęcimia, od lat chodzi w zbroi męczennika. Żaden bojownik, żaden patriota, po prostu młodociany złodziej. Stawiam tutaj odważną tezę, że i dzisiaj by się przydał Oświęcim bardzo wielu osobą.

- Wie pan to nie chodzi za co się dostali. Tylko jak tam żyli.

- A ja jestem zwolennikiem surowości.

- No wie pan surowość, a zabijanie czy głodzenie. Czy doświadczenia na kobietach.

- Surowość, a trzeba rozróżniać od okrutności.

- ... od 20 lat i nie udaje mu się to. Jak to jest? Mówię Waldemar Łysiak, w niektórych swoich pozycjach próbuje odbrać tych naszych gloryfikowanych bohaterów, trzymiesięcznych kombatantów. I nie da rady. Bo my musimy umierać za ojczyznę. Musimy się męczyć.

- Musi być jakiś wątek.

Kość niezgody. Czy jak pamiętacie swoich przodków, którzy rozmawiali o przeszłości. Czy wy jak rozmawialiście, jako tam... ze swoim ojcem. To właśnie czy były takie tematy, gdzie dochodziło do kontrowersji, do różnic zdań?

- Zawsze musi być...
- Do różnic zdań, czasami do rękoczynów.
- Tam gdzie ja jestem to musi być kontrowersja, bo będę chory ciężko.

No tak, ale jakie pamiętacie wasze... Co było takim... Co było, co jest takim tematem...

- Więc akurat u mnie się nieszczęśliwie złożyło, że część, to znaczy rodzice – wylądowali w Niemczech, brat matki wylądował w Londynie, a z kolei, no kuzyn, szedł z 1. Armią, najpierw z Kołomy na piechotę do Lenina, a później już doszedł. Też na piechotę, bo koni akurat dla nich zabrakło. I przy każdej uroczystości rodzinnej, powiedzmy ja nie mówię o Świętach, no bo to się wszyscy godzą, ale jakieś imieniny, urodziny, chrzciny, czy inna żałobna uroczystość, to spożyciu określonej ilości płynów krwiozastępczych, zaczynało się: kto się więcej męczył.
- O tak. Skąd ja to znam.
- I to bez przerwy wychodziły paradoksy – bo ty to żarłeś ten... fish and chips, a ty to z kolei na Kołymie spirytus piłeś, no i... I to jest nasza kość niezgody. Gdzie jest 6 Polaków, tam jest 6 partii politycznych.

Inna jest... Czy też u was były, w kręgu przyjaciół, domowym też takie spory? Dyskusje?

- No były dyskusje. Na przykład u mnie, tego... Mój wujek, mojej babci brat został, ponieważ ukończył jakąś tam szkołę samochodową dobrze się znał na wszystkich maszynach, został zabrany do Związku Radzieckiego, no i tam był, prawda, jeszcze szkolony... wodę z mózgu... wszystko było dobrze. No i jak wracał, to już był w ogóle przekształcony człowiek. W ogóle nie ten człowiek. Jak mieszkał w Warszawie, to służył do mszy, a później jak wrócił to przyszedł do babci i powiedział: proszę pozdejmować obrazy.
- Był *miejscowym* za młody a potem się pyta jak się nazywał.
- Religijne obrazy?
- Religijne, pozdejmować. Tak.

Było przekształcenie...

- Przekształcenie, tak powiedziałam.

Po pierwsze, niereligijny był?

- Nie, był, jak wyjeżdżał z Warszawy to był religijny. Zmienił poglądy o 180 stopni.
- No to źle?
- No źle.
- Ja też jestem ateistą.
- Nie o to chodzi, ale dlaczego on, jako... wrócił stamtąd i później był nawet w randze ministra. Później. Nie pomógł nikomu w rodzinie. Bo powiedział, że jesteśmy skażeni.
- No, może był uczynnym człowiekiem – dlaczego ma pomagać rodzinie a nie komuś innemu?
- Nie, no jak byśmy podlegali jego, prawda, testom...
- To jest tak zwany nepotyzm, z tym powinno się walczyć.
- Jeżeli on, to znaczy, myśmy się, rodzina zgodziła na jego warunki... To by było co innego.
- No w każdym razie, on jakby uwierzył w socjalizm, uwierzył.
- Tak, uwierzył, że Polska musi być, prawda, inna...
- Jak na razie, z tego co pani mówi, to ta jego transformacja była pozytywna. Jak do tej pory.
- No ja nie wiem, został sam jak palec. Nikt go w ogóle...
- To znaczy, na czym ten pozytyw polegał.
- No zrezygnował z pomagania tylko rodzinie, uwierzył w pewne ideały...
- Moja babcia go wychowała. Jako 9-cio letnie dziecko. Ona go wykształciła.
- Ale Polskie babcie mogą wytruć jelita.
- Jako... sama miała 12 lat, a wychowała go jako... od 9-tego roku życia. Wykształciła, pomogła mu. Wieli go, prawda? On jeszcze zrobił się człowiekiem, nie wiadomo jakim mądrym, nagle. Wraca i zmienia, chce zmienić wszystkich. Po co?

No to, za chwilę. Kto jeszcze przeżył taką różnicę zdań, dyskusję?

- No pewnie wszędzie w rodzinie tak było, byliśmy, ja byłam wtedy młoda... dzieckiem. W ogóle mnie to nie interesowało.

Nie zarejestrowała pani.

- Mój ojciec w ogóle się nie starał o uprawnienia kombatanckie. Ludzie na oko, prawda, mówili. A on wcale nie chciał.

Dlaczego?

- Powiedział, że jest za honorowy, żeby się prosił.
- Nie chciał, powiedział... nic nie chce. Tak, honor jakiś... Uniósł się honorem, powiedział, że on niczego nie chce od Państwa Polskiego.
- On walczył nie dla pieniędzy w AK, nie będzie występował o żadne pieniądze. Ja też, absolutnie.
- Nic nie chciał.
- To się... wiązało z papierami... trzeba było pewnie po podpisywać...

O co się jeszcze spierają, spierali Polacy jeśli chodzi o przeszłość?

- To znaczy, jeżeli chodzi o II Wojnę Światową, to ja akurat w rodzinie nie miałem jakichś kontrowersji. Jeżeli chodzi o II Wojnę, prawda? O inne rzeczy, później... no ale jeżeli chodzi... no nie było o co się spierać. Po prostu rodzice przekazywali pewne informacje, o czym... co tu się było spierać. Po prostu fakty były. A do faktów się nie dyskutuje.

To wyraźnie widzimy pewne różnice między takimi utartymi stereotypami dotyczącymi przeszłości i temu co pan nazwał Wielkimi Trąbami a pewną rzeczywistością. Prawda? I tutaj pan dał przykład tego, że ten ojciec został pobity, ale prawda, ale prawdopodobnie na szczęście ten który bił, to był jakiś taki, prawda starszy pan.

- Starszy gość.
- Przepraszam, mogę się odezwać w tej materii. Tu nie ma absolutnie znaczenia, czy go bił facet szafa, czy bił go ten... Bo on mu nie mógł oddać, po pierwsze, dlatego że gdyby oddał to by skończył pewnie albo pod ścianą, albo gdzieś tego... Kpienie z tego, łatwo tobie panie mówić, jak pan w kapciach siedzisz i tutaj tego...

Ciekawym jestem jak by pan się znalazł w takiej sytuacji. I przepraszam bardzo, tu nie ma znaczenia, czy go bił osiłek, czy go bił dziadek. Ponieważ on nie mógł... mówić, że... a bo ten, młody przyszedł to by tego... to by się mógł czym wypowiedzieć, że się nie postawiłeś. Stary dziadek – nie ma znaczenia, bo mnie może kobieta naprać na ulicy, jeżeli jest policjantką, bo ja będę się bać ją palcem ruszyć bo pójdę siedzieć. Prawda? I nie ma żadnego znaczenia, moja, czy sprawność fizyczna, moje te... Więc mówić, tego... i obrażasz wtedy swojego przodka, mówiąc człowieku tak. Obrażasz go. I on wtedy myśli sobie, przepraszam, że tak powiem: co ten gnój może powiedzieć, który, przepraszam, a co on dokonał, a gdzie on się postawił, a co on zrobił. Prawda? Wiesz i siedzisz teraz w kapciach i to tak jak – o naszej historii, o Solidarności, mówią co na styropianach sami siedzieli i w czasie Stanu Wojennego, nosa nie wys.. jak to się mówi wyszczubił, z pokoju, bo się bał, a teraz nie wiem co, kpi. Prawda? A co ten człowiek wie?

- Ale przepraszam, bo... Mnie się na przykład podobają pana wypowiedzi, bo pan.
- Chwileczkę, to jest najprościej argument, jak się spotkałem z takim argumentem.
- To jest bardzo zwane.
- My nie mówimy tu o mojej osobie, bo ja siedziałem i olewałem, i się do tego przyznaje.
- Mówię o pańskim zdaniu.
- I się... argument powiedzmy, co ja robiłem, to jest powiedzmy... chyba trafiony w próżnię, dlatego, że to nie jest odparcie tego argumentu co ja mówię.
- Ale jaki to argument przepraszam.
- Szacunek do pewnych osób po prostu. Nie można ośmieszać historię.
- Jest ubarwiona dużo historia.
- Za Stalina przykład, podobnie jak wielu innych pogrąża się w samouwielbieniu. I to jest taka właśnie eskalacja własnego umęczenia. Ja więc mówię: ojciec było gorzej, byli tacy co i w Polsce mieli gorzej, a byli tacy co mieli jeszcze gorzej. A nie... bo ojciec mówi o Ameryce, że na przykład Amerykanie mieli luksusy. To mówię, ojciec, poczytaj sobie jak było na lwodzimie czy na Okinawie i wtedy będziesz gadał o Amerykanach. Poczytaj sobie jak to było pod Stalingradem i nie pogrążaj się w swoim męczeństwie, bo i dzisiaj są potworniejsze rzeczy na tym świecie.

- Tak, ale tu nie chodzi o porównanie, czy ktoś był bardziej męczony czy mniej męczony. Chodzi o sam fakt. Ten człowiek, przez okupanta został nie tylko, że tak powiem pobity fizycznie...
- Odotypany,
- ...ale i został zniszczony psychicznie. Bo jeżeli ktoś mnie bije, prawda, w imieniu... Tamta wtedy była taka władza akurat. Prawda. I ktoś mnie to samo możemy odnieść do sytuacji powojennej w Polsce, kiedy policja ZOMO i to nie jest kwestia czy on ten ZOMO miał tyle mięśni czy nie miał i czy to kobieta była. Chodzi o to, że on to bije w aureoli władzy. I ja po prostu raz, że jestem fizycznie bity, ale jestem psychicznie bity.

Panie. Chciały się włączyć.

- Nie no, tu chodzi głównie o psychikę, bo czasami ten ból fizyczny jest przyjemniejszy, jak poniżenie psychiczne. Na ogół.
- Teraz jeżeli potomek coś takiego mówi, przepraszam, ale na jego miejscu to bym przepraszal – *człowieku w ryj*, no. No ja mówię szczerze.
- Bo nie umiesz dyskutować.
- Nie, po prostu to jest co innego. Umiem dyskutować, ale tu w tym momencie obrażasz człowieka, swojego zresztą... prawda...
- Ale jaka to jest obraza?
- Powiedział prawdę. Prawdę powiedział.
- Ale jest jedna rzecz, jest to indywidualne podejście tego pana. Jego osobiste. My możemy tego nie akceptować, ale nie możemy obrażać. Jednocześnie musimy nauczyć się jednej rzeczy, zauważmy co dzisiaj politycy robią – opluwają się. Opluwają, więc my tego nie róbmy. Po prostu dyskutowajmy ze sobą, rozmawiajmy.
- Ja dyskutuję.
- (...)
- Ja nie mówię, że słusznie było, że Stalin dostał ten WP...
- Niech pan prowadzi ten przebieg, bo
- Ja tylko mówię, Stalin nie pogrążaj się w samouwielbieniu. Ku temu zmierzam

druga sprawa też jest taka i tutaj też w między czasie słyszałem, że panie powiedziały, że jak się dyskutuje czasami o wojnie to wiele osób które przeżyło to, to też mają tendencję do... no nie wiem...

- Przebarwiania.

Do przebarwiania, a spotkaliście się właśnie z takimi przykładami?

- Ja właśnie, to co pani też powiedziała. Ja... że o odszkodowania... dokumenty poginęły, dwóch kolegów świadków, świadkowie powiedzieli: tak siedział i cierpiał bardzo, i pyk, dostawali odszkodowania. No dla mnie to jest nie uczciwe. No i wtedy wielki bohater się robi.
- Mogę? Mogę się wtrącić?
- Można było mieć dokumenty i można było nie dostać nic w ogóle.

Czyli ojciec przegiął w drugą stronę, że miał wszelkie dokumenty a nie chciał.

- Nie chciał. A wcale nie był człowiekiem bogatym, żył w takich warunkach, mało powiedzieć...

Skromnych.

- Skromnych bardzo i w ogóle niczego nie chciał.
- Ale mogę wtrącić? Bo mi się wydaje, że teraz znowu chodzi o zupełnie inną rzecz, bo jeżeli ktoś robi się kombatantem, który nie jest kombatantem oczywiście jest to postępowanie nieetyczne i nie będę o tym mówił, prawda. Wiadomo o co chodzi. Ale z drugiej strony, właśnie to często my, z perspektywy, że ktoś przebarwia. Co my możemy powiedzieć, jak my wtedy nie byliśmy, czy przebarwiasz czy nie. Jakie mamy prawo do tego mówić, że on przebarwia. To przecież my sobie nie zdajemy sprawę...
- To trzeba dyskutować.
- ... i w tym momencie, tak jak mówię, to co pani powiedziała, że ktoś tam komuś, ktoś kto w ogóle nie był, prawda. Kombatantów rzeczywiście mamy bardzo dużo, zgadzam się z tym, że wielu jest zupełnie niesłusznie. Prawda. Nie no powiedzmy niesłusznie. Prawda, bo tak jak powiedzieliśmy, że ktoś kradł, prawda jakieś rzeczy, czy szabrował, a został złapany i teraz tego... że przez policję, prawda, męczony był. Oczywiście takie rzeczy też są. Ale to są... zupełnie inna para kaloszy. Ale oceniać

teraz tych ludzi, czy oni przebarwiają czy nie, naprawdę ciężko. Jak ja mogę powiedzieć, po prostu ja nie mam takiej czelności w sobie żeby powiedzieć, że ktoś kto w tamtych czasach był i był przez kogoś bity, czy w okopach siedział – przebarwia, bo wcale w tych okopach tak źle nie było. To weź sobie chłopie posiedź 2 dni pod Warszawą w rowie i zobaczysz jak będzie... fajnie było.

- Wszyscy ludzie w czasie wojny cierpieli.
- Tak, ja wiem, ale w różnym stopniu cierpienia.
- Czy ta matka z małym dzieckiem, która w Warszawie była nie cierpiała?
- Dobrze, ale wielu ludzi zupełnie spokojnie przeżyło sobie w różnych miastach Polski, mieszka... To znaczy spokojnie, no w stresie byli, bo zawsze się to działo, ale mieszkali normalnie, przecież było większość nawet, można powiedzieć Polaków – normalnie mieszkała, normalnie żyła. Prawda? Nie wszyscy siedzieli w okopach, nie wszyscy siedzieli w obozach, nie tego... Także różnice są ogromne, nie mówmy o tym bo, powiedzmy sobie szczerze wielu Polaków, którzy przeżyło...
- Dlaczego mamy o tym nie mówić? I tu jest pies pogrzebany.
- Właśnie, przepraszam, nie można generalizować. Przepraszam, jedną rzecz muszę powiedzieć. Wiraków wpadł na minę, samochód, to było parę lat temu, gościowi dali Virtuti Militari.
- Virtuti nie dali, bo ...
- A co mu tam dali?
- Teraz jest order zasługi, Wojskowy Order Zasługi.
- Przepraszam, jeżeli samochód wpada na minę, to jest to odpowiednikiem jakby samochód...
- Ale mnie pan nie musi tego mówić bo ja pana popieram w 100%, bo ja jestem pragmatykiem, całe życie byłem, dlatego dostawałem w to na czym siedzę.
- Więc, ja właśnie, to była też kłótnia w domu właśnie. Ja powiedziałem, że w Warszawie większym ryzykiem w czasie okupacji było zwykłe wyjście na ulicę, bo nie było wiadomo czy się do tego domu wróci. Czyli to nie to, że ja w ogóle nie doceniam co ci ludzie przeszli. To ja właśnie chciałem panu wyjaśnić. Ale po prostu, ja tego na przykład... rozdawanie orderów za to, że gość wpadł na minę, czy wpadł pod pociąg, zwykły pociąg na przejeździe – bo to jest odpowiednik można powiedzieć, i uderzenie, błysk i koniec, to jest to prostytuowanie orderów. Tych ludzi, którzy

rzeczywiście na ordery zasłużyli. Tylko, że nie mieliśmy długo wojny i te wartości się rozplynęły. Musiała by być znowu wojna i te wartości... wtedy rzeczywiście będą...

- I dla tego w Japonii nie ma orderów za odwagę.
- To znaczy, ja się spotkałam z takim powiedzeniem, jak byłam w Libanie, no u nich stale są wojny, że oni, w czasie dyskusji powiedzieli, że my Polacy, za długo wspominamy wojnę. U nich wojna też jest kupę lat i czasy są niebezpieczne. A my żyjemy, 60 lat po wojnie, a my żyjemy cały czas wojną.

Grupa 3, Warszawa, 18-25 lat, 22.05.2009

Skąd czerpiecie informacje o przeszłości?

- Z Internetu
- Ja uwielbiam słuchać mojej babci, ona potrafi takie historie czasami opowiedzieć, czasami mrozące krew w żyłach.

A jakie to są historie?

- Jak się żyło podczas II wojny światowej, ale ona tego nie pamięta, dlatego że miała 4 lata, ale jej mama bardzo dużo opowiadała. Więc to jakby z drugiej ręki.

Pamiętasz jakieś historie?

- Tak, tzn. akurat odnośnie Żydów. Moja rodzina ogólnie zajmuje się rolnictwem, prababcia z dziadkiem mieli gospodarstwo i w okolicy, to była Golina, ukrywali się Żydzi w lasach. Wiem, że moja babcia tam pomagała niektórym z nich i im dawała ziemniaki jako pożywienie. To właśnie opowiadała. Albo jak było w czasie wojny ciężko.

Skąd jeszcze czerpiecie informacje?

- A propos drugiej wojny światowej mój pierwszy kontakt a propos tych historycznych faktów, to też moja prababcia, z którą mieszkałam, jak byłam mała, to bardzo często mi opowiadała jak to wyglądało i jak sobie radziła, ona mieszkała w Warszawie w tym czasie. I też miała bardzo dużo zdjęć swojej rodziny i znajomych. Też opowiadała różne historie związane z funkcjonariuszami, czyli z wojskiem niemieckim czy rosyjskim, jak to wyglądało i jak ona to odbierała. Zwłaszcza, że ona nie miała wykształcenia wyższego. Moja babcia w ogóle chodziła do szkoły rękodzielniczej u siostr i np. miała taką sytuację, że jej męża zwinęli za to, że wraz z kolegami obrabowali sklep z jedzeniem, ponieważ to był czas, kiedy wszyscy byli jakby zwerbowani w jednym miejscu i było bardzo trudno o pożywienie. Oni zdecydowali, że wieczorem napadną na sklep, który był opustoszały, ale było tam wciąż jedzenie. I właśnie wtedy go zwinęli.

A kiedy to było

- Nie pamiętam dokładnie, babcia to opowiadała jako takie jej przeżycie. W czasie wojny, w Warszawie. Ona powiedziała, że poszła najpierw do takiego jakby kapitana niemieckiego, bo on uchodził za takiego łagodniejszego. Poszła i tam z nim rozmawiała, że ona ma dwójkę dzieci, męża jej zabrali i ona nie ma jak wyżywić rodziny. A w ogóle mieli dziadka stracić za to, więc panika była straszna. A ten Niemiec w ogóle nie chciał z nią rozmawiać. I potem ona poszła do drugiego Niemca, który z kolei miał opinię takiego bardziej srogiego. Opowiadała, że tamten był niski i przy tuszy, to tak się wydawał łagodniejszy, a ten wysoki i szczupły i nie wyglądał na miłego. I właśnie ona powiedziała, że poszła do niego i wyjaśniła mu sprawę, okazało się, że on jednak może coś zrobić i uratował dziadka od tego procesu.

Czy ktoś jeszcze pamięta opowieści osób z rodziny

- Ja jestem świeżo po takim obchodzie rodzinnym po Warszawie, tzn. babcia wzięła nas wszystkich i zrobiliśmy taki jeden dzień, żeby pokazała nam gdzie uczestniczyła w walkach. 17 lat miała w 1944. i zrobiła taki obchód i pokazywała nam. Ona była sanitariuszką na Mokotowie, tutaj chodziła wcześniej na Mokotowską na takie tajne kursy, które miały ją do tego przygotowywać. I potem jak Powstanie wybuchło, najpierw uczestniczyła w takim nieudanym szturmie na koszary szwoleżerów na Powiślu, ale to się zupełnie nie udało i jakieś straszne straty były. A potem spędziła większość Powstania przy Belgijskiej, na Mokotowie. No i tam właśnie pokazywała, gdzie były barykady, gdzie do niej snajper strzelał, różne takie rzeczy. Po kapitulacji Mokotowa przeszła kanałami z Belgijskiej taką trasą rezerwową, czyli taką, która szła w dół na Powiśle, a potem z powrotem na górę do Śródmieścia. Wyszła kanałami przy Alejach Ujazdowskich, gdzie 14 godzin chyba tymi kanałami szła. I w tamtych Alejach gdzieś w jakimś niedopalonym budynku spędziła te ostatnie dni Powstania. To tyle.

I to babcia była inicjatorem tej wycieczki po Warszawie?

- Tak. No bo zawsze wszystkie te opowieści oczywiście wszyscy znali, bo ona wielokrotnie o tym opowiadała, ale to zawsze lepiej tak pójść i zobaczyć, to wtedy tak naprawdę daje do myślenia, jak się zobaczy, gdzie to było i jak to dokładnie wyglądało.

- Teraz ja powiem. Też opowiem o swojej babci, która jest już wiekowa, bo ma 98 lat. I to jest właśnie córka tego mojego pradziadka, którego mam dokumenty. Moja babcia w czasie II wojny światowej działała w AK, z tym, że wszyscy mieszkali w okolicach Białej Podlaskiej. Również jej brat był w Armii Krajowej, opowiadała mi moja babcia, właściwie jeszcze jej brat, kiedy żył, opowiadali mi taką no w zasadzie trochę śmieszną, może nie była śmieszna, ale trochę taka zabawna historia. Moja babcia była łączniczką i zawsze przewoziła meldunki w ramie od roweru, odkręcała jakąś część i wkładała te meldunki i sobie jechała. I również jej brat był łącznikiem. I już właściwie rok 1944, szła Armia Czerwona i brat mojej babci gdzieś tam miał pojechać, no ale zobaczył, że nadciąga front i gdzieś się schował w jakiejś kopie siana i tam siedział przez tydzień i udało mu się przeżyć. Jakimś cudem. Oczywiście cała rodzina myślała, że już po nim, a potem przyjechał taki wymęczony i ledwo żywy. Też opowiadała takie trochę traumatyczne historie o swoich znajomych z ruchu oporu, którzy zostali złapani i np. ciągnięci za samochodem czy przywiązani na takich linach. Oczywiście miało to na celu zastraszenie ludności okolicznej. Ja lubię ją wypytywać, tylko że teraz już ma 98 lat, tzn. nadal jest w pełni świadoma i pełni sił, ale już trochę szwankuje. Póki mogłam, to ją pytałam.

Czy jeszcze ktoś ma jakieś historie zasłyszane w rodzinie

- Od mojej prababci, która żyła 97 lat prawie, zmarła, kiedy miałam 10 lat. Nie można powiedzieć o moim pradziadku, że był jej mężem, po prostu mieszkali razem, mieli dzieci. Moja prababcia miała niemieckie pochodzenie i dzięki temu przeżyła, chociaż strasznie się wstydziła tego, co się działo na terenach w Niemczech, nie chciała się do tego przyznawać. Chciała żyć normalnie, z rodziną, nazwisko jej uratowało życie i właśnie chciała uchronić mojego pradziadka przed Niemcami, chciała, żeby się ukrył gdzieś w szafie, to było w styczniu, trochę przeczekał, była nieciekawa sytuacja. On powiedział, że teraz nie ma się czego bać, to był 1945, wydawało mu się, że chyba gorzej już być nie może. Przebywali gdzieś na terenie Warszawy, nie pamiętam do końca gdzie. No i niestety, wiem, że przy mojej prababci go zabrali ze względu na to, że był Polakiem, wywieźli go i słuch po nim zaginał. To wiem mniej więcej niestety od mamy, bo byłam wtedy małym dzieckiem, które nie za bardzo słuchało prababci, która miała problemy ze słuchem, miała specjalny sprzęt już.

I to mama opowiadała

- Trochę mama, trochę z rodziny mojego taty. Bo to była babcia mojego taty, także też siostra taty, mama taty. Ale to też właśnie tak z drugiej ręki.

Czy ktoś jeszcze ma jakieś informacje na temat losów swojej rodziny w czasie II wojny światowej

- Kiedy żyła jeszcze moja babcia, to opowiadała mi, nie wiem, czy to w ramach przestrogi, żeby się słuchać rodziców czy prawdziwej historii, ale generalnie dużo mi opowiadała. Niestety nie zapamiętałem z tego wiele, babcia nie żyje już od jakichś 10 lat. Jedna historia utkwiała mi w pamięci, a mianowicie o matce i dwojce dzieci. Nie wiem, czy to była jakaś nasza cioteczna babka ze strony wujka/ cioci. Była taka sytuacja, że matka chciała iść jedną stroną ulicy, a syn drugą, bo tam na pewno nic nie będzie, no i właśnie się pokłócili. No i niestety ten syn, który się pogniewał na matkę i poszedł odwrotnie, trafił na niewypał minę i niestety zmarł. Jak mówiłem, mój dziadek brał udział w Powstaniu, to jego historia zaczęła się bodajże w 1942 roku, kiedy to był harcerzem i w konspiracji zaczął działać, w akcjach małego sabotażu, sabotaż akcji niemieckich. On akurat pracował w fabryce samolotów, tam mówił, że podkładali z kolegą ładunki, ponieważ ta fabryka produkowała samoloty tylko dla Niemców.

Gdzie podkładał te ładunki

- Mam to zapisane, mogę sięgnąć do notatek czy nie?

Widzę, że jesteś przygotowany, masz ze sobą notatki

- Tak, mam
- Bo to spotkanie trochę tak nakłania do refleksji, przypomnienia tego, co już kiedyś słyszeliśmy.
- Wczoraj sobie usiadłem i zrobiłem jakieś tam luźne notatki z haseł, które mi utkwily w pamięci. Właśnie jak dziadek działał w konspiracji, to pracował w fabryce Strońskiego i to były części do samolotów. Jak wybuchło powstanie, to najpierw bronił Poczty Głównej, później drapacza chmur, a na koniec był na barykadzie naprzeciwko Pasty, walczyli o Pastę i to było na Królewskiej, naprzeciwko parku Saskiego. I właśnie powiedział mi dwie takie historie. Pierwsza – razem ze swoim

drużynowym, bo nadal był w harcerstwie, stali na barykadzie we dwóch wtedy, zaczęło się natarcie i kula trafiła w tego drużynowego, najlepszego przyjaciela, z którym znał się od dziecka, a nie w niego. I to było jedno z takich przeżyć, o których mi opowiadał. Drugim było właśnie to, że wtedy bodajże był odwrót powstańców ze Starego Miasta i przedostali się w taki sposób, że założyli niemiecki mundur i właśnie mój wujek był na tej barykadzie razem z kolegą. Bo ja o wujku mówię. I nagle wyłania się tłum stu Niemców. On sam, z jednym karabinem, kolega powiedział, że idzie zawiadomić wyższego przełożonego, że zaczęło się natarcie i dziadek zaczął się modlić, żeby tylko go nie zabili od razu i żeby ktoś przyszedł mu z pomocą. I kiedy byli tuż tuż niego, zaczęli śpiewać Rotę. I wtedy ulżyło mu. A. po zdobyciu Pasty. Ponieważ było tak, że jak byli na tych barykadach, to pistolety i karabiny zostawały, a oni się wymieniali. I właśnie po zdobyciu Pasty od jakiegoś martwego Niemca zdobył pierwszy swój pistolet. Co było już dosyć późno, to był 1944. Po 2 października trafił do obozu Lamsdorf, to są Łabędowice, tam był 6 miesięcy, póki Amerykanie go nie odbili. I właśnie opowiadał takie historie, że Amerykanie byli bardzo przyjaźni, dzielili się wszystkim, co mieli. A jak przyszli Anglicy, to odnosili się do nich jak do więźniów, wszystkiego im zabraniali. Nawet ta grupa Polaków, która tam była, wywiesiła transparent „Angielski obóz”. Opowiadał mi taką historię, że siedł po tym obozie i jakiś Anglik go zaczepił „Polish and fuck and coś tam” i zaczął go bić. Więc nie miał dobrych wspomnień odnośnie Anglików, co jakby pokazuje mi, w kontekście całej historii związanej z Polska- Anglia, nasi lotnicy, że taki przykład indywidualnego człowieka może być ciekawy.

Inne historie

- Mnóstwo tego jest
- Przypomniała mi się jeszcze jedna. To już jest taka bardzo daleka rodzina, chyba mojej prababci, w każdym razie oni jeszcze mieszkali w Katowicach, na Śląsku. I ten pan nazywał się Henryk Sławik. W czasie II wojny światowej dzięki temu, że Polska miała jeszcze granicę z Węgrami, to ratował Żydów. To był taki kanał, którym ci Żydzi mogli z kraju uciekać na Węgry.

Kto to Ci opowiadał

- Ni wiem. To znaczy to tak ogólnie w rodzinie kursuje. I też ostatnio zaczęły wychodzić książki na temat tego pana, Henryka Sławika. Natomiast jego rodzina, to też jest nasza rodzina, oni mieszkają w Warszawie i przez to mamy z nimi kontakt, to jest siostra cioteczna córki tego pana. Ona miała 6 lat jak jej ojciec zginął w Powstaniu. I potem z mamą swoją ukrywała się gdzieś przy Filtrach. Tak opowiadała, że siedziały z mamą, była ciemna noc, a właściwie nie była ciemna, bo byli jak widno, jasno od pożarów i mama coś tam szyła igłą, tak było widno. Już po upadku Powstania miały pojechać do Auschwitz, znaczy nie było im oczywiście powiedziane, że jadą do obozu. W każdym razie ta mama tej mojej ciotki, Nataliki. Jak przejeżdżały przez Kraków, to jakimś cudem, tzn. ten pociąg jechał bardzo wolno i one po prostu wysiadły z niego i dzięki temu się uratowały.

- A skąd się dowiedziały, że to był pociąg na pewno do Auschwitz?

- Potem wszystkie pociągi z Warszawy tam jeździły, w tamtą stronę, z ludnością cywilną. No i gdzieś tam się ukrywały do końca wojny, w Krakowie. No i potem dopiero się dowiedziały, że ich ojciec i mąż zginął na pewno w Powstaniu, nie było żadnych wiadomości od nich

Czy są w Waszych rodzinach takie osoby, o których wiadomo, że bardzo wiele przeżyły, ale które nie chcą o tym opowiadać

- U mnie tak było, tylko że to był pradziadek, który umarł kiedy miałem parę lat, znam go bardziej z opowieści. I on walczył w Powstaniu, było o tym wiadomo, lecz przez cały PRL się ukrywał i nic nie było wiadomo. Krążą teraz takie historie rodzinne, czego to dziadek nie robił, ale nic nie jest pewnego w sumie.

Dlaczego o tym nie mówił, jak myślisz?

- Bał się władzy. Bo on siedział wcześniej jeszcze ponoć pod Piłsudskim. Z tego dokumenty się zachowały. I potem jak przyszła nasza piękna władza ludowa, to siedział cicho i nie chwalił się tym za bardzo.

Ktoś jeszcze?

- Też u mnie tak trochę było, bo moja babcia do jakiegoś momentu w ogóle nie chciała opowiadać. Myślę, że ona się przełamała po jakimś czasie, jak sobie zdała sprawę, że jeśli nie zacznie o tym mówić, to jakby razem z nią to wszystko

przepadnie, że jak umrze, to już w ogóle nikt o tym nie będzie wiedział. Więc zaczęła spisywać swoje wspomnienia jakiś czas temu i tak od kilku lat rzeczywiście opowiada wszystko.

A jak myślisz, czemu nie mówiła?

- Nie wiem, to jest taka trochę drażliwa kwestia, więc nie próbowałem jej tam ciągnąć za język. Bo to są bolesne wspomnienia, ciężko jej o tym opowiadać.

- Moja prababcia też nie chciała o tym rozmawiać, bo... nie wiem, czy Pani zna taką artystkę, Katarzynę Kobro, która była pochodzenia pół-Niemką, pół-Rosjanką, a uważała się za Polkę i potem miała problem ze względu na swoje pochodzenie, nie dość, że Niemka, to jeszcze Rosjanka. Moja prababcia była, to znaczy to też nie jest pewne, to tak krąży w rodzinie, że niby 100-procentową Niemką, a chciała żyć normalnie, jak Polka, nie czuła się związana z Niemcami w żaden sposób, bo też miała rodzinę w Polsce. Ale obawiam się, że też mogła być zastraszana przez nawet kilkadziesiąt lat, bo żyła w latach 1903-1999. i dopiero zaczęła opowiadać tak pod koniec, w 1997 mojej mamie, bo mojej mamie tak najbardziej ufała.

Czy są w waszych rodzinach historie sprzeczne z tym, co się oficjalnie podaje

- ... /cisza/

A czy zdarzają się w waszych rodzinach jakieś spory przy tego typu tematach

- Tak, dosyć często. Moja prababcia miała rodzeństwo, ja niestety nie znam tej rodziny w ogóle i chodzi o spór o brata, który... u mnie wszystko tak do końca nie jest pewne, bo właśnie niecały miesiąc temu zaczęłam się tym interesować, ale nie miałam czasu ze względu na naukę. I chodzi o to, że niby jej brat był pół-Polakiem, pół-Niemcem, czyli nie-Niemcem i został wręcz żywcem pogrzebany na Okęciu. I to jest właśnie spór, czy to mogło być możliwe. Znaczy ja wiem, że mogło być możliwe, że pół-Polaków pół-Niemców zabijano, owszem, ale czy zrobili coś takiego, że słyszałam, że go pobili, prawie go zabili, ale jeszcze żyjącego zakopali.

Czy zdarzają się w waszych rodzinach takie spory na temat przeszłości

- U mnie raczej co do daty czy co do imienia. Bo babcia pamięta tak, a mój dziadek pamięta tak i jest problem, kto pamięta lepiej. A jeszcze tata z opowieści jeszcze inaczej.
- U mnie były też spory między moją prababcią a jej synem, ponieważ oni byli w takim obozie pracy w Niemczech. Prababcia wspominała to jako zasadniczo w sumie nic takiego strasznego, nawet nie za bardzo tak o tym opowiadała jakoś źle, a z kolei dziadek, który był wtedy małym dzieckiem, pamięta i mówi, że było bardzo, on to bardzo przeżył, że musiał pracować jako małe dziecko. I właśnie jak babcia pomijała jakby tę kwestię co tam się działo w tym obozie, to mój dziadek się buntował, że co ona opowiada, że przecież to było takie straszne przeżycie, że po prostu było bardzo ciężko. A babcia zawsze mówiła „Oj tam, ile się nie przeżyło”. Dziadek się częściej oburzał, że prababcia czegoś nie pamięta albo pomija. Bo ona starała się raczej tak pozytywnie patrzeć na życie.

A jak myślisz, po czyjej stronie leży sprawiedliwość

- Myślę, że jednak po stronie dziadka, bo babcia to tak...ona się głównie przejmowała...ona się też nie za bardzo interesowała jakby tym, jak to wygląda na świecie, tylko w danej chwili co się dzieje z nią i dziećmi. Starła się tak właśnie nie załamywać, tylko skupiała się na tym, co zrobić, żeby było dobrze w danej chwili. Myślę, że właśnie przez to mogła wielu rzeczy nie zauważać. A dziadek jako małe dziecko, dla którego to był naprawdę wstrząs, takie przeżycie, to mógł lepiej zapamiętać pewne rzeczy. Prababcia mogła też czegoś nie pamiętać.

W jakich sytuacjach pojawiają się takie opowieści dziadków

- Zazwyczaj ja wypytuję. Dziadkowie tak jakoś niechętnie o tym rozmawiają

Czy to jest przy okazji jakichś zjazdów rodzinnych, świąt, czy też zdarza się tak po prostu

- Czasem jest tak, że wszyscy siadamy wokół stołu, rodzina jest, opowiadamy sobie różne historie, no i czasami temat zbacza na tor II wojny światowej albo jak było w czasach PRL-u, ale to już mniej ważne. A czasami ja lubię ciągać babcię albo dziadka za język, bo to jest ciekawe, to w sumie historia mojej rodziny. I sama wypytuję. Czasami dziadkowie nie chcą mówić, ale ich ciągnę za język

- U mnie jak byłam małą, to prababcia sama opowiadała i to było regularnie, po prostu całe jej życie już znałam na pamięć i mogłam później je opowiadać ☺. Teraz to już trochę słabiej, bo babcia trochę przestała opowiadać. Natomiast mów dziadek czy jego brat też wracali do tego tematu na takich spotkaniach rodzinnych, imieniny czy urodziny. Czasem moi rodzice wspominają o tych historiach, bo niektóre są bardzo interesujące. I jest to raczej przy spotkaniach rodzinnych, a nie tak przypadkiem
- U mnie podobnie, przy okazji jakichś świąt czy się rozmawia po prostu tak ogólnie o historii też rodziny. Natomiast ja babcię pytałam tak zawsze, jak spędzałam z nią wakacje, np. po śniadaniu, jak jest tak cicho, już tak spokojnie, jeszcze babcia siedzi, to wtedy się przysiadałam do niej i pytałam. Ale też tak nie za chętnie o tym opowiadała, bo potem mówiła, że jej się przypominają różne rzeczy, potem jej się śnią i że nie chce o tym mówić
- U mnie, kiedy jeszcze mój dziadek żył, który był w batalionie Krybar, i przychodził wujek na jakieś kolacje, który był w batalionie Kilińskiego, to zaczęli rozmawiać i wspominać, jakoś tak wtedy automatycznie to wychodziło. Teraz to jeżeli chcę się czegoś dowiedzieć z dawnych lat, to musi być jakiś impuls – jakiś projekt w szkole tudzież właśnie takie spotkanie jak tutaj.
- U mnie to jest tak, jak już tutaj mówiłem, przez długi czas nie było tego tematu, a potem przy okazji różnych spotkań rodzinnych babcia. Bo właściwie babcia jest ostatnim członkiem rodziny z tego pokolenia. I zaczyna opowiadać sama praktycznie przy różnych okazjach
- U mnie to tak samo działa, że ja gdzieś tam babcię męczę „babciu opowiedz”, bo sama z siebie nie chce o tym opowiadać, z jakiegoś powodu ma zacięcie i nie chce. Jak jej ktoś zada pytanie, to może opowiedzieć, ale tak stara się za dużo nie mówić.

Jak myślisz dlaczego

- To, co opowiada, to wygląda na to, że po prostu nie są to dla niej miłe wspomnienia. Może nie chce do nich wracać. Nie pytałem nigdy.

Grupa 4, Katowice, 26-45 lat, 28.05.2009

Jest jakoś spokrewniony z rodziną?

- Kuzyn mojej mamy. Wszyscy byli starsi, ona była najmłodsza. Dlatego ci kuzyni byli też od mojej mamy starsi. Także niekiedy na jakichś uroczystościach rodzinnych on wspominał – jak jeszcze ciocia żyła do nam nie pozwalała wspominać. Jak był w niewoli ruskiej to przez 3 lata dzień w dzień dostawali kromkę chleba i kapustę. Przez 3 lata dzień w dzień to samo.

Przez 3 lata był w niewoli.

- 3 lata bodajże był w niewoli.

W niewoli rosyjskiej.

- W rosyjskiej. Był na wschodzie. Miał 17 lat jak oni wyjeżdżali. Z Bytomia wyjeżdżali na front. Cała kompania tych małych chłopców 17-18 letnich. To już był koniec wojny. Oni już nie mieli starszych mężczyzn żeby ich wysłać. Było takie zdjęcie grupowe, gdzie jest Albert na tym zdjęciu. To było przeszło 100 chłopców, wyjeżdżali tymi wagonami. Jak później wrócił to tylko jeden przeżył z tej całej grupy.

Opowiedzcie krótko co wiecie o swoich przodkach. Pani zaczęła ten wątek.

Pani opowie.

- Historia wujka, który jest tutaj na fotografii.

Skąd w ogóle pani zna?

- Mama mi opowiadała. Była wtedy małą dziewczynką. To już praktycznie było po wojnie. Z frontu wschodniego mało kto miał nadzieję, że oni wrócą. Po tylu latach, oni tam byli praktycznie jak mięso armatnie. Wysyłani jako mięso armatnie. Mówi, że patrzy z okna i Albert wraca. Wyszedł młody, zdrowy, wysoki, silny chłopak.

Mama widziała to.

- Z okna. Widzi, że wraca w takich onucach. Nogi całe w ramach, owrzodzone. Babci siostra mieszkała piętro wyżej. Leci do niej powiedzieć, że Albert wraca. Wszyscy mieli tą nadzieję, ale to już było tyle lat po wojnie. Skrzyczała, że takie głupoty

wymyśla, co ona sobie myśli. Rzeczywiście on wchodzi do tego mieszkania, od razu do dzieci. Później zaczął opowiadać jak tam było.

Później, to zaraz jak wrócił?

- Dokładnie nie wiem, zaczął opowiadać jak już wydobrzeł, jak już doszedł do siebie. Powoli zaczął opowiadać co oni przechodzili. Na jego podstawie można by było nakręcić film, bo jak oni dostali się do Rosji to ci gospodarze wszystko musieli dawać na front. Jedzenia nie zostawiali, żeby przeżyć.

Rosyjscy gospodarze.

- Tak, całe grupy nachodziły na te gospodarstwa, jedzenie, trzodę chlewną, wszystko zabierali. Oni nie mieli co jeść. Różne skrytki mieli porobione, żeby przeżyć, coś odłożyć, ziarno, cokolwiek. W tych stodołach podwójne ściany były robione. Jak się dostał do niewoli to wszystkich zastrzelili, został tylko on sam. Ranny był. Ci gospodarze z tego pola – nie wiem gdzie ta strzelanina rozegrała się – ci gospodarze go wynieśli. Opatrzyli go, ukryli go w tej podwójnej ścianie.

Ci Rosjanie.

- Ci Rosjanie, ci gospodarze. On tam doszedł do siebie. On im pomagał w tym gospodarstwie, tylko, że był cały czas ukryty. Żaby nie widzieli go ludzie ze wsi. Przy jednym takim najściu co po to jedzenie przyszli na front oni go znaleźli. Wiadomo, od razu pod ścianę i rozstrzelać. Ta dziewczyna, żona tego gospodarza, faktycznie tam były same kobiety, nie było mężczyzn – zasłoniła go własnym ciałem, żeby nie strzelać, że on pomaga w tym gospodarstwie, że gdyby nie on to nie dostaną nic więcej bo nie ma kto tego obrobić. Także można by było na ten temat film nakręcić.

Pani tego kuzyna Alberta znała też osobiście?

- On żyje jeszcze. Ja go znam.

Dzieli się tym doświadczeniem.

- Jak są jakieś przyjęcia rodzinne to niekiedy podejdzie – a na wojnie było tak, robiliśmy to.

Żyją w nim te wspomnienia.

- Przypomina mu się coś i wtedy mówi.
- Ja z takich wydarzeń, które bezpośrednio dotknęły w czasie wojny osoby z rodziny to o dwóch mogę opowiedzieć. Takie losy bardzo typowe męża...

Przodkowie ze Śląska czy w innych częściach?

- Tak i tak. Przede wszystkim ze Śląska jest rodzina męża. Od kilku pokoleń. Natomiast z mojej rodziny od strony mamy część jest stąd, część z okolic Krakowa. A taty rodzina z Poznania. Tata urodził się w 1944 roku, jak skończył technikum około 19 – 20 lat został skierowany na Śląsku do domu kultury, gdzie pracowała jako kierowniczką moja mama. Tak poznali się. Natomiast z takich rodzinnych opowieści ze strony męża. Ojciec babci zginął w Oświęcimiu. Natomiast ze strony mamy ciocia mieszkała w Rudzie Śląskiej, w Halembie. Miała dwie córki z Zespołem Downa. Obie te dziewczynki zostały zabite. Do końca nawet nie wiem w jakich okolicznościach, jak to wyglądało, ponieważ ta ciocia już nie żyje. Na ścianie wiszą zdjęcia dziewczynek. Jako dzieci pytaliśmy czyje jest to zdjęcie, było ignorowane. Gdzieś mama odciągnęła mnie na bok i mówi, że to są córki.

Dlaczego nie chciała?

- Myślę, że to zbyt osobiste doświadczenie.

U pana?

- U mnie wszyscy pochodzą z Chorzowa od strony dziadka i babci. Jeden i drugi dziadek był w niemieckiej armii w czasie II wojny światowej. Zostali wcieleni. Zarówno jeden jak i drugi nie cierpieli po wojnie Niemców. Jak wujek pojechał do Niemiec na kontrakt to przestał się do niego odzywać. To było tak, że oni byli zmuszeni do pójścia do Wermachtu. To nie był absolutnie jakiś wybór z ich strony. Została mi taka pamiątka z Narwiku po dziadku. Portfel. Natomiast jeden i drugi dziadek nie lubili mówić o wojnie.

A dlaczego nie lubili? Jak pan myśli?

- Myślę, że zbyt wiele złego oni też wyrządzili.

Czy wie pan gdzie służyli? Ten kuzyn pani Gosi to wiemy, że był gdzieś w Rosji.

- Dziadek od strony ojca, od którego mam ten portfel służył w Norwegii potem w Afryce.

W Afryce służył.

- A dziadek od strony mamy niestety nie wiem. W tej chwili już nie żyją.

Przeżyli wojnę.

- Nie chcieli w ogóle o tym mówić.

Nie chcieli o tym mówić.

- Pamiętam jako dziecko, pradziadek miał 100 lat. Też mówił o wojnie, natomiast do II wojny światowej, był za stary, natomiast I wojnę bardzo dobrze pamiętał. Zresztą jakieś odznaczenia miał. Nie był w niemieckiej armii.
- Niektóre osoby nie chciały. Ten wujek to jest akurat dusza człowiek. Oni byli wcieleni jako młodzi chłopcy. On później wyjechał, bo oni w Bytomiu mieszkali, było wysiedlenie Bytomia. Ci rodzice jeszcze na niego zaczekali aż on wróci. Chociaż oni czekali cały czas na niego nie wiedząc czy on wróci. Wrócił, przeżył Stalingrad. Wrócił z tej wojny, ale rodziny nie założył i był bardzo skryty. Nigdy nic nie mówił co tam przeszedł, co musieli robić. Jak ktoś czytał na temat Stalingradu inne książki poza tymi, z których uczyliśmy się w szkole to jest tam konkretnie.

Tak straszne przeżycie.

- Straszne, raz go tylko spotkałam jak byliśmy w Niemczech w 88 roku. Już wtedy był starszy, ale w porównaniu z tym wujkiem to on był trochę takim dziwolągiem. Trudno to nazwać dziwolągiem, przeszedł swoje. Całe życie już rodziny nie założył, cały czas był sam. Na temat wojny nigdy nic nie powiedział.

Nigdy nic nie powiedział.

- W moim przypadku przodkowie pochodzą zarówno stąd jak i z innych miejsc w Polsce. Konkretnie kieleckie. Tam mieszkali przodkowie od strony ojca – babcia i dziadek. Dziadek był wtedy sołtysem w czasie wojny. Dziadek już niestety nie żyje.

Jak byłem mały to słuchałem trochę opowieści dziadka jak wieś funkcjonowała wtedy.

Wieś w jakich okolicach?

- Niedaleko Kielc. Bardzo mała. Tak jak pani Gosia powiedziała wtedy były też takie przypadki, że wszystko co gospodarstwo posiadało musiało deklarować.
- Na potrzeby armii.
- Dokładnie. Także byli przygotowani na taką okoliczność. Dziadek jako szef wsi musiał tym wszystkim zarządzać i odpowiadać przed władzami, wojskiem. Z tego co pamiętam to moja babcia uciekała przed Niemcami z moim tatą malutkim zawiniętym w jakieś szmatki po wąwozach. Miała rolę takiego łącznika. Jakieś partyzantki tworzyły się tam i ona jako młoda, silna kobieta znająca wszystkich dobrze przekazywała informacje mieszkańcom tamtej wsi.

Skąd pan to wie?

- Część słyszałem bezpośrednio od przodków, którzy opowiadali. Część też od rodziców, ponieważ moi dziadkowie umarli już trochę lat temu. Dla mnie to był coś niesamowitego jako małego chłopca. Takie informacje to było coś jak bohaterstwo.

A druga część rodziny?

- To już pokazywałem, to jest dziadek, który został wcielony do armii niemieckiej i wysłany na front wschodni, nie miałem okazji poznać go. Mam go tutaj na zdjęciu w pełnym wojskowym rynsztunku z okazałą spluwą. Informacje o nim to jest to co przed wysłaniem na front oraz to co na tej karteczce, czyli potwierdzenie tego, że zaginął i już nie wrócił.

U pani?

- Od strony mamy rodzina pochodzi z okolic Stanisławowa, ze wschodu. Natomiast rodzina od ojca – dziadek został wcielony dosyć późno, bo w 41 roku do armii niemieckiej. Ponieważ pracował w zakładach w Szopienicach. Tam nie dużo osób chciało pracować, także to wcielenie nastąpiło dosyć późno. Później właśnie u Rommela służył, tam właśnie bliski wschód. Dostali się do niewoli, ale dziadek wspominał dobrze służbę u Rommela. Jako dowódca raczej pochlebnie. Nie znam

tego z opowieści dziadka, bo dziadek już nie żył jak ja urodziłam się, ale z opowieści ojca.

Ojciec mówił dlaczego dobrze wspominał Rommela?

- Mówił, że był takim dowódcą, który bardzo dbał o swoich żołnierzy. Także musieli dostać dobry prowiant, wyposażenie. Przede wszystkim liczył się dla niego człowiek. Natomiast później jak dostali się do niewoli to przeszedł oczywiście do Andersa, który zaczął tworzyć armię. Był pod Monte Cassino. Też jest historia mojego pradziadka, który był powstańcem śląskim. W momencie wybuchu wojny został aresztowany i wywieziony do Dachau. Jak wrócił po wojnie, przeżył to mężczyzna - z opowieści ojca – który miał 180 cm ważył 37 kilogramów.

To pradziadek.

- To był pradziadek.

Wydźwignął się z tego?

- Wydźwignął się, w 68 zmarł. Także jeszcze parę lat pożył.

U pana?

- Takich korzeni nie mam na Śląsku. Teściowa w czasie II wojny światowej opowiadała jak jej brat 12 letni został zabity. Zatluczony na śmierć przez Niemca. Na wsi mieszkali. Widziałem to zdjęcie. To jest bydgoskie.

Bydgoskie.

- Część wsi była niemiecka, a część polska. Jak wybuchła wojna – teściowa do tej pory to wypomina – przyszedł jakiś inny Niemiec, wyrzucił ich z domu. Dostali dom zastępczy, ale bez niczego. Oni byli dobrzy gospodarze i po prostu zmarnował tą gospodarkę na ich miejscu. Do szkoły nie chodzili, ale jak przechodzili obok niemieckich domów to inne dzieci je były, znęcały się. Z drugiej strony od dziadka w czasie I wojny światowej to on walczył w armii niemieckiej na zachodzie. Uciekł stamtąd do Francji. W kopalni jeszcze pracował po wojnie prawie 5 lat. Jak wrócił do Polski to z babcią się ożenił. Jego brat jeszcze przed I wojną światową był zesłany na Syberię. Też mi utkwilo w pamięci jak zawsze było opowiadane – gdyby nie

ususzył chleba na tej Syberii. Pełen worek, ponad 3 miesiące wracał z Syberii do Polski. Worek z tym chlebem.

Worek z tym chlebem robił się coraz mniejszy.

- Tam była jedna linia kolei. Urzędnicy niby pokradli te pieniądze żeby miała być druga wybudowana. Jeszcze za cara. Niestety jedna linia. Czasami 2 – 3 tygodnie czekał na pociąg żeby znowu od stacji do stacji dojechać.

Pani miała część rodziny w Stanisławowie. Coś o tej rodzinie.

- Tam były znowu inne dzieje, związane z bandami UPA. Musieli po prostu uciekać. Dobrze, że tam mieli znajomych, którzy ich poinformowali. Już tak po kolei przychodzili, mordowali. Głównie ta ucieczka. Później jako repatrianci zostali w opolskim. To też były bardzo ciężkie losy.
- Jeszcze chciałem o Gdańsku, o poczcie. Babci kuzyn jeszcze przed wojną jak przyjeżdżał na wieś to właśnie opowiadał, że chyba zbliża się wojna, bo w Gdańsku Polacy są szykanowani, a on listonosz w mundurze polskim tym bardziej. Jeszcze w latach 70 ta gazeta zdradziła się. To była polska gazeta. Babcia pokazywała jak byli wyprowadzani – ręce do góry i czwórkami szli przez miasto.

Ten kuzyn.

- Już nie wrócił.

Zginął w 39.

- Gdzieś koło Gdyni.

Pan też zaczął opowiadać.

- Tak, zacząłem. Z tymi zdjęciami może opowiem.

Dwa wątki są.

- Drugi też z tym bagnetem. Wprawdzie to nie brat mojego dziadka, ale posługiwał się takim bagnetem jak był szeregowym Wojska Polskiego. Moja rodzina, jestem zagłębiakiem. Nigdy nie powiem, że jestem Ślązakiem, jestem zagłębiakiem. Już mi się utrwaliły takie korzenie. Mieszkam w Będzinie Łagiszy.

Czy to do dzisiaj jeszcze funkcjonuje?

- Nie, ja tu nie chcę świętej wojny wywoływać.

Tak pytam, jeszcze to trwa?

- Chyba funkcjonuje.
- Funkcjonuje cały czas.
- Ja w sumie też nie jestem tak naprawdę Ślązakiem. Część rodziny ze wschodu pochodzi. Ja mieszkałem, urodziłem się poza Śląskiem. Mówię trochę po wschodniemu.

Pan Bartek jest z Zagłębia.

- Jestem z Zagłębia, mieszkam w Będzinie. Stamtąd pochodzi moja rodzina. Od strony mojej mamy, czyli babcia, mama mojej mamy, o której była mowa. Ojciec mojej mamy jest z Będzina Łagiszy, tam gdzie mieszkam pod wielką elektrownią. Rodzina mojego ojca sięga też z Będzina, Ksawery – to jest dzielnica Będzina. Korzenie to typowe Zagłębie. To chyba tak zostało, bo jakoś mnie pociągnęło, że sobie wziąłem żonę z samych Kielc. Przed wojną Zagłębie było w województwie kieleckim. Żeby załatwić coś administracyjnego z Zagłębia jeździło się nie do Katowic jako stolicy województwa tylko do Kielc jako do stolicy województwa. Wracając do rodziny. Z takich rzeczy ciekawych to powiem o moim dziadku i babci. O babci już zacząłem opowiadać, ale może zacznę o dziadku, który dożył pięknego wieku, bo 89 lat. Zmarł w 2007 roku, zresztą widział to moje zbieranie gratów. Czasami nie miał ochoty, czasami nie miał siły. Chciałem go wziąć na jakąś bitwę, gdzieś na zlot pojazdów militarnych. Wystarczyło mu to co mam w domu. Pooglądał, powiedział to kiedyś miałem w ręku. To kiedyś było takie. Zresztą cały czas mówił, że na wojnie nie było tak jak teraz. Teraz to jest zabawa, było zupełnie inaczej. Dziadek urodził się w 18 roku. Całe swoje życie miał związane z koleją z PKP. Przed wojną zaczął pracować jako zwykły robotnik torowy przy skręcaniu szyn, rozkręcaniu, robieniu podkładów. Czyli żeby tory były. Później zaczął awansować, ale był zwykłym robotnikiem do czasów wojny. Mieszkał w Będzinie Łagiszy w wielopokoleniowej rodzinie. Z siostrami, z bratem. Okazało się, że jego brat, który był starszy od niego o rok czy dwa został zmobilizowany do kampanii wrześniowej 39 roku. Właśnie wujek

Janek, jego jedyny brat. Reszta to były siostry. Zresztą wujek Janek miał brata bliźniaka, ale brat bliźniak zmarł. Wujek Janek był mikrusem. Dziadek to był kawał chłopca. Okazało się, że to nie kawał chłopca szło na tą kampanię tylko starszy brat. Chudy, z zawodu był fryzjerem. Prawdopodobnie posługiwał się tym bagnetem jak był zwykłym szeregowym Wojska Polskiego przedwojennego II RP. To jest bagnet Perkun na wzór 27, używamy przez żołnierzy w czasie kampanii wrześniowej. To jest pochwa do bagnetu, było to zawieszona. Z wujkiem i dziadkiem też jest ciekawa historia. Było tak, że wujka wysłali na tą kampanię. W ogóle on służył w Chorzowie, gdzie w tej chwili jest budynek Uniwersytetu Śląskiego. W koszarach, w 70 pułku piechoty był jako szeregowy. Dostali się w okrążenie jak Niemcy wchodzili do Katowic. Tutaj w stronę Zagłębia, Częstochowa, gdzieś pod Krakowem. Niemcy ich wsadzili jako szeregowych do stalagu gdzieś pod Krakowem. Było coś takiego, że dziadek na tą kampanię wrześniową nie zdążył załapać się. Zresztą nigdy mi nie powiedział czy chciał. Wystarczyło, że brat był. Było tak, że dziadek załatwił w gminie w Łagiszy, że wujek nie był polityczny. Wujek był fryzjerem, nie należał do żadnej organizacji typu Strzelec, do jakiejś partii komunistycznej, czy do ND. Był bezpartyjny. Jechał na rowerze do tego Krakowa. Nie wiem jak dogadał się z tymi Niemcami. Trochę umiał po niemiecku, zostawił papiery. Później z wujkiem wracali z Krakowa na tym rowerze. Ile mamy stąd do Krakowa. 75 kilometrów jest z Będzina. Wracali te 75. Jeden jechał na rowerze, ten czekał na niego. Drugi jechał na rowerze, tak zmieniali się. Zawsze pytałem się dziadka, chyba ze strachu narobiłbym w gacie. Niemców pełno, mogli wam rower wziąć. Tak jechaliśmy, że jakoś nie pokazywaliśmy się. Dla mnie to było coś niesamowitego, że brata wydobył z tej niewoli. Brat wrócił do domu, został już w domu. Był fryzjerem, zarabiał tak na życie. Hitlerowcy poszli w 41 roku, operacja Barbarossa 22 czerwca, na Związek Radziecki to okazało się, że dziadek jak był kolejarzem, umiał skręcać tory to wzięli go to tak zwanego bałcuchu. To było coś takiego, że to był pociąg niemiecki. Pilnowali tego kolejarze, którzy byli uzbrojeni. Też prawdopodobnie jacyś żołnierze niemieccy, prawdopodobnie Wehrmacht, nie jestem pewien do końca. Coś a la pancerny, ale taki pociąg techniczny. Ten pociąg za frontem, który szedł na wschód jechał i naprawiał tory. Robił te, które były szersze na te które powinny być. Związek Sowiecki ma szersze tory. Zresztą do dzisiaj oni muszą mieć wszystko inaczej. Robili te tory, naprawiali, jechali za tym frontem. Dziadek był na Litwie, Łotwie, w Estonii. Później jak Niemcy

przegrywali to oni znowu wracali. Dziadek przeżył zimy – 45, - 50 stopniowe. Jak teraz były zimy – 20, to jest mało. Oni mieszkali w tych wagonach kolejowych. Czasami grzali się morcinkami, pracowali ciężko przy tych mrozach. Było tak, że czasami usnęli w ubraniu opierając się o wagon to po prostu przymarzali do tyłu.

Morcinek co to jest?

- Piec, Morcinek. Na Śląsku też tak mówi się. Było tak, że jak Niemcy cofali się to oni też cofali się. Cofali się aż do samych Niemiec. Byli na północy Niemiec. Prawdopodobnie dzisiejsze tereny gdzieś na granicy byłego NRD i RFN. Gdzieś tutaj, gdzieś na środku północy Niemiec. Było to, że później dziadek był w jakimś obozie przejściowym, gdzie jeździł z prowiantem i miał do czynienia z Anglikami. Anglicy mu mówili – słuchaj, nie wracaj do Polski bo komuniści, władza. Jedź do Anglii, załóż rodzinę, nie wracaj. W Łagiszy został brat, zostały siostry na terenie Zagłębia. Już zmarli wszyscy, tylko jedna siostra została. Zostały porzucane te siostry po Zagłębiu. Mówili ci Anglicy do dziadka nie wracaj, ale dziadek chciał wracać jednak do domu rodzinnego. Do rodziców, bo żony jeszcze nie miał. Być może wyjechałby do Anglii, może do Ameryki, może byłoby lepiej. Historia alternatywna, to mnie tutaj nie byłoby. Przestrzegali go przed komunistami, wiedzieli co dzieje się w Polsce, jaki jest bajzel. Ludzie, którzy byli bohaterami są gnojeni, są poniżani, mordowani. Wygrywa władza sowiecka. Na szczęście dziadek nie był partyjny, więc okazało się tak, że wrócił. Ożenił się z moją babcią z Oławy. Urodziła się moja mama jako jedynaczka, więc dziadek pracował dalej na kolei. Dostąpił się funkcji zawiadowcy stacji towarowej w Łagiszy. Praktycznie do emerytury pracował w PKP.

Dwa słowa o babci.

- O babci, to była taka sytuacja, że babcia też była z Będzina Łagiszy. Mieszkała razem z rodzicami, bo siostra i brat wyszli wcześniej z domu. Niemcy przyszli do Łagiszy, gdzie ciocia mieszka. Przyszedł tak zwany bałer, chłop do babci domu. Babcię wysiedlili razem z rodzicami. Wysłali do Oławy, stąd jest ten znaczek oryginalny babci albo prababci, nie jestem dziś w stanie stwierdzić. Tutaj na zdjęciach jest babcia razem z tym znaczkiem z koleżankami. To też robili Anglicy, bo byli też tam Anglicy. Tutaj jest na zdjęciu prababcia, tutaj jest z trzema żołnierzami

naziemnymi z Luftwaffe. Obsługa naziemna, po wronie, rozpostarte oskrzydła, można zobaczyć. Babcia jest tutaj z trzema żołnierzami. To jest właśnie lotnisko Marsdorf. To jest Oława. To lotnisko dzisiaj już nie funkcjonuje, ale ślady tego jeszcze można znaleźć. Nie byłem w Oławie, chociaż trzeba by było wybrać się.

Jeszcze pan.

- Moi dziadkowie za bardzo bohaterskich czynów nie popełniali. Mojej matki ojciec był chory na gruźlicę, do wojska go nie wzięli. To akurat na szczęście, ponieważ był Niemcem z pochodzenia, tutaj mieszkał w Katowicach. Był antyfaszystą, cieszył się, że nie wzięli go, ale jednak volkslistę podpisał. Było coś takiego, że pomagał wielu ludziom. Nie mogłem przynieść takiego listu, u mojej matki został. List, który pisał jakiś znajomy mojego dziadka. Dziadek po wojnie poszedł do więzienia właśnie za to, że podpisał volkslistę, za to chodzenie. Został zamknięty z tego powodu. Przesiedział parę lat, ale później wyszedł. Później zresztą umarł, niedługo po tym jak moja matka urodziła się. Było coś takiego, że w obronie pisał znajomy, który miał jakieś dojsćia.

To był ten dziadek od..?

- Nie, drugi dziadek. Wielu ludziom pomagał, wykorzystywał to, że miał papiery. Szczegółów nie znam, ale wiem, że pomagał Polakom wyjść z więzienia czy coś takiego. Drugi dziadek mieszkał w Dąbrowie Górniczej. Działał trochę w ruchu oporu. Później jakoś tak było, że pod koniec wojny poszedł do partyzantki do Armii Krajowej. Dokładnie nie wiem, chodzi o to, że moi rodzice są po rozwodzie. Jak byłem mały to rozwiedli się. Dziadek umarł też jak byłem mały. Właśnie ta jedna pamiątka mi po nim została. Zanim jeszcze walczył to miał jakąś taką sytuację, że jakiś człowiek, który był niemieckim konfidentem chciał go zaatakować, Niemcom oddać i zmasakrować go i uciekł. Nosił takie coś zawsze ze sobą, żeby w razie czego przydało się. Matka mojej matki pochodziła nie stąd, tylko spod Siedlec, ze wsi. W czasie wojny wyjechała, przyjechała na Śląsk. Miała dużo rodzeństwa, na wsi nie było za bardzo co robić. Poza tym tutaj pracowała. Poznali się z dziadkiem pod koniec wojny. Babci brat, którego pamiętam, bo umarł w 77 roku był wzięty do Finlandii do robót. Było to takie specyficzne, a o tym się zwykle nie mówiło, że do Finlandii też brano na roboty. Finlandia była po stronie Niemiec, nigdy neutralna.

Tam też dużo drewna pozyskiwano. Bodajże rudy żelaza. Mojej babci brat właśnie przy drewnie pracował.

Skąd żeście się dowiedzieli tego wszystkiego co tutaj nam w skrócie opowiedzieliście?

- Z takich potocznych zupełnie rozmów, przez przypadek. Nie był ten temat nawet poruszany, tylko zupełnie przez przypadek. Mama mi ostatnio mówi – no to nie wiesz jak? Jakbym żyła w tamtych czasach. Dziadek pracował na kopalni Matylda. To są Świętochłowice. On mówi – przecież w czasie II wojny niemieccy jeńcy byli zesłani do tych ciężkich robót na kopalniach. Babcia zawsze dziadkowi szykowała więcej chleba, żeby tym jeńcom dawać, żeby ich dokarmiać.

Po wojnie?

- W czasie wojny. Jeńcy niemieccy musieli pracować ciężko w kopalniach. Babcia szykowała więcej chleba.

Ten był polski?

- My byliśmy po stronie polskiej. Strona niemiecka była za Zgorzelcem. Tu jest zresztą strażnica, to było przejście graniczne w Zgorzelcu, gdzie między polską a niemiecką stroną były szlabany.

Ci niemieccy jeńcy, kiedy to było?

- To był okres II wojny światowej. 44 – 45 rok. Jako małe dziecko mama miała rok straszą siostrę. Oni musieli ileś godzin więcej pracować na tej kopalni. Strasznie ich traktowali. Dziadek miał dwójkę małych dzieci, dwie małe dziewczynki. Oni w podziękowaniu robili mu zabawki z drewna. Pamięta te zabawki, że coś skubali w tym drewnie. W podziękowaniu za jedzenie, którym on ich dokarmiał.

Czyli z takiej zwykłej rozmowy to wynikło.

- Tak.

Skąd wiemy takie rzeczy? Kiedy dowiadujemy się?

- Był taki moment tuż po ślubie kiedy mieszkaliśmy u babci mojego męża. Właśnie o tym Oświęcimiu, śmierci swojego ojca on opowiadał. Przy codziennych rozmowach, gotowanie obiadu w kuchni. Ni stąd ni zowąd rozmowa przechodziła na wydarzenia z historii rodziny. To nie były jakieś specjalnie aranżowane spotkania, dyskusje. Tylko w takim codziennym życiu.

Kiwa pani głową.

- Tak, podobnie. Tylko, że ja z relacji mojego ojca, który to wysłuchał wcześniej od swojego ojca i dziadka.

Kiedy ojciec to opowiadał?

Opowiadał właśnie w podobnych sytuacjach. Codziennie w zasadzie przy różnych normalnych czynnościach, coś mu się wspomniało i właśnie opowiadał. Tak do dnia dzisiejszego.

To jest taki dylemat, że Niemcy też byli w jakimś stopniu ofiarami prześladowań. Jak sądzicie?

- Tak samo byli jeńcami jak nasze wojsko było jenieckie. Mojej koleżanki ojciec służył też na łodziach podwodnych.
- Kriegsmarine.

Kriegsmarine.

- On dostał się do amerykańskiej niewoli. Oni tam mieli luz, z szacunkiem byli traktowani, jedzenia mieli potąd, kulturalnie. Nie można tego porównać. Teb był w niewoli i ten. Chłopak był bystry nauczył się angielskiego, wrócił po wojnie. Znał języki – niemiecki i angielski perfekt. Francuski już nie tak płynnie jak angielski. My jako Ślężacy byliśmy zawsze inaczej traktowani. Mój ojciec jest 1931 rocznik, już nie żyje. On opowiadał jakie były przekłamane książki z historii w latach 70. Miałam bardzo fajną nauczycielkę z historii. Miałam starszego ojca. Zapytaj się – 1 września był napad Niemców na Polskę, a 17 Rusczy. Ja przy tej całej klasie – dlaczego 17 napadli Rusczy? Ona to jakoś tak okręciła. Ja byłam wtedy w V-VI klasie. Musiała jakoś z tego tematu wyjść. Tak samo mieliśmy bardzo fajną panią z języka polskiego. Bardzo przyjaźniłam się z bibliotekarką u nas w szkole. Miałam dostęp do zbiorów,

do których nie mieli dostępu inni uczniowie. Bardzo dużo czytałam. Ona była starszą panią. Zawsze miała białą bluzkę z długim rękawem i czarną spódnicę. Czemu ona chodzi zawsze z tym długim rękawem? Jest tak ciepło, lato. Myśmy mieli spotkania polonistyczne z naszą panią i pytam się czemu ta pani jest zawsze z długim rękawem. Ona była w Oświęcimiu i ma ten numer, ona nie chce tych pytań. Opowiedziała nam na tym spotkaniu, że jej mąż zginął w Katyniu. Był młodym oficerem Wojska Polskiego. Nikt nam o tym Katyniu nic nie mówił, myśmy nie wiedzieli gdzie Katyń leży. Ten Katyń dopiero kilka lat temu wypłynął.

Grupa 5, Katowice, 28.05.2009, 46-65

A pan, panie Piotrze, przodkowie tutaj mieszkali czy....

- Ja jestem urodzony tu w Katowicach. Ja też jestem z Bolesławca i muszę coś o sobie powiedzieć bo to jest ciekawa historia. W czasie wojny ojciec był akurat na robotach przymusowych. W tartaku pracował. Został złapany z łapanki, jeszcze ojciec był prawnikiem przedwojennym. Na dworcu w kolejowym go złapali (...) do Bolesławca, także rodzina na początku nie wiedziała gdzie on się znajduje. Ja też jestem prawnikiem, syn też studiuje prawo, ma 21 lat. Studiuje Prawo i Historie i tak ja jak i on, jesteśmy bardzo zainteresowani historią, epoką nowożytną czyli 16, 18 wiek, Wojną polsko-bolszewicką. Ja jestem urodzony w 1948 roku w Katowicach, moi rodzice przed wojna tutaj się poznali w latach 1934-35, mam jeszcze brata który mieszka w Niemczech, bo się urodził w 41 niestety w Katowicach. Jeszcze taką ciekawostkę mogę powiedzieć, bo w 41r sytuacja była tutaj wiadomo jaka, kto tu był okupantem, no i dzieci wszystkie trzeba było uczyć niestety nie po polsku, tylko po niemiecku. No i przeskakuje teraz w 45 rak, przychodzi Armia Radziecka wyzwoliciiele , czterolatek ani słowa po polsku, kolbą by go zabili już na dzień dobry.
- Także, ja historię bardzo lubię, bardzo lubię czytać, szczególnie pozycje Drugiej Wojny Światowej. Z racji tego że byłam bibliotekarka to miałam też dużo możliwości czytania i kupowania do biblioteki, właśnie takich pozycji. No i też pochodzę z Katowic, pochodzę z takiej bardzo polskiej rodziny ze strony mojej mamy, bo dziadek był powstańcem, babcia również powstańcem śląskim. Dziadek we wszystkich powstaniach uczestniczył. Tato był z Oświęcimia, także jestem mieszanej krwi, ale czuje się Ślązaczka z dziada pradziada.

To co w waszych rodzinach ciekawego się zdarzyło?

- Mój ojciec i dziadek był powstańcem śląskich , w powstaniach. Był górnikiem, zmarł w 1949 roku. Moją matkę wyrzucili ze szkoły niemieckiej.

A dlaczego wyrzucili?

- Bo *dziadek był powstaniec i niewolno było* ..Ojciec służył od 36 roku do 39 czerwca był w wojsku, przyszedł w czerwcu a koniec sierpnia dostał powołanie na wojnę. Przez w 46 tu go jeszcze nie chcieli wpuścić, bo był w niebieskim mundurze.

A te 3 lata w latach trzydziestych to było wojsko polskie czy jakie?

- Polskie (...) był w niewoli angielskiej. Nie lubił za dużo opowiadać, tyle panu powiem. Za dużo fałszu, u nas w Polsce lubią bardzo fałszować drugą wojnę światową, ojciec mówił że w telewizji czy w radiu to strasznie fałszują. I się denerwował.

Co ojca denerwowało?

- Że wszystkie ruscy wygrywali i polaki, a Niemcy byli *niewinni*. Tak to robili a ojciec tego nie tolerował. A jak chciał coś powiedzieć to mu do dyskusji nie dali, powiedział że obwiezie ich po całej dolinie, po czarnym szlaku, to mu nie pozwolili autobusem. Nie pozwolili mu na to, bo on im chciał powiedzieć prawdę. A Polacy nie dążyli do prawdy nigdy, oni z jednego kąta tak fałszowano z drugiego tak fałszowano. Przeczytać książki przedwojenne to historia, różnych kołem się toczyła.

A u pana?

- W mojej rodzinie jak ze strony żony tak i z mojej strony, to druga wojna światowa duże żniwo zebrała. Można powiedzieć bardzo duże żniwo. Tu na zdjęciach, to co nie wrócili ze wschodniego frontu, oczywiście byli powołani do wermachtu, tak teść i mój ojciec. Ojcu można powiedział los poszczęścił, bo we Włoszech, za niewoli, dostał się do Andersa. I wrócił już po wonie jako żołnierz Armii Andersa. I też miał restrykcje później po wojnie, z tego względu został wysłany na roboty. Pracował w kopalni (...). W Bolesławcu to był w szpitalu bo tam go zawieźli bo miał wypadek. Ale też znowu przeżył dlatego że miał odmrożone nogi i zabrali go do Wiednia do szpitala, z resztą z tego szpitala musieli uciekać niektórzy, bo nawet Wiedeń Rosjanie zajęli. I musieli uciekać za tą linię, gdzie przedostali się w ręce aliantów. Wrócił w 47 roku z resztą z wojny. Moi rodzice nie żyją, ale dziadkowie też zginęli. Na wschodnim froncie. Z opowiadań wiem, tak samo ze strony ojca, tak samo ze strony teścia, że to nie tak do końca z tą wojną, że każdy chciał strzelać, nie. Nie chcieli, ani Niemcy nie chcieli strzelać, ani Rosjanie nie chcieli strzelać, ani Polacy nie chcieli strzelać. Jak byli zmuszeni to tak, ale były sytuacje, ojciec opowiadał, że absolutnie. Jak nie była potrzeba to nikt specjalnie nie strzelał. To nie znaczy że zabij Rosjanina czy też Niemca, nie. W normalnych ludziach była inna mentalność.

Chwileczkę, z pewnym momencie Pan powiedział, tak jak mój ojciec, tylko nie wiem o jaki chodziło wątek.

- Wątek chodziło o szpital, mój ojciec został ranny, w niemieckim szpitalu przyszedł lekarz Austriak i powiedział wszystkim im, że was rozstrzelają i uciekajcie stąd. I dzięki temu dostał się do niewoli angielskiej, i tak się im to potoczyło. Mieli ich rozstrzelać, a ten Austriak ich oszczędził (...) Oni nie mieli wyboru, (...) powołując ich do Rzeszy, automatycznie mieli gotowe mięso armatnie, powoływali ich po postu do wermachtu i tu nikt nie miał nic do powiedzenia. Nie zgadzał się to szedł pod ścianę. Nie było dyskusji. (...) Niemcy może tak, bo tak rodzice czuli się Polakami, ale jak wojna trwała, to była Rzesza. I byli traktowani ci co urodzili się tu na Śląsku z dziada pradziada, to byli traktowani jak Niemcy, oni mieli jakieś tam swoje grupy, ale 18 lat skończył do wojska. Jak weszli Rosjanie, to tak samo wszystkich tych, którzy byli siłą zmuszani do armii do Wermachtu to też ich aresztowali, też wywozili. Oczywiście. Wywozili na Syberię wielu ludzi i po latach dopiero jako już wraki ludzkie wracali. Nie wszyscy. I to byli Polacy, mój dziadek moja mi opowiadała, bo była starsza już więc dużo pamięta już była dorosłą osobą. Powiedziała to była tragedia, jedną tragedię zamienili na drugą tragedię. Właśnie ci Polacy, akurat u mojej mamy tak nie było bo wszyscy walczyli w partyzantce czy Armii Andersa, natomiast znajomi walczyli, siłą zmuszeni nie mieli wyboru, a Syberia. W pewnych momentach Rosjanie byli gorsi od Niemców. Spotkałem się z taką sytuacją, ponieważ w 72 roku kupiliśmy samochód i w Świętochłowicach, bo tam wtedy mieszkalem, był mechanik samochodowy z resztą bardzo dobry, nazywał się Paweł Szaton, chyba jego syn jest teraz radnym w Świętochłowicach. Tenże człowiek mając tam niepełne jeszcze 18 lat, w 39 w 40 roku został powołany do wojska. Do Wermachtu, pomimo że *polska narodowość*. Był na froncie wschodnim, tam był ranny, był czołgista, następnie z uwagi na to okaleczenie, został skierowany do wojsk zmechanizowanych. Jeździł samochodem ciężarowym, jeździł do Grecji z transportami, z żołnierzami i zaopatrzeniem. Następnie został przerzucony na front włoski i tam na linii Zygfrida w czasie przerw, i tu się to potwierdza co panowie mówią. Grali z amerykańkami i Anglikami w karty. I tam amerykańskie i Angielskie mówią, no to jak wy nie jesteście Niemcami tylko Polakami to chodźcie do nas. I podczas chyba 3 kolejnego spotkania karcianego, oni *zostali po stronie radzieckiej*. Tam oczywiście alianci obawiając się szpiegostwa zamknęli ich w

obozie, następnie po dokonanych rozeznaniu sytuacji skierowali ich na przyśpieszony kurs. Przecież on był wyszkolonym czołgista, i gdzie się dostał, do dywizji generała Maczka. Pokazywał mi odznaczenia, pokazywał mi legitymację z podpisem Maczka oczywiście. Po wojnie miał tu gigantyczne problemy, nie mógł znaleźć pracy, pracował u cukiernika jako kierowca. Tenże człowiek wreszcie po iluś tam latach na początku lat 70-tych, czy w 69, założył sobie warsztat. Zaczął oddychać, ale mechanikiem był rewelacyjnym, z ojcem się bardzo dobrze znali. Mój ojciec z kolei, jak rozpoczął ten cały szlak bojowy, no to uchodząc przed Niemcami przekroczyli Wisłę, ale dowiedziawszy się 20 września co się dzieje na linii wschodniej, zawrócili i pod Tomaszowem Mazowieckim poddali się Niemcom. Traktując ich, wtedy jeszcze nikt nic nie wiedział, że trafią na cywilizację i nie będą w sposób barbarzyński wymordowani. Bardzo szybko przetransportowali ich do Łańcuta, w Łańcutcie Niemcy stwierdzili tak, kto potrafi mówić po niemiecku Ojciec Nasz i Zdrowaś Mario, ten może jechać do domu. No to ojciec ze starszym bratem Zygmuntem, założyli szkółkę, mnóstwa ludzi nauczyli mówić po niemiecku. Dali im glejt, możecie jechać, ale proszę się zgłosić w Krakowie na etat. Tata mówi tak, ponieważ on znał Niemców, to w takie rzeczy się nie bawili. I jadąc wagonem towarowym na stopniu dojechał do Tarnowskich Gór, on nie mógł zejść z tego stopnia taki był przemarznięty. Następnie pracował Karetach w zakładach papierniczych i tam z peronu został zabrany na roboty przymusowe właśnie do Bolesławca o którym mówiłem. Tam nadzorcą był Austriak, obsada tam była międzynarodowa, bo byli Belgowie, byli Francuzi, Polacy naturalnie, w tym obozie w Bolesławcu, w ty tartaku. Oni tam robili makiety drewniane samolotów, no to Anglicy jak się zorientowali to rzucali bomby drewniane z napisem „drewno na drewno”, bo się zorientowali o co chodzi. A ponieważ dokonywali sabotażu ojciec z bratem to sypali po prostu w tokarkę piasek. No i ten Austriak przestrzegł ich, że mają błyskawicznie uciekać bo przyjeżdża gestapo z Berlina. A oni ponieważ znali doskonale niemiecki, a mieszkali nie w jakimś ściśle zamkniętym obozie tylko mieszkali w barakach, ale musieli się stawiać do pracy i tyle. Wsiadli z pociąg, błyskawicznie dojechali do Tarnowskich Gór i tu się przesiedli i do Strzemienia dojechali, bo mieszkali wtedy w Strzemieniu. Dziadek był nauczycielem, dojechali na godzinę 9 rano, tyle, że się umyli, zabrali ubrania i poszli w las. O 11 już było gestapo po nich. Dostali się obydwaj do partyzantki w okręgu częstochowskim, tak byli w Armii Krajowej do końca wojny,

przemieszczając się rozmaicie. Stryja zamordowano w 51 roku, za przynależność do Armii Krajowej.

A Pan. Króciutko.

- Ja jestem z bardziej pacyfistycznej rodziny, ponieważ moi rodzice jeszcze przed wojną jak już wspomniałem założyli sklep spożywczy w centrum Katowic. Pod trójką, jest tam sklep w dalszym ciągu. Były zdjęcia ale ze względu na Armię Radziecką trzeba było ciąć te zdjęcia które przedstawiały różne momenty na wystawie, portrety i tak dalej trzeba było likwidować i niestety pamiątek nie udało się uratować. Moja rodzina była pacyfistyczna i fundament całego bytu tu na Śląsku, to była praca. Kto miał pracę przeżył to nie podlega wątpliwości, kto nie miał pracy to kombinował jak mógł. Historię możemy opowiadać, pisać książki. Sytuacja jest tego typu. Przed wojną założyli sobie sklep, tata kapitał, no co to wtedy znaczyło sklep. Teraz to każdy może sobie otworzyć wszystko, dawniej trzeba było mieć przynajmniej dwie klasy szkoły handlowej przed wojną, żeby móc otworzyć sklep, żeby móc czymś handlować. Przyszła wojna, sytuacja jest podobna, Niemcy mówią macie pracę szanujcie ją, macie czym handlować, handlujcie. Żadna polityka, wykonywać to co do was nadzy i tyle. A visa a vis pod dwójką uruchomili posterunek(...) nie ze względu na sklep, tylko takie tam były warunki fantastyczne, lokalizacja im pasowała. No i teraz co, to był plus i minus. Minus, może od minusów zacząć, no ze te pioruny (...), a plusy że jak czegoś brakowało momentalnie się znajdowało w tym sklepie. Obojętnie czego by nie brakowało oni załatwiali, dlaczego, ponieważ to było dla nich dla ich dzielnicy. Jeśli coś potrzeba to Niemcy to muszą mieć. A ty musisz to sprowadzić i sprzedać i kartki, bo oczywiście wszystko wtedy było na kartki. No i cała tragedia nastąpiła, tak jak pani tutaj powiedziała kto był gorszy. No niestety ja się tu muszę podpisać, że gorsi byli Rosjanie. Przyszedł 27 styczeń, wiadoma data, wyzwolicielka. Pierwsze kroki oczywiście do sklepu dla wojska. Nic się nie martw wszystko dawaj , masło cukier, chleb, wszystko, skończy się wojna wszystko oddamy. Nie daj Boże, skończyła się wojna jak ojciec poszedł z tym, tez to miejsce jest pamiętne, bo jest tam dawniej to był tam ten cały budynek gestapo, (...) wróciło to oczywiście w miejsce władzy. Jak ojciec poszedł się upomnieć tam, to znaczy nie upomnieć tylko powiedzieć ,że wszystko dał nie ma teraz czym handlować. Nie ma ojca przez tydzień, matka chodziła, pytała. Chłopa nie ma, znikł. Do tej piwnicy go

tam zamknęli, tak długo go tam trzymaj, aż zapomniał o tym kwicie. Mówili jak zapomnisz wyjdiesz, nie zapomnisz nie wyjdiesz. Tydzień wytrzymał, poddał się wrócił do domu. I taki był że tak powiem ten nowy kurs życia w tej nowej ojczyźnie na dzień dobry dla handlowców. Brat nie wytrzymał pierwszy powiedział w życiu tego nie wezmę, ja to potem usłyszałem, bo to jak coś ciekawszego się mówiło w domu po niemiecku, żebyśmy nie rozumieli, dzieci. A jak coś konkretnego to po polsku, oni między sobie ojciec z matką. To była oficyna gdzie żeśmy mieszkali. No i co taka sytuacja, że do mnie to przyszło ja już miałem 20 lat w 68, dzieci kwiatów, wtedy inne czasy były. Ojciec mówi tak ja mam już 65 lat ja mam już tego dość ja zamykam sklep, bierzesz go czy nie. Powiedziałem nie, w życiu. A dlaczego Andrzej nie bierze, czyli brat. Teraz jest inaczej, wtedy trzeba było o w pół do trzeciej wstać, pojechać do Piotrowic, to była paranoja handel, w tych latach 70-tych. I dlatego odmówiłem.

Panie Janie.

- U mnie jest trochę inna sytuacja, bo staruszek był w AK i za dużo się nie mówiło w tamtych czasach.

A dlaczego się nie mówiło?

- Bał się. A u nas też jest trochę inaczej bo to tylko ja jestem Ślązak, ojciec nie był Ślązakiem, (...) jak to się wszystko pomieszało to trafił do AK, no i później temat się urwał, bo już potem nikt nie chciał nic na ten temat mówić. W domu się o takich rzeczach nie rozmawiało.

Ze względów bezpieczeństwa tak?

- Tak bo to jest takie, jakby to powiedzieć trochę dziwne, no bo on jest gdzieś tam z bydgoskiego, i po tym wszystkim tu poznaje na Śląsku dziewczynę i tu zostaliśmy już na Śląsku. A że Tychy są ładnym miastem, nie takie bogate w przeszłość wojenną, ale kilka miejsc jest. Między innymi Wyry, Chudów, tutaj prawda, tam są też spotkania.

Na te rekonstrukcje też tam jeździecie?

- No, no, teraz to nie, ale jak byłem młodszy to jeździłem, ale moje dziewczyny to nawet kaski sobie kupowały.

Bardzo dobrze. Pani Olu.

- No ja, jak już powiedziałam pochodzę z takiej Śląskiej rodziny, mama, dziadkowie, ze strony mamy, natomiast ojciec z Oświęcimia. Ale jak powiedziałam czuje się ślązaczka. I u mnie w domu była taka sytuacja, że cały czas się o tym mówiło. Mimo że w szkole inaczej uczyli ja historie poznawałam w domu. U mnie była też taka ciekawa historia, ja tylko w skrócie powiem. Moja mama w czasie wojny już była młoda dziewczyną, już po maturze i pracowała w czytelnich ludowych. Znała niemiecki bo dziadek jako powstaniec, musiał z Gliwic uciekać z całą rodziną, 7 dzieci, żona, tutaj do Katowic. Bo był powstańcem i tam nie mógł być, i to się tutaj wszystko na Batorego zaczęło. W czasie wojny, był na tej liście bo był powstańcem, babcia też, ale byli już starszymi ludźmi i dziadek był kolejarem. Bardzo często też przewoził na stronę Rumunii Polaków, angażował się bardzo mimo, że był już starszy. Natomiast moja mama i całe rodzeństwo zaraz w 39 roku już w pierwszych dniach podjęło walkę. Wszyscy walczyli, wszyscy byli w AK. Moja mama per fekt umiała niemiecki ...oni podpisali taki dokument, nie że są Niemcami, tylko tą 4 deklarację, ale moja mama związku z tym że wplątała się ze swoim narzeczonym potem mężem właśnie do Armii Krajowej, żeby móc pomóc to nie mogła być ani w obozie, ani wywieziona i tak dalej. Swoją działalność podjęła zaraz, bracia uciekli i byli w Armii właśnie Andersa. A natomiast siostry właśnie tutaj podjęły tą działalność. I moja mama wyszła za męża w 42 roku, i oczywiście cały czas działała i jej mąż Konstanty Kępa też z bardzo patriotycznej rodziny, był jednym z szefów takiej organizacji, nie wiem czy Państwo słyszeliście „Ojczyzna”. On był porucznikiem Wojska Polskiego, zaangażował się, miała tam papiery lewy, i był szefem w tej organizacji krajowej, w biurze informacji na kraj. Wszystkie te informacje, które on z całą swoją grupą i moja mama w tym też była, zbierał, wszystkie mikrofilmy, wszystkie jakieś tam zdjęcia i szły do Londynu. Także u mnie w domu cały czas się o tym mówiło, bo on zginął w końcu w Oświęcimiu. Właśnie pierwszy mąż mojej mamy, zaangażował się tak właśnie że w cywilu pracował już w Oświęcimiu, blisko obozu, w biurze takiej kompanii, nie wiem dokładnie. Jakimś przedsiębiorstwie, które sprowadzało żwir. I tam pracowali więźniowie. I on nawiązał kontakt z więźniami, bo tam w Oświęcimiu też były organizacje, które działały niesamowicie wśród więźniów. I byli tacy więźniowie którzy dostępni byli po za terenem, pracowali i właśnie on

nawiązał, moja mama i ciocia nawiązali kontakt. I wszystkie mikrofilmy przez jego ręce przechodziły z Londynu do Warszawy i z Warszawy do Londynu. Był naprawdę taką ważną osobistością, niestety jak była wsypa tutaj na Śląsku, ktoś go wydał i podczas pracy, w Oświęcimiu, gestapo go aresztowało. Był poddany strasznym torturą, nie wydał nikogo, jest to pewne. I zginął, siedział rok w Oświęcimiu, od razu w bloku 11, mam tu grypsu oryginalne, które pisał do mojej mamy. Mieli już dwoje dzieci, wiedział że się urodziła moja siostra ale już nie doczekał. To też jest już dłuższe opowiadanie, ale w tym bloku 11 siedział rok, i nad nim siedział ksiądz, siedział też taki ojciec Dominikanin. I właściwie z ich relacji moja mama dużo się dowiedziała o ostatnich dniach swojego męża. Nawet komunię mu spuścili na sznurku. Został nie powieszony tylko rozstrzelany, 5 stycznia 45 roku. Cały czas wierzył i w grypsach pisał, że jeszcze Rosjanie zdążą przyjść, no nie zdążyli. Prowadził dzienniczek, ale dzienniczek zginął, potem ksiądz który był ewakuowany odebrano mu to, także tego nie mamy. Natomiast grypsy przetrwały, którzy też właśnie ci więźniowie, podając ludziom którzy pracowali poza obozem, bo to cała ta organizacja była, zostały dostarczone. Ostatni gryps został dostarczony już rok po śmierci. To jest właśnie ten gryps, który w obcasie przeniosła pewna kobieta i nie wiemy kto to był. Tu również napisała moja mama, że oryginał grypsu Konstantego Kępy z Oświęcimia, gryps przeniesiony został przez nieznaną osobę, pisał to przed 5 stycznia, gryps umieszczony był między obcasem a podeszwą buta. Nieznajomy więzień przechowywał gryps, z narażeniem życia mimo rewizji. Był transportowany z Oświęcimia i w roku 47 właśnie przyniósł na ulicę Batorego w Katowicach, do moich dziadków, ten gryps i podpał że jest z Chorzowa. Właśnie ten więzień nie chciał podać nazwiska, nic nie podał bo się bardzo bał. Moja mama twierdziła że jakby przeżył, z resztą w Piotrowicach ulica jest Konstantego Kępy właśnie, no to by go policja też zlikwidowała na pewno. Jego przyjaciół którzy przeżyli taki los spotkał. Natomiast moja mama też była zaangażowana, i jak dowiedziała się że jest aresztowany, bo on mieszkał w Oświęcimiu na stacji i co tydzień przyjeżdżał do mojej mamy, mama w Sosnowcu mieszkała. Jak dowiedziała się że jest aresztowany, ktoś ją powiadomił, zawiadomiła centralę w Warszawie. Jeszcze taka ciekawostka, miała przy sobie w mieszkaniu w Sosnowcu broń, karabiny, ileś tam. I to co Kostek tam miał, mikrofilmy, mama wezwała swoją siostrę z Katowic, mój brat był wtedy malutki. Brała go do wózka, te karabiny pod becik, i

pieszo do dworca szły z tym wózkiem, ciężki, wiozły ten wózek mój brat spał, w głębokim wózku. Jak chciała zejść ze schodów na peron to takich dwóch gestapowców młodych, a one też młode były i że oni sprowadzą ten wózek, zniosą, a wózek był ciężki jak diabli. Mama mówi że nie, że dziękuje bardzo, a świetnie mówiła po niemiecku. Oni, że nie absolutnie, ciocia to prawie błagała, że nie ze sobie dadzą radę. Moja mama już nie wiedziała co robić już jej się w oczach mieniło, ale oni wzięli ten wózek. Jak go wzięli to mama usłyszała takie szum, to się przesunęło tam, no więc już prawie mdlały, mama całe życie już zobaczyła przed sobą, jeszcze mówi tak to dziecko jej zabija na oczach, ciotka tak samo, schodziły z tych schodów półprzytomne. A ci znieśli, uśmiechnęli się i poszli. One nie mogły dalej iść, były tak zdenerwowane. Być może że oni coś wyczuli tylko udali że nie, bo to było niesamowite tak ciężki był ten wózek, a dziecko przecież roczne nie jest takie ciężkie. Takie mieli epizody. W każdym razie udało się mojej mamie wojnę przeżyć i później wyszła drugi raz za męża.

Pani Jadwigo.

- Ja mam podobne jak Pan wspomnienia, bo moi oboje rodzice pochodzą spod Kielc, tam właśnie do partyzantów należeli to tego ruchu i działali w AK. Mama w Narodowych siłach zbrojnych, gdzie to nie było do pomyślenia bo wszyscy uważali że to zdrada kraju. Nie opowiadało się, późno się dowiedziałam.

Późno czyli kiedy?

- Właściwie jako dorosła kobieta, jak byłam już na studiach. Jak zmieniły się te wszystkie czasy to..

Czyli 89 jakoś?

- Tak, tak jakoś w tych czasach, wcześniej w ogóle nie wiedziałam. Ogólnie się mówiło, że AK, że to, ale nigdy nie wiedziałam że rodzice należeli i działali w AK. Dopiero właśnie w tych latach jak wyrabiali legitymacje, należeli do związków to wtedy się dowiedziałam. Jedyne co mogę powiedzieć z opowieści rodziców. Że właśnie Niemcy różni byli, jak wszyscy ludzie. Tam gdzie moi rodzice mieszkali, Wodzisław pod Kielcami, babcia miała sklep i tam Niemcy też mieszkali. Babcia mieszkała na dole, Niemcy u góry i mieli radiostację. Zajęli po prostu to piętro górne i

bardzo pomagali i w żywności i we wszelkiego rodzaju pomoc medyczną to pomagali. Nie tylko babci tylko okolicznym mieszkańcom na wsi. Było też tak, że tata brał udział w jakiejś akcji i tam było napisane, że miał być rozstrzelany. I ci Niemcy ostrzegli tatę, także zdążył uciec w porę i dzięki się tym Niemcom uratował. Tu też przyniosłam zdjęcia, tata przy odsłonięciu tablicy w Janiszowcu, to jest w kościele św. Barbary. Była tam cała uroczystość „Ocalić od zapomnienia”, gdzie właśnie tam zginął taty kuzyn. Było tam napisane, my ostatni żołnierze AK odsłaniamy tą tablicę. Tu ta tablica jest i co roku jest msza właśnie w Janiszowcu gdzie poświęcają.

Panie Januszu.

- Przed wczoraj w dzień Matki, spotkanie takie rodzinne, no i jeden temat. Tak się u nas przejawia, że zawsze stajemy na tej wojnie nieszczęsnej. Ja tego nie pamiętam, rodzice byli dziećmi jak się rozpoczęła wojna, mieli około 7 lat, ale zainteresował mnie jeden wątek. Przed wojną w *Likocie w Pniewnikach* kościół istnieje tam bardzo duża bazylika bardzo. Zawsze w niedzielę odbywała się tam jedna msza dla mniejszości niemieckich. Chodzili tam wszyscy mieszkańcy Likoty, którzy się posługiwali językiem niemieckim i wysłuchiwali tej mszy. Wszystko elegancko wyglądało do 1 września, jak weszli Niemcy, tam granica była dość blisko więc te zmiany następowały bardzo szybko. I co się okazało, że wchodząca armia zwłaszcza ten atak policyjny, dysponował doskonałymi informacjami na temat tego kto był powstańcem, kto był zaangażowany, kto był kim. I od razu jeździła taka komisja, robili zebrania, spisywali i kwalifikowali ludzi. Oczywiście ludność pochodzenia żydowskiego szła wiadomo gdzie, gdzieś tam byli spisywani, a szczególnie byli traktowani restrykcyjnie powstańcy, którzy brali udział czynny w powstaniu. Ja tak się składa pochodzę z takiej rodziny powstańczej, gdzie bardzo wielu moich dalszych wujków brało udział właśnie w tych walkach i do tego stopnia te działania były agresywne, że momentalnie w tych miejsca gdzie się mogliśmy znajdować, podjeżdżały policyjne samochody i starali się tych ludzi wyłuskiwać. Ja może wejdę w słowo, ja też na ten temat z moim ojcem rozmawiałem, właśnie jak to się odbywało to była sytuacja tego typu. Nie powiem, że to było pierwszego września, wtedy żeśmy się wszyscy dowiedzieli że wybuchła wojna. Natomiast już od dwudziestego któregoś tam sierpnia, była tak że tak powiem pyskówka. I nasi politycy w Warszawie odgrażali się i ci, że to przesunęło się oczywiście na ludność cywilną. Między innymi

powstańcy, ci co nie mieli pracy, ci to mówią kurwa mać, niech oni tylko wejdą to *my ich jeszcze nie zdążą wjechać to już cię nie ma*. I tam pod tymi oknami Niemców zaczęli i tam wygrażać, 25, 26, 28 sierpnia to już tak było. I oni byli zastraszeni ci Niemcy, znaczy Niemcy, ci co też przyjechali, z *opcji* Niemieckiej. Teraz wybucha wojna i sytuacja jest tego typu, pierwszego września cisza. Ci Niemcy stoją z tymi firankami, nie wiedzą co się dzieje, ci co krzyczeli na nich się wystraszyli, przestali krzyczeć. Drugiego września, powstańcy wszyscy kto zdążył się do Sosnowca dostać to miał wielkie szczęście. Uciekali Kraków, na wschód. Natomiast ci z za tych firan, swastyki i wołali od razu, i tylko tak, ten powstaniec, pospisywali poszli. To nie trwało długo, 3-4 godziny podjechał samochód, szast prast, pozabierali i już były pustostany. Mam jeszcze taką ciekawostkę, handlem jak wiadomo na Śląsku jak i w całym kraju zajmowali się Żydzi. Oni chodzili po domach, ofiarowali swój towar i bardzo wielu ludzi wzięli od nich ten towar na krechę tak zwaną. To była taka forma, sprzedaż ratalna i proszę sobie wyobrazić, że niektórzy ludzie, powiem taki makabryczny żart, odetchnęli z ulgą, bo zniknął właściciel tego towaru. A co się okazało, że Niemcy zebrali te wszystkie kartoteki od tych Żydów i sami osobiście, te kartoteki ściągali. Także jak ktoś wziął sobie radio na raty, to nie było tak że nagle przepadło gdzieś. Niektórym ludziom się udało, ale w bardzo niewielu przypadkach podobno. Ja powiem jeszcze jedną rzecz taka, z Tarnowskich Gór. Bo mój ojciec był prawnikiem, ale wcześniej kończył gimnazjum w Tarnowskich Górach. Razem ze swoim kolegą, nazywał się Ernest Bieniek i ich kolega z klasy, bo tam były rozdzielone klasy niemieckie i klasy polskie. Oni chodzili do klasy polskiej. I razem z nimi do klasy chodził jakiś (...) nie pamiętam nazwiska. I tenże we wrześniu w 39 roku się okazało że cały czas należał do Hitler Jurgena. I to był początek października chyba, kiedy on przyszedł w tym mundurze Hitler Jurgena do tego Ernesta i mówi Ernest ubieraj się. I ten Ernest Bieniek był jako jeden z pierwszych w obozie w Oświęcimiu, stamtąd został przewieziony do obozu w Opolskiem do pracy, no i tam była rzecz zadziwiająca jak na warunki wojenne, kiedy zakochał się w córce właściciela i w czasie wojny razem żyli i w 45 urodziła im się córka. A za coś takiego, wszyscy mieszkańcy tego budynku szli pod ścianę, bezwzględnie czy miał narodowość polska czy niemiecką, wszystko jedno. Jej brat po wojnie wyjechał do Niemiec, jej rodzice dość szybko zmarli, ale zachowali opcję polską. Natomiast ona z mężem powróciła do Tarnowskich Gór i on po wojnie skończył medycynę, i długie lata

był lekarzem w szpitalu i w przychodni w Tarnowskich Górach. Córkę mają też lekarza.

Dwie rzeczy, jak pan wspomniał wybrał opcja polska, opcja niemiecka. Co to znaczy?

- To znaczy tak, bywało w ten sposób, bo z taką opinią się spotkałem że mój dziadek był również powstańcem śląskim, w 3 powstaniu śląskim, natomiast w czasie wojny był informatorem mojego ojca, o czym się dopiero w latach 60 dogadali między sobą, tak była głęboka konspiracja. To znaczy że bywało że w jednej rodzinie, to znaczy bywało zauważalne w okresie powstań śląskich, że w jednej rodzinie jeden brat walczył po stronie polskiej, jako powstaniec, a drugi był po stronie niemieckiej. Bywało tak, bo to ojciec i dziadek mi mówili, że z jednej rodziny, jeden brat był po tej stronie, drugi brat był po tej.

Słyszeliście takie historię?

- I stąd jest ta opcja, ja ją określam jako opcję niemiecka bądź germańską. A zwłaszcza jak Niemcy są nie ma co ukrywać potęgą gospodarczą to wielu miejscowych, czuje się niejako związanych, inaczej on się czuje przynależny do tej bogatszej klasy. Ponieważ że sam nie ma, ale się z nimi utożsamia bo uważa że tam jest po prostu lepiej. Powody ekonomiczne, zawsze były tym koniem napędowym. Ten sam problem się obserwuje wśród Polaków na Ukrainie, że ci którzy musieli siedzieć cicho od 39 roku. Polacy zaznaczam, oni się teraz zaczynają bardziej przyznawać do polskości. Ja będąc kilkakrotnie na Ukrainie z takim zjawiskiem się również spotkałem, także to nie jest kwestia powiedzmy tutaj śląska, ale tamtych terenów również.(...)

Dajcie panu Piotrowi powiedzieć.

- Mieszkałem kiedyś (...) i to było u takiego Żyda, on tam w życiu nie mieszkał. On sobie wybudował w 36 tam dom, teraz to jest na Placu Wolności te domy należą nie do Urzędu Miasta tylko to prywatne nieruchomości. I on był przewodniczącym, na 4 piętrze pamiętam nad bankiem on sekretarzem tam był. W życiu nie mieszkał, bo mieszkał na 100-leciu, i on mi opowiadał. Patrz Pan panie Piotrze, były działki przed wojną pierwszą, a latach 28-25 i jak pan szedł do góry były działki zbrojne, z wodą z

kanalizacją i prądem. Myśmy kupowali, na styl amerykański, szwedzki, hiszpański, włoski i żeśmy budowali. Nawet do Parku Kościuszki, za Poniatowskiego jeszcze dalej. A to był fakt autentyczny, był prezes Polskiego Związku Motorowego, bo ja zdawałem wtedy prawo jazdy w 65 roku i on mieszkał właśnie tam. Ten prezes poświadczył, mówił tam był *fiat* przy dworcu, przed drugą wojną światową. I on to wszystko potwierdził, że te domy tam istniały i to Żydzi wykupywali. A jeszcze trzeba powiedzieć, to ojciec mi powiedział, że w 36, pierwszy Żyd który z Katowic uciekł to był ten co sprzedał, wtedy to się nazywało PDT, czyli Państwowy Dom Towarowy, na 3 maja, taki duży handlowy.

Grupa 6, Białystok, 26-45 lat, 26.05.2009

Losy rodzinne w trakcie wojny

- Mój dziadek był wówczas porucznikiem, jedna gwiazdka bez obwoluty na pagonie, był oficerem Wojska Polskiego, w trakcie kampanii wrześniowej został chyba przez Niemców, nie wiem, nie pytałem go, byłem wtedy naprawdę mały szcyl, a jakoś nikt nie wie z rodziny co tam się działo, bo babcia to tam mówi, że straszne czasy i to tyle, i się zamyka, także ciężko cokolwiek o nim się dowiedzieć. Wiem, że był (...?) chyba przez Niemców, bo wtedy to był Lublin bodajże niemiecki, w 1939, jeszcze w niemieckiej chyba strefie, tam był gdzieś więziony, a później został wyzwolony przez armię czerwoną i już.

Gdzie był więziony

- Gdzieś tam w Lublinie, nie wiem, gdzieś w tym rejonie

Losy waszych rodzin

- Mój dziadek walczył pod Lwowem, dostał się do niewoli, uciekł zniewoli i wojnę skończył na Suwalszczyźnie. Babki brat poszedł do konspiracji, w czerwcu 1944 roku został znaleziony ze strzałem w potylicę, NKWD go zabiło, już wtedy zaczęło. A drugi brat babci w obławie augustowskiej (...?). (...?). z mojej strony tam na Suwalszczyźnie to dziadkowie mają większą pretensję do Rosjan niż do Niemców, tam po prostu w tamtym terenie nie zrobili tyle tego zła, co Rosjanie.

Jakie pretensje mieli do Rosjan

- Babcię skopali tak, że nie miała (...?). a babki ojciec służył w wojnie polsko-bolszewickiej. Jak Niemcy weszli w 39 do domu i zobaczył zdjęcie legionisty, to powiedział tak, oddał honor do zdjęcia i „Zdejmij to zdjęcie, bo jak jutro tu wejdą bolszewicy, a jak oni zobaczą to zdjęcie, to już (...?)”
- Moja babcia to samo powiedziała – że jak wchodzili Niemcy, to było kulturalnie. Na zasadzie takiej, że zabierali jakiś tam inwentarz, oni mieszkali pod Siemiatyczami, mój dziadek był kościelnym i bronił kościoła. Babcie na ogół nie chcą mówić o czasach wojny, dla nich to były złe czasy. Niektóre osoby są bardzo otwarte, inne się bardzo zamykają

Jest w rodzinie coś takiego, że nie chcą mówić

- Moja babcia też nie chce mówić
- Trochę inaczej jak są np. dziadkowie, którzy walczyli, którzy gdzieś tam byli. To mi tłumaczyła moja babcia, że są ludzie, którzy siedzieli, podczas tej wojny raczej chronili siebie i swoje dzieci, inwentarz, ziemię czy szli na wojnę. Bardzo dużo mężczyzn szło na wojnę, pozostały wioski, gdzie były same kobiety z dziećmi. Gdzie wchodził bolszewicy, gdzie były gwałty, podpalenia. Moja babcia powiedziała, że nawet były dzieci nazywane inaczej po gwałtach bolszewickich. I w tej chwili jak się pytam, to moja babcia mi nie mówi. Nie chce wracać do tego.
- W sumie to by się zgadzało, bo np. jak ja bym był żołnierzem w Armii Czerwonej, gdzie człowiek nie miał nic do powiedzenia, nie to, co w Rzeszy, bo człowiek miał tam coś do powiedzenia wbrew pozorom, w ZSRR człowiek był nikim, jednostka się nie liczyła, gdzie nie miał na nic prawo (...?) w 1944 roku, kiedy Prusy zostały zajęte, tam Ławrientij Beria, szef NKWD, chciał zabronić Rosjanom, co dziwne, bo to Beria jednak, zabronić im, żeby nie grabili. A Stalin powiedział, co też znamienne, „Za dugo już ich trzymaliśmy na uwięzi, dajmy im trochę luzu”.
- To samo było, jak weszli na tereny Niemiec
- Właśnie. I na polskich terenach.
- (...?)
- Później wszystko wywieźli, co się dało
- Moi dziadkowie, moja babcia, bo dziadka nie znałem, zmarł jak ja się urodziłem, i pytałem się babci, to dopiero może przed śmiercią może pół roku temu, dopiero powiedziała, że dziadek, uciekając od ruskich, z teraźniejszej Białorusi, była tam miejscowość Wielkie i Małe (...?) i tam miał on, z rodu szlacheckiego był, miał duże ziemie, zamek,
- kułak,
- tak, i uciekał w głąb kraju Polski, bo wiedział, co go czeka. Przeżył, babcia też przeżyła, pół roku temu zmarła, przez to, że była garbata i gotowała dla, mówiła „Niemcy to cudowni ludzie byli, bo oni szanowali. A Ruski przyszedł...”
- tutaj na Białostocczyźnie dobrze się Niemców wspomina, ponieważ trochę mniej rabowali
- kulturalniej się zachowywali

- (...?)
- (...?) nie było tyle volksdeutschów niemieckich, którzy przeszli na stronę niemiecką, tylko u nas po prostu ludność żydowska przeszła na stronę rosyjską

Chciałabym, żeby pan Krzysztof dokończył, jak babcia mówiła o Niemcach i ...

- Mówiła, że jak przyszli Niemcy, to było miło, sympatycznie, ona była garbata, dla kobiety nie jest to jakiś piękny widok i ona się wstydziła tego, a oni bardzo ją dobrze traktowali, szanowali. Ona pomagała tam z rodzicami swoimi coś przygotować, wiadomo, żeby przeżyć, bo nie będzie przecież walczyła, no i jakoś w miarę możliwości to wszystko minęło. No i przyszli Ruscy i mówiła „nie daj Boże”, oni wszystko, co było, za ostatni kęs chleba to się bili. Ledwo co przeżyli, ale przeżyli.

W jaki sposób jeszcze wojna dotknęła wasze rodziny

- Dziadek (...?) na wojnę, mam tylko pokwitowanie. (...?) z 1939 roku, że (...?), do 10. Pułku Ułanów (...?)
- U mnie te losy nie były aż jakieś takie specyficzne, wbrew pozorom, nie miałem żadnego dziadka ułana, ani wujka, ani kogokolwiek, o kim wiem, że mógł być w kawalerii czy jakimś innym oddziale, natomiast jak już zacząłem być coraz bardziej świadomy tematu i zacząłem tak troszkę poszukiwać historii rodzinnych, zresztą moja siostra ze Śląska zaczęła budować nawet takie drzewo genealogiczne, to zacząłem wypytywać i tutaj niestety, ale u mnie w rodzinie też jakby ten sam temat jest – nie chcą mówić, opowiadać o tamtych czasach, jedynie wujek i ciocia troszeczkę mi opowiadali, ale to dosłownie naparstek. Wujek tylko mi opowiadał o historii swojej ucieczki z transportu, i tylko wujek. Mieszkał i nadal mieszka, w domu rodzinnym, za Sokółką, 40km od Białegostoku w kierunku granicy. Nie wiem do dzisiaj dlaczego tak się stało, opowiadał mi tylko od momentu, kiedy przyszli po niego Rosjanie, zabrali go z domu tak, jak stał, po 2 dniach znalazł się już w wagonie bydłowym i jechał w głąb Rosji. Dojechał do okolic Druskiennik, nie wiem w jaki sposób, ja może też nie wypytywałem szczególnie, ponieważ widziałem też takie wzruszenie i emocje i stwierdziłem, że nie będę jeszcze na razie wchodził w głąb, bo widocznie go to trochę bolało. Niemniej jednak on powiedział tylko tyle, że w jakiś sposób cudowny wydostał się z wagonu, wyskoczył na most i z mostu od razu do Niemna. No i później wyszedł z Niemna i wrócił do domu po prostu, na piechotę. Na

tym kończyła się opowieść. Natomiast ciocia wspominała bardzo podobnie jak tutaj słyszałem od państwa, że jak Niemcy przychodzili, to jak były dzieci małe, to mieli zawsze czekoladę, cukierki dawali dzieciom, głaskali po głowie i było tak dosyć spokojnie. Natomiast przed Rosjanami chowali wszystko. Mama mojej mamy opowiadała, że kiedy mieli przyjść Rosjanie, to w piwnicy wykopano dół, a do niego mięso i wszelkie dobra, to była beczka drewniana zakopana i wszystko do tej beczki. Gdzieś tam ziemniakami to było chyba przykryte, częściowo drewnem na opał, w takiej piwniczce na podwórku, na górze był składzik, obok zwierzątko

Jak sądzicie czemu nie chcą mówić, kto

- Z różnych powodów to wynika, np. u mnie w rodzinie była osoba, która przed wojną była ułanem w 10.Pułku Ułanów Litewskich, później pracował w AK, po rozwiązaniu AK przeszedł do drugiej konspiracji, do WiN. I właściwie całą historię, czy był w AK, czy później w tej drugiej organizacji Wolność i Niezawisłość, (...?) właściwie od przypadkowej osoby, po prostu ta osoba nie chciała mówić, bo za to władze PRL-owskie, zwłaszcza te wcześniejsze, on skończyłby w więzieniu, jeśli w ogóle nie zostałby zesłany. Także często ludzie boją się mówić. Myślę, że to jest taki strach, który wynikałby jeszcze z dawniejszych czasów, Ten strach u starszych ludzi nie mija

Czy ten strach jeszcze nie minął

- Strach nie mija, ale rozmawiałem z ludźmi, którzy do lat 80. za swoją wojenną działalność byli tępieni. (...? Dzieci?) tak samo. Szczególnie jak ktoś miał do czynienia z komunistami, bolszewikami, był (...? Anty?). to jednak mógł (...?) mieć kłopoty
- A tym bardziej, jeśli czegoś dokonał i o tym te władze wiedziały. To wtedy miał bardzo długo nieprzyjemności i to się na pewno ciągnęło. Nie z mojej rodziny, ale tak tylko wtrączę, że miałem kontakt w Londynie będąc z byłym cichociemnym. Jest jeszcze jego kolega w Krakowie, który nie chciał ze mną w pierwszej chwili rozmawiać, bo ja nie mogłem podać źródła jak do niego pierwszy raz zadzwoniłem, przez telefon. Człowiek, który miał wtedy 94 albo 96 lat. Próbowałem go wypytać o cokolwiek – podejrzliwość, nawet taki strach, „a pan skąd, a od kogo”, sto pytań mi zadawał i nie powiedział tak naprawdę nic. Dopiero przy kolejnej rozmowie otworzył

się, a teraz jak do niego dzwonię, to się cieszy i sto razy mi dziękuje za telefon, za to, że w ogóle zadzwoniłem i że się interesuję, pomimo, że ja jestem już w Polsce

- Ci ludzie, tacy obcy, muszą zaufać. Ja jak pisałam teraz do mojej cioci, która jest w Mińsku, to u nich jest jeszcze gorzej, bo ona w ogóle ma problem, ona się boi wszystkiego nadal, więc sytuacja jest taka, że uda nam się tak normalnie porozmawiać jak ona tutaj przyjedzie, aczkolwiek jest bardzo chora, więc to też jest problem. Pamiętam jak mój dziadek, aj byłam szczyłem takim małym, bo wypytywaliśmy go wszyscy dlaczego ma tutaj wypalane, dlaczego ma te numery

Co miał dziadek wypalane

- Mój dziadek miał wypalone tutaj ręce i miał z tyłu wypalone SS przez Niemców na całych plecach. Numery miał oczywiście z obozów, bo mój dziadek był w dwóch obozach. My jako dzieci się go pytaliśmy, dziadek mój był bardzo chory, a w ogóle z miłości do nas, to taki obraz z mojego dzieciństwa, wyplatał koszyczki. Ja pamiętam mojego dziadka, który siedzi i plecie te koszyczki, takie malutkie. I bardzo ciężko, tata mój próbował czasami coś od niego wyciągnąć i nie chciał mówić. To jest taka trauma.

Czyli z jednej strony nie chcą mówić o rzeczach bolesnych, z drugiej ze strachu

- Ludzie nie zapominają o tym. Szedłem w Warszawie ze znajomym i rozmawialiśmy o starych karabinach i w pewnym momencie patrzę co on robi? Coś tam napisał na kartce, w pewnym momencie porwał i patrzę idzie i wyrzuca karteczkę jedną, idzie do drugiego śmietnika – drugą karteczkę. Pytam co ty robisz? Przecież nic się nie dzieje. On „Pamiętaj – zawsze ktoś patrzy”. Normalny jest chłop

Jakiś starszy człowiek

- No starszy, ale stan wojenny pamięta, tą wojnę pamięta, jak był mały, jak przeżył to wszystko i on do tej pory jeszcze boi się, że mu coś zrobią. Śmiałem się, ma antywłamaniowe szyby wstawione, a nuż wejdą mu sprawdzą co ma w komputerze. Bo zajmuje się też trochę historią, ma tam trochę wiedzy i każda wiedza z hasłem założonym, żeby nikt nie przeczytał tego

Czy są tematy budzące kontrowersje

- Według mnie, ja się interesuję tym tematem, pogmerałem trochę, wziąłem też do ręki kalkulator, policzyłem parę rzeczy i wyszło mi, bo zawsze uczono mnie, że Niemcy to doskonałe uzbrojenie, czołgi itd., a tak naprawdę czołgi niemieckie były niczym, to znaczy były lepsze od francuskich i polskich, ale nie były niczym specjalnym choćby przy tym (...?) w czerwieni ze wschodu, który miał naprawdę czołgi

Czy są takie tematy, które ludzi zapalają

- Aż tak nigdy nie wdrażałam się w historię, ale np. rozmowy w mojej rodzinie, jak się czegoś dowiemy, to zaczynamy szukać. To są może nie tyle spory czy kłótnie, co po prostu są trzy osoby, które są (...?)

Czego dotyczą te różnice zdań

- Np. my próbujemy odzyskać nasz majątek po dziadkach

Na czym polega ta trudność

(...?) ludzi, którzy nie chcą współpracować, z drugiej strony ja to też rozumiem, bo mój dziadek miał jakiś tam majątek daleko za Grodnem, to tak jak Niemcy teraz przychodzą na nasze tereny olsztyńskie i chcą odzyskać, tak samo ja tam zajeżdżam i przedstawiam się, kto my jesteśmy i nikt nie chce rozmawiać. I w mojej rodzinie to jest taka dyskusja, czy w ogóle to ruszamy, czy jest sens, są kłótnie. Z jednej strony mamy do tego prawo, jest prawo dziedziczenia, chyba w każdym państwie powinno być respektowane, skoro Branicy się upominają o Wilanów, to czemu my nie możemy się upomnieć o kawałek ziemi, a przynajmniej o pamiątki, które zostały. Tam jest szkoła w tym miejscu w tej chwili i jak tata tam wszedł, to pokazywał właśnie, tylko tak palcem że to jest nasze. albo jakieś obrazy wisiały. To były nasze rzeczy, należące do naszej rodziny

Grupa 7, Białystok, 45-65 lat, 20.05.2009

Pan Ryszard nam tu opowiedział trochę o historii rodziny, a czy wy panowie znacie losy swojej rodziny w czasie wojny, co się wydarzyło w jaki sposób rodzina ucierpiała w czasie wojny? Panie Anatolu?

- Mojego taty brat starszy został wywieziony do Niemiec do pracy, po 43 roku, jeszcze pamiętam jak babcia od czasów wojny zmarła w 80 roku czytała mi te listy, które od 43 roku, po rodzinie są rozsiane te pamiątki... cały czas jeszcze liczyła na to, że on się odnajdzie, przez Czerwony Krzyż szukała go po prostu, *napisał w 43 roku* cieplejsze ubranie, czapkę, później już nie wrócił. Wujek natomiast był wywieziony tutaj na (...) też przez całą wojnę pracował, ciocia do Berlina też wróciła po wojnie, tam cały czas pracowała także 4 czy 5 osób może zostało właśnie wywiezionych w czasie okupacji jeżeli chodzi o Niemcy a inna sprawa jeżeli chodzi już o partyzantkę, AK... to też dziadek zginął

Na wojnie tak?

- Nie, już po wojnie to było, był na wsi sołtysem a wieś była taka podzielona, pół na pół no i właśnie *m.in. ci żołnierze (...) był sądzony w (...)* to zastrzelili dziadka, później się dowiedziałem dopiero, wcześniej nie wiedziałem.

Panie Janku, poopowiada mi pan jakieś losy rodzinne?

- Tylko od strony żony, dziadek *wstąpił do (...)*

Ja nie pytam was tylko o tych wszystkich żołnierzy, którzy tam zdobywali wielkie stopnie, pytam o to co rodzina w wojnie przeżyła, jakie historie rodzinne wam opowiadano? Nie mówię o tym, żeby się chwalić pagonami tylko, opowiedzcie co robili babcie, dziadkowie, co mówiono.

- (...) nie wiedzieli w którą stronę się poruszać, bo tutaj Niemcy, tu Rosjanie, Armia Czerwona, zdezerterował z wojska no to przeżył do lat 90-tych, ukrył się po prostu... komu się udało uciec, bo tak to wszystkich na wschód i mało kto wrócił, jedni do Rumunii, drudzy na wschód... kto zdezerterował m.in. on, udało się mu przeżyć i (...)

Panie Robercie?

- U mnie, od strony może dziadka, (...) ojciec dziadka wraz z jego starszym synem *zmarli na gruźlicę w pociągu*, mój dziadek zaczął jako, w szkole (...) *wojna go zastała jako młodego chłopaka, był wtedy porucznikiem* (...) z tymże rozwiązano bardzo szybko jednostkę i (...) dziadek tutaj do babci i mieszkaliśmy na ulicy Targowej, *dawna Rabińska* (...) no i w czasie okupacji (...) pracował jako... na poczcie, *były takie momenty kiedy musiał się ukrywać* (...)

Jasne, powiedzcie o takich wydarzeniach, które są jakąś historią rodziny, które wam opowiadały babcie, dziadkowie, ciocie?

- To ja mogę się zgłosić?

Jasne.

- Losy wojenne nie oszczędziły również, że tak powiem naszej rodziny... mojej mamy brat został zastrzelony przez Niemców w jednej miejscowości, ponieważ Niemcy przyjechali tam w jakimś celu, mieli coś obejrzyć w tej miejscowości a on kiedy ich spostrzegł po prostu zaczął uciekać... a jeszcze wcześniej zanim do tego doszło to schował się jak były żniwa, schował się w taki *dziesiątek* zboża, ze snopów się składa, z 10 sztuk i schował się tam, ale po pewnym czasie doszedł do wniosku, po prostu wystraszył się, że może ktoś go zacznie szukać czy coś i wyskoczył z tego zboża i zaczął uciekać i oczywiście Niemiec wykorzystał tą sytuację i po prostu go zastrzelił, także ofiary były, oprócz tego ciocia na Syberię została wywieziona przez Związek Radziecki w 40-tym roku, jeden stryj, wuj, niewola w Prusach. Mój tata też ś. p. już był członkiem podziemia Armii Krajowej w jakiś tam sposób dokuczał tym Niemcom, że tak powiem i miał pseudonim nawet, który brzmiał *Roztropek*, wiadomo, że każdy musiał mieć pseudonim żeby potem mógł się jakoś ukrywać, no i takie opowieści też były m.in. jak ta. Kolega mojego taty w mieszkaniu razem przyszedł, bo też był tym głównym szefem w AK, w stopniu porucznika i rozkładali pistolet, czyścił po prostu pistolet a w tym czasie z takiej miejscowości Sokoły np. do innej miejscowości przechodził Niemiec, trochę zabłądził, gdzieś zeszedł pytać się o drogę no i w tym czasie akurat wszedł do mieszkania i wiadomo, siedzi dwóch mężczyzn młodych... wiadomo, że są przeciwnikami Niemców, nie można stać obok i patrzeć

co się *działo* i oczywiście cały zbladł ze strachu, bo wiedział czym to się kończy, bo wiedział, że skoro zobaczył taką sytuację, że jest broń a posiadanie broni w czasie wojny... bardzo spanikował, zbladł cały ze strachu i zaczął się tłumaczyć, że on przez przypadek, że szuka drogi itd. ten porucznik rozumiał trochę język niemiecki także wiedział o co mu chodzi i padła sugestia od strony porucznika do mojego taty, słuchaj o idzie (...) w naszą stronę, na drugi dzień będziemy mieli tutaj całą brygadę ich i wykończą nas a mieszkaliśmy na *kolonii* w lesie, to już lepszej okazji nie było żeby tutaj skojarzyć to z partyzantką itd. ale że tak powiem z tej opowieści mojego taty wynikało to, że mimo to, że trzeba było z tymi Niemcami walczyć, ale mieli jeszcze i szczątki człowieczeństwa ci ludzie.

Nie zabili go?

- Niestety, darowali mu życie, ale na drugi dzień i tak było, miejscowość została otoczona, tylko całe szczęście, akurat dla taty, że udało się uciec, jakies tam *rozstrzelanie było*, do taty strzelali, ale udało się uciec i przeżyć.

W tych rodzinnych rozmowach, opowieściach są takie tematy, o których ludzie nie chcą rozmawiać, nie chcą poruszać?

- Proszę państwa ja chciałem jedną rzecz powiedzieć...

Panie Ryszardzie, błagam. Panie Waldku? Są takie tematy, które ludzie wolą przemilczeć, wy czujecie, że jak pytacie o to, to nie chce rodzina (...)

- Nie wiem.

A w ogóle pytacie o tamte czasy, o wojnę?

- Już nie można spytać, bo dziadek jest świętej pamięci, mogę tylko powiedzieć takie ciekawe, takie śmieszne zdarzenie, że moja mama była (...) i byli w Szafrankach, bo z Białegostoku musieli wyjechać

- W Szafrankach?

- Tak.

- *A jak ma pan na nazwisko?*

- *Wtedy był (...)*

Panie Ryszardzie umówmy się, rozmawiamy na tematy jakie tu poruszamy.

- *A ja Wiszowaty...*
- (...) już była tak nauczona, że to samolot i od razu na ziemię plackiem i od razu była cała czarna.

Grupa 8, Przemyśl, 26-45 lat, 10.06.2009

Powiedzcie czy w waszych rodzinach właśnie byli tacy ludzie, od których się bezpośrednio dowiadawaliście czegoś na temat wojny?

- Miałam dziadków, jeden dziadek był w Niemczech na robotach, został wysłany, zabrany z Przemyśla i wysłany tylko nie pamiętam do jakiego miasta konkretnie...

Nie szkodzi, to co pani pamięta.

- Pracował, miał tam bardzo poważny wypadek, wiem, że leżał w takim szpitalu, to nie był polowy, bo oczywiście tam nie było oddziałów wojennych, ale to był taki szpital w fabryce, gdzieś w podziemiach, ci robotnicy, którzy byli tak zmęczeni albo nie mogli już pracować to tam leżeli i on wśród nich, po prostu samochód go potracił, ciężarówki odbierały te różne rzeczy.

A drugi dziadek?

- Drugi dziadek był już na działaniach wojennych, na takich akcjach, opowiadam jak to ich wioski były spalone i jak ludzie leżeli, ciała także.

Partyzantem był czy żołnierzem?

- Był w normalnym wojsku.

Normalnym, jakim? Ludowym Wojsku Polskim?

- W Ludowym.

Później po wojnie służył jeszcze w wojsku czy wrócił do domu?

- Nie, wrócił do domu, był ranny, już nie bardzo ciężko, ale wrócił.

Panie Jacku, pan nam ten wątek zasygnalizował, jak to u pana było z tymi dziadkami, którzy jak pan powiedział lubili opowiadać?

- No tak, babcia do tej pory żyje jeszcze nieraz jej się coś odświeży w pamięci i właśnie opowiada nadal jak się żyło w tamtych czasach...

Na chwilę poproszę pana niech pan przerwie, czy dziadkowie lubili opowiadać o tych przeżyciach?

- Nie, nie bardzo, szczególnie ten dziadzio, który był na wojnie typowo, nie na pracach roboczych tam w Niemczech, tylko ten drugi dziadzio, bo babcia w tym czasie była służącą, bo tak było, to różne wersje, państwo inaczej żyło a biedni ludzie inaczej wtedy.

Jak pani myśli dlaczego dziadek nie lubił opowiadać, ten który był w wojsku, służył?

- Strasznie dużo jego przyjaciół, którzy stąd poszli na wojnę, zginęło i no nie bardzo.

Wrócimy do babci teraz pana Jacka. Co lubiła opowiadać, co przeżyła, co pan pamięta z tych opowieści?

- No tak, przede wszystkim cały czas w opowieściach babci, jedno zdanie pada... przede wszystkim ogromny głód.

A gdzie babcia przeżywała tą wojnę, tutaj?

- W Przemyślu, w okolicach *Winnej Góry*.

Okolica?

- *Winna Góra*.

Rozumiem.

- I właśnie opowiadała w jaki sposób, przeważnie mieszkali blisko lasu i ludzie tak np. jak opowiadała, lasem żyli, bo zbierali się w grupy, chodzili do lasu, przeróżne rzeczy zbierali żeby przeżyć, tak samo dużo handlowali, jeździli gdzieś tak jak opowiadała po jakiś tytoń czy coś jeszcze, ryzykując, dlatego, że Niemcy robili takie naloty, opowiadała babcia na te pociągi, kontrole różne, jak coś znaleźli to tak jak babcia mówiła, od razu z pociągu i strzelano do tych ludzi.

I opowiada o tym babcia. Co jeszcze, ktoś inny może z rodziny lubi opowiadać o wojnie?

- Znaczący cały czas o babci mówię, jak np. handlowano z Żydami w getcie, babcia opowiadała, że Żydzi mieli strasznie dużo złota i różnych takich cennych przedmiotów i praktycznie za jak babcia opowiada za kromkę chleba można było dostać nawet garść złota, też pamiętam babcia opowiadała jak raz została aresztowana przez Niemców, chyba 2 tygodnie spędziła w więzieniu właśnie za ten handel, bo to były jakiegokolwiek kontakty z tymi Żydami to były zabronione.

Kto jeszcze ma jakieś rodzinne opowieści swoje?

- Może ja powiem, ja mam z kolei właśnie dziadków, tak jakby po dwóch stronach rodziny mojej matki, wybuch 7-go, pierwsze bomby niemieckie, które spadły na Polskę 7-go września zabiły m.in. moją prababcię i mojej babci siostrę.

Acha i gdzie to się stało?

- W Medyce.

W Medyce.

- Tak, to było w Medyce.

Czyli 7-go

- 7-go września, dokładnie 7-go września babcia zginęła w nią akurat trafił odłamek, moją prababcię, a mojej babci siostra właściwie nie wiadomo jak zginęła, bo nie miała żadnej rany, miała 7 lat, mówili, że mogło jej serce pęć, trudno właściwie powiedzieć i to była taka oprócz tego osobista historia i trauma mojej babci, która miała wtedy 7 lat, jest z 32-go roku i mój dziadek wziął sobie za żonę swoją służącą, która tak jak mniej więcej u Kopciuszka było, że te dzieci, które były z pierwszego małżeństwa, właśnie moja babcia i dwóch starszych braci ponieważ byli właściwie i z takiego sielskiego, anielskiego dzieciństwa to była tragedia, nawet nie tyle, że wojenna, bo moja babcia nie widziała tej tragedii wojennej właściwie, oprócz tego, że jej spali pół majątku, ale to było jakby nieważne, ale najgorsza to była właśnie ta trauma jej osobista i też taka tułaczka... bo najpierw z Medyki uciekali do rodziny, do

Stanisławowa, czyli do dzisiejszego *Iwanofrankowska*, tam nie wyszło i na *Wołyń do Łódzka*, bo tam też mieliśmy rodzinę

Dokąd?

- Do *Łódzka*, żeby w końcu w 43-cim bodaj wrócić tutaj do Przemyśla, do Medyki właściwie i w tej Medyce jakoś tam do czasu zakończenia tej wojny jakby być, natomiast mój dziadek miał również od strony matki przygody z Niemcami i to nie były miłe przygody...

Też tutaj się rozgrywające?

- Tak, jakby po drugiej stronie miasta, bo (...) to jest jakieś 30 km w *tą stronę Jarosławia* mniej więcej, tam ci Niemcy, mimo tego, że mieli (...) ja nawet rozmawiałem z takim, nadal rozmawiam, lepiej było być pod okupacją niemiecką mimo wszystko, oni było po prostu żołnierze sowieccy byli w porównaniu do nich, to był dziki naród, mówi się takie opowieści, że jak weszli do zamku do Drohiczynie, to oprócz tego, że gwałcili zwłoki np. sapieżanek to jak zobaczyli lustro to zaczęli strzelać, bo myśleli, że tam po drugiej stronie stoi wróg, także te opinie takie o Sowietach, o tych Czekistach, Czerwonoarmistach były zdecydowanie gorsze niż np. o Gestapowcach, których charakteryzowano mimo wszystko tutaj wg tych opowieści oczywiście jakaś tam kultura, ta kultura była, natomiast tak jak mój dziadek zobaczył, 3 lata starszy od mojej babci, czyli miał 10 lat jak zobaczył jak Gestapowiec, Esesman, Niemiec w tym momencie, nie potrafił wtedy odróżnić... jak zastrzelił troje bawiących się dzieci, bez żadnego powodu, po prostu szedł, oni się bawili, mój dziadek był po drugiej stronie nie wiem lasu, łąki, czegoś takiego i po prostu zaczął do nich strzelać jak do kaczek i zabił troję dzieci w wieku 10 lat.
- Mój dziadek jak był na robotach w Niemczech też właśnie mówił, że mieszkał kiedyś w *Grochowcach* i tam w lesie była wioska, to mówił też, że przyszli ci, on mówił *Banderowcy*, Ukraińcy to wymordowali całą wioskę i te wszystkie dzieci żywe do studni, jest tam taka studnia, to powrzuwali, mówił, że sto razy lepiej było tam na robotach niżeli w tym, tutaj ci bandyci.

- To jest też taka opinia u nas, że Niemcy jeżeli zobaczyli obraz to oni go brali, kradli właściwie, bo to trzeba nazwać po imieniu a Rosjanie go niszczyli, także to była taka różnica.

Co jeszcze znamy z tych opowieści?

- Właśnie nawiązując do tego co babcia mi opowiadała, że Niemcy nieraz rozdawali jedzenie mieszkańcom Przemyśla także to jakoś można było z nimi żyć i wiele jak tam jacyś żołnierze opowiadali wcale nie było tak, że przyszedli tu mordować czy coś, tylko też na tą sytuację narzekali, że muszą być postrzegani jako tacy oprawcy a też to były osoby, które miały swoje rodziny, chcieli wrócić, też chcieli żeby ta wojna jak najszybciej się skończyła.

O babci pani też wspomniała?

- Tak. Moja babcia z kolei przeżyła wojnę na Śląsku jak mieszkała, była bardzo malutka i opowiadała nam niedawno to co między rozmowami, między wierszami wychodziły różne rzeczy i tutaj opowiadała, że mieszkała w domu jakiegoś Niemca i pamięta jak była ze swoim ojcem...

Babcia pochodziła ze Śląska czy stąd pochodziła i tam się znalazła?

- Nie, ona pochodziła ze Śląska, *Sieroty* to były, z *Sierot* później się przeniosła do *Żurawicy* i z *Żurawicy* do Przemyśla.

Żurawica to jest tu blisko?

- Tak, tak, koło Przemyśla... i opowiadała jak to stała na dworze ze swoim ojcem i nagle przechodzi Niemiec i ojciec babci był odwrócony tyłem i trzymał siekierę w ręku, gdyby babcia się nie odwróciła i ojciec się nie odwrócił najprawdopodobniej by zginął, pradziadek mój, ale ponoć jak tamten Niemiec przyszedł to musieli się stamtąd wyprowadzić, przeprowadzali się tam do rodziny, jednak później były ataki Niemieckie, że palili te domy i wszyscy ludzie uciekali, różne anegdoty nam opowiadała np., że chowali się w jakimś domu, w piwnicy z rodzeństwem i ze swoim ojcem, nagle szczury wybiegły z jednej dziury i pobiegły do innego kąta, więc pradziadek powiedział żeby schować się do tego kąta gdzie te szczury i w momencie

kiedy się oni przenieśli do tego kąta wpadła bomba, która gdyby oni tam siedzieli to by ich zabiła, natomiast to ich uratowało, ale też opowiadała taką sytuację, że leciały samoloty i chowali się wszyscy w rowach, w trawie żeby... bo myśleli, że to Niemcy, że ich zaatakują a patrzą, że to Polacy lecą, moja babcia opowiadała, że jakby oni machali do nich z tych samolotów do nich na dole. Zawsze coś nam opowiada.

Kto jeszcze nam opowie, kto jeszcze ma jakieś rodzinne historie, które mógłby opowiedzieć?

- Powiem w kontekście tego pytania zadanego, że w rodzinie nie opowiadało się w ogóle, czyli jakby dowiadywałem się, w ogóle dowiedziałem się dopiero gdy się dowiedziałem od obcych można powiedzieć ludzi, dopiero jak mocno ich za język rodzinę dalszą pociągnąłem to wtedy dopiero parę rzeczy się dowiedziałem, a to dlatego, że właśnie było takie założenie, że lepiej nic nie mówić, bo gdzieś tam może wyjść i już kilka razy w czasie wojny, szczególnie po wojnie chodziło o to, że rodzina z kresów... bo mam kilka wątków rodzinnych, bo tej rodziny, która była we (...) tam gdzie mieszkam, ze strony ojca, a ze strony babci ci z kresów którzy pochodzili no i też pierwsza rzecz, którą mój dziadek, pierwsze informacje, które usłyszałem to, że umarł tam w 56-tym roku umarł, a później od tego sąsiada, wujka dowiedziałem się, że umarł bo wrócił z więzienia w 56-tym roku, przepraszam w 58-mym umarł a w 56-tym wrócił z więzienia lwowskiego, stąd zaraz umarł, bo rzeczywiście był, *od też jakby sąsiadów...* drugą rzecz, którą się zdarzyło, taką ciekawostkę to kiedyś bawiłem się jako dziecko miałem 10-12 lat i bawiłem się w garażu i stał jakiś stary stół i zaglądałem pod ten stół i zobaczyłem, że tam na środku jest szuflada i ta szufladę z bratem żeśmy zdemontowali, wciągnęliśmy z tej szuflady opaskę białoczerwoną, dokumenty, zdjęcia i jakieś tam na tym terenie potrzebne urządzenia w czasie wojny i po również...

Na tym, czyli na terenie?

- Na terenie Lwowszczyzny, kresów, również Rzeszowszczyzny powiedzmy tej bliżej, można powiedzieć na linii Sanu, szczególnie na linii Sanu i wtedy dopiero właśnie tego sąsiada zacząłem rozpytywać i on mówił właśnie, że dziadek był członkiem AK, że potem właśnie siedział w więzieniu lwowskim za to, że później właśnie w (...) była (...) czwarty zarząd (...) i właśnie pochodzącego w sumie zdrajcy

(...) bo to właśnie przez jednego z kurierów udało się stworzyć sztuczny zarząd, bo z tego obszaru pochodzi jeden bohater, jeden z kurierów, który się Maciołek nazywał a drugi właśnie Woźniak, przez którego udało się częściowo rozpracować i przez to właśnie był w więzieniu, a mówił, że i tam miał szczęście bo powiedzmy kapelan AK ze (...) zaraz w 44-tym roku został rozstrzelany w lesie i jeszcze dwóch, którzy ujawnili się i wspólnie z Armią Radziecką walczyli z Niemcami a oni tylko dostali karę więzienia na kilka lat dlatego, że nie o wszystkich faktach się Ubowcy dowiedzieli a jeszcze takie szczęście w nieszczęściu było, że NKWD rozpracowywało tą polską, *włażowską* komórkę a nie UB przez to nie wszystkie informacje mieli... tak się dowiadywałem z drugiej strony i później dopiero zacząłem rozpytywać rodzinę, ale wszyscy oczywiście zmowa milczenia o tych czasach, praktycznie żadnych informacji, a w późniejszym czasie zacząłem się zastanawiać dlaczego tak jest, ale właśnie to co z jednej strony rozumiem, z drugiej, że już tyle można powiedzieć różnych informacji rodzina wycierpiała, chcieliby o tym zapomnieć... taki inny wątek to jest z kolei z mojej żony rodziny to dziadka brat walczył pod Monte Casino i zginął tam, też przeżyciem dla mnie było kiedy pojechaliśmy zdjęcie zrobiliśmy, hymnu posłuchaliśmy i mszę świętą na Monte Casino a trafił tam też przez to, że we wrześniu 39-go roku walczył, również pod Przemyślem i wycofał się na Lwów i tam rozbroili ich Sowieci i trafił oczywiście na Syberię i tam z armią Andersa przez Morze Kaspijskie doszedł aż pod Monte Casino i tam zginął, trzeci wątek to jest właśnie ten wątek, który głównie z dokumentów się dowiedziałem, dlatego, że już było za późno żeby od kogokolwiek się dowiedzieć, bo dość w młodym wieku właśnie część rodziny zginęła a część rozproszyła się po świecie, to jest też taki wątek przemyskich obszarów, bo większość osób, która ocalała np. z AK czy z tych obszarów to takie, które uciekły, albo uciekły do Krakowa, później do Katowic pod innymi nazwiskami się ukrywały, studiowały, np. mieszkający tutaj w Przemyślu starszy pan, pan Michał Kryczko, *który szedł tutaj jako budowniczy Polski Ludowej* kiedyś a uciekł właśnie w Opolszczyznę, Katowice, żeby go po prostu nie wytropiono... i też taka z czasów wojny historia taka Rzeczpospolita (...) gdzie Niemcy przez pewien czas nie mieli wstępu i pacyfikacji, były dwie potyczki z oddziałami SS i nie weszły na ten teren to z Niemcami jakby część, a druga część to część walk z banderowcami z bombowcami i z ubowcami, z bombowcami mniej, ale z upowcami, którzy mieli (...) bazy wypadowe i dyżury w dyżurowaniu na (...) *obrona Lwowa dwukrotna*.

To ktoś z rodziny tak?

- Tak, to dziadek, właśnie AK, która się już się pierwsze ujawniła, pierwsza rzecz jest taka, że nie tylko z Niemcami walczone, ale z *ubowcami* na tym terenie, czyli to nie był tylko *front* Niemiecki, ale wyposażony przez Niemców, wyposażeni przez Niemców, pierwsze milicja ukraińska i oddziały *upowskie* a później też na tym terenie kiedy już wspólnie walczone z armią sowiecką, część tylko się ujawniła przeciwko Niemcom, Sowietom przeszli, zostawili ten teren można powiedzieć pusty (...) i z powrotem formowano oddziały i szukano broni itd. żeby znowu bronić wiosek na (...) i głównie właśnie na terenie *woszczyźnie* i po drugiej stronie...

Woszczyzna to jest gdzie?

- Pogórze Podlaskie.
- (...), bo nie dało się wszystkiego bronić, a część wsi zostało spalone.

Tak jak mówicie o tych opowieściach rodzinnych to mi się dwa takie wątki nasuwają, jeden to są ci członkowie rodziny, którzy chętnie opowiadali, przy różnych okazjach, babcia pana Jacka jest tutaj przykładem a z kolei w tych waszych rodzinach było trochę takich ludzi, którzy z różnych powodów nie chcieli o tym opowiadać i właściwie mamy dwa powody, jeden to są te przeżycia bardzo mocne, o których nam tutaj pani opowiadała, ci koledzy, którzy zginęli

- Koledzy prawie z podwórka, pozbierali ze wsi wszystkich, którzy mogli iść i poszli, także dużo nie wróciło.

Mamy polityczny problem, nie chcieli mówić, żeby dzieci nie wchodziły w pewne sprawy, które były uważane za bardzo delikatne politycznie, co jeszcze w tych opowieściach rodzinnych o II wojnie się pojawia?

- U mnie w rodzinie jakoś II wojna niespecjalnie, ponieważ mój dziadek służył jeszcze pod Piłsudskim, to jest taka historia rodzinna, nawet mamy fotografię z podpisem samego Piłsudskiego, natomiast w czasie II wojny światowej, bo to jest dziadek ze strony mojej mamy...

Tutejszy był?

- Tutaj z Przemyśla, ale jakoś o II wojnie nic nie było wspomniane.

A dlaczego?

- Właśnie nie wiem, nikt nie dogrzebał się do tej historii, natomiast ze strony ojca, dziadek, rodzina została przesiedlona z Lwowa i myślę tak troszkę, że dziadek raczej był komunistą tak na moje oko, ponieważ tam stracił duży majątek pod Lwowem i tutaj zostali przesiedleni, dostali tutaj ziemię, ale wśród ludności ukraińskiej, ponieważ tutaj w Przemyślu jak państwo wiecie na *Wiczu* właściwie dominują rodziny ukraińskie, jest tam cerkiew i on był jako jedyna rodzina polska, wśród tych wszystkich Ukraińców, to też było troszkę dziwne na ten teren, bo raczej Ukraińcy byli przesiedlani w jedno miejsce, chyba raczej tak wspólnie i się do tej pory zresztą trzymają, po dziś dzień, zawsze się mówiło *Wilcze* (...), część ukraińska... Myślę, że dziadek był komunistą, z czego to wnioskuję, ponieważ chowany był w czasie kiedy byłam już dzieckiem takim rozumiejącym sytuację, z honorami, z medalami także u mnie jeśli chodzi o II wojnę światową to jest temat bardzo śliski i też powiem, że dziadkowie nigdy wspólnie razem nie siadali do stołu, taki był podział, zawsze było osobne traktowanie rodziny ze strony matki, a osobne ze strony rodziny ojca... myślę, że te animozje jakoś tam pozostają. Jedną taką historię pamiętam gdzieś tam też z odległych czasów, jak babcia mówiła, że jak Niemcy przychodzili do domu to byli to bardzo eleganccy panowie, którzy nie gwałcili, nie palili, nie rabowali, właściwie zawsze o coś prosili natomiast w przypadku kiedy wchodzili Rosjanie to wszyscy mówili, że to była sodoma i gomora, młode dziewczyny chowano do piwnicy, zabierali wszystko, niszczyli, właściwie tak po trupach do celu, także jeśli chodzi o mnie to II wojna niespecjalnie.

Ale myśli pani, że niespecjalnie, bo nie mieli co opowiadać czy jak?

- Ja myślę, że nie chcieli, znaczy tak teraz z perspektywy czasu, myślę, że dwie strony stały jakoś po dwóch stronach barykady i trudno było zasiąść, jeśli ktoś miał świadomość polityczną z tego okresu czasu, to trudno było chyba zasiąść wspólnie do stołu.

Z jednej strony ta geneza jeszcze jakaś związana z walkami pod komenda Piłsudskiego a z drugiej strony jakieś sympatie komunistyczne.

- Na pewno, a po drugie też myślę... mój ojciec też nie żyje, ale z dokumentów wynika, że tam są PZPRowskie korzenie, to widać z tych papierów, które pozostały, także myślę, że ta sympatia ze strony dziadka w jakiś tam sposób została przekazana... tu słuchałam pana, to z wielkim zainteresowaniem.

A u pana, panie Jakubie się rozmawiało?

- Ja sobie nie przypominam jakiś takich opowieści rodzinnych na ten temat, może kiedyś coś się tam mówiło, ale na dzień dzisiejszy nie jestem sobie w stanie przypomnieć.

W każdym bądź razie nie było takiego zwyczaju żeby opowiadać?

- Nie.

W tych rodzinach, w których mówiło się o wojnie to w jakich sytuacjach te opowieści wojenne wracały, kiedy dziadkowie, babcie mówili o wojnie?

- Albo na święta albo jak się szło na cmentarz. Na święta to wiadomo, bo wszyscy byli razem, bo łatwo się rozmawiało i jak się szło na cmentarz.

Jesteśmy przy świątecznym stole, siedzą sobie ludzie, którzy pamiętają wojnę i jak to się zaczynały te opowieści?

- Zaczynały się najczęściej tak, że przypominali sobie znajomych, którzy już nie żyją i wtedy to już było tak jak po nitce do kłębka, że gdzieś tam ta historia ich się spotkała gdzieś na wojnie, np. mój wujek, który zdobywał *Berlin*

W tym Ludowym Wojsku?

- W Ludowym Wojsku Polskim, natomiast to był też taki bohater bardzo tragiczny, mój bohater na pewno, dlatego, że walczył w Ludowym Wojsku Polskim

Tam się znalazł w jaki sposób?

- Zaciągnęli go do wojska, miał 20 lat.

Przyszła tutaj Armia Radziecka i Ludowe Wojsko i chłopaków...

- Był to 2 rok pewnie jego studiów we Lwowie, został wcielony i on walczył w tym wojsku, został pułkownikiem, później nawet był awansowany do stopnia generała brygady, ale zawsze...

Ale ja rozumiem, że pułkownikiem to już po wojnie został, tak?

- Tak sądzę, nie wiem w jakim stopniu kończył tę wojnę, ale zawsze nienawidził komunistów i ja to pamiętam nawet przed 89-tym rokiem, to były przebłyski... zawsze się źle o komunistach wypowiadał, zawsze przechowywał np. książki i ja te książki zdobyłem m.in. Historia (...), taka historia Anatola *Lewickiego*.

Ale wróćmy do tego jak się te opowieści rozsnuwały w rodzinie?

- I właśnie i on tak zaczął opowiadać, że jak go się wcielali do wojska to był z tym a się okazuje, że tamten to był wujkiem jeszcze innego i jeszcze się dwie rodziny połączyły węzłem małżeńskim swoich dzieci...

Siadali, spożywali różne rzeczy

- Dokładnie.

(...) i takie historie osobiste się

- I taka historia kto gdzie, część mojej rodziny do Egiptu, w Egipcie się znalazła przez czysty przypadek.

A u innych jak te opowieści się zaczynały jak to?

- Mój dziadek oglądając Klossa, uwielbiał Klossa i zaraz był Kloss, i jak to było w Niemczech na robotach.

Jak to było, niech pani przypomni, ogląda Klossa i co?

- To już trochę lat temu było.

Ale jak pani zapamiętała?

- Przeważnie od munduru się zaczynało, że mundurowi, oficerzy też tam byli, do tej fabryki chodzili, że ten sprzęt zbierali, zamówienia...

Czyli ten Kloss jakoś go tak inspirował i od tego się zaczynała opowieść.

- Tak.

A babcia?

- Tak jak w przypadku kolegi przy okazji świąt czy jak ze swoim bratem siadali razem przy stole to zawsze zaczynają wspominać tych, którzy już odeszli albo jakieś takie sytuacje – a pamiętasz jak to wtedy było... albo wtedy i wtedy i stąd ta rozmowa.
- Ja sobie przypomniałem kłótnie rodzinne, najczęściej dlatego, że może nie połowa, ale była taka część takich charyzmatycznych komunistów

W rodzinie tak?

- Tak... i część antykomunistów zadeklarowanych i się kłócili i właśnie przypominali sobie te czasy wojenne m.in. argumentami była ta wojna

I jak się kłócili, o co się kłócili? To co pan pamięta.

- Ja niewiele pamiętam, niektórzy bardzo są wdzięczni, już nie żyją w większości, ale byli wdzięczni Czerwonej Armii za wyzwolenie, niektórzy „czerwoną hołotę” obwiniali za całe zło i to mniej więcej tak wyglądało.

Czyli u pana ten spór polityczny był, siadali i się kłócili, bo sami nie ani osobno.

- Tak, tak.

Jak jeszcze wyglądały właśnie te opowieści?

U nas to było w ten sposób, dlatego, że akurat mój brat mieszka na Śląsku i babcia zawsze opowiadała, że ona chciałaby tam pojechać, zobaczyć jak to wygląda

wszystko, tam gdzie ona mieszkała i zwykle zawsze my tak między sobą rozmawialiśmy jak to było wszystko, jak przebywało, jak mieszkała, ciągnęliśmy babcię za język i opowiadała nam te różne historie i to zawsze przy jakiejś okazji zawsze coś nowego wychodziło. W tym roku pojechała po iluś tam latach, już tam długo nie była i się okazało, że w tym domu, w którym ona mieszkała, który później Niemcy przejęli dużo tragedii zaczęło się dziać, bo tego Niemca żona, ponieważ jej syn zginął w wypadku jakimś tam na motocyklu, czy coś w tym rodzaju... ze smutku utopiła się w szambie, że po prostu tam w tym domu babcia mówiła jak u nich tragedie były tak pozostały i to była kwestia tego, że chciała pojechać do tych *Sierot* i zobaczyć i zawsze wychodziła wtedy rozmowa na temat tego jak tam się mieszkało, jak było na wojnie.

Grupa 9, Przemyśl, 29.05.2009, 45-65 lat

Pani wspomniała, że lubi opowieści. Opowiedzcie, czy znacie jakieś dzieje z czasów wojny swojej rodziny?

- Ja jestem wychowana w rodzinie, gdzie brat mamy działał w AK, a później nie przyznając się do tego był w Wojsku Ludowym i przeszedł szlak bojowy od Żmigrodu aż po Berlin i z powrotem. Mama jako małe dziecko była łuczniczką, ale to działo się na terenie już nie Polski.

Tylko?

- To był Czortków. Tarnopol, to był tamten teren. Mama tam pracowała w gospodarstwie zarządzanym przez Niemców, ponieważ była za mała, żeby wywieźli mamę do Niemiec a na miejscu trzeba było z czegoś żyć, z czegoś się utrzymać, przeżyć to. I ma takie wspomnienia nie tylko od strony niemieckiej, ale też od strony sowieckiej, ukraińskiej, ponieważ te tereny jak sami wiemy zostały już od nas odłączone i jak się front przesunął to wcale nie było łatwo tam Polakom żyć.

Dlaczego?

- Są książki, są różne publikacje na temat życia Polaków właśnie..

To za moment.

- Mama jedno wspomina, która została jej na całe życie, wspomnienie takie bardzo bolesne, gdzie weszła do kościoła ukraińskiego, nie wiem czy był prawosławny czy unicki, gdzie ksiądz błogosławił broń dla powstańców Upa. I dla mamy jest to bardzo bolesne, mimo, że już upłynęło bardzo dużo lat, ale to było okres bardzo.. te panny bardzo pracowały i bardzo długi. Nie chcę użyć tu drastycznych słów, ale nie tylko wojna działa się w miastach typowo polskich, w centrum Polski. Wojna bardzo bolesna działa się na obrzeżach Polski. Gdzie były pacyfikacje wewnątrz wsi, gdzie sąsiad sąsiada zabijał. Gdzie razem się pracowało, razem się żyło, a w pewnym momencie przychodził sąsiad i wyżynał gospodarstwo sąsiada, bo sąsiad był Polakiem. To było najbardziej drastyczne.

- Przepraszam, czy mogę na sekundkę? Jeszcze chciałam dodać, że mamusia moja jest kombatantką, aktywną kombatantką i.. trudno jest mi powiedzieć, ale na pewno będzie około 12 lat temu, może 13. Dostała pismo i odszkodowanie niemieckie, dwa razy, pierwsze w wysokości... ale z Łodzi, tam wysyłała pisma, na tamtą komisję.. w wysokości chyba 4000 złotych i później drugi raz dostała w wysokości 2 tysięcy złotych. Trudno mi jest powiedzieć kwoty dokładne, dlatego, że mamusia mieszka z bratem i po prostu on tymi sprawami się zajmuje. Tak więc dziękuję bardzo.
- Mój ojciec w czasie drugiej wojny światowej był w wojsku i wojna go zastała w kawalerii.

W wojsku polskim?

- Tak. Jeśli opowiadał mi jak byłem dzieckiem, to raczej takie historie optymistyczne, jakie tam miał przygody z koniem, który go prowadził do jednostki, kiedy byli już tak zmęczeni, że zasypiali na koniach. Natomiast mama była młodą dziewczyną, która mieszkała w Przemyślu i może więcej mi takich życiowych rzeczy opowiadała, np. kiedy wojska niemieckie kroczyły do Przemyśla to ludzie uciekali na wschód. Brat mieszkał... pracował w szkole jako nauczyciel przy granicy polsko-rosyjskiej i myśleli, że tam znajdą schronienie, niestety za chwilę wojska radzieckie wkroczyły z drugiej strony do Polski, no i z powrotem uciekali do Przemyśla. Z opowieści mamy to pamiętam jeszcze, że była zagrożona wywiezieniem na roboty do Niemiec. Nie chciała wyjechać wobec tego trula się jakimiś takimi tabletkami, chyba na ból głowy, znalazła się w szpitalu, w końcu nie pojechała, znalazła pracę na kolei i to ją uchroniło od wyjazdu do Niemiec. Ale też takie różne opowieści. Żyła w rodzinie gdzie były dzieci małe, opowiadała jak w czasie bombardowań musieli się chować do piwnicy, no takie mi powiedziała rzeczy ogólnie znane, nic szczególnego. Można by wiele opowiadać, ale to nie wniesie specjalnie zbyt wiele.
- Historia może mojego dziadka, który był młynarzem, przed wojną, przed samym wybuchem wojny mieszkał w przemyskim Sielcu, to teraz jest dzielnica miasta, niecałe 3 km do centrum. Tam miał około 2 hektarów ziemi i w 43 roku ukraińska policja, która powstała po obiecaniu przez Hitlera wolnej Ukrainy, posterunek mieścił się w Pikulicach. I mojego dziadka, mojego ojca świętej pamięci i młodszego brata

ojca, którzy już też nie żyją, złapali i był taki zbiór na wywóz na roboty do Niemiec, jak jest stacja kolejowa, to tam trzymali ich 2 dni, obecnie jest tam szkoła, zespół szkół, a w czasie komunizmu było to technikum elektryczne, ja tam chodziłem, ulica Dworskiego, kiedyś 1-maja. I po 3 dniach wywieźli ich aż pod Frankfurt zachodni. I to był 43 rok. I tak z tych szczątków rozmów, bo ja już jestem powojenne pokolenie, dziadek bardzo niechętnie o tym mówił. Bo jak ojciec był z 29 roku, to już trochę lat miał, to pamięta, brat był rok młodszy i tak się złożyło, że ojca oddzielili i pracował o 17 km od tej miejscowości, w której był ojciec i brat. I jak ojciec mi opowiadał to akurat ten Bauer miał 3 córki, nie miał syna i podchodził.. tam około 40 tych młodych ludzi pracowało i Rosjanie, Różnej narodowości. Z tego co pamiętam to ojciec tam powoził końmi z tego co mi opowiadał. I miał taki jeden przykry przypadek. Bo oni tam dbali o swoją zwierzynę. I ojciec był bardzo zdziwiony, bo na ten czas w oborach już była woda, nie było tak, że była studnia. No i taktowano ich tak samo, było tam 40 osób i był taki wspólny stół. Natomiast dziadek i młodszy brat, wujek Władek byli u takiego nazisty, że przez tydzień nie dawał jeść. Ojciec wspominał, że bardzo często, przynajmniej dwa razy w tygodniu biegał z jedzeniem narażając życie. I tam żona Bouera wiedziała o tym, dawała mu jedzenie, tak specyficznie go nazywała Jakub, i ojciec biegał i donosił im jedzenie, narażając życie bo te posterunki tam były. A dlaczego dziadek niemiło wspomina, wracając z tej strefy (...) - amerykańskiej, bo to był czerwiec z tego co ojciec opowiada, we Wrocławiu ich złapali Moskale i z tamtej strefy to dziadek wrócił dopiero gdzieś po 16 miesiącach z tymi dwoma synami, bo tutaj jeszcze była trójka dzieci, dwie córki i najmłodszy syn. I myślał, że nie wróci. Miał zawód młynarza, to go uratowało, moskale go akurat bardzo potrzebowali. No i dziadek mówił, że ta gospodyni dała mu nawet w takich gliniakach zatopione szyjki, mówi: bierz, to jest na drogę, bo to jest kawał drogi, bo już wiedziała, że się zmierzcha. Natomiast dziadek nie bardzo o tym mówił. Dlaczego go akurat policja ukraińska, bo on spał na cmentarzach, czemu.. No nie chciał o tym rozmawiać. Ta wieś była mieszana, tak pół na pół mieszkali Polscy i Ukraińcy. Jedyne co dziadek wspominał to swojego kolegę Ukraińca, który był kowalem i się odwiedzali długo, jak koledzy, dopóki nie powstała ta obietnica przez Niemców jeżeli chodzi o wolną Ukrainę. No i wtedy już stosunki wiadomo jakie były, więc wiemy, że dziadek się ukrywał, jakoś go tan złapali, dobrze, że nie zamordowali, tylko akurat odstawili na roboty do Niemiec. I też nie chciał za bardzo mówić, co się podziało w tym

Wrocławiu, ojciec też nie za bardzo, także niewiele wiem. Jeszcze był taki przypadek, jak przechodziły powiedzmy gdzieś tam później z Belgii, z Holandii jakieś listy, to wiem, że się nie przyznawał, nie przyjmował tych listów bo się bał. Czemu, trudno mi powiedzieć.

Kto jeszcze?

- To może ja, po kolei. Mój dziadek był oficerem..

Wojska Polskiego?

• Tak. Tak. I szybko dostał się do niewoli niemieckiej i wyjechał, został wywieziony do Niemiec. Moja babcia mając dwoje dzieci, z wielkiej miłości do swojego męża zgłosiła się na ochotnika i wyjechała z dziećmi do Niemiec na roboty. Ale jako ochotniczka, bo zapewniono ją, że będzie blisko tej miejscowości, gdzie dziadek był w obozie. Tam z tego co wiem odwiedzali się, miała raz na jakiś czas możliwość się widzieć przez siatkę ze swoim mężem. Sama pracowała, gotowała dla Polaków pracujących na roli. Dzieci, jak już mama moja miała 7 lat i należało ją zapisać do szkoły, to mój dziadek zabronił babce posyłać dziecko do szkoły w Niemczech. Kazał się zabierać z dziećmi i jechać do Polski, mówiąc, że on jest niewolnikiem, a ona nie będzie służącą, a dzieci do niemieckiej szkoły nie będą chodziły. Więc babka zabrała dzieci, dostała od tej baorki mnóstwo rzeczy, za które tutaj.. przyjechała do Jarosławia, nie wiem dlaczego, ale tak widocznie było.. i za to co przywiozła z Niemiec utrzymywała siebie i dzieci przez półtora roku. I tyle ją trzymali, a jak jej nic nie zostało, to musiała odejść, Polacy oczywiście, jakaś tam dalsza rodzina mojej babki. I wróciła tu do Przemyśla. Mój dziadek po wojnie.. A jak wyzwalało ten obóz jeniecki, no to poszedł z wojskiem do Berlina i stamtąd przyszła wiadomość, że zginął w Berlinie. No i moja babcia brała rentę wojskową do bodajże 60 roku, bo nawet ja to pamiętam, to przyszła wiadomość z Czerwonego Krzyża, że jednak dziadek żyje, no i mieszka w Głogowie, w Polsce oczywiście. No i jak już pojechała moja mama z siostrą dziadka do Głowowa, to okazało się, że zginął na paradzie w wypadku motocyklowym dwa dni wcześniej. A był tam komendantem policji w tym Głogowie..

- Milicji.
- Milicji, tak jest. No i tyle o wojnie.

Koś jeszcze może?

- Z opowiadań mojej matki, ona tam miała 8-9 rok..
- Nikt nie wie dlaczego nie wrócił?
- Nikt nie wie. To znaczy ożenił się oczywiście. Tak jak opowiadała żona, ta kobieta, druga żona, była Dunką z pochodzenia, sanitariuszką i tam w tym szpitalu jak on był ranny, więc ta informacja, która tu przyszła, to była błędna, bo był tylko ranny. Musieli się ogromnie w sobie zakochać. Musiało tak być.
- Kochliwy musiał być. Jedna żona tu, jedna żona tam.
- Dla mnie niezrozumiała jest tylko taka rzecz, poza żoną, bo wiadomo, żona rzecz zmienna, no dzieci to załóżmy... aha, nie miał nowych dzieci, adoptowali dziecko. I zabił się razem z tym chłopcem w tym czasie 16-letnim. Na tej paradzie, takiej 1-majowej pewnie. Tak to było. Moja mama i jego siostra pojechały tam i było 2 dni po pogrzebie.
- A z opowiadań mojej mamy, tak jak już nadmieniłam miała 9 rok jak wybuchła wojna, mieszkała w Siedliniach, no tereny Polskie, zaraz za granicą, tam gdzie teraz mamy granicę, tam gdzie teraz jest postawiony hotel, na tym placu mieszkała. I z tego co pamięta już 40, 41 rok, jak już Niemcy budowali bunkry, bo na około Medyki były bunkry, no wiadomo, że Rusczy bali się tego, że Niemcy ich tam po prostu napadną, była tam umowa między Stalinem a Niemcami, no i bez przerwy były budowane te bunkry, mówi, że bardzo dobrze to pamięta. Oprócz tego były wykopywane takie bardzo głębokie rowy, które były opasane drutami kolczastymi. I pamięta też bardzo dobrze jak Niemcy wywozili Żydów na rozstrzelanie. Jak tam takie pastwiska były..
- Jest zaułek w Medyce, to teściowa też opowiadała, jak żyła. Pokazywała też miejsce gdzie ich rozstrzelali, to była taka sztaba, rów, i na krawędzi stawiali dzieci, kobiety, starców i serią strzelali.
- To nie tylko żydów tak rozstrzelali, wszystkich.
- Ale tam w Medyce właśnie Żydów zwozili na furmankach i tam ich rozstrzelali. Mama to pamiętała. Natomiast ojciec matki, czyli Mój dziadziu był w wojsku polskim,

stacjonował w Przemyślu, bo tu była ta granica i na przykład mama chciała z babcią coś tam, na przykład dziadziowi jakieś jedzenie zanieść, bo to nie było aż tak daleko, chociaż jednak daleko, trzeba było się tam przedostać. Więc tam sobie na plecach zawiązały jakieś jedzenie i chciały mu dostarczyć to jedzenie i niekiedy im się udawało. Szły na nogach..

A gdzie?

- No to jak się.. granica była tu na Sanie. Czyli z tamtej strony już Rusczy a z tej strony Niemcy. Na Sanie była.
- Czyli stare miasto jakby było po stronie rosyjskiej.
- Budynek, w którym się w tej chwili znajdujemy, to była szkoła męska.
- No i dziadek mój doszedł do Berlina na nogach. No i wrócił na szczęście, był tylko ranny troszkę w nogę, ale szczęśliwie wrócił do domu.
- Ja mam taką sytuację, że mama moja pochodzi z Kresów wschodnich, tak zwanych, miała rodzeństwo. Jeden z braci został zamordowany przez bandy UPA w 43 roku, jak właśnie często było wspomniane, że Ukraińcy sobie rościli już prawo do wolnej Ukrainy. Do dzisiaj dnia nikt nie wie i chyba nikt nie będzie wiedział, gdzie on został pochowany, co się w ogóle stało, nie wiadomo. Drugi z braci poszedł na front, walczył, poszedł do Berlina, wrócił, był oficerem wojska polskiego, zmarł w młodym wieku mając trzydzieści kilka lat.

Już po wojnie?

- Tak, w 64 roku. Natomiast jeżeli chodzi o rodzinę ojca, to ojciec pochodził ze Lwowa i również ze względu na to, że mieszkał z mamą, w 39 nie został powołany do armii, był w takim wojsku jakby zastępczym, w formacji samoobrony. I został już we Lwowie. Za okupacji radzieckiej, niemieckiej pracował w prywatnych zakładach i po 44 roku Lwów i tereny Przemyśla zostały wyzwolone. No i to były takie czasy, że Polacy musieli te tereny opuścić. A tu pokazywałem te zdjęcia mojego brata, poszedł na front miał pecha ale miał i szczęście, bo nie zginął od band Upa. Po wojnie został w Anglii, poznał tam Polkę. Nosił się z zamiarem powrotu do Polski ale się bał. Trudno powiedzieć dlaczego. Cały czas marzył o tym, chciał wrócić do Lwowa, ale

Lwowa już nie było polskiego. No to chciał do Polski wrócić, ale bał się. Został w Anglii i tam zmarł. No niestety.

Opowieści rodzinne, jakie słyszeliście?

- Jeżeli chodzi o mnie moja rodzina ze strony matki w większości zamieszkuje w Łodzi. W momencie rozpoczęcia wojny, dziadzio zginął w pierwszym dniu, pod murami banku, bo pracował w banku.

W Łodzi?

- W Łodzi, tak. Stamtąd pochodzi moja mama. Tam jest bardzo dużo pamiątek pozostawionych po nich. Rodzina tam cały czas zajmuje się tymi sprawami na bieżąco. Drzewa genealogiczne zrobili. W Przemyślu tak samo, jest w rynku wystawione, ale już ze strony mojego ojca. Babcia była w obozie. 3 razy szła na spalenie. Pierwszy raz uratowało ją..... Bardzo posiwiiała jako młoda kobieta. I tam towarzyski niedoli wysmarowały jej włosy czarną pastą, więc jakoś tam się udało, że ona nie poszła na to spalenie. Z tego co ja słyszałam. Drugi raz jak kobiety były brane to szły na stracenie, została babcia uratowana tym, że umiała szyć, więc szyła, wyszywała pagony żołnierzom, więc to ją uratowało. Za trzecim razem została uratowana przez wojska rosyjskie, które wkroczyły z wojskiem polskim. Uratowali ją. W tym czasie mamusia była dzieckiem, miała 5 lat i starsze 2 siostry, jedna siostra została wzięta do pracy u Niemców, od których uciekła, a z kolei mamusi udało się ukryć u rodziny pod.. nie wiem czy dobrze mówię miejscowość.. Olszówka, pod Łodzią. Tam szła do komunii, wiadomo, że to były takie czasy no to mówi że miała wianek zrobiony z kwiatuszków polnych i sukieneczkę z firanki, nie było nic, żeby można było w taki sposób zrobić. Są zdjęcia babci, pamiątki z obozu. Zdjęcie mam też zrobione po wyzwoleniu obozu. A jeżeli chodzi o rodzinę ze strony ojca, to ukrywali żydowską rodzinę, było to młode małżeństwo, którzy wyszli, chcieli po prostu zaczerpnąć świeżego powietrza i złapali ich gdzieś w okolicach obecnych fortów w Przemyślu, jak jest Armii Krajowej. Tam na miejscu ich rozstrzelali. Zostawili syna, który do dnia dzisiejszego utrzymuje z ojcem, z moim tatą utrzymuje kontakt. Mieszka w Filadelfii. No i w grudniu przed świętami zawsze ojciec otrzymuje od niego

paczkę. Ma on swoje dzieci, które okolicznościowo życzenia z podziękowaniami rokrocznie dają.

W Przemyślu?

- Tak. W Przemyślu. I ten Roman, czyli to żydowskie dziecko, które zostało, to trzy lata temu.. i też trzech jego synów.. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, dokładnie do Filadelfii, to utrzymuje też z ojcem kontakt. W dalszym ciągu.
- Ja miałam taki przypadek, że moja babcia, mojego ojca mama została właśnie zastrzelona przez Polaków, sąsiadów bardzo bliskich, ponieważ dwie jakby takie bandy, mogę chyba tak powiedzieć, kłóciły się o krowę. Babcia miała kilka krów..

A było to gdzie?

- Pod Pruchnikiem. Niedaleko Jarosławia, jak się na Rzeszów jedzie. I jedna banda przyszła wieczorem, coś tam pooglądała, a moja babcia mieszkała sama, bo mój tata był jedynakiem, a jego ojciec zginął w bitwie pod Żytomierzem w I wojnie światowej jeszcze. Więc ponieważ już był żonaty, miał swój dom trochę dalej wybudowany, babcia była sama. I później przyszła druga banda, ona już wstała, to było nad ranem 4-5 rano, to był Wielki Piątek i poprosili ją, żeby poszła pokazać im którądy prowadzi droga do Przemyśla. I ona starym zwyczajem załapała jakiś tam pled, bosy, w koszuli nocnej i wyszła pokazać im tą drogę, wyszła na skrawek swojego pola i tam otrzymała kulę w tył głowy. Zaraz tam tata został powiadomiony. A banda zabrała cały dobytek, łącznie z tą krową. To jest jeden przypadek. Drugi przypadek w rodzinie mojego męża, to taki, że brat mojego teścia został zabrany do obozu, do Oświęcimia i praktycznie do tej pory śladów nie mamy. Wiemy tylko, że został zabrany, nie wiemy co się stało, próbowaliśmy znaleźć jakiś ślad i nawet nie ma w tych księgach, które są tam aktualizowane. Myślimy, że może ten komputerowy system przejrzeć, to może już szybciej. I mojego szwagra też ojciec nazywa się Stanisław Kliś i jest tu jego tablica upamiętniająca jego śmierć na małym ryneczku, jak jest tamten pomnik, ściana śmierci, jak tu to getto mieli, to trudno mieli Żydzi i oni idąc rzucili trochę ziemniaków surowych, bo te dzieci tak strasznie żebrały, prosiły o jedzenie. I momentalnie po kilku krokach zostali złapani i też nie wiemy gdzie

dokładnie został rozstrzelany. Wiemy tylko, że został, te ciała zostały przywiezione. I tu jest taka tablica upamiętniająca na małym ryneczku.

Grupa 10, Gdańsk, 16-25 lat, 01.06.2009

Ktoś powiedział o opowieściach?

- są to osoby w wieku podeszłym, które były na tej wojnie, i opowiadają „tu przechodziła Armia Czerwona”, „tu się spotkali”, „tu była jakaś bitwa” itd.

Czy pamiętacie jakieś takie opowieści które słyszeliście?

- Ja pamiętam moja babcia opowiadała że kiedy wkroczyli Niemcy to wszyscy byli zachwyceni, witali ich jako wyzwolicieli, a kiedy wkraczali Sowieci z kolei, to moja babcia która miała 7 lat, i moja prababcia obawiała się że ja zgwałcą, i musiała się 2 tygodnie ukrywać w stodole, co jeszcze - Sowieci którzy wkraczali do Gdańska to oprócz tego że zniszczyli 70% uznając miasto za niemieckie, to szabrowali i rabowali co się dało, nawet złote uszka od porcelany, uszka, to ucinali i rabowali bo myśleli że to jest złoto, po prostu taka Tłuszczka i hołota ze Wschodu :) po prostu takie skrawki opowieści

Od kogo to słyszałeś?

- Od mojej babci

To było tak że pytałeś czy babcia sama opowiadała?

- No po prostu jakoś tak wychodziło z rozmowy, zadałem pytanie, jak to było w czasie okupacji
- Ja słyszałem taka historie od mojego kolegi babci, że mieszkała wtedy na ulicy Grunwaldzkiej, miała wtedy około 10-11 lat, usłyszała jakiś harmider, jakaś defilada, ona szła z baniakiem wody, i widziała jak przeszło wojsko i przejechali Hitler w swoim pięknym Mercedesie, kabriolecie, i machali pozdrawiali ludzi
- Ale tak naprawdę to nie wiadomo

Jeszcze ktoś słyszał jakieś historie?

- Jest ich cała masa, tylko nie wiadomo które są prawdziwe

Dlaczego?

- no bo pamięć zawodzi czasem, niektórzy mają też skłonności do konfabulacji, tak że trzeba brać poprawkę

Ktoś z rodziny opowiadał?

- Ja nie miałem okazji, bo moja starsza część rodziny szybko poumierła, tak że nie miałem okazji wysłuchać jakiejś historii od dziadka ani babci, niestety ominęło mnie to

A rodzice już nie opowiadali?

- Już nie przekazywali
- U mnie też jest taka ciekawa historia na Olszynie, trafiła bomba na pewne podwórko, zrobiła ogromny lej, potem wojna się skończyła to prawie każdy w domach miał trupa, mundury, uzbrojenie, miny, cała bron itd., było wsadzane do tego wielkiego leja, potem to było zakopane, a ja ze się tym interesuje, odnalazłem to mieszkanie gdzie to było, teraz oczywiście jest tam piękny ogródek, kwiatki itd., więc nie miałem możliwości kopania, ale jak wszedłem z „wyrwka” to faktycznie jakieś duże składowisko metali jest, czyli coś tam siedzi, może to nie być składowisko broni, mogą to być tylko odłamki, ale jest to jakieś 4 metry kwadratowe, czy 6, i na całej długości czuć, „wyrwka” wykrywa że coś tam jest

A jak tam dotarłeś?

- Właśnie przez osoby starsze, wypytałam gdzie dokładnie itd., też była taka sprzeczna historia, pytałem się takiego dziadka pod sklepem i on mówił „a tu był lej! składowisko broni!” ale pytam gdzie? a on nie wiedział, postawiłem mu jedno wino, drugie wino... no i w końcu pokazał mi to jego kolega

Maciek zdarzyło ci się rozmawiać z kimś z rodziny?

- No właśnie ja też nie miałem możliwości, bo mój pradziadek zmarł zanim się urodziłem, a moi dziadkowie... dziadek urodził się w czasie wojny, a babcia to już po wojnie, więc tu ciężko, no słyszałem jakieś historie przekazywane z ust do ust, słyszałem od strony drugiego dziadka jak to było na wsi, bo na wsi spędzili wojnę, takie historie jak to przychodzili Niemcy i trzeba było uciekać, dziadek miał coś wspólnego z partyzantką i musiał uciekać bo szukali go Niemcy, to pamiętam

Ja słyszałem taka historie od moich dziadków, ale nie wiem na ile to jest prawda ze jeden z moich pradziadków mieszkał na południu Polski o był wywieziony na Sybir, po 6 latach wrócił do Polski, wysmarowany dziegciem

A dlaczego myślisz ze to może być nieprawda?

- Mi się wydaje to mało prawdopodobne żeby człowiek był w stanie przejść taki szmat drogi, na dziko ze tak powiem, niczego nie mając, wszystko zdobywając

No to dlaczego by ci opowiadano taka historie?

- Nie wiem
- Nie, to całkiem możliwe, bo był już przecież taki przypadek udokumentowany, nie pamiętam jak się nazywał ten żołnierz, ale w każdym razie uciekł z gułagu, szedł na piechotę i doszedł do armii Andersa, przeczytałem to kiedyś przez przypadek
- Z kolei syn pradziadka służył w AK pseudonim Śmigły, nie udało mi się do tego więcej dość bo babcia niestety nic nie pamięta, a dziadek zmarł niestety 2 tygodnie po moich narodzinach

Czyli to nie jest taka historia przekazana? która znali twoi rodzice?

- Nie
- Ja wiem o moim dziadku, ponieważ tam zabił jakiegoś NKWDziste to musiał się ukrywać do '53 roku w lasach bo był ścigany listem gończym, i dopiero po śmierci Stalina był odwołany, wcześniej jeszcze była amnestia ale nie ujawnił się, nie wyszedł z lasu, ponieważ po amnestii w 48 i tak zesłano tych którzy się ujawnili, na Syberie albo do więzień, ale dokładnie co zrobił, dlaczego go ścigano tym listem gończym to nie wiem, wiem tylko ze zabił jakiegoś człowieka
- Ja mam tak nietypowo, bo jeden dziadek jest Niemcem, a drugi Polakiem, i jeden walczył po stronie niemieckiej a drugi polskiej, i ten dziadek Polak to cała wioskę zmobilizowali, nie wpuścili tam Niemców przez dość długi okres, jakoś się tam dogadywał z Niemcami to jest fakt, ale ludzie z tej wioski przez całą wojnę mieli bardzo dobrze, nic im nie brakowało, nie mieli problemów, mojego narzeczonego

dziadkowie zostali wywiezieni na Sybir, i też powrócili po paru latach, u mnie w rodzinie jest dużo takich ludzi którzy walczyli na wojnie, są zweryfikowane historie

Czy to jest tak że ty się pytasz swoich dziadków?

- Ja miałam wujka który pisał książki, i ogólnie zajmował się historia, i sprawdził całe korzenie, wszystko tam jest napisane w jego książkach, tak że jest to zweryfikowane

A jak to było z tymi opowieściami? Czy dziadkowie sami ci mówili?

- Moi dziadkowie nie żyją oboje, ja ich nigdy nie poznałam, mam babcię która nigdy nie chciała o tym mówić ponieważ została zgwałcona w czasie wojny, i tak trochę wiem od tego wujka który pisał książki, ale oni za bardzo nie chcieli ze mną o tym rozmawiać, chyba za mała byłam, a tak to każdy się nie za ciekawie wypowiadali na temat Niemców

Czy w waszych rodzinach też były takie osoby które nie chciały o tym opowiadać?

- Moja babcia do tej pory milczy, ja już nawet nie staram się jej męczyć o to wszystko, widać że coś jej przeszkadza w opowiadaniu o tych czasach, i ja stwierdzam że nie będę się narzucał i drażył tematu, tak że wszystko jest owiane tajemnicą i myślę że tak zostanie
- U mnie jest tak że od mojego ojca strony jego rodzice zginęli, ich dom był bardzo mały, i nawet nie znalazł swoich rodziców prawie, nie pamięta ich, i nie wiem sam do końca czy to jest utajnione czy coś, ale nikt nie chce o tym mówić za bardzo, jak to było, dlaczego, nie jestem pewien czy chcą ominąć ten temat czy po prostu sami nie wiedzą
- Mój dziadek nigdy nic nie chciał mówić, on zmarł w '91 roku więc ja już nie mogłem się dowiedzieć, ale tata próbował wyciągnąć to nigdy nic nie mówił, dowiedział się od babci że zostali ciężko ranny pod Oksywiem i dlatego nie chciał chyba mówić, tak że niewiele też wiem
- Ja też nie mam bezpośrednio relacji, wiem tylko że siostra mojego dziadka była w Oświęcimiu i też nigdy nie chciała o tym opowiadać, uciekła podczas... nie pamiętam jak to się nazywało, wędrówka z obozu, w każdym razie uciekła podczas tego

transportu z jakimiś znajomymi, i wiem tylko to co opowiadała skrawkowo, bo to nie jest pewnie mile przeżycie, miała traumę do końca życia, mimo że jej nie poznałem, w każdym razie pamiętam jak mówiła że jakiś jej kolega który też szedł w tym pochodzie, była bardzo ostra zima, złapał się za ucho, i ucho mu odpadło, z osłabienia, z braku witamin, z niedożywienia, z mrozu, nie wydaje mi się żeby to mogło być kłamstwo no bo po co?

A czy znacie jakieś historie przekazywane w rodzinie czy znajomych, o których wiecie że są niezgodne z oficjalną wersją wydarzeń?

- Pełno było takich historii
- Nawet historia Westerplatte, w szkole uczą że Sucharski dowodził obroną, a powszechnie wiadomo że Dąbrowski przejął jego obowiązki już po pierwszym dniu

A czy zdarzają się w waszych rodzinach jakieś spory dotyczące II Wojny Światowej?

- No oczywiście to jest! Na pewno spory kto był gorszy Niemcy czy Rosjanie

I jakie są argumenty jednej i drugiej strony?

- Stalin był troszkę bardziej pieprznięty niż Hitler, bo wybijał swoich, i to na wielką skalę, a Hitler i ta jego aryjska piękna rasa to jest po prostu cudowna ideologia, w cudzysłowie oczywiście, zawsze są kłótnie, raczej staramy się nie doprowadzać do rozmów na takie tematy

Są kłótnie?

- No praktycznie każdy ma inne zdanie

Czyli uważasz że Rosjanie byli trudniejsi?

- Nie Rosjanie, bo oni sami w sobie to mniej, ale sam Stalin, Rosjanie aż tak nie byli jak żołnierze niemieccy, nawet to wiem z takich opowieści jak jeden pan pomógł Rosjanom schronić się przed Niemcami, to jak później oni wezwali swoje posiłki, to cała wiec została uratowana za to, i zostali tam do końca wojny, żeby się odwdziżyć za uratowanie

- Ja znam takie historie jak Sowieci wyruszyli do Gdańska i zniszczyli 70% miasta, na ziemiach niemieckich które opuszczali Rosjanie, urodziło się z gwałtów 600 tysięcy dzieci

Na jakich ziemiach?

- Na ziemiach niemieckich, które okupowali Sowieci, po zakończeniu działań wojennych urodziło się 600 tysięcy dzieci, ciężko mi zweryfikować tę liczbę gdzieś to po prostu przeczytałem, w każdym razie to jest pół Warszawy, więc też nie byli mili, w sumie nie można tak stwierdzić kto jest dobry a kto zły
- Wielu ludzi uważa nadal, z tym się spotykam że Gdańsk był zniszczony przez Niemców, co nie jest prawdą, bo Niemcy akurat jeżeli chodzi o miasto, to dbali o niego jako o miasto, nie o mieszkańców ale o miasto
- Może nie o Polaków bo przecież tutaj 10% to byli sami Polacy
- Niemcy nawet inwestowali w miasto jako miasto, a Sowieci wchodząc zrobili wielkie bombardowanie
- Dziś też inwestują w Biedronki
- U mnie jest tak że cała rodzina pochodzi z Kresów i nienawidzą.... w ogóle są dwa pojęcia Rosjan jako narodu, i Sowietów, indoktrynowanych komunistów, w każdym razie u mnie pałają nienawiścią do czegokolwiek związanego z sierpem i młotem,

Czyli że odróżnia się Rosjan i Sowietów?

- Tak, moim zdaniem tak, Rosjanie to jest tak samo jak my, słowiańska brać, chociaż nie można też powiedzieć że Mongoł ze wchodu jest Rosjaninem z Lenin.... z St. Petersburga teraz

Czy jeszcze jakieś rozbieżności się zdarzają?

- No choćby te dotyczące samej Kampanii Wrześniowej, czy mieliśmy jakiegokolwiek szansę, no i mój ojciec uważa że nie, a ja uważam że cię szansy na pewno był, uważam że gdyby Rydz-Śmigły inaczej zgrupował wojska, i gdyby nie uciekł z Warszawy 17 września, czy nawet 16 już, to może coś by z tego było, uciekł nie wiedząc że już wkraczają Sowieci, czyli był nikim

- No ale nie można też jakoś bagatelizować tego czynu zbrojnego Polaków, że to stawianie oporu nie miało sensu, bo to byłoby straszne bluźnierstwo jeśli chodzi o naszą historię, i jednak myśląc realistycznie, i patrząc na liczbę żołnierzy i chociażby sprzętu
- Sprzętu może i nie, ale liczba żołnierzy ta sama po stronie Wehrmachtu i AK
- Ja myślę że bez pomocy zachodu, stawianie oporu nie miało większych szans, nie miało sensu bo realnych szans na to nie było, jedynie mogło pokazać światu że Polska nie poddaje się bez walki, i że warto jej pomóc
- W Powstaniu Warszawskim było wiele na ten temat

Grupa 11, Gdańsk, 26-45 lat, 01.06.2009

A czy zdarza się państwu rozmawiać ze znajomymi czy z rodzina na temat przeszłości?

- Tak (większość)

Często?

- Szczególnie w temacie co mnie gryzie, na przykład znajomego ojciec odbudował kawałek Starówki, jakąś kamieniczkę, własnymi rękoma, bo akurat był murarzem, przyjechał tu zaraz po wojnie i tak mu się spodobała że musiał ja odbudować, teraz jak jest próba odzyskania tego od miasta to jest to niemożliwe, i w tym momencie go gryzie i zaczyna opowiadać historie, czy prawda, czy mniej jest tej prawdy to trudno powiedzieć, bo to niekiedy się na własną korzyść interpretuje, po prostu to jest okazja żeby porozmawiać
- Jakieś takie wydarzenia historyczne czyli rocznice, to też jest okazja żeby wspominać
- Jacyś goście zagraniczni przede wszystkim, robi się marszrutę po Gdańsku, mija się Sobieskiego i zaraz trzeba wspomnieć że to że Lwowa przyjechał, dlaczego Sobieski, i Marysieńka, i Zielona Brama, no i ..
- Stała wycieczka po Gdańsku, Kościół Mariacki
- Tak a na końcu się kończy w Mariackim, tam z boku jest Sąd Ostateczny, i Szwedzi cali spoceni bo przez całą noc pili i mówią kurcze teraz wezmą nas na Sąd

A czy przypominają sobie państwo jakieś dyskusje o II Wojnie Światowej?

- Ja się jakiś czas temu przeprowadziłem z Wrzeszcza do Straszyna i chciałem właśnie poznać to miejsce, i tak jak zacząłem od Internetu, zacząłem czytać na ten temat, później zacząłem się dowiadywać od sąsiadów, i się dowiedziałem że kolo Straszyna był pod-obóz Stuffhoffu Mackau, Maćkowy
- Tak, Maćkowy
- No i tak po trochu coraz więcej wiedziałem o tym terenie, od ludzi i z Internetu, najwięcej jest w Internecie
- Tam był też obóz SS

- Tak, na początku gdańszczanie budowali go, a po wojnie trzymali tam SS-manów
- Nie, nie, w czasie wojny wyrzucono tych zbrodniarzy, Sztutchofowców, i to był obóz karny dla SS-manów
- Później utworzyli z tego oddział Rzeźników
- Z tymi Rzeźnikami z SS to trzeba bardzo ostrożnie, bo trzeba pamiętać że oni nie bardzo mieli co stracić, bo było wiadomo że jak Rusek go przechwyci to wielkiej szansy na przeżycie nie ma, więc oni sil rzeczy walczyli do końca, bo albo dostał kule w łeb od Rosjanina albo sam walczył, oni byli bezwzględni ale tak ich w cudzysłowie życie przymusiło

A czy jak państwo rozmawiają z rodzina, ze znajomymi, bo pan tu mówił o poszukiwaniu informacji, to czy w tych rozmowach zdarzają się jakieś spory albo rozbieżności? Czy jest to temat który budzi jakieś kontrowersje?

- Często te tematy budzą kontrowersje, tak jak polityka, każdy ma inne zdanie na ten temat, i często się wraca do tych dawnych czasów, te rozgrywki polityczne, gdzie tak naprawdę do tej pory tak naprawdę się to ciągnie

A co z drugiej wojny Światowej jest kontrowersyjnego?

- O dużo rzeczy na pewno, bardzo dużo rzeczy
- Moj wujek zabrał gdzieś jakiemuś Niemcowi krzyż żelazny, niemiecki, i ten krzyż gdzieś tam w domu mamy, i kiedyś mój dziadek i tata zaprosił sąsiadów tubylców, bo my jesteśmy przyjezdni, wypili sobie po lampce i się zaczęły rozmowy o historii, wyciągnęli zdjęcia, pamiątki, i mój tata pokazał ten krzyż, i od tamtego czasu ten sąsiad bardzo ceni mojego tatę, bo zobaczyli krzyż żelazny, do niego nie dotarło że to był zdobyczny, że na tych wrogach, nic, widzi krzyż, to poważna firma, nie było konfliktu, chociaż nie było zrozumienia, byliśmy po prostu zszokowani jak takie wartości się liczą
- Ciężko konkretne sytuacje sobie przypomnieć, na pewno takich rozmów było wiele, tylko ja mam słabą pamięć żeby konkretnie sobie przypomnieć i na temat, i dokładnie odpowiedzieć sytuacje

A czy w ogóle przypominają sobie państwo jakieś opowieści rodziny czy znajomych na temat II Wojny?

- Ja miałam taką sąsiadkę, ale jeszcze jak byłam dzieckiem, to była starsza kobieta, często chodziłam jej pomagać też nawet posprzątać, bo sama nie mogła sobie poradzić, i ona leżąc na łóżku opowiadała mi o II Wojnie Światowej, z tym że to było tak dawno że nawet przytoczyć cokolwiek byłoby mi ciężko, ale to było tak ciekawe jak ta kobieta opowiadała że ciężko mi było odejść od tego łóżka od niej, naprawdę chętnie tam chodziłam
- Ja mieszkam w Pruszczu. Pruszcz to takie ciekawe miejsce bo to leżało na pograniczu Wolnego Miasta Gdańska i Polski, i tam Niemcy postawili na środku głównego skrzyżowania, taką kolumnę z krzyżem, taki mały krzyż, i przez całe lata za moich czasów myśleliśmy że to taki religijny krzyż, dopiero kilka lat temu odkryto że to był pomniczek poświęcony jakimś niemieckim żołnierzom, no i od tamtego czasu wszystkie uroczystości przenieśli w całkiem inne miejsce

Wie pan w jaki sposób to odkryto?

- Ktoś tam się doszukał, ludzie z miasta którzy byli żądni wiedzy, bez jakiejś tam namiętności czy to polskie czy to niemieckie, tylko po prostu szukali prawdy, i dokopali się, znaleźli jakieś zdjęcia, bo coraz więcej znajdujemy różne ciekawe rzeczy, zresztą ciekawie się to objawia bo jest taka pizzeria i jest wystrojona cała w jakieś stare pocztówki i zdjęcia miasta, wiadomo że niemieckich czy przedwojennych, ktoś inny zrobił całą serię kubków właśnie z takimi starymi wspomnieniami, kontakty się nawiązało z byłymi mieszkańcami, bardzo dobre czasy, typu w budynku w którym jest teraz szkoła, kiedyś mieszkał jakiś właściciel ziemski, no to szkoła nawiązała z nim kontakt, typu że ludzie mieszkający pod Norymbergą przyjmują i nocują całe autokary pielgrzymów, wspominają historie, przyjeżdżają czasami do nas też autokarami, mogą się pomodlić czy jakieś swoje uroczystości, chociaż świątynia jest ewidentnie katolicka a oni są ewangelicy, więc raczej dobre są kontakty, pomimo tych wojennych różnych przeżyć, nikt tu nie ma do nikogo drapieżnych myśli czy zarzutów, jedna i druga strona przeszła różne historie

Czy jeszcze przypominają sobie państwo jakieś historie na temat II Wojny?

- Moja babcia opowiadała, i to chętnie, ale to tak ogólnikowo, więc ciężko mi opowiedzieć jakieś konkretne zdarzenie

A o czym opowiadała?

- No ona była z Wilna, więc pamiętała jak Rosjanie 17 Września wkroczyli na tamte tereny, i później jak przyszli Niemcy, i później z powrotem jak przyszli Rosjanie, więc ta nawałnica jakby się tam zmieniała, opowiadała różne rzeczy, natomiast ciężko mi opowiedzieć jakąś konkretną historię
- Jeszcze taka historia jak parafianie postawili sobie kapliczkę Matki Bożej, no i spotyka się tam pod tą kapliczką jednego, drugiego, trzeciego..... w końcu spotkałem jakiegoś starszego człowieka a on mówi „dobrze że ta kapliczka jest bo tutaj Niemcy zrobili masowy grób i Rosjan tam zakopali mnóstwo”, i tak przy okazji wychodzą jakieś niuanse
- A tak a propos konfliktów, to jedyny konflikt jaki mi się przypomina wojenny to była sprawa Katynia, często między sobą o tym rozmawialiśmy bo nie wolno było o tym mówić wtedy, w czasach Solidarności, jeden kolega zawsze wyciągał sprawę Katynia właśnie, myśmy go tam uciszali, i właśnie wtedy okazało się że jedni wiedza to, drudzy widza to, i nagle się zrobił między kolegami konflikt, szczerze mówiąc my wszyscy byliśmy niedoinformowani, historia była dużo straszniejsza, ale to był jedyny konflikt dlatego że ta historia nam się przedstawiała w sposób propagandowy a nie na podstawie faktów
- U mnie w rodzinie właściwie nikt nie opowiadał, opowieści było bardzo mało właściwie o wujku, wiadomo było że zginął w lasach wileńskich, i nawet nie wiadomo było gdzie był grób, dopiero w telewizji mama z tate oglądają telewizję i był pokazany grób dokładnie z tabliczką Gabriel ... tak że niewiele było znanych opowieści, i najpierw mój tato szukał, później ja przejęłam, że zginął i jego grób jest w Okuliskach

A gdzie pani szukała informacji?

- No na przykład jest tu artykuł, tato znalazł jeszcze dawno temu tygodnik „Zorza” numer 28, to był 14 lipiec 1991 r. i tu jest wymieniony mój wujek pod pseudonimem

Kordian, on był Strzelcem w oddziale AK, no i w telewizji potem był program, i odnaleźliśmy po tym gdzie ten grób się znajduje

Był tam ktoś?

- Nie, ja tam jeszcze nie dojechałam, byłam w Wilnie kilka razy, ale tam nie dojechałam
- Ja myślę że konflikty w rodzinie są rzadkie bo dzieci przejmują wiadomości od rodziców, natomiast na styku różnych ludzi, w szkole, to chyba te konflikty rzeczywiście były, bo ten światopogląd był różny tych osób, moje pierwsze zetknięcie z II Wojna Światowa to było pytani ojca dlaczego ma taka nogę spalona, spytałem skąd ma taka bliznę, no i on właśnie powiedział że w 39 roku Niemcy ostrzelali miasteczko w którym nasza rodzina mieszkała, on miał 6 lat, i jeden z pocisków uderzył w chałupę moich dziadków, chałupa zaczęła się palić, a ponieważ on był schowany w piwnicy i przyłożony różnymi sprzętami, wiadomo było że był ostrzał to dziadek mniejsze dzieci i żonę dziadek umieścił w piwnicy, w każdym razie zaczęło się palić, wychodzili przez takie małe okienko, a ojciec tam trochę się bał czy cos, w każdym razie wychodził jako ostatni i trochę się spalił, to było takie moje pierwsze zetknięcie z II Wojna Światowa, wcześniej to chyba tak nie bardzo się interesowałem tym, odnośnie moich drugich dziadków, miałem może z 10 lat, pojechaliśmy do babci, i też jakoś zeszło nam na tematy II Wojny światowej, no i babcia zaczęła opowiadać jak to pomogła Niemcowi uciekać, dla mnie to wtedy było trochę szokujące, że jak to pomagać Niemcowi, dopiero babcia zaczęła tłumaczyć jak to wyglądało, chłopak miał 15-16 lat, wcielono go do wojska, to był koniec 44 roku bodajże, babcia mówiła że jak zobaczyła jak on wygląda, to taki 15-16 letni chłopak, karabin na nim wisiał, Hełm na nim tak wisiał, to całe ubranie na nim tak wisiało, to był zima, i on nie żądał, on prosił o kromkę chleba, nic więcej, no i babcia mu dała, i takie to wtedy było dla mnie trochę dziwne, bo w telewizji się mówiło jacy to Niemcy okropni, i Polacy ich nienawidzili, a babcia jednemu pomogła

A czy są w waszych rodzinach które nie Chyca opowiadać i nie opowiadają?

- Moja rodzina jest taka właśnie, moi dziadkowie z drugiej strony nie opowiadali za dużo o wojnie jak się ich pytało, dopiero jakiś czas temu dziadek pokazywał zdjęcia

jak był we Francji, jak walczyli w kampanii francuskiej, ze swoim koniem, bo on był z roli, bardzo chciał mieć konia, Ulanem był, wysoki był, cały na czarno, bardzo ładne zdajecie, a drugi dziadek to też na roli pod Gdynią, Zdobno, i uciekł z transportu do Stutthoffu do obozu, i nie wiem czy to takie dziwne czasy ale gdzieś tam gospodarzyli sobie, chciał mieć spokój, i w ogóle nie było jako takiej mocy ze wojna, w ogóle Gdynia, Wiczlino to tu później, dziadek opowiadał ze cały front czołgi, ze jak przyjechał to masa tego tam była tego niemieckiego złomu, czołgów i armat, cały front się tamtędy przesunął, i co dziwniejsze to na sąsiada polu spłonął Tygrys, wylał się z cała ropa, i w tym miejscu później nic nie rośło do tej pory, już 40 lat po wojnie, więcej niż 40 nawet, ale tak jak mówię ze nie miałem w rodzinie takich mówców ze co to oni nie przeszli

- Tak, dużo osób trzymało to w sobie też
- Oni mieli może też żal przez to ze przeszli, też to wyszło później, przyjechali Francuzi i szukali ludzi z Kampanii Wrześniowej, znaczy tej francuskiej, kto bronił, był zasłużony dla Francji, i jak on był traktowany tutaj w Polsce, no i znaleźli mojego dziadka, i się wydało wtedy jak tu w Polsce dbają o takich ludzi, ze kiedyś walczyli za kraj a dziś... no po prostu był, walczył, dożył starości i tyle
- Tak
- Drugi dziadek też uciekł spod tego, też dostał kawałek ziemi, bo oni zawsze chcieli mieć swoją ziemię, gospodarował. okazało się później ze to nie było na swoim, było dzierżawione, potem zrobili poligon z tego, i tak po prostu te lata PRL-owskie tak ich zniechęciły do tego, a co do tych kłótni to też mi kiedyś wyprostował, jeśli chodzi o to jaka była granica Wolnego Miasta Gdańska, a tym jaka ona była w rzeczywistości, pokazał mi mapę, i miał mapę niemiecką z granicami Wolnego Miast Gdańska, ale to też ją tylko raz widziałem, schował i tyle, nie były to tematy chluby
- Moi dziadkowie też się tak nie mówiło, dziadek i babcia, mało co opowiadali, prababcia też, pradziadek to mało co go pamiętam w ogóle, ale tak się nie mówiło, nie wiem z czego to wynikało, ludzie się chyba często zamykali w sobie po tych czasach, twierdzili ze nie było o czym mówić, ze to były tak złe czasy, tak mi się wydaje, ze dlatego dużo osób nie mówiło o tym, u mnie w różnie nie było takich opowieści, mimo ze mieli do czynienia

- To na pewno zależy kto co przeżył, na pewno ludzie którzy przeżyli, to cieszyli się że w ogóle udało im się przeżyć, ale na pewno jakieś tam ciężkie przeżycia.... no nie każdy miał siłę przejść do codziennego życia i udawać że nic się takiego nie stało, porozmawiajmy sobie tak jak bym ci opowiadał książkę, niektórzy potrafili to zrobić, a niektórzy może nie bardzo, i tu dlatego niektórzy po prostu opowiadali całe historie a niektórzy trzymali to dla siebie
- Ja Mijałem taki przypadek, że miałem nauczyciela polonistę który mnie przygotowywał do matury, i dopiero 15 lat później dowiedziałem się jakie miał przeżycia wojenne, dlaczego był alkoholikiem, dlaczego nigdy nic nie mówił, był po prostu u Maczka, i do końca nie wierzył w jakiegokolwiek przemiany i że nie skończyła się jeszcze okupacja, dopiero na rok czy 2 lata przed śmiercią ujawnił, kim był, bo się bał po prostu się bał, bo go tu mogli prześladować, bo jego znajomi, przyjaciele zostali tu prześladowani, przecież znamy z historii Gdyni, kapitanów rozstrzelali, sędziny, cała masa ludzi się po prostu do końca ukrywała, dopiero jak było pewne że już są nad grobem, albo że już rzeczywiście się zmieniło, chociaż jeszcze długi czas po przemianach nie wierzyli że naprawdę się zmieniło, do końca nie wiedziałem o nim że był, dopiero później, przez jego żonę, bo to przyjaciółka mojej babci, dowiedzieliśmy się że on był u Maczka, dlaczego miał ten alkoholizm, bo przeżywał to strasznie że musiał to trzymać, że nie mógł tego z siebie wyrzucić, tych wszystkich wojennych przeżyć
- Tak, dokładnie, to strach powodował że nie mówiło wiele osób (kilka osób)

A czy znają jakieś takie opowieści o których państwo wie że są sprzeczne z wersjami z historii?

- Której oficjalnej? Bo znamy już kilka :)
- Kiedyś tak było że wszyscy opowiadali o Katyniu a oficjalnie to było że nic nigdy się nic takiego nie zdarzyło, teraz się to zmieniło więc zależy do czego chcemy się odnieść, do dzisiaj czy do czasów 30 lat temu
- Ze jest sprzeczne z faktami czy z interpretacją faktów? bo to jest jednak różnica
- Mojego kolegi matka była na robotach w Niemczech, no i mówił że nie miała źle u Niemca
- To zależy na jakiego człowieka się trafi

- No właśnie
- Była mała dziewczynka, pracowała przy kuchni, mogła jeść do syta, jak przychodzi święta zawsze o niej Bauer pamiętał, mówiła że nigdy jej nie uderzył,
- No są ludzie i ludziska wszędzie (większość)
- Tylko tyle że w wieku 12 lat była zmuszona do pracy, dużo gorzej przeszła we Wrocławiu po wyzwoleniu
- Chwała mu za to, chociaż jeden jakiś si znalazł porządny

Grupa 12, Gdańsk, 46-65 lat, 02.06.2009

- Ja przyniosłem takie zdjęcie z okolic dzisiejszego ETSM (*nie słychać co mówi*) zrobiliśmy 2 czy 3 lata temu drzewo genealogiczne całej naszej rodziny, i okazało się że mamy jeden potężny korzeń tutaj na Pomorzu, Gdańsk-Wrzeszcz a drugi w Krakowie, i okazało się że w Krakowie, jak zaczęła się wojna, to po bombardowaniu, jedynym w Krakowie, to straciła dom moja babcia, i dopiero jak dostałem te zdjęcia, dowiedziałem się że tutaj również moja rodzina straciła dom 1 września, i to przez taki dziwny przypadek eksplozji w porcie która jest nigdzie historycznie nie zaznaczona, i tu przyniosłem, nie wiem czy mogę to pokazać, to jest brzytwa mojego dziadka, i ta brzytwa przepłynęła praktycznie cały świat, mój dziadek był zastępcą mechanika na Batorym, i dziwnym zrzędzeniem losu trafiła teraz w moje ręce, chociaż ja innych maszynek używam :) I tu mam zdjęcia takie trochę do myślenia, wyobraźcie sobie panie dwie płyty chodnikowe które leżą przy ulicy Gołębiej, te płyty są zrobione z granitu, i jeden granit jest biały, a drugi jest taki siwo-stalowy, i to leży w takim starym pokomunistycznym chodniku, i ja zawsze zadaje sobie pytanie gdzie te płyty leżały wcześniej, a na pewno leżały do okresu gdzieś 45 roku, i jeszcze mam zdjęcie postrzelonego kościoła Serca Jezusa, tutaj we Wrzeszczu, ja rozmawiałem z proboszczem, rozmawiałem z kościelnym który pamięta tamte czasy, i tam są jeszcze te kule z tamtego okresu

Czy ktoś z państwa jeszcze zna jakieś opowieści rodzinne z okresu II Wojny Światowej?

- U mnie w rodzinie był taki przypadek że cała rodzina od strony babci, kuzynka z mężem i dzieckiem wylądowali w obozie w Oświęcimiu, tą ciocię pamiętam, taka starsza osoba, cały pobyt w Oświęcimiu był tragedia, natomiast Niemcy prowadzili taką psychologiczną - nie wiem czy to nazwać grą - takim molestowaniem psychicznym, ponieważ na oczach cioci zabili najpierw jej męża a potem dwoje dzieci, tak że ona stamtąd wyszła okaleczona, nigdy nie odzyskała zdrowia psychicznego, za każdym razem była przyprawiana pod tą szubienicę gdzie oni byli wieszani, i musiała na to patrzeć, przyglądała się temu

A z czyjej relacji pani to wie?

- Mojej babci
- Ja znam z opowiadania, byłam na kolonii, miałam wtedy 11-12 lat, i wtedy byłam w Bieszczadach na kolonii, zorganizowano nam spotkanie z taką babcią, ona opowiadała nam o walkach partyzanckich na tym terenie, jak partyzanci walczyli, urządzali zasadzki, no i opowiadała również że ją złapali, Gestapo ją złapało i torturowali ją, pokazywała jak miała paznokcie pozdzierane, zresztą sama widziałam, coś strasznego, była tak pokaleczona, na mnie to zrobiło niesamowite wrażenie, zresztą jak pojechałam do Sztutowa to ja potem chora byłam przez pewien czas, to jest straszne, jeszcze jak człowiek widział ten piec, jeszcze jak sobie wyobraził.. że w ogóle takie rzeczy wymyślali, ona jak opowiadała to widać było że za każdym razem to przeszywała jak wtedy, pokaleczona była okropnie, i opowiadała też jak na jej oczach, chyba chcąc ją zmusić do mówienia, żeby wydała ludzi, partyzantom, to brano dzieci i tak: były dwie metody, brano niemowlaki za nogi i do wiadra z wodą, i topili, i pierduł na bok, tak za przeproszeniem, znowu za nóżki do wiadra, topili i następnie, jak ten sposób się znudził to po prostu o ścianę

I ona to opowiadała?

- Tak
- Moj tato był wywieziony do Rzeszy, i tam trafił do Niemca który był bardzo dobry, nauczył tatę zawodu, i przyjeżdżał z tatą do Warszawy, do rodziny, i przywoził jeszcze jedzenie i wszystko, na urlop, i z powrotem wyjeżdżał, i tato był mu wdzięczny ze czegoś go nauczył, nauczył go zegarmistrzostwa

I to w czasie wojny?

- Tak, i ten Niemiec miał żonę, i w Królewcu oni mieszkali, i tam nawet dużo złota było, wszystkiego, bo wiadomo że jak on był SS-manem to on tam wszystkiego miał, ukradł i sobie miał, ale dla taty i dla mojej rodziny ten Niemiec był dobry, no i jak po jakimś czasie jechał na front to mówił do taty żebyś się zaopiekował tą jego żoną bo on już nie wrócił, i tato mówił że ten SS-man zginął, a potem jak Rosjanie przyszli to ich wypędzili z tego domu, tak że tato razem z tą Niemką szedł tutaj do Polski, aha i jeszcze przedtem było tak że w Niemczech tatę chcieli powiesić, a ten SS-man

powiedział że on jest od niego do pracy potrzebny, i właśnie... a że też był kiedyś zegarmistrzem to nauczył tatę zegarmistrzostwa

A jak się skończyła historia z Niemką?

- Tak się skończyła że za to że przez całą wojnę nasza rodzina nie ucierpiała, no bo tato pracował, odwiedzał ich, pomagał, i on chciał się tak odwdziżyć, a że ta Niemka była bardzo dobra, i tato wziął z nią szybko ślub bo oni już wiedzieli kim ona jest, i potem po wojnie jak już wszystko ucichło bo wtedy ona wróciła z powrotem do Niemiec, żeby odzyskać co swoje, tam do rodziny swojej, tato po prostu się odwdziżył żeby nic tu Polacy jej nie zrobili, no bo to jej mąż tylko to robił, a ona nic nie robiła

Obraz wojny w regionie

Grupa 1, Warszawa, 26-45 lat, 20.05.2009

Część z tych zdjęć Warszawy, jakbyście charakteryzowali ten czas wojny w Warszawie? Jakie ważne wydarzenia, co się działo w Warszawie w czasie wojny.. w skrócie..

- samo powstanie
- oblężenie w 39, powstanie
- getto
- i kapitulacja powstania i wejścia armii czerwonej

Ten czas 39-roku, najkrócej, co o tym myślicie, co słyszeliście czy czytaliście?

- to się łączy ze zdjęciami które zamieściłem tutaj.. to są małe zdjęcie, może niedokładnie widać co na nich jest, zacznę od tego.. te zdjęcia przedstawiają teren fortu Sadyba, to budowa z cegły czerwonej, końcówka XIX wieku, czasy Carskie, ale te umocnienia były wykorzystane w czasie drugiej wojny światowej, bo jakby od południa ten fort z fortem Służew ubezpieczał południową flankę miasta, co prawda on się poddał 25-ego, 28-ego centrum miasta zostało zdobyte. I to drugie zdjęcie, to jest pamiątka na okoliczność tego że Osowiński walczył na forcie 9-tym, został ranny, potem zostanie rozstrzelany przez Niemców, ale póki co bierze udział w tym epizodzie obronnym. I te forty też miały swój udział w sprawie powstania Warszawskiego, zostały uszkodzone w 39-tym, potem załatwione w 44-tym, i skutek jest taki że część obszaru forty jest zniszczona bombami lotniczymi.. w tej chwili tam się mieści muzeum Katyńskie i filia muzeum Wojska Polskiego, dużo tam jest broni pancernej, można z dziećmi pójść..
- nawiązując do systemu umocnień dokoła Warszawy to jest to spuścizna po okresie pierwszej wojny światowej, kiedy Rosjanie budowali wzdłuż linii Wisły łącznie z systemem fortów dokoła Warszawy, które potem zostały wykorzystane w walce obronnej w 39 roku. Warto wspomnieć że w planach obronnych nie brano pod uwagę obrony stolicy, to wynikało w trakcie kampanii wrześniowej, raczej zakładano że Warszawa będzie miastem wolnym.

Czy w Polsce, w czasie wojny, w różnych miastach, różnych regionach było tak samo czy było różnie?

- było różnie, ja miałem kontakt z kobietą która przeżyła okupację na ścianie wschodniej..

Przez ścianę wschodnią rozumie pan

- Podlasie północne.. I jej się strasznie mieszały te przejście frontów i okupacje, ale to co najbardziej jej się wbiło w pamięć to że Niemcy w jej oczach sprawiali wrażenie ludzi z innego poziomu cywilizacyjnego którzy z dystansem patrzyli na ten nasz skansen, na warunki w jakich ludzie żyją. Inna kultura, to ją najbardziej uderzyło, ale nie chciała wspominać tego co doświadczyła ze strony sowietów, przede wszystkim się na Niemcach skupiała. Jeden moment to akcja kiedy wschód przejmuje inicjatywę i prze na zachód, cała wieś została zmieciona z powierzchni ziemi

Warszawa i inne regiony

- Bez względu na to czy mamy odniesienie do Majdanka, Oświęcimia to wszystko schodzi do jednego.. mogą być rozbieżności, że w Warszawie walka odbywała się tak, na Pomorzu inaczej, ale to wszystko było pod jednym kątem, Niemcy chcieli zniszczyć psychikę Polaka, i niszczyli Polaków i Żydów. I to schodzi do jednego, a te zewnętrzne strony, jak to było, jak różne regiony się broniły i walczyły to jest takie upiększenie, taka diagnostyka..

Idźmy tymi torami, były cechy wspólne

- Tak, że okupant chciał zniszczyć..

I to jest wspólne, a pan podkreślił różnicę że np. w rejonie Polski północno wschodniej że różnica cywilizacyjna między Niemcami a rolnikami była bardzo widoczna i zauważona przez kogoś

- sam sposób prowadzenia walki był różny, w Warszawie nie można było prowadzić walki partyzanckiej. Walkę partyzancką prowadzi się na terenie lasów, na Lubelszczyźnie, ale tutaj była walka inna, ten charakter walki w różnych rejonach był różny

W zależności od terenów

- dokładnie. Tu w Warszawie bardziej Polak był podatny na śmierć, bo w lesie zawsze można się schować, zawsze jest dół czy drzewo. Niemcy jak przechodzili lasami zostali napadani przez partyzantów i nie spodziewali się że akurat wyskoczą na nich z rowu czy z krzaków, a tutaj na polu otwartym, zabudowanym był bardziej taki ciężki charakter tej walki
- ale znali swój teren, wiedzieli jak są połączone budynki, wszystko wiedzieli jak uciekać, gdzie się schować..
- samo nasycenie, jeżeli weźmiemy pod uwagę ruch partyzancki, zupełnie inaczej kształtował się na terenie wielkopolski, na terenach włączonych do Rzeszy po kampanii wrześniowej niż na terenie generalnego gubernatorstwa

Ktoś jeszcze, ktoś coś słyszał o tym obszarze problemów, o tych zjawiskach?

- ja przytoczę do pani wypowiedzi, pani poruszała ten temat rzezi na Wołyniu, ja znam bardzo dobrze te sytuację jeżeli chodzi o rotundę zamojską, jak mi opowiadał wujek to było nie wiem czy jeszcze gorsze niż to co pani przytoczyła, bo to już w ogóle, na środku otwierane kraty, cięte zwłoki, wrzucane do paleniska, wywożone na taczkach i wszyscy więźniowie dokoła, jakby siedzieli przy stole. To nie przechodzi przez język, ale takie sytuacje były
- widziałem film dokumentalny, ludzie którzy przeżyli opowiadali jak zostali spędzeni do kościoła, kościół został podpalony ale nie palił się zbyt dobrze bo był z kamienia, więc oni wrzucali granaty do środka, wiadomo co się wtedy dzieje, ale i tak nie udało im się wytluc wszystkich, jeszcze raz próbowali zapalić i okazało się że ludzie sikali, żeby siakim zgasić ogień. Siki uratowały pewną liczbę żyć.

Grupa 2, Warszawa, 46-65 lat, 21.05.2009

Jak sądzicie, jak się ta geografia życia w czasie wojny układała?

- *Wierzę żadnych morderstw ale to już z mojego i z takiego typowego punktu widzenia, pragmatycznego. To była pierwsza wojna totalitarna, która objęła swoim zasięgiem całe społeczeństwo, bo nawet w I Wojnie Światowej było stosunkowo mało strat wśród ludności cywilnej.*

- tak, zgadza się.

- A praktycznie, w okresie II Wojny Światowej, nie było, poza dalekim zapleczem. Nie było jakiegoś bezpiecznego zaplecza.

- No tak, tak. Bo ja słyszałam kobietę, która mieszkała na wsi i mówi, że szła tam gdzieś polem i samoloty leciały, oni widzieli, że ona szła i zrzucali bomby. A nie chcieli zabić to obok.

- Ale Ruskie czy Niemieckie?

- Niemieckie.

- No, ale w Warszawie było bardziej niebezpiecznie niż na wsi.

Ale pani mówi o samolotach, ale tak na Białostocczyźnie czy na Kresach to tak: w poniedziałek przychodziło UPA – zabierało, we wtorek przychodziła partyzantka radziecka – zabierała, w środę przychodziła Armia Krajowa – zabierała w końcu przychodziło NSZ i rozwalalo całe gospodarstwo za to, że dawali tamtym. A co miał chłop nie dać jak mu przystawili karabin do pleców. I tu jest właśnie... wychodzmy od samego dna, nie możemy oceniać ludzi tylko każdy... zresztą tak jak Rosjanie... zresztą może ich lepiej nie cytować, że człowiek szuka gdzie lepiej, a ryba szuka gdzie głębiej. I nie możemy oceniać ludzi ze względu na zachowanie, tak ani na bohaterstwo, ani że ktoś był szmalcownikiem czy spekulantem, czy coś takiego... każdy chciał żyć. A my ciągle wyciągamy. U nas jest albo bohater, który zginął, albo męczennik, którego nie dobili.

- No myślę, że Warszawa jednak najbardziej ucierpiała.

- W 80%

- Na własne życzenie.

- No na własne życzenie, ale społeczeństwa przeciętnych, takich jak my ludzi.

- No niestety.
- I tu w tej chwili chodzi o ocenę już historyczną, ale to lepiej nie wchodzić w to nawet.
- Na ale nie wiadomo jak by pan żył w Warszawie, w tych czasach. Czy pan nie brał by udziału w powstaniu.
- Ja bym brał udział, prawdopodobnie bym leżał tam gdzieś w kanale albo bym pływał po Wiśle.
- No ale Warszawiacy, no gdzie mieli...
- Ale to jest normalne, bo my, kłócimy się między sobą jak jest jako tako i jest spokój. A zbieramy się do kupy dopiero jak nam ktoś przypala tyłek ogniem.
- No mamy takie korzenie.
- Charaktery.

To znaczy Warszawa była wyjątkowo zniszczona. Jak był ten stopień, takiej, takiego lęku i terroru w Warszawie był tak jak mówicie wyjątkowo ...

- No Powstanie Warszawskie. Właśnie wszystko. Powstanie Żydowskie, Powstanie Warszawskie.

Grupa 3, Warszawa, 18-25 lat, 22.05.2009

Co wiecie o przebiegu II wojny światowej w waszym mieście/ najbliższym regionie

- Wiem, bo kiedyś o tym czytałam, tego nie pamięta moja babcia, jak to się działo w okolicach Kleczewa, takiego małego miasteczka położonego w Konińskim. Wiem, że po prostu spadały na pobliskie pola bomby. I tak naprawdę to wszystko, później przyszli Niemcy i zajęli całe miasto i zaczęła się okupacja i eksterminacja Żydów. I oczywiście przy okazji i Polaków.
- W Warszawie? Wiem, że dużo żelastwa spadało na to miasto pod koniec września
- Spadło tyle, że już miasta nie było, przecież to wszystko było trzeba od początku budować
- Ale było miasto, przecież w 1939 jeszcze
- Ale mówię o wszystkich zabytkach. O tym, że dzięki temu np. że po wojnie Starówka została dokładnie odbudowana dzięki pracom malarskim została praca ludzka, a nie jakby pamiątka z czasów dawnych wpisana do UNESCO, w hołdzie pracy ludzkiej, a nie..
- Posłuchaj, tak samo jest z Operą w Wiedniu. Została całkowicie odbudowana, ona była zrównana z ziemią, tak samo z Praterem

Czy Warszawa i jej najbliższy region jest różny od innych regionów Polski

Czy możemy mówić, że wojna przebiegała różnie w zależności od regionu Polski

- Zdecydowanie można tak powiedzieć. Po pierwsze Warszawa się dość długo broniła w 39 roku niż większość innych miast. Z tego, co pamiętam, 10% budynków zostało zniszczonych i 10 tysięcy ludzi chyba zginęło, ta obrona była taka dość krwawa. A potem było getto i Powstanie Warszawskie , i potem zburzono, no także wojna w Warszawie przebiegała zupełnie inaczej niż...
- Jeszcze po drodze okupacja w sumie ciężka

- Okupacja była wszędzie, getta też były w innych miastach. Ale również było Powstanie, więc to też trochę inaczej wyglądało
- Chociaż inaczej na wsiach, to było zupełnie co innego

A jak na wsiach wyglądała wojna

- Generalnie to chyba wyglądało w ten sposób, że po prostu były inne warunki, ludzie mieli np. jedzenie, pożywienie, nie byli aż tak zależni od dostaw z zewnątrz. Nie byli chyba aż tak kontrolowani jak ta było w mieście. I wydaje mi się, że jakby mniej tych ... nie wiem jak to nazwać... wojska obecnego w danym okręgu
- Tam była też partyzantka
- Tak, oni mogli się gdzieś chować w jakichś takich
- Kiedy Niemcy zauważyli, że dana wieś pomaga partyzantom, to niestety cała wioska ponosiła za to odpowiedzialność

Czyli jest jakby taki podział na miasto i wieś

- Tak, też na miasta większe i mniejsze.
- Warszawa w ogóle jest wyjątkowa, także to nie jest chyba taki prosty podział

Czyli Warszawa, inne miasta i wieś

- I jeszcze odnośnie wsi, to wiem (...) moja babcia opowiadała, że jej matka opowiadała, że jakieś przydziały ktoś, kto prowadził gospodarstwo musiał Niemcom oddawać za darmo. To samo się tyczy, jeżeli armia przechodziła niemiecka, to trzeba było oddać. Druga rzecz, jak babcia opowiadała, byli żandarmi volksdeutsche. i oni też w tym się szarogęsili. No i czasem także wykrywali osoby, które współpracowały z partyzantami.

A kto to byli volksdeutsche

- To były takie osoby, które współpracowały z Niemcami, wpisywały się na specjalną listę, że on jest Niemiec. Było paru takich w moim regionie. Oczywiście były też osoby, które były faktycznie pochodzenia niemieckiego, bo w moim regionie było

kilka wsi, w którym zostało teraz kilka cmentarzy po nich, po niemieckich, no i oni oczywiście cieszyli się, jak Niemcy wchodzili na teren Polski.

- Jeszcze tylko chciałam, bo Warszawa była pod tym względem taka wyjątkowa ze względu właśnie na podziemie, które było rozwinięte, czego oczywiście nie było w mniejszych miejscowościach na taką skalę

Grupa 4, Katowice, 26-45 lat, 28.05.2009

Co myślicie o tym zjawisku? Jak z dzisiejszej perspektywy widzicie ten problem volkslisty, volksdeutsche?

- Ślężacy rodowici, rdzenni zawsze byli. Po co poszli do tego Wermachtu? Nie było takiej możliwości, bo całą rodzinę wywieźliby do Oświęcimia. Zdarzało się, że ktoś dalszy, że „bifryj”. Deutsche Ordnung mieli porządek wiedzieli kto, kiedy w rodzinie urodził się, ile miał synów. Nie można było kogoś skryć. Jak dostało się wezwanie do wojska to była to bitwa z wiatrakami, żeby nie iść. Automatycznie skazywano resztę rodziny na obóz. Zresztą myśmy nie mieli daleko. Nie wiem dlaczego w szkole w ogóle o tym nie uczono, ale w Świętochłowicach była filia obozu w Oświęcimiu. Ja jestem ze Świętochłowic i nie pamiętam, żeby w szkole ktoś wspomniał o tym.
- W *Masłowicach* podobnie, też był obóz. Do lat 80 o tym się mówiło. Teraz wyczyścili teren i nie ma nic.
- Jest ta brama.
- Tam był komendantem Salomon Morel? On był w Katowicach co byli wstawieni UB na rynku. On przeżył w Izraelu. Nie wiem czy żyje. Zmarł niedawno, był komendantem. Tam po wojnie siedzieli wszyscy – Niemcy, Polacy jako niepoprawni polityczni przeciwko komunistom, ślężacy.
- Babcia chodziła do niemieckiej szkoły. Oni w szkole musieli mówić po niemiecku, ale w domu mówiło się po polsku. Ja jeszcze pamiętam jako dziecko, jak nie chcieli żebyśmy coś wiedzieli to przechodzili na niemiecki. Jak nie chcieli żebyśmy słyszeli. Wszyscy znali niemiecki z tych starszych pokoleń. Nagle połowa zdania po niemiecku. Rodowici ślężacy jak byli Niemcy to my byliśmy dla nich Polakami, po wojnie Niemcy przegrali. Przyszli ruscy to myśmy byli dla nich Niemcami. I znowu do obozu.

W jaki sposób to przejawiało się?

- Prześladowania były. Do tej pory wydaje mi się, że ślężacy są dyskryminowani w Polsce.
- Czemu? Wcale nie. Ja myślę, że się już zmieszali z Zagłębiakami.

- Podam przykład. U mnie w firmie bardzo wiele osób z kierownictwa pochodzi z Warszawy, Wrocławia, ale przede wszystkim z Warszawy. Nieraz żeśmy sobie rozmawiali swobodnie na temat historii i tego co tutaj jest. Bardzo wiele osób uważało, że są osoby dla których Niemcy są ważniejsze niż Polska. Są tu tylko biedaszyby i w ogóle nie ma żadnego charakteru. Same pół mózgi.

- Może nie aż do tego stopnia.

- Takie to są w Warszawie pół mózgi.

- Na Śląsku nie ma patriotów. AK walczyło w Warszawie, obrona Warszawy, Westerplatte.

To o czym pan mówi pokazuje, że takie widzenie dziejów II wojny z „warszawskiej perspektywy”.

- Ja mam szwagra w Warszawie.

Nazwijmy to, że jest to jakaś perspektywa. Czym się charakteryzowała II wojna światowa w tym rejonie? Jaka była specyfika wojny tutaj?

- Ja pamiętam odnośnie tych wysiedleń w Bytomiu. My byliśmy ślązakami. Jedna z sióstr babci wyszła za mąż za Niemca. Tak jak teraz małżeństwa niemiecko śląskie. Oni czekali jeszcze na tego wnuka. Jak było to ogólne wysiedlenie Niemców z Bytomia to oni nie poszli.

Mówi pani o roku?

- 1945. Gro tych Ślązaków zostało w tym Bytomiu. Zostali tam i mieszkali. Wujek wrócił z wojny bodajże w 1948, ale tam w Bytomiu już nie dało się żyć.

Wujek Albert?

- Wujek Seb. Ten milczący co przeżył Stalingrad.

Wujek Seb.

- To słyszałam z ust mamy, a później mój mąż pracował w Hucie Zygmunta na terenie Bytomia, która już w tej chwili nie istnieje. To była niemiecka huta. Starszy pan, który

z nim pracował często opowiadał jak to było. Mówi, że jak było wyzwolenie. Skąd bierze się niechęć między Zagłębiem a Ślązakami. Mówi, że wyglądało to w ten sposób, że musieli później przenieść się do suteryn, ukrywać się. Jak ktoś miał córkę kilkunastoletnią to absolutnie nie mogła wyjść sama na ulicę. Ona była Niemką, od razu gwałcona, bita.

Przez kogo?

- Przez ruskich i przez bojówki z Zagłębia. Pierwsze co weszło do Bytomia to weszli bojówkarze z Zagłębia z biało-czerwonymi opaskami.
- To komuniści pewnie. To Czerwone Zagłębie było.
- Oni zaczęli grabić przed wojskiem ruskim ten Bytom. Przecież Bytom to było miasto administracyjne. Dużo sędziów, adwokatów, lekarzy. Bardzo dużo zamożnych Niemców. To widać po tych mieszkaniach. Jak był ogólny spis powszechny w 1990 roku jak pomaturalnie chodziłam po tym spisie to gro tych mieszkań to jest urządzone tak jak oni wyszli z tego mieszkania. Te stare rzeźbione, piękne meble.
- Ja się wcale nie dziwię, że tak długo z Zagłębiem, ponieważ Czerwone Zagłębie to była ostoja komunizmu w Polsce. Gierek przecież jest z Sosnowca, więc ja się wcale nie dziwię. Przyznaję rację, że tak mogło być. Chociaż za dużo na ten temat nie czytałem. Wiadomo, byli ludzie i ludziska. Byli komuniści i inni. Teraz wcale się nie dziwię, że Ślązacy mogą Zagłębiaków nie lubić, bo pamiętają tak jak było.

Specyfika wojny na tym terenie. Raz, że dużo ludzi, powołano młodych mężczyzn do wojska.

- Specyfika była taka, że jeden brat szedł do Wermachtu, a inny służył w Armii Andersa.
- Pogranicze.

Pogranicze. W czym jeszcze taka specyfika pogranicza przejawiała się w czasie II wojny światowej?

- Był taki podział, część była za Niemcami. Owszem, zmuszeni zostali do wejścia do wojska niemieckiego. Część ukrywała się, czy na zachód do Andersa próbowała się

przedostać. Przysłowiowo walczyli między sobą. Ta rodzina, która tu zostawała nie wiedziała czy przynależeć do Niemców czy przynależeć do Polski. Oni byli w rozterce. Chcieli przeżyć.

- W zasadzie pozostały te antagonizmy do dzisiaj.
- Moja rodzina pochodzi z Pomorza i tam jest antagonizm wieś na wieś. Jak tam był mój ojciec to jak chodził na zabawy to młotek za pas. Jak chodziłem już do szkoły i tam jechałem na wieś to normalnie szkoła po drugiej stronie Wisły świeci – Bory Tucholskie, Chełmno – to już była wojna między miastami. Tu są krzyżaki a tam są kaczory.

Co jeszcze powiemy o specyfice tego terenu?

- Wydaje mi się, że 20 lat wcześniej przed wojną były powstania śląskie. Ewidentnie to świadczyło o tym, że Ślązacy nie chcą być po stronie Niemców.
- Ostatnio czytałem artykuły Kutza na temat powstań. Ja stąd nie jestem, ale mogę to sobie zreferować. To trzecie zostało wywołane przez stronę polską, przez Warszawę. Żeby jak najwięcej zabrać Niemcom Śląska.
- Był film Kutza „Sól Ziemi Czarnej”, oglądałem niedawno przypadkiem w telewizji. 1 czy 2 był ten film o powstaniu. Kończyło się przegraną.

Jakbyśmy mieli podsumować w jednym, dwóch słowach specyfikę II wojny światowej na tym terenie to jakich słów byśmy użyli?

- Przechłapane mieli.

Przechłapane mieli.

Moim zdaniem problem z określeniem tożsamości. Ja sobie nie potrafię wyobrazić jakby mi teraz przyszło wybierać mając na uwadze los mojej rodziny. Po której stronie stanąć?

Wróćmy do niemieckich jeńców. Jak patrzycie na ten problem, mając szczególne doświadczenie? Problem cierpień ludności niemieckiej.

- Jeśli chodzi o cierpienia Niemców, szkoda przede wszystkim Niemców cywilów, którzy ginęli przede wszystkim w bombardowaniach. Czasami to było przesadnie robione przez amerykańców, Brytyjczyków. Na przykład zbombardowanie Drezna, gdzie tam 120000 ludzi zostało zabitych w jedną noc. Przesadnie, bo jeśli chodzi o żołnierzy i tak zwane wypędzenia to niestety Hitler został wybrany też demokratycznie, a nie w wyniku zamachu stanu. Chociaż próbował wcześniej. Jednak ponosili odpowiedzialność jako społeczeństwo za to, że go wybrali, później nie starali się go odrzucić.
- Nie można porównać tego do demokracji naszej, teraz.
- Tam było bezrobocie bardzo wysokie.
- Na bazie napięć społecznych.
- Ci ludzie tą pracę mieli.
- Hitler dogadał się z finansjerą i z największymi szefami koncernów.
- Inna sprawa, że dostał duże pieniądze, wsparcie finansowe na kampanię. Tak jak dzisiaj też na kampanię trzeba mieć kupę pieniędzy.
- W latach 50 – 60 my jako Ślązacy jak byli nasi chłopcy pobierani do wojska to myśmy zawsze byli wysyłani na drugi kraniec Polski. Morze, nie blisko rodziny. Ojciec służył w marynarce 3 lata. Jak oni traktowali tych chłopaków. Na tych stanowiskach to byli Rosjanie w latach 50. Oni bardzo źle traktowali Ślązaków, dla nich byliśmy Niemcami.

Grupa 5, Katowice, 28.05.2009, 46-65

Słuchajcie, tak jak rozmawiamy , to ktoś użył takiego sformułowania, tu była Rzesza. I teraz jak myślimy sobie o Drugiej Wojnie Światowej, to czym się fakt że tu była Rzesza różnił w generalnym gubernatorstwie.

- Śląsk był takim miejscem w Europie, gdzie powiedzmy przewalały się wpływy różnych Państw, to byli Czesi w przeszłości to byli Niemcy, to byli Polacy, to tak przychodziło falami można powiedzieć. A ta ludność która tu mieszkała też była zróżnicowana etnicznie, bo jedni się czuli Polakami, inni powiedzmy Niemcami a jeszcze inni tylko i wyłącznie Ślązakami. (...) wiadomo to był Ruski zabór, (...) na Górnym Śląsku miastem były zawsze Katowice, to było zawsze to centrum administracyjne. Druga Wojna to już sprawa tragedii, bo Niemcy przegrywają Pierwszą wojnę, odbiera im się niestety Katowice, czyli to centrum administracyjne na Górnym Śląsku, i teraz oni są w panice. Bo zostaje Bytom, Zabrze, to wymyślili Zabrze, z lewa z prawa w środku mają interesy. I Zabrze zaczynało zstępować Katowice na ich terenie, ale nie odpuścili tego , dlaczego, bo to była sprawa ekonomiczna, tu był przemysł. Tu było wszystko przygotowane, tu byli i ludzie wykształceni i ci co tu zostali i się nigdzie nie przenieśli.

A czym się te realia wojenne, życie wojenne, stosunki, różniło od tego co było tutaj w tym terenie wcielonym do Rzeszy? Od innych terenów.

- Pozwolę sobie ten problem wyjaśnić według mojego rozeznania. Otóż tutaj cała ludność, na terenach wcielonych do Rzeszy, niezależnie od opcji, musiała uczęszczać do szkół niemieckich, wszyscy musieli bezwzględnie używać języka niemieckiego. Używanie języka polskiego było karalne. W okresie wojny, to podsłuchiwali pod oknami nawet. To trzeba było bardzo uważać. Moi dziadkowie mieszkali w takiej kamienicy w Ligocie, i mieszkał tam taki volksdeutsch jakiś, który usłyszał jak moja ciotka posługuje się językiem niemieckim, nagle sobie nuci coś polskiego, poszedł i zadenuncjował że taki fakt istnieje. Dziadek został wezwany na gestapo, został tam pobity strasznie, cudem, że nie wylądował w Oświęcimiu, bo

taka to była kara, i w krótkim czasie, ponieważ go ktoś tam wytropił, takie starania specjalne, w krótkim czasie dostał się do niewoli, za coś takiego.

Powróćmy do tych volksdeutsch, był taki który był oficerem w Armii Krajowej i był taki który doniósł, że babka śpiewała sobie polską piosenkę. Jak to wygląda?

- Chciałem powiedzieć, że ze strachu ze przewodził dwóch ślązaków, czystych, rodowitych, (...) to wygląda tak, że jak w każdym społeczeństwie są ludzie i ludziska. I w 39 roku byli tacy co stali za firankami, a to było bardzo popularne bo nie było telewizji. Przeszła wojna, oni dalej za tą firanką stali. Ale też nie dla własnej przyjemności i też tam gdzieś donosili. I co się okazuje, skończyła się Druga Wojna Światowa, oni dalej stoją za firankami i dalej donoszą. To jest taka natura człowieka, ale zostały ich dzieci ciekawe czy oni dalej donoszą. Gołębiarze to byli tacy, stary taki gołębiarz, na tego gołębia gwizdze i filował kto z kim gdzie, on nie miał telefonu, ubierał się i szedł na Drzymały i opowiada. Mówimy o takim strachu, może nie wszędzie tak było, bo ojciec z Rudy był, a matka pochodziła z Godowa. Tu ze strony ojca, straszy brat od ojca, przed samą wojną wyjechał. Do AK trafił, działał w okolicach Krakowa tam gdzieś, na tamtych terenach i o tym się rozmawiała w domu. Ja za dziecka wiem że się rozmawiało, ale jak Niemcy weszli to nikt nie wiedział że on jest w AK. Sąsiedzi wiedzieli. Wrócił jak wyzwolenie przyszło to po prostu oddział złożył broń i wrócił do domu. I ten pamiętny 47 rok, przyszli do domu, ojciec mówił, rewizja, że niby broń, podrzucili broń i na tej podstawie został aresztowany. Dostał wyrok, 25 lat, oczywiście nie siedział tyle bo jak do władzy doszedł Gomułka to amnestia była, ale był wywieziony na roboty w czasie tego więzienia i pracował, drzewo zwoził. Tam się poznał z żoną, ona jeszcze do dzisiaj żyje, starsza już kobieta. On już nie żyje, tak samo z resztą jak ojciec. Ale w domu się mówiło, ja byłem chłopcem w latach 60-tych, dużo się mówiło na ten temat. Aczkolwiek pół rodziny było w wermachcie, bo byli powołani. Ojciec nawet nie sądził że będzie powołany, bo pracował jako 16 latek, dostał nakaz pracy w kopalni w Chorzowie. Na ten temat się dużo mówiło, ja dużo wiedziałem, o Katyniu wiedziałem, choć nie powinienem wiedzieć w tym wieku. W szkole się nie mówiło, jak ktoś powiedział to sprawowanie w dół leciało i nieprzyjemności były z tego powodu, ale co chciałem

zauważyć że pół rodziny męskiej było w wermachcie a ten był w AK i nie było żadnych niesnasek z tego powodu w rodzinie. Wręcz odwrotnie, kochali się jak bracia, często się spotykali i nie było problemu. Ani między sąsiadami, środowisko było dobre. Sytuacja z mojego miejsca urodzenia, to jest Chorzów Stary, Plac Świętego Jana 14, nazywali to jako fiskus, ponieważ przed wojną to była własność skarby Państwa. Budynek, kamienica 4 piętrowa, w podwórzu jeszcze była stara stodoła, już nie funkcjonowała jako stodoła tylko były tam komórki lokatorskie. W tym podwórzu, jak Rosjanie przyszli w styczniu 45 roku, to wyłapali 14 estamanów i esesmanów, których na miejscu załatwili, tylko pod pachę spojrzeli już wiedzieli o co chodzi. Środowisko było tak silnie zgermanizowane w tym podwórzu w tej kamienicy, że coś niesamowitego. Doszło do tego nawet, u mnie w domu się mówiło tylko i wyłącznie literackim językiem, ja do 12 roku życia mówiłem tylko i wyłącznie gwara. Tak silna presja środowiska była, jak ja sobie teraz przypomnę to jest nieprawdopodobne, ale prawdziwe. Jako dzieci my żeśmy się tam bawili i był taki lokator, który się nazywał Stachowicz. Co o n był przy komórce i co my żeśmy do niego nie przyszli to on za nami rzucił a to młotkiem a to obcęgami. I wreszcie ten człowiek zmarł, jak zmarł to lokatorzy otwarli te komórkę. Słuchajcie, hełmy, maski gazowe, karabiny maszynowe, ręczne karabiny maszynowe, granaty. Potężny arsenał. Ale po ci to trzymał, hobby jakiegoś? Nie, on liczył że jeszcze tamci wrócą. I teraz, dopiero co wybudowali ubikacje takie na pół piętrze, a stare ubikacje już mieli zasypywać, ale one jeszcze funkcjonowały. I w tym momencie, robotnicy którzy tam byli, a też bardzo dziwnie budowali bo codziennie przywozili nowe narzędzia i dla nas było to niezrozumiałe jak można w ciągu jednego dnia, wszystkie narzędzia zniszczyć. Oni budowali tam taki murek i wszystkie narzędzia zniszczyli. Ci robotnicy jak trafili na tą broń, to wszystko w obecności innych lokatorów, żadnych władz nie wołali. Tylko w obecności lokatorów do tego szamba powrzucali i potem to wszystko zasypali. I tam to do dnia dzisiejszego jest. Broń była wtedy dostępna, ojciec mi opowiadał, każdy miał jakiś pistolet czy karabin, bo tego leżało jak się Niemcy wycofywali strasznie dużo w Katowicach i było można po prostu sobie znaleźć. Bunkry które były w Chorzowie, tam również, chłopaka przytrzasnęły takie drzwiczki i szczury go zżarły. Tam były hełmy, tam były maski gazowe, tam była broń również, w tych bunkrach. To były bunkry przy zakładach przemysłowych, bo tam była

elektrownia i kopalnia i zakłady azotowe przecież. Tam co jest pomnik Powstańców Śląskich, jak ewakuowali z tego, ludzie się tak wzbogacili ,że w pale się nie mieści. W 65 roku każdy dostał sztukę spirytusu za zwłoki to był liter na dwóch i takie bagnety z rubinami, złote, srebrne to wszystkie cesarze, jakiś tam żołnierze za cesarza, wszyscy tak się nachapali, masę pieniędzy na tym zarobili. Ja w tym czasie miałem takiego ojca, że jak bramę przekroczysz to nie masz po co do domu wracać. czy to raczej jest tak, że się pamięta o losach ludzi,

A nie ma takich postaci tutaj ze Śląska?

Ogólnie znanych Trudo mi jest powiedzieć, większość się odbywa na poziomie rodzinnym, tych rozmów tych doświadczeń wojennych, natomiast powiedzmy szerzej tak żeby była jakaś wybijająca się postać tak jak u pani. Oczywiście takie przypadki również miały miejsce i były, natomiast w ogólnym układzie ludzkim oczywiście mało, bo wybijające się jednostki t rzeczywiście jednostki. Bardzo dużo jest takich bohaterów z powstań Śląskich, osoby już nie żyją ale jest bardzo dużo tych nazwisk. Ale faktycznie z drugiej wojny światowej, przecież tutaj na Śląsku była i ta partyzantka i związki i AK i ta słynna Ojczyzna, to bardzo było dużo ludzi. W naszej rodzinie to wiadomo Konstanty Kępa, który wśród historyków oni wiedza kto to był i tak dale. Natomiast na przykład Ksiądz Szramek, państwo na pewno słyszeliście, bohater niesamowity, on słowem walczył, on kiedyś był w Kościele Mariackim proboszczem, umiał pogodzić wszystkich. Była taka zgoda pomiędzy Niemcami i Polakami chodzącymi do kościoła Mariackiego, ale jak wybuchła druga wojna światowa, to ostrzeżono go, ze on za tą swoją działalność polską, ktoś go poinformował żeby uciekał. Bo wiadomo że jest jednym z pierwszych na liście do likwidacji. On powiedział, że nie ucieknie bo tu jest jego parafia, tu jest jego ojczyzna, Polska, skończyło się tak że był aresztowany w 42 roku 13 stycznia zgładzony w obozie i to jest też taka postać niesamowita, on w tym obozie, czytałam, że on msze po kryjomu odprawiał, wszystkich Polaków i nie tylko na duchu podtrzymywał. W ten sposób walczył, nie walczył Bronia bo był księdzem, ale tutaj był wybitną postacią na Śląsku od czasu powstań. Siostra mojej babki, chowała Żydów pod wanną, w 67 znaleźli ją Żydzi i wysyłali jej paczki. To po drodze ta paczka została 16 razy ukradziona. Wybitna postać Henryk Sławik, zgadza się, tysiące dzieci żydowskich

uratował, dwa i pół tysiąca dzieci, to wiadomo, natomiast około pięciu tysięcy, bezimiennych. Na Węgrzech organizowano, w ogóle się nie mówi, z naszego terenu. Jest na 1000-lecie rondo imienia Sławika, on współpracował z Antalem, ojcem premiera Węgier i będzie wspólny pomnik Antala i właśnie Sławika, w Katowicach. Mało tego o Sławiku nie wolno było mówić, jak (...) którego uratował i szukał przez tyle lat go, wszędzie, wszystkie akta były blokowane, bo wiadomo był w AK, także to było coś niesamowitego, w ogóle nie mógł dotrzeć do niego. Nasi się nie interesują jak to było przed wojna, to się nikt nie interesuje. Katowicami nikt, to co że muzeum budują, ale nie interesują się, jak by się pani spytała czy oni coś wiedzą, oni nic nie wiedzą. A mamy człowieka na Uniwersytecie Śląskim jest historykiem sztuki i nazywa się Gorzelik. To jak byłem na spotkaniu w księgarni Matras na Stawowej, z autorem książki o Sławiku, to przyszedł również Pan Gorzelik. Myślał że jakaś pieczeń swoją upiecze, jak się zorientował, że to jest bohater dwóch narodów, to się zwinął może z 15 minut był poszedł. A to ile on szkody robi dla społeczeństwa Śląskiego to się w głowie nie mieści.

Gorzelik? Dlaczego?

- Ponieważ on, to jest ta właśnie opcja niemiecka, ta germańska taka, on na prawdę wiele szkody robi bo on robi karierę polityczną. Jest bezczelnym typem. Powiedz mi pan czemu nie może być jak jest 200 parę tysięcy ludzi, to czemu oni tego nie chcą robić, czego oni się boją? To jest wyjątkowa sytuacja u nas na Śląsku, bardzo Delikatna(...) ja bardzo pana przepraszam, ja co prawda czuje się Ślązakiem, ja się urodziłem w Chorzowie, ja wcale nie powiem, żebyśmy powiedzmy do niczego nie doszedł w życiu. (...) ale pan musi się czuć Polakiem, bo ja na przykład nie mogę się czuć Polakiem, tylko ślązakiem. Dlaczego? Bo mnie Polska na dzień dobry pozbawiła wykształcenia. (...) ja panu powiem tak, ja na studia zdawałem dwa razy bo mi brakło punktów, a dlaczego mi tych punktów brakło. Mój brat pięć razy na medycynę zdawał.

Pani Aleksandro.

W naszej rodzinie w związku z tym ile żeśmy przeszli, mój przyrodni brat, ma syna który jest historykiem, jest po historii, napisał książkę nawet. On właśnie jest

niesamowitym hobbistą i szperaczem i on, zrobił właśnie o wybitnych ludziach Śląska, z Siemianowic, bo on pracuje w Siemianowicach. Właśnie o wybitnych ludziach, o których ja nawet nie wiedziałam, pracując tyle lat i żyjąc tyle lat. On wyszukał i zrobił filmy o tym. On jest reżyserem, producentami to jest do rozpowszechniania, za darmo. Ja to przyniosłam, nikt tym nie słyszał. No to właśnie pani mówię, że interesują się wszyscy polityką, nie interesują się tożsamością śląska. Nigdzie pan o tym nie usłyszy, chyba że ktoś się interesuje już ściśle tymi walkami na Śląsku i tak dalej

Grupa 6, Białystok, 26-45 lat, 26.05.2009

Początek wojny w waszym mieście

- 3 września nie wiadomo, co się dzieje, potem euforia, Niemcy wkraczają (...?) do Białegostoku. 17 września już wiadomo, co się stanie i 19 września chyba wkraczają Niemcy.

Jak wy to postrzegacie

- Tu nie było widać tego kryzysu, bo jednak my byliśmy (...? Głębokim zapleczem?)
- Nie czuło się tego
- Jakies tam słuchy, że...
- Oni się bardzo długo czuli tutaj bezpiecznie, ludzie tutaj. Było wiadomo, że coś się dzieje, no bo było wkroczenie wojsk, ale...
- Nie odczuli tego jeszcze na własnej skórze
- Tzn. było wyłapywanie dywersantów

Ważne daty września 1939 dla Białegostoku

- 17
- 19
- 17 wejście Rosjan, przekazanie było 19

Tutaj fizycznie Rosjanie pojawili się 19, tak? Jak to zostało odebrane? Mówicie „wyzwolenie”

- Dziadek wspominał to, co jego brat odczuł, to było wyłapywanie byłych działaczy wszelkich służb mundurowych,
- Policja cała
- W ogóle inteligencja cała
- Nauczyciele
- (...?)
- I strasznie dużo było widać, w pamiętnikach jest bardzo szczegółowo, (...?) w 1989 roku i 1990 widać, że zaraz po wkroczeniu armii rosyjskiej był wiec, zorganizowali go miejscowi działacze , ale to byli pochodzenia żydowskiego i białoruskiego, w

czerwonych opaskach. Ten wiec był zorganizowany po Węgierki. Był wiec, czołgi, rozdawane ulotki i w niektórych pamiątkach tak jest, że to właśnie znajomi (...?)

Jak wygląda państwa perspektywa

- Ja to wiem tylko, że dziadek poszedł gdzieś tam na front, nie wiem nawet jak dokładnie walczył, wiem, że był porucznikiem.
- O tyle to gorzej było wspominać, bo jeszcze ludzie żyli, którzy pamiętali 1920, kiedy to Armia Czerwona wkroczyła i to niekoniecznie dobrze wspominało, jest pomnik przecież pomordowanych w 1920.
- Wiedzieli, co może (...?)
- Film Wajdy „Katyń” to fajnie opisuje, na początku jest most i z jednej strony idą ci z zachodu, a z drugiej... i tam człowiek krzyczy „gdzie biegniecie, Niemcy idą”, coś tam takiego, sowioci wkroczyli, i takie zamieszanie, nie wiadomo, co się dzieje. Także to tak chyba właśnie wyglądało, takie wielkie zamieszanie.
- Na pewno była niepewność, bo jeszcze nikt się nie spodziewał co Niemcy będą robić i co Rosjanie.
- Z Rosjanami mieliśmy jakieś doświadczenia, ale...
- (...?) nie wiadomo

Czy Białystok był w innej sytuacji niż reszta kraju

- Tak, mieliśmy okupantów bolszewików i (...?) na białe niedźwiedzie i całe gros inteligencji pojechało
- W przeciwieństwie do tego, co się działo na zachodzie, tam na innej zasadzie to było

Co to znaczy pojechać na białe niedźwiedzie

- Na Sybir. Tak się mówi.

Najważniejsze wydarzenia regionu w czasie II wojny

- Przekazanie miasta uroczyste,
- Na pałacu Branickich jest jak wjeżdżają

- Jeśli chodzi o miasto, to na rogatkach od wschodu spotkali się Rosjanie, Niemcy, są zdjęcia kiedy wymieniają się uściskami, dokumenty, teraz wy tutaj rządzą. I tak się zaczęło. Resztę wspomnień słyszymy od innych. Natomiast ja myślę, że byliśmy tak między młotem a kowadłem w tym momencie
- Sierpem a młotem
- W jednej z relacji kiedy 10. pułk wyszedł w kierunku Warszawy z Białegostoku, w jednej z miejscowości kiedy się zatrzymali na postój, stali w okolicach wsi, gdzie dużo Białorusinów zamieszkiwało. Nie pamiętam dokładnie, ale chyba ok. 30 taborytów zostało wyrzniętych, bestialsko zabitych poderżnięciem gardła najczęściej przez właśnie tamtą ludność. To już było kiedy było wiadomo, że Rosjanie już są na granicy i zaraz będą u nas. Oni się po prostu zaczęli czuć pewnie, bo to ich armia, tak postrzegana była armia radziecka, że to ich.

Tak była postrzegana już 19 września

- Wcześniej, dużo
- Bo 17 weszli

Mówiliście, że 19

- Jak idzie armia, to nie jest tak, że oni się przemieszczają jak w obecnych czasach, tylko są przesunięcia czasowe pomimo wszystko
- Paliwa poza tym brakło Rosjanom. Pod Grodnem nie było paliwa, żeby Grodno zaatakować, musieli ściągać. Część czołgów stało w polu.

Etapy wojny

- Oni to robili od początku do końca
- (...?)
- (...?) było 1 zł. Także wszystko było wykupione ze sklepów, nie musieli (...?), bo to było za grosze dla nich, dla urzędników, którzy przyjechali tutaj
- We wszystkich chyba pamiętnikach jest, że władzę dostali ci, którzy byli najgłupszy, najbardziej pijani i co nie mieli niczego
- Rosjanie tak działali

Momenty wojny

- Wybory i wchłonięcie do zachodniej Białorusi

Kiedy

- Październik, listopad, coś takiego
- Później paszportyzacja, czyli narzucenie obywatelstwa ZSRR
- Kto przyjął, kto nie przyjął

Zachował się taki paszport, tak?

- Tak

Co pan ma na myśli mówiąc kto przyjął, kto nie przyjął

Ten, co przyjął, (...?) bardziej na kresach, nie mógł jechać na armię Andersa. Obywatelstwo rosyjskie. Ten co (...?) nie przyjął, miał gorzej do 1941 roku, ale później miał łatwiej dostać wyjazd do armii Andersa lub powrót na ziemie odzyskane jako repatrianci. Bo były wypadki, że ci, co przyjęli obywatelstwo, oni przez krótki okres mieli lepiej niż ci, co nie przyjęli, ale później mieli trudności, żeby udowodnić, że jestem Polakiem i

Grupa 7, Białystok, 45-65 lat, 20.05.2009

Wojna w tym regionie, co byście powiedzieli, co się działo w czasie II wojny światowej w Białymstoku i w ogóle w regionie, co ważnego się tutaj wydarzyło, jakie historie dotyczące miasta, regionu znacie?

- Polska przeżyła dwie okupacje można powiedzieć, znaczy Białystok, bo pierwsza okupacja to przecież Niemcy zaatakowali Białystok 15 września chyba w ciągu kilku godzin (...) w ciągu kilku godzin zdobyli ten Białystok, Polacy musieli się wycofać, ale nie robili żadnych tam... było tylko parę aresztowań a jak się nie mylę 22 września przekazali władzę Ruskim

To była ta druga okupacja?

- To była druga okupacja.

Czyli ta niemiecka trwa kilka dni...

- Na początku była kilka dni.

Potem byli Rosjanie, do kiedy byli Rosjanie?

- Rosjanie byli do 41 roku *do czerwca chyba...*
- 22 lipca chyba.
- 22 czerwca w 41 roku.
- *W 45 Wiszowaty gonili Niemców.*

I co dalej?

- Zaczęła się można powiedzieć 3 część okupacji, tylko, że Niemcy powrócili na te tereny.

Jakie jeszcze historie dotyczące regionu, miasta znacie związane z wojną, co jeszcze wam się przypomina?

- Proszę panią, powiem jedną rzecz Wiszowaty...

Ale ja pytam się o region.

- Tak, Wiszowaty, była taka sytuacja, że w pewnym sensie (...) w pewnym momencie (...) i Wiszowaty, w *nieciec* był partyzant, który zginął w tym czasie i pan *Zajeski*, po drugiej stronie rzeczki *Bajka* doniósł dla Niemców itd. całą rodzinę, 9 osób zabrano do *Krypna*, do Białegostoku i w *Grabówce* ich rozstrzelano, to trzeba powiedzieć wyraźnie i żadnych dokumentów na to nie ma, bo ta rodzina, która starała się dociec itd. nie można to udowodnić, Niemcy mówią, że tu takich nie ma itd. tak, zgadzam się, ale ta rodzina została skrzywdzona

Panie Ryszardzie, może nam pan wyjaśnić, bo ja nie znam tych nazwisk...

- To rodzina Wiszowatych, 9 osób, która została przewieziona do Krypna, z Krypna do

Ale kto na kogo doniósł, jaka narodowość i na kogo doniósł?

- Proszę?

Jaka narodowość, Polacy donieśli, na Polaków donieśli?

- Tak, to znaczy to był *Zanieski*

Kim on był?

- Który przywędrował z Ameryki to był nietutejszy, to był *facet*, który przywędrował gdzieś tam z Łotwy czy tam itd. po II wojnie światowej przywędrował, kupił majątek

Ale mówimy o II wojnie światowej już pan opowiada o czymś podobnym.

- *Tak, było przed II wojną światową* i on współpracował z Niemcami, on był Łotyszem

Współpracującym z Niemcami...

- Ponieważ on nietutejszy i on właśnie donosił Niemcom m.in. był Wiszowaty taki pan *Chojnowski*, który *Iwan*, który donosił dla Sowieców, później dla Niemców i on też donosił i w tej książce o Wiszowatych jest to napisane i proszę to skorygować, dr *Maroszek Józef* napisał itd.

Umówmy się panie Ryszardzie, bo my nie damy rady dzisiaj omówić wszystkich tematów tak się wglębiając ja bym chciała zrozumieć tylko tak, z pana perspektywy, chce pan powiedzieć, że w miejscowości Wyszowate były takie przypadki gdzie

- Wyszowate.

Gdzie Łotysze...

- Nie, nie to nie było Wyszowatych, to nie był z Wyszowatych to był przyjezdny człowiek *w bajkach w zalesiu*, który przywędrował nie wiem skąd, osiedlił się i współpracował najpierw z Sowietami a później z Niemcami i on doniósł, bo partyzanci się tam...

Na kogo on doniósł?

- Doniósł tam, że tam były strzały i całą rodzinę wywieźli Niemcy i rozstrzelali.

A ta rodzina wywieziona, która ucierpiała na tym, to jest rodzina jaka z pochodzenia?

- No jak to katolicka, no jak z Wyszowatych, nie ma innych, to są szlachcice z dziada, pradziada, w Wyszowatych nie ma innych...

Pan Robert chciał się odnieść?

- Tak, bo te wszystkie przygraniczne strefy były obsadzone, to było tak (...) wieś, *aresztowano te wieś*, wywożono je daleko, daleko na *wschód*, a przyjeżdżali ludzie ze wschodu (...) dlatego są *niesnaski*, z tymże to już było naprawdę przez okres bardzo długi i te różnice pomiędzy ludźmi się troszeczkę rozmyły.
- Tu trzeba jeszcze dodać, że *i piąta kolumna była*, przecież Niemcy też wysyłali swoich ludzi
- To samo działo się przy granicach każdych, czeska, niemiecka...

Panie Ryszardzie. Słuchajcie panowie, bo pytam o wasz region, o Białystok... II wojna światowa w *skali dat*

- *To jest właśnie taki tygiel kultur...*

Tutejsze regiony?

- Tak.

Co rozumiecie pod pojęciem tygiel kultur, ja słyszałam to pojęcie, jak wy to rozumiecie, co tu się jakby specyficznego?

- U nas np. jest bardzo dużo ludzi z wyznania (...), Tatarów tzw.

Jest nadal tak?

- Jest nadal bardzo dużo.

Co jeszcze oznacza ten tygiel kulturowy? Panie Krzysztofie?

- Myślę, że tutaj chodzi o to, że na tym rejonie są Białorusini i choćby pan wspomniał Tatarzy i Litwini
- Ukraińcy.
- Tam niedaleko przechodził *Puńsk* i tam tereny województwa dawnego Suwalskiego, wydaje mi się, że to właśnie z tym jest związane.

Czy to teraz ma znaczenie, czy to wtedy w czasie wojny miało znaczenie?

- Czasami przy jakiś niesnaskach sąsiedzkich

Ma dla was znaczenie, tak?

- Tak.

Podajcie panowie przykłady, jakie to ma znaczenie?

- Oj teraz to już...
- Przykładowo po wybuchu stanu wojennego (...) za Bielskiem stacjonowało w nocy wojsko, mieszane, katolicy, prawosławni nie wiem dlaczego, ale odnaleziono np. listy kogo rozstrzelać, powiesić coś w tym rodzaju... i w nocy stało wojsko (...) od czasów wojny między sobą, sąsiad z sąsiadem
- Powiem, że takie wielkie przemieszczanie to właśnie w czasie wojny, bo tutaj jak Niemcy weszli i oddali władzę Roskom to Polacy zaczęli masowo uciekać a tutaj

zaczęło przychodzić właśnie bardzo dużo Białorusinów, bo zresztą Białystok za czasów rządów Rosjan był przyłączony do Białoruskiej republiki

- Ale tuż po wojnie (...)
- (...)

Ale nie wszyscy naraz, bo nie słyszę.

• Uciekali ludzie tutaj, ponieważ granice się przesunęły i oni uciekali tutaj, tutaj też *pracowałem, już nie żyje, pracowałem właśnie z takim panem, który uciekał, on nawet obuwia nie miał, on na bosaka uciekał przy takiej furmance...*

Pan Edmund mówi, że mało brakowało a Białystok byłby Białoruski, tak?

- Oczywiście... Lwów, cały ten pas ziemi
- Lwów na wschodzie, ale u nas tutaj, można wyczytać
- Moja mama szkoły podstawowej we wsi Wiszowate, *Adamski* był nauczycielem całym we wsi to śpiewali tą piosenkę tę samą – będziemy bronić choć pięściami a nie damy Lwowa, przyjechali Ruskie, postawili całą wioskę, kazali wyciągnąć ręce i patrzyli, który ma spracowane ręce to w porządku, a który miał gładkie na bok, w samochody i do Katynia, w Katyniu zginął *Adamski*, cały nauczyciel szkoły
- (...)
- Pojechało z Wiszowatych wtedy jeszcze kilka osób, *Świerzbicki* wrócił Stasiek

Historie konkretnych ludzi...

- Tak, chyba dwoje wróciło, *Adamski* to ten nauczyciel to zestrzelony w Katyniu.

Panie Waldku o co pan pytał?

- Gdzie ma powstać to muzeum takie wojenne?

Porozmawiamy o tym na sam koniec, zapytam was gdzie chcielibyście żeby powstało, ale może wróćmy do perspektywy całego kraju, bo pytałam was o region... jak sądzicie, jak losy waszego regionu Białegostoku różniły się od losów reszty kraju, jakie były losy w ogóle Polski w czasie wojny?

- Powiem tak, właśnie ta okupacja rosyjska to nas bardzo mocno skrzywdziła, bo położyła cały przemysł, *robiła jakieś tam korporacje*, ludzie zaczęli uciekać, zniszczyli inteligencję, wywozili

Ta okupacja z początku wojny?

- Z początku wojny.
- *Milicja zaczęła rządzić.*
- Wybierano wszystko.

Wybierano towary, tak?

- Tak.

Co jeszcze?

- Rosyjski żołnierz idąc miał wszystko, nawet surowe ziemniaki, *co nam szkodziło bardzo, były takie, bo rozmawiali między sobą starsi właśnie, że im nie szkodziło i oni tak... no wszystko no.* Inteligencja naprawdę praktycznie została wyniszczona całkowicie

Grupa 8, Przemyśl, 26-45 lat, 10.06.2009

i jeśli myślicie o II wojnie światowej i o tym terenie to czy czuje się z tej perspektywy, tak jak mówię, z tego oddalenia historycznego, że te wojenne sprawy jak na dzień dzisiejszy jakoś oddziałują czy to już jest taka przeszłość, która nie ma znaczenia, jak myślicie?

- Są takie symptomy od czasu do czasu.
- Chodzi o te pozostawione domy
- Też.
- O te majątki, które zostały (...)
- O nazwiska, czy jakieś sytuacje przykładowe, ja mam taki przykład, że na jakiejś konferencji spotkałem pana w Nysie i on mówi, że a pan się nazywa *Sławy*, to *pewnie pan pochodzi spod (...)* ale to tam Rusini mieszkali i tak zaczęło mnie to interesować skąd to się wzięło i dlaczego, jak zacząłem grzebać to się okazało, że rzeczywiście gdzieś tam rodzina i że kiedyś rzeczywiście byli Rusinami a później cała wieś przejęła chrzest rzymskokatolicki końcem XIV wieku i to takie historie właśnie ciekawe, które gdzieś tam nagle jakiś symptom się pojawia i zaczynamy się interesować historią albo rozmawiałem z sąsiadem i on np. nazywa się Romer, a ja mówię dlaczego nie ma tu umlaflu i zaczyna się dyskusja, no ale mój dziadek był austriackim oficerem a później został mu i to często takie właśnie... czasami jakieś miejsce, idziemy gdzieś, spotykamy, widzimy coś, jakieś wydarzenie, spotkanie z kimś, ktoś wróci po latach, można powiedzieć, że jest taka charakterystyka, że ten teren jest taki, że ogromne rozproszenie szczególnie tej nacji polskiej i na wschód i na zachód i później brak powrotu z zachodu, stąd nawet czasami ciężko z danego obszaru ludzi zgromadzić, którzy byli by autochronami takimi na tym terenie... bo albo przesiedlenia albo wywózka albo więzienie albo świadomy wybór, że ktoś został gdzieś albo ucieczka właśnie, że gdzieś na ziemię odzyskane... ja jak sobie przypominam dzisiaj, to łączę po latach, że np. korespondencja, którą jakąś tam część od rodziny uzyskuje po trochu, że gdzieś do wujka to się pisało powiedzmy przez Szczecin a ze Szczecina wysyłali do Katowic a z Katowic powiedzmy do Opola tam w czasie gdzie był czy do Wrocławia a później nagle się okazało, że on mieszka w Krynicy i takie właśnie dziwne historie, które powoli się *wydarzyły* i również te

spotkania ludzi, ogromne rozproszenie, niesamowite, bym powiedział, że tak ludzi, sąsiadów, znajomych i tu właśnie bardziej mówię, tragiczna historia nacji żydowskiej, bo przecież getto żydowskie w Przemyślu i inne ze strony Niemców, ten 41-szy rok kiedy (...) doświadczył tego, te zdjęcia choćby z walk świadczą o tym, gdzie Niemcy też bardzo niszczyli tamtą stronę, ale z kolei moja rodzina też pochodzi z kresów i pradziadek był burmistrzem Uchnowa i rodzina ocalała, ale dziadek zginął w więzieniu we Lwowie uwięziony przez Sowietów a wymordowany w momencie ucieczki Sowietów przed Niemcami w 41-szym roku.

A powiedzcie taką rzecz, bo jeśli się popatrzy na specyfikę tego terenu to, to co się wie prawda, nie chodzi tutaj o (...) historyczne, bym powiedział stricte historyczne analizy, ale to co się wie na temat specyfiki II wojny światowej na tym terenie, to co było charakterystycznego? Podsumujmy, bo tu część wątków się pojawia.

- Właśnie 39-ty rok i te pierwsze i przede wszystkim...
- 17 wrzesień
- I granica.
- Dzielenie Przemyśla na prawo, lewobrzeżne.
- Deutsche Przemyśl po tej stronie.
- Po drugiej stronie Przemyśl Sowiecki.

Jakie to znaczenie w ogóle miało dla Przemyśla?

- Podzielenie rodziny, bo jedni zostali po jednej stronie, drudzy po drugiej.

Znacie takie rodziny, które były podzielone?

- Pewnie, każdy pewnie taką rodzinę ma... było bardzo często tak, że moi dziadkowie mieszkali po tej stronie a dziadek pracował po drugiej stronie przed wojną, także to było.
- Uczucia też powiem, to co było związane z Jedwabnem czy z innymi rzeczami, czasami próbuję to zrozumieć, bo na mojego pradziadka donieśli sąsiedzi pochodzenia żydowskiego, tą listę sporządzali tych osób, które *bili* Sowietci

Ale to dla Sowietów?

- Tak, dla Sowietów.

Czy zostały jakieś wspomnienia z tego czasu, kiedy ta część Przemyśla należała właściwie formalnie do Związku Radzieckiego

- Tak, tak było... znaczy mi się wydaje, ja gdzieś widziałam taką gazetę tam były takie fotografie jeszcze z napisami radzieckimi gdzieś takie
- Po 39-tym tutaj po drugiej stronie czyli rozwiesili takie portrety m.in. Stalina, Chruszczow, który był tutaj komisarzem wojennym, w ogóle zdjęcia Hitlera jak Przemyśl odwiedzał, jest takie zdjęcie na tle rozwalonego, zburzonego mostu kolejowego, chociaż mówię, więcej jest pierwszej wojny u nas, drugiej też jest...

(...) była wystawa, tak?

- Nie wiem, z 2 miesiące temu chyba, znaczy nie, może w tamtym roku, była wystawa „Dawniej i dziś”, były uwiecznione zdjęcia z czasów II wojny światowej
- I wcześniejsze też.
- Wcześniejsze też, bo zmiany w ogóle budynków, ulicy, jak wyglądał przedtem.

Jak ten czas przynależności do Związku Radzieckiego, to jakie tutaj myśli, jakie wspomnienia funkcjonują, jakie macie skojarzenia, 17 września i potem przynależność do Związku Radzieckiego to co?

- Pejoratywne raczej.
- *Tak jak przypadek pani*, bo myśmy mówili o tym, że jeśli chodzi o Niemców, to oni nadal uchodzą za kulturalnych...
- Z zasadami może tak.
- Tak, dokładnie.
- Z honorem.
- Z godnością, żeby było tak, nawet jak moja babcia mówiła, że ten Esesman, Gestapowiec, on wyglądał godnie, była postawa...

Jeszcze przypomniałam sobie, że szanowano ludzi wykształconych np. Niemcy szanowali, umieli uszanować tych, którzy mieli jakieś wyższe wykształcenie albo piastowali jakieś urzędy, natomiast u Rosjan było odwrotnie, to charakterystyczne z

ideologią więc to też jakoś została przekazana tym pokoleniom, no my w tej chwili do Niemców mamy stosunek taki jaki mamy, jako do społeczeństwa, ale w tym czasie, ja mam na myśli czas wojny to mieszkańcy miast jakoś bardziej przyjaźnie wspominają Niemców niż Rosjan.

Że II wojna jednak ciąży na

- Bardzo.
- Ale nie tylko II, ja właśnie chciałem... kiedyś tak apropo Brzezińskiego, pan opowiadał... kiedyś wybrałem się robić wywiad z arcybiskupem *Tokarczukiem*, który pochodził z okolic właśnie Włoszczowa, tak jak pana Piotra rodzina i wytłumaczył mi to w rewelacyjny sposób właśnie te nasze tutaj problemy, dlatego, że taki głośny problem wyrósł w roku 92-gim roku przy okazji kościoła Karmelitów...
- Właśnie.
- Który Ojciec Święty Jan Paweł II przekazał grekokatolikom na ich katedrę i polscy nacjonaści właściwie nie chcieli się zgodzić na to, dlatego, że to była taka jakby w czasie komuny itd., *do 35-go roku* to była taka kolebka polskości, która tam m.in. *prowadzona była Solidarność* tam działała
- *Kościół Jezuitów*
- Ale później, taka *salomonowa* rzecz, dostali ten Kościół Jezuitów, tam była kopuła bizantyjska, nie wiem czy pan akurat o tym wie na tym kościele Karmelitów, ona została ściągnięta i tutaj musimy przejść właśnie jeżeli chodzi o problem polsko – ukraiński do czasów Austrowęgów... to była bardzo dobra zasada rządzenia ‘dziel i rządź’ i było na takiej zasadzie, zabierzemy Polakom, damy Ukraińcom, zabierzemy Ukraińcom, damy Polakom i niech się kotłują a my będziemy rządzić.

Czyli mamy, i jest bagaż austrowęgierski

- Przede wszystkim.

Potem jest bagaż drugo wojenny

- Tak.
- Jest jeszcze wcześniejszy bagaż, jest I rozbiór Polski

No tak...

- Miasto królewskie sprzedano na licytacji i część kamienic, które były polskimi sprzedano i teraz jeśli chodzi o rewindykację majątku jakie są problemy, moim zdaniem powinno się wrócić do 1772 roku
- Z tego co słuchałam w radiu, to teraz trochę nagłaśniają...

Ale czasami jest tak, że jest jakiś bagaż doświadczeń dobrych i złych, ale zaczyna się jakiś rodzaj dialogu, jak rozumiem, jeśli chodzi o ten region, jeśli chodzi o tę większościową społeczność polską i mniejszościową ukraińską to nadal używacie tego terminu, że to są stosunki drażliwe, trudne, że trudno się...

- Tak.
- Ja powiem prosty przykład, mówi się, że archidiecezja grekokatolicka nie jest warszawsko-przemyska, tylko przemysko-warszawska, dlatego, że Przemyśl utrzymuje tę diecezję w *Warszawie*, chodzi choćby o majątki, historia choćby tutaj seminarium duchownego grekokatolickiego, które zostało oddane pod szkołę, liceum z zobowiązaniami takimi, że będzie tam seminarium, uruchomiona szkoła, to dziś jej nie ma to chyba pierwszy budynek oddany i tak liczylibyśmy do 28...
- I teraz mamy, *dwa lata*
- *Narodny Dom* w Przemyślu
- Tak.
- W którym wszyscy mamy oczywiście porozumienie, chcemy prowadzić dialog, tylko ten dialog polega cały czas na... na początku trzeba oddać, bo będzie liceum w porządku, oddano, będzie seminarium, oddano, będzie siedziba biskupa, oddano, biskup mieszka gdzie indziej, tam wynajmuje, będzie budynek ten, który w sumie miasto dzierżawi na dzień dzisiejszy, musi oddzierżawić od kościoła grekokatolickiego, będzie na cele społeczności no to oddano, to nie, bo to jest na cele kościoła, więc na cele społeczności, dzisiaj mówimy o oddaniu domu, ja też jestem za i chętnie w takich rozmowach uczestniczę żeby oddać, ale społeczność, która ma około 5 tysięcy z całym powiatem liczy powiedzmy mniejszość ukraińska na tym terenie a społeczność *we Lwowie*, która liczy około 40 tysięcy i sokoła się nie uda we Lwowie oddać, jednego domu znaleźć, jednego, mimo, że nawet się żąda a

miasto ma znowu kolejną 29-tą nieruchomość ma oddać i postawa Warszawy, jeszcze wtedy pana ministra Siwca, który dzwoni tutaj codziennie do Przemyśla, dlaczego tego jeszcze nie oddano, miasto mówi, że oddamy, ale jak jakiś inny budynek zostanie otrzymany we Lwowie a to nie to my oddamy jakiś wojskowy budynek, a to jest polski? No jest polski... i to jest takie pojmowanie, nie do końca rozumienie tego poziomu dyskusji, zaproszona rada miasta Lwowa do Przemyśla w celu rozwiązania tego problemu oddania we Lwowie jednego domu Sokoła, jakby nie było, przedwojennego, czyli też ze składek zbudowanego i oddania rodzinnego domu tutaj w Przemyślu, niestety radni już dwukrotnie odmówili przyjazdu z jakiś tam błahych przyczyn, więc tak nie można... dialog ma to do siebie, że muszą go prowadzić dwie strony i dwie strony muszą chcieć, rezygnować, konsensus jakiś znaleźć.

- Przecież do 2004 roku, czyli do Pomarańczowej Rewolucji, w którą mieliśmy wielki wkład, ja np. sam byłem obserwatorem tych wyborów i sam siedziałem w komisji wyborczej... ja już nie mówię o wkładzie Kwaśniewskiego, Wałęsy itd., ale Polaków. Przecież do 2004 roku kwestia cmentarza Orłąt... to w ogóle nie było dyskusji a dalej jest nie do końca tak jak być powinno.
- A my groby też mamy, rodzin, które byśmy chcieli odwiedzić, świętować... tutaj wszystkie cerkwie, które można praktycznie zostały oddane na naszym terenie, które ktoś użytkował
- Cmentarz strzelców siczowych
- Bardzo dobrze, że jest w Przemyślu cmentarz strzelców siczowych, że mogą być pochówki robione i banderowców i strzelców (...) i tych wszystkich (...) i jak najbardziej, ta dyskusja musi być prowadzona, ale dialog polega właśnie na dwóch stronach... i rzeczywiście młode pokolenie, powiedzmy my młodszy ludzie mogą doprowadzić, nie wiem czy państwo się ze mną zgodzą, ale może ja jestem rzeczywiście tą rodzinną historią trochę obciążony, może już tak nie wierzę do końca, 20 lat jesteśmy po odzyskaniu wolności, niepodległości, mniejszości chyba wszystko zostało, jest i szkoła ukraińska w Przemyślu jest i podstawowa i gimnazjum i liceum
- Festiwale są.
- Miasto dopłaca, bo są klasy, które nie są efektywne i z samej subwencji nie wyżyło by więc jest tutaj szereg (...) robionych a ja jadę do Lwowa i ze wstydem

muszę powiedzieć, że tam nie ma takich rzeczy, gdzie jest społeczność dużo większa... przyjechałem kiedyś do (...) tam mój rodzinny dom i spotkałem się z *merem* tego miasta i zapytałem tak grzecznie, bo mój pradziadek *był przy święceniu* w 39-tym, został wyświęcony kościół a dzisiaj jest targowisko w tym kościele to tak trochę przykro jest, że z jednej strony trzeba szanować a z drugiej niekoniecznie.

Czyli jakby podsumowując tą rozmowę można by powiedzieć tak, że właściwie z punktu widzenia tego terytorium, które określiliście jako takie terytorium pograniczne, wielokulturowe, to w II wojnie światowej ten problem obecności Niemców jest mniej zauważalny

- Uporządkowany, czarno – białe, byli rzeczywiście, walczyli, bo mój dziadek też walczył powiedzmy z nimi, ale i mordowali i jakby...
- Temat się skończył

Temat się skończył, w jakim sensie się skończył?

- Ludzie przyjęli, że skończyła się II wojna, Niemcy byli jacy byli
- I odeszli.
- A z Ukraińcami jakby ten problem z drugiej strony
- Nie ma tematu.
- Cały czas jest jakby kontynuowany.
- 44, 5,6,7,8
- Wracamy właśnie do tego...

Można powiedzieć, że z tego punktu widzenia, te problemy, które pojawiły się w czasie wojny może szczęśliwie nie w sposób tak drastyczny i krwawy, ale ciągle i to napięcie się czuje.

- Pojawiły się właśnie na początku XX wieku, kiedy świadomość rosła narodowa, ukraińska też, znalezienie właśnie historii, języka...

Grupa 9, Przemyśl, 29.05.2009, 45-65 lat

Jak wspominają wasi bliscy znajomi ten czas kiedy granica była na Sanie a Przemyśl należał do Związku?

- Było w ten sposób. Tu gdzie jest kościół Benedyktynek, tam była szkoła, na przedłużeniu Sanu z drugiej strony mostu i tam w tym klasztorze była baza niemiecka, bardzo mocna baza niemiecka. I tak jak wiemy z historii, że w czasie okupacji niemieckiej miasta były zacienione, że było ciemno. Natomiast po stronie wschodniej, po tamtej stronie Sanu miasto żyło. Oświetlenia, festyny były organizowane. Pracowałam dla ludzi starych i miałam kontakt z ludźmi, z mieszkańcami Przemyśla, którzy przeżyli tutaj. To były różne strefy tych ludzi. To byli ludzie zamożni przed wojną, a później zostali wyrównani z innymi. Więc to są wspomnienia z ich ust. Moskale bo tak można powiedzieć robili wszystko, żeby pokazać jak z tej strony jest dobrze. Ale to, że młode kobiety musiały się kryć, one nie mogły być same, bo zaraz zostały wyłapywane i brane normalnie jako kobiety do użytku dla żołnierzy. To są słowa kobiety, która mi to opowiadała, że kobieta młoda nie miała prawa wyjść, o zmierzchu to już musiała w piwnicy spać. Nie było godziny policyjnej, tylko po prostu były łapanki. Wyłapywanie inteligencji polskiej. Nawet kupców, którzy mieli jakieś zasobne sklepy. Ci ludzie byli wyłapywani, wywożeni na Sybir. Była taka dzielnica, to znaczy to jest część ulicy Słowackiego, gdzie mieszkali oficerowie, to było pod okupacją już radziecką i stamtąd ponieważ ci wojskowi poszli na front, dostali się do niewoli, albo zginęli, to rodziny zostały wyrzucone z mieszkań. I te rodziny musiały gdzieś szukać kątów. Gdzieś u znajomych i innej rodziny, wyjechać gdzieś na wieś, dlatego, że jeżeli nie opuścił tego domu do iluś tam godzin to został wywieziony, rodzina została wywieziona na Sybir. I tak wiele rodzin. I tak, z jednej strony okupacja, z drugiej dobrobyt i festyny, ale to co się działo troszeczkę dalej od frontu, to tylko przeżywali ci, którzy doznali tego, bo od strony niemieckiej, od ludzi mieszkających na Zasaniu wyglądało, że tu jest dobrze. Ale były miejsca na Sanie gdzie ludzie się przemieszczali, ze strony wschodniej na zachodnią, ze starego miasta, na Zasanie, gdzie teraz jesteśmy, tam jest taka płycizna i ludzie się przemieszczali Sanem. Poniżej też taki płytki nurt jest, więc próbowali się przemieszczać ze wschodniej części do zachodniej, z zachodniej próbowali uciekać, ludzie narodowości Żydowskiej uciekali do Polski, uciekali na wschód. No ale po 41

roku gdy Niemcy przeszli, to zrobili potężne getto, gdzie spędzili ludzi, a później to getto zostało doszczętnie zbombardowane, zostały pojedyncze domki tylko, które były w obrzeżu, a getto zostało kompletnie zniszczone.

- Ja chciałem powiedzieć, bo może nie wszyscy wiedzą, dzisiaj te proporcje zamieszkania miasta Przemyśla się zmieniły. Za czasów wojny tutaj na stronie Zasańskiej mieszkało ok ¼ mieszkańców. ¾ mieszkało na starym mieście. Dzisiaj te proporcje są odwrotne, bo za czasów komuny pobudowali te osiedla i na Zasanie jest jakby sypialnia. Te stare kamienice, tak jak pani mówi w 60% zostały zbombardowane. Nie ma tego starego miasta, nie ma starego miasta żydowskiego, są jakieś wolne place, tak więc nie ma. Szczątki getta żydowskiego, to są szczątki, zostało niewiele tych kamienic. No i tu przemyśl słynął z bunkrów, w granicach administracyjnych mamy chyba 6 albo 7 tych bunkrów, w centrum miasta można powiedzieć. Hotel Gromada, dawne zakłady mięsne.. tych bunkrów nad brzegiem Sanu w kierunku Nowego Sącza i tak dalej tak dalej to szło aż do samego wybrzeża. I tak jak z opowiadań starszych to wielu Polaków prowadziło działalność wydobywczą piasku i żwiru z Sanu. I czasem ten przemyt ludzi z getta odbywał się.. no umownie nazwijmy ich piaskarzami i oni przewozili tych ludzi. Ale też są takie historie, że jak Żyd był zamożniejszy to dostał pagajem czy wiosłem, zabrano mu cały dobytek i gdzieś tam go znaleziono później dalej kilka kilometrów i Żyd nie przeżył. Też tacy przewoźnicy byli. Ale to znam z opowieści, podejrzewam, że żadnej dokumentacji historycznej tego nie ma. Słyszałem to od starszych ludzi.

Żydzi uciekali na wschód?

- Nie właśnie zamożniejsi Żydzi uciekali z radzieckiej strony. To było ciekawe.
- Zamożniejsi żydzi.
- I to było ciekawe właśnie, że nie odwrotnie. To jak już ta okupacja trochę trwała, bo po roku czasu zdążyli się już zorientować do czego jest zdolny żołnierz radziecki i ta okupacja radziecka. To jeszcze z takich śmiesznych opowieści, państwo zapewne wiedzą, że po stronie radzieckiej jest zachowane zdjęcie na ¾ kamienicy, Stalin, Mołotow, ktoś tam jeszcze, ktoś tam jeszcze, trzy potężne, jak przez most przechodziłem. W tej chwili to śmiesznie, bo to jest ulica Piłsudskiego, mieści się siedziba PiSu tam. I na tej kamienicy były takie zdjęcia. Natomiast jeżeli chodziło o

boże Narodzenie, to Nowy Rok, to dziadzio opowiadał, że Niemcy wieszali jakieś oświetlenie, jakieś tam słodycze, bombki, a Moskale wieszali kawałek słoniny, kawałek chleba na ta choinkę, bo nie mieli co zawiesić. To są takie opowieści ludzi, chyba prawdziwe, bo nie mieliby powodów, żeby tak złośliwie podchodzić do tej okupacji radzieckiej. I to były takie różne sprawy. No i też te granice się przemieszczały do 56 roku, Medyka była do 65 roku po stronie radzieckiej, dopiero po śmierci Stalina dwa razy przechodziła z rąk do rąk. Chyba trzy lata po śmierci Stalina dopiero.

Mam mapę Polski, gdzie Medyka jest po stronie wschodniej.

Grupa 10, Gdańsk, 16-25 lat, 01.06.2009

A czy wiecie z różnych źródeł co się dokładnie działo w waszych regionach podczas II Wojny Światowej?

- Oprócz tego że się zaczęła
- Równocześnie się zaczęło oblężenie Westerplatte i Poczty Polskiej (kilka osób)
- W gmachu Poczty ze 2 czy 3 godziny wcześniej odcięto prąd
- W tym czasie Szlezwik Holstein ustawił się w kanale portowym, bo to było powiązane, on wpływał do portu pod pozorem przyjacielskim, przyplynał do Gdańska który był we władaniu w tamtym okresie, bardziej niemieckim, chociaż był Wolnym Miastem

I co się dalej działo?

- Poczta się broniła 12 godzin, do 19.00
- W każdym razie wiadomo Westerplatte 1-7, bitwa pod Borami Tucholskimi, też niedaleko
- Cała Mierzeja Wiślana

I co tam się działo?

- Też były walki, przecież cała armia tam przechodziła, Polska cały czas próbowała ich wypchnąć

Co później?

- Budowa Stadthoffu zaraz po zajęciu Gdańska, i wysłanie już 1 września pierwszych gdańszczan, no właśnie ponieważ mieli jakieś tajne spisy przygotowywane wcześniej przez tajnych funkcjonariuszy SA
- To już w Polowie lat '30 Polacy byli mocno szykanowani, w większości lokali, kawiarni były karteczki ze psów i Polakowi nie obsługujemy,

Słyszeliście o tym?

- Tak (większość)

A skład o tym wiecie?

- Właśnie ten film Wolne Miasto, tam jest ten okres przedstawiony,
- W filach często można zauważyć tego typu hasła

Co się potem tutaj działo?

- No z tego co wiem to wszystkich takich rodowitych gdańszczan wysłano albo do Generalnej Guberni, albo z ziem zabranych, w ogóle z Gdańska, który Niemcy uważali za czysto germański, ale jeżeli nie trafili do Stadthoff to na pewno zostali wysiedleni, albo na roboty przymusowe albo ...
- Gdańsk należał do tych terenów ziem wcielonych do III Rzeszy i tu było dość dużo osadnictwa niemieckiego już po '39r.
- Jeszcze wcześniej, bo przecież w Wolnym Mieście Gdańsk Polacy stanowili 10%
- Nawet i chyba nie 10%

Czyli do 45 r. już nie było prawie Polaków tak?

- No to już przed wojną...
- Może bardziej w okolicach tutaj byli
- Wolne Miasto było naprawdę dużym miejscem
- No tak Sopot jeszcze
- Nie licząc dzisiejszego Trójmiasta to sięgało gdzieś około 20 km
- Nie chyba nawet więcej
- I tam Polacy żyli tak jak żyli tylko się nie wybijali chyba szczególnie bo o nich nie ma zbyt wielu informacji
- Bo to były wsie, Kaszubi i ci inni
- Teraz oni nie do końca czują się Polakami (kilka osób)

A jak się wojna zakończyła?

- Zniszczenia (większość)
- Przyjacielsko-bratnia armia radziecka zbombardowała Gdańsk
- W ogóle ograbili
- ci którzy tu mieszkali przewieźli na prom, i Sowietom go storpedowali na Bałtyku

Czy uważacie że ten region Polski jest w jakiś sposobi szczególny? Rożni się od innych regionów Polski pod względem tego jak przebiegała tu II Wojna Światowa?

- Nie do końca, bo było więcej takich miast które były niemieckie, Wrocław chociażby,
- Aczkolwiek nie wiem czy tam była aż taka sytuacja ze prawie Polaków nie było
- Ślązacy, ale tak naprawdę ciężko powiedzieć czy oni czują się Polakami
- Myślę że mieliśmy inną sytuację niż reszta kraju chociażby ze względu na status miasta, że było to Wolne Miasto pod patronatem Ligi Narodów

A w czym był podobny ten region do innych regionów Polski?

- To znaczy to nie była Polska podczas II Wojny Światowej, to się bardzo różni
- No Niemcy np. nie chcieli niszczyć Gdańska
- Tak nawet go odbudowywali po zajęciu

Grupa 11, Gdańsk, 26-45 lat, 01.06.2009

Czy uważacie że Gdańsk i te regiony w jakiś sposób są szczególne jeśli chodzi o przebieg wojny?

- No myślę że tak, każdy region miał swoje zróżnicowanie

Czym się różniło?

- Jak pojedę do Skarżyska-Kamiennej to tam mi mówią że na te czy na tej polani do 54 roku ukrywał się Ponury czy Bury i walczyli z okupantami sowieckimi, możemy pana tam zaprowadzić gdzie się ukrywali, dla nas to był szok, tutaj nie mieliśmy takich doświadczeń aż tak długo, ty z kolei było inaczej, tu były tereny bardzo zróżnicowane, mieszane,, tym bardziej że nasz przyjaciel Ginter Gras, że było tak że mieszkali jeden dom polski, drugi niemiecki, trzeci kaszubski, no jejku no, tu zupełnie inna struktura
- Przypomniała mi się jedna rzecz z której nie powinniśmy być dumni, opowiadali mi to mój kierownik, on tam gdzieś na Wschodzi, Białoruś, tam się okazało że kobiety zadenuncjonować partyzantowi na żandarmerię niemiecką, a dlaczego tak się stało? ponieważ mężczyźni z wioski chodzili do lasu i tam bimber pędzili, no i te kobiety już miały dosyć swoich mężów którzy tam chodzą do lasu i tam pija, no i żandarmeria przyszła, znalazła ten bimber, nie znalazła żadnej broni, tylko bure dostali

Jak przebiegała II Wojna Światowa tutaj w Gdańsku i okolicach? Znaczą jakieś opowieści?

- Ja znam taką opowieść jak to Rosjanie wyzwali, znaczy Rosjanie - jechał nasz polski czołg, i krzyczał żołnierz „ludzie chowajcie baby bo Rosjanie za nami idą”, no i kto tam się pochował, mówię o Wejherowie, no to jakoś tam się udało, a ktoś nie schował to niestety, inna sprawa to że ponoć Gdańsk nie był tak mocno zniszczony jak to się nam przedstawia na fotografiach
- To Rosjanie podpalili!! (większość)
- Część miasta była niemiecka i oni mieli nie zostawić tutaj kamienia na kamieniu
- To samo to co w Malborku mogło być, z tymi grobami co ostatnio wyszło, tak że trochę większe miasto tutaj i może się nie dało tego tak zrobić

Grupa 12, Gdańsk, 46-65 lat, 02.06.2009

Czy znają państwo przebieg drugiej wojny Światowej w tym rejonie? I czy to się różniło w porównaniu z innymi rejonami?

- To zależy, u mojej babci II Wojna Światowa zaczęła się w marcu 45 roku, tak samo jak dla mieszkańców Opola, Szczecina, w tym sensie że odczuli skutki wojny

Dlaczego?

- No dlatego że w 44 zaczęły się bombardowania, było 8-10 nalotów w Gdańsku, ale wtedy ta wojna, dla części gdańszczan ona się zaczęła 1 września 39 roku, ale dla części zaczęła się w marcu 45 roku, albo też i wcześniej w 44 roku kiedy zaczęli odczuwać skutki wojny, to znaczy np. wprowadzenia kartek, wcześniej można było normalnie kupować żywność, dlatego to też zależy z jakiej perspektywy to pytanie zadać, no moja babcia miała 22 lata, była młodą kobietą, i myślę że bardziej jej się krzątało po głowie problemy ze zdrowiem dzieci, z obiadami, niż wielka polityka, tym bardziej że urodziła się jeszcze przed I Wojną Światową, chodziła do szkół i uczyła się po niemiecku, później przyszła I Wojna Światowa i powstała Polska Niepodległa i uczyła się po polsku, trzeci język знаła to był kaszubski, no i trafiła do Gdańska

Zna pan opowieści babci jak wyglądała wojna w Gdańsku?

- Babcia bardzo niechętnie o tym mówiła, mam wrażenie że chciała nam oszczędzić opowieści, jedno wiem że biegła z trojka dzieci przez Długi Targ i Długą, to wiem, i również wiem okazało się że psychoza kobiet przed nadciągającą Armią Czerwoną była porażająca, że to będzie kataklizm, na mnie zawsze niesamowite wrażenie.. nie wiem jak to robiono, w każdym bądź razie wiem że u części dzieci zaznaczano kopiającym ołówkiem na przegubach ręk gdzie należy przeciąć żyły jak Armia Czerwoną wejdzie, okazało się że w Szczecinie również, gdzieś w pamiętnikach wyczytałem, z tej psychozy to wynikało, z tego co babcia mi nie powiedziała to działy się tu dantejskie sceny, jak w każdym mieście zdobywanym czy to przez jedną armię, czy to przez drugą, ja słyszałem opowieść polskiego pułkownika który zdobywał Wrocław, że działy się dantejskie sceny, również opowiadał o tym jak jego

oddział również podpalał kamienice wrocławskie, myślę że wojna to jest coś tak potwornego że budzi w ludziach tak straszne siły...

- Instynkty
- ... że nie ma świętego narodu, mogliśmy się teraz o tym przekonać w Chorwacji, w Serbii, w dawnej Jugosławii
- W Iraku teraz ostatnio Amerykanie

Jak państwo uważają czy przebieg II Wojny Światowej w Gdańsku różnił się od innych regionów?

- No podobnie, z nauka to wiadomo, uczyć się to nie uczono, język polski był zakazany, profesorów aresztowano, księży wywożono (kilka osób)
- Cała inteligencja niestety....
- Na roboty wywieźli i już nie wrócili
- Mało komu udało się przeżyć przecież
- U nas w Gdańsku że tak powiem, przyznało się do tej rasy niemieckiej
- Zresztą już przed wojną Hitlera kwiatami witano, no fakt że nie rzucano, kładziono kwiaty na ulicy, tak miano robić i koniec,

A co państwo sądzi o osobach które podpisały Volkslistę?

- Uważam że to jest takie po prostu... takie chorągiewki
- Zależy co nimi powoduje, ja myślę że nie można teraz oceniać
- Słaby charakter (kilka osób)
- Myślę że też zależy jakie pochodzenie miała dana osoba, jeżeli mieszkała na Pomorzu, ale jej korzenie były inne..
- Ale to w którym momencie sobie o tym przypominamy?
- W mojej klatce mieszkała tzw. pani gdańszczanka, jak pytałam czy Polka czy Niemka, to ona mówiła że ona jest po prostu gdańszczanka, ona się tu urodziła, wychowała, tutaj było tak że część ludzi była niemiecka, i uczuli się przecież po niemiecku, a część była Polska, to było Wolne Miasto więc tu było i Holendrów dużo, i Polaków dużo, i jakoś wspólnie tworzyli tę społeczność, a dopiero wojna wywołała ten konflikt, ale dlaczego zostali niektórzy? ja pamiętam po wojnie te Niemki czy gdańszczanki w tych chustach pozawijanych na głowie, i pokazywali „o Niemka idzie”

- No bo w polskim Gdańsku też było trochę Niemców
- Było ,i dosyć sporo (kilka osób)
- Ale oni mówili że są gdańszczanami, oni nie chcieli po żadnej stronie stanąć
- Polacy którzy przejeżdżali przez Gdańsk do budowy Gdyni, byli często kamieniami obrzucani, to gdzieś w jakiejś książce czytałam pamiętam, tak że to nie są takie proste sprawy
- No nie są (kilka osób)
- To już prawie ten temat się zaczął jak powstała studnia Neptuna
- I rzeczywiście to jest racja że ten przebieg mógł być troszkę inny (kilka osób)
- Bo to było zupełnie wyjątkowe miejsce tutaj
- Ja znam taki fakt z opowiadania w Sopocie pewnej starszej pani, Niemki z pochodzenia, pani Hildy, która też była kiedyś służąca też u Niemców jak ona to mówi, to głód odczuwali, to racjonowanie, dopiero po 45 roku, kiedy komisarze już zarządzili tą żywnością

W Gdańsku?

- No w Sopocie to było ale wtedy oni mieli gorzej, do tego czasu jakoś im się żyło, gdzie indziej ten głód już był wcześniej, nie wiem też czy takie łapanki na ulicach były jak w innych miejscach Polski
- Były, były
- Właściwie tu mało takich filmów powstało, jak teraz myślę, przecież Obrońcy Poczty Polskiej, Kolumbowie to my mało wiemy
- Westerplatte
- Mało wiemy co się działo, bo wiemy co siedziało w Warszawie, na Śląsku, a tutaj to faktycznie mało jest powiedziane, co tak naprawdę, jak żyli w czasie wojny
- Na Śląsku jest inaczej, bo Gdańsk był Wolnym Miastem, a Śląsk to był Śląsk, i on nie był do końca taki niemiecki, ślązacy też się nie utożsamiają do końca tak bardzo z Niemcami, ja jestem ślązak bo ślązak, tak że to też jest różnica, natomiast tutaj w Gdańsku było dużo Niemców i taka jest prawda
- I w tej chwili społeczeństwo też jest wymieszane i też się o tym słyszy

Co takiego?

- No ze język Kaszubki to jest odrębność
- Ale Kaszub zawsze powie ze on jest Polak, maja swój język ale Kaszub zawsze jest polski

A czy słyszeli państwo o jakichś aktach przemocy wymierzonych już po wojnie wobec Niemców?

- No to właśnie to pokazywanie palcem, ja to pamiętam, ta Niemka bo ona nosiła ustawicznie te chustę i to było widać ze to jest Niemka, no to wytykali palcem, „o Niemka, Niemra” wyzywali, ale to jedyna, a resztę nie pamiętam jakichś takich akcji
- Byli rozstrzelani ci co pilnowali i wyzywali się na więźniach w Sztutowie, Kapo, chyba 11 rozstrzelano

A kto ich rozstrzelali?

- No jak to kto?

Czy to był samosąd?

- Nie nię, był sąd i zostali skazani
- Tak, osądzeni, uznani za winnych i rozstrzelano ich

• Przez Rosjan czy Polaków?

- Przez tych co mieli bron
- Przez władze
- Przez Rosjan (kilka osób)
- Myślałam ze pyta pani o nazwiska :) i tak myślę jak oni się nazywali, aż mnie zatkało
- Moja mam była obrzucana jako 8 letnia dziewczynka kamieniami

Ale pana mama była...?

- No gdańszczanka, tubylcem

Czy jeszcze jakieś sytuacje?

- Wiem że też w tym areszcie śledczym w Gdańsku na Pułkowej, tam też osądzono kolaborantów, i też tam zostali rozstrzelani, nie pamiętam ile osób
- U mnie mimo że wszyscy wiedzieli że ta rodzina jest niemiecka, nie pamiętam nigdy żadnej takiej akcji, nawet wobec nich był taki szacunek bo to byli bardzo porządni ludzie, wyglądali na Niemców i wyglądają dalej , i zawsze pamiętam że była na wzór stawiana nam dzieciom, że tam jest tak porządnie, tak że w tym środowisku w którym ja byłam, duże podwórko, bardzo dużo dzieci, i nikt nie robił czegoś takiego, tak że nie wiem czy gdzie indziej było inaczej
- Tak gdzie ja mieszkałam, mieszkały dwie Niemki, oczywiście jako dziecko, i ja je zapamiętałam tak że one były zawsze uczesane, zawsze elegancko ubrane, że tak powiem w białym fartuszkach, balie wtedy były, i przystępowały do prania w balii na tarce, i ja je tak zapamiętałam, po wojnie one wyszły za Polaków, i muszę powiedzieć że one były naprawdę świetnymi kobietami, bo wszyscy co tam mieszkali na tej ulicy, to się sobie kłaniali, nikt nikogo nie wytykał palcami, absolutnie, a co zapamiętałam najbardziej, to jak szłam do I Komunii, to od jednej i od drugiej dostałam koszyczek słodczy, co to właściwie było rarytasem, nieważny był jakiś zegarek Ruhla, tylko właśnie te słodczy, bo one miały możliwość bo dostawały paczki z Niemiec, ale na początku lat 60 wyjechały, nie mieszkają tutaj

Wie pani dlaczego wyjechali?

- Bo tam było lepiej
- Tak, ja myślę że tam było lepiej, dlatego że jedna i druga pani bardzo źle mówiły po Polsku, i dostawały listy żeby przyjechać, ponieważ tam były ich rodziny, no i chyba to zaważyło, a u nas było bardzo ciężko
- Ale przecież Niemcy cały czas są postrzegani jako ludzie pracowici, oszczędni
- Porządni tacy, tak jak śpiewa nasz piosenkarz - posprzątane mieszkanie z balkonem, ja pamiętam bo tam chodziłam, do jednej i do drugiej, bo mnie to wszędzie pełno było, u jednej był tylko pokój z kuchnią, u drugiej dwa pokoje, ale tam było tak czysto! że można było powiedzieć że jutro będą święta
- Zresztą każdy może zaobserwować jak do nich pojedzie jak oni się zachowują, jak sprzątają wokół swoich posesji, a u nas tego nie ma, nie wiem dlaczego, nie jesteśmy tego po prostu nauczeni że tylko widzimy swój czubek nosa

Postrzeganie przyczyn i przebiegu Drugiej Wojny Światowej

Grupa 1, Warszawa, 26-45 lat, 20.05.2009

Powstanie Warszawskie..

- tutaj to ja dużo wiem od dziadka, który brał czynny udział, był jednym z dowódców nawet.. czas straszny i wielka chęć wyswobodzenia Warszawy.. w tym czasie za to żeby Warszawa była wolna oni byli gotowi oddać życie, nie udało się niestety..

Pierwsza pana myśl?

- uwięzienie walczących
- Władysław Bartoszewski..
- Ja myślę o tym że najbardziej Warszawa została zniszczona
- Tak, wyjęła mi to pani z ust, najbardziej wtedy ucierpiała Warszawa, jeśli chodzi o zniszczenie, zabytku, budowli etc.
- moja babcia miała pretensję do walczących że do tego doszło, bo o ile wcześniej były pozory normalnego życia to już masowo ginęły cywile
- po 5 dniach euforii relacje ludności do powstańców bardzo się odmieniły, nie patrzono na nich w bardzo pozytywnym świetle
- przeklinano ich

A skąd pani wie?

- Z książek..

.. A czy były zdarzenia w czasie wojny, czy słyszeliście o zdarzeniach które bardziej nam przynoszą wstyd, nie są powodem do chwały

- pogrom Żydów w Kieleckim, Jedwabne..
- Ta książka Grossa bardzo ludziom pranie z mózgu zrobiła, żaden poważny naukowiec nie może brać dowodów od jednego świątka z góry założeniem że Polak ma być tak czy inaczej przedstawiony. Jeżeli weźmiemy pod uwagę ten czas, początek lipca 1941, czyli moment kiedy trzecia rzesza uderza na związek radziecki, pierwsze idą kolumny pancerne a za nimi specjalne grupy do oczyszczania terenu,

sprawa Jedwabnego była na pewno inspirowana przez gestapo. Zeznania dwóch księży, jeden był proboszczem drugi wikariuszem w Jedwabnym, oni zresztą próbowali przekupić oficera Gestapo który przewodził oddziałowi którego zadaniem była likwidacja Żydów którzy współpracowali z Sowietami, chodziło o to żeby zlikwidować wrogów politycznych, i ci pierwsi zastrzeleni w Jedwabnym którzy zostali wrzuceni do rowów to było też wrzucone popiersie Lenina, potem spędzono ponad 100, i spalono ich w Stodole.. ale to było tak że wykorzystano [folks deutche?] z Ostrołęki, którzy nagle się pojawili bo gospodyni która obsługiwała tą jednostkę zeznała że wydała 40 ubrań więcej, przywieziono komanda ludzi którzy specjalizowali się w łapaniach takich, a to że się słyszało język Polski, bo oni operowali językiem Niemieckim i Polskim, i poszło w świat że to Polacy.. ja nie mówię że wszyscy Polacy są święci, na 100 Żydów Polaków i Czechów tyle samo jest skurczysynów i dobrych ludzi.. ale chciałem naświetlić parę spraw jeśli chodzi o Jedwabne, bo jest ludziom sieczka z mózgu zrobiona..

- Ja nie polemizuje..

A co pani przeczytała?

- Że to były rodziny, matki z dziećmi...
- Tam było też getto, ale to wszystko było kontrolowane przez Niemców

Użył pan sformułowania volksdeutsche

- Wiadomo kim byli volksdeutsche.. ludzie którzy byli na usługach niemieckich..
- szpicle, oni sprzedawali Polaków
- Nie pomyślałam o tym, ale mój dziadek pracował dla Niemców po tym żeby bronić Polaków
- Tu można wspomnieć u ludności śląskiej którzy podpisywali listę ale mieli mało wspólnego.. [gwar]

Co jeszcze z czasów wojny budzi kontrowersje, jak słyszeliście relacje czy rozmowy na temat wojny to obserwowaliście dyskusję między ludźmi którzy inaczej wiedzieli.. widzimy że tutaj kontrowersyjnym tematem jest problem umownie nazwany problemem jedwabnego..

- Jeszcze jest Radziwów, jeszcze kilka takich miejscowości znajdziemy w których podobne rzeczy się działy, ale sprawa Jedwabnego najbardziej jest nagłośniona
- jeżeli poruszamy kwestię stosunku Żydów do Armii Czerwonej to są udokumentowane przypadki witania z entuzjazmem Rosjan, łącznie z przypadkiem witania ich z popiersiem Lenina, więc trudno się dziwić że niechęć do ludności Żydowskiej musiała powstawać

A gdybyśmy popatrzyli na wojnę w skali całego kraju, początek wojny to?

- obrona państwa

Czyli?

- wojna obronna

1939 rok. A koniec wojny?

- to też jest podzielone

Kiedy się wojna skończyła?

- Należy to chyba interpretować jako kapitulację Japonii
- zależy dla kogo

Kiedy się wojna skończyła?

- Rosjanie świętują 9 maja..
- musimy podzielić na te teatry działań.. inna sprawa to jest Japonia i zrzućenie bomby atomowej..

Kiedy się wojna skończyła?

- po zrzućeniu bomb atomowych
- w 45-tym
- przeważnie rzuca się rok, ale przykłady z życia można różnie interpretować.. można pod kątem zrzućenia bomb,
- podpisanie kapitulacji

- ale jak się zapyta każdego Polaka to każdy powie że zaczęła się w 1939 a skończyła w 1945, a interpretacja sytuacji już wymaga wglębiania się

A z punktu widzenia ogólnopolskiego, ten czas 39-45, gdybyśmy wskazali na najważniejsze tematy i wydarzenia związane z Wojną, to co byście wymienili..

- 1 września
- 3 września, wypowiedzenie wojny przez Francję i Anglię

Na jakie zdarzenia byśmy tą wojnę podzielili

- 17 września, wkroczenie armii czerwonej
- ja bym powiedziała rzeź na woli

Myślimy o Polsce..

- Powstanie w gettcie
- Powstanie warszawskie
- Powstanie Polski Lubelskiej

Jakie jeszcze takie problemy czy tematy trzeba by było wymienić jakby się chciało taką panoramę wojny?

- końcówka to że wojska Polska w połączeniu z armią czerwoną razem zdobywali Berlin.. Polska Flaga nad bramą Brandenburską..
- Jałta i Teheran..
- Jałta..

Co jeszcze?

- obrona poczty Gdańskiej..

Czyli 1939..

- Jeszcze w 1939.. obrona Wizny, na Pile, [niewyraźnie, nazwisko, Jagielec?] się zastrzelił po 3 dniach.

Rok 1939, obrona Warszawy, obrona Wizny, co w niej jest szczególnego?

- no to że 700 Polaków przeciwko 42 tysiącom wojsk pancernych.. ze strony Polskiej były umocnienia które nie do końca były przygotowane żeby wytrzymać uderzenie i po 3 dniach dowódca z powodu braku amunicji i wykrwawienia się zastrzelił, a pozostali byli wzięci do niewoli

Obrona poczty Gdańskiej..

- to mi się kojarzy jednym z ważnych punktów początków wojny, też bym nawiązała do paktu Ribentrov-Mołotow

A jakbyście mieli powiedzieć co spowodowało wybuch drugiej wojny światowej?

na pewno tajny załącznik do paktu Ribentrov-Mołotow..

Co jeszcze, 1939 rok?

- Westerplatte
- Bitwa pod Bzurą

Grupa 2, Warszawa, 46-65 lat, 21.05.2009

O co się jeszcze spierają, spierali Polacy jeśli chodzi o przeszłość?

- Kość niezgody. No w ogóle weźmy na przykład lata poprzedzające II Wojnę Światową. Na przykład mówi się na przykład w Polsce, że wszystkie... cała ideologia hitlerowska została w Polsce podchwycona z pocałowaniem ręki. Wszystkie hasła antysemickie, wszystkie absurdalne eugeniczne teorie o uszlachetnieniu rasy, cały ten pseudo Darwinizm. Wszystko było w ogóle na ołtarzu polskim. Stosunki w ogóle do śmierci Piłsudskiego były idylliczne, Goering przyjechał na pogrzeb Piłsudskiego. Dopiero rok przed wojną, co się popsęły naprawdę stosunki, kiedy już wiadomo było, że ani ten korytarz, sprawy z Korytarzem Pomorskim się nie załatwi, ani żadnej tam krucjaty na Sowiety nie będzie. No to w tedy rzeczywiście się popsęły

Co jeszcze można by powiedzieć, jak patrzą państwo z perspektywy tego swojego pokolenia. Naszego pokolenia na tę wojnę, to jakie jeszcze cechy? Jakie jeszcze ważne problemy jeszcze ta wojna, nie wiem, ujawniła? Jakie ważne problemy są istotne kiedy myślimy o tym?

- No II Wojna ujawniła, ale to nie tylko w Polsce, wszelkie konflikty etniczne, polityczne. Przecież właściwie cała Europa po wojnie stanęła na krawędzi wojny domowej.
- I Azja.
- Włochy.
- Przez Indie, Pakistan, sztuczne twory.
- Korea.
- Tak, podział na północ – południe.
- Na siłę wyzwalamy karabinami.

Ujawniła podziały, konflikty.

- No zmieniła cały porządek Świata.
- Tak jak I Wojna przecież, przecież gdyby nie I Wojna, Polska nie istniała by. O tym się nie mów też właśnie, że bez Rewolucji Socjalistycznej nie byłoby polski. Tylko co najwyżej jeden zabór rosyjski.

- Tylko w tym wszystkim, wie pan nad czym się zastanawiam najbardziej, że my to jeszcze pamiętamy te gruzy, jakieś tam opowiadania rodziców, ale nasze dzieci...

To za chwilę. Słuchajcie, za chwilę.

- W ogóle ich to nie interesuje.
- Według pana to Leninowi to zawdzięczamy, że istniejemy? Jako Polska? Bo gdyby nie Lenin, Rewolucja Październikowa...
- Zachód stworzył Polskę, wcześniej miał to gdzieś...
- I Aurora.
- Tylko wtedy istniała Polska, na przestrzeni 200 lat, gdy komuś na zachodzie było to z jakiś powodów na rękę. Napoleonowi była Polska potrzebna jako państwko buforowe.

Ale wróćmy do wojny.

- Bo będziemy tu do rana siedzieć.

Gdybyście spojrzeli na II Wojnę Światową jako na pewien rozdział w przeszłości, jakieś takie zjawisko. To jakie tutaj się okresy, czy jakie problemy wyodrębniają? I jak sobie układacie ten czas wojny zdarzenia, nie wiem okresy, etapy czy problemy?

- Bo ja wiem. Socjologowie twierdzą, że wojna... to znaczy, coś takiego jak II Wojna Światowa musiało się zdarzyć, że to było w pewnym sensie pisane, że ludzkość musiała przejść jak odrę. Właśnie taki atak nacjonalizmu, zbrodni i tak dalej. Po prostu, żeby otrzeźwieć.
- Ale w tej chwili każdy z nas musi, według mnie, podzielić te okresy subiektywnie.

Subiektywnie. Tak.

- Ja to mogę powiedzieć, że tak: pierwsze to była rozpacz po klęsce, później próby znalezienia jakiegoś sposobu, bo przecież tak – część ewakuowała się do Rumunii, na Węgry, później tworzono Armię Polską we Francji. Czyli już ten promyk niby nadziei, słońeczko wyżej, Sikorski wyżej. Okres organizacji jakiegoś załączka ruchu oporu, konspiracji jakiejś.

- Ale który rok pan mówi, o którym roku?
- Nie, nie. Całą wojnę.

Całą wojnę, czyli najpierw jest '39.

- '40, '41 to dopiero początek załężki tego. I później to co nazwano historycznie – próba scalenia polskiego ruchu oporu, która praktycznie nigdy nie doszła do pełnego końca, no i zakończone Akcją „Burza” która dała nam pół miliona trupów, spalenie Warszawy i tak dalej, i tak dalej. I przejęcie władzy przez bratnią Armię Radziecką '45. Czyli koniec państwowości polskiej widzianej oczami przedwojennych obywateli.

A inni państwo jak dzielą?

- Podobnie.

Jak sobie układacie tą wojnę to...

- To jeszcze można dodać jeden etap – powstanie zbrojnego podziemia do '56 roku i kończymy II Wojnę...

Słuchajcie, kiedy się II Wojna Światowa skończyła?

- Nigdy.
- 2 lata temu.

2 lata temu?

- Kiedy ci japońscy żołnierze wyszli na Filipinach. W 85 i 87 letnich.
- Ale praktycznie wojna się jeszcze nie skończyła.
- Jeszcze siedzą.
- Cały czas wysadzali te pociągi?
- Bo przecież tam jakieś minipaństwko, gdzieś na Atlantyku wypowiedziało wojnę w '44 i nie podpisało jeszcze... Jeszcze jest jakieś takie państwo tam. 5000 ludzi.
- Nie no mnie się wydaje, że to musi być muzeum rozwagi.

A za chwilę jeszcze. A słuchajcie, a kiedy się skoczyło... Słuchajcie, kiedy się skończyła wojna.

- Ale druga?

Druga tak.

- Przyjęte jest 8. maja.
- No to jest. Nie wojna się skończyła 30. sierpnia '45 roku, bo wtedy podpisano akt kapitulacji z Japonią.
- Z Japonią.
- No ale przecież Rosjanie przez pomyłkę Armię Kwantuńską rozwalili bo im było nie na rękę. Bo musieli stworzyć wolną Mandżurię. Bo już wtedy Mao Zetung był za silny.
- Chodzi o poddanie Niemiec, a konkretnie podpisanie aktu 8. maja.

Czyli takie formalne to sobie...

- A Oś? Przecież nie sami Niemcy byli.

Czyli jak my myślimy to pierwsze skojarzenie to jest, to są... to jest kapitulacja Niemiec. W perspektywie światowej to jest kapitulacja Japonii. W perspektywie pojedynczych jakiś takich incydentów to jeszcze jacyś żołnierze...

- To inną drogą idziemy, no bo wiadomo, II Wojna zmieniła zupełnie Świat i z tego co zmieniła II Wojna Światowa wyniknęło mnóstwo takich ścieżek i drózek. No i można powiedzieć, że nadal wojna trwa, bo choćby, gdyby nie II Wojna Światowa nie byłoby państwa Izrael, nie byłoby wszystkich tych wojen w Palestynie, nie byłoby nienawiści między zachodnimi (...) nie byłoby 11. września, nie byłoby wojny z Irakiem na pewno też. To jest właśnie to co Amerykanie mówią tam w (...)
- To znaczy my nie wiemy co by było, wiesz, mogłoby zupełnie co innego być. To tego... to jest gdybanie.
- No właśnie. No gdybanie.

Można powiedzieć, że formalne, to znaczy, że znamy datę takich formalnych jakiś aktów, prawda zakończenia. Natomiast właściwie te skutki wojny rozmaite, to właściwie je trudno nawet ogarnąć.

- Ale je odczuwamy nawet do dzisiaj.

- Ale to są skutki właśnie. Ale sam... jak dla nas, jako dla Polaków, moim zdaniem nie możemy patrzeć czy tam Rosja podpisała prawda z Japonią, czy Amerykanie zrzucili bombę na Hiroszimę i tak dalej. Tylko musimy patrzeć z naszego... z naszej perspektywy, bo jesteśmy Polakami. Czuć się po prostu tymi Polakami.
- To w '57 na Lubelszczyźnie złapali, prawda ostatnich AK-owców.
- To już, jeżeli mówimy o światowym stosunku, takim gdzie Niemcy tą wojnę rozpoczęli, bo to od nich trzeba zacząć. Więc to ich podpisanie aktu kapitulacji jest dla nas najbardziej istotne. Z naszego punktu polskiego.
- Proszę panią podpisanym był akt kapitulacji Berlina, a jeszcze stały dywizje niemieckie w Norwegii z bronią i cała Norwegia była okupowana. I ja z tego wyjdziemy?
- Ale czy my.
- Ale nie jesteśmy Norwegami.
- Tam się czuli dobrze. To był taki sporny teren...

Przyczyny wybuchu II wojny światowej

- Na pewno wpływ miał kryzys ekonomiczny w 1929, ponieważ to się odbiło na wielu krajach, np. na Japonii. Ponieważ Japonia od kiedy Stany Zjednoczone wymusiły na niej otwarcie granic, Japonia się uzależniła nie tylko od tego kraju, ale ogólnie od innych krajów. I kryzys spowodował bezrobocie duże. We Włoszech też to się jakoś odbiło, hiperinflacja prawie że nastąpiła. W Niemczech też. To było tak, że ludzie zwątpili w system, który wtedy panował i zaczęli szukać zapewne jakiegoś szybkiego rozwiązania, jakichś obietnic, które wydawały się, że będą spełnione. Tak samo w Japonii, jak we Włoszech czy Niemczech pojawiły się mocne osoby, które były zakłamanymi(?), Mussolini, Hitler, w Japonii nie pamiętam kto niestety.
- Nawiązujące do wielkiego kryzysu ekonomicznego, którym mówiła koleżanka. Nie bardziej ci wieszczowie, którzy się pojawili, czyli Mussolini czy Hitler, ale sposoby wyjścia z tego kryzysu, ponieważ Niemcy postawili na zbrojenia i taka spirala jak się zaczęła nakręcać, państwo niemieckie zaczęło prosperować tylko i wyłącznie dzięki militarystom, to musiała kiedyś nadejść ta II wojna światowa, wcześniej czy później, ale musiała, bo inaczej nie byłoby takiej możliwości, żeby to państwo nie

zbankrutowało bez wojny. A za to w przeciwieństwie do USA, które postawiło na prace społeczne i na dofinansowania.

Z czego możemy być dumni

- Z rządu za granicą. Ponieważ byliśmy jedynym państwem, które stworzyło po zajęciu terenu państwa rząd podziemny
- Nie, były, były
- Były, ale na pewno nie z takim państwem podziemnym, z tym rozwiniętym ruchem oporu, to było chyba największe w sumie podziemie, jakie istniało na terenach zajętych przez Niemców.

Co to o nas mówi

- Że jesteśmy uparci
- I nie damy sobie w kaszę dmuchać
- Że umiemy się zjednoczyć tylko wtedy, kiedy jest wróg
- A później gdy wróg mija, my też się przestajemy jednoczyć i jest to, co teraz jest
- Brak konsolidacji

Czy z czegoś jeszcze możemy być dumni

- Mi się wydaje, że też nie tylko walki na terenach Polski, ale też poza nią. Tak jak kolega Andrzej wspominał a propos lotnictwa, Polacy byli naprawdę w tym dobrzy, co czytałam. I najbardziej z bitwy pod Monte Cassino. To tak za granicą. A jeżeli chodzi o Polskę mi się wydaje, że oba powstania, powstanie w getcie i warszawskie, bo nawet jeżeli ludzie wiedzieli, że przegrają, że nic nie wyjdzie, to chcieli zginąć z honorem i wybrać śmierć. I jednak to nie jest czyn głupca, tylko to jest czyn naprawdę odważnej osoby.
- Ja sądzę, że to jest chyba bardziej skomplikowana kwestia czy wybieranie śmierci jest .. czy przekłada się na bohaterstwo.

Co sądzisz o powstaniu

- Ja nie mam w tej chwili jednoznacznej opinii na temat powstania, ale nie uważam, że to jest jakaś taka jednoznaczna kwestia. Rzeczywiście jeśli chodzi o sam wybuch,

to można było się spodziewać, że to się inaczej to wszystko potoczy, ale jest kwestia, czy rzeczywiście należało to wszystko ciągnąć tyle czasu, skoro wiadomo było, że właściwie to bez sensu i może zginąć tylko więcej ludzi. Gdzieś tak od końca sierpnia, jak już wiadomo było, że Rosjanie nie przyjdą, bo mieli wystarczająco dużo czasu, żeby przyjść, no to właściwie... to znaczy oczywiście to było bohaterskie i trzeba to przyznać tym wszystkim ludziom, którzy tam walczyli, ale jak tak się nad tym zastanowić, to ani żaden cel militarny, ani żaden cel polityczny nie został spełniony, czyli właściwie w takich kategoriach było to troszeczkę bezsensowne. Niestety ciężko to powiedzieć, bo to też jest trochę krzywdzące dla tych ludzi, którzy się poświęcali, ale w takich kategoriach czysto polityczno-militarnych to niestety nie było żadnego skutku pozytywnego

- No tak, ale jeżeli chodzi o Powstanie, to liczyliśmy na Rosjan, a to, że dowiedzieliśmy się w trakcie powstania, że oni nie przyjdą, to co mieliśmy robić dalej? Pozostawało nam tylko walczyć.
- Właśnie nie wiem... trzeba było skapitulować
- Można było coś wywnioskować z jakichś wcześniejszych...
- Była przecież taka opcja skapitulowania

Była taka opcja?

• Z tego, co się orientuję, na początku września chyba Polacy zaczęli się zastanawiać na temat kapitulacji Warszawy, jednak odrzucono to z chwilą gdyż Stalin jak się o tym dowiedział, przypuścił znowu ofensywę i zajął aż do końca Pragę, w przeciągu kilku dni. Z tego, co się orientuję, tylko to by trzeba było sprawdzić, ale chyba były rozpoczęte jakieś rozmowy kapitulacyjne. One zostały przerwane z momentem, kiedy okazało się, że front w Wisłą ruszył. Więc to tyle, jeśli chodzi o samą kapitulację. Zaś jeśli chodzi o Powstanie, to nie można o tym powiedzieć na pewno raz i nie wydać jednoznacznej opinii, tylko trzeba brać pod uwagę to, że był to zryw ludzi, którzy przez 4 czy 5 lat mieli Niemców na karku. Dwa – tym bardziej nie można tego oceniać brzydko z momentem, kiedy jeszcze żyją ci kombatanci, bo na pewno się nie znajdzie teraz żadnego konsensusu. I to można zacząć oceniać za 50 lat, z chwilą, kiedy już nie będzie ludzi, którzy byli bezpośrednio byli zaangażowani, walczyli i ginęli w powstaniu

- To prawda, w tej chwili jest to trudno oceniać
- To trudno, bo jak kombatantom powiedzieć, że ich walka, ich poświęcenie było nic nie warte

Co wy o tym sądzicie

- Ja po części zgadzam się, zaczęliśmy mówić o dwóch powstaniach, a skończyliśmy tylko na Powstaniu Warszawskim. Tak jak koleżanka powiedziała, taki bohaterski czyn przede wszystkim kojarzy mi się głównie z powstaniem w getcie, bo tam było po prostu albo to, albo śmierć w komorach. Innego wyjścia nie było. A powstanie warszawskie, jak koleżanka Ania powiedziała, miało jakiś cel, to miało cel strategiczny. Warszawa, centrum Polski, nie zostanie zajęta przez armię radziecką i nie będzie wpływów komunizmu przez następne lata, co okazało się niewypałem, tylko my odbijemy Warszawę, a komuniści przyjdą i będą musieli zrozumieć, że to jest nasze miasto, nasz kraj, nasza Polska. Ale niestety front się zatrzymał z linią Wisły i nie ruszał przez miesiąc bodajże, kiedy miał taką możliwość. Przecież grupy polskie, które były w armii radzieckiej starały się przedostać.
- Oni już poszli, jak poszedł front
- Ale generalnie próbowali się przedostać, a front cały czas tkwił w tym samym miejscu.
- Przecież Stalinowi o to chodziło, żeby Warszawa się wykrwawiła, żeby ją łatwo zająć.
- Żeby Armia Krajowa się też wykrwawiła przede wszystkim. Chciałam zaznaczyć, że to co Sowietci zrobili z podziemiem, z Armią Krajową, to były morderstwa. Może nie takie oficjalne..
- Jest jeszcze jedna kwestia dotycząca tego zatrzymania frontu, o której mało kto pamięta. Strategia wojskowa przewiduje zatrzymanie frontu, po takiej ofensywie jaką była ofensywa „w wakacje”. Było wiadomo, że ona się zatrzyma na pierwszej większej linii, to znaczy na Wiśle. Bo ta operacja trwała bodajże od czerwca, Ci Rosjanie cały czas byli w pochodzie i oni musieli się zatrzymać na Wiśle. Ja ich tam nie bronię, bo o sowietach mam wyrobione zdanie, niemniej jednak należy pamiętać, że nawet ze względów czysto taktycznych, o czym chyba nie pomyśleli w Warszawie, ta ofensywa tak, czy owak, by się zatrzymała na Wiśle.

- Ale jak wybuchło powstanie w Paryżu, to Amerykanie zmienili z dnia na dzień plany.
- Ale Amerykanie to było co innego niż Rosjanie, swoją drogą.
- Właśnie – dochodzimy do tej samej kwestii, że nie chcieli pomóc.

- To znaczy to jest jeszcze tak. Niemcy po I wojnie światowej byli przegrani, czuli się przegrani. I to było też na zasadzie jednak trochę zemsty i odbudowania się, ponieważ po I wojnie światowej mieli ograniczenie jeżeli chodzi o militaria, zbrojenia
- Ale nie przestrzegali tego
- To też, jak Hitler doszedł do władzy, to już w ogóle wszystko olewali. Ale chodzi też o wcześniejsze lata, kiedy Hitler jeszcze nie był u władzy.
- Ale ja mówię o tych wcześniejszych, nie przestrzegali tego. Właśnie nikt nie zwracał na to uwagi
- Ale czuli się też źle, ponieważ stracili wszystkie kolonie

Dlaczego wybuchła II wojna

- Podsumowując, to przez ten kryzys powstała ta cała ideologia, która pchnęła do wojny i tyle.
- Jeszcze myślę, że takim dodatkowym czynnikiem mogła być postawa Anglii głównie i Francji i USA, dlatego, że oni dążyli jakby do tego, żeby spełniać życzenia Hitlera, bo mieli swoją politykę appeasement i właśnie oni dążyli do tego, żeby za wszelką cenę nie dopuścić do wybuchu następnej wojny i gdy Hitler ciągle coś chciał, najpierw Austrii, później Czechy, no i później inne kraje, w tym Polska, po prostu oni jakby napędzali Hitlera. Gdyby się jasno postawili w Monachium albo jeszcze wcześniej, jeżeli chodzi o Austrię, to myślę, że przynajmniej ten wybuch II wojny światowej zostałby odwleczony na dalszy termin albo w ogóle by nie doszło do wybuchu. Hitler czuł się pewien, on nawet nie myślał, że przystąpi, to znaczy na początku nawet brał pod uwagę, że Polska będzie wśród jego sojuszników i Wielka Brytania. Ale pomylił się oczywiście, ale II wojna i tak wybuchła. Poza tym myślę, że jednak sama postać Hitlera była tutaj ważna i ten aparat, który on ze swoimi pomocnikami stworzył.

A patrząc tak na drugą wojnę światową, wracając do Polski, jakie możemy wyróżnić okresy w tej wojnie? Czy możemy ją jakoś podzielić?

- Tak
- Na ten okres pierwszy, czyli kampania wrześniowa.

I dalej co byśmy mieli?

- No, kapitulacja Warszawy. Czy chodzi o Warszawę, czy ogólnie całą wojnę?
- Ja bym dał 17 września
- Ale to w ramach kampanii chyba
- Tak, ale jakby to jest dosyć ważna data. Podkreślił bym to jednak.
- Witkacy popełnił samobójstwo z powodu tej daty.
- Kto?
- Witkacy.
- Na początku sądziliśmy, że Francuzi nam pomogą i będzie walka na dwa fronty. 17 września to się zupełnie wszystko zawaliło. Wiec dlatego uważam, że to jest ważna data.

Co dalej byśmy mieli?

- No kapitulację. Czy chodzi o całą wojnę, z perspektywy Polski?

Tak. Kapitulacja Warszawy. Co dalej?

- Może zajmowanie Polski przez administrację niemiecką. Wdrażanie tego systemu administracyjnego na nasze ziemie.

Zgadza się?

- Tak, GG

Czy to jest jakiś etap w ciągu trwania wojny?

- Tak
- Zależy jak bardzo szczegółowo chcemy podzielić.

Takie istotne etapu, bez mówienie dzień po dniu.

- Wybuch wojny niemiecko-rosyjskiej. To znaczy jak Niemcy napadają na Związek Radziecki.

Czy jeszcze cos wcześniej?

- Właśnie mówiliśmy to co koleżanka – 22 czerwca czterdziestego pierwszego. Wypowiedzenie paktu Rosji Hitlerowi.

Co jeszcze? Co będziemy mieli jako kolejny kamień milowy?

- Powstanie w Getcie.
- I później było powstanie warszawskie, tak?
- Może jeszcze stworzenie Armii Berlinga. Znaczą Andersa i Berlinga potem.

Kiedy to mniej więcej?

- Czterdziesty pierwszy - Anders i czterdziesty trzeci – Berling. Już w lipcu się tworzył Anders.
- Nie w Polsce się one tworzyły, tylko w Związku Radzieckim.
- Ale to chodzi o ziemie polskie, czy o Polaków?

Pytałam o ziemie polskie, ale możemy sobie to też ująć.

- To chyba koniec

I koniec? Czy jeszcze mamy jakieś ważne okresy, albo takie kamienie milowe?

- Jeszcze utworzenie rządu na uchodźctwie
- Lubelskiego?
- Wydaje mi się, że jeszcze w ramach getta – pierwsze wywózki. I później stworzenie Auschwitz-Birkenau.

Tak byśmy umieścili? Taką propozycję też? Stworzenie obozów?

- Mhm (potakująco)
- Mhm (potakująco)

A kiedy zakończyła się druga wojna światowa?

- W czterdziestym piątym
- Zależy dla kogo
- Właśnie
- Bo jakby USA trochę dłużej toczyło swoją wojnę
- Ale chyba mówimy o Europie bardziej.
- W Europie było 7 maja. I potem 8 jeszcze. Drugi raz podpisane.

7,8 tak?

- Jeszcze alianci zachodni podpisali w Reims kapitulację. A z kolei Związek Radziecki uważa 9-tego.

Grupa 4, Katowice, 26-45 lat, 28.05.2009

Jakbyście mieli pokrótce powiedzieć jaka była przyczyna II wojny światowej.

- Kryzys finansowy w Niemczech.

Kryzys finansowy w Niemczech.

- Nieudany kapitalizm.
- Hitler miał bardzo mało głosów. Nie miał praktycznie żadnego poparcia.
- Tam było jeszcze coś takiego, że wszyscy bali się komunistów – czerwonej zarazy.
- Była mniej więcej równowaga między faszystami a komunistami. Momentami komuniści niemieccy wygrywali.
- Byli w mniejszości na początku.
- Zanim zrobili Republikę Weimarską to było coś takiego, że była Róża Luksemburg, powstanie, rewolucja, bali się, że Niemcy zaleje komunizm i że jeszcze pomoże brat ze wschodu.
- Myślę, że oprócz tego sporo Niemców starej daty miało wątpliwości co do rozstrzygnięcia I wojny światowej. Zaszłości, nienawiść wobec przeciwników, jakieś poczucie krzywdy, upokorzenia.
- Ten strach przed komunistami, to głównie klasy bogate, przemysłowcy dlatego też dawali pieniądze Hitlerowi, partii. Głównie klasa średnia.
- Kto pomógł Hitlerowi? Niemcy jako przegrani nie mieli prawa się zbroić ani łożyć na wojsko. Byli przegraną stroną. Stalin im udostępnił swoje tereny i łożył na ich zbrojenia.
- Pani ma rację, bo było tak, że Reislewra – przed Wermachtem była. Reislewra jako ciągniki. Produkowali nowe modele czołgów, a to było jako ciągniki. Nie mogli u siebie, ale jechali do ruskich.
- Niemcy zaatakowali w końcu Związek Radziecki, to tak jakby zdrada z ich strony.
- Stalin był bardzo inteligentny i bardzo przebiegły, przebieglejszy od Hitlera.

Gdybyśmy popatrzyli na II wojnę światową z ogólnokrajowej perspektywy. Jak sobie myślicie o tym czasie to jakie problemy, tematy wam się tutaj nasuwają – okresy, fazy wojny?

- Myślę, że II wojna światowa żyje we wszystkich w nas. Wszędzie na ulicę jak wyjdziemy, wejdziemy do księgarni mamy pełno książek na ten temat, wejdziemy do kiosku weźmiemy jakiegokolwiek pismo społeczne czy polityczne, to będzie przynajmniej jedno słowo powiedziane – II wojna światowa, Hitler, czołg, zbrojenia, mordowanie. Jest masa gier komputerowych. To jest jak piętno, to już chyba będzie do końca świata. Większe piętno niż I wojna światowa. I wojna światowa do II wojny światowej to jest jak pięść do oka. II wojna tak całkowicie zatarła granice człowieczeństwa, zabijania ludzi przez ludzi, że wyparła w świadomości I wojnę. I wojna kojarzy się z okopami, masowymi ofiarami, ale II to były masowe ofiary ludności cywilnej, zwykłego prostego człowieka.

Ważnym tematem jak pan myśli o wojnie jest ten problem katastrofy humanitarnej.

- Tak.

Jakie problemy kojarzą się, fazy wojny? Jak wygląda z dzisiejszego punktu widzenia to zjawisko?

- Fazy II wojny, na okresy podzielić. Sporo czytam na temat wojny hiszpańskiej 36 – 39. Zgadzam się z tym, wielu historyków jest zdania, że wojna hiszpańska była początkiem II wojny światowej. Bez niej tego wszystkiego nie było by. Wtedy władze Wielkiej Brytanii, Francji. USA również zresztą częściowo zignorowały sobie. Mam na myśli pomoc Włoch i Niemiec.

Czyli preludium – wojna w Hiszpanii.

- Tak. Można powiedzieć, że to nawet była pierwsza faza. Właściwie wtedy tak naprawdę zaczęła się – w lipcu 1936 roku. To była też taka pierwsza wojna propagandowa. Pierwszy raz tak szeroko zastosowano propagandę na temat tamtej wojny i w ogóle na temat II wojny światowej. Do tej pory są przekłamania, zależnie od poglądów politycznych. Ostatnio czytałem książkę na ten temat. Bardzo obiektywna była. Wcześniej czytałem taką komunistyczną książkę, z lat 70. Porównałem sobie, był wpływ komunistów, jak są wspaniali w tej wojnie. A tutaj było o anarchistach dużo.

Czyli mamy preludium – wojna w Hiszpanii. Mamy zagadnienie idące przez całą wojnę. Problem okrucieństwa, masowych ofiar, masowych zbrodni.

- Dużo też chyba robi przypadek, zbieg okoliczności. Gdyby w Wilczym Szańcu ta bomba wybuchła, ktoś tej teczki nie przestawił to wojna skończyłaby się.

Jak sobie myślicie o tej wojnie to na jakie fazy wam się składa?

- Jeszcze przed sprowokowaniem wojny. Skoro gospodarka ruszyła po wielkim kryzysie, ludzie mieli pracę, dochody. Niemcy rozwijały się bardzo szybko.
- Pracę w przemyśle zbrojeniowym.
- Ludzie zapominają o tym co kryło się za Hitlerem. Nie o przemyśle, nie o gospodarce, tylko o tym co miał tu.
- Był chorym fanatykiem.
- W dyskusji o jakichś symbolach wojny zapomina się o bohaterstwie. O przypadkach ludzi, którzy w takich sytuacjach tragicznych, strasznych, które są nie do wyobrażenia potrafią zdobyć się na odwagę.
- On był fanatykiem, ale czemu tylu ludzi porwał za tym?
- To jest interesujące dlaczego na tych wiecach tysiące ludzi wpatrywało się w niego. Miał w sobie tą charyzmę, potrafił zahipnotyzować.
- Są ludzie.
- W dzisiejszych czasach nie mamy fanatyków.

Jakie jeszcze fazy wojny, problemy związane z wojną? Katastrofa humanitarna, preludium Hiszpania. Problem z jednej strony bohaterstwa, z drugiej pewnej ideologii, która była jednym z mechanizmów wybuchu wojny.

- Wracając do tej Hiszpanii to jeszcze było to, że na szczęście my jako Polacy nie jesteśmy takim głupim narodem, żeby nawzajem wyżynać się. Zamach Piłsudskiego, 26 maja, naście zabitych żołnierzy. W Hiszpanii sami nawzajem się wyrzynali w imię systemów totalitarnych.
- Franco wygrał wojnę Hiszpanom. W większości po stronie Franco to nie byli Hiszpanie. Główną siłę militarną stanowili Afrykanie – legia cudzoziemska.
- Ustępstwa w stosunku do Hitlera, który stawiał kolejne żądania, a reszta obawiając się następnej wojny i pamiętając o I zgadzała się. Dopiero odmowa Polaków była pierwsza.

Powiedzieliśmy sobie Hiszpania i przyczyny. Temat, który obejmuje całą wojnę to jest to ludobójstwo. Problem bohaterstwa. Jakie jeszcze tematy, problemy, fazy wojny? Jak myślicie II wojna to jak to zjawisko wam się układa?

- Może rozpoczęcie Holocaustu, zagłada Żydów. Pierwotnie Żydzi mieli być tylko deportowani. Nie wiem dokładnie kiedy to zaczęło się. Chyba w 41.

Holocaust – zagłada Żydów. Co jeszcze?

- Naiwność polityków. Mam na myśli Jałtę.

Naiwność polityków – Jałta.

- Też przed wojną. To co później z Polską zrobili. Najpierw nie było interwencji w Hiszpanii. Potem nie było interwencji w sprawie Polski.
- Później Monachium.
- Nie zauważanie, że Niemcy zaczynają się zbroić. Nie wolno im było posiadać ciężkiej broni.

Czy są jakieś fakty, postaci, o których dzisiaj myślimy i których oceniamy negatywnie? Co oceniamy negatywnie myśląc o II wojnie?

- Pomoc naszych sojuszników w czasie Powstania Warszawskiego, gdzie oni wykrwawili się. Mogliby zakończyć wojnę, a ci stali pod drugiej stronie i przyglądali się.
- Nasz rząd przed wybuchem, że tak ślepo zapatrywał się na zachód. Możliwości militarne Polski. Wiem, że gospodarka Polski nie była super, ale mogli lepiej się przygotować do tej wojny.
- Nie musiało być wojny.

Dlaczego nie musiało być wojny?

- Można było przepuścić Rosjan albo Niemców. Tak jak Francja się poddała, Paryż.
- Ale polska mentalność na to nie pozwalała.
- To nie jest moim zdaniem rozsądne.
- Skąd wiesz, że jak byśmy przepuścili to byłoby lepiej?
- Z naszym potencjałem, to nie jest sztuka iść z szablą na czołg. Nie mieliśmy szans.

- Ja mam na myśli nas, zwykłych ludzi. Wiadomo, że jak ktoś wejdzie do nas do mieszkania to nikt na to nie pozwoli. Politycy, ci którzy rządzą krajem powinni...
- Większość polityków zapakowała kufry i wyjechała.
- Przede wszystkim to, że dostaliśmy cios w plecy od ruskich. To jest właśnie najgorsze. Być może jeszcze Polacy broniliby się tydzień, półtora więcej. Owszem wykrwawili by się, daliby jeszcze większe świadectwo światu, że potrafimy. Oczywiście to jest głupie. Ja potępiam to co pani mówiła, że przede wszystkim najgorszym dowódcą wojskowym jest marszałek Rydz - Śmigły. Który spakował manatki i uciekł. To nie jest dla mnie żołnierz, tylko jak gówniarz zachował się. Nie stał do końca na posterunku. Rydza – Śmigłego można potępiać. Kogo jeszcze z takich osób, które niby były bohaterami, a tak właściwie to nie były. Może jeszcze mi się przypomni.
- Najlepiej jak się kogoś spotka, coś ze swojego życiorysu opowie. Jak byliśmy na Ukrainie niedaleko Oleska, gdzie urodził się Sobieski. Jest tam taka główna szeroka droga. Mieliśmy tam przystanek. Nie wiem czy ktoś z państwa był. Jest taki ogromny pomnik Budionnego. Jak w 21 roku Piłsudski go przegonił gdy szedł na Warszawę. O tym nie wspominali, że musiał uciekać. On wrócił jako bohater. Ten sam pomnik robi wrażenie.

Budionnego, tak?

- Tak, ten sam pomnik robi wrażenie, bo to jest jeździec na koniu. Ten koń jest taki w locie. To wszystko jest na zewnątrz. Robi wrażenie, bo ma ileś metrów. Wystaje z tej skarpy. To się nie lamie, to musi być strasznie ciężkie, ogromne jest. Robi największe wrażenie. My staliśmy przy tym pomniku, robiliśmy sobie zdjęcia. Pochodzi do nas taki dziadek. On zaczyna z nami rozmawiać. Miał 200 hrywien emerytury. Mówi, że jego nie stać na nic. On nic nie chciał od nas. Chciał z kimś po polsku porozmawiać, był Polakiem. Polskie wojsko w czasie wojny, w polskich mundurach. On mówi – ta droga jest zlaną polską krwią. Szable miał w ręce. Ci żołnierze jako jeńcy tam pracowali przy budowie tej drogi. Kto się nie spodobał to mu głowę obcinali. Te głowy tak turlały się po drodze jak kapusty. Był chłopakiem, miał 18-20 lat. Takie opowieści, to nam utkwilo w pamięci.

Grupa 5, Katowice, 28.05.2009, 46-65

Słuchajcie, gdybyśmy mieli powiedzieć tak króciuteńko co było przyczyną wybuchu, tak jak patrzycie ze swojego doświadczenia, o którym tutaj mówiliście. Co było przyczyną wybuchu wojny?

- Ekonomiczny kryzys, sprawa ekonomiczna, która się przełożyła na sprawy narodowościowe, rasowe, bo to się zawsze uaktywnia, szuka się winnych. Wielki rozwój Niemiec spowodował że w pewnym momencie zaczęło im brakować miejsca. I to musiało nastąpić. I to, że w Wersalu ich tak potraktowali i oni chcieli obalić te wszystkie postanowienia wersalskie.

A wróćmy do wojny. Spójrzmy z perspektywy szerszej, międzynarodowej. I jak myślicie o wojnie, to jakie tutaj okresy wyróżniacie, czy jakie wyróżniacie główne problemy które kojarzą się z wojną. Gdybyśmy sproblematyzowali zagadnienie jakim jest Druga Wojna Światowa.

- Z tego co wiem od moich rodziców, to tu a Śląsku ludzie głównie na głowie mieli pracę. Kto miał pracę to pracował. Bardzo mało ludzi zajmowało się polityką. Ludzie po prostu nie chcieli się mieszać do polityki. To byli ludzie przyzwyczajeni do pracy, pracowali na kopalniach, w hutach, fryzjer. Praca. Właśnie ludzie którzy mieszkali na Śląsku byli za to cenieni. Byli doceniani i byli szanowani. Niemcy weszli i szanowali tych ludzi którzy tu pracowali.

Jakie fazy, jakie problemy się wiążą z wojną?

- Tak jak przy trzech zaborach Polski, jedno państwo nie było w stanie wchłonąć całej Rzeczypospolitej obojga narodów, ponieważ to było za potężne państwo na owe czasy, 11 milionów ludzi. W szczytowym okresie milion sto kilometrów kwadratowych, liczyła Rzeczpospolita, i musieli się podzielić 3 zaborców ziemią polskimi, tak w 39 jednym państwie było trudno zająć całą Rzeczpospolitą która była w fazie przebrojenia. Faza przebrojenia miała się zakończyć w 42 roku. I Niemcy podpisali pakt z Rosją, ci co byli kiedyś na wschodzie to w śladowy sposób mają możliwość zorientowania się czym była bolszewia, co było w linii prostej spadkobiercą Rosji Carskiej. Ale oczywiście bardziej zezwierzęcona, taka Azjatycka dzicz. To co Ci wyrabiali, ja nie mam zamiaru ani powodów by oszczędzać w

jakikolwiek sposób Niemców, w swoich opiniach. Ale powiem że to co działo się na wschodzie, miałem okazję w 2004 roku, obserwatorem byłem, na drugich, powtórzonych wyborach na Ukrainie, swój rejon miałem w Chomkowie poszedłem tam na cmentarz. I w zeszłym roku, będąc z synem i jego dwoma kolegami pojechaliśmy do Katynia. Powiem państwu że jest to na prawdę przeżycie, bo najniewinniejszych ludzi, oficerów Wojska Polskiego w bestialski sposób wymordowano. Nie zważając na wszelkie konwencję podpisane przez tych wiarołomnych ludzi. I oni w bezczelny sposób w dalszym ciągu tę swoją politykę uprawiają. Co mamy okazję oglądać na terenie Czeczenii, na Tereni Gruzji, prawda i usiłują to robić na terenie Ukrainy. Wracając do Drugiej Wojny światowej, to jeden zaborca się z drugim zaborcą po prostu porozumieł. To jest nic innego tylko 4 rozbiór Polski.

To jest przykład takiego ważnego zagadnienia jakby związanego z myśleniem o Drugiej Wojnie Światowej. Jakie jeszcze problemy, czy jakie jeszcze zdarzenia, fazy?

- Oni unicestwili w znacznej mierze społeczeństwo polskie, po wojnie na terenie państwa polskiego, w granicach państwa polskiego, 46-48 roku, było 25 milionów ludzi, stąd eksplozja demograficzna oczywiście, ale część ludzi została, ale jaka część została wymordowana, z jednej i z drugiej strony. Jeżeli mój stryj został skazany w 50 roku na 7 lat więzienia, wytrzymał 7 miesięcy i jego przywieziono do domu w metalowej trumnie, z zakazem jej otwierania. Gdzie mój ojciec poznał go jak otwierali trumnę tylko po tatuażu, to o czym my mówimy. I znamiona historia, budynek przed wojną wybudowany przy Placu Sejmu Śląskiego, przed wojną było to prezydium policji, w czasie wojny było gestapo, a po wojnie to był komitet wojewódzki. Jeszcze tam była milicja, tam była ubecja, i tam były te piwnice. Tam teraz jest ośrodek zdrowia i jak tam idę mnie zawsze ciarki przechodzą. Chciałem jeszcze powiedzieć, wiadomo wojna to jest potworna sytuacja i niesamowite nieszczęścia, ale wojna w Polsce wyzwoliła, nie wiem jak to określić, wspaniałe postacie, patriotów polskich, były przed wojną polityczne partie i tak dalej a z chwilą wybuchu wojny, wszystko poszło w niepamięć i wszyscy walczyli, to jest taki niesamowity patriotyzm polski. W czasie wojny potrafili się dogadać. Prawie wszyscy

albo byli w konspiracji, i to było niesamowite bohaterstwo, a później powstanie warszawskie. Miłość do ojczyzny przewyciężyła wszystko.

Pentor II Wojna Światowa. Transkrypcje grup dyskusyjnych. Temat: Przebieg i przyczyny II WŚ
Grupa 5, Katowice, 28.05.2009, 46-65

Grupa 6, Białystok, 26-45 lat, 26.05.2009

Przyczyny wybuchu II wojny światowej

- Traktat wersalski, dążenie Stalina do komunizacji całego świata.
- W skrócie mocnym
- Niemcy zaczęli się zbroić, żeby pokonać kryzys, weszli w militarizm. Można się zbroić do pewnego czasu. Potem trzeba (...?)
- Stalin również się zbroił
- (...?) niestety pośrodku. My mamy takie położenie.
- (...?) zachód nam nie pomógł
- Nie miał nawet jak
- (...?)
- Mieliśmy pakt podpisany, (...?)

Jaki pakt ma pani na myśli

- Mieliśmy (jako za??) sojuszników przecież i Francję, przede wszystkim, na którą bardzo źeśmy liczyli. Ja tu cytuję dosłownie mojego dziadka – i kazali nam się pocałować w dupę. I to wszystko, co widzieliśmy po Francji, taka jest prawda historyczna
- Tzn. tak to wyglądało, ale...

Ma pani na myśli, że mamy takie zawiedzione nadzieje

- Myślę, że tak. Nie wiem, czy wtedy to był taki czasy, tak jak obecnie, my myślimy pod względem militarnym, że niby mamy sojuszników na Zachodzie. Myślę, że wtedy było na pewno trudniej niż obecnie
- Trochę więcej wrogów mieliśmy
- Dużo więcej, z każdej strony
- I też nie za bardzo byliśmy przygotowani, bo Niemcy zbroili się parę lat, Rosjanie tak samo. Dwie potęgi praktycznie
- Tzn. potęga Rosji w 1939 ...
- Sprzętowo tak
- Tylko, że ludzi nie mieli wyszkolonych tyłu
- Rosja najpotężniejszą armię świata, bo to jest takie zakłamanie (...?)

- Ilościowo tak
- Oni tam mieli może to mięcho

Jak państwo postrzegacie przyczyny wojny

- Traktat wersalski wywołał kryzys, który doprowadził do tego, że Niemcy wpadli w militarizm i próba z tego wyjścia, czyli próba nakręcenia koniunktury, także zbrojenia, to jest najprostsze. To, co jest potrzebą dla państwa, czyli trochę zbrojeń, ale to nakręca koniunkturę. I później (...?) (układy?)

W którym momencie zostało przesądzone, że ta wojna będzie

- 1918. Niemcy przegrały, ale żaden aliancki, ententy(?) wtedy żołnierz, nie był na terenie niemieckim. Francja była odbudowana, cała Belgia, Rosja – już przegrała, miała tam swoje problemy, także Niemiec miał prawo czuć się pokrzywdzony
- Bardziej chodziło o warunki, jakie postawili Niemcom
- I Francja szczególnie. Jest ona według mnie taką pierwszą kroplą, która później zrobiła tą falę taką wielką, zażądała takich rzeczy, że każdy czułby się naprawdę źle z tym, także nie dziwię się, że Niemcy tak się czuli, każdy by się czuł

Czyli z takiej frustracji niemieckiej wybuchła ta wojna

- Nie niemieckiej, frustracji takiej ludzkiej. Bo Francja, kraj zwycięski, wygrała i takie rzeczy narzucili, że naprawdę...
- Kolejna rzecz to była czerwona rewolucja, najbardziej ludożerczy, antynarodowy system na świecie, który sam... no chociażby patrząc na logo ZSRR,
- Rosji bolszewickiej
- ZSRR, bo to jest taka totalna lewica, cały świat, jest kula ziemską, a gdzie jest granica ZSRR? Nie ma jej.
- To była idea rewolucji

Pani Iwono, dlaczego wojna się rozpoczęła

- Gdzieś ma tam ukryte takie finansowe podłoże. Na mój rozum jest to nie do ogarnięcia. Mężczyźni jakoś inaczej tam sobie postrzegają. Dla mnie każda wojna bierze się z tego, że po prostu jakiś (facet??) ma w tym interes i chodzi o pieniądze.

- Ja, jako kobieta, mogę powiedzieć o swoich odczuciach. Spotkało się dwóch szaleńców, Hitler i Stalin, od strony psychologicznej to byli naprawdę chorzy ludzie
- Ale dlaczego chorzy. Oni przecież swoje narody do potęgi doprowadzili
- Ale jeżeli czyta się historię, co było wmawiane, w tym momencie odzywa się we mnie matka, i wmawia się młodym chłopakom, robi im się wodę z mózgu, to sorry. Jeżeli masz za sobą takich ludzi, młodych chłopaków...
- Ale w Polsce tak samo Piłsudski miał młodych ludzi, Rumunia, Czechosłowacja

Ale Polska nie wywołała wojny

- Ale chciała.
- Chciała
- W 1936 mieliśmy iść na Berlin
- Tak, tylko że (...?) powiedziała, że niewiele może i (...?)
- (...?). zajęliśmy Zaolzie i byliśmy agresorem do Czechosłowacji, niepodległego państwa. Które nam zostało zabrane w czasie działań wojennych, gdzie nasze wszystkie wojska były pod Lwowem. Ale my byliśmy agresorami.

Pana zdaniem przyczyny wybuchu wojny były gdzie

- Przyczyny wojny były na pewno w latach 20., nie w 1939 roku. Błędy popełniane w 30-tych latach, ale przyczyny były w 20-tych latach

Czyli temat, który budzi spory, to jest uzbrojenie Niemców

- Uzbrojenie, rozmach działalności
- Chwileczkę, ale czołgi Niemcy mieli lepsze. (...?)³⁴ było 300 tys. (...?). (...?) nie było lepszego czołgu w II wojnie.
- Nie było
- (...?)
- Technologicznie, tylko i wyłącznie
- (...?)
- Wystarczy wziąć prosty opis tego czołgu i zobaczymy, że nacisk jednostkowy na (...?)...
- Ale opis a działanie na froncie

Jakie jest państwa zdanie. Bo pan głosi tezę, że uzbrojenie Niemców było słabsze niż się powszechnie wydaje, pan sądzi, że przekonanie o dobrym uzbrojeniu jest słuszne.

- Technologicznie Niemcy górowali nad większością Europy ogólnie, tylko że ilościowo właśnie już... Rok 1944, 45, kiedy już technologie mieli właściwie bardzo zaawansowane, mówię tu o (...?)
- (...?) że Niemcy przegrały wojnę w dniu 23 sierpnia 1939 roku, kiedy podpisały ze Stalinem sojusz, który dusił ich i ze wschodu, i z zachodu.
- Zachód szybko pokonali
- No tak, ale Anglii nie byli w stanie pokonać
- (...?)
- Myślę, że większość takich sporów to jest raczej polityka, jak to było, jaka jest tak naprawdę prawda. Dużo rzeczy załatwia się na stole i pod stołem. A tak naprawdę większość sporów jest to, co się działo pod stołem. Tak naprawdę to, co my wiemy z dokumentów, z tego wszystkiego, co jest oficjalnie podane, nieważne jaka była prawda, czy tak było faktycznie czy nie, zawsze jest jeszcze coś takiego, co być może wchodzi, może ktoś miał jakiś układ, to, co pani mówiła – chodzi o pieniądze. Jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze

Jak myślicie o II wojnie światowej w skali całego kraju – czy można wojnę podzielić na jakieś okresy? Zagadnienia? Co się działo kiedy?

- Jest jakaś periodyzacja tej wojny, ale .. różny kraj różnie to ocenia. Rosjanie zaczynają od 22 czerwca.

Zapiszmy na flipcharcie fragmenty wojny, które uważacie, że należało by.

- Może nie sama wojna, ale pierwszy okres to 1918-1933.
- Wojnę!
- To jest taki początek.

Skupmy się drodzy państwo, tak od pierwszego września.

- Od pierwszego do siedemnastego września, czy w skali całego miesiąca może lepiej?
- Październik – zakończenie działań bojowych

- Początek października.
- Grudzień – wywózki na sybir pierwsze w Białymstoku.
- W grudniu trzydziestego dziewiątego zaczęły się represje okupacyjne.
- W grudniu – od października, nie pamiętam – Hans Frank zostaje szefem Generalnego Gubernatorstwa.
- 22 czerwca czterdziestego pierwszego roku. Atak na Rosję.
- Do grudnia czterdziestego pierwszego – ofensywa pod Moskwą.
- Wtedy zaczęły tworzyć się zwarte oddziały leśne, po ataku. Na Wileńszczyźnie. Tworzenie się leśnych oddziałów, od czterdziestego pierwszego.

Co dalej, mamy dopiero czterdziesty pierwszy.

- Do przyjscia sowietów to były walki partyzanckie, sabotaż przede wszystkim.
- Czterdziesty trzeci to powstanie w getcie było.
- Ale to mówimy o Polsce, a nie o Białymstoku?
- Tak

Mówimy o powstaniu w getcie jakim?

- Warszawskim
- I białostockim i warszawskim
- W tym samym czasie
- I tutaj i tutaj.
- Rok później – powstanie warszawskie. Takie dość mocne znaczenie. I w tym samym roku wyzwalamie kraju.

W tym samym – to znaczy kiedy jest dla Was koniec wojny?

- Dla niektórych był w pięćdziesiątym szóstym, siódmym. Dla mojej rodziny, to nie był np. maj.
- Niektórzy uważają, że dopiero kiedy wyszły wojska radzieckie
- Dziewięćdziesiąty pierwszy? Trzeci?
- Do trzeciego, dokładnie. Ale taka jest prawda.
- Mój dziadek wrócił z pięćdziesiątym szóstym roku. Dzięki zachodowi, nie polskiemu krzyżowi, tak naprawdę innym organizacjom, które docierały do Polski i szukały ludzi.

Bo wiadomo, to wszystko było.. Próbowaliśmy sobie życie poukładać. Jeżeli chodzi o Białystok i w ogóle o Polskę, to na pewno nie był to maj czterdziestego piątego.

- No nie był. Na Podlasiu zdecydowanie.
- Jesteśmy specyficznym regionem, który jest najdalej wysunięty na wschód.

Dla was ten koniec wojny to jest kiedy?

- Można powiedzieć – do ostatniego oddziału, który walczył.

Jak wasi dziadkowie mówili o końcu wojny?

- Pięćdziesiąty czwarty, byli ostatni ludzie
- Mówili „dziewiątym maj czterdzieści pięć”, bo inaczej mówić nie można było. Tak samo o tych oddziałach partyzanckich – my je możemy nazywać oddziałami partyzanckimi. Dla tamtych ludzi – oni mogli tylko mówić, że to były bandy. Bo to łączyło się z oficjalną nomenklaturą partyjną.

Grupa 7, Białystok, 45-65 lat, 20.05.2009

Powiedzcie mi panowie, jak postrzegacie ten moment rozpoczęcia II wojny światowej, w ogóle jakie były przyczyny, dlaczego wojna wybuchła?

- Przywódca Adolf Hitler, który w 1933 doszedł do władzy, najkrócej powiem jak można, szukał przestrzeni życiowej na wschodzie, marzyła mu się wielka Europa, od Oceanu Atlantyckiego aż po Ural no i te marzenia krok po kroku realizował po prostu, cały czas o tym myślał i krok po kroku je realizował i całe szczęście, że mu się nie udało.

Panowie, a wy jak postrzegacie te początki, przyczyny wybuchu II wojny światowej, jakie są?

- To jest główna przyczyna.

Ale to wystarczy, że jeden ma marzenia i jest już wojna?

- Nie, chyba taka dziejowa nienawiść między Polakami i Niemcami, bo to chyba od wieków Polacy mieli wroga naturalnego, którym są Niemcy.

Co jeszcze, jakie jeszcze są przyczyny?

- Może (...) rasy niemieckiej i Żydzi byli solą w oku Niemców... ale nie tylko.

A jak wam się wydaje, jakie wydarzenia takie przypieczętowały w ogóle fakt, że wojna wybuchnie, od kiedy było wiadomo, że ta wojna na pewno będzie?

- Przede wszystkim zbrojenie się Niemiec.

Zbrojenie się Niemiec, co jeszcze?

- Zamieszki w Gdańsku te już co Hitlerjungend wyprawiały przed *czarne koszule* z Polakami co tam w Gdańsku robili.

W którym to roku były te zamieszki?

- To było już chyba w 38 już się zaczynało.

Jakie wydarzenia jeszcze teraz waszym zdaniem świadczą o tym, że zaraz będzie wojna, to doprowadzi do wojny?

- Proszę panią, powiem jedną rzecz kiedy przyszli Sowieci, Niemcy później odnośnie *czterdziestki w zeszłym roku...*

Ale mówimy o przyczynie, o początku wojny.

- 22 lipiec kiedy Niemcy przyszli, kiedy zaczęli Polaków wozić na Syberię... Polacy dotknęli taką ulgę, kiedy Niemcy napadli na Sowieców i Sowieci zostali zagrożeni, kiedy nasi pobratymcy Polacy, zostali na Syberię to była taka sytuacja, ja mam znaczy Wiszowatego Wiktora, który jest w Anglii mi opowiadał i powiedział w ten sposób: No teraz wy chrześcijanie i my będziemy przeciwko Niemcowi... tak, tylko zadano na nas cios z przodu i z tyłu... proszę państwa, jeśli daje się cios i z przodu i z tyłu to człowiek jest bezbronny.

Co ma pan na myśli cios z przodu i z tyłu? Cios Rosjan i cios Niemców.

- Mi się wydaje, że jeszcze te wszystkie wypowiedzi Hitlera, że czystość rasy niemieckiej, że Słowianie np. to coś gorszego niż Germanisasi więc

To już świadczyło o tym, że będzie

Że to będzie wolność, że trzeba się spodziewać.

Rozmawia się o tym, o tych ciemnych stronach?

- Czy się rozmawia... no czasami się rozmawia, ale to już są raczej takie tematy nie do końca wyjaśnione.
- Już jakby odległe, czyli jakby ten czas już zrobił swoje, więc już się do tego nie podchodzi.

A jaka jest wasza perspektywa tych wydarzeń, bo wy poruszyliście takie tematy...

- Bardzo ciężkie czasy, my mówiliśmy o żołnierzach, ale i możemy powiedzieć o kobietach, które zostały, wychowywały dzieci malutkie, one musiały się momentalnie przestawić, kombinować...
- Przekwalifikować.

- Handlować, no wydzierać...
- Z matki musiały zostać rolnikiem.
- Ale wszystkim musiały być rolnikiem, pracownikiem
- Jednocześnie musiały *chować* te dzieci przed okupantem.
- Też.
- Oprócz tego wychowywać i uczyć i szkolić i o tym żeby nie zapomnieli o Polsce.
- No właśnie widząc takie bestialstwo np., żeby tym dzieciom wpoić normalność.

Słuchajcie, jakie wydarzenia, zjawiska z okresu II wojny światowej były najbardziej tragiczne?

- Najbardziej tragiczne to wiadomo *holokaust*.
- Oświęcim.
- Treblinka, Oświęcim.
- Widziałem te okulary *dzieci*.
- Takie jeszcze sytuacje, że jak uciekaliśmy w 39-tym to Niemcy często strzelali do cywilów, mimo, że na pojazdach, na wozach, na pociągach były oznaki, że to jest krzyż, że to są ranni, że nie można strzelać, *prewencja mówiła, że nie można strzelać*, a oni strzelali
- I z boku i z góry, więc samolot też mógł widzieć krzyż.
- To co wcześniej wspominałem samo Powstanie Warszawskie, zagłada miasta już jakby zemszczenie się dokładnie na tym mieście, mimo, że tam już prawie nic nie było, dom po domu był wysadzany, podpalany po to żeby nie zostało nic... dokończyć dzieło.
- Jak okupacja to wiadomo te wywózki, które Rosjanie urządzili to wywózki na Sybir, do Katynia.
- Może to właśnie przez złość, że tak stawialiśmy opór.
- Słyszało się często takie głosy, że przyjemnie traktowali pobite kraje, *ta okupacja długo trwała*, to żeby tak nie mordował ludzi właśnie w świecie Majdanek, to ludzie często się podporządkowują po prostu, że jeżeli dobre warunki stworzy, będzie pracował
- To chcesz nam powiedzieć, że Hitler się nami (...)
- Nie, nie, ale ile czasu trwała (...)
- (...)

Panowie, nie wszyscy na raz.

- Powiem pani, że taką sytuację słyszałem, że Hitler ponoć tak powiedział, że gdyby miał *polską* armię, a dał swoim uzbrojenie i żeby Polacy za nim poszli to by zawojował cały świat, więc to chyba świadczy o tym, że
- (...)

Co starsi opowiadają?

- Przy innym traktowaniu to było bardzo dobrych Niemców dużo np. był żołnierz, ale i traktował ludzi, nie każdy Niemiec przecież od razu zabijał
- Ale ten kto nie poszedł z nim to zabijał *za plecami*.
- Najgorsze to były te pierwsze (...)
- Był taki przypadek, że splunął ktoś na chodnik, poprosił żeby wytarł z tego chodnika, ojciec np. opowiadał, kultura czy coś takiego, więc nie każdy Niemiec był
- Oni też działali pod presją...
- To były skazy... przecież każdy Niemiec musiał chodzić i np. wstąpił do *wojska*, u nas też młodzież, harcerze, można poczytać w albumach... harcerze, młodzież, cała się garnęła do walki po prostu.

Czy są takie wydarzenia w czasie II wojny światowej, które są niejednoznacznie oceniane albo wręcz powinniśmy się ich wstydzić?

- Znaczący wstydzić się, te Jedwabne *bo nie wiem co tam zaszło*.

Postępujemy najpierw jedną opinią, potem drugą, panie Waldku?

- Ja nie wiem jak to, bo to są różne głosy, że to niby Polacy, że to niby Niemcy Polaków zmusili, bo to jeszcze nie wyjaśnione jest do końca, bo to może być taka sytuacja, że to Niemcy napuścili Polaków żeby zaatakowali Żydów i spalili.

Jaka jest pana perspektywa, jaka jest wasza perspektywa tych wydarzeń?

- No to jak w tył głowy, to przecież oni chcieli Ruskie złożyć na Niemców, że Katyń te wszystkie tam obozy, że to Niemcy wystrzelali, się okazało, że co i dlaczego teraz tych dokumentów nie chcą wydać, ile już czasu.

(...), nie szukamy teraz tematów. Pytałam o takie wydarzenia, które są niechlubne albo niejednoznaczne albo takie, gdzie rzeczywiście trzeba się pochylić i wstydić, czy uważacie, że była?

- Akcja Wisła, ale to też nie jest tak do końca prawdopodobnie...

Nie jest jak? Powiedzmy najpierw tą stronę jedną potem drugą.

- Tak, tam właśnie zabito rolników, którzy byli pochodzenia prawosławnego, ale to myślę, że Niemcy, ale to nie tak do końca, oni byli no *podkablowani przez Polaków*, ale to nie jest tak do końca, bo słyszałem różne wersje więc, wcześniej (...) ci właśnie zabici, pochowani byli (...) czyli tak do końca nie można

To była zemsta, tak?

- Nie do końca tak, to jest takie niejasne, niejasne historie tak jak tutaj, tak nie do końca.

proszę schować do tej reklamówki, zabrać i koncentrujemy się na temacie. Słuchajcie panowie, jak widzicie rolę Polski w czasie II wojny światowej, ale w skali europejskiej, czy w skali nawet światowej, jaką rolę Polska odegrała?

- Ja już powiedziałem, że to taki bufor był, Niemcy musieli skoncentrować wielkie siły...
- Tzn. po skończeniu wojny tak?

Nie, w czasie.

- ... żeby, bo gdyby np. nie było tej partyzantki to te siły by mogły pójść do Rosji walczyć
- Byli lepiej przygotowani do tego.

Mieli czas dzięki nam?

- Tak.

Co jeszcze?

- Przepraszam, że ja często mówię, nie mamy się czego wstydić, bo o co chodzi... Monte Cassino, bitwa o Anglię...

Proszę tak w skrócie powiedzieć dlaczego z Monte Cassino możemy być dumni, dlaczego bitwa o Anglię?

- Byliśmy wszędzie, byliśmy i w *Narwinku*, *Tobułku*, byliśmy i w Monte Casino, byliśmy we Francji, w Anglii, w Związku Radzieckim.
- Monte Casino chyba 7 czy 8 lat zdobywali i nie mogli zdobyć, że *jest nie do zdobycia, ale niestety (...) za drugim razem jak się nie myłę to zdobyli.*
- (...)

To co pan ma na myśli panie Ryszardzie?

- No mówię, że różni ludzie tam walczyli m.in. *Henkiel, białostocki Żyd* też tam walczył pod Monte Cassino, Białorusini walczyli m.in. *Sopocki Banwurman*, też tak samo walczył, *ja znam na wschodzie dużo ludzi, którzy...* pan *Radziukiewicz Jerzy*, który żyje, jeden z ostatnich żołnierzy w Białymstoku naprawdę, będzie jego audycja w radiu, jeden z ostatnich żołnierzy, który walczył pod Monte Casino, żyje w bardzo ubogich warunkach, aż wstyd powiedzieć i nie ma żadnej pomocy, nikt się nim nie interesuje a on walczył naprawdę o Polskość jako 16-to letni chłopiec, *jako ostatni tam walczył*, wszyscy jego koledzy poginęli a on jeden jedyny z Białegostoku, będzie audycja pana Pilarskiego w radiu, proszę posłuchać jego audycji...

Dobrze, jakie było jeszcze znaczenie Polski w skali europejskiej i światowej... wspomnienie Monte Cassino, bitwę o Anglię, wspomnienie, że Polska była buforem, że pozwoliła się oddziałom przygotować, co jeszcze?

- Na morzach, pokazaliśmy np., że nawet okręt *zbrojony*, jakim był *Orzeł* uciekł z portu okupowanego przez zaporę, którą zrobili na niego, ale uciekł, do tej pory nie wiadomo gdzie jest, ale walczył jeszcze.
- (...) przecież też tam byli Polacy, też są oznaczenia Polakom.
- Wszędzie na całym świecie.
- Włochy, cała Europa walczyła (...)
- Nie było miejsca, gdzie Polak nie walczył, nie ma czy na wschodzie czy na zachodzie czy na północy czy na południu, Polak był waleczny, walczył o Polskość
- Wszędzie.
- 38 rok przecież (...)

A co sądzicie o obywatelach II Rzeczypospolitej, którzy podpisali tzw. *folkslistę*?

- Oj to różne historie.
- Podpisali pod przymusem.
- *Szuja znajdzie się wszędzie.*

Szuja znajdzie się wszędzie.

- Nie było telewizji, nie było radia, różnie ludzie to przyjmowali.

Znaczący różnie rozumieli, tak?

- Tak.

Mogli nie zrozumieć?

- *To nie było jakieś tam...* nieświadomość była ludzka itd. nie było programów, wiadomości...
- (...)
- W telewizji by zobaczył, a nie było radia, telewizji... co było.

Panie Waldku?

- Czasami są małżeństwa mieszane i jak np. mąż był Niemcem no to już wiadomo, że żona podpisała *folkslistę*.
- No przecież z obawy chociażby takiej najprostszej o życie.
- Mogę ci wszystko podpisać tylko...
- Ale bywali i tacy, którzy podpisywali ze *świadomością, bo się czuli Niemcem.*
- Ale nawet ze strachu, to nie ma sensu oceniać, bo to ja nie mógłbym oceniać takiego człowieka.
- *Myśmy zrobiliby to samo w naszych czasach.*
- Oczywiście.
- Solidarność powstawała *10 mln jak się później losy*, proszę zobaczyć
- No właśnie.
- Tak samo można do 39 roku podejść, że różni ludzie w różnych epokach różnie podchodzili do pewnych spraw, tak samo i tamta sprawa.

Słuchajcie kiedy się waszym zdaniem wojna skończyła, gdzie można przyjąć taką datę zakończenia wojny?

- No to według tak jak piszą dla nowych pokoleń, młodych to w maju 45 roku zakończenie wojny
- 8-go maja.

Różni ludzie, różne daty.

- Ale to w Europie *na początku*
- Nie... zakończenie II wojny światowej 9-go maja 45 roku.
- (...) 9-go to dzień zwycięstwa, a normalnie 8-go
- To praktycznie Rosjanie *zakończyli* 9-go maja, wojna się skończyła 8-go
- Kapitulacja.
- Proszę państwa...

Generalnie maj 45-ty rok.

- ... *wojna domowa się skończyła* i ostatni partyzant, który zginął to jest 57 rok w Kieleckim, to jest właśnie zakończenie podziemia polskiego, jak (...), jak inni właśnie, których mordowano w więzieniach... to nie można popuścić, że to byli ludzie

Czyli można przyjąć, może być taka teoria, że wojna wtedy wcale się nie skończyła tylko przeszła w jakąś taką fazę partyzancką?

- Oczywiście.
- To co pan wymieniał, to są ci ludzie, którzy się nie pogodzili z tą władzą, która przyszła ze wschodu i oni postanowili walczyć też do końca i ileś tam lat temu to nikt o nich nie mówił, nawet nie wolno było o nich wspominać, oni byli zapomniani, dzisiaj to są bohaterowie, proszę popatrzeć jak potrafimy tą historię ładnie odwrócić prawdą, bo ileś tam lat temu w czasie tego naszego ukochanego socjalizmu, że tak powiem, to oni byli zapomniani bohaterowie, o nich nie wolno było wspominać a dzisiaj jak się historię odwróciło inaczej to są dla nas bohaterowie.
- Demokracja.
- Proszę państwa może ja takim akcentem zakończę...

Nie, jeszcze nie kończymy.

- (RESPONDENT ŚPIEWA) „13-ty lutego w dzień postu pierwszego, ubek chciał (...) chwycić syna Nowackiego, Nowacki chodź (...) ale wciąż się broni, nie oddaje Ruskim swojej ojczystej broni” dziękuję. Chciałem tak zakończyć, bo to jest taki patetyczny, który ja widziałem na własne oczy jak Sowieci mordowali.

Grupa 8, Przemyśl, 26-45 lat, 10.06.2009

A powiedzcie, takie krótkie pytanie na początek, jak pada sformułowanie II wojna światowa, to jakie macie pierwsze myśli, co przychodzi do głowy... ta II wojna światowa pierwsze myśli, panie Jakubie?

- To znaczy dla mnie tutaj I czy II to nie ma za bardzo różnicy prawda, bo ja jestem dość młodym człowiekiem, ale te skojarzenia, to jak to wojna, raczej to nie kojarzy się z niczym przyjemnym, to jest jakaś rzecz tragiczna, głównie no ze śmiercią i jakimś takim, z ucieczką, z niedolą losu z takimi rzeczami bardziej nieprzyjemnymi...

Pierwsze skojarzenia?

- Tragedia.

Co znaczy tragedia, dlaczego tragedia?

- Dużo osób zginęło na tej wojnie światowej, musieli opuszczać swoje rodziny, uciekać z domów tak z opowiadań babć słuchaliśmy, trzeba było się chować przed Niemcami.

Acha, II wojna światowa, pierwsze myśli?

- Pierwsze myśli to może to jaka była ogromna solidarność w tamtych czasach z tego jak mi opowiadano, solidarność żeby przetrwać, nie parzono kto jest z jakiej nacji, czy ktoś jest Żydem, Ukraińcem czy Polakiem, wszyscy po prostu starali się pomagać jeden drugiemu.

II wojna światowa, pierwsze myśli?

- Obozy koncentracyjne.

II wojna światowa?

- Uczucie zdrady.

W sensie?

- W sensie takiego właśnie opuszczenia, osaczenia, takie zawsze nasuwają mi się, to co czasami... mój syn ma kilka lat i na początku nie mógł zrozumieć jak to jest, że po pierwsze Sowieci byli przeciwko nam a później niby byli z nami.

II wojna światowa?

- Podobnie, zdrada i *Jałta* to były takie rzeczy, które... czyli najpierw ta zdrada w 39-tym, później ta zdrada – Teheran, Jałta, Poczdam...

Pan powiedział: jestem dosyć młodym człowiekiem i właściwie I i II wojna światowa to tak właściwie...

Znaczący głównie z tego względu, że *pan się tak zastanawiał co pan powiedział* i dla mnie to jakoś nie miało znaczenia czy I czy II, obie wojny mniej więcej jak każda wojna, tego samego typu, jeśli chodzi o skojarzenia, to nie miało to znaczenia

Pan też podniósł taką kwestię, co się w tej II wojnie światowej, myślimy już o skali kraju takiego zdarzyło co dzisiaj oceniamy krytycznie?

- Chyba nic dobrego się właściwie nie zdarzyło, bo byliśmy najpierw *wypędzeni* w 39-tym roku przez naszych sojuszników, z którymi mieliśmy podpisaną umowę międzynarodowe, nie mówiąc...

Ale popatrzmy na postacie, zachowania ludzkie... co takiego się w czasie tej wojny stało na co dziś patrzymy krytycznie?

- Ja określiłem jako zdrada, przykład tego, że żelazny atak, który był (...) był policjantem granatowym przed 39-tym rokiem był powiedzmy urzędnikiem państwowym państwa polskiego... zdrada... Przemyśl zdobywali Słowacy, mało się o tym mówi np. dwie dywizje słowackie
- Teraz film kręcą.

Film kręcą o czym?

- Właśnie o Słowakach.
- Którzy mają cmentarz pod Sanokiem a tutaj zdobywali przecież Przemyśl broniony przez część tych oddziałów, które się wycofały.

Niemieckich, tak?

- Niemieckich wspólnie ze Słowakami i powiedzmy później z Węgrami, ale na początku to oddziały niemiecko – słowackie
- Trudno jest ocenić nawet to ludowe wojsko polskie, chociażby Beringa ocenić jednoznacznie, to jest bardzo trudne, to jest na takiej zasadzie, walczyli jak tylko mogli, jak sytuacja na to jakby pozwalała, niektórzy widzieli jakby tą przyszłość właściwie geopolityczną z komunistami tylko po to, żeby zwyciężyć Hitlera i tutaj właściwie byli ludzie ideowi albo zostawali komunistami albo jak np. (...) komunistą nigdy nie został, ale jakimś tym pułkownikiem został z drugiej strony i to jest takie
- Właśnie, jak tam doszedł nie mając zaplecza...
- Właśnie.
- Tutaj jest kwestia *wcielenia*, jakby II armia jednak były takie oddziały, które zbiegły, uciekły do lasu, bo były takie wcielone, kilka pułków uciekło do lasu a kilka historii, to jest przede wszystkim taka koło *Jarostawia*, *Dubiewczyzna*, gdzie właśnie front przeszedł, oddziały NKWD wyczyściła AK (...) terytorialną polską a wtedy *ukraińskie* oddziały UPA zaczęły dopiero urządować, paradoksy niesamowite... milicja ludowa albo dwa pułki KBW przechodzą na stronę akowską, znaczy może milicja walczy z akowcami i walczy z dwoma pułkami, które zdezerterowały z II armii przeciwko Ubowcom i Sowietom.

Ale wracamy ciągle do specyfiki tego terenu, w skali kraju słuchajcie, pojawia się np. problem, jak się dyskutowało o tym, to w niektórych regionach jakoś tam ludziom siedzi w Polsce się mówiło *Volksdeutsche* byli zdrajcy...

- To u nas SS *Galicja*.
- No i ci właśnie milicja ukraińska, czyli ci którzy zostali *rozbrojeni* przez Niemców, później zaczęli przeciwko Polakom.

A w tych opowieściach, o których mówicie *Volksdeutsche* się nie pojawił jako postać?

- Nie.
- W ogóle .
- SS *Galicja* tak.
- I żandarmeria ukraińska.

- Żandarmeria czy policja...

Grupa 9, Przemyśl, 29.05.2009, 45-65 lat

Okupacja radziecka, co się o tym pamięta, co się o tym mówiło?

- okupacji radzieckiej bardzo mało się mówiło. Dlaczego? Mogę panu powiedzieć, bo mi już nic nie zagraża, co najwyżej zdrowie. Nie można było na ten temat głośno mówić. Wszystko było happy. A jak było happy, to się po prostu starsze pokolenie zna najlepiej. Żołnierze, którzy wrócili z Monte Cassino nie mieli racji bytu, dzieci tych żołnierzy mieli możliwość skończenia szkoły podstawowej...

Ale już po wojnie, a okres wojenny? Pod okupacją od 39 do 41 roku.

- Pierwsza rzecz, inteligencja była wyłapywana, począwszy od gajowych, leśniczych, nauczycieli..
- Lekarzy..
- Lekarzy, sądownictwo, ja już nie mówię, że tych wykształconych, sądownictwo, prokuratura, ale tych którzy mogli, nie mieli, ale mogli mieć jakieś wykształcenie. Byli gromadnie pakowani i wysyłani na wschód. I tak jak ja wspomniałam wcześniej, że była część ulicy słowackiego, gdzie mieszkali oficerowie, którzy nie wrócili z pierwszego frontu, po 17 września, albo te rodziny zostały wywiezione na Sybir, albo zdążyli uciec. To był właśnie ten dobrobyt.
- Ja to nic takiego złego nie słyszałam, żeby ludzie bardzo narzekali, natomiast bardzo narzekali od strony mojej rodziny to jednak na stronę niemiecką.

A jakbyście mogli tak krótko powiedzieć, jak uważacie, dlaczego wybuchła druga wojna światowa? Co było przyczyną? Tak jak wy to widzicie?

- Mi tak się wydaje... nie chciałam tu sama podejmować głodu, ale mi się wydaje, że to były czasy, rządy Hitlera, na całym świecie był, chciał zagarnąć wszystko. Może by dobrze rządził, ale miał złą taktykę, za dużo ludzi mordował.

Rządy Hitlera. Co jeszcze?

- Na pewno względy ekonomiczne. Powiększenie terytorium.

Co jeszcze?

- Polityka państw zachodnich, które się Hitlerowi nie sprzeciwiły i szły Hitlerowi na ugodę, pozwalały na jego działania.
- Myślę, że sytuacja ekonomiczna Niemiec po pierwszej wojnie, te przewroty wszystkie i ta recesja, która Niemcy dopadła, po I wojnie światowej, po obaleniu monarchii i dziwnym trafem, ten człowiek... Dziwnym trafem, ci Niemcy, ten potężny naród tak szybko uwierzył Hitlerowi w tą 100-letnią Rzeszę. Ale z drugiej strony się nie dziwię, bo ten człowiek potrafił dogadać się z właścicielami, czy tam fabrykantami do tego, że... No dał ludziom pracę. Dał ludziom pracę, zaczął budować drogi, zaczął budować.. jakby reaktywować przemysł, ale w formie zbrojeniowej, zmusił potężnych fabrykantów, na potrzeby tej wojny. I naród niemiecki to kupił. I powiększenie tej 1000-letniej Rzeszy o te ziemie, które uważali, że są historycznie ich. Czy Śląsk, czy Wrocław. No musimy powiedzieć, że paręset lat oni tam przebywali w różnej formie. Czy jako Krzyżacy, czy w innej formie później, jako Prusacy, część Wielkopolski, Dolny Śląsk. Kilkaset lat byli, podobnie jak my tutaj na wschodzie.

A jak myślicie o II wojnie światowej w skali Polski, to jak widzicie to zjawisko jakim była II wojna światowa? Jakie problemy wam się pojawiają w związku z tą wojną jako takie ważne tematy?

- Ja mogę przytoczyć słowa od ludzi, którzy żyli przed wojną, w czasie wojny i zaraz po wojnie, że gdyby wojna wybuchła nie w 39 a w 49-50, to Hitlerowi na pewno nie udało się tak daleko zajść, a moskal by ba nas ręki nie podniósł. Po prostu Polska była za słaba jeszcze, żeby udźwignąć ciężar tego rozbioru między Hitlerem a Stalinem. Zaznaczam, że są to słowa przytoczone ze słyszenia.

Jakie jeszcze tematy się wiążą z II wojną? Gdybyście podzielili okres II wojny, to jakie okresy byście wyróżnili?

- Podejrzewam, że to jest uzależnione od rejonu Polski.

A w tym rejonie?

- ja bym to tak, wybuch wojny 1 września, Niemcy dotarli do Przemyśla około 7 września, 17 września Armia Czerwona przyszła nas wyzwolić i okupacja do czerwca 41 roku, okupacja radziecka. Następnie okupacja niemiecka, po wkroczeniu

Niemców na teren Rosji Sowieckiej. No i na terenie Przemyśla 3 etap to jest wyzwolenie tego terenu, lipiec 44. Tak to można podzielić.

- Ja mogę dodać do tego co ta wojna spowodowała. Poróżnienie się tych różnych nacji, narodowości. Bo to był tygiel kulturowy. Przemyśl nawet ileś tam lat, ponad 100 grubo, były to różne narodowości, i Węgrzy, Rumuni, cała Europa, bo w tej armii austro-węgierskiej nie służyli tylko Austriacy, Węgrzy służyli, Polacy, Czesi, Słowacy, prawie cała narodowość Europy. No i tu jest cały ten problem, mamy ponad 60 lat po wojnie i jakieś te animozje są, w ludziach zostało. A co więcej ja obserwuję, a trochę już przeżyłem i mam kolegów Ukraińców w swoim wieku, którzy jednak w tym duchu nacjonalistycznym są chowani. Czasami wyjdzie to, nawet wędkując, czasami wyjdzie to po kielichu jakimś. I to jest dla mnie bolesne. Bo ja wiem co mój dziadek przeszedł. Na posterunku ukraińskim takimi prętami go bili, tak na palcach później chodził odbili mu tą piętę od kości, że już do końca życia bardzo śmiesznie chodził. To są takie pamiątki po tych ludziach, których znał. To są takie czasy. No Żydów niewiele mamy, bo w Przemyślu, bo niestety, prawie 305 mniejszości żydowskiej i już nie ma tej gminy żydowskiej. Ja kiedyś mieszkałem w takiej kamienicy, ona już przed wojną miał windę, taka luksusowa była i tam właśnie mieszkali Żydzi, no komuniści żydowscy, mieli funkcje kierownicze w Przemyślu, w różnych przedsiębiorstwach handlowych, w jakiś tam zrzeszeniach rzemieślniczych, jakich zakładów fryzjerskich, pralni itd. No i te animozje są.

Czyli mamy te 3 okresy wojny. Mamy ten problem wywołania niezgody między ludźmi różnych narodowości. Co jeszcze się wiąże, jakie wielkie problemy widzicie, jak myślicie o II wojnie światowej?

- To może powiem w ten sposób. Każdy z nas oglądał jakiś film, czytał reportaż, czy nawet wspomnienia, siedzimy, rozmawiamy, każdy dyskutuje, coś powiedział, ale myślę, że dla każdego jest łezka w oku. Było tak jak było, nie chciałabym tego przeżyć.
- Może minusy wybuchu tej wojny dla Przemyśla i samych mieszkańców. Bo przemysł był twierdzą. Stacjonowało tu sto kilkadziesiąt tysięcy, ten przemysł szybko się rozwijał. No dzisiaj to nawet ten ostatni batalion polsko-ukraiński chcą zlikwidować, przenieść gdzieś. Straż graniczną, mieliśmy generała, już go nie mamy, też gdzieś do Chełmna. I ta elita oficerska, które tu żyła przed wybuchem, II wojny,

masa wojska tu stacjonowała. Ze względu na to, co zostało po zaborze austriackim, koszary, nie koszary. I problem zbliżenia się tej granicy, ja pamiętam jako młody człowiek, kwestia budowy u nas huty. Tata mi opowiadał, że huta Katowice to w tych terenach miała być budowana. Ale ówczesne władze polskie bały się bliskości tej granicy, no i problem bezrobocia, była bariera też psychiczna i strategiczna, bo tu nigdy nie było zakładów, ze względu na to stacjonowanie wojska, było to co im było potrzebne, jakieś piekarnie itd, i do dziś nie mamy tych zakładów.

Grupa 10, Gdańsk, 16-25 lat, 01.06.2009

A jaka jest wasza opinia na temat Powstania Warszawskiego?

- Ja uważam że było potrzebne jednak mimo wszystko, s glosy krytyczne ze to jest jednak poświęcenie życia ludzkiego w imię zapisania się na kartach historii, ale ja jednak uważam że potrzebne to było jakby dla krzewienia świadomości narodowej na terenach ziem polskich
- Ze jesteśmy w stanie się postawić
- Jakiś pisarz komunistyczny później napisał że trzeba było przeżyć w Warszawie 5 lat, trzeba było codziennie czuć strach przed łapankami, przed obozami, słyszeć informacje o tym że ludzie giną w obozach, że Niemcy pastwią się nad Polakami, żeby zrozumieć dlaczego Powstanie Warszawskie wybuchło, i tak naprawdę nie mamy już co oceniać, mój nauczyciel historii powiedział że właśnie z tego powodu Polska nie stała się Republika Radziecka, ponieważ Stalin zauważył że Polska jest punktem zapalnym, że jeżeli nie będą tu mieli jakiegokolwiek autonomii, jak w przypadku PRL-u to może przyczynić się do zburzenia całego Związku Radzieckiego

Co o tym myślicie? czy było potrzebne?

- Ja uważam że było potrzebne, ponieważ jak by nie było, to jest symbol całej obrony Polski przed represją, bardzo symboliczne co prawda, mało miało szans powodzenia, ale pokazać że możemy się bronić
- Weźmy jeszcze to pod uwagę że oni nie wiedzieli że Rosjanie im nie pomogą, jak wybuchło powstanie to oni myśleli że ono potrwa 3 dni, i cały czas oczekiwali Rosjan, dopiero później, pod koniec powstania, kiedy już nie mieli wyboru tak naprawdę, bo niemiecka machina się rozpędziła, to dopiero powstanie zaczynało tracić sens, ale na początku i liczebnie, i sprzętowo, mogło wyprzeć Niemców, to że później się potoczyło inaczej no to...
- Ja też myślę że mogło mieć szanse powodzenia ze względu choćby na to że inaczej na pewno walczą żołnierze aktorzy bronią swojego miasta, niż ci którzy atakują, na pewno jakąś część, większą pewnie, nie miała jakoś głęboko zakorzenionej ideologii hitleryzmu
- To nie były jednostki Wehrmachtu, tylko SS, kryminaliści i margines społeczny

- Tak czy inaczej, więcej serca wkłada się w obronę swojej ziemi niż w podbijanie cudzej
- Ja myślę że trochę to było przeciwko Sowietaom, że wchodzą do wolnej Warszawy, do stolicy, zebrały właśnie nie stało się ta radziecka republika

Czy dziś myślisz że to było sensowne?

- Na pewno tak
- **Było potrzebne?**
- Tak

Dlaczego?

- No to samo co już mówili wszyscy inni, czyli pokazać że Polska walczy do końca, jednak mieć ta świadomość że może być niepodległa
- Trzeba po prostu pokazać że my jesteśmy, żeby nas zauważyli, ci Rosjanie którzy mogli przejść przez Polskę i dojść aż do Berlina, zauważyli że jest jeszcze Polska która stawia opór i też będzie się bronić, i to jest właśnie najważniejsze
- Pokazać nie tylko wrogom, ale też pokazać swoim, że stawiamy się, czyli warto i razem możemy pokonać wroga, to jest symbol
- Żołnierze o tym nie myśleli a bardzo
- To znaczy na pewno nie myśleli, ale taki był tego efekt, że pomimo małych szans warto jest stawiać opór
- Ale jest to symbol na pewno, oni walczą o kraj, to my też powinniśmy
- Nie każdy jest bohaterem
- W polskiej tradycji jest Powstanie, przez 123 lata zaborów powstania, poza tym trzeba wziąć pod uwagę że w powstaniu wzięło udział pokolenie Kolumbów, którzy byli urodzeni... pierwsze wolne pokolenie urodzone już w Rzeczypospolitej, oni zostali wychowani już w takim modelu romantycznym, i to też popychało ich do walki, była nawet moda na takie konspiracje
- Z drugiej strony nie wszyscy mieli ten taki romantyczny pierwiastek, wystarczy przeczytać pamiętnik z Powstania Warszawskiego Mirona Białoszewskiego, gdzie jest pokazane powstanie z perspektywy zwykłego cywila, który starał się przeżyć wojnę, taki inny punkt widzenia na to całe zdarzenie

I czym się różnił jego punkt widzenia?

- Myślę że więcej tam jest strachu niż jakichś bohaterskich czynów, więcej ukrywania się niż otwartej walki, pomimo wszystko widać czynny udział w tym wszystkim

Dlaczego w ogóle doszło do II Wojny Światowej?

- Ponieważ Niemcy czuli się poniżeni

Czym się czuli poniżeni?

- Tym że polski rząd odmówił postawienia ...
- Musieli płacić pieniądze po I Wojnie Światowej
- Ja słyszałem taka teorie spiskowa że II Wojna Światowa wybuchła ponieważ miał przyjść kolejny kryzys gospodarczy, i brytyjscy i amerykańscy bankierzy stwierdzili że należy napędzić gospodarkę, ale to jest raczej teoria spiskowa
- No i sama ideologia Hitlera, też druzo, on już to przeciecz planował siedząc w więzieniu, wcześniej
- Nie no system wersalski, waszyngtoński, to był system zupełnie spalony, i Niemcy, znaczy duża część państw przegranych, Japonia która stała po stronie Ententy czuła się pokrzywdzona, czy Włochy nawet, tym systemem

Czyli kto tak naprawdę zawinił?

- Tak ogólnie
- Amerykanie i Japończycy
- Ja myślę że wszyscy

Bo tak jak mówicie że Niemcy byli zmuszeni?

- Nie (większość)
- Ich ambicje przerastały sytuacje, może tak
- Tak
- Tak naprawdę to gdyby nie kryzys gospodarczy w '33 roku to Hitler nie doszedłby do władzy, populistycznymi hasłami, armaty zamiast masła

Czyli tak się złożyło?

- Tak
- Sytuacja międzynarodowa plus jakieś imperialistyczne zapędy Hitlera (kilka osób)
- Mussoliniego też, bo Hitler jednak wzorował się na Mussolinim
- No ale Mussolini przy nim to był jakiś mały bękart
- Później to tak
- Uczeń przerósł mistrza
- Dwa totalitaryzmy, to musiał wybuchnąć konflikt, w doktrynie nazizmu jest przecież walka i nienawiść wobec bolszewików, albo tak naprawdę to nie wiadomo wobec kogo, wobec wszystkich
- Źródeł to można szukać jeszcze wcześniej w filozofii Nietzschego, XIX wiecznego filozofa, jego teoria nadczłowieka, która oczywiście była źle zinterpretowana, naciągnięta

Czy można było jakoś uniknąć tej wojny?

- Chyba nie
- No były plany żeby Polska oddała Gdańsk, i byśmy dostali coś na południu, ale wojna nazistów z sowietami Bryła nieunikniona, spor doktrynalny
- My raczej nie mieliśmy zbyt dużego wyboru, wpływu na to co się wydarzy
- My leżymy w najbardziej zapalnym punkcie na świecie jak to jest możliwe, między dwoma największymi mocarstwami można powiedzieć

Grupa 11, Gdańsk, 26-45 lat, 01.06.2009

A dlaczego wybuchła II Wojna Światowa?

- śmiech
- o tym co teraz mówią? czy o tym co wtedy?

A jak państwo uważają dlaczego wybuchła II Wojna Światowa?

- Bo niestety kilkanaście zamachów na Hitlera się nie udało przed wybuchem wojny
- W ogóle to się zaczęło od tego że go ojciec nie zabił tak jak jego rodzeństwa wcześniej, dlatego doszedł do władzy
- Nie no był taki czas że była ta Europa podzielona, każdy swojego pilnował, nie jest to tak jak teraz Unia Europejska, utożsamiamy się każdy z każdym, miejmy nadzieję bo by wyszła jakaś wojna następna
- No jeszcze niedawno wojna była w Europie
- No była no, pewnie że była, no ale to wynikało przez to że ktoś ich tam trzymał przez ileś tam lat, bo to nie były państwa ot tak dobrowolnie zlepione z sobą

Dlaczego wybuchła II wojna?

- No to zależy jak będziemy na to patrzeć, socjologicznie czy propagandowo, czy narodościowo
- Ja myślę że te -izmy dopadły Europę, czy to socjalizm, komunizm, hitleryzm i to były motory które napędzały pewien mechanizm, taka lawinę która musiała się przewalić żeby spuścić ciśnienie
- Tak, dokładnie
- Ale możemy wziąć też pod uwagę to co pan tu mówi że wszystkiemu jest winne też to że się dzieci bije, czyli wzięto Stalina który był jako dziecko maltretowany, wzięto Hitlera który również był bity, i udowodniono że to brak ojcostwa, w sensie takiego mądrego, dojrzałego

Pani Agnieszko dlaczego?

- Ja nie wiem, nie mam swojej interpretacji
- Może dlatego wybuchła że człowiek istnieje

Czy można było jakoś zapobiec II Wojnie Światowej?

- Nie (większość)
- Na tamte czasu nie można było chyba uniknąć II Wojny Światowej
- Ja myślę że można było
- Nie, bo Francja która była mocarstwem, i Anglia, zrobił się ten cały układ wersalski, to nie było dobre rozwiązanie na tamten czas, teraz uważam że jest bardziej bezpiecznie z Bruksela i z tymi traktatami które sa podpisane
- No niestety wojny wybuchały odkąd człowiek jest na ziemi, bitwy, potyczki, wojny, i niestety do dzisiaj te wojny są, chociaż na pewno można byłoby dużo zrobić żeby chociaż większa część nie dopuścić do tych wojen, jakie są powody na pewno każdy sobie zdaje sprawę dlaczego te wojny wybuchają i najprawdopodobniej będą dalej wybuchały, może i 60 lat temu powody były troszeczkę inne, bo może akurat doszli do władzy ludzie którzy mieli żądzę opanowania świata, i przy okazji mieli cos takiego w sobie że potrafili pociągnąć za sobą cały naród, no na pewno też sytuacja w Niemczech nie była nie wiadomo jaka, bo jak by była dobra to mocze i by się tak wszyscy nie kwapili do tego by iść i ginąć na froncie, obiecywał im złote góry, a sytuacja była taka a nie inna wiec udało mu się przekonać tych ludzi, może gdyby nie Hitler to by się znalazł na jego miejscu ktoś inny, może gdyby nie Stalin to też by był ktoś inny, wiec trudno to ocenić, można sobie tak gdybać, na pewno można było zrobić wiele rzeczy żeby do tego nie dopuścić, ale czy to by się udało to tego nie możemy stwierdzić

Czy można okres II Wojny Światowej podzielić na jakiś podokresy?

- Nasza Kampania Wrześniowa 39
- Która Rosjanie nie uznali
- Potem mamy rok 40 najazd na wschód
- W którym roku Hitler ruszył na Rosje? w 41 (kilka osób)
- Cały świat uważa że wojna się w 41 zaczęła, tylko my jesteśmy jakimś takim dziwołagiem
- W 42 to juz były plany Stalina napaść na Niemcy, czytałem w książce Wołoszańskiego, to Stalin miał iść na Zachłod a nie Hitler na Wschód, i Kampania Wrześniowa to było podzielenie się Polska

Czy możemy jeszcze jakieś okresy wydzielić?

- No z pewnością, przełamanie frontu tak gdzieś pod Stalingradem (kilka osób) ale który to rok nie pamiętam, 42?
- 43 (kilka osoby)
- No zajęcie Francji
- Przystąpienie do wojny Stanów Zjednoczonych, więc to też jakiś ważny moment
- Pakty Ribbentrop-Mołotow, czy później Pakt Jałtański, i Poczdamski to już tylko podpisanie
- Tak, to tylko porozumienie końcowe

A kiedy się zakończyła wojna?

- Oficjalnie 9 maja 1945r.
- Nie, 8 maja się zakończyła wojna i ten który ją podpisał miał być rozstrzelany przez Stalina ale nie pamiętam, bo to miało się odbyć na wyraźny rozkaz Stalina, w Berlinie, dlatego też parły dwa fronty na Berlin w roku tym 45, i Żukow był już wyznaczony przez Stalina że to on miał go podpisać, ale go podpisał ktoś inny bo wojna się zakończyła już 8, przez jakiegoś tam podpułkownika, i kogoś znaczącego

Jak to się zakończyło?

- No on miał być odwołany do Moskwy, już był na niego wyrok podpisany, że on tą kapitulację przyjmowali, a kapitulacja Niemiec miała być przyjęta 9 maja w Berlinie przez Żukowa
- To jest przesunięcie czasowe
- Amerykanie walczyli dalej, Japończycy też

Z czego jako Polacy możemy być dumni?

- Z wszystkiego
- Przede wszystkim
- Z tego może że potrafili się zebrać do kupy kiedy taka sytuacja się robi
- Z tej waleczności
- Za wolność naszą i waszą
- Za pilotów, którzy byli ranni
- Za Polaków którzy walczyli w sumie na wszystkich frontach

- Za Ruch Oporu
- Za to że tak naprawdę Polacy się nigdy nie poddali, bo tak naprawdę Czechosłowację zajęli w ciągu 2 czy 3 dni i tam nikt nawet nie pisał
- Tak, bez strzału
- Po prostu wjechali jak do siebie
- Polacy byli pod okupacją 6 lat ale tak naprawdę nigdy nie złożyli broni do końca
- Szwecja tak samo, i Norwegia
- Według mnie jest tylko jeden jasny punkt jeżeli chodzi o Polskę w czasie II Wojny Światowej, to jest akcja Andersa na Monte Cassino, jedyny udany punkt w czasie całej wojny, reszta to były albo jakieś kłótnie, albo nieudane powstania, albo nieudana partyzantka, natomiast trzeba przyznać że Anders to był człowiek który miał głowę na swoim miejscu, właściwie z podrzędnej akcji na Monte Cassino stworzył legendę, to była jedna z wielu bitew, i właściwie nikt by o niej nie pamiętał, nikt by o niej nie wiedział, Polacy na pewno ale świat by o tym nie wiedział, Anders tak pokierował całą akcją że wszystkie narody świata pamiętają że Polak tak pod Monte Cassino walczył
- No ale mamy być dumni tylko i wyłącznie dlatego że cały świat o tym pamięta?
- Nie, możemy być dumni że był człowiek który wykorzystał dobrze swoje 5 minut
- Ale ja jestem dumny z tego partyzanta o którym nikt nie wie, ponieważ zginął od kuli Niemca ponieważ bronił swojej rodziny
- Dokładnie!
- Ja jestem bardziej dumny z niego niż z Andersa! Nie podobało mi się to co pan powiedział że jedynym punktem w czasie całej II Wojny była akcja Andersa, to chyba jakaś duża pomyłka, ja przepraszam ale tutaj to mi się absolutnie nie spodobało
- W Polsce jest takie przekonanie że ci są bohaterami którzy zginęli tylko, Westerplatte czy Oświęcim
- Nie no, mówimy o dwóch różnych rzeczach
- No tak, tu o walce, o bojowości mówimy, a nie to czy ktoś zginął
- Tu jest ważna skuteczność czy to że walczył, ta bojowość w takim razie...? (kilka osób)
- Czy zastanawiałby się pan nad tym czy będzie to skuteczne, czy te po prostu ruszyć w obronie ziemi i rodziny....?

- Nie zastanawialibyśmy się nad tym, tylko pewnie robilibyśmy to co robili wtedy Polacy
- Tak, pan to tak ujął że jesteśmy dumni z tego Andersa a już z tych Polaków którzy walczyli o to samo, tyle tylko że jednym się udało lepiej a drugim gorzej, to nie jesteśmy dumni

Przejdźmy do Powstania Warszawskiego?

- Andersa to ja też poprę bo on wyprowadził ileś tysięcy ludzi, 70 tysięcy chyba, z Kazachstanu, mój wujek i dziadek opowiadali że marzyli o tym żeby raz w życiu zjeść kromkę chleba z masłem, bo jedli trawę, i jak ich Anglicy przewieźli statkami do Syrii, to część z nich zmarła bo się najedli do sytości, a nie wolno im było tego robić, przewiezienie takiej masy ludzi z Rosji to było coś niesamowitego, i tu może nikt tego nie wie, albo mało ludzi wie, bo nikt tego nie rozgłasza, ale uratowali masę ludzi, z rodzinami, dzieci, nawet relacje słyszałem gdzie oficerowie specjalnie wracali do Kazachstanu żeby szukać, wyciągać dzieci, spod śniegu wygrzebywali, to coś niesamowitego, natomiast inna jest kwestia czy całościowo bierzemy sam udział czy być skutecznym
- Czy mieliśmy szansę być skutecznym w takiej sytuacji jak byliśmy
- Nikt nam nie pomógł na samym początku

Weźmy Powstanie Warszawskie? czy było sensowne?

- Na pewno pobudziło ludzi do walki, dało to nadzieję, a z innego punktu to raczej nie
- Nie znam nikogo kto by brał w tym udział i nie był z tego dumny, więc skoro oni sami, a znam kilka osób, pomimo klęski są z siebie bardzo dumni i zadowoleni to chyba wydaje mi się że to było potrzebne, znowuż jeśli liczyć straty no to chyba....
- No chyba tak (kilka osób)
- Z mojego punktu widzenia to była wielka tragedia
- No dla miasta na pewno tak
- Z tego że ci ludzie są dumni z tego że walczyli to jest oczywiste, natomiast kwiat polskiej młodzieży został wyrżnięty w Warszawie, piękne dobra kultury zostały zniszczone, i mało tego, nie osiągnięto celu, więc właściwie jak by na to nie patrzeć to Powstanie Warszawskie było wielkim niewypałem

- Tak naprawdę nie wiemy jak oszacować że to powstanie się uda, możliwe też jest taka nieprzyjemna prawda że oni byli na 99% pewni że to się nie uda, natomiast i tak i tak chcieli spróbować, ponieważ stały już wojska rosyjskie i polskie, a oni i tak chcieli to zrobić, wyszedł taki rozkaz a tak naprawdę szanse były minimalne, no nie wiem może liczyli na jakiś cud, liczyli może na to że Niemcy się wystraszą i uciekną, natomiast z jakiegoś strategicznego punktu widzenia to była klęską, no i dużo ludzi niepotrzebnie zginęło, chociaż to też nie powiedziane, bo gdyby ich Niemcy nie wystrzelali to najprawdopodobniej później ktoś inny by ich wystrzelał
- Rosjanie
- Ale my sobie teraz to możemy ładnie oceniać bo znamy wiele faktów i danych z Przed i Po, mało tego wiemy co się działo w Wilnie, bo był dokładnie ten sam scenariusz, ściągnięto później tych dowódców, Rosjanie zaprosili że na rozmowy czy na herbatkę, i już nigdy ci ludzie stamtąd nie wrócili, i dokładnie ten sam mechanizm użyto w Warszawie, dowódcy Polacy zostali zaproszeni przez Rosjan i wyróżnieni wywiezieni gdzieś w świat, i te informacje były tak skutecznie blokowane przez naszych niby-sojuszników że aż przykro bo byliśmy z dwóch stron zdradzeni, zarówno przez Anglików jak i przez Rosjan, bo sprawa już była przesadzona w Jalcie
- Czy ja wiem czy zdradzeni, nie ma wiecznych przyjaźni, są interesy państwowe

A czy są rzeczy których powinniśmy się wstydzić?

- Trudne pytanie, myślę że były takie momenty, znalazłoby się kilka, np. jak tylko jestem na Słowacji, a bywam dosyć często, to od starszych ludzi słyszę „a wy nas napadliście w 38”, gdzie u nas nie ma w ogóle takiej świadomości, jesteśmy przekonani że byliśmy genialni, fantastyczni i życzliwi
- Tylko nas napadali
- „Wy nas napadliście razem z Niemcami i zabraliście nam 3 wioski” a dla nich te 3 wioski, jak to jest taki kraj wielkości województwa gdańskiego, to te 3 wioski to był olbrzymi polec ziemi, u nas nie ma tej świadomości i już, nam przekazywano tylko takie chlubne momenty jak w 56 roku pomoc bratnim narodom
- Następnym razem przypomnieć im 19 rok
- Obozy koncentracyjne, ponoć żeśmy zrobili obozy koncentracyjne w drugą stronę, gdzieś tam na Śląsku, ja w tej chwili szczegółów nie znam, ale były takie
- Zaraz, zaraz co znaczy my??

- Ja się do tego nie przyznaje absolutnie! Obozy NKWD z polską załogą nie są moje absolutnie!
- No tak wiadomo że później w polskie mundury poprzebierali niejednego
- Musimy zdefiniować kiedy się skończyła wojna, bo jeśli w 89 to rzeczywiście sytuacja się zmienia, bo dla takich ludzi że mogli wyjść i powiedzieć „tak, walczyłem u Maczka” to dopiero 89 rok

A jaka była rola Polski w czasie II Wojny Światowej? jak nas mogły postrzegać inne narody?

- Zależy jaka miara to oceniać, jako mięso armatnie, bardzo wygodne, rwało się do walki od Norwegii po ... i w drugą stronę też
- Z tym rwaniem się to też trzeba by ostrożnie bo była taka sytuacja na Zachodzie Polski w 44 chyba że Polacy nie chcieli walczyć skoro wiedzieli że polskiej woli (*albo Wolin? - nie słychać*) nie będzie
- W Anglii też tak było
- To już właściwie wszystko zostało wcześniej ustalone
- No właśnie, to po co walczyć

Czy mieliśmy jakichś przyjaciół na tej wojnie?

- No tak - siebie
- Patrząc przez pryzmat różnych relacji to mieliśmy wielu przyjaciół, np. Japończycy, ostatnio dowiedziałem się o dzieciach które wyostały się z Władywostoku do Japonii, po polsku wychowywane, i pomimo że Japonia była w przeciwnym obozie to pomogli tym dzieciom
- Nie ma co daleko szukać Polska Włochom nie wypowiedziała wojny, ani Włochy Polsce, nie byliśmy z nimi w stanie wojny

Skąd ma pan taka informacje o tych japończykach?

- Z telewizji, jakiś program był pokazany, potem te dzieci zresztą wróciły do Polski, trafiły do jakiegoś domu dziecka, i nawet po latach utrzymywali kontakty

A kto był naszym wrogiem?

- Wszyscy (większość)

- Wszyscy oprócz nas
- Żadnych przyjaciół, sami wrogowie
- Nie wiadomo kogo postawić na pierwszym miejscu
- Ex quo Rosja z Niemcami (wszyscy)
- Teraz jeśli mierzyć to ilością ofiar to może nie byli wcale Niemcy najgorsi

Czy państwo mają takie poczucie ze jeszcze jakichś wrogów mieliśmy?

- Przyjaźnie się zachowywało a później kota ogonem odwróciło
- No właśnie ze nam nie pomogli
- No ale czy mieli w tym interes, np. Brytyjczycy
- No musieli to jakoś podzielić, więc podzielili tak jak było najwygodniej
- No taka była wtedy polityka, żeby oddać im jak najwięcej, żeby był jak najdłużej spokój
- Oni chcieli się lepiej przygotować, mieli więcej czasu, z tego co słyszałem, przynajmniej tak z Francją było
- Siedzieli za swoją linię, na 10 km wychodzili, pomachali sobie i wracali z powrotem

Grupa 12, Gdańsk, 46-65 lat, 02.06.2009

• Kiedy rozpoczęła się II Wojna Światowa?

- 1 Września (wszyscy)
- Podobno 3 dni wcześniej
- N tak ale oficjalnie uznaje się 1 września

A jakie są według was przyczyny wybuchu II Wojny Światowej?

Polska nie dała się odepchnąć od morza, przemówienie Becka

- Ja myślę że Hitler miał takie zapędy po prostu, i chciał ta rasę nordycka tylko żeby wszędzie była, a żadna inna narodowość czy rasa, po prostu miał takie zapędy

A czy można było jakoś uniknąć II Wojny Światowej?

- Chyba nie
- Gdyby się kraje porozumiały
- Gdybyśmy się połączyli z Niemcami
- Nie, nie, ja mówię o tych sojuszach które wcześniej były zawarte, gdyby to zadziałało, to być może, bo na początku zostawiono każdy kraj sobie, niby się mówiło że zaraz mają napaść na Polsce czy Czechu ale nikt nic nie robił, nie było takiego zwołania wszystkich krajów razem, tak jak teraz Unia jest, czy NATO, ze wszyscy razem i bronimy się
- Polacy nie byli przygotowani, bo niedawno była I Wojna Światowa, i nie spodziewali się że w takim szybkim czasie wybuchnie następna

A kiedy się zakończyła?

- 20 lat temu
- To była okupacja
- Zaleczy dla kogo

Dla nas, dla Polaków?

- Jak opuścił nasze ostatnie ziemie, no bo w zasadzie w Berlinie nastąpiło podpisanie
- Chyba rzeczywiście niedawno się dopiero zakończyła, 20 lat temu

- Kiedy przestano strzelać, chyba 45 rok

A kiedy dokładnie?

- W maju 9 (większość)
- To znaczy 9 maja było oficjalne podpisanie kapitulacji
- Oczywiście to nie było w ciągu 1 dnia tylko sukcesywnie
- To jest tylko symboliczna data (kilka osób)

Czyli realnie jak możemy powiedzieć?

- Realnie to do 52 roku bo przecież na świecie była wojna nie tylko z Niemcami, również z Armia Czerwona, więc tak wojna symbolicznie zakończyła się w maju i pewnie część kraju była obchodzona z wielką radością, ale prawdopodobnie w Wilnie już nie była obchodzona z taką radością, wojna toczyła się jeszcze bardzo długo, do 49 czy 50 roku jeszcze były oddziały

Jakie oddziały?

- Ludzi z lasu

Ale gdzie?

- Nie złożyli broni i walczyli jak to nazwano z okupacją sowiecką, komunistyczną

Co państwo myślą o takiej propozycji aby koniec wojny wyznaczyć na 50-52 rok?

- No w zasadzie tak można powiedzieć, u mnie w rodzinie też tak było, bo za udział w AK brat siostry mojej babci, siedział w więzieniu jeszcze siedział w więzieniu długo za to że był „akowcem”
- No ale chyba ta taka data jest podpisanie kapitulacji, to było w maju, ale trudno na całym świecie.... każdy kraj chyba inaczej miał
- No można zaprzestania działań wojennych jako takich było w maju, natomiast to co się działo potem, te reperkusje (większość)
- Wyznaczenie daty rzeczywiście byłoby trudne, bo nawet zburzenie muru berlińskiego też mogłoby być datą zakończenia II Wojny Światowej

A czy możemy wydzielić jakieś okresy w przebiegu II Wojny Światowej?

- To co mówiła moja mama, ona mieszkała w Łomży, to jest Białostockie, to najpierw uciekali przed Rosjanami, potem uciekali przed Niemcami, a potem przed Ukraińcami. i zawsze się mówiło w moim domu że Niemiec to jest nic w porównaniu z Ukraińcami
- Tak, też to słyszałam (kilka osób)
- Tak mówiła że Niemiec to był wróg a Rosjanin to był przyjaciel, ale tak mówili że bardziej trzeba było się bać przyjaciół ze wschodu niż wrogów z Zachodu (kilka osoba)
- Już po tych przyjaciółach nic nie zostało (kilka osób)
- Oni wszystko dewastowali, niszczyli, Sowieci, i to było straszne
- Zamiast się cieszyć ze Niemców już nie ma, to pustoszyli te tereny które zostały po Niemcach
- Zawsze się mówi że to Niemcy wywołali II Wojnę Światową, a mało się mówi że to z dwóch stron poszło przecież (kilka osób)
- Ze to było dogadanie się Stalina z Hitlerem
- Tak, że Rosjanie od Wschodu a Niemcy od Zachodu nas atakowali
- O tym to nie wiem czy na świecie się nie mówi, nie wiem czy ktoś wie
- Przyjechał Putin do Oświęcimia to był oburzony że Polacy nie są wdzięczni za wyzwolenie
- No teraz Katyń może trochę mu otworzył oczy
- Eee...oni to co chcą to wiedza
- Z tym że Katyń to był Katyń tylko, a było jeszcze masę innych działań, takich o których się nie mówi
- Oni mają w głowach to co ta propaganda siała, w domu się o tym nie mówi, i oni nie mają prawdy w głowach Rosjanie młodzi, ale i ci starsi tylko słuchali tego co im Wódz mówił
- W tej chwili Stalin jest wielkim menadżerem Rosji, takie są opinie
- Wiec jak z tymi okresami wojny?
- Na pewno był taki okres agresji
- Taka agresja bezpośrednia
- Tak, z jednej czy z drugiej strony, albo z dwóch na raz
- Później takiego powolnego wycofania się Niemców

- Może Walka po prostu
- Albo poddanie się po prostu, bo jako naród byliśmy okupowani
- A potem zakończenie po prostu

A czy na tej wojnie mieliśmy jakichś przyjaciół?

- Nie sami zostaliśmy
- Nie bardzo (większość)
- Pojedyncze osoby

Wróćmy do tematu przyjaciół

- No tato opowiadał że on tej wojny nie chciał, ale jest rozkaz i on musiał iść (ten Niemiec)
- Moj tato miał 18 lat jak się rozpoczęła wojna, i też był na przymusowych robotach w III Rzeszy, i też był bardzo dobrze traktowany, nawet jak już skończyła się wojna, a Niemcy uciekali z tych terenów Polski do Niemiec, to była taka propozycja żeby ojciec razem z nimi wracał do Niemiec, oczywiście że wrócił do swojego rodzinnego domu, do swojej miejscowości, tak że też bardzo pozytywnie się wyrażał o tych Niemcach z którymi się spotykał, i pracował dla nich, no oczywiście tam większość kobiet było bo to były gospodarstwa rolne, i wiadomo że mężczyźni byli na wojnie, ale mówił bardzo dobrze zawsze o nich

Czyli jeżeli ktoś nam pomagał to były pojedyncze osoby tak? nie możemy powiedzieć że mieliśmy sojusznika w postaci całego narodu?

- Chyba w każdym narodzie przecież są ludzie dobrzy i źli
- Tak samo obozach słyszymy że ci SS-mani i kapo byli okrutni, mordowali itd. ale czasami zdarzył się ktoś kto pomógł uciec, czy darował życie, bo były takie jednostki, i o tym też należałoby powiedzieć
- Tak zdarzali się tacy ludzie (kilka osób)

Czyli pani która postawę popiera?

- Ja tam zawsze mówię że są pewne wartości które stoją nad wszystkim, wobec których się nie liczy np. to że ja będę miała więcej kasy, więcej ziemi czy czegoś tam,

Czyli ze te nasze działania były sensowne tak?

- Ja uważam ze sensowne

Co państwo o tym myślą?

- Ja się nie zgadzam, uważam ze Powstanie Warszawskie było jedna z największych tragedii XX wieku, miałem przyjemność słuchać po wojnie nagrań Bora Komorowskiego, pułkownika Montera, i oni mówili o honorze, o wolności, w konfrontacji ze 180 tysiącami zabitych cywili, 20 tysiącami elity młodego pokolenia, zniszczenie jednego z najbardziej kulturowo twórczych miast, jakim była Warszawa, zbiorem kulturalnym, historycznym, to te słowa były tak naprawdę, przepraszam ze tak powiem - a oni oczywiście wierzyli w to co robili - natomiast w mojej opinii podjęli błędne decyzje, tragiczne w skutkach, dlatego ze wyobrażamy sobie ze w Krakowie by takie powstanie wybuchło, i tez by Kraków został zniszczony, i co by zostało z tego dorobku, nie byłoby Wawelu, byśmy odbudowali Wawel, nie byłoby Grobów Królewskich, wszystko byłoby spalone, myślę ze niestety dominowała, niestety dominowała taka - juz historycy to udowodnili - ze oni byli świadomi tego ze podejmując taka decyzje oni byli świadomi tego ze nie mogą liczyć na pomoc Zachodu, ale mimo wszystko podjedli decyzje, i nie było męża stanu który by się tej decyzji sprzeciwił, bo nie sprzeciwił się temu dowódca Sosnowski, ani nie sprzeciwił się Anders, mimo ze na Zachodzie były głosy temu przeciwnie, bo przeciecz cały plan Burza, Wilno, Lwów, juz pokazał ze Rosjanie nie będą pomagali, albo pomogą i zaaresztują i wyślą na Wschód, wyobraźmy sobie ze gdyby to 180 tysięcy jednak przeżyło, i te 20 tysięcy młodzieży by przeżyło, to może byłoby jednak trudniej ten system wprowadzić, oni tez na pewno by trafili do więzień, bo byłby system represyjny, ale w 56 roku byłaby cała Warszawa, część ludzi wyszłaby z więzień, a na pewno ten dorobek cywilizacyjny i kulturowy nie odbudowywaliby Gierek, tylko ten Zamek by trwał, choć tez można powiedzieć co Stalin zrobiliby z ta Warszawa, natomiast politycy powinni zawsze pamiętać o skutkach swoich działań, a nie o dobrych intencjach, powiem taki przykład, Czesi w 45 roku jak Praga była wyzwolana, 30 km od Pragi stały amerykańskie czołgi to w Pradze jeszcze byli Niemcy i było pytanie czy robimy powstanie, Praga jak wiadomo jest przepięknym miastem, i co zrobili Czesi? nawiązali kontakt z Amerykanami i generał Patton miał powiedzieć ze oni zrobią to powstanie jeżeli tylko czołgi amerykańskie wjadą do

Pragi, i czołgi według postanowieni politycznych, zatrzymały się w Ołomuńcu 30 km od Pragi, i nie chciały dalej ruszyć, Praga nie została wyzwolona przez Armie Czerwoną tylko okazują się przez generała Własowa który zmienił wtedy front i zaatakował Niemców, i Czesi nie podjęli powstania, i dzięki temu Praga ocalała, moim zdaniem my na ich miejscu byśmy nawet nie czekali aż te czołgi amerykańskie dojadą do Łomnic, tylko byśmy wywołali powstanie które by się zakończyło tragicznie, myślę że w tym względzie jest to jedna z najbardziej tragicznych decyzji, i powiem państwu że w Polsce od 45 roku tak naprawdę ukazały się 4 teksty, które krytycznie podchodziły do powstania Warszawskiego, pierwszy to jest Stefana Kisielewskiego napisany w 45 roku, później Tomasza Łubńskiego, Wojciecha Turka i jeszcze jakiś czwarty tekst, natomiast wszyscy mówią tak że to powstanie musiało wybuchnąć bo ta młodzież rwała się do walki

Co państwo sądzą o takim poglądzie?

- Ja myślę że okupacja nam zabrała, jeśli chodzi o dobra materialne, i tak bardzo dużo, część wzięli Niemcy, potem Rosjanie, ale Niemcy i wywozili i niszczyli, było grabione to wszystko, natomiast nie oceniałabym negatywnie Powstania Warszawskiego głównie dlatego że czasami taki zryw daje dużo więcej wiary i nadziei pozostały, rzeczywiście to była tragiczna sytuacja, i samo powstanie było tragiczne, bardzo dużo śmierci, ja nie wiem czy nie wiem czy jest to śmierć niepotrzebna bo jednak cały naród przeżywał to, było dużo nadziei, a ta nadzieja też pozwala walczyć, inaczej podchodzić do..
- Znaczący ja nie kwestionuje bohaterstwa tych ludzi
- Ja nie mówię o bohaterstwie (większość) tylko mówię że to się przekłada też... o sile która to daje, pewnie że masa jest niepotrzebnej śmierci
- Wie pani o koleniu „akowców” mówi się że to przetrącone pokolenie, że po 45 roku poszli pracować, próbowali budować, ale że było to przetrącone pokolenie, i było ono przetrącone bo wiadro krwi to jest mało powiedziane
- Ja myślę że po prostu były siły nierówne, ale w ten sposób to trzeba by ocenić każdy zryw, i „akowców” i wszystkich ludzi którzy próbowali cokolwiek robić, nie można oceniać negatywnie tylko dlatego że próbowali cokolwiek robić, były bardzo nierówne siły, my byliśmy na tyle słabi że każdy zryw... właściwie to trzeba by się poddać w 39 roku, machnąć ręką i nic nie robić

Z czego w takim razie powinniśmy być dumni z czasów II Wojny Światowej?

- Z bohaterstwa Polaków
- Ze szkol. ze się uczyli, mówili potajemnie po polsku, ze potajemnie trwały nauki
- Z tej takiej siły przetrwania, nawet dziś się mówi ze my przetrwamy, jak karaluchy dosłownie :) ze my Polacy w tym momencie uruchamiamy takie cos ze nie dajemy się zniszczyć, to jest dobra cecha nasza
- Herbata z marchewki słyszałam
- Myślę ze taka umiejętność łączenia się w obliczu zagrożenia, bo myślę ze Polacy słyną z tego ze się wtedy potrafią jednoczyć, łączyć, jak nie ma wroga to się kłócimy i jesteśmy butni, ale przy tym zewnętrznym wrogu jakoś potrafimy się zjednoczyć, i to jest piękne, i mnie się wydaje ze jest to troszeczkę nasza natura, te zrywy które pan neguje, może one są czasem takie z szabelka na czołgi ale taki mamy charakter, tacy jesteśmy

Pani by to dołączyła do tego z czego powinniśmy być dumni?

- Tak, myślę ze tak
- No taka jest nasza cecha narodowa
- W Średniowieczu jak nikt nie chciał Żydów przyjąć to kto przyjął? - Polacy (kilka osób)
- I teraz nam niektórzy mówią ze na swoja zgubę, ale nikt ich nie przyjął tylko Polacy
- Kiedyś była większa tolerancja a teraz trochę gubimy tej tolerancji
- Może wie pani, może dostaliśmy za dużo batów

A czy czegoś powinniśmy się wstydzić?

- Niezgody i takiej buty
- Tego ze byli tacy kolaboranci
- I dla mnie jeszcze oburzający byli szabrownicy
- Szmalcownicy
- I ci którzy tak zależnie od powiewu wiatru, albo tu albo tu
- Niektórzy mówili ze na dwóch ramionach płaszcz nosili
- Tak

Pentor II Wojna Światowa. Transkrypcje grup dyskusyjnych. Temat: Przebieg i przyczyny II WŚ
Grupa 12, Gdańsk, 46-65 lat, 02.06.2009

- Zależy z której strony wiatr zawiął (kilka osób)
- To chyba było najgorsze

Bohaterowie z okresu II Wojny Światowej

Grupa 1, Warszawa, 26-45 lat, 20.05.2009

A jak słyszycie obrona Warszawy w 1939 to jakie nazwiska przychodzą na myśl?

- Stefan Starzyński
- Juliusz Romel, polski generał który po wyjeździe Starzyńskiego objął dowodzenie
- Walerian Czuma

A wspomnieliście getto, powstanie w getcie.. jakie są wasze skojarzenia, myśli z tym zdarzeniem?

- Anielewicz
- Edelman

Co jeszcze?

- Po drugiej stronie Kopp, który dowodził likwidacją getta..

A powiedzcie nazwiska.. powiedzieliście Bartoszewski, jakie jeszcze nazwiska nam się kojarzą z Powstaniem Warszawskim?

- Komorowski
- Zielański
- Grot Rowecki

Postacie które nam się wiążą z 1939 roku, takie pozytywne..

- Rudy ze 102.. [śmiech]

Ojciec Janka był na Westerplatte.. Co jeszcze?

- Monte Casino

Ale to później, a 1939? A jakieś negatywne postacie się kojarzą?

- Hitler
- Stalin

**A z Polaków? Jeśli chodzi o zachowania ludzkie, mówiliście o bohaterstwie..
jakie jeszcze pozytywne zdarzenia czy zachowania 39 rok ujawnił?**

- to że cywile poczuwają się żeby z Wojskiem regularnym bronić ziemi
- jest takie scalenie społeczeństwa, znikają podziały polityczne, na czas wojny..
- jeden za wszystkich, wszyscy za jednego..
- ciężko coś powiedzieć o negatywnych postaciach, bo w książkach było napisane o postawie społeczeństwa
- kontrowersje wywołuje postawa naczelnego wodza, kwestia tego czy powinien zostać czy nie, tak samo przekroczeni granicy Rumuńskiej przez rząd.. czy powinni zostać na terytorium kraju czy nie.. To jest problem, czy powinny władze były uciekać i zostawiać resztę..
- Też pytanie jaką alternatywę miał marszałek Śmigły, zostać i iść do niewoli czy popełnić samobójstwo. .
- Iść do niewoli jako trofeum Niemieckie, w postaci naczelnego wodza.. jest to problem..

**Wspomniał pan książkę o lotnikach, w największym skrócie jakie nazwiska
nam się kojarzą z tym wątkiem..**

- Monte Cassino? To Anders.

**Mówiliśmy o lotnikach polskich w czasie bitwy o Anglię.. Jakież nazwiska się
utrwały?**

- Skalski
- Fidler..
- Wacław Król
- Pruszyński, ale nie wiem czy był lotnikiem czy w wojskach lądowych

Jakież jeszcze postacie, wydarzenia związane z tym zachodnim frontem,

- Bitwa pod Verdun
- Ale to pierwsza wojna światowa
- Słynny szeregowiec Ryan, czyli lądowanie w Normandii
- Sikorski,. Sosnkowski, generał Maczek..

Polska Lubelska.. pierwsze myśli..

- manifest
- **I jak to widzicie?**
- kolejna zabawa sowietów żeby stworzyć alternatywny rząd..

Podstawowe skojarzenia z tym nurtem..

- Wanda Wasilewska..
- Roland Żywiecki..
- Świerczewski

Czy młodzi państwo pamiętają Świerczewskiego?

- z banknotów
- Ulica jest
- ponoć jak zginął to był nawalony i się wystawił do strzału
- Tak, to już w Hiszpanii było stwierdzone, że jego odwaga z tego wynikała, to stwierdzenie ze kulom się nie kłaniał właśnie z tego wynikała że dużo pił

Grupa 2, Warszawa, 46-65 lat, 21.05.2009

Pamiętamy o nich jako o postaciach godnych upamiętnienia. Pozytywnych, które w jakiś sposób w trudnych sytuacjach... taki egzamin z rozmaitych, pozytywnych cech ludzkich zdały.

- No to ja myślę, że dotyczy to wszystkich ludzi biorących udział jakby w powstaniu, bo inna rzecz zastanawiać się, czy, jaki politycznie czy od strony w ogóle społecznej była to słuszna decyzja. Prawda? Ale to dowództwo podjęło te... a żołnierze normalnie, mając uzbrojenie jakie mają patriotyzmem, jakimiś innymi ideami się kierując wykazali się, no... uważam, no wspaniałymi cechami.

- Ja właśnie wczoraj byłem na takim filmie pod tytułem „Generał Nil”, reżyserii Ryszarda Bugajskiego. I co jest stwierdzone na końcu, bo wiadomo, to był bohater, że dopiero 1989 roku Generała Nil’a, właściwie go, przywrócili miano generała i jakby rehabilitowali go w ’89 roku dopiero. A tak to był, niebezpieczny , w ogóle to był człowiek spoza

- Spoza układów.

- Układów, tak.

- Ale dlaczego tak było?

- To znaczy wszyscy biorący udział w walce...

- Bo nie chciał współpracować

- ... tak samo ci co byli w AL’u czy tam w BH, po prostu człowiek szedł na zasadzie przypadku. Bo takie oddziały koło niego były. Ja pamiętam, pracowałem z takim człowiekiem, który był, ja byłem młodym człowiekiem, jemu ciężko było o jakąś lepszą posadę złapać, bo ciągle się go czepiali, że właśnie był jeszcze w AK. A on mów, tak naprawdę jego po prostu nie było, mówił, że (...) chciał walczyć z tym Niemcem, chciał walczyć mówił Polakiem się czuł i był w AK, bo najwięcej było AK. Ktoś tam był AL to przystąpił do AL. I też... ktoś był w AL to źle, w AK to dobrze, to też jest złe, prawda. Bo co innego jeżeli ktoś, będąc w AL, bo ponoć były sytuacje – fizycznie niszczył tych z AK, czy odwrotnie ci z AK z AL, to jest niedobre bo Polacy nie powinni, prawda robić tego między sobą, bo był wspólny wróg, prawda Niemcy Hitlerowskie.

- Ale drugi jeszcze był...

- No tak, ale prawda w tym momencie, z punktu...

- Jedni byli po tej stronie, drudzy byli po tej stronie.
- Ja wiem, ale z punktu...
- Oni się skupiali na walce między sobą między innymi.
- No i tu jest właśnie nasza wspaniała polska cecha.
- Taki główny, wychodzący z nas...
- No ale nie tylko w Polsce, przecie... w Palestynie też walczą między sobą Palestyńczycy, chociaż...
- Miałem przyjemność kiedyś siedzieć przez 18 miesięcy w Libanie, w ONZ-cie. I kiedy się już tam trochę z nimi skumplowaliśmy to Arab, który był u nas tłumaczem powiedział w ten sposób, że ma czterech synów: jeden jest w Hamasie, jeden jest u Majora Haddada, jeden jest w Shinbecie a jeden trzyma interes. I to jest... zawsze czy w prawo wiatr, czy w lewo, czy z góry... Ktoś jest. I my nigdy... Mądrość wschodu jest wspaniała. Ale jeszcze a propos tego co pani powiedziała o Instytucje Yad Vashem. Więc o tym się nie mówi, ale okazuje się, że wielu tych naprawdę, którzy ocalili, zostało wykreślonych w ostatnich dniach z listy.
- Dlaczego?
- Przecież o pani Sendlerowej to się mówiło dawno i głośno, prawda? A kiedy została uhonorowana na dobrą sprawę?
- No właśnie w '98 chyba dopiero.

I to wychodzi. I to wychodzi. Nie mówi się o tym że z 2. Korpusu Generała Andersa, że jak weszli do Palestyny, okazało się, że nie ma 12 000 żołnierzy. I to jest właśnie chowanie tego, zamiatanie pod ten nasz przysłowiowy chodnik. Ale to, to...

Jakie postaci w tych Pol... myślę o perspektywie Polski są ważne, jak gdyby istotne. Można powiedzieć, że przyniosły... jakoś tam... z których jesteśmy dzisiaj dumni?

- Władysław Sikorski.

Sikorski.

- Tu ja bym z kolei powiedział, że Generał Grot – Rowecki. I to mogę od razu, jeżeli potrzeba, mogę to starać się udowodnić. Bo to był jedyny dowódca Armii Krajowej, który myślał, który scalił i który to co później wykorzystwała propaganda komunistyczna – stanie z bronią u nogi, po Wawrze. Pamiętacie państwo w Wawrze,

gdzie dwóch bandytów zatłukło tam jakiś Niemców i rozwalili przeszło 100 osób, rozstrzelali. I on mów, za jednego zabitego Niemca, ginie 100. I te akcje muszą być wykonywane, te akcje zbrojne wtedy, kiedy nie ucierpi ludność cywilna. I to mu się po wojnie zarzucało. Ale to był człowiek, który myślał, mimo, że był w Legionach ale nie brał udziału w zamachu '26 roku, był Piłsudczykiem – się do tego przyznawał, Sikorski na nim psy wieszał, poprzez Ministra Kota, chcieli go zrzucić, ale okazało się, że on jedyny trzyma to towarzystwo w...

- Generał Maczek.

Generał Maczek.

- Generał Maczek, no też... no.. Ale nie, najpierw powiem o Generale, na pierwszym miejscu bym dawała właśnie Generała Nila. Z mojej...
- Ale to pani schodzi na stopień taktyczny.
- Dlaczego?

Dobrze, kto jeszcze?

- Ja bym poparł tu panią, to znaczy do osoby Generała Maczka dołożyłbym Generała Sosabowskiego. Dlaczego? Bo oni byli już przed wojną, właśnie, służyli w Wojskach Pancernych, to jest w ogóle inna para butów ile oni się nacierpieli.
- Sosabowski był dowódcą 21. Pułku Piechoty Dzieci Warszawy na Cytadeli.
- Oj to który był dowódcą Pułku Tankietek, czy dywizji.
- To znaczy 10. Brygady Kawalerii Pancernej – Pułkownik Maczek.
- I on właśnie pisał jak był przez ułanów wmalowany, wkartowany w Ministerstwie Spraw Wojskowych, kiedy się dobijał właśnie o fundusze. No Niemcy inwestowali w wojska pancerne i co było we wrześniu to test inna para butów.

Kto jeszcze, jakie jeszcze postaci pamiętamy, które można uznać za takie pozytywne postaci tamtych lat?

- Generał Sosnkowski.

Dlaczego?

- Za to, że wydał słynny rozkaz po wybuchu Powstania Warszawskiego, że Alianci nam nie pomagają. I dlatego został zdymisjonowany, bo przecież Powstanie Warszawskie było nie na rękę całemu zachodowi. O tym się nie mówi.

Kto jeszcze?

- Ale Ruscy nie pomogli. To się mówi, a o tym, że ofensywa Ruska straciła impet to już się nie mówi.

Kto jeszcze?

- Podciągali tyły.
- Gdzie, 15% stanów osobowych stało nad Wisłą. W pułkach piechoty było po 100 ludzi...

Gdzie jeszcze?

- Moja babcia zawsze mówiła, że stali za Wisłą, nie przyszli z pomocą.
- Ale nazwiska.
- Mówcie nazwiska.

A z kolei postacie, które się w ciemnych barwach zapisały w czasie wojny?

- Ale wojskowi?

Nie tylko.

- Generał Modelski. Generał... no zaraz...
- Świerczewski.
- A to Świerczewski, to taki...
- A co Modelski, Modelski bo ja nie kojarzę?
- Więc to była później tych członków Frontu Mogens. Jak w '40 roku został Sikorski, to już w Paryżu były takie wejścia, że nareszcie wróciliśmy, znowu my – Kot i te inne, i z kolei wycinali wszystkich, jak był w Legionach to już był wyzerowany. Tak jak u nas po '45 roku.

Kto jeszcze z takich postaci negatywnych, które się zapisały?

- To znaczy ma być konkretna postać czy jakieś środowisko?

To znaczy może środowisko.

- No to chyba przedwrześniowe, mi się wydaje. Dali części ciała na literę „d”. Polityka ich doprowadziła, to znaczy Polska nie musiała... to znaczy można gdybać do usranej śmierci, prawda? Ale można było uniknąć najgorszego. Wydaje mi się.
- Ale pan mówi o wybuchu wojny?
- Tak. Tak o wybuchu wojny. Przecież wojna wybucha nie dlatego, że tak było pisane, tylko dlatego, że tak, że polityka do tego doprowadził. Kiedyś miałem oglądać...
- Ale co mieliśmy do gadania?
- Historię prowadził Profesor Andrzej Kuder i zasunął taką bzdurę. Właśnie była mowa o sensowności Powstania Warszawskiego. Powiedział wtedy tak: „Historia to nie jest polityka i dlatego nie możemy tak oceniać, bo za to..” Wynikało z tego jego wypowiedzi, że historycy mają nad czym pracować. Historia jest polityką, bo wczorajsza polityka staje się historią. Prawda.
- Historycy dopiero oceniają, jakby po faktach. Prawda?
- No i najłatwiej jest to ocenić.
- No na pewno.
- Dlatego zawsze mamy poprawiają później.

Postaci negatywne.

- No chyba to... bo ja wiem...
- Ale z...
- Z której strony barykady?

Z różnej strony. Z jednej i drugiej.

- No chyba ci co z komunistami współpracowali, no...
- Różnie możemy oceniać Berlinga...
- Kontekst.
- Kolaboranci różnego rodzaju, no. Wiadomo, że byli prawda wśród Polaków, w policji między innymi pracowało wielu przecież Polaków, którzy współdziała... szli na rękę okupantowi. Bo owszem współpracowali niektórzy z podziemiem, ale większość współpracowała prawda z okupantem.

- Donosiciele.
- To jest znowu inna sprawa.
- To znaczy się generalnie neguje działania policji państwowej, Granatowej Policji, prawda? A później jak się wgłębia w materiały, to się okazuje, że od komendanta głównego policji państwowej, praktycznie do większości dzielnicowych – to wszyscy byli w AK i wykonywali zadania. A później ich po wojnie stawiali niektórych pod mur, niektórych Barczewa czy do innych Potulin.
- Ale czy w czasie okupacji nie było złodziei? Morderców? Gwałcicieli? Oszustów?
- No ale zaraz, a teraz nie ma?
- No ale w czasie... system nam sugeruje, że w czasie okupacji wszyscy myśleli o Bogu i ojczyźnie.
- No nie no wiadomo.
- Ale ja. Ja już chciałam tu od dłuższego czasu wtrącić, że mówimy, że Niemcy byli źli, proszę nie odbierać, że ja stoję po stronie Niemiec, nie absolutnie. Ale wiem z doświadczenia swojej rodziny, że nie wszyscy do końca byli źli.
- To też tak nigdzie nie ma.
- Tak jak nie wszyscy Polacy dobrzy.

Ale pozwólcie pani powiedzieć. Tak.

- Tacy, którzy ubolewali nad tym, że musieli przyjść, że musieli zrobić ludziom krzywdę. Wielką krzywdę, rzutującą później na pokolenia.
- Ale jest to również oczywiste.

A jakaś historia się z tym wiąże? Jakaś opowieść taka konkretna, jakiejs postaci? Niech pani powie króciutko.

- Kiedy Niemcy przesiedlali moją rodzinę z gospodarstwa, jakiegoś tam. Przesiedlali właściwie do nikąd. Mogli ich wyrzucić bez niczego. Pozwolili im zabrać jakieś tam rzeczy. Mało tego gdzieś tam pomogli im się przenieść gdzieś tam do drugiej wsi, do jakiejś dalszej rodziny. Niemiecki żołnierz, który zrobił zdjęcie mojej mamie, która wtedy była bardzo malutka, która przy jakiś zwierzątkach, przy jakiś tam ptaszkach. Dał to zdjęcie. I wszyscy... i ci Niemcy pomogli im, nie to że przystawili jakieś karabiny. Zachowali się po prostu jak ludzie.
- No właśnie w tej książce jest ten...

- Nie wszyscy byli źli, tak jak Polacy, byli dobrzy i byli źli. Nie można powiedzieć, że byli tylko sami patrioci. Nie, bo w tej samej wsi byli Polacy, sąsiedzi, którzy robili bardzo brzydką rzecz. Bardzo i potrafili donieść... zresztą nie będę mówiła bo wszyscy wiemy co Polacy, co Polak Polakowi. Prawda? I się okazało, że ten Niemiec, który był okupantem był lepszy niż sąsiad.

Czyli tam w tej wsi, jak się okazało, byli sąsiedzi, którzy...

- Tak, i ci sąsiedzi potrafili...

Co oni robili? Co, bo pani zaczęła?

- Tego nie wiem, ja już tego nie pamiętam. Natomiast wiem, że ten sam człowiek potem za władzy komunistycznej również donosił. Również donosił, przychodził wieczorem, podglądał co ludzie robią, prawda?

- Taki typ człowieka.

- To znaczy donosił raz faszystą raz sowietom, tak? Czyli jakby przeciwnikom. Ja to jeżeli chodzi o przykłady to mam drastyczny przykład pozytywnego Niemca. W mojej historii, mojej rodziny. Ponieważ moja matka już była, podczas powstania wśród ludzi, którzy byli kierowani do rozstrzelania i Niemiec... była tak jakoś z boku i była tak zestresowana, że już nie wiedziała co się z nią dzieje, po prostu, bo była w takim momencie i Niemiec po prostu ją wypchnął w bramę. I dzięki temu jestem.

- No moja mama też miała podobną historię. Ponieważ były tramwaje, którymi tylko mogli jeździć Niemcy i w pewnym momencie się spieszyła, bo wiozła na drugą stronę jakieś rzeczy... papiery, czy tam jakieś jedzenie, wiem, że miała jakąś ogromną torbę...

- Niebezpieczną tak?

- Tak. I w pewnym wskoczyła do tramwaju, przecież młoda była dziewczyna. I miała nordycki typ urody, bo blondynka, warkocz taki jasny. No i dopadło ją od razu dwóch w tym tramwaju, tak nam opowiadała, no i zatrzymali tramwaj i chcieli, no doszło prawie do rozstrzelania, ale wśród nich był jakiś wysoki rangą Niemiec, oficer i zwrócił się do wszystkich – czy wy uważacie, że to jest Juden? Bo oni mówili to Juden. A moja mama, niebieskie oczy i jasny warkocz, no zupełnie niepodobna była na Żydówkę. I on mówi: to jest kobieta, która jest podobna do mojej córki. No i ją puścił

- No człowiek.
- Miała szczęści.

A jakie mamy ważne postacie, obywateli polskich z czasów II wojny światowej?

- Edelman mi się wydaje, no bo jeszcze żyje

Dlaczego?

- Uczestniczył w powstaniu w Getcie Warszawskim. To przede wszystkim. Bo pewnie większość go zna z lektury „Zdażyć przed Panem Bogiem”

Edelman, kto jeszcze?

- Jeziorański
- Rydz-Śmigły
- Bór-Komorowski
- Anders
- Sosabowski, Maczek
- Sikorski
- Starzyński
- Bartoszewski
- Pilecki, Fieldorf
- Karski

A czy mamy jakieś negatywne postacie?

- Nie chce się tego pamiętać
- Szczerze mówiąc ja nie kojarzę znanych Polaków
- Nie ma jakiś tak bardzo znanych, były jakieś pojedyncze typy w stylu ci szmalcownicy. Ale nie było jakiegoś określonego nazwiska.
- Nie mieli okazji zrobić kariery jako Polak
- Moim zdaniem jeżeli byli jacyś znani Polacy, którzy robili coś złego, to szybko byli usuwani przez rząd. Tak przynajmniej wydaje mi się. Dlatego o nich nie ma nic głośnego. Bo na pewno ktoś był, to byli tylko ludzie.

- Ja myślę, że w ogóle specyfika polskiej okupacji była taka, że tutaj nie za bardzo można się było wybić na współpracy z Niemcami. Bo nie było np. rządu kolaboracyjnego, tak jak w Norwegii albo we Francji. Tam byli ci znani, np. Petain.
- Ale potem się można było wybić na współpracy z sowietami, także można też z tej strony patrzeć
- Nie wiem, czy znacie taki film „Akcja pod Arsenalem”, ja oglądałam w ramach lekcji, i tam jednak były czarne charaktery, nie pamiętam jak się nazywał ten mężczyzna, co okropnie pobił Rudego, jednak to był Polak.
- No tak, ale tonie była taka osoba typu Rydz-Śmigły
- Znaczący chodzi mi o czarny charakter
- Nie wiem, czy to nie była projekcja reżysera, a nie...
- Nie pamiętam za bardzo
- Rudego to tłukli chyba Niemcy, nie Polak. Żadnego Polaka tam nie pamiętam.
- Nie wiem, bo ja oglądałam tylko film i niby był to mężczyzna, który mówił po polsku, no i umiał niemiecki. Nie czytałam o tym, więc mówię jak to było na filmie. Oczywiście, że to może być fikcja literacka

Grupa 3, Warszawa, 18-25 lat, 22.05.2009

A jakie mamy ważne postacie, obywateli polskich z czasów II wojny światowej?

- Edelman mi się wydaje, no bo jeszcze żyje

Dlaczego?

- Uczestniczył w powstaniu w Getcie Warszawskim. To przede wszystkim. Bo pewnie większość go zna z lektury „Zdażyć przed Panem Bogiem”

Edelman, kto jeszcze?

- Jeziorański
- Rydz-Śmigły
- Bór-Komorowski
- Anders
- Sosabowski, Maczek
- Sikorski
- Starzyński
- Bartoszewski
- Pilecki, Fieldorf
- Karski

A czy mamy jakieś negatywne postacie?

- Nie chce się tego pamiętać
- Szczerze mówiąc ja nie kojarzę znanych Polaków
- Nie ma jakiś tak bardzo znanych, były jakieś pojedyncze typy w stylu ci szmalcownicy. Ale nie było jakiegoś określonego nazwiska.
- Nie mieli okazji zrobić kariery jako Polak
- Moim zdaniem jeżeli byli jacyś znani Polacy, którzy robili coś złego, to szybko byli usuwani przez rząd. Tak przynajmniej wydaje mi się. Dlatego o nich nie ma nic głośnego. Bo na pewno ktoś był, to byli tylko ludzie.
- Ja myślę, że w ogóle specyfika polskiej okupacji była taka, że tutaj nie za bardzo można się było wybić na współpracy z Niemcami. Bo nie było np. rządu kolaboracyjnego, tak jak w Norwegii albo we Francji. Tam byli ci znani, np. Petain.

- Ale potem się można było wybić na współpracy z sowietami, także można też z tej strony patrzeć
- Nie wiem, czy znacie taki film „Akcja pod Arsenalem”, ja oglądałam w ramach lekcji, i tam jednak były czarne charaktery, nie pamiętam jak się nazywał ten mężczyzna, co okropnie pobił Rudego, jednak to był Polak.
- No tak, ale tonie była taka osoba typu Rydz-Śmigły
- Znaczący chodzi mi o czarny charakter
- Nie wiem, czy to nie była projekcja reżysera, a nie...
- Nie pamiętam za bardzo
- Rudego to tłukli chyba Niemcy, nie Polak. Żadnego Polaka tam nie pamiętam.
- Nie wiem, bo ja oglądałam tylko film i niby był to mężczyzna, który mówił po polsku, no i umiał niemiecki. Nie czytałam o tym, więc mówię jak to było na filmie. Oczywiście, że to może być fikcja literacka

Grupa 4, Katowice, 26-45 lat, 28.05.2009

. Czy na Śląsku było tak, że jakieś postaci utrwaliły się w pamięci? Z tego czasu II wojny światowej. Na poziomie regionu.

- Teraz mówię za Ślązaków. Chodzi mi o Ziętka. On uratował bardzo dużo Ślązaków. Nie pozwolił niszczyć Katowic a dwa, że nie pozwolił na wysyłkę na wschód rodzin śląskich na roboty. Byli po wojnie wysyłani jako niby jeńcy niemieccy. Spod Stalingradu siedzieli w obozach radzieckich jeszcze do początku lat 50. Nie pamiętam dokładnie jak to jest.

Słyszeliście o Ziętku?

- Oczywiście, że tak. Pół Katowic co niedziela w nim wypoczywa. Wszystkie imprezy są organizowane.

Byłem teraz na targach książki w Pałacu Kultury w Warszawie. Jedna sala jest Tiereszkowej, inna kogoś.

- Z czym Katowice kojarzą się? Ze Spodkiem. Kto go wybudował? Zientek.

To są takie nazwy, które są? Czy ludziom kojarzy się?

- Kojarzy się.
- To jest też zależne od pokolenia. W moim towarzystwie to mało osób wiedziało by kto to jest Ziętek. Z czym to kojarzyć. Można powiedzieć, że ludzie kojarzą, ale ci którzy interesują się albo są starszej daty.

Co mówi Ziętek dla ludzi, którzy trochę interesują się?

- Też był komunistą. Tak jak z Zagłębia Zawadzki.
- Gdyby nie był komunistą w tamtych czasach to nie byłoby szansy.

Bardzo dużo zrobił dobrego dla Ślązaków.

Grupa 5, Katowice, 28.05.2009, 46-65

Więc jak myślimy już o tej Drugiej Wojnie Światowej, patrząc z szerszej perspektywy. Nie tylko tego regionu, to jakie pozytywne postacie przychodzą na myśl?

- Władysław Sikorski, Anders, Sosabowski, Maczek. Co ciekawe w dywizji Maczka takich jak on było wielu.

Czyli takich którzy w wermachcie byli , a później przeszli.

- Oczywiście i ci mieli najmniej do powiedzenia, bo oni byli tak tłuczeni, byli prześladowani za swoją patriotyczną postawę. Mój ojciec z wermachtu przeszedł do Andersa i potem wrócił do Polski no bo czuł się Polakiem i później nakaz pracy (...) Kolega ojca Jozef Ochma ze Strzemienia, był dowódcą AK, na okręg Białostocki, w 45 roku było im tylko brak czołgów i samolotów. MKWD ich zaprosiło na rozmowę, zwinęło ich wszystkich i było p zawodach. I z takim człowiekiem się również spotkałem w 68 roku w Ustce, kiedy rosyjski kuter rakietowy uderzył w falochron i on się rozwalił, ekipa go naprawiała, a ja stałem i się przyglądałem. Facet do mnie podchodzi, mówi tak, my się za chwilę nie będziemy widzieli i mi opowiedział jak się dostał do obozu w *Bolkucie*, do kopalni, co tam się działo to się w pale nie mieści. On uciekł z obozu w Oświęcimiu, i pokazał mi swój numer, później był w Armii krajowej i został wywieziony właśnie tam do Bolkuty. To co się działo w Oświęcimiu to był Pikus w porównaniu co się działo tam.

Panie Januszu.

- Bernik.

Dlaczego uważa go pan za taką osobę tragiczną?

- Są różne zdania na ten temat, są różne publikacje, ale takim znamienym wydaj mi się moment kiedy widział tą tonącą Warszawę i nie mógł pójść na ratunek.

A przychodzą wam na myśl jak myślicie o Drugiej Wojnie Światowej, jakies takie zjawiska, czy zachowania, które z dzisiejszej perspektywy należało by negatywnie ocenić.

- Trzeba zacząć od pierwszego czyli od Hitlera.

No tak, ale skupmy się na polskich postaciach.

- No to Michał *Rozimiński*, przedwojenny aferzysta złodziej, skazany, zdegradowany, robiący później karierę w wojsku komunistycznym dalej kradł. Na totalną współpracę poszedł z Sowietami no i to był marszałek.

Kto jeszcze z takich negatywnych zjawisk, negatywnych zachowań, negatywnych postaci.

- Szew UB po wojnie co był, Moczar, typowy morderca, a książki (...) to też taka kontrowersyjna postać. Podszywający się pod działalność innych, był w Oświęcimiu, zorganizował ten ruch oporu w Oświęcimiu, a później jak już doszedł do władzy i był premierem, no to wiem z opowiadań bliskich osób, jak prosili go o pomoc, nie pomógł. Tu powiem taką rzecz, właśnie jak z tym Józefem Ochmanem rozmawiałem, on mieszkał w Warszawie, i mówi tak , że on osobiście wysyłał swoich podkomendnych do ubecji, żeby swoich ludzi wyciągali z ubecji, nawet dwóch było ambasadorami w południowej Ameryce, ale rozpoczęli karierę w ubecji, po to żeby swoich wyciągać. I on osobiście dzwonił do Cyrankiewicza, i Cyrankiewicz na jego prośbę również wypuszczał ludzi. To akurat wiem od niego i wierzę że to jest prawda. Tak właśnie u nas w rodzinie było, ktoś kto naprawdę potrzebował jego pomocy bo go znał z Oświęcimia, bo z nim siedział przyszedł prosić go o pomoc, nie uzyskał tej pomocy. Tak się wystraszył, że kazał mu z Ministerstwa odejść no i ten człowiek zginął.

Myślimy o II wojnie światowej to jakie postaci możemy uznać za przykłady bohaterstwa?

- Sendlerowa. Sprawiedliwych.

Sendlerowa.

- Anders.

Anders. Dlaczego Anders?

- Dlatego, że on wyciągnął z sowieckich łagrów 100 000 polskich żołnierzy, którzy by tam zgnili. Stworzył z tego wojsko, które wyprowadził, a sam później był przez komunistów więziony.

Lendlerowa, Anders.

- Korczak.

Korczak. Dlaczego Korczak?

- Dlatego, że on nie miał możliwości ocalenia tych dzieci. Mógł ocalić siebie, został z nimi żeby się nie bały.

Bohaterowie tej wojny. Sendlerowa, Korczak, Anders.

- Kolbe też.

Kolbe.

- Zwykli mieszkańcy okolic Oświęcimia, o których się nie mówi, a nie jeden z nich miał w piwnicy, szopie Żyda. Niekoniecznie Żyda, uciekiniera z tego obozu. Niejeden uratował się.
- Myślę, że przede wszystkim miliony tych, którzy walczyli. Żołnierze, partyzanci.
- Ci górnicy, którzy pomagali Niemcom przeżyć. To też byli zwykli ludzie, którzy mieli zostawione rodziny, dzieci. To nie były jednostki SS, że oni tam zgłaszali się. Oni byli werbowani do tego wojska.

Bohaterowie.

- Stefan Starzyński.

Stefan Starzyński.

- Wracając do Warszawy. Dąbrowski.

Kto dalej jeszcze?

- Hubal.

Hubal.

- Właśnie, czyli Dobrzański.

Dobrzański.

- Jeszcze Gustlik.

Gustlik z Czterech Pancernych.

- Tam też przestawili Ślązaków, jakie mieli mniemanie o Ślązakach.

Gustlik sympatyczny był.

Tak.

Grupa 6, Białystok, 26-45 lat, 26.05.2009

Znane postacie regionu

- W Białymstoku działał, wiem nawet gdzie mieszkał, (...? 01.28.45) gestapowiec (...?), słyszałem historię jak powstało już getto, ale było najprawdopodobniej słabo pilnowane, gdyż na ulicy Młynowej mieszkał Żyd, który miał kamienicę swoją. I on przychodził w nocy mieszkać do domu i skoro świt wracał do getta. A 3 budynki dalej mieszkał gestapowiec i traf chciał, że pokazał(?) psa. I z bramy wychodzi ten Żyd, on po prostu podszedł, spuścił psa, pies potrzywał tego Żyda, strzelił, poszedł dalej jakby się nic nie stało. Godzina była 5 rano. Z tej kamienicy nie zdążył dojść do getta.

To historia z tych pamiętników

- Nie, rozmawiałem z osobą, która mieszkała w kamienicy obok

Ważne osoby

- Kaczorowski tu przebywał, (...?)
- Nie, prezydent Kaczorowski był w czasie wojny...
- Kaczorowski nie (...?)

Jakie postacie, w skali kraju, wiążą się z wojną?

- Sikorski, Sosnowski
- Anders, Berling
- Chciałem powiedzieć „Rokossowski”, ale to...
- Nie był Polakiem
- Po wojnie był ministrem obrony narodowej. Urodził się w Warszawie.
- Liniarski, nasz tutaj miejscowy.

W skali kraju?

- Łupaszko, jak tutaj rządził na Podlasiu, w całym kraju było o nim głośno

Z czego był słynny?

- Z rajdów. On robił rajdy bojowe. On stworzył tutaj jakieś 1500 chłopów, pod bronią. On rządził województwem wcześniejszym.

Jakie jeszcze osoby, jakie szczególne dokonania?

- Reginis na odcinku Wizna. Nas to bardziej dotyczy. Bohaterskie czyny tych żołnierzy, którzy byli słabo uzbrojeni, a jednak bronili się tak długo.
- Westerplatte i dowódca – Sucharski.
- I Reginis. Ale z Reginisem był nie wyskakiwał, tak samo z Sucharskim.

Dlaczego nie? Dlaczego te postacie są dla was kontrowersyjne?

- Bo Sucharski chciał poddać Westerplatte drugiego września.
- Tylko, że go pierwszy oficer zamknął w piwnicy i nie wypuszczał.

Czy jeszcze jakieś postacie są kontrowersyjne, albo takie, których się wstydzimy?

- Dla części ludzi, części wojskowych, był kontrowersyjny Sikorski. On był przeciwnikiem polityki Piłsudskiego.
- Ale Piłsudzczycy zostali już w trzydziestym dziewiątym odsunięci od władzy.

Ale dlaczego był kontrowersyjny?

- Był kontrowersyjny, bo to nie zostało wyjaśnione, czy to jakiś człowiek z Polski nie pomógł mu spaść do Gibraltaru.
- I tak się nie dowiemy zbyt prędko.

Z waszej wypowiedzi nie do końca rozumiem, jaka jest wasza opinia o Sikorskim? Pozytywna? Negatywna?

- Pozytywna, ale dla ówczesnych..
- Ja bym powiedział, że mieszana. Dopóki się nie wyjaśni, to ciężko go oceniać.
- Miał tyle samo wrogów co przyjaciół i zwolenników. Niektórzy mają do niego żal, że się układał ze Stalinem. Próbował z nim rozmawiać i jakichś pertraktacji. W ogóle, że chciał z nim rozmawiać. A inni z kolei cieszyli się, że jednak próbował wynieść jak najwięcej. Tak samo Anders wokół siebie zgromadził tylu ludzi i dzięki stworzeniu tej armii wyprowadził tylu ludzi z obozów. Ludzi, którzy mogli podzielić los ludzi w Katyniu.
- A ilu ich zginęło idąc do wojska, tego nikt jeszcze nie policzył.

- Teraz jest czas, że ludzie młodzi próbują szukać prawdy. Jesteśmy takim pokoleniem, które chce znać prawdę.
- Szkoda, że została tutaj taka chmura, taka zasłona milczenia przez te pięćdziesiąt lat okupacji. Od razu po wojnie Polska powinna być wolna i wtedy powinno zacząć się poszukiwanie.
- Jeszcze nie jest wolna, bo ci, co rządili kiedyś rządzą i teraz.
- Niektórych rzeczy do dziś nie można mówić.

Co pan ma na myśli?

- Np. na forum, w Onecie, był temat „Kiedy zostanie wykazana prawda, ile mniejszości żydowskiej brało udział w nagonce na Polaków w trzydziestym dziewiątym roku”. I okazało się, że ten wpis „narusza forum”, to było zatytułowane „Obraża uczucia innych”. Do dziś nie można zapytać.
- Jest takie przewrażliwienie. Nie można mówić prawdy, a ludzie denerwują się, bo oni tą prawdę widzieli.

. Jakbyście opisali relacje Polaków z innymi narodami w czasie drugiej wojny światowej. Może zacznijmy od Żydów, skoro to jest temat ważny.

- Będą inne relacje w GG, tam gdzie Niemcy rządili do 1941 roku, a inne relacje będą na wschodzie.

Mówimy z perspektywy tutejszej.

- Polacy-Żydzi wydawali tych Polaków, żołnierzy tutaj. Kolaborowali. Za to trzeba ich „zgnoić”. Jeżeli chodzi o GG to tam była taka zauważalna..

Ale mówcie o tutejszej perspektywie. Jak z perspektywy tego regionu się mówi, myśli o Żydach.

- To raczej niedobrze. Moja koleżanka, od Ukrainy, o AK się źle wypowiada i tak samo o Żydach. Również z wielką nienawiścią.

Pani Iwono, jak pani sądzi?

- Ze złej strony raczej.

Z jakiej, co konkretnie?

- Dużo teraz na temat tego antysemityzmu

Czy słusznie się mówi, że Polacy są antysemitami?

- Z tego co ja słyszę od zwykłych ludzi, to niekoniecznie tak słusznie. Jedne źródła mówią tak, inne tak. Starsi ludzi przebakują czasem, że Żydzi też robili bardzo dużo krzywdy.
- Byli antypolakami.
- Ja myślę, że to jest spowodowane tym, że ludzie mają tę pamięć. Jeśli nawet coś nie dotknęło mojej rodziny, ale Ci ludzie widzieli, jak były takie listy, jak tutaj koledzy mówili, gdzie Żydzi witali Rosjan serdecznie. Transparenty i tak dalej, ciepło, kwiaty. To się pamięta i przekazuje dalej. I ten ewentualny antysemityzm jest skutkiem być może właśnie takich zachowań. To, co mówiłem wcześniej też o sprzedawaniu
- Inteligencja polska była generalnie zagrożeniem dla biznesów żydowskich, to jest to, co jest takie słynne zresztą. Ja tutaj mówię opinię mojej babci, bo opowiadała mi kiedyś historię nauczycielki, która została przez Żydów wydana, na tej zasadzie, że został donos na nią złożony w urzędzie i ona musiała iść i tłumaczyć się, może nie byle, co ją wywieźli, bo to było jeszcze przed wojną...

Co się mówi o Jedwabnem w waszym regionie

- Że na początku rozdmuchano sprawę, że tam parę tysięcy osób w jednej stodole, w końcu ktoś wziął kalkulator (...?). nikt nie podważa, że to było, że faktycznie te 300 osób spłonęło, że Polacy w większym lub mniejszym stopniu brali w tym udział, prawdopodobnie w większym, że byli inspirowani przez grupę ss, bo to były pewne grupy esesmanów, które specjalnie przyjeżdżały i wyławiały tereny, na których dałoby się to załatwić i żeby miejscowi to załatwili, bo top jest wygodniej jednak
- Nie swoimi rękoma załatwić sprawę
- Słynne było to, że to został wykonany rozkaz

Czyli Polacy to zrobili na rozkaz

- Tak
- (...?)
- Ale też musiało być to, że trochę chcieli. To było podsycenie takie

- Część osób być może robiło to z chęcią, bo się pozbyło (...?)
- Na pewno byli tacy, którzy chcieli się zemścić
- Ja uważam, że zielone światło zostało dane

Powinno się mówić o Jedwabnem i co

- Oczywiście
- Powinno się dążyć do pokazania prawdy. Dla mnie było rzeczą dziwną co najmniej, jak było Jedwabne, tamten teren był zasłonięty taką zasłoną z czegoś, nie pamiętam co to było, pilnowała tego policja
- To miejsce, gdzie była ekshumacja
- Tak. Policja tego pilnowała. Byli fotoreporterzy, którzy wchodzili na drzewa, żeby cokolwiek coś tam zrobić, jakieś zdjęcia, ale nie można było, bo policja ich ściagała. Nawet doszło do tego, że jeden z nich z drzewa spadł i połamał rękę. A ja wiem z przekazów policjanta, który był tam na miejscu, że była taka historia, kiedy rabin z Warszawy przyjechał, jeszcze w asyście. Bo nie można było filmować, nikt nie mógł, przyjechał ze swoim człowiekiem z kamerą, weszli, pobyli trochę, sfilmowali ten teren i z kasetą w rękę, z ceną wywoławczą wyszli poza teren, kto da więcej padło hasło. TVN to kupił wtedy, pokazał
- Bo oni nawet na tym zrobili biznes, na cierpieniu własnego narodu
- Nikt inny nie, ale za pieniążki można kupić albo sprzedać wszystko

Czy Jedwabne wpływa teraz na relacje polsko-żydowskie

- Moim zdaniem są strasznie takie źle pokazane. Powinno pokazywać się całość, a nie na zasadzie
- Fragmenty, urywki
- Jako całość tak. Jako pojedyncze zdarzenia i trochę ich koloryzowanie, to już nie.
- Ja pracuję w mediach, wiem jak się to wszystko nakręca. Można nie powiedzieć wszystkiego i zrobić wielką krzywdę. Ja uważam, że w przypadku Jedwabnego, gdzie tak naprawdę zostało powiedziane „tu, w tym miejscu Polacy zabili Żydów”. I koniec. Bez wyjaśnień
- A w dodatku, że 2 tysiące
- Bez takiego historycznego podejścia, wypowiedzi normalnych uczestników tych zdarzeń. Ci ludzie się bali już później. Rozmawiałam z koleżanką, która mieszka w

Łomży i mówi, że tam się ludzie boją, w ogóle nie chcą o tym rozmawiać. A już ludzie starsi to w ogóle. W ogóle się nie rozmawia o tym. Dlatego, że tak zawsze jest.

Powinniśmy się ukorzyć, sorry, to była nasza wina, czy powinniśmy raczej nie, to nie było do końca tak, oni byli winni, więc Polacy ich zabili.

- Dlaczego zawsze musimy, my jako Polacy, postępować (...?) przepraszamy. Przepraszaliśmy za wszystko, a nas nikt nigdy nie przeproszał. Tak samo jak Niemcy w tej chwili szefem (...?) jest osoba, która się urodziła, (...?) i ona odwiedziła Polaków. I ona (...?) Związku Wypędzonych.
- A sama jej rodzina wcześniej (urodziła?) się w miejscu, w którym wypędzono Polaków
- I jako agresor przyjechała. Prezydentem jest przecież Niemiec, który urodził się na Zamojszczyźnie, w domu Polaka, Zamojszczyzna została tak spacyfikowana przecież, sieroty z dworców były zabierane, Niemcy zostawiali sieroty na dworcu, pociąg odjeżdżał, robiła co chciała, małe dzieci.

Wpływ wojny na relacje polsko-niemieckie

- Niemcy już podnoszą głowę. Tak jak jeszcze przez 60 lat oni przetrwali II wojnę światową
- O, bez przesady
- Milczeli na ten temat
- (...?)
- Teraz wyszedł artykuł w „Der Spiegel” na temat odepchnięcia trochę od siebie na inne nacje, że to przecież Łotysze, Litwini i Białorusi, Ukraińcy. Ja nie twierdzę, że te oddziały nie istniały, np. powstanie warszawskie to pacyfikowali w większości Uzbecy, Łotysze i Litwini, a prawdziwych esesmanów, którzy byli Niemcami, to tam było w ubóstwie. (...?)
- Polacy przymknęli oczy na to, co Niemcy dokonały w naszym kraju, dobra, co się stało, to się stało, zapomnijmy, na razie jest dobrze. W pewnym momencie bach i Niemcy zaczęli docierać „to jest moja kamienica, to jest mój teren”. I teraz Polacy się obudzili już za późno. Weszli w nasz kraj i już wszystko wykupują, bo a tu mój dziadek był, a tu moja rodzina była, to ja jeszcze wykupię, bo ja mam kasę. A Polak nie ma kasy.

- Nie, to nawet nie jest tak, że jest kasa, sytuacja jest taka, to, co było w Olsztynie, bardzo słynne, w Warmińsko-Mazurskim, kiedy autentycznie dziadział babcia z dziadkiem, starsi ludzie, i wchodzi para niemiecka, starsi ludzie, wchodzi do bramki. I pyta się ten dziadek starszy, to akurat było w Sterławkach Wielkich, wchodzi, pyta „słucham czy w czymś mogę pomóc”. I mówi „to mój dom”. I wszedł bez żadnego stresu, u ludzie tak naprawdę się tego boją.

- Boją

- Boją

- Bo my nie mamy wsparcia rządu. My jako młodzi ludzie chyba nie oczekujemy od państwa niemieckiego tego, żeby przeproszało naszych dziadków, skoro przez tyle lat nie przeprosiło. Było by miło. Ale myślę, że my jako młodzi ludzie nie będziemy żądać. Aczkolwiek też w tym towarzystwie też się spotykają ludzie, którzy są patriotami i myślę, że też żądamy, że tak powiem, a mamy do tego pewne prawo, od naszego państwa ochrony.

- Albo przestraszyć Niemców tak, żeby oni się odczepili.

Pan poruszył temat artykułu w „Der Spiegel”. Czy wy znacie jakieś takie akty przemocy, popełniane przez Polaków wobec Niemców.

- Po wojnie, wypędzanie było..

Czy ktoś wam opowiadał takie historie? Czy słyszeliście konkrety?

- Czy mówimy o przemocy wobec osób cywilnych, czy wobec osób wojskowych? Bo to jest różnica. Bo nie należy mylić zbrodni wojennych od zbrodni innego typu.

Czyli co jest zbrodnią wojenną? Przemoc wobec kogo?

- Zgodnie z prawem działanie naszych oddziałów leśnych można uznać za bandytyzm, gdyż nie umundurowani atakowali Niemców. Więc to był bandytyzm według międzynarodowego prawa. Zastrzelenie jakiegoś oficera niemieckiego też, tak jak dzisiaj terrorizm, można było by uznać jako bandytyzm.

- Mało tego – było w ten sposób uczone w szkołach.

A czy wy tak to teraz postrzegacie?

- Nie, znamy trochę historię.

A co sądzicie o tych, którzy podpisali tzw. Volkslistę?

- Jeżeli wykonali to nie „na rozkaz” (bo były takie przypadki, tak samo do UB, gestapo, gdzie szli Polacy z rozkazu państwa podziemnego). Ale jeżeli ktoś dla własnej .. Bo są tacy Niemcy, którzy volkslisty nie podpisali. I do dziś rodziny ich tu mieszkają. Z dziada, pradziada, do dziś mieszkają jako Polacy.
- Rodzina Habsburgów straciła Żywiec właśnie przez to, że nie podpisała volkslisty.
- A czuła się Polakami, patriotami.
- Ja już wspominałem wcześniej, że należy to rozróżnić. Dlaczego to zrobili. Jeśli dojdziemy do tej prawdy, to wtedy albo pod ścianę taki człowiek powinien stanąć, albo medal. Bo mógł być bohaterem, który działał na naszą rzecz, będąc agentem.

A Ukraińcy – jak losy wojenne wpłynęły na to, co myślicie o Ukraińcach?

- Oni strasznie pokrzywdzonym narodem byli.
- Pokrzywdzonym? Przez kogo?
- Przez ZSRR, przez Stalina.
- Ale to było przed wojną.

Mówimy o wojnie i o tym co teraz myślicie o Ukraińcach?

- Ja myślę, że za ten Wołyń, co nie ma przeprosin, na sto tysięcy miejscowości spalonych stoi tylko trzy krzyże, upamiętniające, że tu zginęło sto pięćdziesiąt osób. I nie można tych krzyży stawiać. I są relacje, jak ginęli ludzie, są dokumenty, są zdjęcia. I dla nich są UPA jako bojownicy.
- Są bohaterami.
- Ukraińcy spalili tysiące wiosek polskich. I my nie możemy mieć pretensji o to do Ukrainy. I słowa przepraszam nie ma. Pomniki są budowane, ale oprawcom. A nie można postawić krzyża na grobie ludziom.
- Tak, UPA ma we Lwowie, czy w Kijowie swój pomnik.
- Ja uważam, tutaj tak bardzo ogólnie mówiąc o tego typu zaszłościach, że nie będzie to wyjaśnione. Wielu ludziom nie będzie zależało na tym, żeby tak naprawdę postawić grubą czarną kreskę, i jednych na tę stronę, drugich na tę. Do momentu, kiedy ci ludzie będą żyli.
- Nie, ale patrz, że są jeszcze dzieci i wnuki.

- Ale dopóki są Ci, których to bezpośrednio dotyczy to będzie ciągle drażliwa sprawa.

A powiedzcie jak na podstawie wydarzeń wojennych postrzegacie anglików?

- Jako osoby, które nas po raz kolejny zdradziły.
- Dbają tylko o swój interes. Dbali, dbają i dbać będą.
- Teraz też.
- Ostatnie wypadki. Strajki w Anglii i zwalniają Polaków. Bo ich. Już Polacy, czarni, nie są potrzebni.

Francuzi, jak na podstawie doświadczeń postrzegamy ich teraz?

- Mówiąc krótko wykorzystali nas do momentu kiedy było można, kiedy byliśmy potrzebni, a później nas się po prostu pozbyto. Znam przypadki, będąc w Londynie, gdzie obecnie pan generał Draczyński, człowiek, który wczoraj skończył sto lat, opowiadał, że był oficerem wtedy, uciekł tam na zachód. Anglicy złote góry im obiecywali, jako oficerom, że dostaną kontrakty wieloletnie, będą pracować cały czas w wojsku. Tymczasem co się stało? Po dwu latach im podziękowano.
- Zdradzili nas
- Taki gen. Sosnkowski, który..
- Po dwu latach im podziękowano i oni musieli zdjąć pagony i pracowali razem z szeregowcami w kopalni.

A Rosjanie – jak losy wojenne wpłynęły na to co myślicie o Rosjanach?

- O Boże
- Czy mówimy o Rosjanach, czy o państwie Związek Radziecki?
- To jest różnica, to jest różnica.
- W przeciwieństwie do Francji i Wielkiej Brytanii tutaj się rozróżnia.
- Na przykład kozacy dońscy na Wołyniu.
- Kozacy to Ukraińcy przede wszystkim
- Ale dobrą robotę robili, bo tępil UPA.
- Czy mówimy też o Białorusi?
- Białorusini..

Opowiedzcie o Białorusinach. Jakie jest Wasze przekonanie.

- Mam dużą rodzinę na Białorusi. Te starsze kobiety.. W ogóle bardzo dużo tam zostało przecież Polaków. Oni się gromadzą, np. o okolicach Mińska. Chociażby walcząc z władzami, np. stawiają kościół, i oni mają taką swoją tam małą rewolucję, na miejscu. Ale powiem szczerze – mam brata, który służył w armii. To jest człowiek, z którym gdy ja wchodzę w dyskusję – oni są uczeni całkiem innej historii. W ogóle ci wszyscy ludzie młodzi są uczeni innej historii.

Ale jak wy postrzegacie Białorusinów? Czy to są Wasi bracia?

- Jest tak, że jak ja teraz pracuję przy granicy, to jest tak, że mnie to bawi, bo Łukaszenko powie „My mamy wojska NATO przy granicach, uważajcie” i każdy się słucha Łukaszenki. Łukaszenko mówi, dobrze, spokojnie, możecie już odsapnąć, bo już Polacy zabrali.. Oni są strasznie zastraszeni przez Łukaszenkę. Na przykład mój dziadek też stamtąd pochodził – czegokolwiek chcieliśmy się dowiedzieć – jest automatycznie „nie”. Bo a nóż może tam ktoś przydybie.

Grupa 7, Białystok, 45-65 lat, 20.05.2009

Wojna dotykała różnych ludzi, ale na pewno macie taką perspektywę, że niektórzy ludzie czy to wojskowi czy nie wojskowi możemy być z nich dumni, możemy być dumni z tego jak postępowali w czasie wojny, z pewnych wydarzeń możemy być dumni... z czego możemy być dumni?

- A kto partyzantkę...
- Chodzi o rejon tutejszy?

Nie, o całą Polskę.

- Tutaj to ja powiem jedno, że to bez kozery prawie wszyscy, bardzo dużo obywateli.
- Tak jest.

To wymieńmy ich, wymieńmy tych ludzi, którzy...

- Choćby nawet ci Ułani, którzy *strzelali na czołgi*.
- (...)
- Oni przecież nie mieli dostatniego uzbrojenia a walczyli.
- Mimo swojej beznadziejności.

Mimo beznadziejności sytuacji...

- Tak jest.

Z kogo jeszcze możemy być dumni?

- Major *Dobrzański* pseudonim (...), kapitan *Władysław Radyński*, wolał zginąć niż oddać się dla Niemiec do niewoli.

A tak w dwóch zdaniach o każdej osobie, dlaczego wymieniacie, że z nich możemy być dumni.

- Generał np. Sikorski, że stworzył ten rząd, chciał coś cokolwiek robić, tworzył armię.
- *U Sowietów i uciekł*.
- *Że uciekł to uciekł*.
- Generał Anders chociażby nawet, że poprowadził oddziały

- Pod Monte Casino.

Kto jeszcze, z kogo jeszcze możemy być dumni? Np. te początkowe okresy, mówiliście, że na początku wojna obronna, czy tutaj się jakieś nazwiska?

- Ja chciałem jedno nazwisko powiedzieć.
- Hubalg, Raginis, gen. Kleberg, który ostatnią bitwę stoczył.
- (...) przepraszam, że tak można ująć, a może powinniśmy być dumni ze wszystkich...
- Właśnie.
- Bo my wymieniamy dowódców, ale my nie wymieniamy żołnierzy, którzy własną krwią bronili tej ziemi, niejeden oddał życie, z nich powinniśmy być dumni, bo dowódca tylko kieruje, że tak powiem, musimy wymieniać tych zwykłych żołnierzy z Westerplatte, z Warszawy...
- Oczywiście.
- Z bitwy pod Bzurą itd. z tego powinniśmy być dumni (...) historia nasza *przekazała nam wiele* informacji, że wiele krajów oddało swoją ziemię dla Niemiec bez żadnego strzału a myśmy mieli odwagę jako pierwsi w 39 roku powiedzieć stop, nie oddamy tobie nic za darmo.
- Powiem tak, Francja taki duży kraj a przegrała szybciej niż my
- *Szlanga była przecież.*
- Francja miała lepsze czołgi.
- Dlatego my jesteśmy dumni z naszych żołnierzy, z naszych ludzi, ja powiem nawet z ludzi bo nieraz ludzie prywatni, cywilni ratowali ludzi innych np. Żydzi tak narzekają na Polaków, że to rasizm a nieprawda, bo wielu Polaków nawet oddało życie za tych Żydów
- Jak Żydzi uciekali to mój stryjek im w lesie, siedzieli w tych dołach, jeść nosił, za to groziła kulka w łeb od Niemców.
- Ja tylko powiem, gdzie, jakie drzewa w tej alei sprawiedliwych rośnie najwięcej... no Polaków
- (...)
- Może się zdarzały i wyjątki, ale to jak w każdej ludności prawda, niektórzy rzeczywiście te ręczki potem poplamili sobie tą krwią, niepotrzebnie, ale to i tak jest (...)

- Ale ja powiem jedno, Żydzi sami swoich wydawali.
- Tak, tak, ale w tej chwili ja powiedziałem to, że np. byli tacy, bo też znam z opowiadań rodziców, że typowo, no niestety byli tacy, że posunął się do tego, że chciał, zamordował tą rodzinę w nocy, tylko dlatego, że mieli złoto i dolary, no powiedzmy sobie, zdarzały się i takie przypadki... jest i aleja sprawiedliwych, że zasłużenie, przechowywali, dokarmiali tych Żydów, narażając własne życie, ale były i ciemne strony wśród naszych rodaków.

Pytałam o te postacie, o obywateli polskich, którzy odegrali ważną rolę w okresie drugiej wojny światowej, mówiliście też o takich zwykłych żołnierzach o tych, którzy się wstawili

- Bezimiennych.

Bezimiennych właśnie... kto jeszcze waszym zdaniem zasługuje na taką wzmiankę, że to są ważne osoby, które odegrały znaczenie w czasie II wojny światowej?

- Osoby, które prowadziły nauki.
- Jest pomników nieznanego żołnierza.

Osoby, które prowadziły nauki, które uczyły w czasie wojny. Czy jeszcze ktoś?

- Krzyże po lasach stoją... brzoźowe.

Jakie jeszcze osoby wzbudzają tą dumę.

- Proszę panią, ja chciałem poruszyć jedną sprawę...

Ale panie Ryszardzie, może pan z nami poruszać ten sam temat co reszta panów

- ... grupy kawalerii osłonowej...

Panie Ryszardzie, umówmy się, poruszamy tutaj konkretne tematy, my nie mamy na to czasu i możliwości, nie jesteśmy od tego żeby rozstrzygać pewne rzeczy.

- Tak, ale proszę pani, w 39 roku 10 pułk Ułanów walczy o obronę Grodna (...) itd., kiedy pewne rzeczy się tworzą...

A czy zabierając te pana papiery, może mi pan powiedzieć jaka jest pana perspektywa, jacy ludzie zasługują na to żeby ich wymienić, że w czasie II wojny światowej...

- Tego człowieka nigdzie nie ujawniono, jako cichociemnych, *więzienie* 303, jego nigdzie, nigdy nie ujawniono...

Nazwisko, kogo trzeba było?

- Wiszowaty Ryszard, rotmistrz, pochowany w Londynie w 71 roku, o nim Polacy zapomnieli, nie wiedzą o tym itd. ja mam o nim wszystkie dokumenty, które są z centralnego archiwum wojskowego i będzie wydana książka pana Wierzbickiego na 90 rocznicę 10 pułku Ułanów, gdzie w 20-tym roku *konia nie przepoił*

Będzie o nim...

- Z Białostockiego to jest jeden, wybitny człowiek, który naprawdę zasługuje na wyróżnienie.

Przejdźmy może na perspektywę, czy jeszcze ktoś, czy pana zdaniem jeszcze ktoś zasługuje na wspomnienie, że to jest bohater, imienny czy bezimienny, ale bohater?

- Dużo ludzi... bezimiennych.

Kto jeszcze?

- Mój sąsiad ma taką tabliczkę, taki breloczek, starszy pan, ma taki breloczek „ojczyzna swoim bohaterom” w metalu wygrawerowane... pytam się co to jest, on w Wielkiej Brytanii walczył i mówi, że dostał to zamiast odznaczenia i to traktuje naprawdę dużo poważniej niż odznaczenie i on z tym chodzi wszędzie, a człowiek jest naprawdę zapomniany, tak jak pan mówi też...

Czyli jest wielu takich bohaterów.

- Tak.

Grupa 8, Przemyśl, 26-45 lat, 10.06.2009

czy są może jakieś takie postaci, które się dzisiaj wspomina jako lokalni, jako takie postaci, które okazały się bohaterami, są upamiętnione... czy raczej Przemyśl nie ma takich swoich bohaterów?

- *Major Sławy.*
- *Ma ulicę.*
- Walczył pod Westerplatte, był lekarzem.
- *Hubal.*
- I tacy lokalni, z nazwiska nie przypomnę, ale gdybym poszedł, nie jestem sam przemyslaninem to znam rozkład cmentarza i mogę pokazać na tym cmentarzu gdzie leżą ci, którzy
- Ja też mogę pokazać
- *Zapomniani byli przez czas komunizmu czy socjalizmu, a teraz po tym czasie nasi dowódcy na tym terenie i część dowódców frontowych, czy to właśnie w drugim korpusie czy w ogóle w Armii Karpaty tej formacji Maczka, a później w formacji Maczka w drugim korpusie, dużo właśnie tych pancerniaków z okolic Przemyśla.*
- Mówiliśmy o Monte Casino, Kazimierz Gurbiel, przemyslanin, który wetknął flagę polską na wzgórzu Monte Casino, który zresztą żył jak miałem 3 – 4 latka, on jeździł takim wielkim, amerykańskim samochodem.

On tu był, wrócił?

- Tak, wrócił.
- Ja mam zdjęcie w takim samochodzie, on siedzi obok, to zdjęcie znalazłem niedawno, byłem malutki.
- To Ford był.
- Ford!

Pamięta pani też ten samochód?

- Nie...
- To wie pan, to było niesamowite, Polonezy, Syreny, Duże Fiaty, Nysy a tu Ford, który ma 6 metrów, jest czerwony...

Jeśli myślimy o II wojnie światowej w skali kraju, to powiedzcie taką rzecz, czy tutaj jakieś postaci dzisiaj, jeśli myślimy z tego oddalenia już historycznego... czy są jakieś takie postaci, które się nam cisną na myśl jako bohaterowie II wojny światowej w skali Polski?

- To prezydent Warszawy na pewno.

Starzyński.

- To zdecydowanie jest taka postać, która jest bardzo, szczególnie nagłośniona, to tak jak burmistrz Nowego Jorku – Giuliani, 11 września, który był z tymi mieszkańcami
- Przeszedł.
- Tak jak się tylko dało być... to na pewno jest to taka postać, która jest...
- Ja zawsze myślę o Sikorskim, on się urodził niedaleko w Chyżnym
- Fieldorf, teraz jest film przecież...

Fieldorf też stąd jest?

- Nie.
- Tylko mówię, że film.

Ale Fieldorf jest taką postacią.

- Tak, jest taką postacią.
- Maczek, zawsze o nim myślę jak myślę o wojnie, o tym, to właśnie tutaj bronił Łańcuta, bronił Rzeszowa...

W 39-tym roku?

- Tak, w 39-tym roku, później Przemyśla broniły, część oddziałów się wycofała, ale część żołnierzy zostało Lwowa bronić.
- Sikorski w czasie I wojny i później w 20-tym roku w wojsku bolszewickim

Sikorski?

- Tak.

Sikorski ma swoją kartę jakby przemyską

- Tak, zresztą *tuszków* narodowy to jest kwestia nie wiem czy 100 km od nas tak naprawdę, także tutaj jego, on chodził do liceum tam w Rzeszowie, ale no na pewno jeżeli chodzi o bohaterów to wie pan trudno, dlatego, że cały ten rząd, który do Rumunii uszedł, zbiegł, trudno właściwie powiedzieć...

Udał się.

Udał się, skorzystał z gościny króla Karola, to jest traktowany jako ten rząd zdradziecki, który właśnie nie tak jak prezydent Starzyński chociażby nie uczestniczył w tej obronie, jak kapitan powinien na tym statku płynąć.

Grupa 9, Przemyśl, 29.05.2009, 45-65 lat

Jak myślimy w skali polski o II wojnie i pozytywnych bohaterach, to jakie nazwiska przychodzą na myśl?

- Henryk Sucharki. Jeden z najważniejszych postaci.
- Ja mógłbym tu potwierdzić pana majora Słabego.

Kto jeszcze? Nie tylko w skali Przemyśla?

- Stefan Starzyński.
- Sosnkowski.
- Andres.
- Anders.
- Haller.

Negatywne postaci?

- Dla mnie to chyba pan Beck.
- Dla mnie też.
- Dla mnie też.

A dlaczego?

- Chodzą takie historie, że on prowadził politykę z Niemcami.

Kto jeszcze?

- Mi też Beck.
- Może Śmigły-Rydz.

Bo?

- Mamy dużo tych mundurowych, Rokossowki, Świerczewski.
- Śmigły-Rydz to dlatego, że uciekł z Polski.

Grupa 10, Gdańsk, 16-25 lat, 01.06.2009

Z czego możemy być dumni jako Polacy po II Wojnie Światowej?

- Ze wytrwaliśmy przede wszystkim
- Polacy jako jedyne państwo oficjalnie nie kolaborowało z nazistami, dlatego nigdy nie skapitulowali

Polacy nigdy nie kolaborowali tak?

- To znaczy oficjalnie (większość)

A nieoficjalnie?

- A nieoficjalnie wiadomo że zawsze się zdarza w każdym społeczeństwie element...
- Negatywny (kilka osób)

Z czego jeszcze?

- Może z tej walki narodowo-wyzwoleńczej, historia pokazuje ja ciągle że jednak potrafimy się zebrać do kupy i walczyć razem
- Z tego że się przeciwstawiliśmy miazdzącej sile wroga, z grubsza Niemiec, jako Polacy

Jako przykłady tego postawienia się to chodzi o początek?

- Tak, i potem Powstanie Warszawskie które było czynem zuchwałym

Czy rzeczywiście to jest coś z czego czujecie się dumni?

- Tak (większość)
- No sama działalność Armii Krajowej, jesteśmy jednym z niewielu państw, w którym służyło państwo podziemne w taki właśnie sposób, mieliśmy nawet swoją pocztę
- I to prężnie działająca
- Chodzi też że ci ludzie byli w stanie oddać Życie za ideały w które wierzyli, i to jest moim zdaniem wzór że bronili tego w co wierzyli, nie wiem jak ja bym się zachował w takiej sytuacji, dlatego uważam że trzeba, należy być z nich dumnym, z ich postawy i poświęcenia

Z czego jeszcze?

- Jeśli chodzi o jakieś nowinki techniczne to raczej nie za bardzo
- No to nie do końca tak, bo jest kupa Polaków którzy powyjeżdżali po wojnie, i przed wojna, i jest dużo rzeczy które wymyślili inżynierowie polscy, zawieszenie kół na przykład
- Czytałem o projekcie Manhattan w którym stworzono bombę atomowa
- Stanisław Uła (kilka osób)
- Jest dużo inżynierów polskich którzy zasłynęli ale nie u siebie

A z jakich postaci powinniśmy być dumni?

- To chyba musi pani wziąć kolejną kartkę bo jest ich naprawdę sporo
- Można by całą kadrę AK wymienić, Grot-Rowecki
- Monter
- Ja wezmę dowódcę Obrońców Poczty Polskiej, to był Konrad Guderski
- Ja tego dowódcę na Westerplatte, na A nazwisko
- Sucharski
- Dąbrowski
- Skupiamy się tu na naszych terenach?

Nie, na terenie całej Polski

- Ja bym wziął Śmigłego, niby uciekał ale cos tam tez działał
- Anders, Maczek
- Baczyński
- Dąbek, popełnił samobójstwo, skapitulował
- Czeremisinis (*nie słychać zupełnie*) tez, w Bitwie pod Bzurą, nie opuścił stanowiska, był wierny przysiędze, Okulicki, Niedźwiadek, zabili go Sowieci, został skazany na 3 lata więzienia ale skatowali go Sowieci
- Komorowski

A czy s takie postacie których powinniśmy się wstydzić?

- Bianka Kaczorowska, ona jest zdrajczynią Grota-Roweckiego, nie została zlikwidowana ponieważ była w ciąży, i uciekła sobie do Francji gdzie żyje do dzisiaj

Pentor II Wojna Światowa. Transkrypcje grup dyskusyjnych. Temat: Bohaterowie II WŚ
Grupa 10, Gdańsk, 16-25 lat, 01.06.2009

- Ta sędzina w Anglii, już nie żyje

Grupa 11, Gdańsk, 26-45 lat, 01.06.2009

A jakie są ważne postacie z czasów II Wojny Światowej z których powinniśmy być dumni?

- Anders
- Maczek
- Dąbek
- Sosnkowski
- Sikorski
- Sucharski
- A z nim to trzeba ostrożnie

Dlaczego?

- No ze on podobno siedział a ktoś inny dowodził
- To są mieszane relacje.. (kilka osób)
- Ja to mam relacje od starszych osób, podałem parę lat temu jako sensacje ze jednak Dąbrowski nie rządził, a on na mnie spojrzał i mówi zdziwiony „to ty dopiero teraz się o tym dowiedziałeś?” Na Słowackiego gdzie była jednostka, tam podobno cała ulica o tym wiedziała ze on wcale nie dowodził, dla mnie to była i jest sensacja
- On wpadł w panikę chyba

Czy są takie postaci z których nie będziemy nigdy dumni?

- Rydz-Śmigły no nie ma za bardzo się nim chyba co zachwycać

Dlaczego?

- Kita podwinięta

Grupa 12, Gdańsk, 46-65 lat, 02.06.2009

A jakie postacie z których powinniśmy być dumni?

- Major Sucharski
- Dla mnie to tak wszyscy są najważniejsi, z opowieści mojego dziadka który był na Batorym to był ORP Garland który zatonął, i oni prowadzili konwoje ochrony Murmańska, i jeden z marynarzy był tak mocno postrzelony ze własną krwią napisał na ścianie „Polsko jak słodko za Ciebie umierać”
- No właśnie powinniśmy być dumni z tych ludzi którzy oddawali swoje życie za innych, np. Maksymilian Kolbe
- Korczak, no ja też o tym czytałam, to są jednostki ale dawały światło innym (większość)

Czy jeszcze jakieś osoby?

- Na pewno ci wszyscy „akowcy” którzy przetrwali w lasach, ja miałam wielu „akowców” w rodzinie i siostra mojej babci Brała ślub na wykusie, tak pod szablami trzymali partyzanci, oficerowie, znam z opowiadań, nie będę wszystkich historii opowiadać, natomiast się bardzo mocno narażali, bo siostra mojej babci prowadziła sklep, i z przodu Niemcy kupowali coś, a z tyłu spotykali się „akowcy”, i myślę że to jest duże bohaterstwo takich bardzo cywilnych ludzi, wszyscy harcerze młodzi, łącznicy, dzieci zagłuszały na podwórku stukot maszyny jak nadawali jakieś raporty, to dzieci biegały, tupały, kłaskały żeby to zagłuszyć, to były młode dziewczyny z rodziny, miały po kilkanaście lat, teraz zmarła niedawno jedna z cioć

Skąd pani to zna?

- Z bezpośrednich relacji tych sióstr, plus innych członków rodziny, to była bardzo bliska moja rodzina, ja myślę że to są też anonimowi bohaterowie
- W większości, nieznani (kilka osób)
- Ta ciocia Hania to była dziewczyna która przewoziła meldunki, jeździła na rowerze
- Ja znam z kolei osobę która z narażeniem życia uprzedzała partyzantów że Niemcy zasadzkę na nich szykują, żeby po prostu tamtędy nie jechali, albo że na wieś obławę szykują, i wtedy autentycznie wszyscy z domów uciekali, Niemcy

przyjeżdżali a tu nikogo nie było, autentycznie z opowiadań to znam bo te osoby jeszcze żyją, ale to było w lubelskim

- Dzieci ostrzegały, biegały że łapanka

A z takich znanych nazwisk?

- Na pewno Korczak który poszedł ze wszystkimi dziećmi
- Huba
- Generał Anders

A czy są takie postacie których powinniśmy się wstydzić?

- cisza

Opinie o bilansie II Wojny Światowej

Grupa 1, Warszawa, 26-45 lat, 20.05.2009

A jak tak całościowo pomyślimy o drugiej wojnie światowej, to jakbyście ocenili bilans, pojawiają się w różnych pismach, w różnej publicystyce takie głosy że byliśmy w obozie zwycięskim, Polska flaga w Berlinie, a inni mówią że żeśmy tą wojnę przegrali.. jak to czujecie?

- Że zdecydowanie wygraliśmy, gdybyśmy nie walczyli to połowa z nas by tutaj nie siedziała, by była Generalna Gubernia na terenie Polski
- Albo Polska cała by należała do Niemiec..
- Polacy są znani z tej mentalności, mają taki charakter zawzięty że nie poddają się, kolega przytaczał, kilkunastu Polaków może walczyć przeciwko nie wiem, kilku dziesięciu osób typu wróg i walczymy do ostatniej kropli krwi.. tak że Polak ma zawzięty charakter..

I co, wygraliśmy tę wojnę czy przegraliśmy?

- Trudno powiedzieć, bo trafiliśmy pod okupację radziecką, nie do końca zyskaliśmy suwerenność jak Niemcy Zachodnie np.
- żal tej generacji która zginęła, tej której zabrakło po 45 roku..

Czyli z jednej strony nie doszło do likwidacji Państwa Polskiego czy takiej całkowitej eksterminacji narodu, z drugiej strony niepodległość którą uzyskaliśmy była niepełna, nie satysfakcjonująca.. z drugiej strony ta strata inteligencji..

- zabrakło inteligencji, a ta co przetrwała została zepchnięta na margines
- wygraliśmy i dwa razy przegraliśmy, bo raz w 39 roku a potem nadeszli sowietci
- tragizm polega na tym że w 45 już nie mieliśmy żadnej alternatywy
- ja się zgadzam z kolegą, bo przeważnie jak strona silniejsza napada na słabszą to jest taktyka żeby zniszczyć głowę, a głowa to jest inteligencja. Dalej można sobie poradzić. Zawsze uderzenie zaczyna się od inteligencji, żeby wyniszczyć w jak największym stopniu osoby nadrzędne

- Nasze położenie geopolityczne, między Niemcami a Rosją powodowało że wybór nasz był niewielki. Kluczowym rokiem był rok 38-smy, jeżeli mieliśmy możliwość zmontowania bloku który by dawał nam nadzieję na przetrwanie i zachowanie państwowości Polskiej to właśnie był to rok 38-smy,
- Niemcy nam proponowali nam to jeżeli się zgodzimy na alternatywę..
- Wiele jest spekulacji, np. co by było gdyby żył Piłsudski..
- Albo gdybyśmy sobie zgodzili na autostradę
- Można było poświęcić autostradę i oddać Gdańsk, ale zyskać na czasie..

Jeżeli myślimy o życiu i o tym co wokół nas się toczy, to jak myślicie, jakie znaczenie ma dziś coś co zaczęło się wiele lat temu.. czy macie wrażenie, że ciągle ta wojna jest dla nas, żyjących tyle lat po wojnie, ona jest istotna, odzywa się czy nie?

- Dla naszego pokolenia jeszcze miało, większość z nas urodziła się w PRL-u, w porządku stalinowskim, do 89 roku trzeba było czekać aż pewne zmiany nastąpią, byliśmy udupieni mówiąc brzydko. Kształt granic to pamiątka po tych umowach z drugiej wojny światowej, więc wydaje mi się że wbrew pozorom ma to duże znaczenie. Można to porównać do łaciny, niby jest to język martwy, ale tak naprawdę żyje w innych językach, tak samo jest z tym, było to wiele lat temu, ale zostało..

Grupa 3, Warszawa, 18-25 lat, 22.05.2009

Kto wygrał wojnę

- W jakim sensie? Oficjalnie czy tak...

Jak wy uważacie

- Na pewno nie my. Dlatego, że później komuniści przyszli i stało się to, co stało
- Amerykanie
- ZSRR
- Tak, bardzo się powiększyło, sfera ich oddziaływania
- ZSRR

Co myślicie o tym, że to ZSRR wygrało

- No i USA tak samo

A dlaczego Amerykanie wygrali

- Nie ponieśli tyle strat materialnych, co Europa. W ogóle ich miasta nie zostały zniszczone. Oczywiście ludność ta brała udział tutaj częściowo w walkach
- Przez swoją ingerencję w sprawy wewnętrzne Europy umocniła, w ogóle zbudowała swoją pozycję w tym rejonie świata, a potem w innych. Podobnie jak Związek Radziecki
- Były te dwie strefy wpływów – jedna, która dotyczyła Związku Radzieckiego, i druga jakby USA, plus Zachód
- No i zimna wojna
- No i potem zimna wojna jest tego dobrym przykładem

Zgadzasz się z taką interpretacją, Kuba

- Kto przegrał... Myślę, że cały świat na tym stracił. Np. straty gospodarcze całego świata są maksymalne i ciężko tak określić jednostki

Czy myślicie, że dzisiaj oceniamy wojnę tak samo, jak po jej zakończeniu czy się coś zmieniło

- Nie wiem, czy na wschodzie można było jakkolwiek oceniać tą wojnę

- Na pewno ją oceniamy inaczej

A co się zmieniło

- Nasze podejście, czas, to, że mieliśmy komunizm. Generalnie po wojnie wydaje mi się, że wszyscy cieszyli się, że wojna się skończyła wreszcie i że teraz będzie dobrze. My wiemy, z naszej perspektywy, co było później i możemy jakoś ocenić. Wiemy, które państwa się rozrosły, które poszerzyły strefy wpływów, na ile lat. Ale jakby po wojnie wydaje mi się, że Niemcy czuli się jako przegrani, Polacy czuli się wygrani i szczęśliwi. A teraz, z tej rozmowy, która tu była, moje odczucia są takie, że jednak przegraliśmy coś. Że to była wojna wygrana, ale nie dla nas.
- Myślę, że powinniśmy rozgraniczyć ocenę osób, które faktycznie przeżyły tą wojnę a osób takich jak my, którzy znamy to tylko ze słyszenia, my tego nie doświadczyliśmy, nie doświadczyliśmy głodu czy różnych takich nieprzyjemnych sytuacji, jak nasi dziadkowie i pradiadkowie, więc oni na pewno będą ją oceniać źle

A wy jak ją oceniacie

- No też źle. Tylko pewnie oni... to znaczy oni tego doświadczyli na własnej skórze i oni to czuli, a może nasze odczucia nie są już takie bardzo silne, nie przeżywamy tego aż tak strasznie emocjonalnie, jak osoby, które to przeżyły, pamiętają i śnią się im koszmary z tego powodu.

Jak oceniane są losy Polaków i Polska w czasie II w.św. przez Europę

- Polskie obozy koncentracyjne – to jest najpiękniejszy przykład jak oceniają nas inni
- Nie uważam. Wydaje mi się, że w ogóle nas nie oceniają. A te polskie obozy koncentracyjne to jest niedouczenie. Nikt tam nie wartościuje, tam po prostu zostało użyte zdanie. Moim zdaniem nikt nas nie zauważa i nie wie, co robiliśmy, przez co powstają takie pomyłki jak polskie obozy koncentracyjne
- To było tak napisane, jakby te obozy i to, co się tam działo, było zorganizowane(?) przez Polaków.
- Ale moim zdaniem jest to przez to, że jest ten brak pokazywania, że zrobiliśmy to, to, to i to
- I braki w edukacji

- No właśnie, a nie specjalne ocenianie przez inne ludy Polaków. Czyli to jest nasza wina
- To znaczy to jest wina systemu edukacyjnego na Zachodzie, myślę, że w ogóle nas nie oceniają jakkolwiek, po prostu nie mają pojęcia. Oczywiście oprócz tych, którzy się tym interesują, zawodowo czy po prostu tak historią, to taki zwykły przeciętny człowiek nie ma pojęcia tak jak w ogóle o historii, to tym bardziej o Polski
- W Ameryce młodzież nie wie, gdzie jest Polska, co dopiero pytać się ich, czy Polska brała udział w II w. św. I jaką rolę odegrała, co się działo w Polsce. Jak oni się pytają, czy w Polsce są niedźwiedzie polarne.

Grupa 4, Katowice, 26-45 lat, 28.05.2009

Jaki był bilans z polskiego punktu widzenia II wojny światowej?

- Z jednej i drugiej strony dostaliśmy.
- Ogromne straty wszystkiego. Materialne, ludnościowe, kulturowe.
- Przede wszystkim ludnościowe i materialne.
- Pieniężnie. Wszystko.
- Pieniężnie - to się jeszcze później długo ciągnęło.
- Ciągnie się dalej.

W jakim sensie ciągnie się?

- Nadal zachód odwraca się. Przecież Niemcy przegrali, a jakie dostały wspomnienie od zachodu, żeby dźwignąć gospodarkę. Plan Marshalla.
- Właśnie, tylko, że niestety polska władza komunistyczna nie chciała przyjąć.
- Za to dostaliśmy Pałac Kultury w Warszawie i Pałac Młodzieży.

Bilans z polskiego punktu widzenia II wojny światowej.

- Piętno obozu koncentracyjnego, które ciągnie się za nami. Te obozy są jeszcze przypisywane Polsce. To ciągnie się, niestety będzie się ciągnęło, ponieważ lobby żydowskie dba o to, żeby taka historia była pamiętana.
- Też niemieckie. Niemcy chcą wybielić się i zwalić na Polaków.
- Ile jeszcze jest takich zagadek jak Katyń, które są nie rozwiązane? Które dopiero wyjdą. Przecież rusczy zwalili na Niemców w 42 roku, że to oni zamordowali.
- W 43.

Bilans II wojny światowej. Oficjalnie, jak wiecie, zwyciężyliśmy.

- Zmiana granic. Jedność etniczna to można mówić, że jest to zysk, ale nas nikt nie zapytał. To jest ten problem.
- Ale trzeba sobie jasno powiedzieć, że nie byliśmy stroną ważną w tym konflikcie. Mieliśmy sytuację między młotem a kowadłem. Nie mieliśmy za bardzo nic do powiedzenia.

- Właśnie, byliśmy stroną nieważną nawet na paradzie czy w Moskwie Armia Ludowego Wojska Polskiego czy na zachodzie w Anglii to był jakiś mały plutonik, który był niewidoczny. Polacy nie liczyli się w paradach wojskowych.
- Wtedy nie było nikogo.
- Przebrani byli w polskie mundury.
- Myślę, że tyle zyskaliśmy na tej wojnie, że okazaliśmy się wielkim, honorowym narodem. Narodem z honorem. Tak jak było – Za Wolność Waszą i Naszą. A dwa to jeszcze najlepiej świadczy o naszym narodzie pośród narodów całej europy, że Polacy owszem kolaborowali z Hitlerem, ale nie mieliśmy swojego oddziału Waffen SS. Polacy nie byli esesmanami. Może 2, 3 osoby. Był oddział Francuzów, Węgrów, Łotyszy, Litwinów, Estończyków, Czechów itd., Polaków nie było w SS. Poza tym Za Wolność Waszą i Naszą. Pokazaliśmy światu nie tylko w rocznicę Solidarności 4 czerwca 89, ale pokazaliśmy tą solidarność w czasie II wojny światowej.
- Nie wiadomo co byłoby gdyby polski rząd jednak stanął po stronie hitlerowców. W sumie sanacyjna Polska była takim ustrojem może nie faszystowskim, ale faszyzującym. Było blisko, gdyby jeszcze nie awantura w Gdańsku. Czy by się nie okazało, że blok faszystowski wygrałby. Polacy niby byli po stronie Niemców.
- Plan był taki, żeby przesiedlić Polaków na wschód.
Może teraz byłby taki piękny faszystowski raj. Sami Niemcy rządiliby jako rasa panów.

Grupa 5, Katowice, 28.05.2009, 46-65

Oficjalna wersja jest taka, że byliśmy w obozie zwycięzcy, żeśmy wygrali wojnę. Jak się na tego typu zagadnienie zapatrujecie państwo?

- Myśmy nie mieli żadnego wpływu, ja tak uważam, że my byliśmy tej delegacji Rosyjskiej takimi marionetkami. Mimo że polskie wojsko walczyło u boku Rosjan, ale tak samo ze strony aliantów zostaliśmy potraktowani bardzo kiepsko. Zostawili na pastwę losu, po prostu nie liczyli się z nami. Trzeba tu powiedzieć jedną rzecz, że w 45 roku, nikt nie wiedział, że ta wojna rzeczywiście dobiegła końca. Tam stały dwie armie, i czekali tylko która pójdzie w lewo albo w prawo. Rozejm miał być do 47 roku, dopiero potem demobilizacja sprzętu amerykańskiego spowodowała że ruscy się połapali, że chyba nie będą musieli iść do Hiszpanii, tylko się zatrzymamy tu. 45 do 47 te najgorsze lata które Rosjanie wykorzystują na terenie Polski, dotyczy wszystkich, oni w razie czego chcą tutaj zabezpieczyć sobie tyły. Niemieckie rodziny które mieszkały tutaj, nie uciekły, bo się nie czuły godne, do ucieczki. Tutaj mieszkała taka Szwabka że tak powiem, ona była w sytuacji tego typu, niewinni ludzie sobie mieszkają od dawna, nawet syna nie mieli, bo ci wyżej mieli syna i musieli uciekać, bo wiadomo syn nie chciał ale musiał iść. Tak oni te pierzyny na te wózki i pieszo uciekali. Wracając do tej Szwabki, jest taka sytuacja, że przychodzą i biorę tego chłopca niewinnego no bo Niemiec, ale on w życiu nikomu nic nie zrobił, nic nie powiedział. Niektórzy Niemcy czuli się za winnych, nie chcieli uciekać, to tam ich wywozili. Jeszcze długo był obóz po wojnie w Jaworznie, masę ślązaków rodowitych też, wywieźli na Syberię o ślad po nich zaginął. Aktualne władze nawet o tym nic nie mówią. Ta sama sytuacja w 45, dlatego się zastanawiałem który był gorszy Niemiec czy Rusek. W 39 Niemcy też przygotowują teren śląski dla własnego przemysłu. Niemiec wszystko niszczył, a Ruski jak opuszczał to kradł wszystko co się dało. (...) tutaj na Śląsku ani nie było bombardowania ani nic, żeby to wszystko tutaj zostało, Rosjanie później chcieli. Tutaj nasze tereny, Rosjanie nie zdążyli okraść, nie zbombardowali no a Niemcy wywieźli. Taka ciekawostka a propo bombardowań, na Ligotę spadła jedna bomba, którą prawdopodobnie przypadkowo zgubił samolot. I ta bomba uderzyła w taki domek, gdzie mieszkała samotnie kobieta, mąż był na froncie, miała 3 dzieci, dwóch małych łepków po 2,3 lata i jedno dziecko w wózku. Ona

zginęła, jeden z tych chłopców też, to dziecko małe zostało a ten 3 chłopak momentalnie osiwił. W wieku 3 lat. Oczywiście Rosjanie p zdobyciu Niemiec wywozili masowo, wywozili całe fabryki, linie kolejowe rozbierali, ponieważ nie mogli tego jakoś logistycznie rozwiązać, na przykład krowy to pędzili kilka tysięczne stada, kilku takich koniuchów. Robili to oczywiście Niemcy albo ktoś tam, tak się złożyło że daleki mój wujek też się napatoczył na takie stado, oni co chwilę liczyli tan ich stan, tych pastuchów i tam któregoś brakowało. Tak go z łapanki wzięli z ulicy, kazali mu pędzić to bydło. Doszedł do Kazachstanu i wrócił po 3 latach. Nikt nie wiedział co się stało.

Grupa 6, Białystok, 26-45 lat, 26.05.2009

Jaką macie perspektywę – kto wygrał tę wojnę?

- Nikt
- Wiadomo kto nie wygrał
- Nikt nie wygrał, ale największe zwycięstwo odniósł Związek Radziecki.
- Wygrał militarnie, ale przegrał..
- Politycznie też zwyciężył.
- Ale dzisiaj są Niemcy, dzisiaj jest Polska, dzisiaj jest Anglia, a Związku Radzieckiego nie ma.
- Ale jest wielka Rosja – byłeś w Moskwie? Jeżeli raz w życiu tam pojedziesz, do samej Moskwy, to zobaczysz..
- Widziałem na zdjęciach. Widziałem plan tego miasta.
- Ale tam trzeba być. Tam jedziesz

Ale co chcecie przez to powiedzieć? „Czy widziałeś Moskwę” - ale co chcecie przez to powiedzieć? Że co?

- To, że na przykład idzie człowiek, który nie ma na chleb, nie ma na nic. Ale jest dumny, bo on jest Rosjaninem. On tu jest, on ma takie terytorium, a Rosja jeszcze będzie potęgą.

A narody, które przegrały wojnę?

- Polacy, Czesi,
- To właściwie wszyscy poza Związkiem Radzieckim

Macie poczucie, że myśmy przegrali tę wojnę?

- Tak
- Tak

Dlaczego?

- Straciliśmy teren

O jakich terenach mówicie?

- Utraciliśmy wolność
- Chodzi o całą Polskę
- Suwerenność

Jakie tereny straciliśmy?

- Wschodnie
- Kresy
- Odzyskaliśmy wschodnie, teoretycznie uprzemysłowione, ale totalnie zgrabione, wywiezione i zniszczone.
- Gołe ściany
- Tzw. zachodnią Białoruś i zachodnią Ukrainę. Tak zwane. To straciliśmy. Zyskaliśmy tam Mazury, Pomorze i Śląsk.
- Pra, pra – Piastowskie.

A kto najbardziej ucierpiał w czasie wojny? Jakie narody?

- Patrioci.
- Nie ma tak, że naród jakiś ucierpiał.

Nie ma tak? Nie można powiedzieć że jakiś naród najbardziej ucierpiał?

- Myśmy, przez to, że wygraliśmy wojnę – staliśmy się narodem bardziej dumnym? Nie. Myśmy weszli z jednego bagna w drugie bagno.
- Z deszczu pod rynnę.
- Ale kwiat inteligencji zginął, i żeby wytworzyć kolejne pokolenie ludzi inteligentnych – mija pokolenie – było, nie było.
- Musieliśmy też trochę zagryźć zęby i zacząć..
- Z drugiej strony potrzebowaliśmy w tym momencie robotników, a nie inteligencji.
- Ale inteligencja spotykała się w lesie nadal, i po piwnicach i się uczyli w szkołach po kilku ludzi.

Jak sądzicie – jak rola Polski w II wojnie światowej jest postrzegana w Europie i na świecie?

- Jak nam się wydaje, czy jak jest?

Jak sądzicie jak jest.

- Wojna wybuchła przez Gdańsk.
- Że mielibyśmy dziesięciu bohaterów.
- A mnie właśnie interesuje to co powiedziały – „wojna wybuchła przez Gdańsk”.
- Hitler żądał Gdańska, który nie należał do Polski.
- Francuzi do czterdziestego roku mówili, że „nie będziemy umierać za Gdańsk”.
- Bo oni nie chcą się przyznać, że to oni sprzedali..

A myśmy walczyli przez kilka lat w drugiej wojnie światowej. Sądzą, że Zachód, Stany Zjednoczone, Europa, doceniają rolę Polaków, Polski?

- Doceniają, doceniają
- Są świadomi, przynajmniej pewne elity są świadome roli Polaków, ale nie chcą tego doceniać. Bo nie.
- A jak można to oceniać?
- Czy Polska jest szanowana? Nie, nigdy nie była szanowana. Chociażby przez to, że większość ludzi zdaje sobie sprawę, z wartości jaką przedstawia nasz kraj, ale to nie jest
- Zachód traktuje nas jak my Rosjan. Czyli, że my jedziemy tam i grabimy, a oni przyjeżdżają do nas i grabią u nas.
- Polska nadal jest postrzegana tak jak kiedyś, czyli jako bufor pomiędzy Rosją a Zachodem.

Czy nasza rola, od czasu zakończenia wojny, się zmieniła jakoś? Czy jesteśmy jakby innym Państwem?

- Tak
- Należymy do Zachodu, teraz, jakoś tam, a nie do wschodu.
- Jaką rolę po wojnie pełniliśmy? Nie. I teraz też nie pełniemy.
- Role pełniliśmy jak zatrzymaliśmy bolszewików, a tutaj był koniec roli Polski.
- Później Gamelain powiedział 12 września 1939 „dłuższy opór Polski – więcej czasu dla nas”. I potem „na dzień dzisiejszy wstrzymuję wszystkie operacje na naszym froncie” 12 września.
- A propos tego jak jest postrzegana Polska, to ktoś bardzo mądrze powiedział, że my jako Polacy mamy strasznie dużo kompleksów. I to co ja obserwuję, tutaj mogę

powiedzieć jako mama piętnastolatki – rośnie nam już w tej chwili pokolenie ludzi bez kompleksów wobec Zachodu. To jest pocieszające dla mnie osobiście. To są ludzie, to są „gówniarze” w tej chwili, ale to są faktycznie ludzie, którzy nie mają w ogóle kompleksów wobec Zachodu. Bo my, przez całe życie, przez to, że przeszliśmy ileś tam wojen..

A propos biznesu, kto skorzystał na wojnie

- Żydzi
- Swoje państwo powstało
- Stany zjednoczone
- Swoje państwo, stali się po prostu potentatami i mają monopol na holokaust
- Tak, na słowo holokaust

Co pan ma na myśli

- Wymordowanie 2mln Ormian w 1915roku przez Turków nie jest ludobójstwem. I nawet państwo Izrael nie uznało, Polska uznała (...?)
- Ale w tamtym miejscu państwo Izrael jest dość specyficzne
- Nie, no chwileczkę
- To jest dziwne, że państwo Izrael wymordowanie 2mln kobiet, dzieci, starców za to, że byli Ormianami, to jest czysty przykład holokaustu

Czyli na wojnie zyskali Żydzi i Stany Zjednoczone

- Stany Zjednoczone najwięcej, przede wszystkim
- Tak, supermocarstwem się stały
- Ekonomicznie
- Znacząco oczywiście zyskała Francja i Anglia
- Anglia się rozpadła
- Szwajcaria, Szwecja
- Państwa neutralne skorzystały

Grupa 7, Białystok, 45-65 lat, 20.05.2009

A wojna z perspektywy całego kraju, jak byście powiedzieli jakie byłyby takie kluczowe momenty wojny, okresy, etapy II wojny światowej w skali całego kraju, co było istotnego?

- Na początku chyba heroizm, wielka odwaga wojna obronna, później wielkie rozczarowanie...

Do kiedy ta wojna obronna, jak byście podali waszym zdaniem?

- Chyba do października, (...) chyba nawet dłużej.

Października, roku?

- 39-go

Czyli najpierw ta wojna *obronna*.

- *2 października, Oksywia się poddała (...) Huba* oczywiście, czyli major Dobrzański dłużej walczył, ale to już była wojna taka partyzancka
- Bo inaczej się nie dało
- Później była taka stagnacja
- Zachód cały nasz zajęty, *choćby w 41 roku...* przepraszam, że przerwałem
- Nie można było oprzeć się na jakiejś sile.
- Nie było innej metody tylko walki partyzanckiej, ludzie w różny sposób próbowali no nie zawsze, tak patrząc z perspektywy czasu, nie zawsze to się opłacało, bo np. chciałem wymienić miejscowość, niedaleko miejscowości *Trzepietowo, krasowo Częstki* czy *Cząstki*, już w tej chwili nie pamiętam, gdzie za zabójstwo jednego żandarma zginęło ponad 100 osób, cała miejscowość została otoczona, ludzie zostali zapędzeni do stodoły, zostało to wszystko podpalone, kto uciekał to został zastrzelony, przeżył tylko ten kto w tym czasie nie był tam
- Tak jak i *Rajsk*.
- Także dlatego właśnie tak jak mówię, nie zawsze patrząc to się opłacało.

Wracając do losów w kraju, żebyśmy powiedzieli o wojnie w skali całego kraju, najpierw wojna obronna, potem wojna partyzancka... jakie byście potem wyróżnili etapy... do kiedy ta wojna partyzancka?

- Wojna partyzancka do 44 roku, później już zaczynała się wojna... wypieranie oddziałów.
- Niemców.

Potem się zaczęło wypieranie.

- Ale wypieranie nie było najlepsze, bo wypieranie zastępowaliśmy agresorem jednego, drugim, Rosjanie wszystkie urzędy obsadzali swoimi ludźmi
- W każdym oddziale był polityczny, czyli taki człowiek który

Co to znaczyło polityczny?

- Decydował co mamy myśleć, co mamy mówić, robić.
- (...) wschodu, człowiek, który sprawował nad wszystkim pieczę, decydował praktycznie, radził i donosił.

Potem, co się działo potem?

- Rosjanie, że tak powiem pomagali nas wyzwalać, bo fakt niezaprzeczalny, z polską armią przecież szli do boju, ale nie robili tego za darmo, płaciliśmy za to wielką cenę, że niestety krok po kroku uzależniali nas od siebie, narzucali swój system władzy itd. *PKWN* po kolei, tam gdzie już przeszli zostawiali swoje, swoją administrację no i niestety od jednego pana trafiliśmy do drugiego.

Panie Janku, jakie jeszcze wydarzenia wojenne są istotne, jakie należałoby jeszcze tutaj wymienić etapy, wydarzenia?

- Ja mówię o tej stagnacji, bo był taki okres, od razu po wojnie tej obronnej naszej, jak przeszliśmy pod okupację radziecką, że nie mogliśmy przez rok czy dwa pozbierać się, że praktycznie na naszym terenie nie działała żadna grupa partyzancka, bo dopiero później z czasem jak żeśmy obrośli w piórka to zaczęliśmy tworzyć takie oddziały.
- Ale jedno jest pewne, że powinniśmy być dumni...
- Oczywiście, jesteśmy.

- Że Polska nie poddała się na tyle, jak to mówią, siedziała cicho i milczała, tylko w jakiś tam sposób, czy Bataliony Chłopskie, czy Armia Krajowa czy co, no niestety, dokuczaliśmy dla nich, transporty były wysadzane itd., dzięki temu nie dojechało na czas *na tereny walk w Rosji itd.* to jest wszystko bardzo ważne.
- Mogę nawet powiedzieć śmiało, że to Polacy przyczynili się do tego, że Rosjanie wygrali wojnę.
- Oczywiście.
- Przecież wiele transportów nie przejechało przez nasz kraj.
- Niemcy przechodzili przez Polskę...

Co ma pan na myśli?

- Po prostu bardzo dużo siły włożyli w (...)
- Coraz więcej wojsk musieli do tego angażować.

Byliśmy takim jakby *buforem*.

- Tak, a to co już się stało w Warszawie, 1 sierpnia w 44, to naprawdę wszyscy nas za to

Pytałam o etapy wojny.

- Tak, tak ja mówię o II wojnie, bo ja nie chcę, bo mój wujek właśnie już nie żyje Piłsudskiemu *kasztankę czyścił* nie raz, ale to jest inna sprawa... *i II wojny*, jak się zrobiło AK i ta partyzantka była, oni pomagali Ruskim Niemców pchać od granicy wschodniej do Niemiec, oni pomagali, ale jak było... Niemcy byli odpychani, no już w tym terenie co Wiszowate, *ścianne*, na tej granicy, tu jeszcze Białystok, województwo Białostockie było to tutaj oni się cofali Niemcy a Ruskie ich gonili... to tak, w domu dziadek, jak Niemcy się cofali, dziadek mój Jan mieli tam pojedyncze (...) poszli w pięciu i do Niemca strzelili, to Niemcy uciekali, ale oni z automatu to dziadek miał z prawej strony 16 cm dziury, ale przeżył, uciekł, tamci zginęli... uciekł i tam babka jakoś jego wykurowała, to jedno... szukali, szukali, babka go gdzieś tam na Rosji ukryła, potem jak już przegonili, a Ruskie się okopali tam zaraz przy Wiszowatych zamiast pod lasem to oni na polu, a Niemieckie samoloty uciekały, już Ruskie ich samoloty goniły, to na tym polu tam zginęło dużo Ruskich, ostrzelali ci Niemcy i poleciali...

Słuchajcie wydarzenia *ludzie zwykli musieli być dumni.*

- Ale teraz słucha pani, jak te Ruskie ich tam już podegnali dalej tam pod stronę Niemiec, pod zachodnią granicę to Ruskie zaczęli w wiosce rządzić, zajrzeli do chlewa, a świniaki, prosiaki małe, zabrali tam matka gotowała, do lasu w parnik taki i gotują, zabrali... drugi przychodzi buty, dam nowe buty dla ojca, tylko nalej gorzałki, to tam ojciec gdzieś samogony mieli, dał mu tą ćwiartkę samogonu a on oddał mu te buty i poszedł w skarpetach tam do lasu tam co były te prosiaczki...

I takie były wspomnienia...

- Ale czekam i on, tam w lesie oni obozowali sobie... przyszedł z powrotem ten Ruski co te buty dał za tą ćwiartkę gorzałki i dawaj z powrotem, to moje buty
- To dawaj gorzałę...
- A już ojciec nie miał, *a jak gadali*, Ruskich znaleźli to nie wiedzieli jak z niego strzelać z tego automatu.

A jeśli chodzi o... panie Ryszardzie... Jeśli chodzi o II wojnę światową powiedzcie jaki naród waszym zdaniem ucierpiał najbardziej? Kto ucierpiał?

- Polacy najwięcej ucierpieli.

Panowie?

- Jeśli chodzi o proporcję, bo każdy naród ma jakąś tam ograniczoną ilość ludzi, różną ilość, więc myślę, że Polska, Polacy, potem chyba Żydzi.

Czyli my na pierwszym miejscu?

- Tak.

Żydzi na drugim?

- Polacy ucierpieli nie tylko, że stracili bardzo dużo ludzi, nasz kraj był bardzo mocno zniszczony... to nie to, że Francja się poddała, czy tam Czechy też się poddały, Polska walczyła i naprawdę kraj był bardzo zniszczony, chodzi o te proporcje...

Panie Krzysztofie kto ucierpiał najbardziej?

- Polacy, Żydzi, Rosjanie, bo trudno wymieniać Niemców, bo oni *zaczęli*, to nikt nie odważy się ich bronić.

A czy macie poczucie, że ktoś zyskał na II wojnie światowej, że jakiś naród zyskał?

- Rosjanie, *zabrali ze wschodniej Polski.*
- A Niemcy mało wywozili.
- (...)

Zyskali Rosjanie, dobra. Teraz pan Waldek?

- Zyskał naród żydowski.

Co zyskał?

- Nie było państwa żydowskiego...

Zyskał państwo?

- Oczywiście, później zostało utworzone państwo.

Ale zyskał dzięki wojnie?

- (...)
- Najpierw dużo stracił.

Zyskał na wojnie, czy nie wiem...

- Po wojnie zyskał, bo wszyscy się skoncentrowali w tym miejscu, jechali tam...
- (...)
- Żydzi byli w całej Europie prawda, w każdym mieście itd. najpierw ich, że tak powiem prawie zlikwidowano, dopiero w 60-tym którymś roku pozwolono im tam te (...) utworzyć z tego państwa
- Ich i tak już było sporo.
- Ale nie zyskali nic, cały czas walczą.

Panie Krzysztofie, kto zyskał na wojnie pana zdaniem?

- Wszyscy oprócz nas.
- Biedni zawsze przegrywają.

I kto zyskał tym razem po II wojnie światowej?

- Powiem pani tak, że zyskali na pewno Szwedzi, bo nie brali udziału w wojnie...
- Amerykanie.
- Szwajcarzy chyba zyskali, bo nie brali udziału w wojnie.

Ci neutralni?

- Ci neutralni, oni zyskali na 100%.
- Powiem za co Amerykanie zyskali.

Za co?

- Bo u nich po iluś latach broń idzie do morza, a oni to w drugą wojnę sprzedali dla Ruskich w czasie II wojny, to 7 wagonów złota wzięli od Ruskich za to co mieli do morza tą broń wyrzucić, te karabiny, to oni 7 wagonów złota do Ameryki za II wojnę powieźli z Rosji do Ameryki... 7 wagonów złota za broń, którą by wyrzucili do morza.
- Fachowcy uciekali właśnie tam, *mieli poparcie techniczne, tam to się rozwijało*, tam mieli warunki do rozwoju i w czasie wojny i po wojnie.

Czyli Stany miały nowe warunki dla rozwoju technologii?

- Tak, tak.

Jaka jest wasza perspektywa, kto wygrał tą wojnę?

- Wszyscy są przegrani.
- Nie no, nie wszyscy są przegrani znaczy... kapitulacja nastąpiła Niemiec, a wojska tradycyjne (...) to tak ogólnie.

Tak ogólnie, to taka wersja...

- Ogólnie wygrała Rosja, oni nas wyzwolili.

A czy z dzisiejszej perspektywy oceniacie to tak samo jak zaraz po wojnie się oceniało, że to wygrała Rosja?

- Tak ogólnie na koniec wojny, to spokój, nikt teraz nie musi się niczego obawiać.
- Ruskie pomogli, oczywiście.

Ale jak dzisiaj, czy dzisiaj też tak patrzycie? Czy my wygraliśmy czy przegraliśmy powiedzmy tak?

- Przegraliśmy.
- Przegraliśmy.
- Myśmy nie potrafili wykorzystać.
- Ocenic w ten sposób 9 maja 1945 rok faktyczny koniec wojny, już ludzie mogli żyć spokojnie, mogli się rozwijać, a że w między czasie *kopaliśmy* drugą niewolę... *to był inny przykład*, z tymże tą kategorię niewoli też trzeba różnie rozpatrywać
- A w którym roku z Białegostoku...

Niech jedna osoba mówi.

- (...) tak się dobrze żyło, że do dziś ją chętnie wspominają a nawet by się do nich przenieśli już, bo już mają dość dzisiejszej demokracji, brak pracy, perspektyw itd. wtedy żyło się spokojnie, pracowało także to trzeba podzielić na kategorię
- A w którym roku...

A jak uważacie, panie Edmundzie umawiamy się tak, jak powiem pan Edmund to wtedy pan mówi.

- Dobrze.

Jak uważacie, jak oceniane są rola, losy Polaków przez Europę? Rola Polaków w czasie II wojny światowej, jak w tej chwili ocenia nas Europa? Panie Anatolu?

- Z punktu widzenia, to myślę, że te osoby, które pozostały za granicą, nie wróciły do kraju to im lepiej się powodziło czy w Stanach, czy w Anglii, czy Francji później może odwiedzanej, a ci co zostali tutaj musieli odbudowywać, najbardziej zniszczony kraj w całej Europie...

Co o nas myśli Europa o naszym udziale w wojnie?

- Powiem tak no...
- Niektórzy są zażenowani, że Polacy to są bohaterowie a oni głowy schowali w piasek.

Wstydzą się teraz?

- Nie niektórzy może tak... a szczególnie za 39 rok, powinni się wstydzić niektórzy.

Panie Janku, jak pan sądzi, jak jesteśmy odbierani przez Europę?

- Bardzo dobrze.

Panie Krzysztofie?

- Myślę, że ci co naprawdę wiedzą troszeczkę o tej historii więcej niż powinni, są bardziej wtajemniczeni, na pewno nas pozytywnie oceniają, bo jeżeli się dzisiaj gdzieś tam czyta, słyszy, że dalej się szanuje żołnierzy gen. *Maczka* na terenie tam gdzie walczył, wiadomo front zachodni, bardzo ciepło się ich wspomina, bo naprawdę trzeba być chyba ślepym i głuchym, żeby tego nie docenić, że ten żołnierz walczył, bił się a tak faktycznie walczył na innej ziemi a mógł tego nie robić prawda...

Macie poczucie, że nas doceniają, że nas Europa i świat docenia za II wojnę światową?

- W tych miejscach, gdzie Polacy walczyli, gdzie są groby Polaków to na tych grobach są często świeże kwiaty, znicze się palą, czyli o nas pamiętają, ale to tylko w tych miejscach, gdzie indziej, gdzie Polacy nie brali udziału w bitwach, gdzie nie polegli to różnie nas oceniają.

Grupa 9, Przemyśl, 29.05.2009, 45-65 lat

A powiedzcie taką rzecz. Oficjalna wersja jest taka, że byliśmy w obozie zwycięzców, że uczestniczyliśmy w zwycięstwie. Jak wy myślicie o li wojnie światowej, o wszystkich tych rzeczach, jak oceniacie bilans tej wojny?

- Więcej przegranych niż wygranych.

Dlaczego?

- Bo przegraliśmy dlatego, że to co sobie wywalczyliśmy nie umieliśmy tego utrzymać. Podejrzewam, że to jest takie koło które się toczy przez wieki naszej historii. Wiele bitew było wygranych, ale żadnych efektów.

A inni państwo jak myślicie? Byliśmy wygrani czy przegrani?

- Przegrani. Bo praktycznie wygraliśmy, szczerze, ale przegraliśmy dlatego, żeśmy się za bardzo spieszyli do Związku Radzieckiego. Ja tak uważam. My żeśmy się dali tą czapą nakryć zupełnie niepotrzebnie, bo gdybyśmy skorzystali z tego planu Warszawa i kilku jeszcze innych rzeczy, myślę, że w Polsce by było znacznie lepiej. A w tej chwili jest u nas nędza czysta.
- A ja się nie zgadzam.

A dlaczego?

- Polacy położyli uszy po sobie, dali się głaskać. Dlaczego się nie zgadzam, że bylibyśmy głowę podnieśli. Skończyłoby się tak jak na Węgrzech. Znam z opowiadań, bo mam wielu przyjaciół, którzy przeżyli to, gdzie wojny nie było, głośno się o tym nie mówiło, ale wychodził z domu do pracy, do pracy nie dochodził, gdzie z kościoła ludzie wychodzili i do domu już nie wracali. I podejrzewam, że u nas mogłoby być to samo.

Przegrana wojna czy wygrana?

- Moim zdaniem przegrana z różnych powodów, po pierwsze cała inteligencja, tak wojskowa, jak naukowa, jak polityczna została wymordowana przez sowietów, z reszta do dzisiaj nie chcą się do tego przyznać i to jest bulwersujące. To jest jedna sprawa. No proszę teraz wziąć sobie wszystkie nasze większe miasta, no Polska

była w iluś tam % zniszczona, ja już nie mówię o Warszawie. Nie było nic. Jeden okupant wywoził do 45 roku, drugi po 45 też wywoził. No i tu jeszcze chciałbym dodać, że myśmy nie mogli inaczej w tym czasie. Ta władza w życiu by nie podpisała planu Warszawa, bo komuniści na to nie pozwalali. No cudotwórcą był Tito, który całą skłóconą Jugosławię.. no może nie w tym czasie, ale potrafił się przeciwstawić powiedzmy. Cała Jugosławia póki żył Tito żyła w dobrobycie. No ten dobrobyt przy tych różnych narodowościach miał też różne charaktery, i prawosławia, i różne wyznania i muzułmanie, to wszystko. Przy tym dobrobycie mając bardzo duże pieniądze zarobione w Niemczech przy odbudowie Niemiec, zafundowali sobie w XX wieku pomnik. Natomiast Jugosławię dzisiaj mamy, ale ten konflikt trwa do dzisiaj.

Grupa 10, Gdańsk, 16-25 lat, 01.06.2009

A kto wygrał II Wojnę Światową?

- USA
- No jako jedyne państwo zyskało na II Wojnie Światowej
- No Sowieci również zyskali dużą część wpływów w Europie, ale zniszczenia nie wiem czy nie były większe
- Niemcy okupowali tylko 6% Związku Radzieckiego
- Ale głównie, najważniejsze
- No Alianci, Francuzi też wygrali, tylko że tu już trzeba liczyć straty, czy to była wygrana do końca
- A wracając do stosunków polsko-niemieckich to przecież sami Niemcy napędzają stosunki przez takie pisma tabloidowe takie jak Spiegel
- No w Polsce też są przecież obławy nacjonalistyczne
- Szczególnie to jest widoczne przed meczami, ostatnio często zdarza nam się grać ze sobą, w różnych dyscyplinach sportu, tak jak Jagiełło trzymał głowę Jungingena, Polacy odetnijcie im łeb... takie teksty, znaczy to jest taka wymiana ale to mnie bawi

Czy myślicie że my dzisiaj oceniamy tak samo wojnę jak oceniano ją zaraz po jej zakończeniu?

- Na pewno nie

A co się zmieniło?

- Wtedy był strach jeszcze

O co się bano?

- Jeszcze Bryła to nienawiść, proste, przecież oni pamiętali to jak by to było wczoraj
- Jeszcze dodatkowo propaganda rosyjska też, trochę starała się zmienić pogląd ludzi

A co starała się inaczej przedstawiać?

- No na pewno ze oni byli naszymi wyzwolicielami, chcieli wprowadzić do społecznej świadomości taki fakt, w przypadku samego Gdańska oni byli największym złem według mnie na przykład

Grupa 11, Gdańsk, 26-45 lat, 01.06.2009

A kto wygrał te wojnę?

- Dziś to można tak spojrzeć że chyba Niemcy na tym najlepiej wyszli, jak się jedzie przez Niemcy i się widzi standard życia w Niemczech a w Polsce no to szok (kilka osób)
- Tak, to wygląda na to że chyba oni wygrali te wojnę
- Ale wojna nie skończyła się na 45 roku, po wojnie oni mieli straszna biedę
- Ale po wojnie to była wszędzie bieda
- Nie wiem dlaczego zrzekliśmy się dobrowolnie Planu Marshalla, że nam nie potrzeba, wróbli nam dadzą, no i tak żeśmy na tym wyszli, i teraz to się ciągnie pokutuje

Czyli zgadzamy się że to Niemcy wygrali?

- Nie no! najbardziej zyskali na tym Amerykanie
- Mamy Sowietów którzy szli sobie na Zachód do Niemiec, i dlatego tyle lat byliśmy pod mniej lub bardziej symulowana okupacja
- Z tego co ja czytałem to Stalin miał taka wizję że on od Moskwy miał być zabezpieczony krajami które będą jemu podlegały, a swojego wroga widział właśnie w Zachodzie
- I on to osiągnął
- Nie bezpośrednio że Republika Polska miała stolicę w Moskwie, bo już na to Zachód sobie nie pozwoli, ale osiągnął to co chciał
- Amerykanie też osiągnęli swoje przez zwycięstwo nad faszyzmem, położyli wszędzie swoje jednostki
- Zyskali bardzo dużo technologii na tym
- My z technologii jesteśmy cały czas do tyłu
- Tym bardziej że wszyscy naukowcy uciekali o wiele chętniej do Amerykanów niż do Rosjan
- No jeżeli ktoś miał szansę gdzieś uciec to uciekał do Ameryki
- Wygrała tak naprawdę chyba Argentyna
- Tam się najwięcej zjechało wszystkich uciekinierów

- Argentyna dostarczała całej Entencie wołowinę, na tych pastwiskach było wypasane to bydło, potem było puszkowane i wysłane na front, tak ze oni straszliwe pieniądze zyskali na II Wojnie Światowej bo wszyscy od nich kupowali te wołowinę
- Tylko ze nie przełożyli sobie tego na później (większość)

Grupa 12, Gdańsk, 46-65 lat, 02.06.2009

Kto wygrał II Wojnę Światową?

- Właściwie to nikt nie wygrał
- Jeżeli w ogóle w wojnie może być wygrany

A czy ktoś skorzystał na tej wojnie?

- Niemcy (większość)
- Ja bym powiedział że Niemcy wygrali, bo dostać taką pomoc, potem połączyć kolejne państwa, czyli przywrócić swoje dawne tereny, tak że tak dobrze przegrać wojnę to naprawdę

A czy ktoś jeszcze skorzystał na tej wojnie?

- Ameryka
- Rosjanie też wygrali bo przesunęli troszeczkę nas w drugą stronę, fakt że dostaliśmy też parę miast ale zostało nam trochę ziemi zabranej
- Wzięli nas w okupację, bo czerpali z nas wiele lat po wojnie, wszystko szło do nich

Relacje między Polakami a przedstawicielami innych narodów

Grupa 1, Warszawa, 26-45 lat, 20.05.2009

Powiedział pan że często się przedstawia Polaków jako antysemitów?

- Jest postać tej kobiety, ona niedawno zmarła..
- Irena Sandlerowa..
- Też rotmistrz Pilecki który wyszedł z Oświęcimia, zaniósł tą informacją na zachód..
- Ciągłe powracający problem wypaczenia, jak np. „polskie obozy koncentracyjne”, gdzie nie zwraca się uwagi że to przecież okupant który dokonał najazdu i podbicia terytorium założył te obozy, a ciągle media zachodnie stwierdzają że to polskie obozy, jak dyby wskazując że Polacy są twórcami tych obozów

Co jeszcze, jeśli myślimy o Warszawie, wspomnieliśmy o pozytywnych bohaterach, był Starzyński, Komorowski.

- słabość, niezdecydowanie mocarstw zachodnich, niezdecydowanie, brak konsekwencji polityków Francji i Wielkiej Brytanii, przy twardym stanowisku można to było zatrzymać, tutaj przełomowym rokiem był 1938, kiedy poświęcono Czechosłowackiej, tutaj nie bez winy jest strona Polska, kwestia przyłączenia się do rozbioru Czechosłowacji..
- do dziś to pamiętają

Skąd pan wie?

- bo tam jeżdżę, jeszcze jeździłem jak była Czechosłowacja, oni to wypominają nam to dogłębnie
- ten rok 38 i 68..
- To ich boli
- To jest taki punkt kulminacyjny odnośnie do Polaków..
- tylko mają krótką pamięć, bo w 1919 oni to samo zrobili, pod 20 latami postanowiliśmy odbierać..

- To prawda, ale to nas nie zwalnia od odpowiedzialności politycznej, gdybyśmy w 1938 poszli na alians obronny z Czechosłowacją to by zmieniło sytuację geopolityczną w Europie i zmusiło do działania Europę..

- Zobaczmy jaka Praga jest dziś.. nie naruszona

Drugim tematem który pani wywołała to rzeź na Wołyniu, problem Polsko Ukraiński..

- Przywódcy tych bojówek Ukraińskich na Ukrainie są czczeni jak bohaterowi narodowi, mają swoją ulice, swoje place, Pomniki.. nie mówi się o tym, mało osób wie co to jest, i jak to się odbywało..

- Oni są postrzegani jako ludzie którzy walczyli o swoje

- Oni z mordowania robili zabawę, np. robienie orzełka, czyli nabijało się niemowlę na bagnet, i ponieważ były odruchy rąk i nóg, i oni się cieszyli że to Polski orzełek

- przywiązywano ludzi do drzew, ucinano im ręce, języki

- to bestialstwo straszne..

- Ale ci Ukraińcy są postrzegani jako naród najbardziej okrutny..

- Często Polacy uciekali w miejsce gdzie byli Niemcy bo stwierdzali że jeżeli mają zginąć w bardziej humanitarny sposób

- Wujek to interpretuje to interpretuje tak że Niemcy byli bardziej pobożni, wierzący w Boga, i jeżeli potrafili zabić to w sposób bardziej normalny, humanistyczny a Ukraińcy nie znali żadnych zasad

- To jeszcze trzeba nawiązać do tego jak szlachta Polska instalowała się na wschodzie, i podejście szlachcica do Kozaka było takie a nie inne, i ta nienawiść narastała. Pod rządami sanacji na terenie Bieszczad likwidowano i palono cerkwie, i to też uderzało w symbole..

- Mniejszość Ukraińska to było ponad 4.5 miliona ludności..

- Jediną pozytywną rzeczą jaką Stalin zrobił to była akcja W i to że granica się przesunęła..

To do dziś jest temat z którym trudno sobie poradzić sobie, pani gromadzi listy, bo jeszcze nie są spisane ofiary, widzenie nasze i widzenie Ukraińskie jest różne

- II RP była państwem wielonarodowościowym, z dużym domieszką ludności Ukraińskiej, Litewskiej, Niemieckiej, Białoruskiej Żydowskiej, gdzie odsetek ludności Polskiej wynosił 60%
- Już wtedy były zamachy na przedstawicieli sanacji, na Foksal słynny zamach, głośna sprawa.. Bojówka Ukraińska zawsze dbała o to żeby walczyć..

W czym została [II Wojna Światowa]?

- w nastawieniach
- w pamięci

W nastawieniu do czego?

- Do Niemców jako do osób

To ciekawy temat, w jaki sposób ta wojna rzutuje na widzenie różnych narodowości.. Niemcy?

- Niemiec będzie zły w świadomości

Zawsze będzie?

- Nie wiem czy zawsze, ale w większości będzie Niemiec ten zły. Nawet jak dzieciaki bawią się w gry to najślabszy jest Niemcem.. tzn. najślabszy w sensie najgorszy..
- Nawet jako jedyny naród na świecie mamy określenie na Niemców jako Niemców, wszędzie to są Germani, Niemcy jako ktoś niemy, z kim nie możemy się dogadać.

Czy ta wojna w naszych relacjach wobec Niemców .

- Coraz mniej
- Eryka Steinbach ewidentnie nagina historię
- Zgadza się, jest antypatia do nich

A dlaczego coraz mniej?

- Kiedyś było mnóstwo kawałków że Polak. Rusek i Niemiec, teraz nie słyszy się tego

- Już nie mówi się że „ktoś zachowuje się jak Niemiec” czy „podchodzić z Niemca”
- to zależy od społeczeństwa, ta młodzież nie w takim stopniu to zna i przeżyła co osoby starsze.. i ta bariera się eliminuje. Jeszcze pokolenie nasze, jeszcze to młodsze, jeżeli to nie będzie przekazywane tak jak jest przekazywane to pójdzie to w pamięć. Tak jak młodzież Niemiecka, oni podchodzą tak że to nie ich wina i nie mogą odpowiadać za to co ich rodacy robili
- Ale nie tylko młodzież, Eryka Steinach ma około 50 lat i jej się w głowie poprzestawiało
- Była jakaś wymiana studentów i oni przejechali sobie szlakiem wojny i w ogóle nie zdają sobie sprawy z tego, nie byli tego uczeni
- Nie bez kozery obozy zagłady były w Polsce, z dala od Niemców

Wątek Czechów?

- To kwestia tego Zaolzia
- oni sobie siedzieli spokojnie
- Spokojnie, sam fakt jak Warszawa została zniszczona a jak Praga
- Nieraz słyszałem w Czechach że Niemiec przyszedł, dostał Knedla i piwo, i byli w stosunkach przyjacielskich, tak Czech potrafił wpłynąć na Niemca

Ukraińcy..

- największą nienawiść

Została ta nienawiść do dziś?

- Tak, mówię o sobie. Tak jak nie znoszę Niemców tak nie znoszę Ukraińców. Nie wyobrażam sobie jakbym miała poznać.. gdyby mój przyszły mąż miał być Niemcem to jak ja miałabym odwiedzić jego rodzinę i patrzeć na ojca i dziadka który stał sobie na wieży w Oświęcimiu i miałabym żyć z tą świadomością, i dokładnie z drugą stroną
- Cezary Pazura nie miał tego kłopotu, pierwsza żona była Ukrainką
- pierwsza..

Pani to mocno odczuwa, a jak pozostali?

- Teraz te stosunki na poziomie rządów są nienajgorsze, była pomarańczowa rewolucja i Juszczenko jest mimo wszystko pozytywnie postrzegany.. Natomiast z

perspektywy ludzi to wiadomo że będzie takie nastawienie a nie inne.. ale jakby wrócić do tego, to jakbyśmy 100 ludzi z dowolnego narodu wzięli to taki sam rozkład jest złych dobrych i średnich

Polacy a Ukraińcy, żyją jeszcze te zdarzenia wojenne?

- Żyją, ostatnia sprawa zdemolowania pomnika polskiego na Ukrainie, nie wiadomo czy to w odwecie za rzekome podpalenie wieńców czy tak po prostu, ale tak tuż po tym nastąpiło.. i jest bardzo cicho o tym, a o ognisku na cmentarzu było bardzo głośno..

Ognisko na cmentarzu?

- Kilka wieńców zostało spalonych i nie wiadomo czy od znicza czy ktoś podpalił
- Sprawa cmentarza Orłąt Lwowskich wraca co jakiś czas, to jest ten piasek w Oku stosunków Polsko Ukraińskich
- to zależy w jakim rejonie Polski oni są tak postrzegani, np. Lublin strasznie nie lubi Ukraińców, pamiętając ich zachowanie w czasie wojny, ich bestialstwo, Ukraińcy są gorzej postrzegani od Niemców, dużo gorzej

Wojna a postrzeganie Rosjan?

- Dobrego to chyba nie ma...

Czy wydarzenia drugiej wojny światowej wpłynęły na nasze postrzeganie Rosjan?

- Zdominowali nas całkowicie na 40 lat..

Pan kiwa głową..

- zatrzymali nasz rozwój, przez kilkadziesiąt lat nie mogliśmy iść do przodu, dopiero od 20 lat coś zaczęło się dziać, ale zostaliśmy z tyłu

Czyli w dużej mierze ten czas powojenny..

- O ile nazizm został rozliczony, to Stalinizm w ogóle nie został rozliczony, film „Generał Mill” bardzo fajnie pokazuje człowieka który był uwikłany w walkę z dwoma systemami totalitarnymi, i mimo że w pierwszym był narażony ileś razy na narażenie

życia to przetrwał i coś zrobił, to w drugim załatwiono go tak że dopiero po 89 rehabilitowano pośmiertnie człowieka

- Ale trzeba pamiętać że naród Rosyjski nie cierpiał mniej niż pozostałe narody Europy Wschodniej, a może i więcej
- To na pewno, ale my im nie próbowaliśmy niczego narzucać w trakcie wojny..
- To był system totalitarny
- Stalin nie pieścił się ze swoimi

A zachód? Na początku wspomnieli państwo?

- Roosevelt.. Churchill jeszcze miał jakieś pojęcie kto to jest wujek Stalin, ale Roosevelt miał to w głębokim poważaniu, chodziło mu o zakończenie wojny

A czy wojna miała wpływ na widzenie Francji i Anglii, i odwrotnie, czy widzenie Polski przez zachód w jakiś sposób też ma związek z drugą wojną

- Z jednej strony byliśmy potrzebni, z drugiej strony byliśmy balastem, przykład Sikorskiego, możemy się domyślić że za tym stoją Rosjanie i Brytyjczycy..

Czy nasze stosunki z Francuzami, Anglikami mają jakiś związek z drugą wojną światową czy nie?

- na pewno przez nie wywiązanie się z obowiązków sojuszniczych patrzymy na francuzów inaczej niż kiedyś, patrzymy na nich jak na nie do końca odpowiedzialnych w wywiązywaniu się z zobowiązań
- może to pierwsza wojna sprawiła, bo tam milion osób zginęło, więc nie chcieli im się brać udziału..
- Tak, ta wszechmocna chęć schowania się za linią Magina i niechęć do umierania za Gdańsk
- Komitety Wolny Francuzów, to się może pozytywnie kojarzyć. Dobra strona to DeGoulle
- Z drugiej strony zdumiewający rozpad tego społeczeństwa w kontekście wybuchu wojny, zupełnie nie ten naród

A Polsko Żydowskie stosunki..

- są tak zarażone że nie trzeba o tym mówić.. co się spojrzy..

- Aleja zasłużonych, Polaków którzy pomagali, nie mamy się czego wstydzić, najwięcej osób które pomagały Żydom pochodziło z Polski.. nie licząc tych którzy łapali ich w bramie i sprawdzali czy napletek jest czy nie ma, i ewentualnie przekazywali okupantowi

Jak druga wojna światowa zaważyła na Polsko Żydowskich stosunkach?

- Im się wydaje że przeciętny Kowalski nie ma się czego wstydzić, bo w dużej mierze były to rodziny które przechowywały rodziny czy jedną osobę przez cały okres okupacji, i te kontakty są utrzymywane, ci Żydzi przyjeżdżają do Polski z pozytywnym nastawieniem, ale są wycieczki którzy przyjeżdżają do Polski z nastawieniem że są to Polskie obozy,.. kiedyś widziałem wycieczkę izraelską w obozie, z nimi jeżdżą agenci, nie wiem czy Mosadu czy nie i sprawdzają za każdym razem czy ktoś bomby nie podłożył,.. nie wiem czy się bali że Arabowie za nimi jadą czy bali się tego że Polacy..
- Mosad tak, to jest obowiązek szkolny, chyba w trzeciej czy czwartej klasie szkoły średniej są zobowiązani jednego z obozów zagłady, zazwyczaj Oświęcimia, i wtedy agenci Mosadu jadą z taką grupą Wycieczkową..
- Żydzi też mówią że im ziemie zabraliśmy, kamienice, wszystko..
- A dziś chcą odzyskać..
- Aczkolwiek jeżeli spojrzeć na ilość wniosków w kwestii utraconego mienia to nie jest ona wcale taka duża
- Ale powiedźmy szczerze, w trakcie wojny mieliśmy jeden cel, i my i Żydzi, byliśmy związani ze sobą, jedni i drudzy się broniliśmy, to nas zmobilizowało, to dziś różne zachowania że Żydzi starają się swoje odzyskać to już pomijam, ale wojna nas zbliżyła do tego stopnia że naszym zadaniem było bronienie się przed okupantem i żydów też. Nawet Niemcy byli bardziej drastycznie nastawieni do narodu Żydowskiego

Żydzi, Polacy a druga wojna światowa..

- Jeżeli można porównać stosunki Polsko Żydowskie do stosunków Żydowsko Rumuńskich czy Węgierskich, to jeśli chodzi o okrucieństwo w podejściu do Żydów to poza Niemcami właśnie Rumuni pokazali większe okrucieństwo, Niemcy się dziwili że można ich w ten sposób likwidować. Niemcy zrealizowali prawie 100% swojego

Pentor II Wojna Światowa. Transkrypcje grup dyskusyjnych. Temat: **Relacje z innymi narodami 2009**
Grupa 1, Warszawa, 26-45 lat, 20.05.2009

planu zagłady Żydów, wybrali akurat ziemię Polską, co pokutuje, jest problem, bo trzeba wytłumaczyć światu jak to naprawdę było..

Grupa 2, Warszawa, 46-65 lat, 21.05.2009

To za chwilę. Za chwilę wrócimy. Pojawił się taki wątek wojna, różnie wyglądała w różnych częściach Polski i jakby jedni przeżywali to w strasznej traumie, w strasznym ryzyku, inni mieli spokojniej.

- O zaraz, jeszcze taką jedną sprawę. Inna kość niezgody polsko – żydowskie w czasie wojny. To już się kłóczę nie tylko ze starymi, ale uuu... z kim ja się nie kłóciłem. I tu właśnie... tu rękoczynny nawet były, autentycznie. Usiłuję właśnie wytłumaczyć ludziom, zrozumienie męczeństwa Żydów a Polaków. To jednak nie jest to samo. Ale to później wrócimy, bo to nie jest...

To jest ten temat relacji polsko – żydowskich w czasie wojny i to jest ten temat taki. Taki temat, który był bardzo żywo dyskutowany. Żywo dyskutowany w czasie... publicznej dyskusji.

- W Polsce nikt nie potrafi, jakoś nie wiem, przyznać się, że sytuacja Żydów to jednak nie była to samo co sytuacja Polaków. I to usiłuję tłumaczyć i tego nikt mi nie... jakoś nie wiem, nie dociera. A bo my też cierpieliśmy, bo my też, bo my też... Tak, ale tylko Żyd był skazany na zagładę, że Żyd. Nie było alternatywy żadnej. A Polak nie musiał być skazany na zagładę za to że Polak. Bo mógł choćby od śmierci się uchronić, choćby zbierając dla Niemców makulaturę.
- Ale czy pan wie, że tylko Polacy, za przetrzymywanie Żyda ginęli. W innych krajach...
- Śmieszny argument, śmieszny argument...
- Francuzi też?
- W Polsce kara śmierci była za wszystko, więc i za przechowanie Żydów. To jest argument, który pow... argument, który Polacy przedstawiają Amerykanom. Legalistą, którzy po prostu czasami nie... realiów europejskich nie rozumieją. Że o to w Polsce Polacy tak się rwali do pomagania Żydom, że konieczne było wprowadzenie...
- Pan ma na myśli, że Polacy wydawali Żydów. Niedobry człowiek nie będzie patrzył czy wojna czy pokój jak ma być niedobry to będzie niedobry. Bo byli tacy którzy pomagali...
- Ogólnie było tak: 3% pomagało, 3% wydawała a reszta miała gdzieś.

- A jak to pan policzył?
- Słucham?
- Jak to pan policzył?
- Bo zgodnie z zasadami psychologii... interesuję się psychologią ewolucyjną. I tam właśnie gdzieś przeczytałem, że męczenników mamy 3%, złych ludzi 3% a reszta 94% jest statystyka.
- I gdzie ten ktoś to wymyślił, te dane, jak on to obliczył? Mnie to ciekawi. Metodyka tego liczenia. Wie pan to jest takie właśnie... a ja bym odwrócił sytuację, wyobraźmy sobie odwrotnie – to Polacy są na miejscu Żydów, a Żydzi... Czy myśli pan, że Żydzi by się lepiej zachowywali?
- No właśnie.
- Nie, Żydów 100% by nas wykiwało.
- No więc przepraszam, czy my mamy jakieś poczucie winy? Bo ciągle nam się... w Polakach jakieś poczucie winy... A jak by była sytuacja odwrócona?
- Ja na razie powiedziałem o niezrozumieniu różnic w sytuacji. Tylko się na tym skupiłem.
- Nie no jest różnica. Co do tego niema dyskusji. Pewna. To co pan powiedział jest to argument słuszny.
- Nie no, jeżeli jest różnica to musi być dyskusja.
- Ale dobrze, nie, nie, nie. To znaczy do procentów bym się nie zgodził bo to podawać tak...
- Nie, nie, nie tak na rybkę po prostu.
- Błąd statystyczny.
- Znaczący błąd natury ludzkiej uważają, że takie są proporcje.
- Czyli jest grupa ludzi, którzy by zrobili tak, jest tak i trzecia, która bardziej obojętna, to znaczy nie bardziej obojętna, tylko myśląca bardziej o swoich czterech literach. Przepraszam za wyrażenie. I to są, co pan powiedział, że gdyby była odwrócona sytuacja, że Żydzi by robili to samo. No po prostu Polacy są normalnymi ludźmi.
- Ale tak zauważmy, że w Polsce się zawsze, ale to zawsze z martyrologizmem polega na tym, że się uwypukla tylko te cechy dobra, które często są fantastyczne. Przecież za komuny, przecież wszyscy są w partyzantce, wszyscy są... walczą z okupantem. Wszyscy pomagają Żydom, no wszyscy są w ogóle tak szlachetni. Tak

jak był ten serial „Boża podszewka” i się dowiedziałem, że Podlasiacy tam napisali do reżyserki, że jak ona mogła pokazać, że oni uprawiają teges między sobą, skoro wiadomo, że tylko o bogu i ojczyźnie myślą.

- No dobrze to już nie na temat. Ja przyniosłam właśnie taką książkę, bo pomyślałam, że będzie to nie... ten temat „Przywracanie pamięci Polakom ratującym Żydów w czasie zagłady”. I to jest, i tutaj jest, są postacie, które ratowały z całej Polski Żydów, to jest 1/3 tego. Ja będąc w Yad Vashem, gdzie to jest to takie miejsce, gdzie takie zdjęcie, gdzie Polacy pokazują, mają swoje miejsca. To znaczy mają swoje tabliczki. Gdzie właśnie są Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata. I tu jest na przykład ta pani Hynewska, pokazuje tabliczkę w Yad Vashem. Prawda? To są dokumenty tego. I to jest tylko jedna książka, takich książek jest mnóstwo. Akurat to otrzymałam będąc tam w Yad Vashem.

- Ale inne narody też wydawały szmalcowników.
- Ale nie mówię o innych narodach, mówię o Polakach.
- Ale nie, ja uważam, że to jest ważne mówić o naszym usytuowaniu wśród innych narodów, ale to wszystko pokazuje, że jesteśmy normalnymi ludźmi. Nie jesteśmy ani wspanialszy od innych ani gorsi. Jesteśmy normalnym społeczeństwem, które zachowało się normalnie po prostu.

- Razem polemizujemy a przecież ja do tego właśnie zmierzam.

- Nie, no oczywiście. I zawsze będą bohaterowie, antybohaterowie i zwykli ludzie. Po prostu.

- Tylko my niestety ciągle się kierujemy ambicjami i naszą wspaniałością, a gdybyśmy zaczęli rozbierać historię, nawet już od samego początku. Typowo, pragmatycznie, tak jak książka pisze. To by się okazało, że nie mamy żadnych bohaterów a te nasze największe zwycięstwa to doprowadziły do rozbiorów.

- Nie, no nie przesadzajmy na tej zasadzie, relatywizując to wszystko to, w każdym ujęciu, w każdym narodzie prawda? I w związku z tym, no nie mówmy... tak, mi się wydaje, że chyba jest słuszniejsza droga taka jaką chociażby Stany Zjednoczone były. Tam się bardzo wielką wagę przywiązuje do swojej historii. Mało kto mówi, że wycinali w pień gorzej uzbrojonych i mniej świadomych Indian. Prawda? A więcej się pokazuje ich bohaterstwo, dlatego mamy westerny gdzie jeden kowboj zabija 20 Indian i tym podobne. Prawda? To znaczy jest to taka... ktoś powie oczywiście głupota. Prawda? Że bohaterzy. Ale o co chodzi, pokazujemy swoje dobre cechy, bo

tak robią mądre narody. A nie pokazujemy swoje słabości, nie chwalmy się słabościami, chwalmy się dużymi rzeczami czynami. I to jest uważam dobre i słuszne. A my za dużo robimy... że... Zwróćmy uwagę. Słynny film „Kanał”, gdzie naprawdę pokazuje się powstańców, jako często ludzi zakompleksionych, prawda, oni więcej tam w gruncie... Wszystko się jedną wielką klęską kończy. Zwróćmy uwagę, co by Amerykanie zrobili – to jeden prawda agent to by, Shwarzenegger czy inny taki to by rozwalil całe półki Niemców. Oczywiście jest to bzdura, bzdura, ale oni pokazują jacy jesteśmy wspaniali. A poco im pokazywać jacy my słabi jesteśmy?

- No bo to jest prawda.
- Ale nie, właśnie że nie. Właśnie że nie. Ja się nie zgadzam.
- Ale byliśmy bohaterscy.
- Właśnie pokazują bohaterstwo, to znaczy bohaterów, nie tą swoją słabość.
- Dymanie.
- Co znaczy dymanie. A nie, cały świat dyma, według pana. Cały świat dyma.
- I na tym dobrze wychodzi. I na tym dobrze wychodzi.
- Oczywiście, a nie pokazują jacy my jesteśmy słabi. O czym to świadczy?

Grupa 3, Warszawa, 18-25 lat, 22.05.2009

A czy jest coś, czego powinniśmy się wstydzić?

- Oczywiście, np. pomagania w wyłapywaniu Żydów i kolaborowania z Niemcami. Byli szmalcownicy. Jedwabne i pogromy dokonywane przez Polaków na Żydach w okolicy Łomżyńskiego, czy tereny wokół Jedwabnego. O tym się właśnie teraz mówi, teraz jest ta debata w niemieckiej gazecie „Spiegel”. To jest takie żywe.

Co o tym sądzicie? Czy to jest coś, czego się musimy wstydzić?

- To jest coś, czego się musimy wstydzić, ale chyba nie jesteśmy tutaj wyjątkowi w Europie pod tym względem. Wiec to nie jest coś, co nas w jakiś sposób wyróżnia. Należy się tego wstydzić oczywiście, ale to nie jest jakaś specyficznie polska sprawa.
- To są jednak kwestie nie bycia Polakiem, czy wina Polski, tylko tu wchodzi w grę cechy osobowościowe. Jednak widać, że w wojnie istnieją te jednostki, i ich decyzje mają wpływ na to co się dzieje, a nie tylko decyzje ogórne, że Polacy teraz robią to i nic innego. Każdy z nas ma swój mózg, i każdy ma swoje cechy, które ukazują się w naszym działaniu.
- Ale np. w Jedwabnem i w okolicach Łomżyńskiego cały wieś brały udział.
- Tak, ale to wynika jakby ze struktury wiejskiej społeczności – czemu się tak zachowali. Społeczeństwo wiejskie ma jakieś swoje specyficzne cechy, które wpłynęły na to jak się, zachowali.
- I co by się z nimi stało, gdyby się tak nie zachowali.
- Oni musieli brać pod uwagę bardzo wiele czynników,
- Głównie ekonomicznych.
- Nie wydaje mi się. Z perspektywy osób tu siedzących nie możemy powiedzieć, bo nie byliśmy tymi osobami. Nie wiemy, czy np. nie postawiono nam ultimatum, nie mamy dokumentów wielu.
- Mamy.
- Nie, mamy część dokumentów, nie można powiedzieć, że mamy wszystko i że mamy jasny obraz. Tak samo ja nie uważam, że powinniśmy się tego wstydzić. Wstydzienie się czegoś kojarzy mi się z zamiataniem pod dywan, nie mówieniem tego. Takie mam przeświadczenie. A to jest karta w historii. Tak samo jak po wojnie była UPA, oni też działali. My – później akcja Wisła. Więc o tych rzeczach nie

powinno się zapominać i powinno się mówić: „to zrobiliśmy, tego nie zrobiliśmy”. Nie rozpatrywać tego w kategoriach wstydu, tudzież dumy narodowej. Czyli to co koleżanka mówi – ratowania Polaków, ukrywania Żydów. W takim wypadku powinniśmy sobie też wybrać kategorię rzeczy typu „duma narodowa”.

- Mi się wydaje, że słowo wstyd jest trudne do odniesienia się. Ponieważ co mają zrobić Niemcy? Oni mają się przez całe życie wstydzić? Generalnie oni też muszą się uporać z pewnymi kwestiami. Dla mnie wstydzić można się za swoje czyny. A nie za czyny osób, których nie znaliśmy.
- Myślę, że nie można brać odpowiedzialności za każdego członka narodu, w którym się żyje. Czyli nie można się wstydzić za każdego szmalcownika itd. Mi się wydaje, że należy patrzeć, że reprezentacją narodu był wtedy nasz rząd w Londynie i AK, które jednak Żydów starały się bronić i ratować. I to jest jakby „reprezentatywna” postawa. A to, że zdarzają się szmalcownicy, kolaboranci itd., to są jakby jednostkowe ich postawy. Oczywiście to jest skomplikowana kwestia, ale nie sądzę, żebyśmy byli odpowiedzialni w ten sposób za każdego członka narodu. Za każdego Polaka, za każde jego zachowanie. Tylko raczej powinniśmy się identyfikować z tym, kto naprawdę reprezentował naród.
- Kwestia jest taka – kto reprezentował ten naród. Bo naród to ogół.
- Ale rząd Londyński – były wszystkie partie polityczne. AK też było zrzeszeniem różnych organizacji podziemnych. Oczywiście nie miały takiej legitymacji, bo nie było takiej możliwości. Ale chyba wszyscy się zgodzą, że była w miarę reprezentatywna.
- Ale nawet samo AK nie miało czystego sumienia i na wschodzie dochodziło do tego, że AK samo wydawało czasami Żydów. Czasami rabowało Polaków.
- To pewnie było związane z partyzantką sowiecką.
- No oczywiście, ale tam też byli Polacy.
- Z tego co wiem AK karało za wydawanie Żydów.
- Ale są takie relacje, gdzie faktycznie w samej AK były grupy antysemitki.
- Nawet jeżeli byli jacyś ludzie, którzy należeli do AK, a wydawali Żydów, to nie świadczy to o samej AK.
- Dużo osób.
- Jest jakiś dokument, który pokazuje, że AK karało ludzi wydających Żydów. Prawda? Z tego co rozumiem mamy tak samo ludzi, którzy mówią, że Polacy, czy też AK, czyli zwykli ludzie, wydawali. Teraz tutaj musimy sobie chyba to rozgraniczyć –

czym jest naród? Czy naród to jest właśnie ta organizacja, w której jest rząd i rząd mówi „wydajemy masowo Żydów” czy to są ludzie, którzy są grzeszni i którzy są słabi, których można zaszantażować. Którzy mają rodzinę o które się boją. I którzy mają jakiś cel. Bo koleżanka tutaj pokazuje Polaków ze strony zwykłych, słabych ludzi. A kolega mówi o Polakach, jako o organizacji, o państwie, które karało za wydawanie Żydów. Tak jakby należy sobie to rozgraniczyć – o czym mówimy teraz.

- Jeszcze chciałabym dodać, że ja myślę, że powinniśmy tu pamiętać o tych dobrych, którzy nie kolaborowali ale nie powinniśmy zapominać o tych, którzy byli źli.
- Nie chodzi o to, żeby zapominać. O tym trzeba mówić, oczywiście. Tylko jakby kwestia odpowiedzialności jest już trochę inna wtedy.

Wkroczyliśmy już w temat relacji Polaków z innymi narodami. Czy uważacie, że przebieg II wojny światowej wpłynął na to, co teraz sobie myślimy o innych narodowościach?

- Tak
- No tak
- Tak
- Na pewno
- Przede wszystkim o Niemcach mamy złe mniemanie.

A co myślicie o Niemcach?

- To jest zaskakujące, że nawet ktoś kto w ogóle nie zna historii i tak nie lubi Niemców. W Polsce tak jest.
- (śmiech)
- Sprawa Anglików też.

A co myślicie o Niemcach?

- Że to są właśnie szorstkie osoby, znaczy ja mam inne zdanie, bo ja znam (...), więc widzę, jak wygląda stereotyp ogólnie w moim otoczeniu a propos Niemców, że są szorstcy, oczywiście oszczędni jak wszyscy mówiący po niemiecku i też tacy bez uczuć.
- A ja znam innych Niemców
- To znaczy ja mówię taki stereotyp, ale są różne osoby, naprawdę.

- Ja myślę, że w każdym narodzie są i dobrzy, i źli. I nawet jak była II wojna światowa, to część się nie zgadzała z tą polityką Hitlera, no i były wystąpienia w samej II wojnie czy przed nią.
- Sam zamach w Wilczym Szańcu. Byłem tam i pan przewodnik opowiedział nam o tym zamachu. I parę lat później powstał film z tym aktorem
- Z tym scjentologiem, Tomem Cruisem
- Więc generalnie też Niemcy się buntowali. Przecież Niemcy, którzy nie zgadzali się i w porę oprzytomnieli, to wyjechali do Ameryki, gdzie żyli i też jako ludność niemiecka byli dosyć źle traktowani, ponieważ ich bracia Niemcy zabijali rodziny osób wokół których mieszkali.
- Ale trzeba pamiętać przy tym zamachu, że Stauffenberg krytykował Hitlera z zupełnie innych (??...), on był też nazistą i rasistą i po prostu chciał zakończyć tą wojnę zanim Rosjanie i Amerykanie zajmą całe Niemcy, było to po to, żeby ocalić Niemcy, a nie robił tego z pobudek humanitarnych.

Czy ktoś z waszej rodziny/ znajomych opowiadał o aktach przemocy wobec Niemców

- Coś mi babcia mówiła, że były właśnie plakaty też, które chyba podczas wojny i po wojnie krążyły... dziewczynę z Niemcem i ta dziewczyna była przedstawiona jako świnia. Że kto się zadawał z Niemcem, ten był zdrajca
- Ogalanie włosów
- Tak, to było w „Klosie”
- Tylko świnie siedzą w kinie
- Też było takie straszne uprzedzenie, jeśli chodzi o naród niemiecki. Lepiej się z nimi nie zadawać, nawet tymi na północy, czyli z NRD, bo oni są po prostu be przez tą wojnę, przez wszystko

Akty przemocy wobec Niemców po zakończeniu wojny, czemu o nich nie wspomnieliście

- Czemu nie wspomina się u mnie na ten temat? Bo to opowiadała moja prababcia, ona na pewno nie brała w niczym takim udziału, a mój dziadek był za mały. A z kolei mój pradziadek to nie miałam z nim styczności, bo zmarł wcześniej.

- To nie jest akt przemocy, ale przypomniało mi się coś nie fajnego. Rodzina mojej mamy pochodzi z okolic Łomży i tam jest kościół stary niemiecki, który teraz służy jako podstawówka. Był też cmentarz i on się trzymał właśnie podczas wojny, nic się nie zniszczyło, ale ludność ze wsi, która tam mieszkała, postanowiła sobie wziąć nagrobki i je przerobić do swojego cmentarza. Chociaż te osoby akurat nie były niczemu winne, to były jakieś strasznie stare nagrobki i przerobiono je.
- Tak jak teraz ty mówisz, to faktycznie przypominam sobie, że był cmentarz niemiecki w okolicy Kleczewa, tego miasta, pod którym się wychowałam, i tam też po wojnie poniszczono nagrobki niemieckie. Także ten cmentarz teraz jest w ruinie, cały zarośnięty, wszystko jest roztrzaskane. Chociaż był też drugi, trochę oddalony i tam po prostu ktoś dbał i nie dopuścił do tego (...), może okoliczna ludność miała różne zdania na ten temat
- Znam taką małą miejscowość pod Warszawą i tam przed II wojną światową mieszkało kilka rodzin niemieckich i oni w czasie II wojny światowej nie przyłączyli się do tych akcji niemieckich, więc po wojnie ludność okoliczna traktowała ich tak samo, jak przed wojną, czyli nie było jakichś większych nieprzyjemności z tym związanych. Spora ich grupa wyjechała do Niemiec, ale część została i nie miała żadnych problemów. Także myślę, że to jest coś jednostkowego.
- Z tego, co usłyszałem, to dziewczyny mówiły o cmentarzach niemieckich, ponieważ cmentarz jest świetnym materiałem, gdzie jest kamień i budulec. Przecież co się stało z macewami z cmentarza żydowskiego na Bródnie. Nimi zostało wybrukowane zoo warszawskie, bo to był materiał budowlany
- I to nie tylko
- Więc nie wiem, czy takie zabieranie z grobów niemieckich przez Polaków nagrobków, to było niszczenie, profanowanie czy zabieranie nagrobków. Bo jeżeli zabieranie nagrobków, to też można...
- Tak, zabieranie i przerabianie na materiał budowlany

Wpływ wojny na obecne relacje polsko-żydowskie

- Teraz są bardzo dobre
- Czy ja wiem...
- Antysemityzm jest

- Byłam wczoraj na spotkaniu z ambasadorem Izraela, bo akurat co 4 lata się zmieniają i teraz jest akurat nowy i on mi właśnie powiedział, że teraz to Izrael najlepsze stosunki ma właśnie z Polską
- On to musiał powiedzieć, bo był w Polsce
- No tak, ale z drugiej strony jest ta wymiana polsko-izraelska uczniów
- Tak, tylko że też jest taki problem trochę, że te dzieci żydowskie, izraelskie, przyjeżdżają tutaj do Warszawy czy do Auschwitz i oglądają tylko te obozy, a nie zachodzi żadna taka interakcja z nami
- Dlatego to postanowiono zmienić i już planują, żeby te wycieczki rozszerzyć o zwiedzanie Polski, a nie tylko tych pomników żydowskich, męczeństwa.

Jak aktualnie wyglądają relacje polsko-żydowskie

- Nie wiem, jak teraz, ale był taki stereotyp, że Żyd to komunista
- Wciąż jest ten stereotyp
- Ale to ze względu na rządy w Rosji, bo tam... (...)
- Że Żydzi zabijają chrześcijańskie niemowlęta i przerabiają je na chleb. Antysemityzm w Polsce.
- To wiadomo
- Tak, ale to też jest skutek II wojny światowej, moim zdaniem. Ponieważ znowu, tutaj koleżanka mówiła o państwowości, czyli o państwie Izrael, które ma dobre stosunki z państwem polskim oraz o ludziach pochodzenia żydowskiego, którzy mieszkają w Polsce i którzy moim zdaniem... no nie za fajnie niektórzy Polacy się zachowują w stosunku do Żydów i nie za fajne hasła są wypisywane na niektórych klatkach

Relacje polsko-rosyjskie

- Jeżeli chodzi o ekonomię, to pewnie dobre, ale jeśli chodzi o takie międzyludzkie, to nie najlepsze.

Czy II wojna miała wpływ na ich wygląd

- Taki przykład – moja mama czy mój tata musieli się uczyć rosyjskiego w szkole i nieważne, czy komuś szło czy nie szło, musiał się uczyć tego rosyjskiego. A w tym

momencie mało się znajdzie szkół, w których jest ten język. I to na pewno ma swoje korzenie w ty, jak wyglądał przebieg II wojny światowej

- Ja myślę, że bardziej zabory
- Komunizm też miał wpływ
- U starszych ludzi często pozostaje sama pamięć po tym, jak wyglądał przemarsz frontu przez nasze tereny. Gwałciło się wszystko jak leci. O tym wszyscy też pamiętają, że Rosjanie jak wchodzili, to z Polakami nie cackali się za bardzo i grabiono, i gwałcono. U mnie, ja mam rodzinę z kresów, to nie raz o tym wspomniano. Właśnie opowiadano, jak to wyglądało, jak Sowiety szły. I się zaczynały historie
- Moja babcia ma taki obraz, gdzie Niemca, takiego człowieka, który jest porządny, kulturalny, natomiast Rosjanin, czyli Rusek, to właśnie taka dzicz w swołocz. Z tym, że moja babcia pamięta jeszcze I wojnę św., także to już się nakładają te wspomnienia na siebie
- U mnie w rodzinie też jest takie samo przekonanie. I jeszcze prababcia opowiadała co robili Rosjanie. Że gotowali muchomory i to jedli. To jest taki obraz, to jest takie dziwne, że nie wiem.
- No ale Polacy też gotowali muchomory i jedli.
- Możliwe, ale moja prababcia akurat to przywołuje.
- A ile razy to musieli gotować.
- Tak, tak, to się długo gotowało, i oni wiedzieli jak to robić.

A relacje polsko-ukraińskie?

- Chyba nie są najlepsze, bo to też nie tylko o drugą wojnę światową chodzi, ale wtedy kiedy Państwo Polskie powstało. Przecież tak naprawdę największy konflikt w II Rzeczypospolitej, to był nie z Żydami, ale z Ukraińcami. Bo oni chcieli mieć swoje własne państwo, a my na to im nie pozwalaliśmy. I silnie tą państwowość zwalczaliśmy, i kulturę i religię Ukraińców, czyli prawosławie. Rozbieraliśmy ich cerkwie. I to się przełożyło na to, że Ukraińcy pomagali Niemcom wtedy kiedy Polska była pod okupacją niemiecką. I te stosunki są napięte moim zdaniem.
- Też mi się wydaje, że te resentymenty w ogóle jeszcze sięgają ery nowożytnej, kiedy Polacy na terenie dzisiejszej Ukrainy byli tą warstwą posiadającą ziemię. Byli szlachtą. Natomiast Ukraińcy byli chłopami którzy musieli pracować w tych ich

gospodarstwach. I właściwie przez cały okres XIX wieku, potem przez dwudziestolecie to wychodziło. Natomiast jeśli chodzi o dzisiaj, to polityka naszego rządu jest oczywiście pro ukraińska i „pro Juszczenkowska” jeśli można tak powiedzieć. Szczerze mówiąc nie mam jakiś takich kontaktów w ogóle z Ukraińcami więc Nie wiem jak to wygląda na takim poziomie międzyludzkim. Ale tu też może być jednocząca np. niechęć do Rosji. Niestety. Bo jeśli jest wspólny powiedzmy - wróg, czy niechęć do innego narody, to wtedy się zapomina o tych swoich niechęciach wzajemnych.

A Anglicy, Francuzi? Kraje zachodnie.

- Mój tata nie lubi Anglików. Nie lubi dlatego, że nie pomogli Polsce wtedy kiedy Niemcy napadli na nas. To znaczy nie pomogli od razu. Zresztą jeżeli chodzi o politykę angielską w stosunku do Polski to nigdy nie były to przyjazne stosunki. I Anglicy zawsze odnosili się z rezerwą do Polaków, nie brali ich na poważnie. I po prostu nie liczyli się z nimi.

Jak II wojna światowa wpłynęła na to co teraz myślimy o Anglikach, Francuzach?

- Mi się wydaje, szczerze, że my sami wpadliśmy w tą pułapkę. Że nam tłumaczono i wmawiano, że ten sojusz z Anglią będzie jakiś wiążący i że nam to coś da. A tak naprawdę to był taki „egzotyczny” sojusz, można powiedzieć.
- Te kraje były za daleko, i też były dosyć słabe jednak.
- Nie były słabe
- Ale były słabsze w czasach gdy wybuchła II wojna od Niemców.
- Nie było w ich interesie, aby bronić jakiegoś kraju w Europie Środkowej.
- To też, ale byli za daleko.
- Ale troszeczkę ich polityka przyczyniła się do wybuchu wojny.
- Bo Churchill zaniedbał wielu rzeczy.
- Tak, bardzo zaniedbał.
- Mam wrażenie, ja tak odbieram osobiście, że Anglicy czasami sobie w ogóle nie zdają sprawy z niektórych rzeczy. Bardzo swoją rolę podkreślają i zapominają o jakichś naszych... o naszej pomocy. O pomocy Polaków.

- Może nie tyle zapominają, co po prostu nie wiedzą. My się na przykład w Polsce uczymy prawda.
- Muszą wiedzieć np. o tym, że Polacy byli w dywizjonie 301 i 303 i walczyli .
- Dlaczego muszą? Oni nie muszą
- Zależy którzy Anglicy, bo np. my się uczymy historii różnych narodów a tam to raczej jest wybiórcze. Dlatego wciąż mamy te historie typu „polskie obozy zagłady”. Na przykład w Hiszpanii się tak pisze. Więc to jest też kwestia edukacji.

Grupa 4, Katowice, 26-45 lat, 28.05.2009

Dwa tematy jeszcze chciałem poruszyć. Jeden to jest taki problem jak widzicie relacje w czasie wojny pomiędzy Polakami a innymi narodami? Wątek nam się ciągle przewija.

- Polacy byli naiwni w stosunku do swoich sojuszników. Roosevelt, Churchill nas sprzedali, wszyscy nas dookoła sprzedali. Myślę, że gdyby Piłsudski dożył do 40. Nie cierpiał ruskich czerwonych. Niemcy z Piłsudskim liczyli się ponieważ nawet na zdjęciach dokumentalnych była warta na Wawelu. Byli żołnierze i jakoś nie wywalili z trumny Piłsudskiego. Niemcy szanowali Piłsudskiego i Piłsudski być może dogadałby się z Hitlerem i byłoby zupełnie inaczej. Szkoda, że nam marszałek za wcześnie umarł. Na pewno byśmy nie dali się jak dzieci tak naiwnie sprzedać Anglikom, Amerykanom. Co z tego, że później dali nam nowe granice, że była Jałta, Poczdam, Teheran. Przynajmniej nie mieliśmy po wojnie kłopotów. To jest taka parodia historii, że dzięki Hitlerowi, też Stalinowi mieliśmy po wojnie jednolite narodowo państwo. Nie było czegoś takiego, że wyrzynaliśmy się, nie było zamachów bombowych. Byli sami Polacy. Ustawili nas w nowych granicach, etnicznie podobnych.

Za chwilę do tego wątku wrócimy. Czyli Anglicy, Amerykanie, Rosjanie.

- Sprzedali nas.
- A z Czechami nie chcieliśmy się dogadać.

Z Czechami nie chcieliśmy się dogadać.

- Też zrobiliśmy afront w stosunku do Czechów robiąc z nich wrogów. Praktycznie na zawsze.

Anglicy, Amerykanie.

- Stanęli po stronie faszystów.
- Tak jak dzisiaj. Patrzą tylko i wyłącznie na pieniądze, na samych siebie.

Patrzą tylko i wyłącznie na pieniądze, na samych siebie.

- A Polacy dalej szabelka, Afganistan. Za nic pokazać się, walczyć.
- Było dużo państw, które stanęły po stronie Niemców.

Polacy a Niemcy.

- Moim zdaniem od X wieku jak nasza historia sięga to zawsze była wojna. Niestety musimy żyć jako sąsiedzi. Nigdy nie kochaliśmy się. Teraz co oni pokazują, że klepią się – nie wierzę w to.

Polacy, Niemcy.

- Ten problem jest od Chrobrego. Z niewielką przerwą na zjazd w Gnieźnie.

Polacy, Rosjanie.

- Myślę, że od 89 roku mówi się coraz więcej o Katyniu. Wajda nakręcił Katyń, bardzo dobry film. Świetne są te ostatnie sceny. Ogląda się ten film jakby rzeczywiście było się tam. Trzeba się w to wczuć. W tej chwili jest coś takiego, że coraz więcej wiemy o Rosjanach jak traktowali Polaków, co było w Katyniu. Nie należy im ufać, tak jak z Niemcami.
- Do dzisiaj jesteśmy traktowani w Rosji jako naród, który powinien na nich pracować. Dla nich to się jeszcze nie skończyło. Oni uważali, że dalej powinniśmy na nich pracować.

Polacy, Rosjanie w kontekście II wojny światowej.

- Jeszcze mogę opowiedzieć historię na wsi. Babcie opowiadały jak front przeszedł, Niemcy weszli to za Niemcami szły takie służby. Zbierały amunicję, broń, wszystko. Ale jak Ruscy przeszli w drugą stronę to ja jeszcze pamiętam jak tam jadę to u sąsiada taśmę od automatów przez płot przewijali. Jak byłem mały to wyciągałem i bawiłem się takimi rzeczami. Babcie mówią, że jak Niemcy przeszli front to nawet, któryś żołnierz dzieciom dał czekoladę, cywilizowane. Jak ruscy weszli to wszystkie kobiety musiały się chować. Przez ileś czasu nie wychodziły z domu, pochowani.
- Rosjanie jak przechodzili - nie było smalcu, czegoś tłustego to jedli smar samochodowy. Typu towot. W domu rodzinnym, w którym mieszkam po babci i dziadku były tak zwane bandury dookoła pieca. To były mosiężne bandury dookoła, klamki mosiężne powyrywali, bo myśleli, że to złoto.
- Dodam a propos tego smaru, że uważali go jako dżem rosyjski do chleba.

- Jakiś czas mieszkałem na Moniuszki w Katowicach i starych tubylców pytałem się. Winda tam jest, 6 piętrowy. Jak w 45 weszli ruscy to do tej pory nie działa.

Polacy a Rosjanie.

- Jest duża pogarda ze strony Polaków dla Rosjan. To jest takie dwustronne. Rosjanie uważają Polaków za gorszych. Bardziej na zasadzie takiej mocarstwowej.
- Rosjanie nas za zachód uważają.
- Jednocześnie chcieliby nami rządzić.

Ukraińcy.

- Jeszcze gorzej niż Rosjanie. Oni mają do nas cały czas pretensje. Trzeba przyznać, że w historii cały czas Polska panowała nad Ukrainą. Niestety Polak u władzy jest niedobry dla innego.
- Od powstania Chmielnickiego. Ale to było tak, że Piłsudski też obiecywał, że zrobią jakieś państwo ukraińskie. Piłsudski wycofał się z tego. Przyszła wojna to Ukraińcy chcieli Hitlera. Hitler im naobiecywał, każdy obiecywał, zwodził.
- Bo nie było państwa ukraińskiego.

Polacy, Ukraińcy, II wojna.

- Byli po stronie niemieckiej. Walczyli w niemieckim wojsku.
- Litwini, Łotysze też.
- W Powstaniu Warszawskim też.
- Litwini czy Estończycy chyba jeszcze.
- Sporadycznie, możesz powiedzieć, że we Francji też oddział francuskich wojsk walczył po stronie niemieckiej.
- Ukraińcy byli bardzo nie lubiani przez regularne wojsko niemieckie – Wehrmacht.

Dlaczego?

- Bo byli bezwzględni, to była dzicz. Nie znali żadnych reguł, nie znali reguł wojennych, niczego nie przestrzegali.
- Jak przyszła wojna – to znam z opowieści – nawet potrafili w rodzinie jeżeli były małżeństwa mieszane zabijać. Z Polski wycieli wszystkich.
- Ocenianie na zasadzie, żołnierze niemieccy byli bardziej kulturalni.

- W stosunku do Ukraińców też nie byliśmy lepsi. Zostało tak od X wieku, że Polska z Niemcami nigdy nie będzie. Tak z Ukraińcami.
- Faktem jest, że Niemcy nie gwałcili, ale za to komory gazowe, zagłada.
- Byli bardziej cywilizowani, ale bardziej cywilizowanie mordowali.
- Było więcej fanatyków u władzy i mogli robić z ludźmi co chcieli. Jeżeli chodzi o II wojnę światową to wszyscy ludzie z Polski byli wywożeni na przymusowe roboty do Niemiec. Wszyscy dostają odszkodowania. Czy choć jeden Ślązak dostał odszkodowanie po latach pracy u ruskich czy jak był wywieziony na Syberię? Czy jak był zwerbowany do wojska niemieckiego, w którym stracił zdrowie.
- To jest kwestia innego postrzegania wyniku wojny. Rosja zupełnie inaczej traktuje koniec wojny niż cały zachód.

Jak pan widzi tą różnicę?

- Jest przecież święto wygrania wojny przez Rosję. To jest zupełnie inaczej postrzegane. Kwestia ewentualnych odszkodowań, to byłoby czymś poniżającym.
- To jest nierealne.
- My byśmy płacili, bo to oni nas wyzwolili.
- Oni to postrzegają jako wyzwolenie reszty Europy.

Czyli jest bardzo duża różnica w postrzeganiu między Polakami i Rosjanami.

- Jak ruscy weszli w Gdańsku, czy tutaj to w Gdańsku był bunt, ileś ludzi zginęło. Jak ruscy weszli, zaczęli wymontowywać maszyny ze stoczni, tam ileś Polaków zginęło.
- 400 ludzi zginęło jak ruscy weszli.
- Bo to jest Gdańsk niemiecki. To wszystkie maszyny należą się Rosjanom.

Tak samo tutaj było na Śląsku.

Oczywiście, były tutaj poniemieckie huty. Huta Zygmunt. Nie wiedziałam o tym. Przed wojną produkowali części do mercedesów. Te zakłady przecież bardzo prężnie tutaj działały. Produkowali młoty, które szły na bliski wschód. Takie duże młoty. Ogromne kule do młynów do krajów skandynawskich. Do mielenia ziarna, rudy do pieców. W tej chwili jest wszystko pozamykane. Chociaż zamówienia były.

Temat relacji polsko - żydowskich pojawia się.

- Wszyscy znamy historię Żydów jako holocaust, obozy. A czy ktoś wie o tym, że jak zaczęła się II wojna w 39 – czytam książkę Córki Generała Andersa – Żydzi ukraińscy mordowali polską ludność miejscową.

Polacy, Żydzi – II wojna światowa.

- Miejsce pielgrzymek Żydów z całego świata. Nasz kraj stał się takim cmentarzem, pomnikiem, który moim zdaniem będzie się nam odbijał czkawką przez długie lata. Nie chcę być postrzegany jako jakiś radykał, ale historia jest historią i nie powinna odbijać się na tym co jest w przyszłości aż tak mocno jak teraz.
- Mam dwie fotografie. To będzie z historią żydowską. Moja rodzina mieszka w Będzinie Łagiszy. Tam mieszkali Polacy etniczni, ale w Będzinie przed II wojną światową, w Siewierzy, Lenów – do dzisiaj przyjeżdżają. Z tych najbliższych miejscowości najstarszych to przed wojną więcej było Żydów niż Polaków. Nasze kamienice, wasze ulice. Będzin to jedno wielkie miasto, które jest historią tego. Tutaj mam na zdjęciu – jest pomnik, który upamiętnia miejsce gdzie stała synagoga żydowska. Pod zamkiem w Będzinie, który był odrestaurowany w 56 roku. Był zamek, synagoga i kościół Świętej Trójcy – katolicki. Było coś takiego, że Niemcy pomordowali z 8 na 9, wypalili część kamieniczek. ¼ Będzina wypalili tych kamieniczek. Później wsadzili do getta – mniej więcej Będzin Ksawera, początek Dąbrowy, Mydlice w stronę Sosnowca. Wsadzili ich do tego getta a później wywozili. Teraz jest taka znana sprawa odnalezienia tego pamiątnika Rutki Laskier. Tej młodej żydówki co w Dzienniku Zachodnim pisali. Chyba BBC, Anglicy kręcili film dokumentalny. Tutaj rzeczywiście działy się straszne zbrodnie. Tutaj jest druga część wzgórza Zamkowego. To jest kirkut – cmentarz żydowski z XIX wieku. Ja dziwię się, że Niemcy nie rozebrali tego i nie zrobili płyt do jeżdżenia samochodami. Też zachował się cmentarz. Jak państwo będziecie przy M1 w Czeladzi to polecam iść za M1 i jest cmentarz żydowski w stronę Czeladzi z XX wieku. Jest ułożony maceba przy macebie. Jest zadbany i można to zwiedzić. To jest cała historia – Czeladź, Będzin.

Polacy, Żydzi – II wojna światowa.

- Wydaje mi się, że Polacy nie są antysemitami jak na przykład Niemcy. Takie odnoszę wrażenie.

- Są wyjątki. Jedwabne.
- Ja nie uznaję podziałów jak antysemityzm i inne fobie narodowościowe. Ogólnie rzecz biorąc niechęć, rasizm, faszyzm do innych narodowości.

Niemcy przeważnie prowadzili sklepy. Nie było takich niezgodności między Ślązakami, Żydami. Dopiero jak zaczęła się wojna. Dopiero później zaczęły się niesnaski jak wojsko weszło. Wcześniej ta ludność żyła ze sobą w zgodzi

Grupa 5, Katowice, 28.05.2009, 46-65

Taki wątek się pojawia pewnych cierpień, czy pewnych okrucieństw, których doznawali Niemcy czy ludność niemiecka. W czasie wojny i w wyniku wojny.

- Jeśli mogę to jeszcze mi się kojarzy taki przykład w mojej rodzinie, też jak wspominałem powstańcy, część tam mieszkała tych ludzi na terenie Rudy Śląskiej, no i się z nami po tej wojnie popijali sobie w knajpkach. Jeden taki był na cenzurowanym, bo było wiadomo że on kapował w czasie wojny, tych powstańców Niemcom i tak się złożyło że była jakąś tam zawierucha i został ten człowiek pobity i zamordowany. Tam niestety ktoś z mojej rodziny brał udział w całej tej nieprzyjemnej sytuacji. Po kilkunastu latach, kuzynka mojego ojca, której ojciec gdzieś tam mieszkał w tym całym układzie wyszła za męża za jego syna z poprzedniego małżeństwa które w latach 60 wyjechał do RFN-u.

Niemcy jako ofiary.

- Ja bym powiedział w ten sposób, bo my rozpatrujemy to zawsze mając na uwadze te , cały czas odnosimy się w podświadomości do Republiki Federalnej Niemiec, czyli tych Niemiec zachodnich. A tymczasem to co się działo na terenie Niemiec wschodnich czyli Republiki demokratycznej, to było dopiero kuriozum. Ponieważ w Niemczech zachodnich przeprowadzono autentyczną dezinterwaryzację i dereifikację. Czego w Niemczech wschodnich nie zrobiono, na przykład było mnóstwo ludzi którzy pracowali w straży, którym poprzednio można było zaglądać pod pachy. Oni się wysługiwali w sposób absolutny i ściganie zbrodniarzy niemieckich, hitlerowskich na terenie NRD było nie do pomyślenia, przecież doszło do tego że minister spraw wewnętrznych NRD należał do SS.

Niemcy jako ofiary.

- Jestem , nie mówię nienawiści, ale niechęci do Niemiec wychowana, bo tyle żeśmy przeszli ze strony właśnie Niemiec, moja rodzina, ojciec, który również był robotnikiem w barakach przy Oświęcimiu, także on też mi wpajał taką niechęć. Wszyscy, więc ja nie wiem mówić o Niemcach jako o ofiarach jest mi ciężko. Natomiast czy się o tym, że nie wszyscy byli hitlerowcami i gestapowcami i nie popierali Hitlera tylko się bali. Moja mama opowiadała jak te Niemki które w

Katowicach jeszcze mieszkali, to powiedziały że one by zakatrupiły Hitlera, bo ich synowie musieli iść do wermachtu. Te matki to są te ofiary moim zdaniem. Porządni ludzie tylko cierpią zawsze na wojnie. (...) jest jeszcze jedna kwestia, że Hitler został wybrany w demokratycznych wyborach, społeczeństwo go poparło, 95 %, ja pamiętam jak profesor (...) mówił wtedy, że przeprowadzono takie badania, w 36 roku, przeprowadzono referendum w Austrii, kto jest za (...) i była miejscowość gdzie aż 90 % danej wioski było przeciwko, w momencie kiedy nastąpił 'szlus', Niemcy zrobili drugi raz, obiektywnie pod nadzorem narodowym, przeprowadzono drugie referendum i było 94 % za.

Temat następnym kontrowersyjny. Polacy, Żydzi i Druga wojna Światowa.

- Ja jestem osobiście zbulwersowany, jak słyszę jakieś takie odgłosy, wskazujące na to że Polacy mogą być zamieszani w te grube takie zbrodnie. Musze jednak stwierdzić że jakiś taki dotąd znaczny antysemityzm w tej Polsce przed wojną był. Temu nie można zaprzeczyć, ale posuwanie się do pewnej granicy(...) ale to też nie na wszystkich terenach, bo na przykład weźmy dwa bliskie regiony. Mój ojciec urodził się 1904 roku nie w Katowicach w Polmroku czyli w krakowskim. Małe miasteczko, 7 tysięcy ludzi w 39 roku, w tym 5 tysięcy Żydów, 2 tysiące Polaków i tam było idealnie, wszystko super. Co się okazuje 43 rok wiadomo coś trzeba z tymi Żydami zrobić, zebrano że niby na roboty do Niemiec, podstawiono wagony bydlęce, po 3 dniach dopiero celowo, zebrano ich na bagnach, powiedziano że do domu nie wolno wracać bo stamtąd już nie wrócicie. 5 tysięcy ludzi na bagnach stoi 3 dni, po 3 dniach w wagony i nie ma. Wyludnione miasteczko. Zostaje 2 tysiące polaków, Niemcy zaczynają handlować rękami polskimi, tymi domami, działkami, polami, kto kupuje? Ludność z okolicznych wsi, która na reszcie mogła się do miasteczka przeprowadzić. Polacy oczywiście i naród to toleruje. I to jest takie współzycie między Polakami i Żydami. W Katowicach była taka słynna sprawa, na Drzymały, po lewej gestapo, tu sklepik a w piwnicy mieszka Klemens, przyjechał z Izraela, była ta pomoc. To znaczy jeszcze przed wojną, mój tato mieszkał w Oświęcimiu, tam też było bardzo dużo Niemców, była też taka biedota żydowską, tato opowiadał że taka troszeczkę była niechęć do tych Żydów i tak trochę z przymrużeniem oka na nich patrzyli. Ale tato do gimnazjum chodził właściwie z samymi Żydami, nikt z tej klasy nie przeżył wojny z tych żydów. W ogóle w Polsce była taka trochę niechęć do Żydów, nie byli na równi

traktowani. Z tego co ojciec opowiadał Żyd był dla Polaka bardzo dobry. Oni przede wszystkim byli handlarze, we krwi to mieli . Rzeczpospolita zawsze się cieszyła dużą tolerancją wszystkie nacje które przyjeżdżały do Polski cieszyły się ogromną swobodą. Nidy nie przekraczało to granicy nienawiści ani żadnej zbrodni, bo Ci ludzie, żyli w dużej symbiozie między sobą, tak Żydzi jak i Polacy i Niemcy, przecież byli Żydzi opcji Niemieckiej.

Grupa 6, Białystok, 26-45 lat, 26.05.2009

Powiedzieliście, że losy Białegostoku różnią się tym, że mieliście cztery okupacje. Powiedzcie jeszcze co jest wspólnego w losach Białegostoku i reszty Polski a co odróżnia losy wojenne tego regionu i reszty kraju.

- Wspólne – na pewno zniszczenia. Białystok sam był w dużej mierze zniszczony, tak jak większość miast. Na pewno czystki ludności Polskiej, czyli wywózka, czystki ludności Żydowskiej, czystki innych mniejszości narodowych, typu Cyganie. To samo dotyczyło czy Polski, czy Podlasia, czy Białegostoku, czy Warszawy, prawda? W takim samym stopniu.

A jak myślicie o tych czystkach teraz?

- W Białymstoku słyszałem takie relacje, że w czterdziestym pierwszym za to co mniejszość żydowska zrobiła w Białymstoku, przez ten okres okupacji rosyjskiej – tak bardzo ludzie nie żalowali jej, jak została zamknięta w getcie, jak żalowali w innych krajach. Jeżeli ktoś widział, że przez daną osobę moja rodzina została wysłana na sybir, to mnie nie szkoda było później.

A co zrobiła mniejszość Żydowska w tym czasie?

- Były takie relacje, że w momencie gdy wkraczała armia..
- To jest prawda
- Ja nie twierdzę, że nie jest prawda, tylko wiem, że są takie relacje, bo czytałem. W momencie kiedy wkraczała armia czerwona na teren Podlasia, to wielu „szmalcowników”..
- U nas nie było tak bogatych Żydów, słuchajcie.

Ale to co ci Żydzi? Powiedzcie to wprost.

- Przecież to byli sąsiedzi, każdy wiedział, kto był żołnierzem w 20. roku. Te osoby były automatycznie wywożone.
- Kto jest patriotą i działa.
- Kto jest leśnikiem, bo wszystkie służby mundurowe..
- I strzelali do żołnierzy, wyłuskiwali pojedynczych żołnierzy, były mordy.

Ale kto? Żydzi wylapywali żołnierzy?

- O tym nawet pisze pan Gross, w jednej swojej książce, w dziewięćdziesiątym pierwszym roku. To jest ciekawe, że on zmienił w tej chwili zdanie. Ale mam tę książkę, i tam jest opisane dokładnie, że Żydzi wydawali. Mniejszość żydowska wydawała Polaków.
- Bo wtedy na wschodzie, ten czerwony kraj wielki głosiła taką powiedzmy „ponadrasową” taką..
- Tak, bez znaczenia jest rasa..

A czy wy to słyszeliście z przekazów waszych rodzin, znajomych starszych?

- Mój dziadek bardzo nie lubił Żydów
- Mój wuj mieszkał obok getta, to jest tuż za torami, on miał u nas dobre kontakty..
- Miał bardzo dobre kontakty, ale..

Niech Pan dokończy, Panie Grzegorzu.

- Na takiej zasadzie, że było mu obojętne, bo wspominał, że jeden kolega poszedł do getta, nie wiedział właściwie co się z nim stało. Może zginął w getcie, może w powstaniu, może później. Nie to, że fajnie, że poszli, czy źle, że poszli. Takie bardziej obojętne, szczerze mówiąc. Żal tych ludzi, bo to ludzie cierpią, ale bez emocji.
- Generalnie u nas w Polsce panował taki antysemityzm, dość mocny. Nawet ówczesny rząd planował, znaczy zażądał Madagaskaru. To się znikąd nie wzięło. Żydzi na Madagaskar, to Polacy wymyślili.
- To było hasło utopijne. Przecież nikt by nie wysłał na kolonię Żydów.
- Utopijne, ale tworzone przez Polaków, w trzydziestym ósmym roku. Powstała komisja.
- Mało brakowało, a byśmy mieli Madagaskar.
- Zażądano od imperium francuskiego, to było silne państwo. Zażądano Madagaskaru, nawet tam komisja pojechała na ten Madagaskar, to jest kurde Afryka, pojechali ocenili – „tam Żydzi mogą być. Nada im się ten teren, i niech sobie tam żyją”
- To było takie utopijne.
- To było utopijne, ale nie do końca. Bo Niemcy wkroczyli, i wiele z tych list, (bo listy powstały), kogo, tego... To się z nikąd nie wzięło.

Kto utworzył te listy?

- Nie wiem kto dokładnie. To gdzieś tam.
- To było administracyjne.

Polacy? Niemcy?

- Nie Niemcy, to Polacy tworzyli. Trzydziesty ósmy rok, powstała komisja. Oni pojechali, ta komisja na Madagaskar, zbadała to, tu Żydzi mogą być. Wrócili sobie, czas był niespokojny taki, więc źle wtedy wyglądała ta cała polityka generalnie polska. Bo zażądali, od kraju, który miał być jego sojusznikiem w przyszłości, części tego kraju – Madagaskaru. Żeby wysłać tam Żydów-Polaków. Wkroczyli Niemcy, przechwycili to co oni tam – tego.
- Na podstawie spisów ludności, więc to nie żadne listy, że to ktoś tworzył. Po prostu były spisy ludności.

Czyli to nie były listy, tylko spis ludności?

- W trzydziestym pierwszym roku, był spis ogólnopolski.
- Ja wiem, że to się robi. Spisuje się narodowość. Czy to Polak, czy to „tutejszy”, jak to się określało.
- Wiem, że na podstawie tych list, Niemcy jak wkroczyli, chcieli wysłać. Anglicy z Francuzami zablokowali jakiegokolwiek wyjście morskie dla Niemiec i plan upadł. Później powstał plan wysyłki na wschód Żydów.
- Nie słyszałem o tym
- Ja też nie słyszałem

Pan Grzegorz poruszył temat czystek. Jakie jest wasze wrażenie na ten temat?

- To chyba przypomnę to co powiedziałem o moim wujku chociażby. Co prawda ja nie znam do dziś konkretów i szczegółów, ale bardzo możliwe, że było to spowodowane tym, że dziadek (wujek był wtedy młodym chłopakiem) był wtedy dobrym gospodarzem, miał zdrowego, młodego syna, ludzie trochę dziadka słuchali, był poważany. Nie był jakimś sołtysem, ale był poważany. Nie wiem, musiało się coś zdarzyć, o czym być może wujek nie chce mówić, za co znalazł się w tym wagonie, z którego uciekł z końcu.

Jak Pan podejrzewa te losy? Co to mogło być?

- Było ciekawe, ponieważ on był trochę ścigany za to. Parę razy pukano do drzwi i szukano go. Aż w końcu o nim zapomniano, bo do tej pory żyje mając, nie pamiętam ile, osiemdziesiąt kilka lat. Wątlęgo zdrowia, ale jeszcze daje radę. Do tej pory jeszcze tego się nie dowiedziałem. Muszę powiedzieć, że to spotkanie spowodowało, że ja będę chciał do tego wrócić.

Grupa 7, Białystok, 45-65 lat, 20.05.2009

A jak jest nie do końca z Jedwabnym? Bo temat się pojawia tak, omówmy go i dokończmy.

- Różne wersje.
- Jakieś porachunki *wioskrasieckie* a wiadomo jak w tych porachunkach *międzykrasieckich* to może być i jedna i druga strona winna.

Czyli tam były jakieś porachunki?

- Tak, tak mi się wydaje.

Jak odbieraliście jakiś czas temu, kilka lat temu był taki czas kiedy się dużo mówiło na temat tej wojny, to jak to odbieraliście, jak się tutaj rozmawiało na ten temat, jakie były opinie? Panie Janku, jakie pan miał opinie, co pan słyszał, co się na ten temat mówiło?

- Powiem, że ja nie wiem, bo... jakie ja miałem odczucia no... na początku byłem zaszokowany, ale później tak sobie pomyślałem, że jednak za coś to musiało być

Że to niemożliwe...

- Że to niemożliwe, żeby tak Polacy jak zwierzęta napadli na tych Żydów i w tym przypadku zagryźli ich, tak nie może być, to musiał być jakiś bodziec jakaś *podnieta*, ja nie wiem.
- Ja myślę proszę panią, że to może być jeszcze taka przyczyna, że w tych czasach dzikich, zwariowanych, przepraszam, że tak nazywam okres wojny, gdzie jeden drugiego zabija i nie zawsze wiadomo o co chodzi, czasami są sytuacje skomplikowane i do czego zmierzam, tego całkowitego zmałpienia, gdzie się ludzie na to napatrzyli, że rzeczywiście, do Żydów można strzelać jak do zwierząt, czy tam jeszcze, bo zwierzęta trzeba też szanować, ale tak zostało potraktowane i człowiek się czasami w tym wszystkim mógł pogubić, zmałpiać się do końca... skoro Niemcy mogą do nich strzelać, my też możemy strzelać, a tak w ogóle to dlaczego postrzelamy, Żyd miał sklep, Żyd miał wszystko a ja u nich musiałem pracować, to może jak ja do niego postrzelam, to ja nie będę musiał u niego pracować, może pieniądze jego zabiorę...

Takie czasy zmałpienia.

- Niektóre są udokumentowane, tak jak wspominałem, została rodzina w nocy zabita przez tych znanych ludzi po nazwiskach po to żeby zagarnąć ich dolary, złoto.
- Powiem jedno, że np.
- Wystarczyło, jakaś iskierka, podpuścić i już akcja pojechała.
- Powiem jedno, że do końca nie jest powiedziane czy Hitler jest rodowitym Niemcem, ale to chodzi o to, że on miał w swojej krwi, krew żydowską i może ludzie też wiedzieli o tym i za to, no nie wiem...

Żydów za Hitlera tak?

- Ja znowu słyszałem, że co on Żydów zaczął bić... nie wiem czy to prawda, ale tak *słyszałem*, że niby bombę atomową Żydzi mieli już zrobioną...
- Nie chyba.
- I że Żydzi w trumnie, że to zmarłego przewieźli do Ameryki i oni wtedy się kapnęli, że tą bombę oni wtedy wywieźli i wtedy zaczęli

Taka była historia, tak?

- Niby tak.
- (...) *od strony finansowej.*
- Chodziło mi o bombę atomową, taką by zawojował.

Panie Robercie?

- Że my niecałkiem wiemy o tych rzeczach takich niechlubnych, dlatego, że władze tuż po wojnie zakazały poruszania tych tematów. Nawet nauczyciele w podstawówce, mówię o sobie w tej chwili, mój nauczyciel historii powiedział – słuchajcie, nie mogę wam powiedzieć, bo chciałabym jeszcze pracować, tak nam powiedział.
- Proszę państwa, ale weźmy na logikę, tak jak wcześniej wspominałem, cały przemysł, całe bogactwo, handel to wszystko było w ich rękach...

W czyich?

- Żydowskich... przecież w miejscowościach, przecież znam to z opowiadań, kto miał sklep – Żyd, kto miał pralnię – Żyd, kto miał masarnię – Żyd... to wszystko było

żydowskie i teraz chcąc im to wszystko odebrać, to co wcześniej jeszcze mówiłem, szukając tej przestrzeni życiowej na wschodzie, to trzeba było się tej warstwy bogatej pozbyć, taka chciwość...

Taka chciwość, niezależnie od narodowości.

- To co masz, zabiorę tobie, będę miał ja, ciebie odeślę tam gdzie nie wrócisz.
- Ja zaraz dopowiem, dlatego *pod ścianę*, to pięć i pół kilometra od Wiszowatych, tam Żydzi, było 7 tysięcy mieszkańców a 5 tysięcy było Żydów, tam Żyd kupował owce od ciebie, kartofle, wszystko, zboże, ale on tak płacił, że cienko i rządźli i piekarnia była jego i wszystko.
- Możemy tylko im zazdrościć, że jeden za drugim tak, *Polak* pomagał.
- A później jak Niemcy ich, to oni uciekali pod *Bajkami zalesiami* ich dogonili wreszcie i wystrzelali, 5 tysięcy pod ścianą było Żydów a 7 tysięcy ludność
- (...) mój kolega reprezentował Darek Dec, reprezentował miasto w piłkę ręczną, wygrywał turnieje, jeszcze dwóch kolegów, przecież też w 9-tce się uczyłem, niestety wszyscy musieli wyemigrować, rodzice byli w Stanach, z dziadkami się wychowywał, drugich rodzice byli w Szwecji, też siostra i dwóch braci... eksmisja natychmiastowa po prostu.

W czasie wojny czy po wojnie?

- Nie no to był 68 rok.

Jak oceniacie relacje Polaków z innymi narodami w czasie II wojny światowej, kto był naszym wrogiem, kto przyjacielem, kto nam pomagał?

- Powiem tak, Ukraińcy niestety byli wrogo nastawieni do Polaków.
- Ale nie wszyscy.
- No nie wszyscy.
- Może tak, Niemcy i ugrupowanie, czyli wszyscy ci, co solidaryzowali się z Niemcami to byli naszymi wrogami no tak to jest...

Czyli ci co *podpadli* Niemcom, Japonia, Włosi...

- Rosjanie, to też nie byli przyjaciele, oni przyszli jako przyjaciele, ale to nie byli nasi przyjaciele.

A jakie były nasze relacje w czasie wojny z Rosjanami, jakie macie relacje jakby z rodziny?

- Oni przyjeżdżali do Polski, przyjeżdżamy was oswobodzić i Polacy kwiatami ich właśnie w Lubelskim itd. i to właśnie podstępność była ich, że oni powiedzieli, że oni chcą nas oswobodzić... okazuje się, że (...) to jest nóż w plecy, z zachodu i ze wschodu i tu właśnie cały problem polegał na tym, że Polacy nie spodziewali się, że *wszystko ze wszystkim*, ale ze wschodu chcieliśmy, bo zachód nas też zostawił Holandia, Francja też zostawiła...

Opowiedzcie mi o poszczególnych narodowościach, jak Ukraińcy byli postrzegani w czasie wojny i jakie to ma znaczenie teraz?

- *Kosowcy*, to oni wtedy byli wrogami, bo oni działali na rzecz *Niemców*.
- A ci co przeszli do Hitlera...

Ukraińcy?

- Tak, to niby najwięksi mordercy byli, oni w tył głowy strzelali, nie pamiętam jak się tam na nich nazywało, ci co przeszli do Hitlera to byli najwięksi mordercy

Bezwzględni.

- Wszystko mogli zrobić, pociąć człowieka, za samochodem ciągnąć, wszystko.
- Powiem pani tak, *ponoć* tworzone jednostki były radzieckie, takich rezydentów, którzy przekroczyli granicę i chcieli wstąpić do armii niemieckiej, ukraińskie, łotewskie, ale pani nie zobaczy Polaków, którzy by mieli jakiś oddział, który by był tylko polski, oni byli na siłę wcielani
- Najczęściej Ślązacy...
- I tylko Ślązacy i to na siłę, przy pierwszej lepszej okazji oni uciekali, nie było takiej polskiej jednostki, że to jest polska jednostka, *która działa razem z Niemcami*.

Czyli tym się możemy poszczycić.

- Kaszuby były jedynie to...
- Ale też nie

- Na Kaszubach już lata 70-te na obozach się bywało i dzieciakom nie pozwalano rozmawiać z harcerzami.
- (...)
- Tam się osiedlili Niemcy, bo *tam Kaszuby mają swoją kulturę*.
- Oni nigdy nie byli Polakami, Kaszuby to było...

A teraz są?

- Nie, Kaszub to jest Kaszub

A teraz są w waszej opinii jak patrzycie na nich jak na Polaków czy nie?

- Nie no oni są Polakami.
- Ja nie, ja byłem w wojsku i oni (...) w Słupsku poszli, *zarabali* tę flagę i do komitetu powiatowego *wrzuci to*, to są Kaszuby, ja z nimi miałem do czynienia naprawdę, dla mnie to (...)
- (...)

Dobra, skupmy się...

- (...)
- (...) Kurpie to też są Kurpie, jakiś region, są regionalne jakieś takie, najważniejsze żeby za dużo nie przeszkadzali, że oni się integrują i ze swoim plemieniem jakby to mówiąc, swoją grupą a zarazem są w tym naszym kraju i za bardzo nie przeszkadzają, bo nie ma co tak za bardzo brać do głowy...

Słuchajcie relacje...

- *Kaszuby to wybitni są*.
- Znam Kętrzyn do tej pory nawet *Niemcy sięgali*

Relacje z Niemcami w czasie II wojny światowej, trochę o tym mówicie tak z różnych stron, jacy Niemcy byli jako ludzie, jako narodowość... nie mówię ogólnie o Hitlerze, tylko jacy byli ci ludzie?

- Różni.
- Bardzo religijni i naprawdę szanowali Polaków, mój teść pracował na wykopie takich robót itd. i *zgłosił do, on właśnie w Bawarii był profesorem u teścia mieszkał i*

zgłosił, że jego Ukrainiec pobił za niewykonanie planu, to ten właśnie Niemiec z Bawarii poszedł, kulawy był, to bicza czy pejcza, to tak tego *łasowca* zbił, że on 3 tygodnie leżał i leczył w *Knyszynie* te rany.

I to ta jego religijność.

- Nie, ale w Bawarii ludzie, Niemcy byli naprawdę bardzo i w Bawarii jest (...)

Jakie mieliście, jakie macie relacje dotyczące Niemców, jaka to była narodowość?

- Jako teraz?

No teraz to możemy sobie opowiedzieć, ale wtedy, w czasie wojny i jak to wpływa na nasze relacje?

- Wojna to jest taka siła, która zmieniała ludzi i tu nie można powiedzieć, że np. ten człowiek jest niedobry, bo został zmuszony ewentualnie sytuacja wymusiła na nim, na pewno w 90% tak mi się wydaje, że było.
- Nie niektórzy do końca byli sobą z nich.

Z Niemców?

- Tak.
- Mimo, że ta wojna ich zmarnowała, przekształciła w takich ludzi, ale mam na to dowody, że
- Każda wojna tak z ludźmi...
- Tak, oczywiście ja się zgadzam, ale mamy na to dowody, że niektórzy z nich byli ludźmi do końca, no chociażby na naszym filmie Romana Polańskiego „Pianista” gdzie na końcu ten oficer niemiecki no mógł zastrzelić tego Żyda, no co mu tam zależało *na jakimś brudasie*, ale okazał się człowiekiem do końca prawda, mimo, że służył w tej armii itd. na to wiele dowodów mamy, gdzie po prostu Niemiec będąc sam, nie z całym swoim zespołem, darował to życie, nie zawsze sięgał po tą broń, ale jeżeli już był całą grupą itd. to no nie mógł się wyłamać, był podporządkowany pod innych...

Kiedy był rozkaz.

- Dokładnie.
- Groziło to śmiercią.
- Dokładnie.

A jak to myślenie o Niemcach w czasie wojny ma teraz wpływ na to co my myślimy o narodowości niemieckiej?

- Ale już po wojnie to i tak...

Dziś.

- *Polak uważany Niemca za złodzieja.*
- Dziś powiem jedno, że Niemcy chcą zwrotu swoich dóbr, ale nam nie chcą oddać naszych, ja tego nie rozumiem, jeżeli chcą żebyśmy im majątki oddawali to niech oddadzą nam nasze, które zrabowali.
- *Albo niech zapłacą.*
- *To właśnie się sprowadza do pewnych osób, do rządku, do pewnej grupy osób, nie wszyscy Niemcy, nie wszyscy Polacy. Teraz rząd podpisze np. ze Stanami umowę, z sąsiadami nie będzie współpracował tylko będzie liczył np. Stany - Polska, Stany – Polska, wizy będą *znosić, sprawa wiz np. (...)* patrząc na obecne czasy, jeżeli nie ma współpracy z sąsiadami nie ma życia po prostu, dlaczego emigracja, wyjazdy, *tam już tak słodko, wracają i też bryndza.**

Czyli zmierza pan do tego, że my powinniśmy ściślej współpracować?

- Jak się z sąsiadami dobrze współpracuje to niektórzy np. (...) przez całe życie do grobowej deski, nikt nie powie przepraszam czy nie uściśnie ręki np.
- Ale u nas jak kryzys jest *teraz to sprzedadzą (...)*
- (...)

Czy sądzicie, że czasy wojny, czasy okupacji niemieckiej mają wpływ na to co my teraz czujemy i myślimy o Niemcach, czy to już jest sprawa zapomniana?

- *Oczywiście, patrząc na opowiadania rodzinne chociażby o tym świadczą, że gdzieś tam w pamięci, te urazy są pochowane, ale to nie znaczy, że całe życie musimy wracać do tego tematu, trzeba żyć dalej, do przodu. To co w tej chwili się dzieje, że jesteśmy w UE i otwarcie tych krajów na siebie, spowoduje, że to zostanie*

zapominane, przeszłość, przecież zmieniają się już pokolenia, idą nowe pokolenia, poparcie Unii, współpraca, myślę, że wszystko jest na dobrej drodze...

- Tylko panu powiem jedno, jak się znajdzie w *Treblince*, w *Oświęcimiu*, zobaczyć jak te miejsca tortur, te szczątki ludzkie, te ubrania...
- Pamiętać trzeba, ale nie wolno, że tak powiem przekładać na dzisiejsze czasy, nie wolno.

Okej, dobra Niemcy, zamykamy temat... Anglicy?

- Jeszcze na temat Niemców, ponieważ ja byłem w Heeslingen jest pan Fryke, który jest bardzo dobrym przyjacielem Polski i ja pracowałem w firmie, w której my przygotowujemy pewne urządzenia i dajemy tam i ja byłem tam w czasie wojny, jego brat i on byli (...) ten brat zginął a Polacy tam właśnie którzy przechowywali i on w podzięcie za to nawiązał kontakt z Polakami... Niemcy nieprawda, że są wszyscy źli, tak samo jak Polacy czy Żydzi, tak samo musimy szanować każdego człowieka i jego 3 miesiące przechowywali itd. on w podzięcie, jeszcze nie było Unii, on zwrócił się do nas do Białegostoku do firmy, mogę powiedzieć jaka, ale nie muszę i on od nas brał maszyny i do dzisiaj bierze i proszę państwa szef przyjechał, ja byłem osobiście, to jest jego kolega (...) proszę państwa on z całym szacunkiem do Polaków itd., on wszystkim tłumaczy, że Polacy to są przyjaciele a nie wrogowie i nieprawdą jest, że każdy Niemiec to jest wróg, nieprawda (...) on był zwykłym żołnierzem, kiedy on był ranny kiedy podano mu dłoń...

Panie Ryszardzie, teraz inny temat, panowie Anglicy, jakie relacje były w czasie wojny?

- Anglicy nas zawiedli strasznie na początku, bo wypowiedzieli tą wojnę i siedzieli sobie w okopach, a myśmy robotę robili. Powiem tak, broniliśmy ich, broniliśmy przecież nasze dywizjony lotnicze broniły Londynu, broniły Anglii, ale też, znaczy w *sumie* bitwa o Anglię, to tylko jest wzmianka taka delikatnie a tylko Polacy.
- Ale musimy i o tych ciepłych słowach pamiętać Churchilla (...)
- (...)

Dobrze, panie Ryszardzie, ale cichutko. Powiedzcie panowie czy te relacje z Anglikami w czasie wojny, mają teraz wpływ na to co myślimy o tej narodowości?

- Chyba nie.
- *Flegmatyzm angielskiego (...) i to może...*

Ale to już bardziej takie stereotypy, nie mamy tutaj żadnego przełożenia, a Francuzi?

- Żabojady.
- Żabojady to są.

A jak było w czasie wojny, jakie mieliśmy relacje z nimi?

- Jakie z nimi no też na nich liczyliśmy bardzo mocno, ale jak okazało się, że to są tchórze za przeproszeniem.
- Przecież w II wojnie Francuzi i Anglicy mieli pomagać Polsce...
- *Żołnierz nie walczył, ale (...) dowódca.*
- Francja miała najlepsze czołgi, lepsze od tych Hitlera.

Czyli co nie popisali się, tak?

- Nie popisali się, *zawalili na całej linii*, bronili tych swoich miast w ten sposób, że się poddali, żeby nie niszczyć.
- Anglicy też nie umieli z Niemcami piloci ich walczyć, nasi piloci, także *u nas polskie samoloty od razu załatwiły.*

Czy te wojenne relacje z Francuzami jakoś przekładają się na nasze relacje, na myślenie o nich?

- Chyba nie.
- *Francuz za Polkę żonę wziął...*

A Rosjanie, relacje w czasie wojny?

- Rosjanie... ja powiem pani jedno, tak samo jak Niemcy byli zawsze wrogami naszymi, zawsze jako sąsiedzi to mieliśmy z nimi zatargi, ale czy II wojna wpływa... no mamy żal do nich, mamy wielki żal, mamy żal o Katyń...

- O 17 września mamy żal...
- Mamy żal za te wszystkie wywózki, przecież w Kazachstanie bardzo dużo Polaków jest tam wywiezionych, którzy chcieli by wrócić teraz
- *Polski pan ziemi...*
- Słynna przyjaźń polsko – radziecka to nie była do końca szczerą.
- Oni zabierali wszystkie (...)
- (...)
- Z czym to się wiąże, przecież Rosjanie wyzwolali nasz kraj, to się nie da
- A ile węgla zabrali nam.
- Przechodzili przez nasz kraj, przecież głównie, że tak powiem nasza armia to tylko tak pomagała, przecież główne siły były ich, wiadomo o co chodzi, oni wyzwolali Hitlera od siebie, a przy okazji przeszli przez nasz kraj, to nie było z miłości, oni z miłości nas nie wyzwolili tylko dla własnej ich wygody i bezpieczeństwa.
- Słyszałem taką właśnie sytuację, że w *Zabudowiu* jak Rosjanie wchodzili, kobieta wyszła przywitać ich kwiatami, ale niestety z czołgów padły strzały i ona padła na ziemię.

Pan Robert?

- No słyszało się o gwałtach, szczególnie na wsiach jak przechodziła właśnie armia radziecka.

Słuchajcie, bo to jest taki temat, o którym się teraz też mówi, ale czy te gwałty się tylko pojawiały ze strony Rosjan, czy też słyszy się o gwałtach Niemców? Czy to się właśnie przypisuje Rosjanom? Bo to dopiero przy Rosjanach, kiedy pytam o Rosjan to wy mówicie takie właśnie zachowania.

- Myślę, że chyba mniej, jeżeli chodzi o Niemcy to było tego typu...
- Większa kultura była.
- Tam był właśnie ten (...), czyli ten porządek, według zegarka, no to była armia, armia taka typowa i tu się różni, właśnie ta kultura, o kulturze dosłownie właśnie... ze wschodu raczej mało kultury było, natomiast zachód i Niemcy, tak.

Czy te relacje wojenne z Rosjanami mają wpływ teraz na nas, na nasze relacje z Rosjanami obecnie?

- Przecież młodzi Ruscy, to nie mają za bardzo pojęcia... i o Katyniu...

Mają czy nie?

- Nie chcą rozmawiać na te tematy dzieci, nie chcą...
- Powiem tak, starsi ludzie na pewno pamiętają, mają wielki żal i pretensje.
- *I teraz jeszcze nie mogą tak wyraźnie rozmawiać.*
- Myślę, że mają proszę panią, ponieważ jeżeli dzisiaj się do tego tematu wraca i tak ciężko im się przyznać, że Katyń, że to była zbrodnia narodowa, jak to się... w tej chwili słowo mi uciekło, że to było...
- Ludobójstwo.
- ... i oni się później tego wypierają, no przecież *skoro się już* przyznali do tego, że to byli oni to wystarczy jeszcze powiedzieć tą drugą część zdania...
- Przepraszam...
- ... przepraszam, tak to słowo w tej chwili.
- Oni zniszczyli inteligencję polską oficerów, nauczycieli żeby... to obsadzili swoimi.

Proszę dać dokończyć.

- Żeby dalej żyć w zgodzie to się trzeba przyznać do tego wszystkiego, powiedzieć przepraszam, to było ludobójstwo...

Ale nie umieją tego.

- ... to miało miejsce w historii, trzeba ten okres zamknąć i iść dalej, a oni dalej się śmigają, kręcą, nie było ludobójstwo... to jak to nazwać? Zastrzelić 40 tysięcy ludzi i mówić, że nie ludobójstwo...
- Inteligencję, oficerów, nauczycieli, najmądrzejszych ludzi...

Wtedy naród się niszczy.

- Żeby wprowadzić... a kogo na stanowiska wtedy jak już się skończyła wojna wprowadzili... swoich.

Słuchajcie a Żydzi, a relacje z Żydami w czasie wojny, temat poruszaliśmy już z różnych stron, ale podsumujmy, jakie były wtedy relacje?

- Wtedy, różne, Polacy naprawdę bardzo wielu Żydom pomogli, naprawdę bardzo wielu Żydom pomogli.
- W mojej najbliższej okolicy uważano, że to jest naród taki pokrzywdzony i tak ich traktowano (...)

Ale posłuchajmy, niech jedna osoba skończy a potem następna.

- Teraz jest taka sytuacja, że Żydzi domagają się od nas jakiś tam majątków, jakiś tam zadośćuczynień

Macie takie poczucie, że takie jest domaganie się teraz majątków ze strony żydowskiej?

- Tak.
- Czasami się to wypomina.
- *Ludzie się boją tego (...)*

Macie jakiś konkretny przypadek, o którym słyszeliście, żeby ktoś tu...?

- Proszę państwa nie dziwcie się, bo ja wam dam taki przykład życiowy, jeżeli mój dziadek miał kamienicę w Łodzi to dlaczego ona ma mi przepaść, to było mojego dziadka, ja chcę ją odzyskać, ja mam pełne prawo do tego, nie dziwmy się no... każdy z nas jakby się znalazł w takiej sytuacji czy pan czy pan i pana dziadek miałby kamienicę to czy pan by dzisiaj nie chciał tej kamienicy odzyskać?
- Mój dziadek miał trochę ziemi, państwo mu zabrało i do tej chwili nie może jej odzyskać no i tyle, mimo, że dokumenty są.
- Jeżeli ja powiedziałem przykład kamienicy, kamienica stoi, ją można odzyskać, ale jeżeli np. coś tam było już tego nie można odzyskać, bo to nie istnieje, to przynajmniej jakieś zadośćuczynienie, bądźmy szczerzy, należy się, prywatne to święte, skoro to było moje...

Ale teraz pan Anatol?

- (...) wokół Białegostoku przed wojną wszystkie te bary, szynki, wszystko *prowadzone przez Żydów* i tylko mieszkańcy *zakupy robią*, wszystko było żydowskie po prostu
- *Jak to zwrócić wie pan no.*

- Teraz jak ktoś się będzie domagał wszystkiego to trzeba pół miasta, *same centrum...*
- (...)

Ale powiedzcie, czy wy się boicie, że będą się domagać, czy oni się domagają?

- Budynków to może nie, ale w formie odszkodowań może tak, nie wiem czy nasz kraj stać na to.

Ale powiedzcie, bo ja pytam o relacje tak... poruszyliśmy temat odszkodowań, ale czy coś jeszcze ważnego powinniśmy powiedzieć o relacjach polsko – żydowskich w czasie wojny?

- Bo chyba przeproszać nie mamy za co.

Nie mamy za co.

- A oni powinni powiedzieć chyba dziękuję.
- Tak, bo w mojej najbliższej okolicy, bo naprawdę nam zawdzięczają bardzo dużo, wielu Polaków pomagało im tam w gettach
- Niektórzy mówią, że nawet Polacy zawozili (...)

Niektórzy mówią co, nie usłyszałam?

- Że to są polskie obozy, czyli jeżeli w Polsce to polskie obozy, to myśmy stworzyli.
- *Jakim prawem, myśmy w Polsce, polskie obozy tworzyli, przeproszam...*
- Ale Niemcy dla swoich też obozy zrobili i Niemców też w obozach trzymali.
- Swoich też.
- Niemcy i naziści, tak to trzeba by odróżniać

Relacje polsko – żydowskie w czasie wojny i teraz, jakie są teraz te relacje między tymi narodami?

- Ostatnio był w Białymstoku na Dąbrowskiego 10 czy 20 pan *Pizner* coś takiego...

Jakie są teraz te relacje?

- I on opowiadał, że oni nie chcą żadnych, oni wyjechali i on nie chce tego, np. mam takiego obywatela w Anglii, który zostawił tu w zabudowie i on mówi, bardzo dobrze,

że Polacy zagospodarowali jego ziemię, posiadłość i to wszystko i on mówi, ja jestem wdzięczny tym co zostali, że oni 60 lat tym się opiekują, uprawiali...

- Obojętne.

Panowie jakie macie poczucie relacji między Polakami i Żydami teraz?

- Niemiecki rząd umywa ręce, jest obojętny, a pani Merkel robi swoje, więc tak to wygląda.

Żydzi – Polacy, już Niemców dawno skończyliśmy?

- Acha.

Jakie są teraz relacje między tymi narodami, jak wojna wpłynęła na nasze relacje teraz, jak uważacie?

- Nie ma chyba problemów, nie ma.
- *Biznes jest biznesem, dla wykładów przyjeżdżali z Francji, ze Słowacji i z RPA i z różnych stron (...) płacą dobre pieniądze i nie biorą wszystkiego (...) to co ich interesuje, a resztę co chcecie to sobie róbcie.*

Nie ma, tam były takie itd., ale w tej chwili między Polakami i Żydami nie ma jakiś tam niesmaków, wręcz przeciwnie, my Polacy szcycimy się, że Polak polskiego pochodzenia w Izraelu *ma jakieś tam urzędy itd., m.in. łącznie z najwyższymi itd.*

Grupa 8, Przemyśl, 26-45 lat, 10.06.2009

A powiedzcie taką rzecz, ten wątek polsko-ukraiński, jak on się?

- Ciężki.
- Tak, to jest ciężki wątek, bardzo.
- Tak jak mówię, z opowiadań dziadka to co się zdarzyło w tamtej wiosce, a byłam tam na tym miejscu, widziałam tą studnię naprawdę to, to jest straszne, żywe dzieci wrzucać, ja mówię o tych terenach, *Tuszyniec* tamte miejscowości.

One należą teraz do Polski?

- Polskie, polskie.

Ciężki wątek.

- Jeszcze tak pod kątem sowieckim, *szlaki Lubomirskie*, byli mordowani więźniowie z więzień przemyskich wyprowadzeni w 41-szym roku i mordowani (...) Lubomirskich przez Sowietów i też jakby ten wątek taki, że no jednak do tej władzy ludowej, ja nie patrzę na narodowość tylko charakterologicznie jednak jakieś, więcej było osób np. pochodzenia żydowskiego niż ukraińskiego czy polskiego... teraz tu się zaczyna w drugą stronę, że jak Niemcy weszli to z kolei to jakby Polacy nie byli za tym, żeby tak było, ale jednak Niemcy np. bombardowali bardziej tamtą część miasta w 41-szym, nie mamy tamtej części miasta, część można powiedzieć żydowska miasta została zbombardowana, zniszczona a później synagogi i inne wysadzone, ale właśnie do 39-go tam gdzie granica była, to właśnie takie podejście, a później z kolei wejście Niemców na drugą część, to z kolei uzbrojenie policji ukraińskiej, głównie chodzi o tą policję taka granatową, ale ukraińską i to, że inteligencję polską wyłapywali właściwie w większości jednostki ukraińskie... ja np. spotykam się z takim tematem drugim, że tam z kolei policja granatowa bardzo pozytywnie była postrzegana, bo starała się pomagać, ale powiedzmy polska policja granatowa...

Polakom?

- Tak, a tutaj policja granatowa była raczej w większości, choćby Żelazny, który tam był szefem, to był jeden z policjantów, dowódców policji w *Jaworniku* Ruskim a obok wioska polska *Brodnica* została wymordowana. I to dzisiaj takie może

wzbudzają też informacje kiedyś, niedawno został wydany bardzo dobry przewodnik po Małopolsce wschodniej, po Bieszczadach, po Pogórzu Przemyskim przez wydawnictwo *Remarz* no i jak zacząłem czytać ten przewodnik to po prostu włosy mi dęba stały, bo w tym przewodniku pisze właśnie osoba, która jest Ukraińcem i w Polsce mieszka i pisze, że np. przyszedł oddział, że np. miejscowość Brodnica to były wyspy polskości w morzu ukraińskiego, bez żadnych statystyk, żadnego spisu ludności nie było gdzie ja mówię, ja mam jakieś korzenie ruskie można powiedzieć, czy też część ludzi z Pogorza doszukuje się Rusińskich korzeni i to nie było tak, że ja jestem (...) tylko wiadomo, że wojna pewne rzeczy wymuszała, szczególnie I wojna światowa i tak początek XX wieku, ale ten okres międzywojenny i II wojna światowa albo np. przyszły oddziały UPA poprosiły o opuszczenie domów a potem spaliły i zamordowały ileś osób... i dzisiaj mamy ten fakt ja mówię, że to jest przełożenie na historię i jak ja to zacząłem czytać to zacząłem się zastanawiać czy ja żyję, czy ten przewodnik został wydany na Ukrainie czy został wydany w Polsce...

- Ale wie pan co, ja tak może wejdę w słowo, ponieważ ja wiem o czym pan mówi i wiem kto to napisał
- Pan *Huk*, nie wiedziałem wcześniej o nim.
- Właśnie, ale to są, że tak to określe tacy nacjonałści ukraińscy więc tutaj się nie ma
- Ale to się dzieje w Polsce, czytam z Polski informację a tutaj się nagle nową historię tworzy i tak normalnie, *to człowiek normalnie wie*, tutaj tak jak pan Jacek powiedział żyją ludzie i pomagali sobie i Ukraińcy się ostrzegali, z kresów mówili ile im pomogli pochodzenia ukraińskiego czy narodowości ukraińskiej, że jak uciekali, jak się ukrywali to całe historie, ale nagle tutaj człowiek czyta takie bzdury, które wydają sobie tak normalnie i ktoś to czyta to nagle odżywa coś takiego, że jakby ta krew, ta *obrona* to wszystko poszło na marne, bo tego jakby tego nie było, bo tu nagle ktoś napisał nową historię.
- Bo to jest Ukraina.
- Tak, ja mieszkam nagle na Ukrainie.
- Ale ciągle tak mówią.
- A te 700 km dalej to wszystko jest nieważne.
- Wie pan, też taki problem, który... ja np. mam dosyć dobre relacje z mniejszością ukraińską w moim wieku, to są moi koledzy, ale rozmowy są na te tematy bardzo

ciężkie, dlatego, że statystyki, jak wszystkie oficjalne źródła podają, spisy itd., to przed wybuchem II wojny to było około 60 % Polaków i to może nawet troszeczkę mniej, mówię o Przemyślu, trzydzieści kilka chyba % Żydów, Austrowęgry...

- Pewnie, to widać po cmentarzu.
- A Ukraińców wcale nie było tak dużo, było ich około 15 %, tak jak niektóre dane podają nawet do 18 %, to było podobnie jak we Lwowie ta mieszanka to były bardzo podobne proporcje natomiast oni dalej twierdzą, tak... nas było 70 %...
- *Tego nie wyliczano mojego dziadka, czy moich znajomych, którzy uważają się za Rusinów a mam takich nawet znajomych, którzy ostatnio przeszli z grekokatolickiego obrządku, który został nazwany bizantyjsko – ukraiński po tym przejściu na prawosławny, ja nie jestem Ukraińcem, ja jestem Rusinem.*
- To jest dużo osób, tak jak przed wojną jak były spisy robione powszechne, w 47-ym np. *Polak, Ukrainiec? Nie, ja tutejszy.* To jest też poszukiwanie, ja widzę, że Ukraińcy mają problem z zakotwiczeniem tej swojej historii, gdzieś tam skąd to źródło ukraińskie zaczęło bić...
- W przewodnikach po Lwowie 600 lat nie ma, jest Ruś, *Wysoki Zamek*, nie ma Unii Brzeskiej tylko jest (...) a później jest przerwa, długo, nic i nagle jest Galicja i tyle. Mówię, my dyskutujemy ja mam znajomych we Lwowie, tutaj właśnie z mniejszości ukraińskiej i tam, dyskutujemy, bardzo nieraz ciężkie rozmowy prowadzimy, ale właśnie to jest kwestia tego wyjaśnienia, że nie na zasadzie, że się mówi, teraz kwestia pojednania czy (...) ta dywizja AK Lwowska, która w odwecie to zrobiła, bo do dzisiaj moich znajomych, dziadków czy ojców nie ma grobów, nie ma niczego, a tamci zostali rozstrzelani, a tamci zaginęli a ci zginęli i taka jest.

Pani Alicjo, pani też dyskutuje.

- Wracając do tego wątku ukraińskiego chciałam powiedzieć też, ponieważ ja uczę geografii i raz zostałam zaproszona do liceum ukraińskiego *na maturę*.

Na Mazurach?

- Nie, tu w Przemyślu.

Ale na ulicy?

- Na *Smolnej*... I chcę powiedzieć właśnie o tym, co tu panowie mówią, co mnie zaskoczyło, młodzież występowała w strojach ludowych na maturze, gdzie obowiązuje wg mnie garnitur chyba w całej Polsce, tam były stroje ludowe, czyli *krajki* i jakieś tam padło takie pytanie dotyczące tutaj naszego terenu i powiem szczerze, że młodzież wypowiedziała się w sposób taki bym powiedziała lekko drwiący, odnosząc się tutaj i do naszego regionu jako *rozwoju turystycznego*, handlowego, gdzieś tam się cofano w odpowiedzi wstecz, np. osądzano królów polskich, którzy się tutaj źle zajmowali tymi terenami, np. wiemy, że ktoś tam bym gnuśnym królem, że nie zajął się tą częścią Polski i tym podobne i powiem panu, że taka wyszłam trochę zdegustowana, bo w końcu mieszkamy w Polsce, to jest to co pan Piotr mówił, a jednak te korzenie wychodzą i myślę, że na naszym tutaj terenie to jest taka typowa mieszanka, temat jest drażliwy, bo nie wiadomo jak do tego tematu podejść, nie wiadomo z której strony kto, kogoś gdzieś tam uszczypnie...

- Chodzi o dyskusję, której nie ma...

- Nie ma i nie można dyskutować, ponieważ oni mają swoją prawdę

- No właśnie, ale my też.

- My też, ale wyszło mnóstwo książek, które zostały napisane przez Ukraińców, chociażby te Bieszczady czy (...) w Bieszczadach i tym podobnie, oni piszą swoją historię a my piszemy swoją i ja myślę, że tutaj na naszym terenie właściwie takiego problemu, jeżeli chodzi o II wojnę światową i tak jak tutaj kolega powiedział, kwestia tych Niemców, traktowania ludności polskiej przez Niemców nie była jakoś taka drastyczna, my tutaj odnosimy się raczej do tych problemów z Ukraińcami, z Armią Czerwoną jako, że jest to pogranicze jakby nie było i myślę, że u nas w tej historii, jeśli tu chodzi o tą II wojnę światową, tak myślę, że temu ta konferencja służy to trudno jest nam zająć jakieś takie stanowisko jednoznaczne, ale muszę panu powiedzieć, tutaj też pan mówił o tym *tyglu* narodowościowym, że jeżeli ktoś trafi na przemyskie cmentarze, które są naprawdę... główny nasz cmentarz, jedna chyba z takich metropolii prawda w Polsce i są krzyże zarówno

- Austriaków, *Węgrów*

- I mamy mnóstwo Akowców, bo są oznaczone chorągiewkami i myślę, że cmentarz żydowski mieliśmy, który wygląda tragicznie, nikt się tym nie zajmuje i woła o pomstę do nieba, pierwsze tych parę grobów z przodu jest jeszcze jakoś

wyglądających natomiast to później jest tak zapuszczone, nawet nie ma już śladów, gdzieś tam jakieś przewracane te groby...

- Ale wcześniej było, to jest paradoksalne,

Ale skończmy może ten wątek ukraiński. Mówicie, że te relacje są tematem wrażliwym

- Tak.

Wątek, pani Alicja powiedziała, że cmentarz żydowski jest bardzo zaniedbany.

- Bardzo.

Jak się kształtowały tutaj, jakie są relacje, jak się mówi o tych zagadnieniach polsko – żydowskich, jeśli chodzi o wojnę, jeśli chodzi o przeszłość?

• Źle się mówi o Żydach, mówi się najczęściej, że jak dziecko poszło do żydowskiego *kupca* to zawsze oszukał, tak mi się tak zawsze... ja antysemitą, zresztą kiedyś mi, taką historię powiem, że z moją fizjonomią to z tym antysemizmem ewentualnym to żebym uważał, na wszelki wypadek ale nigdy nawet u mnie w domu, to się mówiło raczej z humorem o tym, że na takich zasadach to było

- Wśród Żydów nie było ludzi biednych, (...)
- Byli.
- Babcia była służącą jednego z Żydów także uważała, że wszyscy Żydzi naprawdę są bogaci i dobrze żyli.
- (...) pochodzący tam z jakby (...), że *mamy najstarszą linię żydowską w Polsce*, wobec tego trzeba zacząć, że (...) się zaczęło tak naprawdę tutaj i nie było jakiś wielkich problemów, wiadomo, że za czasów Kazimierza Wielkiego praktycznie później...

A wojna?

- *No to tragedia.*
- Ten pierwszy wątek co zacząłem o tym, że jednak władza ludowa czy właśnie władza sowiecka jednak tam było jednak część ludzi, którzy no... pochodzenia żydowskiego, to nie oceniamy jako narodowość, tylko po prostu byli tymi funkcjonariuszami, tak się złożyło... na pradziadka doniósł komitet, który powiedzmy

sformował się pewnie w 20-tym roku, później się rozwiązał a później z powrotem się sformował w 39-tym

- Urząd bezpieczeństwa publicznego, jak się popatrzy, dużo powstaje takich publikacji teraz, czyta się te nazwiska żydowskie i niestety myślę, że to...

W rodzinnych opowieściach jeszcze ten wątek żydowski się pojawiał, u kogoś może babcia opowiadała?

- Jak tutaj państwo mówią cały czas o tych majątkach, o tym, że to byli majętni i bogaci ludzie, nigdy w takiej rodzinie żydowskiej nie brakowało no praktycznie niczego przed tym oczywiście co później Niemcy zrobili, ale zawsze jakieś majątki czy budynki czy domy to zawsze...
- Moja babcia przy woźnicy mieszkała

W opowieści babci to jednak byli dużo zamożniejsi niż ona.

- Oczywiście.
- Ja też słyszałem w drugiej rodzinie, ale to od sąsiadów, że właśnie nasze ulice, nasze kamienice...

A powiedzcie mi wojna, getto było?

- Było.
- Ja mieszkam na terenie obecnie getta. Czarnieckiego, Bohaterów Getta...

Czarnieckiego, Bohaterów Getta...

- Sportowa, Kopernika, to właśnie jest, jest tablica bardzo ładna, nawet kiedyś poszedłem z dziećmi zobaczyć, i pokazuje, że ta kamienica właśnie...
- (...)
- ...trudno powiedzieć jakieś historie, czasami się zastanawiam właśnie już od pewnego czasu czy czasami jakiś w tym domu nie było historii tragicznych, to jest kamienica, która ma 100 lat i była w obszarze getta, co się mogło wydarzyć, jakie tragiczne historie się mogły wydarzyć
- Nie ma jakiś publikacji na ten temat chyba...

- Są... to rozproszenie ludzi jest duże, ale dokumentów w Przemyślu jest dosyć dużo, bo archiwum przemyskie jest bardzo dobrym archiwum, przyjeżdżają ludzie z Krosna, z Rzeszowa...
- Ale *niemieckich* jest mało dokumentów
- Tak, ale tu można powiedzieć, że nawet przy ataku Niemcy jakoś tak się stało, że więcej zniszczyli tej części żydowskiego miasta i tu od razu taki odwet

W 41-szym.

- Tak w 41-szym *kiedy było*, to właśnie zniszczone zostały całe *kwartały* do dzisiaj nie odbudowane, na placu *Rywnym*, na Jagiellońskiej, to wszystko były kamienice, których do dzisiaj nie ma, *dwie synagogi*, jedna, która była jedną z *najstarszych*, a jeśli chodzi o ten cmentarz żydowski to też sytuacja się trochę zmieniła kiedy gmina żydowska z Warszawy przejęła ten obecnie, przejęła ten teren, i od tego czasu, bo wcześniej przynajmniej miasto kosiło trawnik i również jest taka ciekawa sytuacja, mamy tutaj synagogę, zaraz *koło stadionu* pan przejeżdżał, która stoi pusta, opuszczona i był wielki krzyk, bo tam było część archiwum, że właśnie w synagodze jest gmina żydowska z Warszawy odzyskała to i sprzedała na cel handlowy i do dzisiaj stoi.
- A to dlatego, że jeżeli w synagodze działa się coś innego niż, synagoga miała inne przeznaczenie niż
- (...)
- Dokładnie.
- Dzisiaj stoi i niszczeje.
- *Oni teraz chyba ją remontują.*
- Tam będzie jakiś market, czy coś.
- Tak jakiś market, ale to było właśnie tak, że gmina żydowska odzyskała to wydawało się, że to będzie może jakiś...
- Biblioteka.

Panie Jakubie?

- (...) *jak czyszczą te całe kopuły*, to tak na cele handlowe chyba nie bardzo.
- Tam ma być jakiś market, może na zasadzie stary browar (...)

- A drugą synagogę mamy jeszcze, w której obecnie jest biblioteka, którą też gmina żydowska odzyskała i miasto płaci czynsz co roku dosyć wysoki, także dzisiejsze są takie postrzegania, że nie ma społeczności żydowskiej, praktycznie nie istnieje, kiedy ludzie przyjeżdżają, kiedyś wycieczkę miałem i pani właśnie mówiła, że chciałyby iść na święto, nazwy teraz nie mogę sobie przypomnieć, ale takie znane a ja mówię, że są te synagogi, ale niestety żadna nieczynna.
- To pani do synagogi
- Tak chciała iść... a tu w jednej jest biblioteka, a druga chyba stoi zniszczona i będzie pewnie market, ale odzyskane są przez społeczności z innych miast i to co kiedyś było w Pułtusku, że właśnie część Żydów polskich mówi, że to jest *grabież*, że te gminy niektóre się wyspecjalizowały w tym, żeby tylko odzyskiwać a później sprzedawać, i pozyskiwać pieniądze...
- Ale to już chyba charakter żydowski...
- Czyli żyjemy stereotypami, ale dużo różnych rzeczy zaczęło się dziać kiedy zaczął do nas przyjeżdżać m.in. *na te festiwale (...)*, który z Bolesławia pochodził, on był ambasadorem *m.in. wice prezydentem* Izraela, przewodniczącym (...)
- Stosunki takie dla ludzi są dobre.
- Myślę, że tak.
- Zresztą bardzo dużo przecież Przemyśla (...)
- Film, który był nakręcony o tej pani co ocaliła *300 Amerykanów*
- Bardzo wiele osób pomagało rodzinom żydowskim, jak tylko można było chociaż no nie wiem w jakiś artykułach... ja specjalnie na książkę dotyczącą getta nie natrafiłem, więcej na artykuły, chociażby relacje osób, które tam gdzieś próbowały pomagać.
- *Teraz piszę (...)*, książkę o Żydach właśnie, bo to jest mój znajomy i dostał takie zlecenie i kończy właśnie na temat Żydów w tym regionie. On już kończy, będzie można przeczytać.
- Osobistą ciekawostką, kupowałem mieszkanie właśnie tam na terenie getta kiedyś ulica Czarnieckiego i byłem przekonany, że w Polsce od Polaka, jak poszedłem do notariusza okazało się, że kupuję od Żyda, który mieszka w Chicago, który odzyskał od państwa tą kamienicę
- I teraz zarządza.

I kupiłem właśnie już od potomka, kiedyś mówił, że do mnie przyjedzie i jakoś odwiedzi, także takie są.

Grupa 9, Przemyśl, 29.05.2009, 45-65 lat

Drugi taki wątek charakterystyczny dla tych okolic to te stosunki polsko-ukraińskie. Jak ten problem wyglądał w czasie wojny, jakie miał znaczenie dla późniejszych lat?

- Może zacznę. Bo widzę, że to temat tabu nawet na dzień dzisiejszy. No to państwo na pewno wiecie, że wsie w okolicy Przemyśla były w większości zasiedlone kiedyś to się mówiło Rusini, Łemkowie, Bojkowie, też tutaj dochodzili, nie tylko Nowy Sącz, były wioski pół na pół, a były też w całości zasiedlone przez Ukraińców, Rusinów. Natomiast w Przemyślu było to różnie ponieważ ta ludność był też ruchoma, ale w większości Ukraińcy zasiedlali wsie, bo to tak jak pamiętamy nie bardzo pozwalano im tam się kształcić, tylko wykształcenie podstawowe. I większość tych ludzi pracowała jako pomocnicy w jakiś gospodarstwach, majątków nie mieli. Jeszcze dzisiaj, pan pojedzie w kierunku Krasieczyna, kierunek na Sanok, to gdzieś tam widać gdzieś tam pozostawały przedwojenne z akcji Wisła, te takie zabudowania typowo z tego terenu tych mniejszości Ukraińskich. W przemyśli 30-34% przed wojną, do czasu wybuchu wojny. Tak mówią źródła. A różnie to mówią. Ja miałem przyjemność być na otwarciu pomnika pod (..?), chodzi o tą deportację tych wsi. Materiały źródłowe inaczej mówią, nasze polskie i ukraińskie trochę inaczej, dzisiaj to trudno odkryć, zbadać ile tam jest osób pochowanych, bo tam wychodzi że około 323 osoby, a czytałem naszych historyków przemyskich, to wychodzi, że to nie prawda, że jest tam około 123 osób i nie ma tam dzieci, kobiet, a jeżeli są to zbierane z jakiegoś tam czasu, okresu, z różnych miejscowości. Trudno w tym momencie powiedzieć, niech historycy się tym bawią, natomiast, jak to powiedział arcybiskup Władysław, komuś zależy na otwarciu pomnika bo tam był i prezydent Kaczyński i Juszczenko, że komuś zależy na tym, żeby te rowy, które już się powoli zacierają, zakopują z powrotem odgrzebywać. Z resztą tu panowie wiecie, że jest odwieczny problem własnościowy jeżeli chodzi o ten narodowy dom. W 56 roku władze Polski Ludowej nie uznały tych dokumentów, które posiadała mniejszość ukraińska. No i lokalni patrioci mówią, że ze składek ukraińskich ten budynek był, a nie prawda bo i ze składek Polaków był budowany. Więc te informacje są nieścisłe. Dziś tej

mniejszości ukraińskiej jest około 1500 wyznania prawosławnego i około 500 wyznania unickiego, to jest Wilcza...

- I jest tam cerkiew,
- Jest i na Wilczej i na Mariackiej. A jeżeli chodzi o wojnę, to przynajmniej z opowieści dziadka, dopóki nie obiecano tej wolnej Ukrainy, to te stosunki były.. bo te rodziny były wymieszane.. No i niektórzy Ukraińcy mówią że my też ponad 600 lat byliśmy powiedzmy okupantem. I dzisiaj te animozje są dalej, szczególnie właśnie ba zachodniej Ukrainie, czyli okolice Tarnopola... Ci nacjonaści jeszcze tam żyją. To czasami warto poczytać trochę książek arcybiskupa Tokarczuka, jeżeli ktoś ma czas, to polecam, bo on też pochodzi z kresów i to chyba z rodziny mieszanej, bo tak się podzieliło, że ma swoje zdanie na ten temat, przeżył pewne sprawy. No i tu jest taki rejwach jeżeli chodzi o ten dom. Ja jakbym miał na to wpływ, to uważam, że dla świętego spokoju powinno się tą sprawę załatwić, ale to są sprawy między narodowe i nie władze Przemyśla będą decydować. No to powinno załatwić się na szczeblu międzynarodowym, jeżeli obiecywał to prezydent Kwaśniewski, prezydent Kaczyński, a ten problem jest nierozwiązany do dzisiaj. Tu obowiązuje zasada wzajemności, i tak Ukraińcy mówią, że we Lwowie zamieszkuje 30 tysięcy Polaków, a ja z nieoficjalnych źródeł wiem, że 50 a nawet 70 tysięcy, więc trudno to rozsądzić, natomiast ta zasada wzajemności obowiązuje. Czyli dajemy coś tutaj i tam też powinno coś być dane.

Polacy, Ukraińcy, druga wojna?

- na przykład z opowiadań mojej teściowej, no dzieje się to oczywiście w Medyce są rodziny mieszane, małżeństwa mieszane i co ciekawe było, jeżeli matka była Ukrainką, to córki, które rodziły się z tego małżeństwa przyjmowały wiarę ukraińską. Chrzczone były w cerkwi i przyjmowały wiarę ukraińską. A jeżeli ojciec był Polakiem to wszyscy synowie byli Polakami. I oczywiście na odwrót. I to było ciekawe. I na przykład święta. Ukraińcy obchodzili w innym terminie niż Polacy. Odwiedzali się, częstowali się, no tak wynika z opowieści mojej teściowej, że stosunki były raczej dobre.
- Stosunki sąsiedzkie były owszem dobre, do czasu dopóki nie obiecano im wolności.
- Odrębnego państwa.

- Odrębnego państwa, a wiadomo, że to było posunięcie po to żeby Niemiec uzyskał większe wpływy na wschodzie. Ponieważ ta niezależność ukraińska była bardzo dobrym posunięciem ponieważ to było przeciwko i Moskalom i przeciwko Polakom. I to było takie rozstrzygnięcie, że oni się uduszą we własnym sosie. I na obrzeżach właśnie Polski to dało się wyraźnie odczuć. Im dalej od centrum tym było gorzej, tym bardziej walczyli o tą swoją wolność, niszcząc całe wsie, pacyfikując i wypalając.

A Polacy-Żydzi? Motyw żydowski się w tej dyskusji przewijał.

- Ja opowiem taką ciekawą historię mojej koleżanki, która jest obecnie w Stanach Zjednoczonych. Przyjechała do nas kilka lat temu i kładzie się spać i nagle mówi „Gdzie jest moja torebka” i torebka, torebka, torebka. No nam się głupio zrobiło, nie ufa nam. A ona następnego dnia mówi „Słuchaj, nie gniewaj się, ale ja muszę spać z torebką”. Więc prawdopodobnie jest to dziecko żydowskie, które jako mała dziewczynka dostało torebkę z jakąś zawartością. Ona mówi, że moment pamięta, właśnie we Lwowie, że została wypchnięta jak gdyby i miała trzymać tą torebkę. Tyle pamięta ze swojego dzieciństwa. Później wychowywała się u bardzo bogatych Żydów, jak się teraz jedzie w stronę Lubaczowa, to oni mieli prawie całą część tego miasta. Więc zawsze chciała poznać swoją historię, gdzie się urodziła, w jakiej rodzinie, co się stało z jej rodzicami i dlaczego ta torebka do tej pory.. to jest już dorosła kobieta a nie uśnie jeżeli nie ma przy sobie torebki. Jeżeli chodzi o stosunki takie polsko-żydowskie to na prawdę byli tu ludzie w Przemyślu, którzy poświęcili swoje życie dla Żydów. Bardzo. Ale byli tacy, jak powiedział pan..

- Szmelcownicy..

- Że otrzymywał Żyd, odebrano mu wszystko. I to też opowiadał mój ojciec, że byli ludzie, którzy zabrali Żydom wszystko co było możliwe i Żyd dostał łopatą w głowę i zginął w Sanie. To samo potwierdza co pan mówił.

Czyli takie opowieści krążą.

- Tak. Coraz częściej te opowieści zaczynają wypływać.

- Coraz częściej się o tym mówi.

- Wcześniej to był temat tabu, nikt o tym nie mówił, bał się o swoją rodzinę, o wszystkich. W rodzinie mojego ojca było tak, że dziadzio posiadał bardzo duży

majątek, jako jeden z nielicznych miał dorożkę, miał bryczkę, był w stanach, jechał statkiem, miał bardzo dużą powierzchnię ziemi, bo to się ciągnęło od Pławkiego do Lipowicy. Dzieci miał czternaścioro, z czego czworo umarło. Ukrywając dziecko rodziny żydowskiej, która została po prostu zastrzelona w drodze, a chłopak był właśnie u nas. Był wiekowo do wujka którego ja nie znałam. Między dziećmi. Ale też był ukrywany. Ludzie tak jak dzisiaj, nie każdy jest uczciwy, ale ludzie jednak się bali i jednak w takich sytuacjach, gdzie pojawiały się wojska czy to niemieckie, czy to ukraińskie, on jednak był chowany. No było to narażanie całej rodziny, jedenaściorga dzieci swoich. Narażał. Ale dziadzio zawsze, ja pamiętam jako dziecko, pamiętam jego jak umarł, no leżał wtedy w pokoju bo takie były czasy, babcia tak samo, niedługo po nim umarła, ale przed śmiercią prosiła swojego syna, czyli mojego ojca, żeby nie tracił kontaktu z przyrodnim bratem, który jest Filadelfii.

Jak tu zaczęliście mówić o tych stosunkach polsko-ukraińskich to ktoś użył określenia „temat tabu”, co to znaczy „temat tabu”?

- Bano się mówić. Po prostu bał się Polak mówić głośno. Bał się o swoją rodzinę, o żonę, o dzieci.

Bał się kogo?

- Obawiał się Ukraińców, zemsty, gwałtu na żonie, na spaleniu domostwa, całego gospodarstwa, całego dorobku. No po prostu oni się mścili. Ja nie mam nic przeciwko temu narodowi, bo wiadomo, że są różne nacje narodowe, które zamieszkują nie tylko w Przemyślu, ogólnie w całej Polsce, ale wtedy były inne czasy..

Wtedy czyli?

- W czasach okupacji, w czasach wojny. Teraz żyjemy w wolnym państwie, wyjeżdżamy gdzie chcemy i jesteśmy na równi traktowani z innymi obywatelami.
- Takie zdarzenie, mogę jeszcze dwa zdania?

Proszę.

- Chodząc do szkoły podstawowej, jak przychodzi czas komunii, jak się jest w drugiej klasie szkoły podstawowej, to był początek lat 60-tych, to chodziłem do szkoły, gdzie chodzili chłopcy, to dzisiaj wiem, koledzy z mniejszości ukraińskiej, tam się w piłkę grało. I aż do czasu, no powiedzmy osiemdziesiątego któregoś roku nie wiedziałem, bo oni wtedy szli razem do komunii, w normalnym kościele, bo wtedy to było zabronione. Nie przyznawali się. To są takie czasy, gdzie ludzie też się bali tego reżimu komunistycznego, może rodzice ich się bali i te dzieci szły ze mną do komunii. Dzisiaj oni żyją w tym mieście i oficjalnie mówią, że są Ukraińcami, że dziadkowie czy rodzice, zostali deportowani w trakcie akcji Wisła i udało im się wrócić na początku lat 50-tych czy 60-tych. Nie wszystkim, ale niektórym się udało. I to są takie czasy teraz tej wolności. I powiem tak, że mam mieszane uczucia, bo tam są różni ludzie, są różne charaktery. Teraz jesteśmy w Unii, i sprzedają majątki i wracają. Może tam można drożej sprzedać tu taniej kupić. Nie wiem czy wracają z sentymentu, czy dlatego, że po iluś tam latach zarobili.

- Albo rosną w siłę.

W jakim sensie?

- No oni uważają, że wracają do siebie. Ja mieszkam obecnie w takiej miejscowości, w której nie mieszka ani jedna rodzina z czasów przed wojną. Wszyscy zostali stamtąd wywiezieni. I jedna kobieta, która wychowywała się w domu dziecka w Przemyślu, a jest z tej miejscowości opowiadała, że było tak, że żyły rodziny polskie, żyły ukraińskie. Jak napadali Ukraińcy, to taka szyna wisiła i w nią się uderzało, dawało się znak, i Polacy chowali się w lesie. Umowa była taka, że dzieci zostają w domu i nikt tych dzieci nie budzi. I polskie i ukraińskie dzieci. Jak bandy polskie szły, to Ukraińcy uciekali do lasu. Dzieci też zostawiali. Aż pewnego razu zabito wszystkie dzieci. I polskie i ukraińskie. Jest taki cmentarz w lesie gdzie te dzieci są pochowane. Tyle. Jaka polska banda, kto to był, różnie się mówiło w tym czasie. Ale nikt nie bada.

Grupa 10, Gdańsk, 16-25 lat, 01.06.2009

Czy Polacy jako kraj, mieli jakichś przyjaciół?

- W teorii (kilka osób)
- Węgrów
- Podczas Powstania Warszawskiego Węgrzy dostali rozkaz ze swojego głównego sztabu, aby nie przechodzili przypadkiem na stronę Polaków, ale na zachodzie nie mieliśmy

Dlaczego?

- Chyba nikt nie liczył na to że wygramy
- No jeżeli państwa, które s teoretycznie naszymi sojusznikami, to już w Teheranie w '43 roku nas sprzedały, podczas Kampanii Wrześniowej nie pomogli, podczas Powstania latali tylko polscy lotnicy, i nieliczni ochotnicy lotnicy zza granicy
- Ale z drugiej strony mieliśmy rząd na emigracji
- Tak, mieliśmy, na początku Francuzi nas olali, nie chcieli stworzyć armii, później się okazało że jednak mogą ale tylko z ochotników, na starym sprzęcie, dopiero w Wielkiej Brytanii, tak docenili nas, ale dopiero kiedy przelaliśmy za nich krew, ale i tak na defiladzie w '45 roku po zakończeniu II Wojny Światowej, nie było polskiej delegacji, ponieważ bali się narazić Stalinowi, czyli to jest dobitny przykład że nie mieliśmy przyjaciół, i nigdy nimi nie będą

Co sądzicie o tym co powiedział Krzysztof?

- Dostyc ksenofobiczne moim zdaniem, jednak gdzieś tam na wyspach brytyjskich dość sporo było ludzi którzy ...
- Tak, mieliśmy poparcie, a nie mieliśmy pomocy
- Ja nie chce tu usprawiedliwiać takich krajów jak Francja i Anglia, ale mówienie że nigdy nie byli naszymi przyjaciółmi i nie będą to już przesada
- Nie no na pewno tam zwykły Francuz czy Anglik to wczuwał się w rolę Polaków, i współczuł, ale rządy miały to gdzieś, nie miały w tym interesu
- Po co miały pomagać Polsce jak im się to nie opłacało (kilka osób)
- Przejmowali się własnym krajem, a jak byliśmy im potrzebni to wtedy wspierali działanie naszego rządu na emigracji

Ilona?

- Ja myślę że w pewien sposób mieliśmy, ale to nie była taka duża pomoc, znacząca

A kto nam pomagał?

- Wielka Brytania, ja uważam że oni też tak za dużo nie mogli zrobić na tamte czasy, bo tak w otwarty konflikt wejść to jest duży problem z tak wielkim państwem jak Niemcy czy Rosja, ale pomoc finansowa też była, nie można o tym zapominać
- Od Amerykanów chyba była
- Też w Anglii było krzewienie kultury polskiej, polskie drukarnie drukowały polskie książki, wydawali też pisarze na bieżąco
- No i na pewno w tych krajach mogliśmy przebywać jako Polacy, mieliśmy zapewnione bezpieczeństwo
- Nie sprecyzowałaś czy chodzi o narody czy o rządy, bo to jest zasadnicza kwestia
- Bo zwykli ludzie w Wielkiej Brytanii, w Szkocji, nie wiedzieli tak naprawdę kto to są Polacy, jak to słowo wymówić
- Oni często do tej pory nie wiedza
- Nie no bez przesady, może nie aż tak zupełnie nic
- Jeżeli była taka świadomość jak jest dzisiaj no to nic nie wiedzieli na pewno
- Nie można tak uogólniać, są różne klasy społeczne
- Dokładnie, przecież nie sprawdzimy tego jak nas traktowali zwykli cywile
- Można z książek coś wyczytać ale to skrawki informacji

A czy czegoś powinniśmy się wstydzić?

- Na pewno!

Czego?

- Tego że byliśmy bierni jak patrzyliśmy jak Żydzi s traktowani

O czym myślisz konkretnie?

- O Warszawie
- No przecież powstanie w getcie zostało w ogóle zaopatrzone przez Polaków

- No nie podobało mi się że Polacy potrafili się pójść bawić w ciepły letni poranek a tu za murem jęki, krzyki i ludzie umierają
- No tak bo chodzi o to że postawili wesołe miasteczko
- No tak, to jest nie fajne
- Nawet wiesz mamy o tym, tak że jest to już zapisane w historii mocno
- Ale Żegota - tak naprawdę ratowali Żydów
- No z tego na pewno możemy być dumni, dużo ludzi uratowali, szkoda że Żydzi tego nie pamiętają
- Ja myślę że nie mamy jakiegoś moralnego prawa żeby oceniać ludzi którzy wtedy żyli, wojna wywraca świat do góry nogami
- Degraduje człowieka
- Wartości jakby się wypaczają, jest coś takiego jak instynkt samozachowawczy, dlatego nie chciałbym potępiać nikogo, nie lubię też jak ktoś wytyka błędy takie jak bierność czy ugodowość, nie mówię już o podpisywaniu listy w Volksdeutsche bo to już jest skrajność, jednak ja nie czuję moralnego prawa by potępiać kogokolwiek

A jak myślicie jak to wpłynęło na obecne relacje Polaków i Żydów?

- Nawet Sprawiedliwy Wśród Narodów, tak? to jest to odznaczenie Izraela, i chyba najczęściej takich odznaczeń otrzymali właśnie Polacy, czy nawet starają się prowadzić jakąś wymianę polsko-żydowską
- Jeszcze biorąc pod uwagę że II Rzeczpospolita była największym skupiskiem Żydów w Europie, a drugim po Stanach Zjednoczonych na świecie,
- Na ale Polacy zawsze byli antysemitami
- Te wycieczki młodych Żydów do Oświęcimia, jak wysiadają z samolotu na lotnisku, wsiadają do autobusu i pod ochroną jada do tego Oświęcimia, tam zwiedzają, po czym wsiadają z powrotem do autobusu i też pod ochroną jada z powrotem na lotnisko, no tak to widać z tego że się trochę nas boją, bo zresztą są takie dokumentalne programy na ten temat, że takie jest u nich przeświadczenie że u nas jest nadal dzicz która kojarzy z komuną, i że nie jest u nas bezpiecznie, że Polacy s antysemitami, i ogólnie lepiej żeby Żyd na ulicy lepiej się nie pokazywał
- Ten wizerunek antysemity on wynikał bezpośrednio po wojnie, w 46 roku był pogrom kielecki, gdzie właśnie Milicja i tumult zaatakowała jakieś kamienice żydowskie, i to właśnie z tego powodu może, ponieważ oskarżono ich o rytualny

mord dzieci, a zrobił to jakich chłopczyk, powiedział swoim rodzicom, tzn. on uciekł z domu, oni wezwali milicję, milicja przyjechała, on wrócił do domu i powiedział że jego kolegę porwali Żydzi, to się okazało nieprawda, kłamstwem, ale 4 czy tam parędziesiąt osób zginęło, i utrwalił się ten wizerunek polskiego antysemity i jest do dzisiaj

Maciek co myślisz o relacjach polsko-żydowskich?

- No ja myślę że na obecne relacje najbardziej wpłynęły wydarzenia po wojnie, propaganda w latach 50, propaganda komunistyczna, antyżydowska, i masowe wyjazdy z Polski Żydów, czy osób pochodzenia żydowskiego, i to właśnie głównie wpłynęło na nasze obecne relacje a w czasie wojny jednak Polacy uratowali dużo Żydów z getta przed Holokaustem, i ta nagroda świadczy o tym że Polacy mają najwięcej wyróżnień ta nagroda Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata

A kto był naszym wrogiem w czasie II Wojny Światowej?

- No Niemcy
- ZSRR
- Teoretycznie Włochy i Japonia, tylko że oni nie mieli aż takiego wpływu na to co się działo
- Równie dobrze można tu mówić o Węgrach, Rumunach którzy co prawda przystąpili do paktu później, ale nie mieli za dużego wpływu na sytuację w Polsce
- Ja bym dodał zdecydowanie Ukraińców do tej listy

Co o tym myślicie?

- Ja się zdecydowanie zgadzam
- Ja myślę że też
- Mordy na Wołyniu, rzezie ludności

W jaki sposób wpłynęła II Wojna Światowa na aktualne relacje polsko-niemieckie?

- No nie za ciekawe
- Jesteśmy w Unii
- Trochę się pogarszają teraz

Dlaczego? Po czym widać że się pogarszają?

- Dzięki panu Kaczyńskiemu się troszkę pogorszyło, ale teraz pan Tusk stara się chyba to naprawić
- Ale chodzi o relacje rząd-rząd? czy między ludźmi?

To najpierw rząd-rząd

- Rządy teoretycznie się lubią, aczkolwiek w naszym rządzie, tak jak koleżanka powiedziała, jedna strona pozycja prawicy, która uważa że jest bardzo źle, a od strony PO uważa że jest bardzo dobrze, to wszystko jest zagmatwane

A jak wy uważacie jak jest?

- Główne partie rządzące s w niedobrych stosunkach, tak bym to ujął
- No Polacy muszą być... bo biorąc pod uwagę że Niemcy s odbiorcami 30% całego naszego tranzytu, no to trudno żeby byli wrogo nastawieni, jesteśmy uzależnieni od Niemców, i tak naprawdę gdybyśmy nie byli no to moglibyśmy się nie lubić

Czyli musimy się lubić? Co o tym myślicie?

- Musimy
- Musimy mieć pozytywne stosunki po prostu, bo lubić to chyba się nigdy nie będziemy

A co wy myślicie o Niemcach jako o narodzie?

- O Jezu oni mają chyba zbyt wygórowane poczucie własnej wartości
- Duże Ego
- Tragedia
- Ja jestem akurat dobrze nastawiony, ale często się spotykam z tym że jestem wyjątkiem
- Nie no tysiąc lat, już nasz dziad Piast walczył z nimi :) no ja jestem uprzedzony, może z przyzwyczajenia, to jest na pewno negatywne ale no...
- No ja też ich niespecjalnie lubię, nawet nie wiem dlaczego, ale jak widzę czy słyszę to po prostu denerwuje mnie to
- Naród brzydkich ludzi i tyle

- Piękna aryjska rasa (z kpina)
- Ja osobiście poznałem kilku Niemców i dzięki temu pozbyłem się uprzedzeń, jest dużo wspólnych pierwiastków jeśli chodzi o zainteresowania, albo poglądy na życie, ja myślę że z tym młodym pokoleniem powinny ginąć te uprzedzenia, pamięć i świadomość narodowa jest ważna, ale z drugiej strony nie taka która powoduje jakieś uprzedzenia które nie mają jakichś podstaw tak naprawdę
- Polska zawsze będzie miała zakorzenioną nienawiść, to znaczy nienawiść....
- Czujemy kompleks, ponieważ pozycja materialna Niemców jest dużo lepsza niż Polaków, wydaje mi się że to jest zarzewie całego konfliktu
- Chodzi o to że my wygraliśmy wojnę z Niemcami, i po wojnie zostaliśmy pokrzywdzeni bo oni teraz s tym krajem wysoko rozwiniętym a my teoretycznie tym nisko, i to poczucie takiej niesprawiedliwości
- Zostaliśmy źle potraktowani przez Rosję

Jak byście opisali nasze aktualne stosunki z Rosjanami?

- Rządowe beznadziejne
- Ale z ludźmi nie

A co myślicie o Rosjanach?

- No ludzie są w porządku, nie są aż tacy źli (kilka osób)
- Chociaż też da się zauważyć często dużo jakichś takich społecznych napięć

A co wy myślicie?

- Oni sam s poszkodowani też przez ich rząd (kilka osób)
- Normalni ludzie
- Ja poznałem tylko jednego Rosjanina, był w Polsce nielegalnie, i nie wiem czy powinienem o tym mówić ale no właśnie teraz nie wiadomo o co chodzi tak naprawdę, Rosja jest wielkim państwem

Co przychodzi do głowy na hasło Rosjanin?

- Europejska cześć Rosji

Co myślicie o Rosjanach jako o narodzie?

- O tej europejskiej części, no to s to Słowianie, normalni ludzie, tacy jak my
- Podobni do nas

To jak to się stało że mówiliście o nich tak nieprzychylnie?

- Nie, nie - Stalin! nie Myślic Stalina z Rosjanami ogólnie, to jest zupełnie co innego

No ale że przejście Armii Radzieckiej było bardziej..

- No bo to s bardziej prości ludzie niż Niemcy
- Trzon Armii Radzieckiej stanowili ludzie ze wschodu, jacyś Azjaci
- To byli ludzie z najgłębszej wsi, którzy pierwszy raz widzieli elektryczność
- Umieli niszczyć i plądrować
- No nie mieli takiej kultury jak Niemcy
- No i ciężko ich nazwać Rosjanami, bo oni sami pewni by się tak nie nazwali
- Dokładnie
- Ale ja byłbym dumny na ich miejscu z działań rządu, ponieważ chcą stworzyć silna, mocna Rosje
- Nie no Putina to ja jak najbardziej popieram, tylko w sumie żeby to się nie skończyło tak ze będziemy mieli III Wojnę Światową
- Ale w stosunku do nas to juz nie popieram

A co myślicie o Ukraińcach?

- Ja jakoś tak nie mam zdania
- Dużo mówi się o Katyniu i zbrodniach Niemców i Sowietów, a o zbrodni Wołyńskiej gdzie zginęło prawie 100 tysięcy ludzi, nie mówi się prawie w ogóle, i uważam że nie jest to dobre, bo jednak działalność Ukraińców....
- Ukraińcy sami nas nie lubią chyba, ostatnio miało miejsce profanowanie cmentarza Orląt Lwowskich, chociaż Polacy tak naprawdę nie s im dłużni, mówiąc chociażby że Lwów jest polski
- To juz jest zakorzenione głęboko w historii, I Rzeczpospolita gdzie był Polski Pan i Ukraiński Chłop
- Ja powiem że w tym roku nawet miałem kontakt z Ukraińcami, i powiem że ani w żaden sposób nie zostałem przez nich urażony, ani nie wydawali mi się oni w żaden

sposób gorsi, bardzo podobni jesteśmy i ja złych odczuć nie mam, no historia nas może trochę poucza że może to zbyt duża ufność z mojej strony

Czy słyszeliście może o jakiś aktach przemocy które zostały dokonane na Niemcach po zakończeniu II Wojny Światowej?

- No tak, chodzi przecież o Centrum Wypędzonych, no oczywiście że tak, Polacy wkraczający do Wrocławia, pod egidą tak naprawdę już Sowieców, robili z Niemcami co chcieli, pogromy
- Jedno z takich wydarzeń o których się nie mówi, to bombardowanie Drezna w 45 roku, znaczy nie przez Polaków, ale zginęło wielu cywili którzy nie mieli za wiele wspólnego z całą tą sprawą Hitlera
- To tak jak w Warszawie, zostało 700 ludzi z 1,5 mln. miasta
- Słyszałem o wypędzeniach Niemców, i to całkiem brutalnych, aczkolwiek bez żadnych konkretnych przykładów

A kto ich wypędzał?

- No Polacy na pewno też, wiadomo taka zemsta po wojnie, wojna się skończyła a część ludzi tu została, a ludzie szukali zemsty po wojnie, chociaż na terenach Gdańska to mogło to pozorna zemstę, bo mogło to być tylko skutkiem tego że ktoś chciał zabrać ich majątek tutaj, bo ludzie zostali tu zasiedleni, byli przewożeni z jakimiś szczątkowymi częściami swojego dorobku tylko, lub z głębokiej wsi
- Jeśli chodzi o wypędzenia, to zdaje się na konferencji w Poczdamie, czy jeszcze wcześniej, nie pamiętam dokładnie gdzie, to Wielka Trojka ustaliła że przesiedli się z ziem polskich które zostaną włączone, czyli wschodnich ziem śląska czy Pomorza Zachodniego - Niemców, tak że tu same wysiedlenia Polaków no były brutalne itd., ale nie były tylko z winy Polaków, to już wcześniej Wielka Trojka ustaliła że trzeba ich wypędzić

A co sadzicie o tych osobach które podpisały niemiecka listę narodowościową?

- Chodzi o wybory, żeby poprawić byt swoje rodziny, często kaszubi byli zmuszani do podpisywania, później Sowieci wkraczając do Polski ich zabijali, no ale to jest

Wyborg, jeżeli naprawdę byli w ciężkiej sytuacji materialnej, to tak naprawdę trzeba stwierdzić że nie możemy wymagać od każdego bohaterstwa i heroizmu

- Właśnie to tak trzeba rozgraniczyć jak kolega powiedział, o przypadkach gdzie ludzie byli zmuszeni sytuacją, no a pewnie też byli ludzie aktorzy weszli w tym interes, że podpisując taka listę, to nie dość że bieda mieli spokojny byt to jeszcze mogą coś na tej wojnie zyskać, czyli z jednej strony rozumienie dla tamtych zmuszonych, a z drugiej potępienie dla tych cwaniaków
- Oni sobie nie zdawali sprawy że później wszyscy trafia na front wschodni, to by się jeszcze zastanowili
- No takie zachowania potępia, ale trudno jest się teraz wypowiadać bo sam nie wiem jak bym postąpił w takiej sytuacji, chociaż wydaje mi się że bym tak nie postąpił, ale nie mogę mówić że na pewno, bo nie miałem takich przeżyć

Grupa 11, Gdańsk, 26-45 lat, 01.06.2009

Jak państwo uważają jak II Wojna Światowa wpłynęła na relacje polsko-żydowskie?

- Uuu bardzo zile
- Nie najlepsze to one były i przed wojna

A jak opisałiby państwo aktualne relacje?

- Z mojego punktu widzenia to nie są najgorsze

Co pan o nich myśli?

- Bardzo dobrze myślę o nich

A relacje nie są najgorsze?

- Myślę że nie, to zależy od punktu widzenia, jeśli mówimy o propagandzie ze strony zza oceanu, to tam jest dość silne lobby które twardo twierdzi że obozy były Polskie
- To Żydzi tak twierdzą??
- Tak, ale tak jak mówię to wszystko zależy od punktu widzenia, bo np. ambasador z Izraela który tu przyjeżdża, jest bardzo życzliwy do Polaków

Co państwo o tym sadza?

- Moim zdaniem te relacje rzeczywiście nie są za dobre, ale teraz pytanie czy byłyby lepsze i mielibyśmy tu teraz mnóstwo Żydów
- Oni byli wszędzie
- I są nadal wszędzie (kilka osób)
- To się nie zmieniło, może się troszkę przemieszczali tylko
- Wtedy byli ze tak powiem bardziej widoczni
- Nie jesteśmy w Londynie, bo tam jest ich cała dzielnica
- Ale to nie trzeba daleko patrzeć, wystarczy odsłonić firankę
- No tak :) w pejsach u nas nie chodzą jeszcze więc trudniej ich zauważyć

A relacje polsko-niemieckie?

- No ja powiem że są bardzo dobre z racji tej że pracuje w niemieckich firmach
- Może ta niechęć już nie jest taka jak kiedyś, w moim otoczeniu może jeszcze zostało że 2 osoby w których ta niechęć pozostała, bo tak naprawdę człowiek nie zapomina, ale w końcu to pokolenie się zmienia i trochę inaczej na to patrzy
- Ja bym tu wrócił do pytania co było powodem II Wojny Światowej, że to co się robi... albo tutaj o Andersie, że takie historie wykorzystuje się propagandowo, jeśli dzisiaj Niemcy w ramach wybielania to mają taką moc propagandową że są w stanie wyrzucić kota ogonem i to my będziemy okupantami, my będziemy przesładowcami. polskie obozy będą, to ni trzeba jakichś wielkich pieniędzy tylko tu kropla draży skale i za 15 lat mentalność niemiecka się zmieni zupełnie inaczej, i tak właściwie dojrzejże sytuacja taka żeby nam pomoc w tej naszej traumie wojennej, to powinni nas przygarnąć w tej czy w innej formie unijnej nie wiem, natomiast Rosjanie tak samo mają swoją wersję propagandową, i tu najbardziej bolesne jest wykorzystywanie medialne w tej historii, i grzebanie medialne, nie na podstawie faktów tylko czystej propagandy
- Z tym że to trochę odwrotnie, to nie propaganda wywołuje wojnę, tylko propagandę się robi po to żeby wywołać tą wojnę, powód wojny jest zawsze jakiś tam
- Narzędzie
- Trzeba tylko przekonać społeczeństwo żeby tego Polaka czy Niemca nie nienawidzić
- Dokładnie

Relacje polsko-rosyjskie?

- Ja już nie myślę w jakikolwiek sposób źle o nich, to trudno powiedzieć

Czy wojna ma jakiś wpływ na to co teraz sobie myślimy o Rosjanach?

- Wydaje mi się, przynajmniej z mojego punktu widzenia że nie bardzo, to jednak jest już następne pokolenie, i nie mają oni wpływu na to co było kiedyś, nie można cały czas żyć przeszłością, z takim urazem, bo życie po prostu się toczy, ja w tej chwili nie mam żadnych takich uprzedzeń
- Ja też nie mam uprzedzeń do Rosjan, ani do Niemców, ani do Żydów, ale wokół mnie są ludzie którzy mają

Do wszystkich trzech narodowości?

- Tak, można tak powiedzieć, nawet u mnie w rodzinie pamiętało się takie powiedzenie „dla was ulice, dla nas kamienice”, jeszcze moja babcia mi opowiadała że miała taki uraz do Żydów o to że - i mój tato podobnie, chociaż ja mam akurat przyjaciela Żyda - ale ja nie tylko dlatego nie mam uprzedzeń że mam przyjaciela, uważam po prostu że do wszystkich trzeba być dobrze nastawionym

A Anglicy, Francuzi?

- Musieli to jakoś podzielić, i na pewno każdy myślał o sobie więc to jest do dzisiaj, i dużo się nie zmieniło
- Tak i wtenczas każdy myślał o sobie i się nie przejmował Polakami, Czechami czy Rumunami, tylko musiał dojść do jakiegoś porozumienia, bo wiedzieli że tutaj tak to dzielimy, i się zgodzili, i tak jest do dziś, Unia też nie powstała po to żeby całe życie pomagać biednym i się nimi opiekować, są na pewno jakieś interesy i nie robi się nic od tak sobie

Grupa 12, Gdańsk, 46-65 lat, 02.06.2009

Co teraz myślicie o Niemcach?

- No bardzo niedobrze że tak się stało, że w ogóle doszło do tej wojny, że tyle ludzi zginęło, na pewno, to było straszne, i na pewno my, chociaż znamy wojnę tylko z opowiadań, się chcielibyśmy takiego horroru przeżyć, i nawet słuchać, bo tak jak mówiłam mój dziadek opowiadał, to był człowiekiem tak szlachetnym że takich rzeczy makabrycznych, tak jak tu pani mówiła, że dziwicie mordowano, to on po prostu mówił że gazowano w komorze, dokładnie nie opowiadał, być może ze względu na nam bo ja miałam kilka lat, ja miałam 18 lat jak mój dziadek zmarł, tak że byłam naprawdę małym dzieckiem, i podsłuchiwałam czasami różne rzeczy, ale takich drastycznych rzeczy nie opowiadał, opowiadał ze czasami po kryjomu gdzieś jakiś Niemiec jakaś żywność przynosił, albo przymykał oko na coś,
- Nie możemy osądzać obecnie żyjących ludzi na podstawie wojny która była ileś tam lat temu

A czy II Wojna Światowa wpłynęła jakoś na relacje polsko-niemieckie?

- Na pewno na relacje wpłynęła negatywnie ale nie możemy oceniać przez pryzmat wojny w ogóle Niemców
- To zależy od wychowania, są wychowywani od małego na jakąś nadržasę i tak się zachowują (kilka osób)

Teraz?

- Teraz też (większość)
- To zależy od rodziny
- Moja syn był przez 4 lata w Niemczech, ożenił się z Niemką, i ja tam u niego byłam, więc można tak powiedzieć, że rodzina w którą wszedł była po prostu rewelacyjna, ja byłam zachwycona, bo o Niemcach miałam takie pojęcie nie bardzo..., bardzo mili, trochę inni niż my, no wiadomo, ale była tam babcia i dziadek którzy byli po prostu fantastyczni, coś ten dziadek próbował mi opowiadać, chociaż ja nie bardzo po niemiecku, ale jemu coś tam się wyrwało że był w Królewcu, bał się mi powiedzieć że w wojsku i powiedział że na wycieczce, no oni też byli sztucznie wcielani, a więc to też zależy, ten dziadek miał dobrze około 80, albo więcej, ale mój syn pracował w

firmie w której było w ogóle takie międzynarodowe towarzystwo, i był taki młody Niemiec kolo 30 lat i on mojego syna po prostu tępił, ze mój syn z tego powodu się zwolnił z tej firmy, no ja go widziałam, taka nordycka rasa, biała, jak on się dowiedział ze ja jestem jego matka to jak ja zobaczyłam to spojrzenie.... i to młode pokolenie, tu starsze które przeżyło, bardzo fajne, a ten... , ale to tak jak i u nas, u nas też są te anty żydowskie, antyniemieckie, a to co teraz Kaczyńscy wyprawiają to dla mnie to jest szok, ze tak napuszczają ludzi obecnie, no w każdym narodzie są i tacy i tacy, ale ja przez ten pryzmat wojny nie patrzę

- To nie zależy od narodowości tylko po prostu od człowieka (większość)
- jak się patrzy na te kolejne pokolenia to ten problem powoli znika, we mnie jeszcze gdzieś tam trochę siedzi, ja jestem prawie 50 letnim człowiekiem, ale jak się patrzy na te młode pokolenia to ten problem po prostu znika, np. Chinka prowadząca program w niemieckiej telewizji, doskonale mówiąca po niemiecku, bo ona się tam urodziła
- Ja jak byłam w Niemczech to uważałam ze oni są bardziej tolerancyjni niż my Polacy, tam jak widzi Niemiec ze idzie turecki harem i Niemiec zejdzie z miejsca, a Polak nie ustąpi drogi, po prostu nie i juz, tak samo te antyżydowskie organizacje, o których ja mowie ze pewnie niejednego Żyda w swojej rodzinie by znalazł jak by tak pogrzebał, przecież tu było bardzo dużo Żydów w Polsce, i się wymieszali z nami, tak samo u nas te prześladowania homoseksualistów, mnie to śmieszy po prostu, uważam ze Niemcy przez to ze wpuścili do siebie tyle narodów to oni się stali bardziej tolerancyjni, a ci młodzi to juz w ogóle o tej historii nic nie wiedza, ten jeden to wyjątek, jak ma w piwnicy wywieszki ze znakami odpowiednimi i zaczytuje się, to może i wie, ale tacy normalni to nic nie wiedza, oni nawet nie wiedzieli jak jest po polsku do widzenie, tylko mówili do mnie 'daswidania', w kolko mówiłam ze to jest po rosyjsku a oni nie widzieli różnicy
- Ale wszystko jest kwestia doświadczeń, bo powiedzmy Niemcy wszystko przeżywali z tej pozycji Pana, a Polacy co? rozpoczęła się II Wojna Światowa, najpierw czekaliśmy z nadzieja ze nam Anglicy pomogła, albo ze inni się poczują i może pomogła, bo mieliśmy traktat podpisany bo to, bo coś tam, nikt się nie poczuł - dobrze, sami byliśmy, Czesi się poddali - dobra, no i popatrzmy jak jest teraz - czy oni (Niemcy) doznali uszczerbku na czymkolwiek? - Nie, i później my wyciągamy wnioski czy poddawać się czy nie, no bo właściwie tak to wychodzi, czy kalkulować

tu, czy opłaca się walczyć za honor, za wolność, no i tak to jest, tak młodzi potem pytają, właśnie czy to wszystko jest opłacalne, a my to zawsze szable w dłoń, na konie i hej

A kto był naszym wrogiem?

- No bezpośrednim to armia niemiecka (większość)
- Rosjanie (większość)
- No i Ukraińcy też (kilka osób)
- Włosi
- Ukraińcy na pewno, bo straszne opowieści opowiadali nasi rodzice (kilka osób)
- Oni to gorsi byli od Niemców
- Tak, ich takie wymysły w mordowaniu, to jest niewiarygodne że można wymyślać aż tak zmyślne tortury, i to w XX wieku
- Pacyfikacja końcówki Powstania

Jak II Wojna Światowa wpłynęła na obecne relacje polsko-żydowskie?

- Ja myślę że z tamtej strony, Żydów którzy wyjechali, uciekli, oni jakoś różnie to pamiętają o nas Polakach, i mają do nas jakiś żal, bo obiecali że oddadzą majątek...
- Ale wojna to chyba z ich strony na nas źle patrzą, a z kolei dla nas to miał najbardziej wpływ czas międzywojenny
- No ponad 6 tysięcy Polaków zostało odznaczonych medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów, to jest największa liczba odznaczonych
- A ja słyszałam że jak ktoś uratował Żyda, to Żydzi potrafili wręcz coś odwrotnego twierdzić, i tu się dziwie, bo czy do Francji ktoś tam wyjechał, i takie rzeczy tam przekazywał że to Polacy z Niemcami współpracowali, i wydali ich, chociaż założmy jemu życie zostało uratowane, i ja nie wiem po co oni to robią i dlaczego, co w ten sposób zyskują, to jest bardzo dziwne, trzeba by było chociaż Dziękuję powiedzieć, i tyle
- Ja myślę że każda opinia ma swojego wyznawcę i jest nagłaśniana, i mamy taki galimatias, bo faktycznie różne opinie się słyszy i o Polakach w kwestii polsko-żydowskiej się słyszy bardzo złe opinie, ale są też tacy którzy dziękują Polakom którzy ocalili jakieś życie
- To się mniej przewija

- Ale to było na pewno różnie, różne były przypadki, i takie i takie, i Żydzi też zasłużyli sobie na niepocholebne opinie jakimiś występkami wobec Polaków, i odwrotnie, a w tej chwili to zależy od potrzeby
- I od polityki (kilka osób)
- Ja jestem daleka od tego, bo ja nigdy się nie wpatrywałam w czyjś rodowód, natomiast wydaje mi się że naród żydowski oni ciągle mają taką roszczeniową postawę do życia, że im się należy ziemia którą gdzieś tam wyrwali, im się należy wszystko, oni byli jedyni którzy ucierpieli w czasie wojny, wszyscy byli przeciwko nim, i nikt tak nie ucierpiał, tylko oni, oni, i oni by chcieli o wszystkim decydować, i to jest jedyna rzecz która mi przeszkadza
- Tak, ja też tak na to patrzę, cmi się wydaje że ta burza tak nad nami się skupiła, oczywiście ona się rozprzestrzeniła bo ona nie byłaby światowa gdyby nie przeszła gdzieś dalej, to jednak Polacy w tym wszystkim są tacy najmniej roszczeniowi, a oni o wszystko i do wszystkich mają pretensje, no my też jesteśmy narodem poszkodowanym...
- I to bardzo mocno (kilka osób)
- ... tyle wykradziono, wymordowano i zdewastowano na naszych terenach, ale najmniej roszczeniowym w stosunku do całej reszty, i jeśli chodzi o Żydów to jest takie dziwne dla mnie
- Dwa lata temu mój ulubiony ambasador Izraela Szymon Weiss, w programie radiowym, jak zaczęła się chyba 2 czy 3 lata temu sprawa zwrotu majątków, te takie reprivatyzacje, że można coś odzyskać, to było dla mnie wielkim szokiem jak w programie w „Trójce” powiedział „no dobrze, my nie chcemy ale nasze wnuki może by coś z tego dostały”, Niemcy chcą żebyśmy powiedzieli że ich wypędziliśmy, Żydzi chcą kamienice, a my ciągle posypujemy głowę popiołem, musimy mówić otwarcie i jasno co nas boli
- Trudno jest to dać coś jeszcze z tej i tak ograbionej ziemi, i spełnić wszystkie oczekiwania, bo my znikąd nie dostaniemy
- No na nas napadnięto! (kilka osób)
- Ja nie wiem czy w naszej historii jest choćby raz że my kogoś napadliśmy, ja nie kojarzę takiego faktu
- Niemcy nas mordowali a najwięcej potem dostali od Ameryki pomocy, żeby nie Ameryka to też by się tak potem nie stali

- I też mamy tereny które kiedyś były nasze, a których już nie mamy, i tu jest cisza
- My nie mamy takiej postawy roszczeniowej
- Jak oddamy te wszystkie kamienice to już nawet i te bloki pokomunistyczne nie starcza żeby nas gdzieś utrzymać

Opinie o Muzeum Drugiej Wojny Światowej

Grupa 1, Warszawa, 26-45 lat, 20.05.2009

Ostatnia sprawa o jakiej chciałem porozmawiać to problem czy pomysł stworzenia muzeum drugiej wojny światowej, co sądzicie państwo o samym pomysśle, czy to dobra inicjatywa?

- bardzo dobra, pamięć o tym nie powinna nigdzie umrzeć, każde pokolenie powinno mieć takie miejsce gdzie można pójść, zobaczyć, wczuć się w tą sytuację.. coś jak muzeum powstania warszawskiego, jakieś filmy, odczyty
- zgadza się, taki dotyk historii
- to dziwne że dopiero teraz to muzeum ma powstać, dużo wcześniej powinno było powstać
- muzeum Powstania Warszawskiego to taki strzał w 10-tkę, a to jeszcze takie bardziej ogólne..
- Przecież nie tylko Warszawa cierpiała

Słyszę zwolenników, a czy ktoś ma inne zdanie, bo czasami słyszy się opinię że robienie muzeów to strata pieniędzy i mało to kogo interesuje dzisiaj, że muzea to przeżytek który w szybkim, dynamicznym świecie nie wiadomo czy ma miejsce..

- ja powiem że się nie dziwię, bo z opinii znajomych to większości osób nie chodzi do muzeów bo bilety są drogie, i dlatego nie chodzą.. jeżeli jest podejście że trzeba nastawić się na drogi bilet, i ma przybliżyć sobie historię, doświadczać kto przeżył, w jaki sposób to się działo, to poszliby z chęcią, ale wydatek na całą rodzinę to będzie dość duży. Bilety są za drogie..

Kwestia ceny biletów, a samo muzeum?

- To jest bardzo trafny pomysł, i uważam że nie szkoda pieniędzy bo jeżeli zamażemy świadomość tego co działo się kiedyś to ten naród, młodzież która będzie się wychowywać po nas nie doświadczy że będzie jakaś wojna. Rodzic może coś przekazać ale za dużo nie przekazuje, a najlepsze do przekazywania informacji są muzea..

- Tym bardziej że coraz mniej ludzi będzie którzy to pamiętają, rosną pokolenia które nigdy nie będą miały okazji porozmawiać na ten temat... Zastanawiam się nad swoim podejściem do drugiej wojny, gdybym nie poznała tego od ludzi którzy to przeżyli, wtedy bym chyba musiała iść do muzeum, coś by mnie musiało tknąć.. bo nie każdy się rodzi z chęcią taką.. tak jak ja poznam historię starożytną z muzeów to też musi to być ciekawe żeby się tym zainteresowała... A druga sprawa to niewiedza nie wiem czemu szkoła nie przekazuje tej wiedzy, to jest takie namacalne jak jest rocznica powstania warszawskiego, i nagle w metrze czy na ulicy się zatrzymuje cały ruch a młodzież się cieszy i patrzy, i jest to przykre, bo jednak jesteśmy Polakami.. i chociaż na sekundę raz w roku się zamyślić dlaczego to się stało i czemu jest wstrzymanie ruchu.. nie mają pojęcia, śmieją się, bawią..

Czyli wchodzimy w takie czasy kiedy coraz więcej ludzi, już dorosłych, nie miało kontaktu bezpośredniego z osobami pamiętającymi wojnę.. i trochę to zaczyna być tak jak historia starożytna, jeżeli nie poznamy tego z innych źródeł to właściwie od drugiego człowieka coraz trudniej usłyszeć..

- To jest ciekawa sytuacja dotycząca muzeum powstania warszawskiego, podczas zwiedzania przewodnik powiedział że duża przykrość sprawia mu łączenie jego pracy i faktu powstania tego muzeum z polityką. To że on się stara dobrze przekazać zwiedzającym to co się w muzeum znajduje, a wiele razy zdarza się sytuacja że ktoś podchodzi do niego i pyta „pan jest z PISu?”. Od razu takie nacechowanie negatywne.. tylko dlatego że dobrze wykonuje swoją pracę, stara się dobrze przekazać odbiorcom to co się znajduje w muzeum..

Czyli jakie powinno być nowoczesne muzeum, lub też jakie nie powinno być.. jeżeli to miałyby muzeum dobre to czym powinno się charakteryzować..

- Mi się bardzo podoba pomysł muzeum Powstania Warszawskiego, jeżeli to robić to z użyciem podobnych metod, żeby trafić do człowieka.. choćby jak te makiety kanałów..

- Albo makieta Liberatora

- Jeszcze można by zatopić te kanały częściowo i dać ludziom ubrania gumowe żeby mogli poczuć tą historię.. Mówię o tym bo Brytyjczycy mają w muzeum wojny taką wystawę z pierwszej wojny światowej, jest zaciemnienie, i słyszy człowiek

wybuchy, jest ranny człowiek, jest się w okopach.. budowanie takich instalacji prawie w 100% odzwierciedlających to bardzo dobry sposób. I żeby można było dotknąć, dzieci żeby mogły narysować..

- Chcąc przyciągnąć zwiedzających trzeba stworzyć realne wyobrażenie tego co w przeszłości miało miejsce.. W dzisiejszych czasach już same zdjęcia nie wystarczająca.
- No tak, nie wyobrażam sobie że gimnazjaliści w dobie gier komputerowych weszli i obejrzeni hełm przez szybę, bo oni wyjdą znudzeni
- Tak, to nie chwyci

Dlaczego?

- bo teraz te bodźce wizualne, przez system dziwaków bardziej przemawiają, a nie że podejdzie dziecko z przewodnikiem i usłyszy „to jest hełm”
- można połączyć te metody wizualne z przewodnikiem
- tak, ja jestem za tym. Może być trójwymiarowy obraz, że się stanie i będzie się wydawało że uczestniczy się w bitwie..
- ja się do końca nie zgodzę z koleżanką, jak byłem w Majdanku czy innych obozów to widziałem takie rzeczy do ściągania paznokci których nigdy nie doświadczę i nie zobaczę gdzie indziej, i to mi zostało w pamięci. Gra komputerowa to inna technika ale metody kamienia łupanego są może sadystyczne ale zostają w pamięci.. Takie eksponaty to jest coś co każdy zapamięta..
- ale my właśnie nie jesteśmy przeciwko temu, my chcemy połączyć, eksponaty konwencjonalne i nowoczesne

Pan i pani użyli sformułowania o dotyku historii, na czym to polega?

- zakładając że ten kamień naprawdę jest z muru to nawet taki gadżet jest frajdą..
- dużą rolę spełnia przewodnik, może zainteresować ludzi po prostu

Co to znaczy dotknąć, pan opowiadał że pan lubi fortyfikacje, dlaczego?

- lubię zobaczyć jak są tam jakieś kanały, przejścia, jak to jest zrobione, jak tam mogli się chować ludzie, to jest ciekawe, pochodzić po czymś takim

Tu zdjęcie mamy pana z takich wycieczek, co się czuje jak się wchodzi do takiego miejsca..

- jakiś dreszczyk jest, bo to jest najczęściej w lesie opuszczone i sam las, jak idzie się wieczorem z latarką to fajna sprawa, dreszczyk emocji jest, siedzieć tam, wypatrywać czy ktoś się zbliża..
- pracuje wyobraźnia
- tak, to bardzo fajna sprawa

Czyli z jednej strony unikać takich szkolnych metod..

- Gablota
- nie dotykaj
- chodź w kapciach
- Przechodzimy do drugiej sali

Powinny być autentyczne pamiątki i rozmaite inscenizacje i środki multimedialne, i co ważnego w takim muzeum należałoby powiedzieć, co ono o wojnie powinno mówić.. zrobiliśmy przegląd wydarzeń wojennych, tego co w naszym mieście się działo, jakby każdy z was sformułować problem który w muzeum musiałby znaleźć to co by to było

- Myślę że w muzeum musi być sama prawda, bez owijania żadnego.. Sądzę że to może być wątek jakiejś konkretnej rodziny, że taka rodzina mieszkała, pod tym numerem i takie były ich losy. Nawet jeżeli były brutalne, bo inaczej to nie trafi

Taka rodzina pod takim a takim adresem, rozumiem. Co dalej, co powinno być w tym muzeum?

- Sfilmowane, nagrane wspomnienia osób które przeżyły wojnę, tak jak oni to widzieli

Dlaczego to jest ważne?

- Żeby to nie było jak w podręczniku że zaczęło się w 1939, skończyło 1945, zginęło tyle a tyle ofiar, i nie utożsamia się człowiek na tyle z tym jak kiedy słucha osoby która faktycznie to przeżyła, i wtedy widać że właśnie dzięki takim osobom jak

ta pani czy ten pan którzy wzięli udział w wojnie ja mogę sobie teraz siedzieć i słuchać

Co jeszcze byście sobie życzyli?

- dużo fotografii, takich amatorskich, zdjęć osób które przeżyły wojnę, jak wyglądają teraz, z opisami, czym się znajdują, mnie coś takiego by zainteresowało..
- też jakieś emblematy, ale w połączeniu z tymi nowoczesnymi technikami, coś takiego realistycznego.. bardzo mi się podoba to o czym mówił pan, o czymś realnym, żeby coś poczuć rzeczywiście, myślę że młodych by to bardzo zainteresowało..
- Ja pracuję z dziećmi, dinozaury wyginęły bardzo dawno temu, a w kilku miejscach w Polsce są ośrodki zorganizowane na zwór prehistorii, tam dzieciaki uwielbiają jeździć, tam mogą dzieci odkopać kości dinozaura, to wzbudza emocje, zainteresowanie. W odbiorze ludzi młodych to jest bardzo ważne..
- młodzi potrzebują namacalnych dowodów też.. podobnie jak z religią, ludzie budują kościoły, krzyże.. potrzebują bodźca do takiej wiary.. tak samo jest z historią, jeżeli to będzie tylko w księdze XX wieku opisane to mało kto do niej zajrzy, jeśli będzie można iść do muzeum i zobaczyć, tak jak w kościele jak osoba wierząca się wzruszy na widok ran Chrystusa, tak samo w muzeum.. na pewno robią wszystkie miejsca wrażenie gdzie są te czaszki i kości, gdzie jest pokazywane to że dzieci nie były oszczędzane..
- Jak będzie więcej makiet, samolotów, takie rzeczy szczególnie młodzież zainteresują

A jakie ważne myśli muzeum powinno przekazywać nam, naszym dzieciom, następnym pokoleniom.. jakie płynie z tego doświadczenie, z drugiej wojny światowej..

- podobnie to zrobiono w muzeum powstania Warszawskiego, dopiero od 20 lat mamy czas faktycznej wolności, i teraz jest możliwe to z perspektywy okupacji sowieckiej i pokazać Polskę między młotem i kowadłem tych dwóch reżimów, też dodać punkt widzenia Niemców, Amerykanów, Japończyków.. będąc w muzeów powstania warszawskiego spotkałem się z tym jak Niemieccy turyści, zaawansowani wiekiem, być może byli to żołnierze Wermachtu którzy po tej stronie walczyli frontu,

widziałem takie zainteresowanie, nie znam Niemieckiego, gdybym znał to bym spytał, nie wiem czy bym uzyskał odpowiedź.. poszedłbym w tą stronę.. widzę taki pozytywne przedstawienie tego problemu w muzeum powstania Warszawskiego..

Ci którzy byli w muzeum powstania warszawskiego, jak sądzicie, jaka jest najważniejsza myśl jaką z tego muzeum wynieśliście?

- jest pokazany zwykły człowiek który był uwikłany w te wydarzenia
- pokazany jest nasz duch narodowy, jacy jesteśmy
- To wszystko działa na wyobraźnię, wszystkie te systemy które są zamontowane potrafią wczuć nas w ten okres
- obraz, dźwięk, rozbudowana gama dźwięków, bicie serc w ścianach, które trafiają do nas, wzrokowców..
- bronie przerabiane własnej roboty, pomysłowość ludzka..

A co ma być ważnego w muzeum drugiej wojny światowej, które ma mieć szerszy zakres tematyczny.. powiedział pan z perspektywy różnych narodów, powiedział pan też że powinno ukazywać wojnę jako dramat w którym współpracowały i starły się dwa systemy totalitarne

- można by podzielić na dane państw a potem podsumowanie..

Jakie ważne tematy musi muzeum podjąć..

- pokazać ogrom śmierci ludzkiej, ogrom zniszczeń.. nie mówię tylko o Warszawie.. ale dla przykładu lubię oglądać zdjęcia przed i po, strasznie do mnie to przemawia kiedy widzę budynek który był piękny, zdobiony w różne emblematy, a potem z tego jakiś marny kawałek muru który ocalał.
- To jest dobry pomysł, żeby przed i po, dodać jeszcze w trakcie, etap walki..
- pokazać że różne grupy, dzieci też walczyły w wojnie. Taki podział, że nie tylko dorośli, ale dzieci też czynnie brały udział w Walkach..
- żeby to było dla każdego, żeby młodemu pokoleniu wojna nie kojarzyła się z żołnierzami strzelającymi do siebie, tylko to dotyczyło wszystkich
- żeby podkreślić że nie jest to sposób na rozwiązywanie konfliktów

- Takie uwrażliwienie, żeby każdy z nas czuł się dumny w pewien sposób z tego że nasi rodacy w taki sposób się zachowali, a z drugiej strony czuł się wdzięczny że może żyć w drugim kraju
- przede wszystkim żeby nie było ogólnej ignorancji, bo to się wydarzyło, i nasi przodkowie realnie brali w tym udział, trochę pokory do przeszłości trzeba zaszczerpić
- można zastosować pomysł Davisa, który stworzył listę filmów wojennych, tych ambitniejszych. Więc można by stworzyć kino które by puszczało filmy z frontu wschodniego i zachodniego, pokazane by były miejsca walk.. Ostatni film Clinta Eastwooda, jest to bardzo fajny zabieg, bo facet pokazał jedno wydarzenia z dwóch różnych punktów widzenia, oczami Japończyków i Amerykanów.. Można by pójść w tą stronę
- Jeden i drugi naród postrzega tych żołnierzy jako swoich bohaterów..
- Np. Kamikadze..

Czyli jest coś takiego w drugiej wojnie światowej że widzimy że perspektywy różnych narodów są trudne do...

- ściera się tutaj zbyt dużo, i uwarunkowania kulturowe, religijne, jest po prostu taka gama przeróżnych konfliktów że trudno tutaj znaleźć wspólną interpretację

Macie państwo filmy które obowiązkowo musiałyby być w repertuarze, Sali projekcyjnej tego muzeum? Poza dokumentami..

- „Żelazny Krzyż” taki film, jak macie chwilę czasu to polecam, on pokazuje walki na froncie wschodnim między sowietami a trzecią rzeszą..

Co dalej? Pamiętacie filmy które warte by były zarekomendowania? Ja przyniosę honoraria, a wyobraźmy sobie jeszcze takie dobre, współczesne muzeum drugiej wojny światowej..

- może fajna by była lista nazwisk ,tak jak pani zbiera.. taka tablica nazwisk poległych tu czy tam...
- powinno być interaktywne..
- zgadzam się, interaktywne jak najbardziej..
- podzielone tematycznie
- obiektywne

Co znaczy obiektywne?

- bez budowania uprzedzeń, negatywnych emocji..
- można dodać tu punkt widzenia.. znaczy zebrać jak największą sumę punktów widzenia, żeby odbiorca mógł mieć spojrzenie zbliżone do obiektywizmu.. bo obiektywne nigdy nie będzie, ale żeby było zbliżone.

Jakie jeszcze?

- dla mnie emocje są ważne wszędzie. Ja zapamiętałam dużo z muzeów właśnie przez emocje, różaniec z chleba zrobiony, tego typu rzeczy.

Grupa 2, Warszawa, 46-65 lat, 21.05.2009

Mamy tak '39 – klęska, jakiś taki rodzaj w społeczeństwie upadku nadziei, załamania. Potem jakby organizowania się, z jednej strony przystosowywanie życia, prawda, jak mówiliście, do życia w warunkach takich, a z drugiej strony organizacja, scalanie podziemia. Końcówka wojny „Burza”, wkroczenie na teren Polski Armii Radzieckiej i tych jednostek, prawda? Potem zamknięcie jakby walk z Niemcami i ciąg dalszy, czyli z jednej strony zbrojne podziemie, z drugiej strony tworzenie jakby nowego, nowej rzeczywistości. U nas i właściwie w całym Świecie.

- Ja bym powiedział, że konferencja w Poczdamie była takim zakończeniem, bo ustalono pewien podział Świata, który tam trwał do '90 roku. Tak mi się wydaje.

Ktoś powiedział tutaj z państwa taką myśl, że zetknął się bodajże w krajach arabskich, z kimś takim, kto powiedział, bo wy tak rozpamiętujecie właśnie wojnę

- No ja. Właśnie w Libanie.

To pani. W Libanie. Że tak rozpamiętujecie tę wojnę, opowiadacie o niej. Czy to jest dobrze czy to jest źle?

- Bo myśmy nie mieli w międzyczasie nowej wojny, dlatego mówimy tylko o starej. Oni mają wojnę na okrągło...
- Oni żyją dniem dzisiejszym, a nie wspomnieniami.
- To się wiąże z religią. My mamy inną religię, oni mają inną.
- Ja przepraszam, ja byłam wśród katolików, przecież tam sami muzułmanie nie mieszkają w Libanie proszę pani.
- 16 jest kościołów.
- I jakie.
- Możemy zakończyć takim optymistycznym akcentem: już niedługo będzie fajnie, Chiny muszą się zetrzeć ze Stanami Zjednoczonymi, a po czyjej stronie stanie Rosja.
- A na czym polega optymizm tego stwierdzenia?
- Będzie o czym mówić.

- No dziękuję, wystarczy mi tematów.

Słuchajcie, ale wróćmy do wojny. W tym stwierdzeniu jest jakieś pytanie. Prawda? Do jakiego stopnia wam potrzeba tę pamięć wojny podtrzymywać? Do jakiego stopnia właściwie. No są tacy ludzie którzy mówią: było minęło.

- To znaczy trzeba, trzeba, tylko jak mówiłam, że młode pokolenia nie będą tak już wspominały tej wojny. Nie pamiętają tych gruzów, nie pamiętają tych czasów z opowieści rodziców.
- *Ale czasy teraz są filmy..*
- To nic oni na te filmy chodzą, raz na jakiś czas biegają na amerykańskie, gdzie coś tam się dzieje. Coraz mniej teraz już.

Czyli jak dobrze rozumiem to wasze pokolenie jest o tyle w tym związku...

- Związane.

Że widzieliśmy na około siebie jakieś ślady, bardzo dużo takich materialnych śladów. No i zetknęliśmy się bezpośrednio z ludźmi, którzy...

- Uczestnikami tej wojny.
- Uczestnikami i w pewnym sensie, zarówno na naszą psychikę, jak i fizykę, wpłynęła II Wojna Światowa. Chodzi o wychowanie, możliwość, powiedzmy dóbr materialnych i tak dalej.
- To zależy od środowiska wszystko.
- Ale nie, ja mówię, że każdy z nas był wychowywany po wojnie. W zależności, jedni na mleku z... w proszku, amerykańskim, drugi znowu na mleku kozim podlaskim. I też..
- Ja może dwa słowa, to znaczy pamięć jest potrzebna, oczywiście nie można z tym przesadzać, prawda? Żeby nie było tego, bo jak się coś przesadza, za dużo młodzieży na ten temat mówi, to rzeczywiście takie przegięcie następuje i to zniechęca nie zachęca. Jak to zrobić, jak wyważyć...

Sekundę, bo tak, no właśnie... tak sobie w tej chwili przypomniałem, mówiliście, pewnie też to mieliście, że na przykład było dużo o tym nie raz mówione, że nawet w dalszym pokoleniu już...

- Przesyt.

Był czasami przesyt, ale dowcipy takie dosyć były.

- Tak ja przyznaję, że już przestałem oglądać filmy o II Wojnie Światowej, bo inaczej, bo ja swoje obejrzałem. Ale to nie znaczy żeby młodzieży nie pokazywać. Czyli tak jak mówię, jak już nawet wiem że leci film o II Wojnie Światowej, już nie oglądam, ja już swoje obejrzałem, wiem, mam jakąś wiedzę, ale to nie znaczy, że tego nie puszczają. Oczywiście trzeba to wyważyć w odpowiednich proporcjach, pokazywać w jakiejś atrakcyjnej formie. Bo też właśnie film, który my oglądaliśmy, dla młodego pokolenia mógłby być jakiś nie atrakcyjny.
- Pan mówi musicalach tak?
- Nie. Jak to zrobić to są od tego artyści, którzy to powinni wiedzieć, jakąś już... powinni mieć wiedzę, jakiś pomysł, jak to pokazać, ale zapomnieć nie wolno, przesadzać też nie wolno.
- Nie. Ma pan rację, bo to co my rozumiemy to młodzież nie koniecznie. Z czego my się śmieliśmy za dawnych czasów, to już nie koniecznie.
- Przepraszam, my tu w złym kierunku zmierzamy. W każdym pokoleniu jest jakiś tam procent, którzy się interesują historią. W moim, naszym na przykład pokoleniu, w moim, prawie pięćdziesięciolatków, na przykład...

Ile procent jest?

- Nie więcej niż młodych.

Ale ile procent jest w naszym pokoleniu takich jest co się interesują?

- Dużo.
- Nie wiem, ale na pewno wśród młodych jest...

Ja bym powiedział tak, że może to się... z wiekiem z wiekiem wzrasta.

- Wcale nie jest powiedziane, że się młodzież nie interesuje historią, a starsi się muszą interesować.

Ale w społeczeństwie, i to tak się różne pomiary pokazują, że to takich którzy się bardzo intensywnie się interesują historią jest w granicach, tak około 5-6%. Natomiast takich, którzy interesują się jest jakby dalsze 10-15, czyli powiedzmy

20% to jest taka górna granica, tacy... powiedzmy co 20. osoba. Mniej więcej, statystycznie.

- I w każdym pokoleniu, to jest tak jak procent ludzi, którzy się interesują tajemnicami kosmosu, też jest taki sam.

No tak. Ale wróćmy do tego, co... Czy warto, czy trzeba tą pamięć II Wojny Światowej podtrzymywać.

- Na pewno trzeba.
- Nawet na pewno, tylko to musi być po prostu, ta historia musi być wyważona, przeanalizowana, żeby nie zrobić nikomu krzywdy. Bo moim zdaniem, jest tu, tak jak żeśmy rozmawiali tutaj o tych generałach. Jedni byli gloryfikowani, drudzy nie. Były inne czasy. Ci ludzie chcieli walczyć. Dlaczego mamy jednemu powiedzieć: dobrze, poszedł na zachód i on tam walczył, a ten poszedł ze wschodu, to on jest zły bo ze wschodu poszedł. On chciał walczyć, on walczył o wolną Polskę. I tutaj może źle patrzymy, że my to, ale, ten – ocenić, jako że ci, którzy wiadomo, szli ze wschodniej strony to... to znaczy wszyscy powinni być źli. Bo z natury, taka jest natura – wszyscy ze wschodu źli. Dlaczego? Mój ojciec był zmuszony, co miał zrobić, ze swoim bratem, zrobili to co mieli w tym momencie do zrobienia. Poszli do wojska. Że zostali w tym wojsku? Zostali w tym wojsku. Nic się złego nie stało moim zdaniem, ktoś musiał tam zostać, nie byli by oni to byliby inni. Także nie możemy spojrzeć jakoś tak, że... z jednej strony, że ci są dobrzy, ci są źli. Bądźmy sprawiedliwi dla historii i tą historię przekażmy suchą relacją. Taką autentyczną, czystą. Bez jakichś takich ubarwień, bez jakiegoś gloryfikowania typu beletrystyka, prawda. Koloryzowanie takie, i tak dalej jakieś tam bajki i takie rzeczy. Ma być ten suchy przekaz, ale... Przekaz taki, który dotrze do każdego, będzie skondensowany. I to jest najważniejsze. Młodzież tego oczekuje. Przede wszystkim takiej relacji skondensowanej. Oni nie są w tym temacie tak zżyci jak my. My jeszcze tam mamy przeżycia z czasów dzieciństwa. Inaczej byliśmy wychowywani, nie skomputeryzowani. Mieliśmy inne spojrzenie, inne środowiska...
- Ale młodzież się broni, przed naukami, przed...
- Młodzież się nie broni...
- Nie chcą nawet chodzić na te filmy.

- Zawsze jest procent młodzieży który się interesuje, na przykład mam chrześnice dwudziesto... Moja chrześnica ma dwadzieścia lat i się interesuje, jej chłopak również...
- Przepraszam... Przepraszam, dwa słowa, słuchajcie...
- Oni są na przykład zainteresowani „Rozmowy z katem”
- Ale to jest mały procent.
- Ale to taki sam temat jak seksuologia, jeden się interesuje, drugi nie. Ale ja mówię o seksuologii takiej teoretycznej, nie praktycznej...
- Ale jeżeli chodzi... jeżeli chcemy wyczyścić historię, to najpierw trzeba by wysłać historyków do Chin, żeby im wyprali mózgi do zera. Bo historyk nigdy nie jest obiektywny.
- Nie może być, bo jest zwykłym człowiekiem.
- To zależy kto przyjdzie. Ale przepraszam, może ja na chwilę wrócę do tego co pani powiedziała, bo pani powiedziała, że skondensowaną prawdę, fakty itp. To tylko... Nie, nie... Przepraszam swoje zdanie powiem. Tym zainteresuje się jakaś wąska, grono jakiś rzeczywiście ludzi, których historia będzie chciała, zainteresuje. Większość Polaków, powiedzmy sobie szczerze, z naszego pokolenia, więcej wie o wojnie oglądając „Klosa”, czy „Czterech pancernych”. Prawda, bo te filmy trafiły wtedy. To nie znaczy, że trzeba „Klosa” cały czas puszczać, bo musi być to film dopasowany do czasów. Prawda? Ale ci ludzie więcej wiedzą o wojnie... nie, ale więcej wiedzą o wojnie, niż na przykład oglądając „Kanał”, gdzie ludzi, tak jak mówię... Jest to film oczywiście, który został obdarzony medalami i nagrodami czy coś, ale tak naprawdę z punktu widzenia Polaka jest przygnębiający i poniżający raczej. Młode pokolenie woli, tak jak już powiedziałem, gdzie tak jak w tych amerykańskich filmach, gdzie jeden facet wchodzi na most i rozwala dwa pułki nadjeżdżające. Oczywiście jest to bzdura, ja sobie mogę się z tego śmiać i wyłączam, ale młodzież to ogląda. I teraz żeby trafić do młodzieży trzeba zrobić film, jakiś, który poda naszą historię. Jak to zrobić, jaki temat to już jest do reżyserów sprawa. Prawda? Weźmy chociażby „Katyń”, który obejrzało bardzo wielu ludzi. Prawda? Który mówi o naszej okrutnej historii a jednak bardzo dużo ludzi go obejrzało. Prawda? W tej czy innej formie. Akurat on jest filmem specyficznym, ale mówię – zrobić coś polskiego „Wszystko dla orłów”, coś może być śmiesznego i fajnego o wojnie, ale przez to przemycić myśli pewne o naszej historii. Prawda?

Podając to w atrakcyjnej formie. Jeżeli my zrobimy tak jak pani mówi – kto to przeczyta?

- Na „Pietę” wszyscy młodzi poszli.

To zmierzajmy ku pewnemu, ku pewnemu ostatniemu wątkowi. Zaczęliśmy od takiego pokazania, że praktycznie, że no trochę w takim życiu, właściwie nasze życie przebiega w pewnego rodzaju, nazwijmy to w cudzysłowu – muzeum II Wojny Światowej. Jak idziemy ulicami wokół naszych domów to widzimy dużo, albo takich śladów historii, albo już zaaranżowane w tablice pamiątkowe, albo co też pokazują te zdjęcia, no na przykład są jeszcze na... nie ma już gruzów, prawda, które pamiętacie z dzieciństwa, ale są ślady po kulach na przykład, są jakieś jeszcze fragmenty zniszczonych różnych obiektów. Więc w domach mamy, jak tutaj przynieśliśmy, jak byśmy to wystawili to by nam się nam pożądana gabłota, tych autentycznych dokumentów zebrała, więc my oczywiście żyjemy ciągle w otoczeniu tych rozmaitych pamiątek po wojnie. Natomiast jest teraz idea stworzenia Muzeum II Wojny Światowej, pierwsze moje pytanie – czy uważacie, że to jest dobry czy zły pomysł?

- Poza rokiem, że będzie gra „Wirtualny Powstaniec”. Mówię to poważnie, nie, poważnie tak, po prostu żyjemy w cywilizacji medialnej, w cywilizacji wizualnej.
- Since Fiction.
- Nie no bez przesady.
- Tak, no po prostu, żeby to młodzież zrozumiała, taka... mówię o młodzieży, która się nie interesuje historią powiedzmy, która nie weźmie książki do ręki. Jeżeli jako takie pojecie będzie miała to trzeba sięgnąć po takie środki przekazu.

Więc pytanie pierwsze: czy dobry pomysł, a drugie: jakie środki przekazu?

- Dobry pomysł.
- Dobry, tylko jakiegoś... naprawdę dobrego prelegenta. I ja uważam... za naszych czasów chodziłem ze szkołą do muzeum, Filtry zwiedzałam, no i wszystkie te miejsca, a dzisiaj nie chodzą młodzi. Nie wiedzą kto to jest „Rudy” weźmy takiego 10-latka. No to nie wiedzą, za moich czasów...

Słuchajcie dobry pomysł budowa Muzeum II Wojny Światowej czy nie?

- Dobry.

- Tak.
- Tak.
- Tak.
- Tak powinna być pamiątka.
- Każdy naród o swoją historię musi dbać.

Bo pierwszy taki... w tych dyskusjach publicznych, taki argument jest taki: po co Muzeum II Wojny Światowej? Mamy Muzeum Wojska, Narodowe...

- Powstania...
- Ale to jest co innego.
- Ale zaraz muzeum ma być ograniczone do Polski? Do Świata?

To znaczy ja bym powiedział tak – jest idea, jest w procesie takiego... koncepcja jest w procesie tworzenia. Powiedzmy, że... zlokalizowane będzie w Polsce, więc będzie jakoś tam...

- Głównym tematem będzie...

Głównym tematem. Prawda. Kwestia Polski, aczkolwiek myślę...

- Tu się wojna zaczęła, prawda?
- To już raczej nie doczekam zbudowania tego, bo to będzie trwało ze 20 lat uzgodnień.
- A co to... 20 lat przeleci, co się pan przejmuje.
- No to już mnie nie będzie.
- Ale dlaczego.

Słuchajcie, pierwsza sprawa, tutaj pan powiedział, że zanim się idea wyklaruje to minie 20 lat, dlaczego?

- Bo jeżeli to ma być muzeum II Wojny Światowej, ale obejmujące swoim zasięgiem nie tylko Polskę ale i wszystkie kraje.

No nie wszystkie.

- Tam gdzie armia szła polska.

- No i już się zaczyna, ale muzeum II Wojny Światowej, międzynarodowe, czyli ogólnoeuropejskie, ogólnoświatowe. Nie no taka była idea.
- Nie no tak mi się wydaje, no czczące Polaków.
- II Wojna Światowa, a nie II Polska.
- Światowa obejmująca Polskę.
- No ale zaraz jeżeli mówimy Polskę...
- Znowu pieniędzy będą brać.
- Tą wojnę można podzielić: wojna obronna, partyzancka...
- Ale jeszcze różne tereny działań wojennych, no bo przecież musimy wziąć i Persję, i Brygadę Karpacką, i w Afryce, i Kampanię Włoską, i lądowanie w Normandii i tak dalej.
- To duży teren musiałby być.
- Nie
- Dywizjony i 303 i...
- Mi się wydaje, że to takie zbyt duże.

Czyli pana zdaniem powinno być jednak głównie na terytorium Polski?

- No bo to wyrwane z kontekstu, na przykład udział Polaków w bitwie o... sam udział Polaków nic nie powie, jeżeli się nie naświetli tematu szerzej. Czy na przykład udział Polaków w Kampanii Afrykańskiej.
- To kto pójdzie na tydzień do muzeum?

Czyli, słuchajcie, gdyby to od was zależało, to jakie tematy uznałibyście za ważne, w pierwszej kolejności za priorytetowe dla muzeum II Wojny Światowej usytuowane w Polsce?

- Wszystkie związane z Polską.
- No taki podział powinien być, jak tu jest napisane.
- Takie jak wojna obronna.

Wojna obronna.

- Musi być jakiś wstęp zawsze, przedmowa – społeczno polityczne uwarunkowania wybuchu II Wojny Światowej, Kampania Wrześniowa, ruch oporu i później następnie tak: mieli powstanie... takie akcje jak na przykład wysiedlenie na Zamojszczyźnie,

tamte walki i tak dalej, ruch oporu ogólnie, i teraz tak – czy wejście 1. i 2. Armii Wojska Polskiego ze wschodu, czy to już uwypuklić bo tu już się zaczęła kontrowersja i kontrasty.

- No właśnie.
- I znowu będzie podjudzanie, znowu zacznie się.
- Nie, bo to jest w tej chwili bardzo delikatna sprawa, bo neguje się wartości, które były do '89 i w tej chwili gloryfikuje się z kolei coś co w wielu przypadkach nie miało miejsca.
- Może rzeczywiście...

Co dalej? Co powinno być jeszcze, waszym zdaniem?

- Czy ruch oporu po '45 roku gloryfikować czy potępiać? Czy NSZ? To ja teraz już... a propos...
- Ale to już za bardzo. Za bardzo pan się wciąga w ten.
- Był dzień kombatanta w listopadzie ubiegłego roku, tam co pokazywałem te zdjęcie. Stały poczty sztandarowe AK, 3 metry obok AL, BH, 3 metry obok NSZ Itak dalej. Jak przechodzili to sobie nawet łbem nie kiwnęli a wszystko biło się o wolną Polskę.
- No właśnie.
- Tylko z innego punktu widzenia.
- Więc słuchajcie to jest problem, czy jest sens robić nowe muzea. Na przykład Powstania Warszawskiego...
- Już jest Powstania...
- No ja wiem, że jest.
- Ale powstanie było tylko Warszawskie i tylko polskie.
- No tak, wyłącznie i już nie było się o co kłócić.
- A ja uważam że to musi być związane z walkami Polaków, na całym świecie. Gdzie drogi rzuciły Polaków. Sam właśnie... żeby to uwypuklić. To jest bardzo ważne, moim zdaniem. Poza tym, wracając do podręczników. Za moich czasów, jak chodziłam do szkoły, nie było w podręcznikach właśnie ani o Katyniu, ani tam o tych, prawda sprawach historycznych dla nas Polaków. I teraz, przeglądając podręczniki mojego dziecka, też nie widzę tego. Też tego niema.
- Ale jest dużo mniej teraz historii w podręcznikach niż kiedyś było.

- Ja chciałam poruszyć to co pani powiedziała na końcu. Że ja bym jedne taki maleńki kącik, który poświęciłabym temu, jak była zafałszowana przez te dziesięciolecia, ta historia cała.
- No i dzisiaj się to samo robi, to by trzeba jeszcze osobny kącik zrobić.
- Oczywiście ale to już samo mówi za siebie, że była i jest, ale pokazałabym to, tak jak pani mówi, na przykładzie chociażby naszych podręczników, które mieliśmy, że tak powiem obowiązujące były wówczas.
- Z całym szacunkiem, ja pamiętam swoje nastoletnie czasy – nikt się historią tą zafałszowaną nie interesował, poza jedynym znanym mi wyjątkiem, czyli moją osobą
- Jedno myśli historię, a drugie o życiu pszczoł, prawda?
- No muszą być jakieś zboczenia.
- Ja nie wiem czy w tych ciężkich czasach, gdzie stale brakuje pieniędzy. To jest ogromna inwestycja.
- A już myślałem, że ten temat nie wyjdzie.
- No naprawdę, to jest ogromna inwestycja, więc...

No właśnie

- ... czy to się nie mija z celem? No bo tak, oblecą Muzeum Powstania, nooo jak już widziałam Muzeum Powstania to po co mam do muzeum wojny... no i...
- Ale to nie musi być w Warszawie.
- No to chodzimy, każdy był w Oświęcimiu... albo właśnie na Woli
- A dlaczego nie Żoliborz?
- Ale przecież, że to była totalna wojna, to powinno być pokazane całe zaplecze. I tu jest...

I co jest jeszcze. Jeszcze jeden temat mamy.

- Głowa musi to wszystko jakoś...
- Uchwycić, bo przecież żołnierz walczy nogami i menażką, nie karabinem, karabin jest dopiero później. W tamtym okresie, bo teraz jest troszeczkę inaczej.
- Ale jakie klu jest tego?
- Po prostu zaczyna coraz więcej dochodzić tego materiału, że bez powiedzmy fabryk, czołgów na Uralu, nie byłoby zwycięstwa pod Kurskiem, z kolei bez

samolotów czy czołgów w Ameryce, tam kobiety wreszcie zaczęły się udzielać szerokim frontem

- Nie wreszcie, myśmy się zawsze udzielały.
- Tylko nie... do rodzenia dzieci a nie do robienia karabinów.
- Wyście nam te dzieci robili.
- Bez II Wojny Światowej nie było by mowy o feminizmie, o zwycięstwie feminizmu o prawach kobiet czy o idiotyzmach.
- No to muzeum feminizmu zrobić.
- A skąd pan wie, tego nie wiemy. To jest teraz tylko spekulacja.

To znaczy powiedziałbym tak, że wojna w każdym razie, to co pan powiedział, to jeszcze bym wątek – czy w takim muzeum powinien być obraz tego życia zmienionego przez wojnę. Ukształtowanego przez wojnę.

- No jeżeli kobiety już powiedzmy szerzej weszły już na rynek pracy, ponieważ chłopci poszli się tam okładać kolbami.
- W Ameryce dzień kobiet kiedy był wymyślony. Kobiety, feministki w Ameryce...
- Dzień kobiet to 17 zapuszkowali i dostały po 15 lat.

Co jeszcze? Co jeszcze? Dzień codzienny powinien być. Praca. Tak?

- No na pewno...
- No tak ale czy aż, dla takiego tematu trzeba stwarzać muzeum?
- Nie wybrniemy, dzień codzienny to dla każdego człowieka wyglądał inaczej.
- Ale ja uważam, że to jest bardzo fajny temat, dlatego że, przepraszam, ale tutaj właśnie dopiero jest pokazania codziennego wtedy, w porównani do tego młodego człowieka, bo to dla tych ludzi się przede wszystkim robi, prawda? W porównaniu z jego codziennym życiem, też mu daje chwilę pomyśleć. Może docenić tych dziadów swoich i ojców jak... i to ten szacunek społeczny bo to jest ważne, szacunek dla tego pokolenia, które go wychowało. Co często widzimy jemu brak totalnie. I uważam, że coś takiego mogłoby, nawet bardziej nieraz może przemawiać, niż to że on gdzieś tam w okopie ostrzeliwał się. Bo to jest takie normalne, już się robi w tym momencie, ale ten właśnie, ten trud dnia codziennego. To jest bardzo dobry, uważam, że... jakby dobrze jeszcze to pokazać oczywiście...

- Te życie, te śluby na podwórkach, na Żoliborzu, przy tych kapliczkach. To właśnie, takie życie codzienne.
- Ale to tylko w powstaniu były takie śluby. Bo na co dzień to w kościele, tylko w powstaniu.
- No tak, było nie było, kościoły były porozbijane.
- No to do Powstania Warszawskiego trzeba odesłać.
- Moi rodzice brali w Wszystkich Świętych brali ślub w kościele, na placu Grzybowski.
- Ale w którym roku?
- W '43.
- Ślub brali w '43.

Czyli tak, dzień codzienny, ten dzień codzienny wojny to tak. Mówicie, że kobiety bardzo szybko musiały przejąć pewne funkcje, które w społeczeństwie przedwojennym spełniali mężczyźni

- To bardziej w krajach uprzemysłowionych jak USA. Bo tam baby poszły do roboty, czy na przykład w Związku Radzieckim. W Polsce no mężczyźni, no jeżeli nie był gdzieś na zachodzie, nie siedział za coś tam, no to przecież większość mężczyzn była w domu.
- Oj co ty... no tak nie można mówić. Przecież były fabryki różne Niemieckie, pocisk, to, to, tamto... Kobiety szły do pracy.
- No szły do pracy, no i mężczyźni szli do pracy...
- Mężczyźni byli wywożeni z Warszawy, a zostały kobiety i kobiety musiały utrzymać
- Kobiety też były wywożone.
- Musiały utrzymać rodzinę.
- Nie przesadzajmy z męczeństwem Polskim.

Ale musimy... Nie mówimy o męczeństwie, mówimy o zmianie jakby, o pewnych faktach, o zmianie ról. Co jeszcze było ważne w tym dniu codziennym, jak odbieracie to?

- Pyza tym, przepraszam, że ja znów się wtrączę, nie mówmy o męczeństwie, no przepraszam, łatwo nam teraz tutaj mówić...

- Nie przesadzajmy.
- ... i pijemy sobie soczek. Przecież w tamtych warunkach, życie tej kobiety, gdzie życie kobiety dzisiaj, w normalnych warunkach, życie kobiety – kobieta mówi, że ma ciężkie życie, a wyobraźmy sobie kobietę w tamtych czasach. I łatwo panu to mówić, jak ja mówię, pijąc soczek i się uśmiechając, kpiąc sobie... tego... a tak naprawdę, jak by pan się wczuł w tą rolę. Ja uważam, że naprawdę, ja uważam że to było męczeństwo. I moja babcia, która wychowywała swoje dzieci, tak naprawdę była... oczywiście nie robiła z tego martyrologii sama, ale my, ja mogę oceniać, że tak naprawdę to dopiero porównując swoje życie codzienne narzekając nieraz na warunki swoje tego, prawda. To naprawdę było męczeństwo. Więc męczeństwo to nie musi być ukrzyżowanie.

Pani zaczęła coś mówić.

- Ja mówię, że... to znaczy moja mama była przysypana, bo akurat wychodziła z dzieckiem malutkim i dom został zburzony i jakoś szła do piwnicy i przygniotły ją... cała ta góra spadła i moja mama 3 dni musiała być w tej piwnicy, gdzie było pełno ludzi

W czasie powstania to było?

- To po powstaniu już.

Co jeszcze. Z tych relacji, ten dzień codzienny?

- To znaczy my mówimy o codziennym, już nie mówmy o powstaniu czy coś... tylko w czasie II Wojny to życie codzienne to było naprawdę...
- Moja mama to opowiadała, że w '44 to pieluchy chodziła prac pod rynnę bo po deszczu woda ciekła i...

I ta laleczka jeszcze świadczy o tym, kiedy matka musiała...

- Tak, kiedy właśnie dziadek był wywieziony przez Niemców do okopów, gdzie kopał te okopy. Natomiast babcia była tą osobą, która musiała utrzymać siebie i dziecko, które 1. września szło do szkoły i się okazało, że zamiast do szkoły muzycznej trafiła na *monge*.

- Znowu będzie na mnie bo coś powiem, ile kobiet samotnych jest dzisiaj dlatego że facio poszedł sobie w długą.
- Ale jaka jest różnica kobieta samotna dzisiaj – ma jednorazowe pieluchy a nie pierze, pralkę automatyczną a nie...
- No dobrze...
- Człowieku, o czym my mówimy, o czym mówimy
- Technika poszła w międzyczasie naprzód.
- Ale my rozmawiamy cały czas o wojnie. O warunkach wojennych, nie o tym, że dzisiaj jest pralka, że coś takiego innego.
- Przede wszystkim strach.
- Kobiety z musu, z musu.
- No dobrze jak facet sobie pójdzie to przecież dla kobiety to też jest.
- Ale jakie to warunki dzisiaj są.
- Ale musiała.
- Ale pralek nie było w tych czasach, gdyby nie było wojny i okupacji...

Słuchajcie, taki...

- Tara.
- Ale strach, głód i co jeszcze?
- ...i niestety taka jest prawda, że musiała się mama sama wychowywać.

Strach, głód, bieda, walka o przetrwanie.

- Ale tu padły słowa, że kobiety w warunkach okupacyjnych straciły facetów. Kobiety tracą facetów...
- Ale nikt nie mówi...
- Ale jak przykro jest matce jak nie może dziecku dać jeść...
- Ale nie o tym nie będzie w muzeum.

Dobrze, słuchajcie. Pojawił się też taki wątek w czasie naszej rozmowy, że też pewna, jakich form przekazu należałoby w takim nowoczesnym muzeum szukać, żeby ono było, nie wiem, zrozumiałe. Odpowiadało współczesnej wrażliwości.

- Więc ja mówię, ten pomysł co pan dał z pokazaniem życia codziennego uważam za świetny pomysł, jeżeli to zostanie dobrze zrobione. Jest to naprawdę, być może więcej przemówi niż nawet te walki heroiczne, różne... Właśnie te ciężkie, te potworne życie w tamtych warunkach.

- I tu się w ogóle samo narzuca. Jak gdyby dwutorowość tego, że powiedzmy tutaj, no abstrahujmy – zajęcie, bo nie zdobycie Monte Cassino i w tym czasie szara rzeczywistość w kraju – ta zasuwa z tobołami, ta z dwojgiem dzieci ucieka, bo jest alarm lotniczy, stają tramwaje, ryk syren. I to leci dwutorowo. I w tej chwili na tyle, bo rozmawiamy, że młodzież będzie odwiedzała to muzeum. Żeby oni się poczuli, żeby to było audio, video i jeszcze efekty specjalne – jak tylko jakaś petarda, założymy tam między nogami strzeliła to on by wiedział co to jest.

- Słowo i dźwięk.

Słowo i dźwięk

- Ja też tak myślę, jakiś film może...

- To znaczy forum przekazu nowoczesne...

- ... prawda przed obejrzeniem jakiś wystaw, prawda wprowadzenie w ten klimat po prostu.

- Tylko żeby to nie było suche przekazanie wiedzy, tylko zachęcić.

- Głosy, rozkazy, o coś takiego

- Bo ludzie jak przychodzą do muzeum to mogą zobaczyć: oto teczka powstańca, oto karabin powstańca, chusta... prawda tego... to nie robi żadnego.

- A na tym zdjęciu powstaniec ma kaca bo lubił dobrze przyprawione.

- No właśnie kiedy się doczekamy prawdy ile poległo w czasie okupacji zatrutych tym bimbrem domowym.

- No dobra, ale komu to potrzebna ta wiedza?

- Następne spotkanie – robienie bimbru.

- To pan się za późno urodził, bo trzeba było chodzić w czterdziestych latach po Pradze i widzieć który facet ma portki łatanne na tyłku. Bo po tej karbidówce.

Czyli co? Nowoczesne formy przekazu, na które składają się, jak myślicie nowoczesne muzeum, to co przychodzi do głowy?

- Ja już powiedziałam, że było słowo, rozkazy i dźwięk, dźwięk, strzelanie, coś musi być, jakieś plansze, billboardy.

- Albo zrobić to co teraz próbowano, że powiedzmy przebitki, że lecą z bagnetami, hura i tak dalej, zdobywają. Cięcie. Idzie facet, ciągnie wózek, powiedzmy z getta warszawskiego z czterema szkieletami. I tak jakbyśmy... na zasadzie kontrastu. Czarno-białe, żadnych kolorów i taka rzeczywiście jak ta wojna była.
- No to już do wyrazu prawda artystów. Artyści muszą to opracować..
- To musi być i architektura i ten.
- A czy jest w planie już miejsce?

Prawdopodobnie będzie w Gdańsku.

- W Gdańsku.
- Teraz wszystko w Gdańsku.

Teraz wszystko w Gdańsku. O matko dlaczego?

- Tam muzeum Solidarności powinno być.
- Tam i Poczta Gdańska.
- Tam od Napoleona nigdy nie miał żadnej takiej. No to Westerplatte.
- W Gdańsku nie było praktycznie wojny poza tym incydem z Poczta Gdańska.
- No właśnie.
- To tylko jeden incydent właściwie.
- No i Rudy jeszcze przepraszam.
- No i jeszcze pan Tusk.
- No i Rudy 102.
- Też był w Gdańsku?
- Jeżeli ktoś młodzieży wytłumaczy, że w czasie II Wojny Światowej były samochody, bo mnie się parę młodych pytało, że nie było samochodów, bo rikszami jeżdżą. No i trzeba wytłumaczyć młodzieży, że Pan Prezydent (...) i dlatego były riksze.
- Czy dobry jest ten Gdańsk?

A dlaczego?

- No to jest taki temat drastyczny, tak się podjudzać, będą przyjeżdżali dlaczego do Gdańska. Zrobić tak, żeby konfliktu od nowa jakiegoś nie stworzyć. Tak, już żyjemy sobie w spokoju, już te wszystkie problemy... tu z Rosją, tu z Niemcami.

- A czy się mówi młodzieży, że w Gdańsku żyło 100% a ta garsteczka Polaków, to byli potomkowie emigrantów dopiero XIX wiecznych? Którzy do pracy w Stoczni Gdańskiej przyjechali? Że taka jest prawda?
- Ale to jest inna beczka kapusty.
- Nie, mówi się młodzieży, że to jest powiedzmy ziemie odzyskane. Jakie odzyskane?
- Bo były wcześniej nasze.
- Kiedy?
- To możemy na tej zasadzie cofnąć jeszcze przed Piastów.
- A Indianą jeszcze Amerykę oddać, bo dopiero później biali ją zdobyli.
- No to może Rzymowi, no bo kiedyś Rzymianie tutaj stali.

Słuchajcie temat Gdańska tu jest...

- Dla mnie to jest niedobry pomysł.

Niedobry.

- Żeby już uniknąć konfliktów.
- W środku powinno być Polski.
- No Warszawa jest jak najbardziej naturalną.
- Jeszcze tu będą przyjeżdżać, protestować, opony palić, syreny. Niech jadą do Gdańska.
- No ale muzeum, to nie będą syren, nie będą tam palić.
- A wiadomo to.
- Żeby to tak jakoś bezboleśnie.
- To musi być jakiś centralny grunt. Ale jaki?

Powinien być neutralny grunt.

- Ale ja sobie nie wyobrażam jaki.
- Na Wale Pomorskim. Od razu, korytarze są, tym co się nie podoba to do puszeki
- Pamiętam, że historia i polityka, to wszystko to jest bardzo trudny temat.
- I nigdy nie będzie zgody, bo...

Nigdy nie będzie zgody bo co?

- Bo każdy ma inne zdanie.
- Ile osób tyle...
- Bo my mamy warcholstwo we krwi.
- Takie o, bitwa może być wygrana i przegrana i po prostu...
- Ale jednoczymy się.
- Dojrzewamy.
- Napoleon miał jedno dobre stwierdzenie, że ludzi łączą dwie rzeczy strach i pieniądze.

Grupa 3, Warszawa, 18-25 lat, 22.05.2009

Są plany stworzenia muzeum II wojny światowej, co o tym sądzicie

- Pomysł dobry
- Nie jest zły

Dlaczego

- Żeby wyprowadzić z błędu wiele osób

To jest muzeum, które będzie w Polsce

- To też się przyda, młodzieży. Bo są różne mity a propos jak co wyglądało, gdzie...
- To jest dobre pod tym względem, że jednak wiadomo, że jest historia w programie, ale dużo klas, które mają profil biologiczno-chemiczny czy matematyczny nie dochodzi do czasów nowoczesnych. I to jest bolesne, bo ci ludzie, którzy są w tych klasach, oni by się chętnie dowiedzieli, co było, ale niestety nie mają na to wpływu, nie ma czasu. I właśnie takie muzeum byłoby taką sposobnością dla nich i też dla innych osób do tego, żeby w innej formie, może bardziej interesującej, przystępniejszej niż siedzenie na lekcjach i słuchanie wykładów, dowiedzieć się o tym, co było. Moim zdaniem takie muzeum pozwoli przetrwać wiedzy zebranej na temat tych zdarzeń

Mamy Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Wojska Polskiego, czy potrzebne Muzeum II Wojny Światowej

- Myślę, że tak, bo te dwa muzea obejmują tylko pewne zagadnienie. A potrzebne jest też całościowe ujęcie sprawy. I moim zdaniem takie muzeum by się przydało.

Gdzie powinno być zlokalizowane

- W Warszawie
- Nie...

Jakie są argumenty za Warszawą

- Centrum Polski
- Centrum Polski jest wieś Piątek

- W Warszawie jest najwięcej potencjalnych turystów
- Przez wyjątkowość Warszawy
- Ale też np. Wrocław jest wyjątkowy

A dlaczego w Warszawie nie

- Jest za dużo tych muzeów
- Może nie to, że jest za dużo, bo muzeów nigdy nie jest za dużo, ale jest kwestia taka, że już mamy to Muzeum Powstania Warszawskiego, to dość logiczne, że jest w Warszawie. Ale czy są nowoczesne muzea utworzone gdzieś poza Warszawą aktualnie?...

A gdyby było w Gdańsku

- Mi by się nie chciało jechać
- Gdańsk to jest takie miast odwiedzone latem przez turystów, w związku z tym, że jest nad morzem. Więc raczej nikt nie przyjedzie tam, żeby zobaczyć muzeum
- Może jak będzie deszcz...
- Dzisiaj spotkałam się z koleżanką z Gdańska i ona mi powiedziała, że w Gdańsku są galerie, ale nie ma wystaw. I że problem polega na tym, że nic się nie dzieje poza wakacjami

A jak takie muzeum powinno wyglądać. Co powinno mówić o II wojnie

- Prawdę
- Powinno być tak jak Muzeum Powstania Warszawskiego, jak koleżanka mówiła, powinno być nowoczesne i przystępne i dla osób starszych, i dla młodszych
- Dla niepełnosprawnych
- I też fajnie by było oprócz języka polskiego również języki obce
- Ja bym chciała, żeby to muzeum nie skupiało się tylko na Polsce, na tym, co robili Polacy. Żeby to było naprawdę obejmujące to wydarzenie, a nie „Polska w II wojnie światowej”, tylko „II wojna światowa”. Bo jeżeli to będzie tylko z perspektywy Polski, to będzie tak szczegółowe, że będzie aż ciężko je zwiedzać. Jak się uczysz na historii, to mówi się bardzo dużo o Polsce samej i to jest miejscami niestrawne dla osoby, która nie jest bardzo zainteresowana tym.

- Tak jak powiedziałaś „jak się uczysz na historii”. A gdyby to było pokazane np. jak w Muzeum Powstania Warszawskiego
- Ja np. w Muzeum Powstania w pewnym momencie czuję się już wykończona, nie mogę dalej kontynuować. Jest mnóstwo tego wszystkiego, są takie szczegóły, są też te kartki dzień po dniu, mnóstwo tekstu i to na początku ma się taką chęć „dobrze! Dowiem się wszystkiego”. Ale to nie powinno być aż tak szczegółowe.
- Myślę, że powinno być problemowo, chronologicznie. Jakby szkielet żeby się opierał na chronologii. Ale żeby to było z perspektywy całego świata, no bo Europy też tak ciężko. Tylko że to też się rozrośnie strasznie. A problemowo to np. konspiracja ogólnie, problem obozów koncentracyjnych, problem Żydów
- Cyganów przy okazji, bo ich historia się zapomina, że oni też byli mordowani na równi z Żydami
- Chciałabym, żeby tam były sale konferencyjne, gdzie stale by się coś działo. Jakieś różne projekty, w które byłaby angażowana młodzież z różnych szkół, nie tylko pracownicy, ale żeby to tak żyło, wciągało
- Właśnie żeby to było czymś żywym, a nie takie tekturowe, że tam trzeba chodzić na palcach

Żywe czyli takie, gdzie są jakieś projekty, gdzie można się zaangażować

- Coś tworzyć
- Żeby były jakieś wykłady, żeby to polegało na tym, że oprócz tego, co jest w środku, w tym muzeum, że jeszcze są też inne kwestie. Że nie wkładamy wszystkiego, co tylko było zebrane, tylko żeby może były jakieś spotkania tematyczne, żeby pogłębić jakiś temat

Jakieś prelekcje, tak?

- Tak. Np. chcę posłuchać o konspiracji. I w tym tygodniu spotykamy się na ten temat i wiadomo, to jest dość rozległe, więc jakieś 3 spotkania, chociaż może trochę przesadzam, ale żeby stopniowo były pogłębiane jakieś kwestie poruszone w muzeum, żeby było coś dodatkowego niż już jest ukazane.

Co jeszcze

- Np. filmy o tej tematyce. Wstęp wolny. I potem np. dyskusja.

- Żeby była taka rama bardzo ogólna, z perspektywy tych wszystkich wydarzeń historycznych, ale też żeby było przedstawione życie zwykłego człowieka, codzienne, w czasie II wojny światowej. Żeby to nie były tylko takie suche fakty, bo tych nie da się czasami zapamiętać. A życie codzienne, jak sobie oglądamy jakieś tam zdjęcia, jakieś przedmioty użytku codziennego, bardziej przemawiają do nas, bo to jest takie żywe, my ciągle używamy jakichś przedmiotów na co dzień i jeżeli widzimy, jak to funkcjonowało w czasie II wojny światowej, to na pewno silniej to na nas oddziałuje
- Wszyscy mówili, żeby się nie skupiać na Polsce, a ja myślę, że jednak... oczywiście nie można mówić tylko o historii Polski w II wojnie światowej, ale ten wątek Polski powinien być jakoś wyszczególniony
- To znaczy to jest w ogóle nieuniknione
- No właśnie nie wiem, bo z tego, co mówiłyście, to wynikało, że...
- Mi chodziło tylko o to, żeby nie zrobić w tym muzeum czegoś takiego „Polska biednym narodem, stłamszonym” i właśnie tylko o boleściach Polski
- Tego trzeba unikać

Czyli jak trzeba pokazać Polskę w taki muzeum

- To jest strasznie skomplikowana kwestia. W ogóle Muzeum II Wojny Światowej jest jakimś potwornie skomplikowanym projektem do zrealizowania, bo jeśli chce się przedstawić całą II wojnę światową z jakimiś walkami w Afryce i wojną na Pacyfiku... Tak samo jak mówiłaś o życiu codziennym, to czyje te życie codzienne
- W Polsce
- Nie czuję się jakby na siłach jak dobrać te tematy

Jak Polska miałaby być zaprezentowana, jeśli nie w boleściach i tak dalej

- Właśnie w taki sposób powinna być zaprezentowana, bo to właśnie ludzi by przyciągało. A muzeum to jest też zarobek, prawda? Ludzie chcą też zarobić. I w takich muzeach powinni pokazywać właśnie dramat, tragedię ludzi. Dal mnie to właśnie tak powinno być, drastyczne momenty II wojny światowej pokazywane */pojedyncze zdanie, skrytykowane przez innych uczestników badania/*

Jak powinniśmy pokazać Polskę

- Przez opisy różnych polityków i osób

- Ale to takie żmudne
- Wiesz, ile jest takich opisów
- No właśnie zero przewodników, jakieś pokazy multimedialne, coś takiego
- Możliwość korzystania z Internetu
- Można by było sobie wybrać kto cię oprowadza. I zwykły człowiek oprowadza cię po wydarzeniach II wojny światowej albo idziesz i patrzysz oczami jakby Sikorskiego, jak on to widzi
- 3D
- Różne punkty widzenia
- To jest ciekawe
- Albo np. wizja partyzanta, co on widzi, jak to wygląda
- Czyli to musi być bardzo duże muzeum
- Ale to nie musi być wystawa na stałe zamontowana, ale można tam ciągle coś nowego pokazywać
- jak w Muzeum Narodowym

Co tam powinno być jeszcze pokazywane

- może jakieś plakaty propagandowe
- jak by to już było w Warszawie np. to można by było wyeksponować temat odbudowy Warszawy, można by zrobić osobną salę z ukazaniem zdjęć czy projekcji na ścianach zdjęć jak to wyglądało po atakach i potem
- nie wiem, czy turyści będą tym zachęcani. Na Starym Mieście jest taka tablica zdjęcie jak wyglądała Warszawa, jest opis po polsku, po angielsku i takiej formie, że nie męczy oka. Mi się wydaje, że jak będzie tego za dużo, to też...

Co chcielibyśmy pokazać o Polsce i tym, co się tu działo podczas II wojny

- pokazać, że Polska wyszła jakoś z tej wojny. Że nie jest to świat zacofany całkowicie po tej wojnie, tylko dalej się rozwija, idzie do przodu
- postawę bohaterską Polaków
- szczególnie dzieci, bo to jest bardzo ciekawe i wzruszające
- to, z czego jesteśmy dumni, o czym mówiliśmy
- to, czego mi trochę brakuje w Muzeum Powstania – takie polskie dylematy wewnętrzne podczas wojny. Czy należało walczyć, czy nie należało walczyć, jakie

decyzje należało podjąć, czy one były słuszne czy nie, argumenty obydwu stron. W Muzeum Powstania Warszawskiego jest to zupełnie jakby pominięte i cały ten wątek, związany z późniejszą dyskusją

Po co pokazywać takie dylematy

- to jest ciekawe
- żeby to było wielowymiarowe
- no właśnie, żeby też oddawało rzeczywistość, bo tak było. A nie takie jednostronne.
- Żeby nie było powiedziane, że jest jedna prawda i tyle.
- Spojrzenie z różnych stron. Żeby to muzeum uwzględniało postawy osób z różnych warstw społecznych. Bo każda ta warstwa inaczej przeżywała ten okres, z innymi borykała się problemami, może ten podział na duże miasta i wsie też by się przydał, bo wojna przebiegała w nich zupełnie inaczej
- To straszne by było

Dlaczego straszne

- Bo to tyle przychodzi do głowy, nie wiem, czy by się to w ogóle zmieściło w Warszawie
- Jeszcze trzeba zrobić podział na teren zajęty przez Niemców i teren zajęty przez Rosjan i właściwie jak mówimy o Polsce, to mówimy o czym. Włączamy np. Wilno, Lwów, czy ... i to też może być bardzo drażliwą kwestią dla Litwinów i dla Ukraińców. Więc to też trzeba jakoś przemyśleć to. Nie wiem, jak to zrobić.

Jakieś jeszcze propozycje

- Jeszcze raz powtórzę – muszą być podpisy w różnych językach.
- Jakaś sala dla dzieci.
- W niektórych muzeach, nie wiem, czy w Polsce, są takie miejsca albo ze słuchawkami jak do sprzętu mp3, albo ze słuchawką a la telefon.
- Nowoczesne..

Grupa 4, Katowice, 26-45 lat, 28.05.2009

Muzeum II wojny światowej. To dobry pomysł, czy zły?

- Wydaje mi się, że dobry pomysł.
- Ja myślę, że bardzo dobry pomysł.

Dlaczego dobry pomysł?

- Dlatego, że coraz więcej osób w ogóle z niczym tego nie kojarzy. Mój syn interesuje się historią, ale jego koledzy – to takie czasy, prehistoria, kogo to obchodzi.

Dobry czy zły pomysł?

- A propos pani wypowiedzi chciałem postawić pytanie – czy myśli pani, że muzeum odegrałoby lepszą rolę niż program nauczania w szkole.
- Program nauczania to jest jakaś książka, której nikt teraz nie czyta, jakaś pani, która coś sobie gada. Połowa nie chce tego słuchać. Jeżeli ktoś trafi do takiego miejsca tak jak Muzeum Powstania Warszawskiego w tej chwili. W formie na tyle atrakcyjnej, żeby zainteresować. Zobaczyć, dotknąć.
- Czy to nie będzie wciąż miejsce do którego trzeba iść, a nie książka, przedmiot, który trzeba zaliczyć?

Dwa tematy pojawiają się. Jeden – co sądzimy o pomysle? Drugi – w jaki sposób ten pomysł realizować? Co myślimy o pomysle?

- Pomysł jest dobry.

Dlaczego dobry? Pani Ireno.

- Może właśnie muzeum tego młodego człowieka wciągnąć w tą tematykę, zainteresować.

Dobry pomysł panie Adamie?

- Dobry pomysł, ale w formie Muzeum Powstania Warszawskiego.
- Myślę też, że jest to dobry pomysł. Właśnie o to chodzi, żeby młodzieży wyjaśnić. Czytając książki jeszcze nie ma programu. Niemcy mają swój program, Polacy swój,

a ruscy jeszcze inny. W końcu nie wiemy co faktycznie było prawdą. Ja jestem wychowany w latach 70 – 80 to jeszcze była komuna. Mogę wszystko powiedzieć tak jak oni myśleli, jak chcieli. Właśnie o to chodzi, żeby otworzyć taki ośrodek, muzeum żeby pokazać stronę lewą i prawą.

- Właśnie, żeby było to bezstronne. Tylko pytanie kto musiałby napisać tą historię? Eskimosi? Bezstronność.

Jak mówicie, że to dobry pomysł to pojawia się młodzież.

- Jak moje dzieci oglądają jakiś film historyczny – mniejszy lubi historię – strzelanie, ale starsza córka tego nie rozumie.
- To zależy od nauczyciela.

Drugi dylemat nam się pojawił. Mówicie bezstronne. Jakie przesłanie powinno mieć to muzeum i co to znaczy, że powinno dążyć do bezstronności?

- Żeby pokazywać historię taką jaką była. Bez zakłamań, fałszu.
- Nietzsche mówił, że nie ma faktów, są same interpretacje. Jakiegokolwiek zapisy historyczne są zawsze interpretowane.
- Jeśli w muzeum będzie, że Polacy byli tacy albo tacy to zobaczysz jak ludzie oburzają się.
- To jest chyba w ogóle problem muzeów, jakiegokolwiek publikacji historycznych. Jest zawsze druga strona. Zawsze warto pokazać też swoją stronę też w trochę negatywnym świetle, bo wtedy jest to bardziej wiarygodne. Nie, że my byliśmy wspaniali, a tamci byli najgorsi.
- Jak pokazać bezstronność, że SS mordowało, były też zbrodnie Wehrmachtu, też likwidowali polskich jeńców wojennych, a Polscy żołnierze nie zabijali jeńców niemieckich. Jak zrobić tą bezstronność?
- Byli też źli ludzie. Akowcy zabili na przykład.
- Jak oni dostali rozkaz – ta czy ta strona – jakby go nie wykonali to oni zginęliby. To jest wojna. Wojna rządzi się swoimi prawami.
- Spisać jedynie historię rozkazów dowódców.
- Znowu jak zrobimy bezstronną historię w muzeum to będzie coś takiego, że to będą suche fakty. Wszyscy zanudzą się.

- Jeśli chodzi o te rozkazy to często ludzie tłumaczą, zwłaszcza Niemcy, że on tylko wykonywał rozkazy, on w ogóle nie czuje się winny. Jakby człowiekowi kazali zabić swoją matkę, dzieci, bo go zabiją to on zabije i będzie zadowolony?

Jakie przesłanie powinno przekazywać takie muzeum?

- Przystroją powinno być, żeby to się nie powtórzyło. Przede wszystkim uczyć tego do czego prowadzi nienawiść między ludźmi, podział na jakieś nacje, narody, rasy.
- Nigdy tak nie będzie.
- Żebyśmy umieli wyciągać wnioski z popełnionych wcześniej błędów.

Co ważnego jeszcze takie muzeum powinno pokazać, co tam powinno się znaleźć co było dotychczas słabo akcentowane?

- Jeśli chodzi o zainteresowania młodszego pokolenia, które potrzebuje autorytetów. Wydaje mi się, że wykreowanie w muzeum bohaterów czy osób, które rzeczywiście pokazały, że mają w sobie stronę bohatera. Pomogłoby to zainteresować młodszych ludzi. Wyobraźmy sobie młode pokolenie, które szuka dobrych cech u ludzi, wskazówek jak żyć. Znając takie cechy u autorytetów, mając autorytet z okresu wojny zupełnie inaczej będą to postrzegały te osoby. Też będą bardziej interesowały się wojną.

Co jeszcze? Gdybyśmy mieli sformułować życzenia wobec muzeum.

- Pokazać jeszcze aspekt jakim interesem jest każda wojna.

Ile można na wojnie zarobić.

- W sensie takim, żeby pokazać negatywny aspekt, co też dzisiaj dzieje się. Przykład, że niemieckie, amerykańskie koncerny – General Motors sprzedawał ponoć samochody Niemcom i w ogóle stronie nazistowskiej. To że biznes doprowadził Hitlera do władzy. Też jest takie zagrożenie, że w razie kryzysu może znowu coś takiego pojawić się.

Co jeszcze? Jakie jeszcze życzenia formułujemy pod adresem muzeum? Co ważnego powinno pokazać?

- Myślę, że dobrze byłoby gdyby ci młodzi ludzie mieli okazję na przykład na takim zwiedzaniu wysłuchać prawdziwych relacji ludzi, którzy to przeżyli.

Co jeszcze? Jakie pani ma życzenie wobec muzeum?

- Żeby było dostępne.
- Cenowo.
- To musi być darmowe.
- Musi być też logistycznie tak zorganizowane, żeby dojechać, zobaczyć. Może za darmo, ale czy pojedziesz tam?
- Jakakolwiek opłata jest wystarczającą barierą dla młodych ludzi. Chyba, że dla pasjonatów.

Co jeszcze? Pani Ireno. Czego pani życzyłaby sobie w takim muzeum? Co tam powinno być pokazane? Jakie treści powinno eksponować?

- Mówiliśmy o tych wszystkich narodach walczących. Żeby pokazać jak ta wojna wyglądała nie tylko u nas.

Panie Adamie.

- Nie mam pojęcia.

Pani Doroto.

- Może żeby pokazać różne aspekty wojny II, ale też były inne, następne wojny. Korea, Kambodża, Wietnam, Irak, Afganistan, ludobójstwo.
- Żebyśmy nie byli tacy naiwni, że jesteśmy na każde życzenie mięsem armatnim. A w zamian za to praktycznie nic nie mamy.

Co jeszcze?

- Ani satysfakcji.
- Same straty.
- Jesteśmy nie szanowani.

Ostatnia sprawa. Pojawiła się już dyskusja. W jaki sposób takie nowoczesne muzeum powinno funkcjonować, przemawiać do ludzi? Ta forma ekspozycji.

- Myślę, że takim bardzo dobrym wzorcem jest Muzeum Powstania Warszawskiego.

Dlaczego tak pani uważa pani Doroto?

- Dlatego, że to nie jest takie muzeum, po którym chodziło się kiedyś w kapciach. Jakieś takie poźółkłe książki, zasypane toną kurzu za szybką. Tam można wszystko dotknąć, zerwać kartkę z kalendarza. Poczytać takie rzeczy. Nie tylko data, fakt który żyjącemu 50 lat później nic nie mówi. Aby usłyszeć relację drugiego człowieka. Ten człowiek nie będzie tam siedział. Mamy nagrania, mamy możliwość skorzystania ze środków audiowizualnych. To wszystko żyje, zatrzymana jest ta historia w kadrze. Można w nią wejść.
- Medialne przygotowanie ludzi do otwarcia tego muzeum. Jeżeli otworzymy go w Katowicach i jeżeli będzie w dodatku odpłatne to tam zajrzą pasjonaci.

Specjaliści.

- Młodzież sama z siebie nie pójdzie. Jeżeli to będzie medialnie, tak jak było otwierane Muzeum Powstania Warszawskiego, że ludziom z całej Polski chce się tam jechać, żeby to zobaczyć, bo każdy jest ciekawy. Wtedy zupełnie inaczej to będzie wyglądało.
- Trzeba by było przetestować muzeum Hansa Klossa. Pracuję w Katowicach codziennie przez tydzień i jestem pasjonatem, a nie byłem jeszcze. Owszem ciągnie mnie do tego, ale
- Bo to wiąże się z serialem.
- Tak, ale taki przykład jak działają nowe muzea. Trzeba by było zobaczyć jak działa Muzeum Powstania Warszawskiego we wszystkich aspektach.
- Bardzo dobrze, jest tylu zwiedzających. Kolejki są.
- Też nie byłem w Muzeum Powstania Warszawskiego. Do Muzeum Wojska Polskiego jako pasjonat przyklejałem się nosem do szyby. To było parę lat temu.

Nowoczesne muzeum. Jakie powinno być? Jakby każdy z was użył jednego słowa na opis nowoczesnego muzeum. Jakich słów byście użyli?

- Multimedialne.

Multimedialne.

- Kontrowersyjne.

Kontrowersyjne.

- Multimedialne.

Multimedialne.

- Internetowe.

Internetowe.

- Pociągające wyobraźnię. Może coś takiego.

Jakie jeszcze?

- Takie, że można poczuć klimat z tamtych czasów.

Poczuć klimat tamtych czasów. Co to znaczy?

- Dźwiękowo, że wchodzi się i słyszy się odgłosy. Żeby czuć się, że jest się w środku tej akcji.

Po kolei.

- Działające na wiele zmysłów.
- Trój-wymiar.

Trój-wymiar.

- Typowa rekonstrukcja tylko oczywiście z opisem. Rekonstruktorzy, trzeba by było zatrudnić cały sztab ludzi.
- Może za ileś lat będzie możliwe, żeby znaleźć się w wirtualnej rzeczywistości. Science Fiction.
- Żeby była ciekawa. Zajrzeć do tego Internetu, żeby tą wiedzę swoją rozszerzyć. Żeby to nie kończyło się na zwiedzeniu tego muzeum.

Ostatnie pytanie.

- To musi być powrót do przeszłości.

Co to znaczy powrót do przeszłości?

Żeby wczuć się tak jak tutaj rozmawiamy w tamtą sytuację, w tamte czasy. Tak jak byśmy wsiedli w wehikuł czasu i cofnęli się do II wojny światowej. Tak musiałoby to być zrobione.

Grupa 5, Katowice, 28.05.2009, 46-65

Muzeum Drugiej Wojny Światowej, pierwsze pytanie czy pomysł zorganizowania takiego muzeum uważacie Państwo za dobry czy zły?

- Dla zachowania bezimiennych ofiar, dla zachowania tych wszystkich krzywd które się działy na terenie całej Rzeczypospolitej, jak najbardziej tak. Ponieważ mój tata próbuje moim dzieciom jakoś zaczepić ich to zupełnie nie interesuje, dla nich jest to przeszłość. Dla młodych ludzi byłoby to przydatne. Młodzież inaczej do tego podchodzi dla nich to jest abstrakcja jak dla nas czasy prehistoryczne. To jest bardzo dobry pomysł. Dla naszych przyszłych pokoleń, i dla prawdy historycznej to być musi. Ja byłem w Oświęcimiu w 7 klasie przeżyłem to tak że miałem przez dwa tygodnie gorączkę 40 stopni.

Generalnie odpowiedź na to pytanie, czy robić takie muzeum jest pozytywna, tutaj pan stwierdził że nawet za późno. Druga sprawa to gdzie je zlokalizować, pomysł jest żeby było w Gdańsku.

- Nie, nie, cały czas tylko Warszawa, Gdańsk, Kraków, na Śląsku powinno być. Najlepiej by było w Poznaniu bo to jest mniej więcej środek Polski. A nie może być obszar na skrzyżowaniu dwóch tras (...)

Przyjmijmy tak, że pomysł dobry, choć spóźniony. Jeśli chodzi o lokalizację pomysł wysoce kontrowersyjny. Wróćmy do tej idei że to muzeum ma być organizowane. Z waszych obserwacji, doświadczeń, przemyśleń, jakie główne myśli idee, powinno takie muzeum przekazać.

- Regionizacja to po pierwsze oczywiście takie tematy jak armie wschód, zachód, walka żołnierzy polskich na terenie całego świata.

Co powinno być, zbierajmy pomysły.

- Wszystko od a do z, ale z całą prawdą, zdjęcia, filmy, jakieś właśnie pamiątki, żeby ono pamiętało o tej naszej historii. Przedstawić te osoby które były bohaterami, nazwiska, życiorysy, filmy o nich z danego regionu. Ja bym jeszcze podciągnął okres przed wojna jak to się zaczęło, i ogólnie skutki tej wojny, zwłaszcza tutaj. O tym się mało mówi.

Co ono powinno mówić, młodzieży co powinno mówić?

- Broń, wszystko, galerię urządzić z tego okresu. Ja bym to widział w ten sposób, sama myśl, samo przesłanie, że nigdy więcej, co to znaczy, przekazać tym młodym, zacząć od przed, po i w trakcie. Nie dopuście nigdy do tego co było przed i róbcie wszystko żeby było lepiej, bo inaczej was to czeka, albo jeszcze gorzej. Przede wszystkim walka z totalitaryzmem, bo to jest podstawa całego zezwierżenia i ze wschodu i z zachodu. Jeżeli popatrzymy tam gdzie jest tolerancja tam gdzie jest w miarę dobrobyt tam jest spokój. Natomiast gdzie nie ma tolerancji, gdzie się zaczyna szowinizm, tam się zaczynają dziać cuda. I mamy kryształową noc w Niemczech, we Francji była wcześniej noc świętego Bartłomieja. Więc przede wszystkim walka z totalitaryzmem, najbliższy przykład to mamy Koree, dwie Koree, proszę popatrzeć jak wygląda Korea Południowa i jaki tam jest standard życia, a co jest w Korei Północnej, ten sam naród, gdzie reżim spowodował uzewnętrznienie się najbardziej mrocznych czeluści ludzkiej natury. (...)

Wróćmy do polski. I ostatnie pytanie, jak zorganizować muzeum żeby było interesujące dla współczesnych ludzi?

- Stworzyć komputerowe, apel do ludzi uważam że każdy ma coś tam w domu i pamiątki i bohaterów tych co dzisiaj są bezimienni bohaterowie. Wyszukać tych ludzi, którzy by chcieli jakąś swoją część historii dać, żeby to tam trafiło. Musimy pamiętać o jednej rzeczy że mamy dwóch winowajców, czyli Niemców i Rosję sowiecką, jako tych którzy sprowokowali drugą wojnę światową. To że Niemcy teraz opowiadają że ponieśli straty, oczywiście że tak, jak żeście rozpętali drugą wojnę światową, to i ponosicie konsekwencje tego. Wyobrażam sobie takie muzeum mniej więcej koncepcja oparta na Muzeum Powstania Warszawskiego. Żeby było interesujące, żeby młodzież mogła przeżyć te chwile jak ludzie przeżywali podczas drugiej wojny światowej. Najgorsze jest to że nie przekazemy wszystkiego przez Muzea, nasze podręczniki bardzo mało mówią. Jak wchodzę na przykład do kościoła, to wiem jak to było przed bombardowaniem, cała historia tego kościoła. Jak wyglądało i jak odbudowali i jak wygląda teraz. Każdy pałacyk, każdy domek, to są tablice na których Możesz to zobaczyć.

Grupa 6, Białystok, 26-45 lat, 26.05.2009

Chciałabym z wami porozmawiać – jakiego typu eksponaty, co dokładnie powinno się znajdować w takim muzeum. Jakie były by wasze oczekiwania?

- Wszystko, uzbrojenie, dokumenty, listy
- Np. list, który zaprzecza. W latach sześćdziesiątych nie można było o tym napisać. Ale tak naprawdę, to ten człowiek czuł się tak i tak.
- Pokazać dwie strony medalu.

Pokazać prawdziwe uczucia, poglądy, np. w postaci listów?

- Np. my Rosjan nie lubimy, ale trzeba im przyznać, że oni wyzwolili Polskę.
- Pozbyliśmy się Niemców.
- Ale wiele set tysięcy ludzi zginęło. I też im chwała za to.

Znacie może jakieś inne muzea w Polsce, czy na świecie, których charakter by wam odpowiadał do zastosowania w tym muzeum? Jakiego typu to powinno być muzeum?

- Ciekawe muzeum jest w Warszawie, muzeum Powstania Warszawskiego. Tam jest wiele fajnych rzeczy.

Czy ktoś z państwa był, poza p. Piotrem?

- Kalendarzyki można sobie wydrukować. Na takiej maszynie można sobie wydrukować gazetki, które wtedy wychodziły, podziemne. Mnóstwo zdjęć, jakieś tam eksponaty. Teraz podobno jakiś tam remont jest.

Pamięta pan, że taki sposób konstrukcji muzeum powstania warszawskiego jest dobry?

- Uważam, że to jest dobre, tylko tego jest milion razy za mało.
- Tylko powstanie warszawskie pokazują, a pokazać całą historię II wojny światowej, to jest więcej.
- Podejrzewam, że trzeba by było kilka hektarów

- Z innej strony -mówimy kilka hektarów, tylko mówimy to jako ci, którzy się interesują, powiedzmy, że z przyjemnością byśmy to zwiedzali. A osoby, które są laikami chcą mieć to w pigułce to wszystko.

Teraz, po naszej dyskusji – co jest ważne do pokazania w takim muzeum?

Jakie rzeczy koniecznie muszą się tam znaleźć?

- Cała prawda z dwu stron
- Z kilku stron
- To na pewno
- Musi być totalnie otwarte przede wszystkim dla nas Waszyngtońskie Muzeum, totalnie otwarte Londyńskie.
- Archiwa
- Moskiewskie
- Nie możemy ukazywać tylko, założmy, polski czyn. Trzeba w tym muzeum tak samo rosyjskie, niemieckie.

Czy my chcemy muzeum z polskiej perspektywy? Lokalnie? Czy ma być to muzeum II wojny, która dotyczyła świata?

- Właśnie, ja myślę, że można by tu zastosować nawet pewnego rodzaju podział.
- Ale jak podzielić?
- Nie da się oddzielić
- Byłoby to bardzo trudne, ponieważ dopóki żyją jeszcze ludzie, którzy brali czynny udział w tamtych wydarzeniach – zawsze będą kontrowersje. Ja to wiem z relacji, z rozmów ze świadkami.

A te tematy, które budzą kontrowersje, powinny być w takim muzeum?

- Oczywiście
- Powinny
- Tylko może troszeczkę tak delikatniej
- Jak delikatniej powiedzieć, że .. Żydzi strzelali do Polaków.
- Poruszyć ten temat, czy nie..
- Atak będzie.

- Ale to dobrze, bo ludzie wtedy będą pamiętać, bo coś widzi i jest ekstra, to jest takie uderzenie, to wtedy zapamiętuje.
- Tak samo jak działania oddziałów partyzanckich. Jeżeli on uratował moja wioskę przed Niemcami jest dobry, ale że on się w sąsiedniej żywił i świniaka zabił, że go on zjeść, ale bez mojego pozwolenia, to sorry ale ja już sympatią go nie będę darzył, bo (...?)

To jest historia widziana różnymi oczami?

- Tylko też trzeba pamiętać mówiąc o żołnierzach, bo tak ich nazywam, o żołnierzach podziemia, w jakichkolwiek organizacjach nie walczyli, że wśród nich też byli agenci bezpieki i też były oddziały przez bezpiekę tworzone po to, żeby robić tą złą robotę, żeby ludzie wydawali te oddziały, właśnie oni się zachowywali jak bandyci – oni grabili, gwałcili, mordowali itd.

Mówić o tym?

- Mówić

Czy mówić tylko o tych rzeczach chwalebnych

- Oczywiście, że nie
- Jak się będzie mówiło tylko o tych chwalebnych, to wcześniej czy później ktoś to wywlecze. Trzeba mówić o wszystkim.
- Obecna kampania wyborcza jest najlepszym na to dowodem, kiedy różne strony wywlekają jakieś niezbyt ciekawe rzeczy na siebie nawzajem. I tu też mogłoby tak być

Gdzie w Polsce mogłoby się znajdować takie muzeum

- W Białymstoku
- W Warszawie
- Nie, tego jest za dużo w Warszawie
- Na pewno nie w Warszawie, bo Warszawa tego nie zrozumie

Warszawa nie zrozumie wojny

- Wcale niekoniecznie w stolicy

- Warszawa jest miastem napływowym, tam nie ma warszawiaków.

Gdzie

- Tak sobie pomyślałam o Gdańsku
- Gdańsk, Wrocław

Dlaczego Gdańsk

- Bo, cytuję, „Dlaczego za Gdańsk mamy się bić”. Jest to duże strasznie uogólnienie.

Gdańsk jest takim symbolem, tak?

- Gdańsk całe życie dla wszystkich był ponad podziałami
- Był przecież podzielony
- Bo to był tygiel kulturowy

Co pan ma przez to na myśli

- Tam mieszkali wspólnie do pewnego momentu Niemcy, Żydzi, Rosjanie, Polacy, tudzież jeszcze inne nacje
 - Tutejsi, kupcy
 - i gdańszczanie
 - i później o ten Gdańsk wybuchła wojna, do kogo ma należeć
- a ja tutaj się ośmielę wymienić miejscowość Kock dlatego, że pod Kockiem tak naprawdę sformalizowane różne oddziały były się jako ostatnie

Sądzi pan, że byłby to symbol dla Polaków

- ...
- 2 października, gdzie na zachodzie jest mówione, że już przegraliśmy wojnę
- Na zachodzie jest mówione, że Polska wręcz poddała się w ciągu dwóch tygodni. I to mówią w programach Discovery idealnie. A kiedy się poddała Warszawa, kiedy się poddał Hel, kiedy była bitwa pod Kockiem, wygrana przez Polaków.

Czyja powinna być wizja w tym muzeum, czy tylko opinia Polaków, czy też mniejszości narodowych

- Nie, bo my mamy swoje muzeum i my przedstawiamy to tak, jak chcemy. Tak, jak z naszej strony to widać.
- Uważam, że wreszcie czas się pozbyć kompleksów jako Polacy

Jakich kompleksów

- Dlatego, że nie mówimy otwarcie, może nie do końca umiemy bronić swoich racji, to dlatego część ludzi na zachodzie, młodzi Niemcy nie mają zielonego pojęcia o granicach jakichkolwiek w Polsce. I jest np. hasło „polskie obozy koncentracyjne”. Jak ja to usłyszałem na zachodzie będąc jeszcze, to to był dla mnie totalny szok.

Czy temat obozów koncentracyjnych powinien być tam poruszony

- Oczywiście, jak najbardziej

Przykład rzeczy, eksponatów, które chcielibyście tam zobaczyć

- Katyń

Co musi być powiedziane o Katyniu

- Kto zabił, jak, dlaczego, kogo
- Oświęcim, Treblinka, inne obozy zagłady

Nie mówiliście o tym, kiedy pytałam o losy II wojny czy wydarzenia szczególne.

- I czym Polska walczyła, sprzętem z zachodu, ze wschodu
- Porównanie takie, czym dysponowaliśmy my. Chociaż mieliśmy bardzo dobre uzbrojenie, ale bardzo mało. Jak byśmy mieli 3 razy więcej, to wojna nie trwałaby tak

Co można powiedzieć o zakończeniu wojny

- Pokazanie, kiedy się skończyła dla Polaków
- Nie można powiedzieć, że koniec wojny jest 9 maja 1945 roku i koniec, nic więcej nie ma

A co jeszcze należałoby powiedzieć

- Wspomnieć w końcu o tych żołnierzach, którzy jeszcze walczyli po wojnie

- Do lat 50 czy 60
- O WiN czy NSZ.
- Ile ludzi nie wróciło jeszcze przecież z wojny, z Kazachstanu, ...
- Ile jest (...?) grobów, bo (...?) w więzieniach są zabici ludzie, że nie wiadomo, gdzie leżą do dziś. I są świadkowie, którzy ich wywozili i oni biorą (emerytury?) jakieś 5-6 tysięcy. I oni żyją do dziś. Ci, co strzelali, co byli oprawcami, oni żyją do dziś z dobrymi emeryturami. I to też trzeba przedstawić. I nazwiska tych panów.
- Aż tak dobrze chyba nie będzie

Ale szlibyście w taką formę muzeum jako forma rozliczania

- Nie, to jest za duże słowo
- Pokazania
- Jak skończyli patrioci, a jak skończyli zdrajcy
-, a patrioci nie mają grobów

Co to znaczy być patriotą teraz

- Pamiętać o swojej historii, bo naród, który zapomina o swojej historii, przestaje istnieć
- Traci tożsamość. A tożsamość narodowa, tożsamość o swoim bycie, jest istotą narodu, istotą państwa. O co trzeba dbać, walczyć, kultywować to, przekazywać innym, młodemu pokoleniom

Co kolejne pokolenie, wasze dzieci, powinny zobaczyć w takim muzeum II wojny światowej

- Że wojna jest zła
- To znaczy tylko przegrana wojna jest zła
- Każda wojna jest zła

Co jest dobrego w wojnie

- Nie ma wojny dobrej
- Każda wojna obronna jest dobra, bo się bronimy. To po pierwsze.
- Dobre jest to, żeby do niej nie doprowadzić. Zrobić wszystko...
- Nie wszystko

- To znaczy nie w dosłownym tego słowa znaczeniu, że będę się czołgał w odchodach itd., bez wazeliny, nie w tego słowa znaczeniu

Mamy przekazać kolejnym pokoleniom, że wojna jest zła. Co jeszcze

- Że wojna zawsze kogoś krzywdzi

Czy uważacie, że pokazanie losów krzywdzonych ludzi jest ważne

- Oczywiście, że tak
- (...?) sumienie i sobie wyobraża, jak to jest jak ktoś inny cierpi przez kogoś. I to najlepiej ukazać
- Czy ktoś, kto został bohaterem wojennym, jak by się zadało mu pytanie teraz czy chciałby jeszcze raz przeżyć wojnę, myślę, że wielu by powiedziało, że nie. Czy wojna była dobra? Myślę, że 98 % powiedziałyby, że nie, że wojna jest zła
- Ale chwileczkę, dzięki wojnie są też zdobycze techniki, które pomagają...
- Ale za jaką cenę
- My nie mówimy o tym, my mówimy o moralnym takim podejściu
- Właśnie, moralnym czy taktycznym
- Muzeum się nie robi po to, żeby moje dziecko zobaczyło, że na wojnie to się biznes robi
- No bo się robi
- Ja wiem, że się robi, ale...

Grupa 7, Białystok, 45-65 lat, 20.05.2009

Cała nasza rozmowa, tak jak powiedziałam panom na wstępie służy temu, żeby przygotować, zbudować muzeum II wojny światowej. Powiedzcie panowie najpierw czy wy w ogóle chodzicie do muzeów?

- Czy chodzimy do muzeów?

Tak, czy odwiedzacie jakieś muzea?

- Muzeum Powstania Warszawskiego.

W Warszawie.

- Byłem osobiście z synem, bardzo chętnie to wszystko obejrzelśmy.

Do jakich muzeów chodzicie, a jakich nie lubicie?

- Do jakich muzeów...

No czasem się gdzieś wyjeżdża na wakacje czy coś prawda. Odwiedzacie wtedy muzea?

- Tak, odwiedzam np. muzea, ale to raczej, *pamięci o Polakach* odwiedzam, *muzea wewnątrz*.
- Warszawa ma się czym poszczycić, naprawdę, ktoś kto do nas przyjedzie z innego kraju, jeżeli pójdzie do muzeum Powstania Warszawskiego to naprawdę jest się czym pochwalić.

Czy poszlibyście chętnie, czy odwiedzilibyście muzeum II wojny światowej gdyby powstało?

- Zależy gdzie ono by było.

W ogóle chodzi mi o ideę, o ten pomysł?

- O ideę to tak.

Czy to jest dobry pomysł, czy to by was zainteresowało powstanie takiego muzeum?

- No oczywiście kultywować trzeba nasze chwalebne...
- Tylko gdzie jego lokalizacja by była.

A gdzie byście je chcieli zlokalizować, gdzie to muzeum powinno być?

- Najlepiej gdzieś tutaj blisko.
- Na Białystok to nikt się nie zgodzi chyba.

Gdzie muzeum II wojny światowej wam pasuje?

- To chodzi o Polskę, czy o miasto, nasz rejon?

O Polskę.

- W Gierłozy.
- Patrząc z naszej strony to w Białymstoku.

Wiadomo, a czy jest miejsce, które wam wyraźnie pasuje, czy mam podpowiedzieć parę lokalizacji?

- Na Krywlanach.
- Nie.
- No wojsko polskie, myślę, że jeśli chodzi o Polskę, to centralne gdzieś miejsce.
- Można by różnie wymieniać, Gdańsk się bronił inne miejscowości, *ale nie Warszawa.*

Gdańsk, gdyby takie muzeum było w Gdańsku?

- Tylko w Warszawie byłoby za dużo tych muzeów, muzeum wojska polskiego, muzeum wojenne...
- A w Gdańsku za dużo też, bo i pomnik (...)
- Można by i to muzeum zrobić w Szczecinie, ale czy by to było rozsądne no...

Jest pomysł, żeby to był Gdańsk, co sądzicie o tym?

- No Gdańsk przecierpiał w czasie II wojny, tak, tam jest dużo.
- No tam z początku już się zaczynało.

Co sądzicie o tym pomysle? Czy to pasuje jako lokalizacja muzeum?

- Pasuje.
- Oczywiście.
- Jak każda inna, gdzie jakieś większe bitwy były, każde z nich pasuje, prawda?
- Oczywiście.

Jak to muzeum waszym zdaniem powinno być zorganizowane, co tam powinno być, jakie eksponaty, jakie idee? Zaczniemy może od eksponatów, jak to sobie wyobrażacie żeby to było fajne muzeum, do którego byście pojechali, do którego wzięlibyście dzieci, wnuki?

- Pamiątki po bohaterach.
- Podzieliliby to na etapy.
- Oczywiście, wojna obronna
- Agresja.
- Partyzantka.
- Konspiracja.

Podzielić to takimi etapami.

- Wchodzę od 39-go i kończę na 45-tym.
- A ja bym powiedział więcej, że nie na 45-tym, tylko ciągniemy dalej, aż ginie ten ostatni partyzant.
- (...)

Żeby pokazać, że jeszcze potem było. Jak byście to pokazali, jakie uważacie wydarzenia, jakie rzeczy powinny być tam koniecznie ujęte?

- No oczywiście początek wojny.

Czyli Gdańsk, tak?

- Gdańsk, ale to nie tylko Gdańsk.

Co jeszcze trzeba pokazać?

- No wystąpić z prośbą do takich panów, żeby chcieli jednak te pamiątki przekazać.
- Żeby nie trzymali u siebie.

Dobra, jakie typu to...

- (...)

Ale panowie posłuchajmy pana Anatola?

- (...)
- *Spotkania*, można coś zostawić, można wymienić, czy coś w tym rodzaju.

Jakiego typu pamiątki, jakiego typu eksponaty powinny się znaleźć w muzeum II wojny światowej waszym zdaniem?

- Wojska polskiego, czyli na większej przestrzeni, czyli oręż nie tylko taki mały, ale też i ten większy.

Czyli oręż musi się znaleźć, broń.

- Tak.
- Listy.
- Filmy.

Listy, filmy. Filmy co pokazujące, co waszym zdaniem powinno tam być?

- Jeżeli np. zachowały się jakieś z czasów, z 39-go roku z wojny obronnej, to taki film można pokazać, najciekawsze momenty jakieś.

Ale taką walkę pokazać czy pokazać życie?

- I to i to można pokazać.
- Powiem np., byłem w muzeum w Żywcu bardzo ładnie zrobili tam taką sytuację, że przejście z czasów przedwojennych do wojennych i musieliśmy wjeść do takiej komory chłodniczej, gdzie został wyświetlony film, było ciemno, został wyświetlony film na górze, leciały samoloty, lecą sobie bombowce, lecą i nagle słysząc świst jakby leciało coś na nas i nagle błysk
- Pokazanie takich warunków autentycznych, jakby się tam człowiek znalazł.
- Tak, jakby się tam człowiek znalazł.

Tak zrobić to muzeum, żeby człowiek trochę poczuł tej wojny?

- Tak, taka adrenalina żeby zadziałała.

Chcielibyście, bo muzeum nie jest tylko dla was, tak... jest też dla przyszłych pokoleń, co przekazać dzieciom, młodszemu pokoleniu na temat II wojny?

- Już one o tym nie pamiętają, my jeszcze z opowiadań ojców naszych, dziadków natomiast no my już nie przekażemy tego.
- Ale wie pan co, trzeba takie rzeczy robić, pokazywać (...) mój syn w tej chwili ma 21 lat a że tak powiem z bardzo wielkim zaciekawieniem obejrzał muzeum Powstania Warszawskiego w Warszawie, przecież on jest już z innego pokolenia a mimo to tak chętnie w tym uczestniczył i tak samo tam te efekty dźwiękowe to wszystko było tak samo elegancko zrobione... poczuł tą atmosferę i te zdjęcia, to wyposażenie wnętrz tak zrobione jakby się człowiek znalazł w tym czasie tam.

Opowiedzcie jak mówić, jak w tym muzeum pokazywać wojnę, jakie powinno być przesłanie z tego muzeum, żeby człowiek, który wyjdzie to co ma w głowie?

- Że wojna generalnie to jest coś złego.
- Przesłanie zrobić na końcu.

Że wojna to jest coś złego.

- Nie tylko, że my jesteśmy Polakami i to jest patriotyczne no, że...
- Wszystko pokazać a na końcu zrobić przesłanie... nigdy więcej, coś w tym rodzaju.

A powiedzcie czyja tam powinna być perspektywa, bo można mówić o naszej polskiej perspektywie, można mówić o perspektywie różnych narodowości, które ucierpiały, można mówić o w ogóle światowej perspektywie... jakimi oczami pokazać tą wojnę?

- Jak najbardziej obiektywnie.
- Kto wtedy rządził Polską i wojskiem...

Z różnych punktów widzenia.

- *Wszystkie możliwe, Jabłonna*, tą akcją Wisła nawet to próbować wyjaśnić.

Pokazać straszliwe momenty czy nie pokazywać?

- Powiem tak, że jeżeli byłyby małe dzieci to tych *drastycznych* momentów to nie, bo...
- Określić w jakim wieku można to pokazać, tak jak w telewizji.

Jak je tłumaczyć takie rzeczy, które no są niejednoznaczne, pan mówił akcja Wisła, mówiliśmy o Jedwabnym?

- To trzeba by było dążyć do wyjaśnienia tego.

Są rzeczy, które są takie...

- Może nie do oskarżania winnych, bo już teraz może ich nie ma, ale żeby wyjaśnić co tam się stało, kto...
- *Tego nie ma w dokumentach*, że jak Niemiec napadł na Polskę to Polacy poszli 15 km najpierw (...) ale tego nie ma w dokumentach żadnych.
- (...)

Najwięcej na Polskę poświęcić czasu?

- Szczególnie tak, bo nie możemy już w takim muzeum
- To jest wojska polskiego, więc skupiamy się na Polsce.
- No tak.
- Ale wspomnieć jednak, że to dotyczyło całej Europy i świata.

Wiecie co słyszę o różnych pomysłach, o różnych punktach widzenia, które ludzie przyjmują na takich grupach dyskusyjnych i powiedzcie czy powinno się pokazywać perspektywę nie wiem żołnierza, czy perspektywę człowieka zwykłego, który nie walczył, ale cierpiał na wojnie? Jak tutaj być?

- (...) w pewnym momencie żołnierzem, nawet to, po prostu taka przemiana i na odwrót, potem wrócić z tego żołnierza...
- Żołnierz walczył, a ten co został też miał ciężko.
- Tak.
- *Czasami musiał uciekać.*
- To też są bohaterowie.
- Trzeba jak najbardziej obiektywnie.

Uwzględnić np. historię mniejszości narodowych, które też były?

- No jeżeli na terenie Polski też walczyły, to czemu nie.
- Jak najbardziej obiektywnie, żeby nikt nam nie mówił.
- Wyleciało mi z głowy nazwisko, najstarszy teraz w sejmie profesor, który wykładał z żoną w Niemczech...

Bartoszewski.

- Właśnie córka była na lekcji na UW i w telewizji była transmisja, może ktoś z państwa też oglądał ten program, bo to było w ciągu dnia... pięknie opowiadał, tam nie mieścili się studenci, po prostu jeden na drugim i on od 7 lat wykładał w Niemczech, mieszkając w Niemczech z żoną jeden z uczniów się zgłosił, bo on takie grupy tam tworzył... czy może korzystać z wykładów profesora, bo mój dziadek i ojciec walczyli w Polsce i może Polaków zabijali, rozplakał się, jeszcze bardziej zaopiekował się tym studentem, pozwolił przychodzić na te wykłady, później przyjechał on do Polski, to dwie osoby takie spotkał... to zrozumienie, że tata może tam walczył, może zabijał, może w tej grupie był, bo wiadomo co te grupy robiły w Polsce, ale przekazanie i właśnie młodzież chce się dowiedzieć historii, jak to było i normalne relacje powstają, przyjeżdżają, się uczą, studiują... o w ten sposób zainteresować.

Jakie jeszcze eksponaty, bo panowie mówiliście o różnych muzeach, pan Krzysztof o muzeum Powstania Warszawskiego, może macie jakieś pomysły zaczerpnięte z innych muzeów, jak to jest robione, pokazywane a dobrze byłoby do takiego muzeum II wojny światowej zastosować?

- Powiedziałem, że widziałem takie muzeum właśnie w Żywcu, że wszystko można dotykać, wszystkiego można dotknąć, można stanąć sobie za nalewakiem, oczywiście tam piwa nie ma, ale zobaczyć jak to działa. To tak samo można by zrobić w tym muzeum wojskowym, że dziecko może sobie dotknąć działa, czy karabinu...

Czyli zrobić to muzeum tak, żeby człowiek był jak najbliżej tego eksponatu, żeby mógł dotknąć, zobaczyć, poczuć, usłyszeć?

- Oczywiście.

Panowie mówili o tych dźwiękach.

- Nawet można usłyszeć jak jest działo, jaki to jest huk... że leci samolot, że tak startuje.

Pytałam panów o te etapy wojny, ważne momenty w czasie wojny, podzieliliście na wojnę obronną, wojnę partyzancką, może nie powiedzieliście o czymś, a teraz myśląc o muzeum uważacie, że należy, że koniecznie powinno się jakiś temat wojenny poruszyć, jakąś akcję wymienić, jakiegoś człowieka o nim powiedzieć, może czegoś mi nie powiedzieliście, ale teraz wam przychodzi do głowy?

- Oczywiście, powiem jedno, że np. Polacy wymyślili tą enigmę no nie?

Powiedzieć o enigmie.

- Oczywiście, Anglicy powiedzieli, że to oni rozpracowali a to jest nieprawda, to polscy inżynierowie zrobili.

Uważacie, że o enigmie Europa wie, pamięta?

- Myślę, że tak.

A czy wy pamiętacie?

- Nie zaszkodzi to ująć po prostu, niech to zostanie... bo pamięć jest ulotna prawda a jak się to zrobi w formie muzeum to zostanie.

Jest to nasze takie osiągnięcie wojenne, tak?

- To jest osiągnięcie techniki można powiedzieć, ale to akurat w czasie wojny było.

Co jeszcze, może teraz jak myślicie o muzeum przychodzą wam do głowy

- *O enigmie to jest przypomniane co roku na łamach telewizji.*
- V1, V2, plany przecież dostarczono do Stanów, tutaj od nas, więc to jest też zasługa Polaków.
- Jedno jest pewne, że skoro zechce się naprawdę ten okres upamiętnić to na pewno będzie to duży budynek i przestrzenny, bo przecież jest tyle tematów...

- *To chyba nie jeden budynek, to (...) będą.*
- Duży plac.
- No plac placem, ale przecież to trzeba w jakimś budynku zrobić.
- To nawet kilka budynków.

To już się nie martwmy, to się na pewno znajdzie.

- Ale muszę powiedzieć, że są osoby *m.in.* mój kolega z wojska, z którym byłem, że mają te takie namiastki nazistowskie... zbierają się grupą, wyjeżdżają do Moskwy, gdzie na poligonie stoją Tygrysy, można ich używać, za dolary wykupują, jeżdżą, strzelają z tych Tygrysów i mają z tego atrakcje, na ubraniach mają napisy: armia niemiecka jest najlepszą armią na świecie, ktoś nie zwróci uwagi co na tej koszulce pisze, chodzą tak po mieście, u nas w Białymstoku.
- No proszę...

Że się odradza taki jakiś

- (...)
- Może to w tym muzeum można by potępić ten nazizm, nie samych Niemców, tylko nazizm, faszystów.
- Bo teraz tych koszulek różnych jest, ale nikt nie zwraca uwagi na napisy no...

Po polsku są napisane, czy po niemiecku?

- Po niemiecku.

Czyli żeby się chronić rozumem, przed takim powrotem ideologii nazistowskiej powinniśmy po prostu mówić o tym.

- Tak, oczywiście.
- Spotkałem w autobusie dwóch młodych chłopców, ostrzyżeni prawie na łyso, swastyki mają na głowach wytatuowane po prostu, gdzie w tej chwili ponoć to jest...
- Karalne.
- To jest karalne.
- Na łyso, kierowca wysadził ich na następnym, dlatego, że pod wpływem alkoholu, jeden, drugi swastyka na środku głowy.
- Myślę, że nie orientują się.

Się nie orientują o co chodzi.

- Tak.

Nie pamiętają, nie rozumieją.

- To jest po prostu takie szpanerstwo, może to jakaś kultura, subkultura młodzieżowa, a to takie strzelanie to jest po prostu takie wyżycie się, to jest zrzucenie agresji.
- Oni płacą spore pieniądze (...)
- Wie pan co, wyżyć się można na zwykłej strzelnicy.
- Dokładnie.
- Bo to jest niebezpieczne.
- Muszą brać urlop, bo pracują przecież, mają rodziny, dzieci.
- Dlaczego takich symboli używają to jest niebezpieczne.
- Atrakcja *wsiąść do Tygrysa*, który jest na chodzie i z niego wystrzelić.
- Myślę, że to jest po prostu głupota, tak ja myślę.
- Ja bym się dopatrywał czegoś gorszego, jak ja chcę sobie postrzelać to idę na strzelnicę zwykłą a nie muszę koniecznie w Tygrysa i z symbolami niemieckimi.
- *Na (...) stał ten czółg, już z obciętą lufą wcześniej, a teraz na platformie ciągną tylko niższy, nie wiem co to za typ, długa lufa i niby gdzieś tam...*
- Będzie stał.
- *Zamontują i kupił no... zamontuje.*

Grupa 8, Przemyśl, 26-45 lat, 10.06.2009

Jest pomysł żeby stworzyć właściwie pomysł się zaczyna jakoś tam powoli realizować żeby stworzyć muzeum II wojny światowej, dobry pomysł, czy zły pomysł?

- Dobry.
- Historia zawsze jest dobra i powinna być cały czas jakoś pokazana.

Dlaczego dobry a dlaczego zły? Zaczniemy może jakie są minusy tego.

- Trzeba historii zawsze się uczyć.

Rodzaj narodowego muzeum II wojny światowej.

- Czy jest sens, ja uważam, że tak ponieważ młode pokolenie musi znać swoje korzenie, pan zwróci uwagę, dzieci w podstawówce w tej chwili zatracają, znaczy nie uczy się już tej historii tak jak parę lat temu, jakoś to się wszystko skraca, ja widzę w podręcznikach mojego syna to jest tam wszystko tak wybiórczo traktowane, bardziej jest stawianie na historię powszechną niż
 - Współczesną
 - Odnosimy się do czasów jakoś tam obecnych natomiast ta historia wcześniejsza jak gdyby, może dla naszego pokolenia to jest tylko 50 lat, trochę więcej, no ale dla tych dzieci z podstawówki to wie pan, to już jest przepaść... oni nie będą rozmawiać, to jest moje zdanie, czasy Mieszka I będą traktować jako zabawę, bo tam grody itd. natomiast tak naprawdę będzie II wojna traktowana tak trochę po macoszemu, dla nich to nie będzie już taka historia przeżycia
 - Zresztą jest przykład Muzeum Powstania Warszawskiego, co dobrego uczyniło, że właśnie przedstawiło fakty, pokazało pewne rzeczy.
 - Ludzie uwierzyli jak to było naprawdę, bo wie pan pokolenie starsze od nas było uczone zupełnie innej historii.

A czy ktoś uważa inaczej, krytycznie, że nie ma sensu tworzenia takiego muzeum?

- *Wszystko jest fajnie, mocium panie, i tutaj ta nasza polityka historyczna czasami niestety zwycięża z tą polityką jakby na przód*

Z polityką rozumu tak?

- Rozumu, z pragmatyzmem politycznym można by to było, taki termin politologia znaczy i czasami jest tak, że za dużo się skupiamy na historii a za mało patrzymy do przodu i tutaj jest tak, że ta historia nas bardzo często blokuje, bo np. zamiast tworzyć sobie dobre stosunki gospodarcze z Rosją, to myśmy ich chcieli uczyć demokracji w 89-tym roku, to jest taki przykład materialny zupełnie, dlatego też te stosunki są jakie są, gdzie wszyscy inni sobie wszystko doskonale poukładali a tutaj jeżeli chodzi o historię to mam przykład Szwecji, ja w Szwecji się uczyłem przez prawie rok, miałem praktyki w szkołach i tam było tak, że te dzieci w wieku około 12 – 14 lat pytały się mnie czy ta Polska to jest ten największy kraj na Bałkanach, ale robiły to świetną angielszczyzną np. i z jednej strony ta ich *ignorancja* ta ich wiedza, którą my posiadamy, naprawdę ta nasza szkoła, co by o niej nie mówić, to jednak tą wiedzę do głowy wbija czy to geografia, historia a z drugiej strony np. (...) znamy angielski np. mojej siostrzenicy w tym samym wieku moja siostrzenica jest, ona jest w miarę przebojowa i jej koleżanki np. boją się, jak widzą Anglika.

Czy pomysł stworzenia narodowego muzeum II wojny światowej jest dobry czy zły?

- Dobry.
- Pan też za, prawda?

No nie wiem.

- Teraz się zastanawiam czy dobry czy niedobry, bo jeżeli tutaj pan Piotr mówi, że to założmy czy to jakiś (...) ktoś tworzy nowa historię a tutaj jeżeli zostanie stworzone muzeum a trochę rzeczy jest niewyjaśnionych czy to na nowo nie odgrzebią się te wszystkie rzeczy, które tam siedzą czy to nie wywoła znowu tej dyskusji i każdy zacznie wpływać na tworzenie tego muzeum, tworzenie tych swoich właśnie rzeczy...

Czyli takim niebezpieczeństwem jest to, że to będzie taka trochę puszka Pandory, która ileś takich starych problemów

- Znowu pretekst do czegoś.

- Takie teczki IPN-owskie. Tak jak u mnie w rodzinie np. dla jednych ta Armia Czerwona nas wybawiła a dla drugiej to jest ta, która nas napadła.
- Może wyjaśni, jeśli takie muzeum powstanie, może wyjaśni wreszcie żeby nie mówić, że ta myśl polityczna na przyszłość, myślę, że (...) czy inni, ja też dobrze po ukraińsku czytam, mówię i staram się zgłębiać tą wiedzę, staram się czytać z różnych źródeł, po to właśnie żeby wiedzieć, właśnie wiedza jest tu potrzebna i jakby bardziej trzeba by dopuścić też ewentualnie inne spojrzenie to muzeum, bo II Rzeczpospolita była, nie tylko był *naród ukraiński, ale rzeczywiście kształtujący się* (...)

Gdybyście mieli właśnie tak skrótowo, pan Piotr tutaj zaczął właściwie ten wątek określić jakie zadanie, jaka powinna być misja nowoczesnego narodowego muzeum II wojny światowej to byłoby to co?

- Prowadzenie dyskusji takiej połączonej z wiedzą, bo dzisiaj możemy dyskutować głupio, ja się upieram przy swoim, ty przy swoim, ale jak wreszcie dojdziemy do tego, że przeprowadzimy badania i stwierdzimy, że w *Pawlokomie* rzeczywiście zamordowano tyle czy nie, a nie, że zamykamy ten grób i nikt nie będzie tam grzebał i sprawa jest załatwiona.

Co jeszcze? Jakie powinno być przesłanie takiego muzeum, czemu ma służyć?

- Odkrycie kart historii.
- Głównie pokazanie prawdy.
- Rolę edukacyjną powinno spełniać.
- Pokazanie błędów historii, to jest tak jak w Oświęcimiu tam przy wejściu trzeba znać historię, żeby nie powtarzać jej błędów, nigdy więcej, to nadal o to chodzi żeby pokazać, że jednak gdy się siada i rozmawia... wysiadziemy i rozmawiamy to można zrobić więcej dobrego niż bombami czy pociskami.

W Gdańsku ma powstać to muzeum.

- O świetnie.
- Miejsce chyba najlepsze.

Dlaczego najlepsze?

- Gdańsk, tam Solidarność, to może taki nowy przebłysk.
- Tak, ale piękny niemiecki Gdańsk.
- Ale jeśli będzie w Gdańsku to będzie mi brakowało jednak, historii kresów wschodnich, będzie mi brakowało muzeum kresów, bo tutaj rozproszeni są ci ludzie, ale jednak próbuje się dzisiaj zamiatać tak pod dywan tą historię, nie dyskutujemy o meritum właśnie, jeśli historia II wojny światowej to nie wiem czy Gdańsk będzie najlepszy.
- Punkt, dokładnie środek Europy gdzieś tam w okolicach Białegostoku chyba, troszkę niżej Białegostoku, tam jest dokładnie środek Europy dokładnie wymierzony i to by było fajne miejsce, bo właściwie historia II wojny światowej, to jest historia Europy przede wszystkim.
- Czy można w Gdańsku o kresach rozmawiać, to jest pytanie

Czy można w Gdańsku o kresach... Gdańsk?

- Myślę, że nie

Że co nie?

- Nie ma tam takiego skojarzenia na ten problem.
- Chyba, że ktoś będzie taki z różnych terenów, rejonów brał, z każdego terenu jak przedstawiało się.
- Bardzo możliwe. Wie pan co wydaje mi się, że fajnie byłoby wypośrodkować, po prostu zaprosić...
- Zamość byłby dobrym miejscem.
- Zamość tak, ale zaprosić po prostu z każdej części Polski ludzi, żeby pozbiali historię, która się tutaj kształtowała gdzieś tam dalej i później zebrać to w całość i niech stoi w Gdańsku, może Gdańsk będzie akurat miejscem gdzie to ma powstać.
- Bardzo fajnie byłoby gdyby to był projekt międzynarodowy, tak jak właśnie mówię, bo to jest przecież historia Europy, żeby byli zaproszeni Niemcy, Rosjanie, Ukraińcy, Francuzi, Anglicy...
- Żeby III nie...
- Nie

Żeby przy okazji nie wywołać III wojny światowej.

- To jest tak jak np. w Łagiewnikach są kaplice wszystkich innych obrządków, zresztą chyba nie tylko, mają prawosławni, grekokatolicy, *autokefaliczny* kościół itd.
- Bazylianów mamy i wszystkie inne.

Powiedzcie na koniec jeszcze taką rzecz jakie warunki powinno spełnić, jak powinno takie muzeum dobrze funkcjonować żeby dzisiejsi ludzie byli tym jakoś zainteresowani?

- Multimedialne jak najbardziej.
- Takie jak Powstania Warszawskiego.

Co to znaczy jak Powstania Warszawskiego?

- Trzeba pojechać zobaczyć.
- Można dotknąć, nie jest to za szybą, tak jak u nas w naszym muzeum, są eksponaty
- A tam się wchodzi, można iść przez ten kanał, można się schylić.
- Można uczestniczyć, wczuć się w sytuację tych wydarzeń, np. muzeum nasze przemyskie, piękna bryła, ale wszystko jest takie jakby nienamacalne.
- Nie dotykaj.
- Tylko wszystko tak w pantofelkach... dotknąć i przejść dalej natomiast w muzeum Powstania Warszawskiego wchodzi młodzież, dotyka, słyszy, widzi, może założyć sobie na głowę jakiś tam hełm itd. jest to jakieś przesłanie, po drugie wydaje mi się, że to nie jest taka gierka komputerowa...
- No nie, nie... ja mam taki też wniosek, bo *miałem dużo więcej eksponatów i dałem do jakiś (...)* jakiegoś muzeum i to nigdy nie widziałem tego eksponowanego i nie widziałem żeby to było przedstawione, żeby ktoś to zobaczył, dotknął i to jest takie... i dlatego myślę, że dużo eksponatów by się znalazło różnych miejsc schowków, bo wydaje mi się, że ten pomysł takiego międzynarodowego, ale szczególnie w ramach II Rzeczypospolitej czyli takiej jak była, czyli tych rzeczywiście narodowości i polskiej i ukraińskiej i postrzegania ich, bo przecież idziemy na cmentarz wojenny i tam są Ukraińcy pochowani jako żołnierze czy wrześniowi, pod Monte Casino są Żydzi pochowani i to właśnie w takim kontekście, to mnie uderzyło bardzo pozytywnie na Monte Casino, że właśnie grekokatolicy i prawosławni i Żydzi i katolicy, wszyscy obywatele Rzeczypospolitej.

- Jeszcze apropo mojej babci w grobowcu polskiej szlachcianki leży obok czerwonoarmista, bezimienny zupełnie, też gdzieś od tego wybuchu, od tej bomby gdzieś tam... to był jakiś szpieg podobno, trudno powiedzieć, wiadomo tylko, że po tamtej stronie...
- *Czyli jako szplite* Rzeczpospolitą traktowali, czyli muzeum II wojny światowej w kontekście Polski, ale bardziej Rzeczpospolitej i tego nastawienia, że bardziej na wschód nastawialiśmy się np. w 39-tym

Co jeszcze? Jakie jeszcze rzeczy na koniec?

- Myślę, że w Przemyślu byłoby dobre miejsce na to...

Jakie warunki powinno takie muzeum spełnić żeby budzić zainteresowanie? Co jeszcze, może czegoś nie powiedzieliśmy?

- Te nagrania, te relacje, notatki, te ciekawe zapiski, ja trochę tylko przyniosłem, ale to są bardzo ciekawe zapiski osób z II wojny światowej, listy np. inne rzeczy, można by historię tworzyć, pisać scenariusze na tym i filmy kręcić właśnie o takich zwykłych sprawach gdzie np. sprawa jakaś wielka łączy się ze sprawą taką małą, że np. ktoś pieniądze zdefraudował np. te, które były przeznaczone na broń czy na coś innego.

Grupa 9, Przemyśl, 29.05.2009, 45-65 lat

Powstał pomysł, żeby stworzyć muzeum II wojny światowej. Co sądzicie o tym pomysle?

- Bardzo dobrze.
- Tak.

Dlaczego bardzo dobrze?

- Ja uważam tylko, żeby to muzeum było oparte na prawdzie. Bo do tej pory mamy bardzo dużo kłamstwa, nawet w jakiś publikacjach, gazetach, książkach, podręcznikach. Ostatnio słyszałam, że same kłamstwa. Ostatnio byłam na takim spotkaniu i słyszałam, że Hitlera My Kampf i nasz Manifest Lipcowy to jest postawione na jednej linii. Więc ja już nie wiem o co chodzi. Bo jesteśmy już ludźmi powojennymi, wiele wiemy ze słyszenia, z opowieści, z publikacji. A teraz wywraca się to wszystko do góry nogami. To może niech ktoś nam tą prawdę pokaże, powie, zrobi muzeum. Owszem, jak najbardziej, tylko niech to będzie prawdziwe.
- To znaczy muzeum II wojny światowej co ono ma pokazać młodemu pokoleniu? Co ma przekazać? Armatę, czołg? Bo jeżeli chodzi o zapisy historyczne, to ilu jest historyków tyle będzie prawd. A nam jako pokoleniu powojennemu, my się opieramy tylko na tym co nam ktoś przekazał. Ale to są jego odczucia.
- Bo w tym czasie nauczano historii, tak jak nauczano. I tu jest ten problem. Ja uważam, że to muzeum II wojny jak najbardziej, natomiast trzeba pokazać ten czas wojenny. Jak był inny układ u nas, jak była ta inteligencja oficerów. A później pokazać ten czas okupacji radzieckiej. To trzeba przekazywać młodym.

Czyli ja rozumiem, że nikt z państwa nie powiedział, że to jest zły pomysł?

- To znaczy to jest dobry pomysł, ale bez względu jakie byłoby to muzeum, jakie byłyby tam wystawy, będziemy czytać jeden artykuł, napisany przez dwie różne osoby. Będzie formuła ta sama, ale będzie inaczej sformułowane po prostu. I każdy będzie odbierał, tak jak będzie chciał odebrać.
- Dzieci są tak odcytane, że one sobie znajdują tą prawdę.
- Każdy będzie tą prawdę inaczej odbierał.

Czyli co w tym muzeum być powinno? Powinno pokazywać prawdę. Pan powiedział, że powinno pokazywać te okresy..

- Sprzed wojny, z początku wojny. Bo z obu stron wywozili za okupacji. Bo Przemyśl był kiedyś, Kraków.. Przemyśl miał niewiele mniej mieszkańców niż Kraków w tamtym czasie.
- My już niewiele pamiętamy, słyszymy z opowiadań, i na pewno coś tam dodajemy, coś odejmujemy, ale nasze wnuki, prawnuki, to już w ogóle nie będą wiedzieć. Bo skoro dziś się mówi, że Holocaust to Polacy, że Oświęcim to Polacy. No i jeżeli nie pokażemy im tej prawdy, może takiej nie całkowitej, to zaraz będzie, że Polacy wszystko stworzyli i wina będzie po stronie polskiej. Tylko, że Polacy doprowadzili do II wojny światowej. No więc skoro nam to ktoś przekazał i my to szanujemy, to to przekazujemy swojemu pokoleniu, żeby to upamiętnić. Więc zdjęcia, pamiątki, mamy pamiątki z I wojny, więc dlaczego nie uhonorować tego i nie zrobić tego u nas? A kto będzie chciał, pójdzie i będzie czerpał wiadomości.

A gdybyście mieli taki formularz, co ważnego, co ma pokazać to muzeum? Pan Ryszard powiedział, że okupację, jedną, drugą. Inni państwo?

- Życie człowieka. Zwykłego człowieka, który w czasie okupacji żył i musiał się zmagać z brakiem jedzenia, z innymi przeciwnościami.
- Przeżycia, wspomnienia.

Przeżycia w jakim sensie?

- Przeżycia w sensie życia, jak dzisiaj żyję, żebym jutro żył, żebym doczekał czegoś.
- Ja może coś takiego jeszcze powiem, ja kiedyś pracowałam z człowiekiem, który był kapo w Oświęcimiu. No i przyjechali ludzie, którzy go rozpoznali, on oczywiście odsiedział po wojnie wyrok, dość wysoki, ale to już inna sprawa. Nigdy nic nie mówił na ten temat, aż pewnego razu opowiedział taką historię. Sam był synem dziedzica. Ożenił się ze służącą. Został wydziedziczony. Niemniej jak wybuchła wojna, jako inteligencja on jako jedne z pierwszych został zabrany do obozu razem z tą żoną i 3-

letnią córkę. I na bramie dostał taką propozycję: albo one do gazu, albo on jest Kapo. Wybrał drugą wersję.

- Ale to jest jego wersja?
- Prawdziwa wersja, jego wersja, prawdziwa wersja. I od tamtej pory przestałam oceniać ludzi żyjących w tamtych czasach. To się dobrze mówi w dzisiejszych czasach, że każdy z nas wybrałby to, że byłby bohaterem i tak dalej. Ja chyba bym nie była, gdybym dostała taką propozycję, to znaczy na pewno bym nie była.

Co mogłoby pokazać takie muzeum?

- Takie rzeczy też, takie też. Do czego wojna doprowadza ludzi, do jakich sytuacji.
- I też to co powiedziałam na początku, wojna nie toczyła się tylko w miastach, wojna toczyła się też po wsiach, wojna toczyła się też na kresach wschodnich, i tam jest najmniej znana ta wojna. Z terenów, które są w tej chwili wolną Ukrainą. Tam jest najmniej. Bo tam są archiwa zniszczone, kościoły zniszczone, wszystkie zabytki zniszczone. Przecież na wschodzie hrabiostwa mieli swoje majątki, swoje dwory, to wszystko zostało zniszczone. Majątki Pawlikowskich w Medyce. Ale czy ród Pawlikowskich jest tak znany w heraldyce naszego kraju? Raczej nie. I z ich dworu została tylko służbówka i kamień na którym siedział Władysław Jagiełło. I to zostało zniszczone nie za okupacji niemieckiej, tylko jak się Moskale dostali do nas, to zniszczyli to czego nie zdążyli zniszczyć Niemcy.

Pomysł jest taki, żeby to muzeum ogólnopolskie mieściło się w Gdańsku.

- Nie, nie.
- Proszę pana, w zależności od sytuowania takie będą wymagania. Wiadomo, że Gdańsk jest wyzwolonym miastem, tam będzie inne spojrzenie, będzie inne spojrzenie u nas.
- A u nas muzeum nie wybudują. Wybudowali po wojnie.
- U nas mogą zrobić wystawę.
- Jeżeli chodzi o Gdańsk nie uważam, żeby to był. Jest rzeczywiście miastem, że padły pierwsze strzały tej wojny. Ale jeżeli chodzi o cały okres tej wojny, to najbardziej stratnym miastem to jest Warszawa. I większość działa się w Warszawie, nie w Gdańsku.
- Ale czy to na pewno Niemcy zbombardowali Warszawę.

No i trzeci wątek, czy to powstanie było potrzebne. Ale Moskal nie mógł dopuścić, żeby Polska poniosła głowę i dlatego siedzieli tyle czasu po prawej stronie Wisły. Żeby wykrwawić żeby się Polacy nie podnieśli.

Grupa 10, Gdańsk, 16-25 lat, 01.06.2009

Jak sobie wyobrażacie takie Muzeum II Wojny Światowej?

- Na pewno powinny być jakieś przedmioty z wojny
- Jakieś odznaczenia, uzbrojenie, mundury
- Doskonale Muzeum nowego typu to moim zdaniem Muzeum Powstania Warszawskiego, jest naprawdę ciekawe, nawet mieli tak jakieś innowacje jak podkładanie ucha do jakiejś dziury i słyszenie jakiś bombardowań
- Moim zdaniem to powinno być coś na zasadzie symulacji, jakichś koszar, że tam gdzieś będzie się czołgać, że będzie pachniało prochem itd., takie które działa na zmysły
- Nie może być nudne

To co jeszcze musi być?

- No takie nowoczesne jak Muzeum Powstania Warszawskiego żeby zaciekało więcej ludzi
- To chodzi o to zwykle muzeum to po co budować

Czy uważacie że jest w ogóle sensowne budowanie takiego muzeum?

- No jest sensowne (wszyscy)

Dlaczego?

- Każdy z nas planuje mieć w przyszłości dzieci i trzeba będzie pokazać im
- Przedłużanie świadomości (kilka osób)
- Przedłużanie historii

Jako kontrargumenty pojawiają się takie tezy że mamy przecież Muzeum Wojska Polskiego? albo Muzeum Powstania Warszawskiego, czy jeszcze jest sens muzeum II Wojny Światowej?

- No tamte dwa muzea - no może nie muzeum Wojska Polskiego - ale Muzeum Powstania Warszawskiego to opisuje samo Powstanie, tylko to jest często poruszane też w telewizji czy to będzie Muzeum II Wojny Światowej w Polsce czy na świecie, no

bo to jest II Wojna Światowa i to trzeba podkreślać, i tu więcej faktów powinno się chyba znaleźć niż tylko z Polski

A jakie waszym zdaniem to powinno być muzeum?

- Nowoczesne

Ale to powinno być muzeum II Wojny Światowej w Polsce czy po prostu II Wojny?

- Po prostu II Wojny (większość)
- Bo o Polsce to jednak można znaleźć trochę informacji
- Ale gdzie? Typowe Muzeum II Wojny Światowej na ziemiach polskich, czy ktoś zna takie? więc takie typowo na ziemiach polskich by się przydało

Dlaczego?

- Ponieważ go nie ma tak naprawdę, i żeby ogarnąć całość

Czy byście poszli do takiego muzeum?

- Ja tak
- Oczywiście (większość)
- Całość o II Wojnie Światowej to jest bardzo duży dział

Po co to jest ważne żeby zbudować takie muzeum?

- Żeby ludzi uświadamiać
- Zainteresować
- Nie sobie uświadamiać, tylko społeczeństwu, że może ktoś Pojdzie do muzeum bo akurat deszcz pada, i tam może przykuje jego uwagę, a po podręcznik nigdy w życiu by nie sięgnął żeby to wszystko przeczytać

A dlaczego to jest ważne żeby pamiętać o tamtym okresie?

- Przełomowy moment w dziejach
- To już opisywał Edelman, czy nawet Bratny w Kolumbach, że to był taki okres który wyciągał na wierzch najgorsze negatywne cechy człowieczeństwa, tak żebyśmy już nigdy nie dopuścili do takiej sytuacji, poza tym historia na tym polega

ażeby się na niej uczyć, i nie popełniać tych samych błędów, więc po co, należy pamiętać o tym

Są jeszcze jakieś powody?

- Żeby uświadomić do czego to może doprowadzić, chociaż teraz wojna to by całkiem inaczej wyglądała, by był jeden wielki huk i tyle
- Ale ludzie powinni być świadomi swojej historii
- Ze chodzą po ziemiach gdzie ludzie kiedyś walczyli o te ziemie
- Jakaś tożsamość narodowa żeby była utrzymywana, bez poznania korzeni nie wie się kim się jest, można się zagubić szczególnie w czasach globalizacji, jednak ważne jest umiejscowienie w tej przestrzeni

Mówiliście że w waszych rodzinach s rozbieżności zdań na temat różnych wydarzeń, jak myślicie jak sobie z tym poradzić muzealnie?

- Przyjąć fakty historyczne
- Obiektywnie to będziemy mogli na to spojrzeć za kilkadziesiąt lat

Czyli odłożyć to na razie?

- Nie, nie! myślę że należy przedstawić wszystkie te punkty widzenia, bo przedstawienie całkowicie obiektywnie jest niemożliwe, więc uważam że należy pokazać więcej
- Można przedstawić to z dwóch punktów widzenia, np. z relacji jakichś starych Niemców, którzy służyli w Wermachcie, no i z punktu widzenia żołnierzy polskich

Co myślicie o takim pomysle?

- Ja myślę że to chyba niedobry pomysł (kilka osób)
- Ktoś chciałby podpalić te część muzeum niemiecka
- Ja myślę że ciężko by było znaleźć starego żołnierza Wermachtu
- To stałoby się głośne przez te opisy wydarzeń przez Niemców
- Ale z drugiej strony chodzi o to żeby to zarabiała na siebie

O co chodzi? o to żeby muzeum zarabiało?

- Nie, no chyba nie

- No musi zarabiać żeby było, żeby funkcjonowało i się rozwijało w jakiś sposób
- To jest państwowe muzeum czy prywatne?

A czy słyszeliście o prywatnym muzeum?

- Tak, jakichś kolekcjonerów tak

Ale takie muzea jak np. Muzeum Wojska Polskiego czy to s prywatne muzea?

- Nie (większość)

A dlaczego nie s takie muzea prywatne?

- Bo jest ogromne
- Muzeum Powstania Warszawskiego to jest firma, dobrze prosperująca

Tak?

- No musi w jakiś sposób zarabiając skoro ciągle pojawiają się tam nowe rzeczy

Czy uważacie ze muzeum powinno działać tak jak firma?

- Nie
- Do pewnego momentu, bo mogą być fałszowane fakty na rzecz czyichś upodobań
- Tak właśnie

Czyli powinno być prywatne?

- Nie, powinno być finansowane z budżetu państwa, aczkolwiek prywatny inwestor mógłby poprawić sytuację, byłoby więcej pieniędzy i byłoby lepsze to muzeum, ale to by mogło mieć zły wpływ na fakty tam przedstawione, bo jeżeli ktoś cos finansuje to często może chcieć żeby jego rozwiązania były wykorzystywane, jego pomysły

Co jeszcze o tym powiecie jak ono powinno wyglądać? Czego tam powinno nie być?

- Nieprawdy
- No i wyglądu tak jak w każdym muzeum, takiego nudnego
- Tak, białe ściany
- Ekspozaty, żeby czegoś takiego uniknąć, uniknąć monotonii

Ale opowieść żołnierza z Wermachtu i polskiego żołnierza to jest już zbyt kontrowersyjne?

- No bo jednak to jest na terenach polskich
- Ale nauczmy się trochę tolerancji
- Nie
- Ja bym na pewno czegoś takiego nie wysłuchała
- Ja bym wysłuchał (większość)
- Ja jestem bardzo ciekawy jaki jest punkt widzenia ze strony Niemca, o to chodzi, i tak naprawdę co on sobie wtedy myślał
- Ja już oglądałam takie filmy co Niemcy sobie myśleli, i nie poobala mi się ich wypowiedzi

Przecież Niemcy też chodzą do polskich muzeów?

- No tak...
- Po to żeby nas wytykali „o ale was tutaj zniszczyliśmy”

Mówiliście że trzeba tam przedstawić fakty, ale zawsze ktoś będzie czuł się nie fajnie?

- No tak
- No ale zawsze jak mówi się o II Wojnie to no to jest za świeży temat żeby nie było kontrowersji
- No może nie za świeży, bo świeży to jest np. temat Solidarności, no ale jest to jeszcze na pewno trudny temat

Jakie idee takie muzeum powinno przekazywać? co chcemy powiedzieć ludziom, i obcokrajowcom którzy przyjdą do takiego muzeum?

- To że potrafimy się tak jednoczyć bardzo, stanąć przeciwko wrogowi razem
- Ja bym powiedział że zobaczcie co tu się wydarzyło
- Pokazać że my też walczyliśmy i mieliśmy wpływ, bo często w Anglii czy w Stanach jest przekonanie że to tylko ich zasługa
- Polskie s za to obozy... (*sarkazm*)
- Tak!

- Uświadomić ludziom jak to naprawdę wyglądało, bo też wielu Polakowi nie wie wiele o II Wojnie Światowej, to właśnie temu powinno służyć
- W porównaniu z przeciętnym człowiekiem na sowiecie i na zachodzie to mamy większe pojecie

Co jeszcze Brysie chcieli zebry Stablo za takim muzeum? jaka idea?

- Pokazach dramat człowieka jako jednostki, w obliczu wojny, jaka to jest tragedia przede wszystkim, bo mówi się o walkach, podaje się ofiary w milionach, ale to s liczby, żeby z jednej strony pokazach to bohaterstwo, ale z drugiej strony...
- przestrzegać
- Może takie ku pokrzepieniu serc jednak byłoby lepsze, takie wyciągające to nasze bohaterstwo, żeby można było chodzić do niego często

A czy ekspozycja powinna uwzględniać wizje rocznych mniejszości narodowych?

- Tak, bo one często kreują historie
- No Żydów to chyba nie unikniemy tego

A innych?

- Ukraińców, Akcja Wisła, większość przesiedlonych Ukraińców mieszka w Szczecinie
- Też

A jak wam się wydaje kto powinien decydować o treści ekspozycji?

- Dyrektor
- Cos mi się wydaje ze my właśnie decydujemy

Jakie kompetencje powinna posiadać taka osoba?

- Muzeum ma trafić do ludzi młodych tak? i o to chodzi głównie?

Ma być dla wszystkich

- No to wszyscy, po prostu, bo rozumiem ze to jest cykl rozmów, i to właśnie na tej podstawie powinno być wybierane

- Ale ktoś musi decydować
- Będą różne podejścia do tego, i jakby z każdego narodu będą szły inne głosy, kto zawinił, a kto się wykazał największą pomocą komu,

No i co z tym wszystkim zrobić?

- Komisje stworzyć
- Składająca się z ludzi którzy to pamiętają na przykład

A czy znacie jakieś pomysły z innych muzeów które można by zastosować w tym muzeum?

- Ja bym stawiali na interaktywność
- To żeby osoba zwiedzająca mogła to poczuć (kilka osób)
- Jakieś śpiewniki z danej bitwy
- Ekspozyty do których można podejść, stanąć między nimi, a nawet dotknąć
- Jakieś scenki, w rodzaju szopki
- Na Belfaście w Londynie, wchodzi się na Belfast, stoją - za szyba bo za szyba, a czasami też między ludźmi - stoją marynarze, s puszczone kwestie i dźwięki wojny właśnie, wystrzały, i co chwile jest odgrywana scena właśnie wpłynięcia gdzieś, gdzie trwa wojna, i tak ciekawie się na to patrzy, jest dużo dosyć tego

A gdzie powinno być zlokalizowane takie muzeum? w którym mieście?

- U nas!
- W Gdańsku (większość)
- Bo tutaj się wszystko zaczęło
- **Słyszeliście ze jest pomysł na takie muzeum tak?**
- Tak (większość)

A czy słyszeliście gdzie?

- Tak, tutaj na Długiej
- Ja słyszałem ze ma być na Wałowej, przy Raduni, w miejscu byłej pętli autobusowej

A gdzie słyszałeś?

- Wydaje mi się że w prasie aczkolwiek... trochę tam się interesuję tym bo mieszkam niedaleko

Czy myślicie że to jest dobry pomysł ażeby to było w Gdańsku?

- Tak (większość)
- No a gdzie indziej??
- No bo to jest symbol, Gdańsk
- Zresztą ta lokalizacja jest bardzo dobra, jeżeli to s prawdziwe informacje, bo ta część miasta teraz się rozwija bardzo szybko w stronę Stoczni i Młodego Miasta, tam nie tylko to będzie się budować w okolicy wiec wydaje mi się że to jest dobre miejsce i z bardzo dobrym widokiem na Starówkę, co tez jest pewnego rodzaju reklama miasta

Grupa 11, Gdańsk, 26-45 lat, 01.06.2009

Czy słyszeli państwo o pomysle utworzenia Muzeum II Wojny Światowej?

- Nie
- Tak, w Gdańsku chyba, tak? (kilka osób)
- Tam gdzie jest pętla autobusowa, niedaleko Poczty Polskiej
- Aha tego to nie wiedziałem

Co państwo o tym sadza?

- Bardzo dobry pomysl!

A znają państwo kontrargumenty?

- Nie (większość)
- Ale chętnie posłuchamy

No mówi się że mamy muzeum Wojska Polskiego czy muzeum Powstania Warszawskiego?

- No ale to są dwie rzeczy nie do Konica identyczne (większość)

A po co nam muzeum II Wojny Światowej?

- Żeby ludzie, dzieci tez, dowiadywały się o historii
- A po co Niemcom Centrum Wypędzonych??
- Poza tym poza Mariackim będzie jeszcze jeden punkt do zwiedzania Gdańska
- No, będziemy mogli ściągnąć turystów
- Tak, cos nowego powstanie

A jaka idea powinna przyświecać temu muzeum? co chcielibyśmy powiedzieć innym narodowościom o II Wojnie Światowej?

- No same te chlubne nasze rzeczy
- Ale myślę że nie jest to problem w tej chwili jakby mówić, to nie jest filozofia postawić kilka eksponatów, tabliczek, przejść i przeczytać, cos więcej trzeba

Interaktywne tak?

- Tak, coś więcej jak tylko muzeum, jakby Centrum, które by pomagało pamiętać o ważnych sprawach, istotnych ludziach, i uchronić to przed wykorzystywaniem historii narzędziowo, chociaż i takie centrum nie jest chronione specjalnie, bo przyjdzie władza i zmieni front muzealny
- Ten pomysł Piotra mi się spodobał, trochę go rozwinę, żeby to muzeum jeżeli powstanie, nie było taka forma skostniała, typu że są gabloty i wszyscy chodzą i oglądają
- Żywa taka, to tak jak „Światło i Dźwięk” w Malborku na zamku
- To raz, a dwa żeby to muzeum się zmieniało, że przyjdziemy za miesiąc i ono będzie inne, żeby te wystawy co jakiś czas się zmieniały
- Takim przykładem jest muzeum archeologiczne, przy jej 6 dzieci co 2-3 lata idę do muzeum i zawsze jest inaczej, a wydawałoby się że archeologia i prehistoria za mocno się nie zmieniała, a jednak...

Gdzie ono miałyby być zlokalizowane?

- No Gdańsk idealnie się nadaje (większość)
- Jako początek w rozumieniu polskim (większość)
- Może to odkłamię kwestie tego kiedy się zaczęła wojna jak ludzie zobaczą
- Jak dojadą tu
- Tylko chyba nie na pętli na Wałowej
- A nie przy Westerplatte?

Jak państwo widza to muzeum?

- Co się powinno dziać

Co?

- Jakies takie może spotkania organizowane od czasu do czasu, teraz jak była taka noc muzeów
- Takie odtwarzanie
- Mi się bardzo podobało to co jest w Muzeum Powstanie Warszawskiego że ludzie starsi się wypowiadali, tych których już nie będzie zaraz, albo już nie ma

Co jeszcze?

- No ze względu że będzie to muzeum które będzie opowiadało o bardzo długim okresie, tak był okres o wiele krótszy jeśli chodzi o Powstanie Warszawskie, więc można to zrobić raz na jakiś czas, raz na miesiąc czy raz na dwa, przybliżyć jakimiś spotkaniami z ludźmi, eksponatami
- Filmy
- Każdy jakiś krótszy okres wojny, czy jakieś rozpoczęcie, Westerplatte, czy później następne momenty, przy okazji jest to pomysł żeby ludzie to odwiedzali nie raz w życiu, tylko żeby był powód żeby do tego muzeum wracać o wiele częściej, szczególnie dla ludzi którzy się ta historia troszeczkę interesują, albo dla dzieci które chciałyby ją poznać
- To jeszcze jest pytanie czy to ma być muzeum II Wojny światowej czy Muzeum udziału Polaków w II Wojnie Światowej, wydaje mi się że taka szeroka formuła jest chyba niewłaściwa

Co państwo o tym myślicie?

- No tak, w tym sensie niewłaściwa że ilość eksponatów które się uda zebrać z Pacyfiku jest minimalna albo żadna, więc tak trudno teraz mówić że to jest z całej II Wojny Światowej
- Ja myślę że powinniśmy dać szansę profesjonalistom, co nam chcą pokazać, może jakieś projekty będą chcieli zrealizować, może tych Japończyków będą chcieli nam pokazać, będziemy mieli jakby możliwość zmiany ekspozycji
- To co mnie boli że moje dzieci pojedą do Krakowa, do Gniezna, do Warszawy, i potem wracają zgorzkniale po obejrzeniu Sejmu w Warszawie na przykład, i że może teraz w drugą stronę, że teraz może Warszawa przyjedzie do Gdańska zobaczyć to muzeum, albo z Krakowa przyjadą do nas zobaczyć to muzeum, niech też się trochę potelepia w tych autobusach

A czy powinno się pokazywać historii mniejszości narodowych i etnicznych?

- Oczywiście (większość)

Dlaczego?

- Dlaczego nie

- No tez brali udział jak by nie było
- Jak najbardziej pokazywać prawdę

A kto powinien decydować o treści ekspozycji?

- Dyrekcja :)
- **Jakie kompetencje powinna mieć taka osoba?**
- Cisza

Kto dla państwa byłby wiarygodna osoba?

- No jakąś osobowość, taka historyczna
- **Historyk?**
- Może historyk, a może osobowość typu Bartoszewski
- No ale jego tez niedługo nie będzie
- Ja nie mówię że to musi być ten który walczył, bosy chodził, typu Pilecki
- Ale najlepszy byłby Pilecki (kilka osób)
- Tylko jak go wskrzesić, chociaż współczesny Internet zna wiele metod więc być może dałoby się to zrobić

Czy mają państwo jeszcze jakieś propozycje?

- Tak, żeby w Internecie była wersja multimedialna Muzeum (kilka osób)
- Która nie pokrywałaby się do końca z tym które jest naprawdę
- No gry komputerowe bajerne bo dzieci w tej chwili przede wszystkim nie czytają, nie słuchają starszych, ale namiętnie grają w gry, więc dlaczego nie
- są takie fajne gry
- A mi się wydaje że gdyby było na Westerplatte to pewnie by się udało jakieś rekonstrukcje historyczne przy okazji przy muzeum zorganizować, nie tylko obrona Westerplatte ale różne
- Żeby to były takie akcje że byłyby np. obozy historyczne na które by mogła młodzież pojechać i sobie pogrzebać w ziemi, guziki znaleźć albo coś innego ciekawego, żeby aktywnie uczestniczyła w jakichś projektach

Grupa 12, Gdańsk, 46-65 lat, 02.06.2009

Czy słyszeli państwo o takim pomysle utworzenia Muzeum II Wojny Światowej?

- Tak
- Ze na Westerplatte ma być

A co państwo słyszeli?

- To Tusk chyba rok temu ogłosił ze chciałby

Jak ono powinno wyglądać?

- Kiedyś już widziała taki program, to była dyskusja czy to powinno być muzeum upamiętniające tylko polską drogę, dzieje polskie, czy ogólnoswiatowe, i ja jestem za tym drugim, ze wskazaniem na Polskę, bo to większość Polska, ale ogólnie tak uważam ze teraz jak jesteśmy w Unii to nie można się tak izolować

Co państwo o tym sądzą?

- Dobry pomysł (większość)
- Tak, bo nie tylko Polacy zginęli
- Nie tylko u nas była wojna, i powinny być tam wszystkie naród uwzględnione, ale ze wskazaniem na nas, zdecydowanie
- Inne narody też brały w tym udział

A jakie idee chcemy przekazach innym narodom?

- Może takie napomnienie, co to znaczy wojna
- Ze okrucieństwo wojny przekłada się na istnienia, ze nie jest to tylko polityczna rozgrywka ale bezpośrednio wszyscy w tym cierpimy, nasze dzieci, rodziny, rodzice
- Powinny tam być takie eksponaty których nikt nie podważy, później przyjdą następne pokolenia, które będą miały swój punkt widzenia, ale spojrzą się na te eksponaty i powiedzą „tak było”, dlatego ja trochę jestem przeciwny takiemu muzeum, bo powinniśmy za to budować autostrady, żeby ten Niemiec swoim wypasionym Mercedesem mógł zawieźć swoje dzieci do Stuttchoffu, do Oświęcimia, pokazać mu Warszawę i jeszcze kilka dziwnych rzeczy żeby mógł zobaczyć, bo my jesteśmy wielkim muzeum

Czy jest nam potrzebne muzeum II Wojny Światowej?

- W naszym pokoleniu jeszcze to jest żywe, bo nasi rodzice, dziadkowie nam opowiadali, ale już dziś ci młodzi ludzie nie są tak zainteresowani, im trzeba w taki przyswajalny dla nich sposób pokazać, żeby to nie było nudne, dlatego według mnie takie muzeum jeżeli by było fajnie zrobione, ale po nowemu, nie po staremu, typu jakieś tam nudne eksponaty,, żeby to ich nie nudziło, to nie ze względu na nas, bo by dużo wiemy, tylko ze względu na dzieci, i na te przyszłe pokolenia, i na tych których by się ewentualnie dało ściągnąć tutaj z Zachodu

Zabralibyście swoje dzieci do Muzeum II Wojny Światowej?

- Tak (większość)
- Jak najbardziej tak
- Ale przedtem trzeba je troszeczkę przygotować, wprowadzić, bo jak nawet będzie fajnie zrobione to muzeum to i tak uważam że trzeba troszkę te dzieci przygotować żeby wiedziały co z czym powiązać, a nie tak że przyjdzie rzuci okiem i zapomni
- Generalnie to lepiej gdyby o tych wojnach zapomnieć, mówiąc szczerze, tylko obawiam się że jak zapomni to później nie będzie takiego pogrożenia palcem „uważaj” bo jeżeli teraz dopuszczasz do siebie takie rzeczy jak jakieś wystąpienia antynarodowe to że może to się tak kiedyś skończyć
- No ale I Wojna Światową nie uchroniła nas przed II
- Właśnie to może było to że zapomnieli
- Ale tam nie wszyscy brali udział

A jak powinno wyglądać to muzeum?

- Bardzo nowoczesne powinno być, żeby młode pokolenie mogło zrozumieć, takie bardzo multimedialne
- Z gadżetami elektronicznymi
- Zupełnie nie zatęchłe z takimi jakimiś starymi mundurami, bo to na pewno dzieci czy młodzież nie zwróci na to uwagi

To jak to sobie państwo wyobrażają? co to znaczy multimedialne?

- Takie prawie elektroniczne

- Z laserem
- Chociaż ja bym trochę wprowadził takich elementów, że niech to będzie postrzelony hełm, niech to będzie kula, kawałek jakiegoś działa, nawet czaszka rozłupana przez pocisk czy cos takiego, ale na mnie wywarło wielkie wrażenie jak byłem w Gnieźnie, i zobaczyłem te groby, ościenie, czym nasi praojcowie walczyli, i ja to do dziś pamiętam, że to jest takie małe, niepozorne i to robi wrażenie, czyli powinno być to przeplatane takie, żeby to grało, tak jak mamy te reklamy w telewizji że stoi człowiek porusza rękami a tu jakieś obrazki przelatują, to do nich dociera, do młodych, krótko i na temat
- A ja bym to pokazała inaczej, pokazałabym jakiś mundur z dziurą, postrzelony, czy uszkodzony hełm, pokazałabym - bo to możemy technicznie zrobić - kawałek walki, a np. do tego doszło, i pokazałabym jaką bronią dysponujemy teraz, i co by było gdybyśmy jej tak użyli, tak w kontraście, że tamta bron spowodowała takie zniszczenia, a taka spowodowałaby takie
- Takie ostrzeżenie, co może się stać
- Ze po następnej wojnie już takich gruzów nie będzie, bo nas nie będzie, taka ostatnia sala

Czy mają jeszcze państwo jakieś pomysły?

- No projekcje jakiejś, czy filmowe, sale kinowe, w naszych muzeach rzadko się to zdarza
- Od czego się to zaczęło przede wszystkim, co spowodowało, taki trochę rys historyczny, ale nie za dużo żeby nie zanudzić, bo z tego co ja widzę to dzieci się bardzo szybko nudzą
- W jakiejś części należałoby pokazać również na świecie, bo np. jakaś wycieczka która by przyjechała, to też by może ich przyciągnęło, ale i przeszliby też przez etap Polski, czyli dałoby im to pogląd że tak w Polsce było, też by się czegoś nauczyli
- Gdyby wtedy zastosowali taką bron jak mamy dziś to sekundy i nas by już nie było, trzeba myśleć nad tym co się robi, nad współpracą, nad tym żeby z innymi krajami żyć w zgodzie, i czy ziemia miałaby szansę na odnowienie się po zastosowaniu takich broni
- Na płytkach CD powinno być dostępne
- W Internecie musi być od razu, taka pigułka internetowa

- Nie powinno być parkietów lakierowanych i kapci
- Bo to bardzo zniechęca
- No nie musi być też ciszy
- Aha i cena biletów nie taka żeby odstraszała
- Może być też noc w muzeum, bo to są takie modne te noce w muzeum
- Z projekcjami
- Moje dziecko dużo chętniej korzysta z encyklopedii multimedialnych niż z takich książek, wiem że dzieci teraz takie są
- Takie żywe muzeum, może będą się logowali na stronie i mówili że tu zginęła moja babcia, a tam mój dziadek, bo mówi się że 6 milionów Polaków zginęło i nie więcej, żeby to muzeum miało jakieś atrakcję, propozycje, może ktoś coś znalazł, może coś odkrył, żeby można było coś dołożyć do tego
- A może by ktoś chciałby przekazać jakąś pamiątkę
- A to pewnie znajda się tacy
- Ono ma chyba na Westerplatte powstać z tego co pamiętam

No właśnie gdzie powinno powstać? W jakim mieście

- Gdańsk jest dobrym pomysłem
- Bo tu się zaczęło (kilka osób)
- No i Westerplatte też, bo to takie szczególne miejsce
- Warszawa ma już muzeum Powstania
- Chociaż ja się obawiam jak tam turyści dotrą, bo tu w Gdańsku jak leżą po tej Starówce to dotrą, ale tam to nie wiem
- A więc trzeba zrobić od Żurawia prom który dowiezie, stateczkiem, i niech płyną lodolamacze zimą, na nartach wodnych, czy na łyżwach, no nie wiem, jakieś atrakcje zrobimy